A 7 2

Ks. PIOTRA SKARGI S. J.

KAZANIA ROCZNE NIEDZIELNE.

I.

Andrzej Juszyński
w Przemyślu.

Wydawnictwa księgarni

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

we Lwowie.

Kazalnica parafialna

czyli zbiór nauk na wszystkie niedziele roku

przez X***

Wydanie drugie poprawne i znacznie pomnożone, 3 t. złr. 6.

OBJAŚNIENIA DO KSIĄG O NAŚLADOWANIU CHRYSTUSA

przypisywanych Tomaszowi a Kempis

skreślił i do pojedyńczych rozdziałów zastosował **X. Dr. Jan Siemieński.**

Z aprobatą konsystorza lwowskiego. — 90 ct.

KEMPIS TOMASZ

O NAŚLADOWANIU JEZUSA CHRYSTUSA.

Ksiąg czworo. Z łacińskiego przetłómaczył ks. A. Jełowicki.

Wydanie wytworne z 9 stalorytami. Cena zniżona złr. 5.

Przewodnik prawdziwej pobożności

przez O. Brunona Vercruysse T. J.

z trzeciego wydania francuskiego za zezwoleniem autora tłumaczył J. d'A.

Wydanie drugie poprawne, 2 tomy, 3 złr. 60 ct.

WIEDZA CHRZEŚCIAŃSKA i BEZBOŻNA WOBEC ZADAŃ SPOŁECZNYCH.

Napisał ksiądz Z. Szczęsny. — 3 złr.

WIARA i NIEWIARA W STOSUNKU DO SZCZĘŚCIA OSOBISTEGO.

Napisał ksiądz Z. Szczęsny. — 3 złr.

KS. MARCIN KÖNIGSDORFER.

HOMILIE KATOLICKIE

czyli wykład świętych ewangelii

na niedziele i święta całego roku.

Wydanie trzecie poprawne, 2 tomy, 3 złr. 40 ct.

Stojałowski St. ks

Rozmyślania o gorzkiej męce Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Cena 40 centów.

Filotea. Droga do życia pobożnego ś. Franciszka Salezego,

przekład Aleks. ks. Jełowickiego. — Cena 60 ct.

4114

KAZANIA

NA

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

CAŁEGO ROKU

KS. PIOTRA SKARGI

SOCIETATIS JESU.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Od pierwszej niedzieli adwentu do wtorku świątecznego.

Wydanie drugie niezmienione.

Z PORTRETEM AUTORA.

WE LWOWIE.
NAKŁADEM KSIĘGARNI GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA.
1898.

36

BIBLIOTHECA SEMINARII ARCH. IN BIAŁYSTOK
Nr 1463/I

Z drukarni J. Czaińskiego w Gródku.

L. 1015/1883.

Nowemu wydaniu Pierwszej Części **Kazań niedzielnych i odświętnych** ks. Piotra Skargi S. J., zgodnemu z edycyą IV krakowską z r. 1609, przejrzanemu przez ks. Alexandra Maryańskiego, a wychodzącemu nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, udzielamy Naszej approbaty.

OD ORDYNARYATU ARCYBISKUPIEGO OBRZ. ŁAĆ.

Lwów dnia 11. kwietnia 1883

† ***Seweryn Morawski,***
Biskup Trapezopolitański i. p. inf.
Wikaryusz generalny.

(L. S.)

Przedmowa Wydawcy.

Obecne lwowskie wydanie Kazań na niedziele i święta całego roku ks. Piotra Skargi S. J. jest z rzędu dwunastem.

Ks. Józef Brown S. J. w swojej Bibliotece pisarzów assystencyi polskiej Towarzystwa Jezusowego (Poznań 1862) wymienia dawniejszych dziesięć. Za życia autora wyszły cztery: w Krakowie 1595, 1597, 1602, 1609—1610; po śmierci wytłoczono sześć: w Krakowie 1617, w Pińsku 1735, w Warszawie 1738, w Sandomierzu 1790—1792, w Wilnie 1793, i w Lipsku 1843.

Do przedruku wybraliśmy wydanie czwarte, (w Krakowie, w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka 1609 fol.), ostatnie, które sam autor jeszcze przeglądał i poprawiał. Przekonawszy się atoli, że i to wydanie, które dla następnych, a mianowicie dla lipskiego, służyło za podstawę, nie jest wolnem od niemiłych błędów, porównywaliśmy je, niestety dopiero od połowy Pierwszej Części, słowo w słowo z pierwszem krakowskiem wydaniem z roku 1595. Skutkiem tego „przedwieczne“ kazanie Pana Jezusa, figurujące od XVII. wieku w Skardze (str. 373) znów stało się przewdzięcznem; Salomon już nie twierdzi, że człowiek nie może „wykładać“ prawdy, ale że jej nie może wybadać (str. 390); już nie jeden dobry „uczynek“ ale urzędnik całe królestwo będzie zbawiał (str. 464) itd.

Ewangelie święte, które w wydaniach późniejszych opuszczano, znów na czele kazania każdego położone są. Sum-

maryusze, umieszczane na marginesach starszych wydań, zebrane razem, znalazły miejsce na końcu dzieła, wskazując czytelnikowi treść każdego kazania.

Ortografią przyjęliśmy w naszem wydaniu, przeznaczonem głównie dla praktycznego użytku duchowieństwa, dzisiejszą, wiernie jednak zachowując właściwości językowe, wyjąwszy niektóre drobne zmiany, które czytelnik łatwo spostrzeże i sądzim chętnie wybaczy.

Tibi dixit Dominus Deus tuus: tu pasces populum meum, et tu eris princeps super eum.
(*1. Paralip. 11*).

Postquam sederit in solio regni sui, describet sibi Deuteronomium legis hujus in volumine, accipiens exemplar a sacerdotibus Leviticae tribus, et habebit secum legetque illud omnibus diebus vitae suae, et discat timere Dominum Deum suum et custodire verba, et caeremonias ejus, quae in lege praecepta sunt. Non elevetur cor ejusinsuperbiam super fratres suos, nec declinet in partem dextram vel sinistram, ut longo tempore regnet, ipse et filius ejus super Israel.
Deut. 17.

NAJJAŚNIEJSZEMU I NIEZWYCIĘŻONEMU
MONARSZE
ZYGMUNTOWI TRZECIEMU
Z ŁASKI BOŻEJ
KRÓLOWI POLSKIEMU I SZWEDSKIEMU,
WIELKIEMU KSIĄŻĘCIU LITEWSKIEMU, ETC.

Łaska i pokój od Pana Boga naszego Jezusa Chrystusa.

Już sobie podrobiwszy, Najjaśniejszy Miło. Królu, Panie mój, po dwu i trzydziestu lat rzemiesła mego kaznodziejskiego, tą trochą podłej pracej, w zostawieniu pisma, nauki, którąm w imię Chrystusowe rozsiewał: zamykam wiek mój, i dni te złe i krótkie drogi mojej. Zwątlony, i jako Samuel prorok mówi, zstarzały i zasiwiały, nie długo ustanę. Czasmi na pokój, czeka mię komórka w domu ubogich ojców moich, do której rychło gość on nie bywały z czeladką swoją, z niemocami i boleściami zakołace. Boże, daj mu się śmiele odezwać i drzwiczki otworzyć, i z ochotą mówić: witaj spodziewany gościu; czekałem cię w tęskności żywota tego i kłopotach jego. Chałupka ta pogniła i błotem ulepiona, którą obalisz, obrócić się ma w dom nie ręką budowany i wieczny. Duszy wrota do pokoju otworzysz, a nad ciałem krótką pociechę mieć będziesz. Boże, daj takie serce mieć na onę godzinę, i mnie i każdemu wiernemu.

Myślę, jako się sprawię Chrystusowi, Panu i Bogu memu, który mię na tę swoję robotę posłał, i talenty swemi, wedle małej siłeczki mojej nadał i opatrzył, gdy spyta: coś mi zrobił?

wiele i jakicheś mi pożytków przyczynił? A ja z czem się postawię, co ukażę? Zawstydziwszy się i przestraszywszy, rzeknę: Panie, posłałeś mię do dworu królewskiego, do Zygmunta trzeciego, pana dwu wielkich królestw, do domu i senatu i rycerstwa, i sług i poddanych jego. Nauczałem i upominał pana swego, pomazańca twego, na którym najwięcej należało, od ciebie i twojem Boskiem imieniem: aby ciebie znał, Boga swego, któryś go wyniósł, i głową nad tak wielkimi i szerokimi narody postawił, i w ręce jego dałeś takie państwa i nieprzeliczony poczet ludu twego, któryś twoją krwią odkupił; aby sobie mądrości i rozumu prosić u ciebie i nabywać staraniem pilnem na tak trudne i ciężkie rządzenie umiał; aby się w bojaźni twojej i we wszystkiej pobożności utwierdzał i kochał; służbę świętą twoję i chwałę rozmnażał; kościołom twoim i wierze świętej obronę wszelaką i wysługę czynił; wedle praw twoich panował; sprawiedliwości i karności nie odstępował; miłość uprzejmą ku poddanym i ku prawom ich zachował, i pracy żadnej i czujności w obmyślaniu dobra pospolitego, i obrony a zachowania w całości Korony wszystkiej nie żałował; aby się w mądrych i bogobojnych kochał, i rady ich używał; pochlebstwa się strzegł, w próżnowanie się i w rozkosze nie wdawał; duchowne i świeckie urzędniki i sprawce ramienia swego pobożne i dobre wszędzie stawił, i innemi wedle prawa twego i wolej Boskiej twojej drogami chodził. I obiecowałem mu od ciebie, Jezu Chryste, mocną rękę twoję nad nim, i powodzenie wszytkiego, coby począł.

I do rady i senatu jego, i do rycerstwa jego, i do domu i sług jego, i na sejmach i zjazdach, odprawowałem Panie Zbawicielu poselstwo twoje: upominałem, aby obie matce swoje, Kościół Boży i Ojczyznę, w jednym końcu złączone, wiernie i uprzejmie miłowali; aby ich kacerstwy nie rozróżniali, a niezgody między nie nie siali, którą się obiedwie zabijają. Aby wierną radę dawali, na samo się dobre pospolite oglądając, a domy i prywaty swoje dla niego radzi tracąc, gdyby tego potrzeba. Aby pany króle swoje na wzór przodków swoich wiernie czcili, i onym posłuszeństwo oddawali i o ich się niecześć gniewali, i szemrania się wszelakiego o nich strzegli; aby uprzejmość i całość serca między sobą zachowali; aby wolnością swoją nie ginęli, a niewolej obcych panów na się nie przywodzili. Wołałem na nie, Panie, aby na niewierność, mężobójstwa, cudzołoztwa, kazirodztwa, lichwy,

wydzierania, najazdy, i inne srogie grzechy, lepsze prawa i prędszą sprawiedliwość należli, a zmazaną krwią, i krzywdami kościołów i ubogich, i uciążeniem poddanych, ziemię swoję oczyściali; aby hardości, zbytków i próżnych utrat, w jedwabiach i winie i rozkoszach zaniechali, a dostatek swój na obronę rzeczypospolitej i ojczyzny miłej, na ubogie i na kościoły obracali. Groziłem im, jakoś rozkazał, gniewem twoim, zgubą i pożarciem ich od nieprzyjaciół, i spustoszeniem i przeniesieniem królestwa ich do innych narodów. Ukazowałem, jako pogański miecz nad nimi wisi, który sąsiedzkie zdrowia i majętności pożera: aby się przykłady srogości twej ukarali, a o większych grzechach swoich, które tejże sprawiedliwości nie ujdą, myślili, i z nich powstawali.

Cóżem dalej czynić miał, mój Panie? Uprzejmiem i z serca nawrócenia i poprawy ich i zbawienia ich pragnął, ty wiesz; i radbym na to zdrowie ważył, abym na dobre ich i ojczyzny ich patrzył. Miłowaciem chciał cześć twoję i pożytki twoje, aby praca i wylanie drogiej krwie twojej na nich nie ginęło.

Nie wiem, czem się dzieje, iż nie pomaga im poselstwo twoje i wołanie moje; do pokuty rzadki bardzo powstaje; twarda rola strudziła wołu starego, a pracy na niej w dobrem żniwie nie znać. Chytre ryby od sieci twej uciekając, poimać się nie dają. Mówić z prorokiem Micheaszem muszę: *niestety mnie, na złym czas trafił, na jesień, w której jagody już pozbierano, a rzadko się co należć może, jako gruszki po otrzęsieniu i kłosy po żniwie.* Zebrane są z tego królestwa one słodkie jagody; mężowie oni nabożni, mądrzy, mężni i potężni cnót i poczciwości, i ojczyzny wielcy miłośnicy, którzy i upadku Korony wesprzeć mogli.

Nie masz dostałych jagód, mało pociechy: łakomstwo, hardość, łupieztwo, zdrada, niestatek wszystkich opanował; niesprawiedliwość i nieprawda górę wzięła; lichwy i złupienie dóbr pospolitych nastąpiło; *zginął święty* z ziemie, i prostego a uprzejmego między ludźmi nie należć; jeden drugiego krwie pragnie: mąż brata swego na śmierć łowi. Złość ręku swoich dobrocią zowią; panowie wszystko mówią: daj, daj; sędziowie zapłaty i darów czekają, możni przewodzić myśli swoje chcą. Najlepszy między nimi przedsię kole, jako cierznie z płotu. Jedni nas, fałszywi sami, fałszywemi proroki zowią, choć jawne od ciebie, Pana naszego, świadectwa mamy. Drudzy słuchają, a nie czynią; wiarę moją katolicką, a ręce heretyckie. Drugim słowo twoje jest za

śpiewanie i muzykę, po której się słuchaniu nic nie zawiąże; chwalą kazania, a żywota swego nie poprawują.

Któż winien, Panie? Straszliwe sądy są twoje: ze mnie może być przyczyna. Abo bojaźnią, abo niedbalstwem, abo nieumiejętnością psuję żniwo twoje. Któż się ciebie nie przelęknie, Panie? Kto się wyliczy i przed tobą usprawiedliwi? Kto się nie przestraszy na liczbie z sługami twemi? Jeśli świecki mędrzec, na złego ucznia patrząc, mistrza jego bić i karać kazał: a cóż ty, sprawiedliwszy nad wszystkie ludzie, czynić z nami będziesz, gdy tak złe słuchacze nasze widzisz? Lecz Panie przyjmij wymówkę posłańca twego, jakoś sam powiedział: *jeśli stróż na wieży wołać będzie: oto idzie nieprzyjaciel, a ludzie się nie przestrzegą: sami sobie winni zostaną, a stróż wolny bez karania będzie.* Uczyńże mię wolnym, Panie, bomci wołał na nie i przestrzegał ich, i tobiem co dzień ofiary za nie czynił, i modlitwa moja i pokłon mój nigdy za nie przed tobą nie ustał. Otom i na tych kartach pisanie zostawił, znaki robotki małej mojej. Proszę: i ze mną, i z temi, co mię słuchają, nie wchodź w sąd, ale zwyczaju i natury swojej używaj nad nami. *Nie dla nas,* ale dla samego siebie, jakoś u proroka rzekł, *dla chwały wielkiej imienia twego,* uczyń z nami przymierze wieczne, a nie przestaj nam dobrze czynić. Daj bojaźń twoję w serca nasze, abyśmy cię nigdy nie odstępowali, a czyniąc nam dobrze, miej pociechę i wesele swoje z nas. *Daj nowe serce i nowego ducha; a oddal kamienne, a daj mięsiste serce;* a spraw to, abyśmy chodzili w rozkazaniu twojem, abyśmy ludem twoim nigdy być nie przestali, a ty Bogiem naszym zawżdy zostawał.

Ale co czynię? Z królem ziemskim począwszy rozmawiać, do Królam się nieba i ziemie obrócił. Większa bowiem z tym sprawa, który króle daje i składa i sądzi. Wracam się do ciebie, Najjaśniejszy Miło. Królu, ukazując, jako się sądu Bożego boję, jeślim co bojaźliwie, nieroztropnie, niedbale sobie na tem wielkiem powołaniu postąpił, a wiernym i mądrym robotnikiem nie był. Jeślim się na majestat W. K. M. przestraszył, a tego, co Pan Bóg kazał, do W. K. M. nie mówił, a jako Jonas od poruczenia Boskiego uciekał; abo jeślim mówił, a nie z taką roztropnością i miarą, jako było potrzeba. Jeślim nie usłuchał głosu Bożego, którym mię umocniał, mówiąc: *mów wszystko, coć każę, a nie bój się ich, bom ja z tobą jest, abym cię z ręki ich wyrwał; dałem słowo moje*

w usta twoje, i postawiłem cię nad narody i nad królestwy, abyś wyrywał i psował, i budował i szczepił. Nie mogłem wykorzenić z serc ludzkich tych grzechów, którem wspomniał, nie mogłem wszczepić bojaźni Bożej i pobożności: a jakoż się bać nie mam, gdyż mię po to i na to posłano?

Acz też są tacy słuchacze mszy, z których mamy pociechy swoje, i których Pan Bóg serca sprawuje, acz takich mało widzim, ale o drugich tajemnych z Heliaszem nie wiemy, o wybranych i napisanych w księgach Bożych, którzy nam u Sędziego straszliwego pomogą, a grzechy i niedbalstwa nasze pokryją. A osobliwie mam wielką pociechę pracej tej mojej, gdy patrzę na W. K. M. pobożność i bojaźń ku P. Bogu, i ochotne do służby Bożej serce, i do najświętszych sakramentów ugęszczanie. Gdy patrzę na sprawiedliwe panowanie, na trzeźwość i mierność i odmiatanie zbytków i nieprzystojnych rozkoszy, na jałmużny i miłosierdzie nad znędzonemi, na pokorę ku Panu Bogu i tajemne między ludem pospolitym nabożeństwa. Które wielkie cnoty acz z łaski Bożej, z dobrego wychowania, i dobrej natury, i z innych pomocy W. K. M. wyrosły, jednak słuchanie pilne słowa Bożego, w którem się W. K. M. kochasz, ten ogród polewa, i rozmnożenie mu od Boga daje. Proszę najwyższego nad królmi Króla, aby do tych pobożności i inne wielkie a królewskie cnoty przydane i rozmnożone w W. K. M. były: do tego, co zbawieniu W. K. M. i ludzi poruczonych dobremu służy. Wzbudzaj się W. K. M. ku wdzięczności i większej służbie Bożej, na dobre pospolite poddanych swoich, za temi wielkiemi dobrodziejstwy, któremi W. K. M. opatruje, broni, sławę u postronnych rozszerza. Gdy W. K. M. z wielkich niebezpieczeństw na obojgu państwie wyrywa, i dziwnie nad nadzieję ludzką od niespokojności broni, i do szczęśliwego końca przywodzi.

I tem Pan Bóg ku większej służbie swojej w królowaniu W. K. M. nie pomału pobudził, iż W. K. M. dać raczył synaczka Władzysława, któremu dziś jest pięćdziesiąty dzień i czwarty, w którym się zeszła krew nie tylo wielkich królów, ale i wielkich cesarzów i monarchów, za czem wielkiej po nim pociechy wszystka Korona czeka. Gdy zwłaszcza dobre wychowanie przystąpi, na którem wszystko należeć będzie. Którego, iż ja nie doczekam, a w grobie ciałem, niźli rozumu dojdzie, gnić będę

abo już zgnię: z radości w jego narodzeniu uweselony, tak mu też z Zacharyaszem zaśpiewam, gdy to pismo, które zostawuję, czytać będzie: ty synaczku, królem polskim zwany, służyć Panu twemu, który cię stworzył, w dobrem sprawowaniu ludu jego będziesz. Władnąć masz sławą, Władzysławie, aby ją z narodem i ludem twoim podniósł, a poniżoną podwyższył. Pobożność i męztwo Jagiełła Władzysława, i drugiego tegoż imienia, syna jego, który mężnie zdrowie swoje na potrzebie chrześciańskiej przeciw Turkom u Warny położył, mieć masz, aby z rodzicy twemi i z ludem twoim był błogosławiony na wieki, aby mówiono: *błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, któryches pożywał.* Uiść to Boże nad nim.

Co się stanie, da-li Bóg, gdy i z piersi pobożność brać będzie, gdy takie weźmie od W. K. M. ćwiczenie, aby się pierwej człowiekiem być poznał, niżli panem i synem królewskim; aby wiedział, iż jest proch i ziemia, i podległy wszystkiej ludzkiej nędzy: żeby się w nim hardość z młodu nie zajmowała. Niech się do miłości narodu, który sprawować ma, przyucza, a do nabywania mądrości i nauk, które do stanowienia w rzeczypospolitej domowego pokoju, i do rycerskiego męztwa na obronę służą, wszytkę pracą i pilność obróci. Mądrzy, pobożni i stateczni niech przy nim się bawią, aby się nauczył wszytko z radą czynić, swojemu rozumowi nie dufać, i za swemi affektami nie chodzić, i miękkości się i pieszczoty wszelakiej w czas oduczając, a do rycerskiej twardości nie tylo duszę, ale i ciało swoje sposobiąc.

Do czego pomogą mu przykłady W. K. M. i Jej Królewskiej Miło. szczęśliwej matki jego, z której taką pobożność i roztropność, jaka w niej jest, weźmie. A bardzo mu też pomogą przykłady i nauki wielkiej królowej naszej, potomka ostatniego Jagiełłów, szczęśliwych i sławnych królów, Anny, żony Stephana, przezacnego króla, a ciotki W. K. M., która tu na chrzest jego przyjechawszy, pociechę wielką odniosła; a Boże, aby większą, gdy na dorosły rozum jego patrzyć, i upominaniem i wzorem postępków swoich przyuczać go będzie. Czego daj Boże Jej K. M. doczekać z pociechą nas wszystkich. Przyjmijż W. K. M. to pisanie moje, które się W. K. M. oddaje i pod obronę porucza. Czegoś W. K. M. rad słuchał z tak wielką ochotą, iżem nigdy W. K. M. drzymiącego na kazaniu, ani z kim

gadającego nie widział: to czytać W. K. M., acz nie tak zupełnie, gdy czas zniesie, możesz. A ja już stary rychło się u W. K. M. prosić do komórki swojej, do braciej będę, młodszym tę robotę oddając. Nie wątpię, iż W. K. M. na moje grzechy i niedoskonałą na tym urzędzie służbę pomnieć nie będziesz, a mnie, sługę swego, w łasce swej królewskiej zachować, a swojem pobożnem i mądrem panowaniem wszystkie poddane swoje, i wszystko chrześciaństwo, i mnie też grzesznego i najpodlejszego cieszyć nie zaniechasz. Pokornie i uniżenie się W. K. M. łasce zalecam. W Krakowie, w dzień więzienia świętego Piotra. 1. Augusti 1595.

W. K. M. Mego Miło. Pana

Najniższy i pokorny kapłan i sługa

Ks. PIOTR SKARGA
SOCIETATIS JESU.

Na pierwszą niedzielę adwentu.

Ewangelia u Łukasza św. w XXI.

Czasu onego mówił Pan Jezus do uczniów swoich: będą znaki na słońcu i księżycu i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawałności, tak iż ludzie schnąć będą od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat. Abowiem moce niebieskie wzruszone będą. A tedy ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłoku, z mocą i majestatem wielkim. A to gdy się dziać pocznie, poglądajcież a podnoście głowy wasze: boć się przybliża odkupienie wasze. I powiedział im podobieństwo: pojrzyjcie na figę i na wszystkie drzewa: gdy już z siebie listki wypuszczają, wiecie, żeć już blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie, iż się to będzie działo, wiedzcież, żeć blizko jest królestwo Boże. Zaprawdę mówię wam, żeć nie przeminie tento wiek, aż się wszystko ziści. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Wielką i przedniejszą tajemnicę wiary naszej dziś sobie przypominamy, wierni wybrani Boży, widome w ciele na sąd ostatni przyjście Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa, abyśmy go jako bardzo pewnego czekali [1]), a jako wielce potrzebnego pragnęli, a jako srodze straszliwego bali się, i jako wszem dobrym pociesznego, miłować je, jako mówi Apostoł, i w niem się kochać nie zaniechali [2]). O pewności tego przyjścia uchowaj Boże z słabą się wiarą postawić, gdyż przed wielą set lat prorocy opowiedzieli, i pierwsze ubogie, i wtóre zaraz wspaniałe przyjście jego, a zwłaszcza Izajasz [3]) i Melachiasz [4]), i inni. I już się prawda ich na pierwszem ziściła, iż w postawie służebniczej przyszedł na ziemię dla zbawienia naszego; pewnie i na wtórym

[1]) Tit. 2. [2]) 2. Tim. 4. [3]) Isa. 35. 40. 53. [4]) Malach. 3.

nie pochybi, iż przyjdzie sądzić nas z mocą wielką i majestatem. O czem i pierwszy kaznodzieja ewangeliej Jan Chrzciciel ludzi upewniał, opisując go i jako baranka do zarzezania za grzechy nasze, i jako lwa do karania za niewdzięczności nasze; opisał go wiejadłem na plewę, z siekierą i ogniem nieugaszonym na złe i niepłodne drzewo [1]). Sam też Zbawiciel często o tem swojem przyjściu mówił, i ucznie utwierdzał, i przy śmierci toż swoim nieprzyjacielom powiedział: *ujrzycie,* prawi, *Syna człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich* [2]). Lecz i aniołowie z nieba to nam przy jego wniebowstąpieniu oznajmują [3]), i my to mocnie w kredzie naszym wyznawamy. Mówmy za pomocą Bożą o potrzebie, a potem o postrachach i pociechach tego Pańskiego przyjścia na sąd ostatni.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O potrzebie przyjścia Pańskiego na sąd ostatni.

Co za potrzeba tego przyjścia i sądu ludzi wszystkich zaraz, którzy byli i będą, na ten jeden dzień; gdyż jest sąd pojedynkowy skoro po śmierci każdego. Na lepsze uważanie tej rzeczy powiedzieć się i wspomnieć ma: iż Bóg wszechmogący ma cztery trybunały, na których czyni sąd sprawiedliwości swojej. Pierwszy jest w urzędach tu na ziemi, którym Pan Bóg zlecił swoje sądy, tak jakoby on sam przez ludzie na nim siedział. Jozaphat król kładzie na oczy tym sędziom, które dawał: *patrzcie,* prawi, *co czynicie: bo nie ludzki sąd sprawujecie, ale Boski* [4]). To jest nie siedzicie tu jako ludzie, ale jako bogowie. Jako u Pana Boga nie masz niesprawiedliwości, ani przebierania person, ani brania darów: tak i u was niechaj tego nie będzie. I przetoż na wielu miejsc sędzie ziemskie zowie Pan Bóg bogami [5]): bo sądy i sprawiedliwość ludziom z miejsca Bożego jako jego namiestnicy czynią, i dobrego ludzkiego przestrzegają.

Ta sprawiedliwość urzędów ludzkich bardzo jest niedostateczna. Bo ludzie i panowie na urzędach siedząc, abo z niedbalstwa nie sądzą, abo źle, niesłusznie sądzą, na ludzie się abo na dary oglądając, abo złą sprawę mają, i pilności na objaśnienie prawdy i wiadomości pewnej nie czynią, abo złym sługom zlecają, abo prawa niesprawiedliwe mają. Tak i Mędrzec na taki

[1]) Luc. 3. [2]) Marc. 14. [3]) Act. 1. [4]) 2. Paral. 19. [5]) Exod. 21. Psal. 81.

się sąd żałując, mówi: *widziałem pod słońcem miasto sądu niezbożność, i miasto sprawiedliwości nieprawość,* i niżej: *widziałem potwarze, które się pod słońcem dzieją, i łzy niewinnych, które pociechy żadnej nie mają, a nikt się mocy ich sprzeciwić nie może, a na wszystkiej im pomocy schodzi* [1]). I w psalmie Prorok mówi: *stanął Bóg w zgromadzeniu bogów, i karał je, mówiąc: długoż niesprawiedliwie sądzić będziecie? długoż grzesznikom dogadzać macie? sądźcie niedostatecznego i sierotę, poniżonego i ubogiego usprawiedliwiajcie; nie chcą wiedzieć, nie rozumieją, w ciemnościach chodzą, i fundamenty ziemi wzruszają* [2]). Bo fundament pokoju i dobrego ludzkiego jest sprawiedliwość, którą ziemia stoi, którą królestwa spokojne i trwałe i mocne zostają. Gdzie tej nie masz, ziemia się prawie trzęsie, a pożera obywatele swoje, jakoby bez fundamentu i dna zostawała. Przetoż tamże prorok do drugiego trybunału apelluje mówiąc: *powstań Boże, osądź ziemię, boś ty panem jest dziedzicznym wszystkim narodom.* Tak jako od urzędnika do dziedzicznego pana poddani ukrzywdzeni apellują.

Wtóry tedy jest trybunał, gdy sam Pan Bóg tu na ziemi karze, czego ludzie karać nie mogli abo nie chcieli; gdy sam wybawia ubogie uciśnione, o których ludzie mówić nie chcieli, i sam i złe sędzie i pany składa śmierciami i upadkami ich, abo gdy królestwa dla niesprawiedliwości, jako mówi Mędrzec, i dla potwarzy i zdrad rozmaitych przenosi Pan Bóg od jednego narodu do drugiego [3]). Tak Pan Bóg uczynił nad syny Helego, których gdy ojciec karać nie chciał, sam je P. Bóg na wojnie pogubił [4]). I Nabala, który zelżył Dawida, sam skarał, tak iż Dawid Panu Bogu dziękuje, mówiąc: *błogosławiony, który osądził sprawę zelżywości nad Nabalem* [5]). I o Absalonie, gdy był na dębie obieszony, w ten czas, gdy z wojskiem wielkiem powstał na ojca swego, mówi Pismo: *iż osądził Pan Bóg sprawę Dawidową z nieprzyjacioły jego* [6]). Tak Pan Bóg osądził Sodomę i Gomorę [7]), na i one na urząd Boży burzliwe z Chorem, z Dathanem i Abironem, którym ziemia otworzyła piekło [8]), i siedm narodów pogańskich w Palestynie, i wiele królestw, które dla niesprawiedliwości i grzechów i morderstw gubi, a innym je narodom podaje. Jako po dziś dzień widzim, jako wiele do tureckiej niewoli upadło tych królestw chrześcijańskich, które zakonu Chry-

[1]) Eccl. 3. 4. [2]) Psal. 81. [3]) Eccl. 10. [4]) 1. Reg. 4. [5]) 1. Reg. 25. [6]) 2. Reg. 18. [7]) Genes. 19. [8]) Num. 16.

stusowego pełnić, i sprawiedliwie wedle jego woli żyć, i drugich karać nie chcieli.

Ten też trybunał jeszcze nie ma doskonałej sprawiedliwości. Bo taki sąd Boski jest rzadki, nierychły, odwłoczny, pełen miłosierdzia, i zaniechania i skrócenia sprawiedliwości, i wyproszenia się od gniewu Pańskiego. Nie skwapliwy Pan Bóg na złości i grzechy, i owszem mówi Pismo: *nie chce aby kto zginął, ale rozmyśla się, aby upadły do końca zagubiony nie był* [1]). Gdy się na kogo przegraża, długo to czyni, i odwłóczy karanie, tak, iż Pismo mówi: *iż nie rychło czynią na złe wyroku, bez bojaźni ludzie źle czynią* [2]). Zowie Pismo Pana Boga przewłocznego, i na złości ludzkie cierpliwego, tak, iż jeden prorok niejako się gorszy, mówiąc: *gniewam się nad złemi, na pokój ich patrząc, i ledwiem się nie pośliznął do grzechu tem się obrażając, że ich Pan Bóg nie karze* [3]). I drugi woła: *czemuś mi Panie ukazał złość i przykrość, iż patrzę na łupieztwa i niesprawiedliwość? czemu na harde patrzysz, a milczysz, gdy niezbożny depce po lepszym niźli sam?* [4]). Pełne miłosierdzia sądy Boskie na ziemi, i owszem tu u tego sądu sprawiedliwość żałuje, instyguje, płacze, prosi; ale miłosierdzie skazuje i dekreta czyni, i gdy kto od sprawiedliwości do miłosierdzia apelluje, idzie mu ta apellacya, jako onemu co wołał: *nie wchodź ze mną Panie w prawo i sąd, bo każdy na tem przegra, uczyń wedle miłosierdzia twego* [5]). Pogroził się Pan Bóg, i nalegała sprawiedliwość na Roboama [6]). Także i na one w księgach Sędziaków [7]), tak często, i na Ezechiasza króla, i na inne [8]); a oni się do miłosierdzia uciekając, wygrali. Co się nam dziś tu na ziemi dzieje, gdy Pana Boga sprawiedliwość pobudza, aby nas za wielkie grzechy nasze na karanie skazował i karał; a my przybiegamy do miłosierdzia jego, i w największych złościach naszych, za pokajaniem, gasim i przemagamy sprawiedliwość jego, i dekret za sobą miłosierdzia jednamy. Co i Apostół bacząc [9]), każe nam z ufaniem przystępować do stolice i trybunału łaski jego, abyśmy dostali miłosierdzia i łaski i pomocy, póki czas mamy, za takiej pogody. Bo ten czas skoro po śmierci mija.

Gdzie już trzeci trybunał następuje; skoro człowiek świata tego skończy, jest trzeci pojedynkowy sąd i trybunał, jako Apostół świadczy: *statut Boży jest, aby każdy raz umarł, a potem*

[1]) 2. Reg. 14. [2]) Eccl. 8. [3]) Psal. 72. [4]) Habac. [5]) Psal. 142. [6]) 2. Par. 12. [7]) Judic. 3. 4. 5. [8]) Isa. 38. [9]) Hebr. 5.

sąd [1]). Pan Bóg po śmierci zaraz osądzi jednego do piekła na męki, drugiego na łono Abrahamowe na pociechy [2]). I łotrowi na krzyżu zaraz raj i królestwo niebieskie obiecał [3]), i Paweł św. zaraz się po śmierci być z Chrystusem spodziewa, mówiąc: *chcę być z tem ciałem rozwiązany, a z Chrystusem zostać* [4]). I indziej naucza: *wiemy, iż gdy się ten dom nasz tego mieszkania rozsypie, iż budowanie z Boga mamy, dom nie ręką czyniony, ale wieczny w niebie* [5]). I niżej: *mamy tę dobrą wolą od ciała być dalekiemi, a z Panem być obecnemi.* Bez wątpienia tedy sądzi Pan Bóg skoro kto umrze, i daje zapłatę za złe i dobre.

Lecz i taka u tego trybunału sprawiedliwość jeszcze jest niedoskonała. Bo tylo na duszy jest zapłata, a ciało, które to, co dusza kazała, wykonywało, bez nagrody i karania w ziemi i prochu zostaje. Cały człowiek robił, cały też wziąć ma zapłatę, a dusza sama bez ciała nie jest człowiekiem całym, i natury onej ludzkiej, jako jest od Boga stworzona, cale nie ma. A ktemu ten sąd jest tajemny. Nie dosyć się dzieje sprawiedliwości, gdy w wieży i więzieniu rozbójnika skarzą, aż gdy trupa jego abo głowę wywieszą, aby się drudzy karali i budowali. A co więcej, taki sąd jest bez strony, która krzywdę ma, a winna patrzyć na karanie swego przeciwnika, i na nagrodę, która się jej stać ma; ktemu iż ogień i męki mogą też i bestye cierpieć, a samego człowieka rozumnego własna jest męka, sromota i pohańbienie i zawstydzenie. Potrzeba tego i sprawiedliwość wyciąga, aby się zły wstydził i zasromał oczu wszystkiego świata, ludzi i aniołów, co ich jest i będzie, gdy jego mu złości i grzechy wymiatać przed wszystkimi będą. O wielkaż to będzie męka! By tu którego z was grzechy na kazaniu powiedziane być miały: czembyście tę sromotę odkupili? I drudzyby umrzeć woleli, jako to czynią ci, co się w więzieniu zabijają, aby jawnie przed ludźmi zawstydzeni nie byli. A cóż na on czas? Jeszcze i ztąd jest niedostateczna sprawiedliwość, iż drugie są takie grzechy, które wiele miały towarzystwa, które jednako i zaraz z innemi uczestniki karane być mają [6]).

Dla tegoż musi być inny sąd, na którymby sprawiedliwość wszystkie doskonałości swe miała. Taki będzie ten ostatni czas, w którym wszystko się ukarze, wszystko się popłaci, nikt się nie zatai, nikt nie obroni, nikt nie przedaruje, nikt się nie wykłama,

[1]) Hebr. 9. [2]) Luc. 16. [3]) Luc. 23. [4])Phil. 1. [5]) 2. Cor. 5. [6]) Matth. 13.

nikt się nie wyprosi. Teraz nie dochodzi sprawiedliwość; teraz mówim: czemu turecka moc tak wiele chrześcijaństwa pożarła i pogubiła? Czemu Chrystus nasz nie pokaże mocy swojej? czemu się tak złym powodzi? czemu tak nierówno pan Bóg ludzie podzielił? czemu na tak dobrego tak wiele idzie złych przygód? Lecz na on czas sądu tego rzeknie każdy: *sprawiedliwy Pan Bóg we wszystkich drogach swoich i święty we wszystkich dziełach swoich* [1]*; sprawiedliwy Pan i prawy, i nie masz w nim nieprawości* [2]. Teraz na sprawy Boże patrzym jako na rozebrany godzinnik, na kółka i żelazka jego, nie wiedząc, gdzie się co przydać ma, i rzemieślnikowi przyganiamy; ale gdy się złoży, poznamy dowcipnego rzemieślnika, i pochwalim sądy jego i sprawy wszystkie jego.

Na sądzie tym nie będzie odwłoki, nie będzie żadnego miłosierdzia, nie przeszkodzi łaska, musi miłosierdzie abo milczeć, abo z daleka i próżno płakać; a sprawiedliwość szczera i goła skazować ma. Na ten sąd i ciało zmartwychwstanie, i zapłatę swoję abo dobrą abo złą przy duszy weźmie, i tak się człowiek przy swem jako robił zostoi, gdzie jawnie przed wszystkim światem każdemu nagroda będzie, gdy strony wszystkie staną, a ukrzywdzeni patrzyć będą na karanie swoich nieprzyjaciół; gdy wszyscy uczestnicy jednych grzechów patrzyć na się, a uczestnictwo w mękach brać będą; gdy się każdego najtajemniejsze grzechy przed wszystkim światem otworzą, aby ten, który się oka Boskiego nie bał, oka się wszystkiego świata zasromał.

O tym sądzie źle trzymają heretycy. Mówią, iż się na nim samą wiarą obronią, a iż tenże sędzia będzie, który jest pośrednikiem i zastępcą naszym, srogości się jego bać nie będzie potrzeba [3]. Czem wielce szkodzą i zwodzą serca ludzkie, od dobrych je uczynków i bojaźni sądów Bożych odwodząc. Bo na ten sąd wiara nie pójdzie, jedno uczynki. Gdyż niewierni już osądzeni są, mówi Pan; nie do wypytania ani do sądzenia, ale tylo do słuchania wyroku przyzwani na ten sąd będą. A z wiernemi Pan Bóg sądzić się będzie o uczynki i niepokutowanie, jako Apostół mówi: *wszyscy się ukazać musim do trybunału Chrystusowego, aby każdy odniósł to, co w ciele czynił, abo złe, abo dobre* [4]. I dekret Sędzia dawać będzie nie wedle wiary, ale wedle uczynków: *pójdźcie błogosławieni, otrzymajcie królestwo* [1]. Nie za to, coście w mię wierzyli, ale za co? *Łaknąłem, nakarmiliście mię etc.* I sam nam opowiedział: *przyjdzie Syn człowieczy w chwale Ojca swego, i zapłaci każdemu,* nie wedle wiary, ale *wedle uczynków jego* [2].

[1]) Psal. 144. [2]) Psal. 91. [3]) Calv. praef. ad lectorem de justific. Instit. lib. 2. cap. 16. Beza, de conf. fidei, cap. 6. Joan 3. [4]) 2. Cor. 5. Rom. 14.

A choćże ten będzie sędziem, który też jest zastępnikiem i zbawicielem i pośrednikiem naszym, jednak na ten czas już wstawiać się za grzesznemi i niepokutującemi nie będzie. Bo już minie czas urzędu pośrednictwa i miłosierdzia jego. Teraz pókiśmy na ziemi, oboję rzecz czyni; i karze nas na upominanie jako sędzia, i wybawia nas od gniewu Ojca swego, jako pośrednik i jednacz i odkupiciel nasz. Ale na dzień ostatni samę tylo powinność sędziego czynić będzie. *Miłosierdzie i sąd wychwalać tobie Panie będę* [3], mówi Dawid. Na które słowa pisze św. Augustyn [4]: *rozdzielajmy te dwa czasy; podobno teraz najdziem czas miłosierdzia, a potem czas sądu.* I Apostół dzieli te dwa czasy, mówiąc: *oto teraz czas przyjemny, teraz dzień zbawienia* [5]. A czasu dalej do miłosierdzia nie będzie. *Szukajcie Pana,* mówi Prorok [6], *póki nalezion być może, póki wrót głupim pannom nie zamkną,* które teraz pokutującym otworem stoją. *Uchronić się,* mówi św. Grzegorz, *postrachu sędziego nie możem, jedno przed sądem. Teraz go nie widzim, ale go ubłagać możem. Lecz gdy w straszliwym majestacie swoim zasiędzie, ujrzeć go będziem mogli, ale go ubłagać nie będziem mogli; bo zbrodnie złych, którym długo milcząc cierpiał, będzie wszystkie zaraz w gniewie karał* [7]. Póty św. Grzegorz.

Przetoż słowa św. Ambrożego [8], które heretycy przywodzą: *patrzysz na sędziego,* mówi tenże święty, *a nie patrzysz na jednacza;* izali sam nie mówi: *co za pożytek będę miał krwie mojej, jeśli potępię tego, któregom odkupił?* rozumieć się mają o wtórym trybunale, i o tym czasie żywota tego, w którym tego sędziego ubłagać możem, i w którym nie sądzi nas sprawiedliwość, ale miłosierdzie jego; i o tych się rozumieć ma, którzy na sąd on już oczyścieni, z dobremi się uczynkami i w czynionej pokucie ukażą: bo takich nie potępi, ale im rzecze: *pójdźcie błogosławieni, etc.*

[1]) Matth. 26. [2]) Matth. 16. [3]) Psal. 100. [4]) In psal. 100. [5]) 2. Cor. 6. [6]) Isa. 55. [7]) Matth. 13. Moral. 14. cap. 34. [8]) Lib. de Jacob et vita beata 1. cap. 6.

Nie słuchać tedy tej zdrady heretyckiej, ale się bardzo onego przyszłego sądu przelęknąć, i nań sobie dobre uczynki gotować winniśmy. Szczera tam i dziwnie straszliwa sprawiedliwość będzie, i pomyślić niepodobno, z jakim strachem, ogromnością, mocą i wspaniałością czynić się ten sąd ma; oczem już w tejże drugiej części za tąż pomocą Boską mówmy.

CZĘŚĆ WTÓRA.

O porządku tego straszliwego sądu.

Naprzód to mamy z dzisiejszej ewangeliej, iż przed tym dniem ostatniej i doskonałej sprawiedliwości na ludzie, Pan Bóg na ziemi puści wielkie postrachy, wszystko stworzenie, które człowieku służyło, nań pobudzając, i niem go strasząc. Słońce, które uwesela światłością swoją bardzo wdzięczną człowieka, zasmucone zostanie, i płakać niejako będzie, niezwyczajnemi odmiany, i okrutnemi bardzo znaki ludzie do smutku przywodząc. Także i miesiąc i gwiazdy puszczą z siebie osobliwą i straszącą ciemność i migotanie. Jako więc po onych kometach i miotłach na niebie baczym: i upadać niejako będą, i powietrze także będzie pełne trwog. Jest w księgach [1]) Machabejskich przed onem spustoszeniem wielkiem, które Antyochus uczynił królestwu judzkiemu i kościołowi: widziane były wojska na powietrzu, zbrojne i świetne, które się z sobą potykały i kruszyły. Co ludziom wielki postrach czyniło, iż prosili Pana Boga, aby one widoki cudowne w dobre obrócił. Toż będzie przed tym sądem, niezmierne i daleko bez przyrównania straszliwszym obyczajem, gdy nie jedna część mała świata, ale wszystek stroskany i na sąd ten zawołany będzie. Wody morskie wysoko się podniosą, i z brzegów swoich wylewać, jakoby świat wszystek zatopić i ludzi pożreć miały, szumem i nawałnościami tak bardzo ludzie potrwożą, iż od tego schnąć będą, czegoś jeszcze gorszego czekając, mówi Pan Jezus [2]). A iż człowiek światu temu widomemu jest panem i gospodarzem, gdy się z panem źle dziać będzie, wszystko mu stworzenie i czeladka jego boleści i smutku pomagać ma, i wszystka czeladka jego w żałobie chodzić pocznie, tuż przed zgubą pana swego i swoją, o czem jest wiele powiedziano u Jana św. w objawieniu. Tam wiele około tego czytamy.

[1]) 2. Machab. 5. [2]) Luc. 21.

Potem się ukaże, jako sam Pan opowiada, na powietrzu znak Syna człowieczego, to jest krzyż Jezusów, (jako wszyscy doktorowie i Kościół wszystek wierzy, i słowa te Pańskie rozumie), który na powietrzu się rozciągnie przedziwną jasnością, i słoneczne zaćmi promienie, który będzie jako przesłaniec tego, który na nim dla świata niewdzięcznego cierpiał. Ukaże się na nagrodę onej wzgardy, którą Pan Jezus na nim dla ludzi podjął, na pohańbienie nieprzyjaciół krzyża jego, na sromotę tym, którzy taki znak, wiedząc, czyj to jest herb i chorągiew, wymiatali, deptali, i nim się jako towarzysze czartowscy brzydzili.

I zatem wielki się płacz uda za ujrzeniem krzyża, po wszystkim świecie ludziom złym, niewiernym, i dobrym a wiernym. *Tedy,* mówi Pan, *płakać będą wszystkie narody.* Niewierni, którzy Ukrzyżowanego bluźnili, płakać i narzekać będą, iż nie uwierzyli ewangeliej i Kościołowi tego Boga, który za nie umarł, którego śmiercią wykupić się od onych postrachów, i z tego, co za niemi idzie, mogli. Lecz on płacz nie uroście z pokuty, bo już do niej wrota zamknione zostaną, jedno z rozpaczy a z bojaźni: i przeto im już pożytku nie uczyni. Bo wiara ustanie, gdzie się jawnie i na oko Ukrzyżowany wsławiać i ukazować pocznie. Żli też chrześcijanie płakać będą, iż krzyża i umartwienia Jezusowego na sobie nie nosili, i słowni tylo chrześcijanie byli; iż już do zbawienia omieszkali, iż czas i pogoda im do dobrego upłynęła; iż sądzeni o niewdzięczność, i złości i grzechy, o daremny chrzest, i o nieużywanie łaski i podeptanie dobrodziejstw Boskich być mają. Lecz także płakanie im, jako pierwszym, pomocy nie przyniesie. A dobrzy płakać będą i jeszcze się bojąc, iż i sprawiedliwości ich sądzone być mają; wiedząc iż rzeczono: *iż i sprawiedliwy ledwie zbawion będzie* [1]); płakać będą, iż nie uczynili dla Ukrzyżowanego więcej, niźli w sumnieniu się poczują; a wielka część onego płaczu ich pochodzić będzie z radości, jako je Pan upomina: iż już dobre ich, i błogosławieństwo, i koniec odkupienia ich przystępuje; i podnosząc głowy swe, krzykną: *błogosławiony, który idzie w imię Pańskie.*

I zatem ukaże się Pan Jezus na powietrzu w obłokach, nie tych, co deszcz dają i ćmią nam światłość słoneczną, ale w onych złotych i farb niepomyślonej wdzięczności; i ukaże się z wielką mocą i majestatem ogromnym [2]). Moc jego będzie w nie-

[1]) Psal. 74. 1. Petr. 4. [2]) Matth. 16. Matth. 13. Matth. 25.

zliczonych anielskich wojskach, którzy pójdą rozszykowani jako do bitwy, i na nieprzyjaciele Pana swego ze wszystkim sprzętem, i armatą, i broniami, i ogromnością wojenną. Ktoby przeliczył one wojska, o których Prorok mówi: *tysiące tysiąców służyli mu, i po dziesięćkroć sto tysiąców przed nim stali* [1])? Majestat zaś Pański pokaże się w dostatku i bogactwach i świetności, która się na onej jego czeladce pokaże, którzy też poniosą korony i upominki wieczne a nie objęte, które się dobrym sługom jego rozdawać mają. Pójdzie też za Panem jedno czarne wojsko straszliwe katowskie, djabłów i duchów złych, którzy pójdą z okazaniem jadu swego i gniewu na ludzie, i z naczyniami piekielnemi, i łańcuchy, i powrozy, i okowy, do wiązania i karania nieprzyjaciół Chrystusowych. Bo i oni są exekutorowie rozkazania jego.

Potem nastąpi trąba ona Archanioła, jako pozew do sądu, w którym moc Chrystusowa i zmartwychwstania jego obudzi wszystkie ciała, od Jadama aż do ostatniego człowieka, który się urodzi, iż umarli usłyszą w grobach głos Chrystusów w trąbie onej [2]); z nieba i z piekła, i z czyścu dusze po ciała swe pobieżą, i wezmą je, i kości wszystkie, wedle Ezechiela [3]), spoją się, i staną na niezliczone wojsko. O wojsko, kto cię zliczy! A żywi, którzy nie umrą na on czas, usłyszeniem trąby i przeniesieniem się na powietrze, śmierci skuszą, i wnet zaś ożyją, i staną wszyscy przed sądem i Sędzią sprawiedliwym, sprawować się, i brać zapłatę za robotę swoję, złą abo dobrą.

A iż pomieszani będą źli z dobremi: dobrzy mając dusze już świetne, ciała też z dusz się oświecą i odmienią; jaka jest dusza, takie i ciało. Z dusze na ciało spada i błogosławieństwo i przeklęctwo. Jako w laterni jaka jest świeczka, takie światło w laterni: jeśli nie jasna, laterna też nie jasna; i poznać będzie zczerniałe od świetnych a szczęśliwych. Tedy aniołowie uczynią, jako Pan mówi [4]), rozdział: odłączą czarne od białych, i białe owce na prawicy, czarne kozły na lewicy postawią, jako sam Pan mówi: *wyłączą,* prawi, *złe od sprawiedliwych* [5]). O jaki tam rozdział będzie, matki od syna, syna od ojca, brata od brata, siostry od siostry!

Zatem Pan Jezus, tak jako sam obiecał, chwalić dobre będzie przed anioły, i onym wielkim dworem i wojskiem swojem [6]):

[1]) Daniel. 7. [2]) 1. Cor. 15. 1. Thes. 4. Joan. 5. [3]) Ezech. 37. [4]) Matth. 13. [5]) Matth. 25. [6]) Luc. 12.

to są prawi, rzecze, *moi chrześcijanie, to moje najmilsze owce, na których widzę piątno moje, miłości spólnej i miłosierdzia; ci mnie nie widząc, w mię uwierzyli; ci mię nie oglądawszy, mnie miłowali; ci mi dobrze czynili; jedni za mię zdrowie dali, drudzy się dla mnie trudzili, prac dla chwały mojej rozmnożenia wiele cierpiąc; ci w moich pokusach wytrwali; ci się mnie nie zawstydzili; ci mnie przed ludźmi sławili; a ja też je przed wami i Ojcem moim wysławiam* [1]). Tedy Aniołowie krzykną wszyscy: *zapłać im Panie robótę ich, policz z nami towarzysze nasze, daj im obiecane odpoczynienie w chwale twojej.* Zatem Sędzia da po nich dekret swój, mówiąc: *przyjdźcie sam błogosławieni Ojca mego, osięgnijcie zgotowane wam królestwo.*

Potem się obróci Pan Jezus do kozłów onych na lewicy, i słuchać będzie rozmaitego na nie obżałowania. Bo powstanie Mojżesz, jako sam Pan mówi [2]); powstaną pasterze i nauczyciele ich, i żałować się na nie będą, iż ich słuchać nie chcieli, iż na ich przestrogi i napominania nie dbali. Powstaną i Aniołowie i inni Święci. A jako Pan groził: powstanie i królowa Saba i Niniwitowie, i potępiać je, i czarci piekielni wrzeszczeć na nie będą: iż woleli ich rady słuchać, woleli dla godziny rozkoszy marnej ciebie Boga swego gniewać iż lepiej służyli nam nieprzyjaciołom swoim, niźli tobie, któryś za nie umarł, będąc Bogiem ich, i dla nich toś ciało na się i naturę ich przyjął, i w niej odkupienieś ich z wielką ciężkością odprawił, czegoś nam nie uczynił. Tedy źli oni z rozpaczy wielkiej krzykną: *góry, przywalcie nas, pagórki, przykryjcie nas* [3]); ale to im nie pomoże.

I zatem usłyszą on piorun z ust Chrystusowych: *odstąpcie odemnie przeklęci.* A oni krzykną: izali nas przeklinasz, twórca i odkupicielu nasz? Gdzież one wnętrzności miłosierdzia twego? wspomnij jakoś dla nas umarł, abyś nas od tej wiecznej śmierci wybawił. A Pan też rzecze: w czas było miłosierdzia szukać; precz przeklęci. A gdzież nam każesz? W ogień. A długoż? Na wieki wiekom. Wżdy po stu tysięcy lat nas wyzwól. Niech ptaszek z góry wszystkiego świata co tysiąc lat ziarneczko piasku do nas nosi, a gdy wybierze góry wszystkie, wżdy nas w ten czas wolnemi uczynisz, a zmiłujesz się? Nie. Na wieki wiekom nie zmiłuję. Cóż będziem mieć tam za pany, i w czyjej mocy

[1]) Luc. 22. [2]) Joan. 5. [3]) Luc. 23. Isa. 2.

będziem? U djabłów, nieprzyjaciół waszych, którym gwoli mnieście nie słuchali.

I tak się sąd on skończy. Ci pójdą na męki wieczne, a sprawiedliwi na żywot i rozkosze wieczne.

Z takiego rozmyślania puszczajmy do serca bojaźń Bożą; niechaj się przelęknie, a od bojaźni począwszy, niech miłością skończy. Mówmy z Dawidem: *a kto, Panie, poznać może moc gniewu twego, a w bojaźni kto przeliczy gniew twój* [1])? Kto wie, jako Bóg wielki, ten też wie, jako wielka sprawiedliwość i gniew jego. A kto się nie zlęknie? *Przeraź Panie,* mówi tenże prorok, *bojaźnią twoją serce moje: bom się przelękł sądów twoich* [2]). Jest bojaźń, która w łasce Bożej nie wątpi, a szuka środków, któremi z tego wyniść może, czego się boi. Lew zaryknął, mówi Prorok [3]), a kto się nie zlęknie? On cichy baranek, który wszystkich zbawiać przyszedł, lwem się na on swój dzień uczyni, i zapalczywość swoję i gniew na złe i niewdzięczne odkupienie jego wypuści. A on, który za ludzie wylal krew swoję, w ludzkiej krwi brodzić będzie. *Czemu,* pyta go Prorok, *czerwona szata twoja, jako tych, co w prasie wino depcą?* A on odpowiada: *zdeptałem narody w gniewie moim, podeptałem je w popędliwości mojej, i krwią ich zmazałem szaty moje; dzień pomsty mojej, dzień odpłaty mojej przyszedł* [4]).

Najmilszy bracia, do czasu sobie o miłosierdziu Boskiem otuchę czyńmy, a póki trwa, tego czasu dobrze używajmy; przyjdzie czas, gdzie miłosierdzie odstąpi, a sprawiedliwość szczera, nie odwłoczna, nie zbyta, nie uwiarowana, nastąpi. Jako się ukażem, jako się skryjem? Skryć się nie podobno, ukazać się nieznośno. Lepiej się teraz z barankiem jednać, niźli się ze lwem potykać. Lepsza bojaźń, zwłaszcza winnemu, niźli głupie bezpieczeństwo. Króla kto ranił, a przedsię nie ucieka? Bogaśmy obrazili, a przedsię się nie boim? Kaim mówił: *zabije mię każdy, kto mię najdzie* [5]), a my bezpieczniejem? Tenże, co nas karać chce, abyśmy od jego gniewu uciekali i o sobie radzili, nas miłościwie przestrzega. I upominając nas, ten swój dzień przyrównał do sidła, do złodzieja, do nocy, do nagłego Pańskiego z gościny do sług przyjazdu. Jeśliś ostrożny ptak, bój się sieci i w szczerem polu. Jeśliś dobry gospodarz, miej na złodzieja straż. Jeśli w nocy najść ma na cię nieprzxjaciel, nie zasypiaj; naśpisz się, gdy

[1]) Psal. 89. [2]) Psal. 118. [3]) Amos. 3. [4]) Isa. 63. [5]) Genes. 4.

bitwy wygrasz, a wojna się skończy. Jeślić Pan rzekł: przyjdę, gdy się nie spodziejesz: pilnuje co godzina dobry sługo, abyś otworzył, skoro zakołace, abyś odniósł pilności twojej wysługę.

Nie obżeraj się, mówi Pan [1]), aby cię twardy sen nie zmorzył, a do czujności abyś sposobniejszy zostawał, nie obciążaj serca świeckiemi pracami, i nabywaniem tego, czego odbieżeć musisz. Wynoś w czas z nagłego ognia świata tego, co możesz, a posyłaj przed sobą, gdzie to tam najdziesz, gdy przez ręce ubogich poślesz. Przed chorobą, mówi Mędrzec [2]), szukaj lekarstwa, i przed sądem pytaj się sam, bo w chorobie trudno się leczyć; a do sądu przyszedłszy, wszystko mieć gotowo potrzeba. Jako w bitwie dwakroć nie płaci błądzić, bo raz zbłądziwszy, poprawić się czasu nie masz: tak i na tym Boskim sądzie, raz utraciwszy, nie masz gdzie apellować.

A obracając bojaźń w miłość: szczęśliwi, którzy ten sąd i przyjście Syna Bożego miłują i pragnąć go mogą. Do których mówi Pan: *wy patrzcie, a podnieście głowy swoje, bo się odkupienie wasze przybliża* [1]). Innym srogi postrach, ale dobrym to przyjście wesele wielkie przyniesie. Jako się Apostół weselił, mówiąc: *dobrąm robotę zrobił, biegum dokonał, wiarym dochował: zatem zachowana mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda na on dzień sędzia sprawiedliwy, a nie tylo mnie, ale wszystkim, którzy miłują przyjście jego* [4]). Więzień słusznie o zbrodnie i grzechy swoje pojmany, do sądu się nie kwapi: każdej odwłoce rad, nie ciężki mu łańcuch i okowy, i wszystkie w wieży nędze, na każde się skrzypienie drzwi przelęka, jeśli go do sądu nie wołają. Lecz niewinny a spotwarzony sądu pragnie, i o sędzim się pyta, i prosi, aby zasiadł: każda mu nędza w wieży i odwłoka przykra. Tak sługa Chrystusów, dobrem się sumnieniem ciesząc, krom bezpieczności sędziemu rad. O Boże! daj to nam ufanie na on dzień, i przy śmierci naszej, gdy nas do tego prawa zawołają. Jako dobra małżonka z dalekiej drogi czekając męża, a czyniąc to, co jej rozkazał, wiary mu dochowując, ustawicznie wzdycha, oknem wygląda, co wrót ruszą jego się spodziewa, o nim najmilsza jej rozmowa, i lepszej nowiny nie ma, jedno gdy powiedzą: przyjechał. A zła, cudzołożna, radaby o nim nie słychała, i do wrót go nie puściła. Tak dobry chrześcijanin z swoim Chrystusem czyni, tak przyjście jego miłuje [5]). Bo wszystkie dobra jego

[1]) Luc. 21. [2]) Eccl. 18. [3]) Luc. 21. [4]) 2. Tim. 4. [5]) 2. Tim. 4.

z nim mu przychodzą, kończy nędze i tęskności, i złe dni świata tego; składa żałobę, w której chodził, kończy roboty a bierze zapłatę, i otwarza mu Pan chwałę i radość, i one przybytki bogatego pokoju i bezpiecznego pomieszkania na wieki wieczne. Przyjdzi Panie Jezu Chryste, przyjdzi pierwej do serca łaską i duchem twoim, któryby nas od grzechów ukarał, nauczył, usprawiedliwił, i do sądu twego przyprawił. A gdy się najlepiej na twój sąd przygotujemy, a czuć u wrót będziem, zakołac, abyśmy ochotnie tobie otworzyli, a z tobą wiecznych dóbr twoich zażyli. Przez śmierć i mękę twoję, który z Ojcem i z Duchem św. królujesz na wieki Bóg jeden, Amen.

Na wtórą niedzielę adwentu.

Ewangelia u Mateusza św. w XI.

W on czas, usłyszawszy Jan w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwu z uczniów swoich, rzekł mu: tyżeś jest on, który miał przyjść, czyli inszego czekamy. A odpowiadając Jezus rzekł im: szedłszy, oznajmijcie Janowi, coście słyszeli i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bierzą oczyścienie, głuszy słyszą, umarli zmartwychwstają, ubodzy ewangelią przyjmują. A błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do ludzi o Janie: cóżeście wyszli na puszczą widzieć: trzcinę chwiejącą się od wiatru? ale coście wyszli widzieć: człowieka w miękkie szaty obleczonego? oto którzy miękkie szaty noszą, w domach królewskich są; ale coście wyszli widzieć: proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż proroka. Boć ten jest, o którym napisano: oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed tobą.

Po te trzy niedziele, które nam do święta wielkiego Narodzenia Pana naszego Jezu Chrystusa zostają, bierze Kościół ewangelie o sprawach i dziejach Jana św. Chrzciciela tym końcem abyśmy brali z niego wzór, gotować Panu Bogu na to przyszłe święto serca nasze, tak jako on gotował drogi temuż Panu na przyjęcie jego [1]). Chrystus Zbawiciel nasz nie idzie do nas bez przesłańców swoich. Nie przyszedł zbawiać świata bez

[1]) Luc. 1.

Jana; nie przyjdzie sądzić bez Heliasza [1]). I gdy chodził każąc od miasta do miasta, po parze uczniów swoich posyłał przed sobą [2]) na każde miejsce, do którego przyjść miał, pisze Łukasz św. Także gdy niewidomie do nas idzie przez łaskę i sakramenty swoje, aby nam grzechy odpuszczał, aby nas usprawiedliwiał i nauczał, aby nas przenajdroższem ciałem swojem karmił: nie czyni tego bez przesłańców porządnych i kapłanów swoich, na których się znać potrzeba, którzy mu pierwej niźli przyjdzie drogę gotują, i serca ludzkie przyprawują, i jako matki do ślubu córki swoje ubierają, aby się niebieskiemu Oblubieńcowi podobać mogli, jako Apostół do wiernych mówi [3]): *zmówiłem was za mąż, jako pannę czystą Chrystusowi.* Do tego przygotowania serc waszych nie możem lepszego mieć wzoru i przykładu, jako Jana Chrzciciela, wielkiego około tej przyprawy mistrza, którego żywot, nauka, praca, i sama śmierć na to Chrystusowi służyła, aby co najwięcej dusz ludzkich do niego przygarnął. Boże daj nam też jaką odrobinę szczęścia jego, abyśmy was do tych świąt i przyjęcia Chrystusa przez łaskę i sakramenta przybrać umieli! A jako Jan św. i lud wszystek, i najwięcej te ucznie swoje umocniał i utwierdzał, aby Pana Jezusa za Messyasza i Zbawiciela swego mieli, a nigdy innego nie czekali ani przyjmowali, tak i my w tem się utwierdzajmy: bo to jest wszystkiego zbawienia fundament. O czem i o tem poselstwie jego mówmy pierwej, a potem o odprawie tych posłów, i o wychwaleniu żywota tego Jana św. mówić za pomocą Bożą będziem.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Tyś jest, co masz przyjść, czyli inszego czekamy?

Jako katolicy raz przyjętego Chrystusa nigdy nie odstępowali, ani innego czekali, i o przyczynach tego poselstwa Janowego.

Najprzedniejsza była przyczyna tego poselstwa Jana św. z wieże i więzienia, aby i ucznie swoje, i lud wszystek, i nas potomne upewnił, iż ten Jezus, którego on ukazał, i dla którego przyszedł, i którego będąc wolny wyświadczał, jest prawym Messyaszem, od Boga z nieba zesłanym, i prawym jednorodnym Synem

[1]) Malach. 4. [2]) Luc. 10. [3]) 2. Cor. 11.

Bożym, z dawna od proroków opowiedzianym, od którego samego zbawienie brać i jego nigdy nie odstępować, a innego nigdy nie czekać mamy. Wiedział Jan św., iż to poselstwo przy wielkim ludu, który się natenczas przy Panu bawił, jako Łukasz św. dokłada [1]), sprawować mieli; i przez te ucznie, gdyż sam już nie mógł, lud on wszystek w tem utwierdził, u których wielkie było świadectwo Jana Chrzciciela. A zwłaszcza, iż i z więzienia taki testament wszystkim, którzy zbawienia pragnęli, uczynił. My też, słudy i kaznodzieje waszy, tego Jana naśladownicy, którzy wam Chrystusa niesiem, i drogę jemu do serce waszych gotujem, upewniamy was o prawdziwym i nieomylnym Chrystusie Messyaszu w Kościele świętym powszechnym rzymskim, o tym, którego ten Jan wyświadczył, a nie innym, i o prawej a nigdy nieodmiennej w tym Kościele prawdzie i nauce jego, i prosim, abyście od niego nie odstępowali, a z heretyki go nie odmieniali, ani innego, jako oni czynią, czekali. Co się nie darmo mówi. Bo Kościół ten święty nieprzyjaciele prawdy potwarzają, jakoby od prawdziwego Chrystusa odstąpił, i naukę jego odmienił, i do innego ukazować miał. Co iż tak nie jest, temi wywody na oko pokazuje, aby ta potwarz na nich samych zostawała.

Naprzód nikt przeć nie może, i sami to wyznać muszą, iż Kościoł św. rzymski, jako mówi stary Ireneus i Tertullianus i inni [2]), od Apostołów Piotra i Pawła fundowany, tego Chrystusa, którego Jan ukazał, i apostołowie przynieśli, przyjął; i wiary jego i nauki przeciw wszystkim błędom i herezyom dochowywał, nigdy go nie odmieniając. Jako to świadczy wszystka starożytność, doktorowie, historye, pisania, królestwa, kościoły, fundacye cesarzów i królów i panów prawie wszystkiego świata. Niechże nam ukażą i dowodnie na to odpowiedzą. Naprzód, który najpierwej papież od onego starego Chrystusa odstąpił? jako go zwano, i sektę jego, którą zaczął? jeśli Klemens, czyli Anakletus, Ewarystus, abo Wiktor, abo Grzegorz? a jeśli była która sekta, od imienia którego z tych biskupów rzymskich nazwana, żeby od niego byli kiedy nazwani abo Klementyni, abo Anaklecyanie, abo Wiktoryanie, abo Gregoryanie? Niech powiedzą, kiedy Rzym tak sławną apostolską wiarę w Chrystusa utracił? którego czasu, za którego papieża, od którego artykułu wiary

[1]) Luc. 7. [2]) Iren. lib. 3. cap. 3. Tert. lib. de praescript. Cypr. lib. 1. epist. 3.

począł? Jako tam cudza nauka i herezya wszczepiona miasto i świat wszystek zaraziła? kto się w ten czas na to żałował, kto płakał i narzekał? Co za zamieszki około tego były? który o tem historyk łaciński abo grecki napisał? I także żadnego człowieka na świecie nie było, któryby obaczył, gdy Rzym nową naukę, nowe sakramenty, nowego Chrystusa stawił? i nie byłoż człowieka i pisarza po wszystkich królestwach, któryby tak wielkiej i bardzo znacznej odmiany w księgi i powieści swoje nie włożył, abo jakkolwiek nie wrzucił?

By wszystkie heretyckie rozumy zniósł do głowy jednej, pokazać i dowieść tego nie będą mogli, ani z pisma, ani z koncyliów, ani z doktorów, ani z historyków, ani z żadnej starożytności. A my jaśnie i prawie dowodnie, i na przodki i ojce tych naszych heretyków, i na nie same pokazujem, odstępstwo ich od podanego prawdziwego Chrystusa, i od Kościoła i nauki jego. Ten co aryańską sektę zaczął, zwano go Aryusz: i od niego Aryanie; począł odstępstwo swoje od artykułu bóstwa Chrystusowego, innego Chrystusa sławiąc, który prawym Bogiem nie jest. Roku po narodzeniu Pańskiem 320, w Alexandryi, ziemi egipskiej, sprzeciwiał mu się naprzód Piotr męczennik, biskup alexandryjski, starszy jego, i z kapłaństwa go zrzucił i wyklął, i nni biskupi w Alexandryi, Alexander i Athanazyus, i potępiło go jako bezbożnego heretyka koncylium wielkie i pierwsze Niceńskie. O czem wszystkie historye kościelne świadczą [1]).

Toż pokazujem o Macedoniusie, Nestorze, Eutychesie, i innych. Toż o Berengaryusie, iż go tak zwano, i zaczął sektę swoję, bluźniąc Najświętszy Sakrament, jakoby w nim obecnego ciała Chrystusowego nie było. Odstąpił od starego, i innego sobie Chrystusa nalazł, który w sakramencie ciała swego nie daje. A zaczął swoję naukę w Andegawie we Francyi, r. p. 1060, potępili go papieżowie rzymscy, i kilakroć rewokował, i cztery koncylia biskupów błąd jego wyklęli. Toż się pokazuje o Wiklefie i Hussie. Nakoniec o tych tego wieku heretykach nic jaśniejszego być nie może, i jeszcze pamięć tego ludzi żywych dosięga, iż Luter te sekty zaczął, odstąpiwszy od kościoła rzymskiego, będąc w nim długo mnichem i kapłanem; i odstąpiwszy od Chrystusa w Kościele rzymskim, od apostołów i ich na-

[1]) Eusebius. Socrates. Sozomen. Nicephor. Athanas. Conc. Nic. 1.

miestników podanego, przyjął inszego, starą wszystkę naukę odmieniwszy, i od niego nazwano i dziś zowią Luterany; i zaczął to odstępstwo roku Pańskiego 1517 w Wittembergu w Sasiech; i potępili naukę jego papieżowie, od Leona X. począwszy, i przedniejsze chrześcijańskie akademie, i zaraz mu się wiele doktorów sprzeciwiło, i po dziś dzień sektę jego pisaniem i kazaniem psują i wyklinają; i koncylium trydenckie, wszystkiego świata biskupów i doktorów, błędy jego wyklęło.

A mało na tym luterskim Chrystusie Luteranie mając: jeszcze drugiego Chrystusa czekali, którego Zwingel i Kalwin i Beza przyniósł, który się luterskiemu sprzeciwił, i po dziś dzień z nim wojnę wiedzie. Jeszcze i Kalwinistowie drugiego czekali, który się w Nowochrzczeńcach i Aryanach nowych ozwał. I jeszcze końca nie masz; póki się swarzą, póki rządu, zgody i sędziego około swoich wymysłów nie mają, póty innego się jeszcze Chrystusa u nich spodziewać, aż się do onego widomego Antychrysta dopytają. Taki jest koniec odstępstwa i hardości i nieposłuszeństwa.

Bez wątpienia tedy my katolicy onego starego, od Jana wyświadczonego, i od Apostołów świętych w rzymskim Kościele wsławionego mamy. A oni inszego mają, i jeszcze inszego czekają. Izali to nie inszy u nich Chrystus, który z naszym starym walczy, i jego wszystkę naukę odmienia? Nasz sławi Boga w Trójcy jedynego, a ich Trójcę św. bluźni. Nasz idzie z Piotrem, któremu wszystkie swoje owoce polecił, z rządem i z jednością i z posłuszeństwem; a ich bez Piotra i starszego nad czeladką, bez rządu, bez zgody, bez jedoości, z taką wolnością, iż każdy wiarę sobie jaką chce stawić może. Nasz przyszedł z ołtarzem, z ofiarą, z obecnością ciała swego na ołtarzu, a ich Chrystus to wszystko psuje; jakoż to nie inszy i różny? Na ostatek, nasz Chrystus przyszedł i idzie do tego czasu z ludem i Kościołem swoim, który był, jest i będzie, i nigdy nie ustawał, z biskuy i kapłany, doktormi swemi; a ich Chrystus był bez ludzi, bez Kościoła i biskupów, na powietrzu wedle nich gdzieś siedział, a na ziemi Kościoła jego, i ludzi, coby tak wierzyli, jako dziś oni wierzą, nie było. A jeśli byli, heretycy jako i oni, wnet zaraz zginęli i upadli, i świat się wszystek ich fałszem brzydził.

Niech nam pokażą, gdzie był ich Kościół, ich biskupi, ich fundacye i kościoły przed Lutrem roku Pańskiego 1500. To nie wielki wiek. Przedtem niż ukazał się z swym Chrystusem Luter,

sześć było sekt na świecie: pogańska, żydowska, turecka, nestoryańska, grecka i Hussytów w Czechach. Do którejże się z nich przyznać chcą, jeśli byli przed Lutrem, abo którą z tych sektę za Kościół Chrystusa prawego mieć chcą? Do Greków nie pójdą, bo je dobrze Jeremiasz patryarcha carogrodzki odprawił. Do Hussytów nie myślą; i oni je wyklinają. To się do Żydów, abo do Turków, abo Indyanów puszczą; i tam nie chcą. Gdzież był ich Chrystus z ludem swoim i Kościołem? Muszą mówić, iż go nie było, a jeśli był prawdziwy, tedy nie najdą mu miejsca jedno w Kościele rzymskim, w którym Chrystus i nauka od półtoru tysiącu lat nigdy nie ustawała, ani ustanie.

Prawdziwy od Jana wsławiony Chrystus [1]), jako sam Pan mówi, zawżdy ma oblubienicę swoję, Kościół swój [2]). Miłuje ją i bronić jej może. Wielka moc jego, iż wedle Pisma panuje między nieprzyjacioły swemi, i czyni je podnóżkiem swoim [3]), a królestwa jego końca nie masz [4]). I sam o Kościele swoim rzekł: iż go mury piekielne nie przemogą [5]). Już to tedy ich Chrystus, bez oblubienice, bez ludu, bez mocy, którego piekielne bramy zwojować mogły, który ustawicznie z Kościołem swoim trwać i panować między nieprzyjacioły nie może.

Jawna tedy rzecz jest, iż oni starego od Jana wyświadczonego Chrystusa nie mają, ale innego fałszywego mają, i jeszcze przez niezgody i swary swoje innego czekają. A my z łaski Bożej na to pytanie Janowe tak odpowiadamy: ten jest Chrystus nasz, od Boga posłany, i od Mojrzesza i proroków opowiadany, któregoś nam ty sam Janie ukazał, którego do Rzymu Piotr i Paweł przyniósł, który w tym rzymskim Kościele mieszkał i mieszka, i będzie aż do końca świata; który tu do Polski od siedmiset lat z swoją prawdziwą ewangielią wniesiony jest. Który nauki swej nie odmienia, Kościoła swego, aby go piekielne bramy nie zwojowały, broni i skarby niebieskie i żywot wieczny daje, i zawżdy z nieprzyjaciół swoich wygrawa. Do tego my każdemu ukazujem po zbawienie i odkupienie. Bo nie masz innego imienia pod niebem, w którembyśmy zbawieni być mogli, jako św. Piotr nas uczył [6]).

Świadectwo tedy Janowe i testament takiego Anioła ziemskiego przyjmując, tobie się kłaniamy, Jezu Nazareński, Synu Boga żywego, któryś był, i jesteś, i będziesz zawżdy w Kościele

[1]) Joan. 2. [2]) Ephes. 5. [3]) Psal. 109. [4]) Luc. 1. [5]) Matth. 16. [6]) Act. 4.

swoim; od ciebie samego niech pomoc mamy, abyśmy przy tobie i Kościele św. twoim, i przy kapłanach i Janach twoich, wiary tobie dotrzymali; a od ciebie samego dóbr onych niebieskich nadzieję mając, innego żadnego nie czekali, ani w żadnym innym niniejszym i przyszłym nadzieje swojej nie pokładali. A któż nas od ciebie oddzielić może? Do kogóż, jako Piotr św. mówi, pójdziem? [1]) Ty sam Bogiem prawym, i jednym z Ojcem będąc, dać nam wszystko możesz; a prawym człowiekiem w naturze naszej zostając, braciej i powinnych swoich nie opuścisz, i swego od nich miłosierdzia nie oddalisz.

Druga poselstwa tego Janowego przyczyna była: żeby uczniom swoim tym testamentem dziedzictwo i majętność swoję odkazał i legował. Cóż jego za dziedzictwo było? co za imiona? co za złoto i srebro? Nie miał nic na świecie, jedno włosiennicę, a pas skórzany [2]). Przodek jego Heliasz miał płaszcz, który uczniowi do raju jadąc z powietrza spuścił [3]), a ten i płaszcza nie miał, jedno onę włosiennicę, której nikt znosić nie mógł. Wielce ubogi, duchowne bogactwa i dziedzictwo swoje oddał uczniom swoim, Jezusa, Zbawiciela swego. *Oto,* prawi, *już umieram, poznajcie miłość moję ku wam, nie mam skarbu droższego i milszego jako Jezusa z Nazareth, tego wam oddaję. Idźcie do niego, a wszystkie swoje potrzeby i pociechy bierzcie. Com zawżdy nauczał, tem i umierając zamykam: iż on jest źródło skarbów i zbawienia waszego.* I dał im wolność od szkoły swojej, jako i pierwej, aby się już na nim i po śmierci nie wieszali. *Idźcie do słońca, bo moja jutrzenka ustaje; idźcie do źródła żywej wody, bo mój strumyczek usycha. Ja was zbawić od grzechu żadnego nie mogę, idźcie do baranka, który gładzi grzechy świata* [4]). *Ja wam nic wiecznego i świeckiego nie dam, idźcie do dziedzica i Syna Bożego, któremu dał Ojciec wszystko w rękę* [5]). *Ja was od piekła i śmierci i dusznych nieprzyjaciół wolnemi nie uczynię: idźcie do zwycięzce śmierci i źródła żywota.* A to mu odemnie powiedźcie:

Jan przesłaniec i sługa twój związany, co godzina śmierci i miecza Herodowego czeka, taki nam testament zostawuje: iżeś ty jest Messyasz i zbawienie nasze, tyś jest od Boga posłany i od Mojżesza i proroków opisany, a iż już inszego czekać nie mamy; powiedzże nam o sobie sam, jeśli to tak jest. A ktemu pożegnania twego na śmierć prosi, gdzie cię już nie ogląda, jedno w otchłani,

[1]) Joan. 6. [2]) Luc. 3. Marc. 1. [3]) 4. Reg. [4]) Joan. 1. [5]) Joan. 3.

w podziemnem mieszkaniu, gdzie cię ze wszystkiemi Ojcy świętemi czekać z ochotą będzie, i nowinę im o tobie i o wybawieniu blizkiem od ciebie poniesie.

My też aż do ostatniej godziny wyjścia naszego z więzienia tego ciała, Chrystusa wyznawajmy, i w nim i w męce a wysługach jego nadzieję wszystkę sadząc, i dzieciom i czeladce i domom naszym wiarę w tego jedynego Zbawiciela odlecajmy, a zwłaszcza przy śmierci, gdy słowo każdego umierającego bardzo ważne i wielkiej wiary godne jest, i żadnemu kłamstwu i podejrzeniu nie podległe. A rozkazujmy im, aby innego Chrystusa nie szukali, ani się od wiary starożytnej katolickiej rzymskiej nie oddzielali do sekt, które innego i różnego Chrystusa ukazują. Z takiego testamentu chwali Pan Bóg Abrahama, gdy mówi [1]): *wiem, iż rozkażesz synom swoim i domowi swemu po sobie, aby strzegli dróg Pańskich, a czynili sąd i sprawiedliwość.* I Dawid umierając rokazuje synowi swemu Salomonowi [2]): *synu mój, znaj Boga, który jest Bogiem ojcu twemu, a służ mu całem sercem i chęcią dobrowolną.* I Tobiasz takiż synowi testament czyni [3]): *po wszystkie czasy dni twoich miej na sercu Pana Boga, a nie opuszczaj rozkazania jego, a z majętności twej czyń jałmużny.* Nie może się potomkom większe dziedzictwo zostawić nad to. Imiona, pieniądze, bogatemi ich nie uczynią: ale prawdziwa wiara w Chrystusa i bojaźń Boża w dobrem wychowaniu, to najpewniejsze ich skarby i dziedzictwo.

CZĘŚĆ WTÓRA.

O odprawie posłów Janowych i jego wychwaleniu.

Daje im Pan nasz odprawę, nie słowy, ale samą rzeczą. Na ten czas, mówi Łukasz św. wiele chorych Pan Jezus uzdrowił, i czartów wiele wypędził, i ślepym wzrok darował, gdy oni posłowie od Jana przyszli i poselstwo sprawowali [4]). Na rzeczy tedy i cuda one patrzyć, i o innych słuchać od ludzi im Pan kazał, i to Janowi odnieść, dając znać, iż on jest prawy Messyasz z nieba posłany, który sam mógł ludziom żywot i zdrowie dawać, i takie cuda czynić, jakich żaden nigdy i największy prorok nie czynił. A iż Messyasz obiecany u proroków takie cuda czynić miał, napisał o tem Izajasz; do którego pisma Pan je też

[1]) Genes. 18. [2]) 1. Par. 24. 3. Reg. 2. [3]) Tob. 4. [4]) Luc. 7.

cicho odsyła, gdzie prorok mówi do tych ludzi, którzy już długo tego Messyasza czekając sobie tęsknili [1]): *posilajcie ręce już spuszczone, i kolana osłabione potwierdzajcie; mówcie małego serca, nie bójcie się, oto Bóg wasz pomstę przywiedzie zapłaty,* to jest, na wtóre przyjście, gdy na sąd przyjdzie, na pomstę złym a na zapłatę dobrym. I mówi: *Bóg sam przyjdzie i zbawi nas.* To o pierwszem przyjściu oznajmia, którem zbawienie nam przyniósł. A po czemże go poznamy, gdy na zbawienie nasze przyjdzie, iż on jest prawdziwy Messyasz, a innego nie czekać? Tedy przykłada wnet prorok takie znaki i cuda: *w ten czas się,* prawi, *otworzą oczy ślepych, i uszy głuchych; w ten czas chromy jako jeleń skoczy, i język się niemych rozwiąże.* Co się i na tę godzinę działo, gdy ci posłowie przyszli, mówi Łukasz św. *iż Pan Jezus onej godziny wiele uzdrowił chorych, i duchy złe wygnał.* I te cuda świadczyły, iż on jest, a innego nie czekać.

Do tych zwierzchnych cudów, po których poznać się miał prawdziwy Messyasz, przyłożył Pan jeden duchowny: iż ubodzy ewangelią, słowo i naukę Messyasza i Zbawiciela swego przyjmują; ci go poznawają, ci do niego przystawają, a bogaci nim gardzą. Co to za znak przyjścia Messyasza? Wielki i bardzo pewny. Bogatego i z pompą tego świata króla czekali żydowie cieleśni, aby ich ubogacił, wsławił, i rozkoszy a dobrego mienia świeckiego napełnił. Lecz Pan Bóg, aby cielesne a głupie ich żądze potępił, w których lepszych i wiecznych dóbr zapominali, posłał Syna swego w wielkiem ubóstwie i nizkości świeckiej, i z taką nauką jako fundamentem wszystkiej ewangeliej: *błogosławieni ubodzy w duchu, bo ich jest królestwo niebieskie* [2]). To jest, ci je mieć będą, którzy światem i rozkoszami i dostatkiem jego gardząc, ubogiemi się w duchu stają; nic tu doczesnego nie miłując, a wszystko kochanie i dobre mienie swoje do Chrystusa ubogiego i lepszych dóbr jego niebieskich obracając. Do tej ewangeliej na przodku nie przystawali panowie i bogaci; i owszem się tak wzgardzonym u świata Messyaszem, i takiem o ubóstwie kazaniem jego odrażali, a gdy ich świecka chwała i sława, jako im Pan wymawia, ślepiła, i do wiary im przeszkadzała [3]). Ale ubodzy i u świata wzgardzeni, rychlej i prędzej do ubogiego Chrystusa przystawali, mniej mając przeszkody; a nie mając świeckiej pociechy, duchownej szukali, i oną się cieszyli, i daleko

[1]) Isa. 35. [2]) Matth. 5. [3]) Joan. 5.

bogatszemi i sławniejszemi i wyższemi nad pany świeckie u Boga zostawali. W czem Pan Bóg pokazał wspaniałość i wielmożność swoję, iż jest Panem nad pany, a iż świeccy potentaci u niego nic nie są. *Bo się nie ogląda na wielkość ich,* jako Pismo mówi, *bo on stworzył małego i wielkiego* [1]). *Obrał,* mówi Paweł św. *słabe, aby pohańbił mocne; obrał głupie, aby pohańbił mądre* [2]). Jakoż je pohańbił? Tem, iż ubogie nad nie przełożył, a objawił to wzgardzonym u świata i małym [3]), czego panom i mocarzom świeckim nie objawił.

O tymże znaku przyjścia Messyasza, iż on na ubogie Boskie dary swoje wylać miał, tamże Izajasz powiedział, skoro po onychże słowiech: *w ten czas otworzą się oczy ślepych etc.* zaraz mówi: *na suchej puszczy puściła się woda, i źródła w pustyniach; uschła stanie się jeziorem, i pragnąca stanie się źródłem wody* [4]); to jest, nędzni u ludzi, wzgardzeni, darów się Boskich napełnią. Acz potem i bogaci panowie świetcy, zajrząc darów Boskich ubogim, sami też w duchu ubogiemi zostawali, i grzechów swoich i rozkoszy i pychy a sławy świeckiej odstępując, do wzgardzonych się chrześcijan cisnęli, o których tamże prorok mówi: *w łożyskach, w których pierwej smokowie mieszkali, puści się zieloność trzciny i sitowia.* To jest, bogaci oni, którzy jako smokowie ubogie pożerali, i w grzechach się wielkich kochali, odmienią smocze i jadowite w grzechu natury swoje, a dary w nich Ducha św. i cnoty chrześcijańskiej pobożności urostą. Tak iż, jako tenże prorok indziej mówi: *wilk z jagnięciem mieszkać, i lampart z kozłem leżeć będzie; cielę, i lew, i owca, spólnie mieszkać będą, a dziecię maluczkie poganiać je ma* [5]). To jest, panowie i wielcy królowie, ubogich się cichości i pokory nauczą; i tyrani harde i morderskie serca złożą, i do ubogich się Chrystusowych pokornych owieczek przyłączą, i maluczkie a ubogie apostoły, biskupy, kapłany w wielkiej czci mieć, i dać się im rządzić i słuchać ich będą. Co się w Kościele św. wypełniło, i pełni.

Przestrzegł ich też Pan około wzgorszenia, iż nie wszyscy oni ubodzy dotrwać w wierze mieli, a iż się ich miało wiele od niego odrazić śmiercią i męką jego, w której go niemal wszyscy odstąpili, aż i do apostołów ta pokusa przenikła. Przetoż Pan rzekł: *błogosławiony, który się ze mnie nie wzgorszy.* Teraz mię cuda czyniącego sławią, ale mną dla męki wzgardzą, i w śmierci

[1]) Sap. 6. [2]) 1. Cor. 2. [2]) Matth. 11. [4]) Isa. 35. [5]) Isa. 11.

mię mojej odbieżą, a w pokusach nie dotrwają. O które Pan, idąc na śmierć, ucznie upominał [1]): *czujcie a módlcie się, abyście w pokusę nie wpadli..*

I teraz na nas dobra przestroga. Nie gorszmy się, iż heretycy w niektórych królestwach górę biorą, iż turecka się moc szerzyła, iż i tego roku wojska chrześcijańskie rozgromili, i mocne zamki w Węgrzech pobrali, i mówią: gdzie Chrystus ich? czemu do pomocy ich mieszka? Czekajmy trochę, aż się grzechy i odszczepieństwa chrześcijańskie ukarzą. Sprawiedliwy Bóg nasz, a jeszcze ze lzem sprawiedliwy; mniej nas karze niźli zasługujem. Upokorzmy się jedno w prawej pokucie i jedności św. katolickiej wiary. Poczekajmy Pana, a wkrótce się zmiłuje, i te niewierne pogany pogubi. *Czekaj, a wkrótce ich nie najdziesz, i miejsca gdzie byli,* wedle psalmu, *nie poznasz.*

Nie gorszmy się na złych niektórych duchownych i na świeckich, iż tak zakon Chrystusów w nich zelżony. Mieszany musi być ten kąkol z pszenicą, póki ten świat trwa, aż doskonałe żniwo przyjdzie. Z tem tedy Pan Jezus one ucznie Janowe odprawił, a nas wszystkich o sobie ubezpieczył, iż on jest Zbawiciel świata, od Boga posłany, który nas ubłogosławić i do wiecznego szczęścia przywieść może. Jemuż tedy służmy, a od niego nigdy nie odpadajmy, ani innego czekajmy.

A gdy oni uczniowie Janowi odeszli, chwalić Jana przed ludem Pan począł, trzy przedniejsze cnoty jego wynosząc. Naprzód, iż wielki statek i męztwo i dotrwanie w pokusach po sobie pokazał, a nigdy się jako trzcina żadnym wiatrem nie zachwiał. Jako od młodości i dzieciństwa na puszczą wyszedł, tak się nigdy do domu tak bogatego i rozkosznego nie wstęsknił; jako jeść robaczki i ziółka począł, tak się nigdy do potraw ludzkich nie uwiódł. Jako się ludziom ukazał, tak się nigdy od nich nie pogorszył. Jako go sława, którą nań kładli starszy żydowscy, nie ruszyła, tak go też Herodowa wieża nie ustraszyła [2]). Jako lew na drodze, zbić się z drogi sprawiedliwości nie dał, i mocą, jako mówi pismo, żaden go nie zwyciężył [3]).

My też męztwa tego i statku naśladujmy, a zwłaszcza w pokusach do grzechu. Jeśliśmy trzciną stabą, jako Pan mówi, przywięzujmy się do mocnego dębu, do łaski i pomocy Chrystusowej, kóra nas umocni, i postawi na skale nogi nasze;

[1]) Marc. 14. [2]) Joan. 1. [3]) Eccle. 44.

w trzcinę słabości naszej kładźmy żelazo mocy Boskiej, którą zawżdy dać nam Chrystus nasz gotów. Bo o nim rzeczono, iż trzciny nałomionej nie dołamie [1]), ale ją żelazem mocy swojej ukrzepczy. Tę trochę wolej mojej do pokuty, Panie, tobie podaję, uczyń z niej mocną i wieczną stateczność w dobrem; pokrzep spuszczone ręce, a osłabione kolana posilaj do roboty, i pełnienia świętej wolej twojej i zakonu twego.

Jeszcze Pan Jana i z tego wysławia, iż sam sobą i ciałem swem wzgardził, a żadnej mu miękkości nie dopuścił, wszelaką je surowością i ostrością odzienia i potraw i napoju krócąc i trudząc. O wielki aniele ziemski! módl się za nami Chrystusowi twemu, abyśmy sami sobą pogardzać, a rozkoszy się cielesnych ustrzedz mogli. Na dworześmy królewskim, wszystko miękko mieć chcemy, wszystko na zażycie rozkoszy, nie na potrzebę obracamy. Chcemy miękkich słów, miękkich kazań, miękkich ubiorów, miękkich potraw, samo tylko serce w nas twarde jako kamień do dobrego i nie użyte zostaje. Jakoż one twarde słowa usłyszym? *Zażyłeś miękkich ubiorów, i potraw rozkosznych za żywota twego, bierzże teraz gorący płomień i ogień* [2]). Jako wytrwamy ciężkie ono upalenie, w którem rozkosznik świecki stęka, i krople wody prosi, ten który beczkami wina pachołki napawał, i stoły im i ściany i tła polewał? O mizerny nędzniku! za dzień rozkoszy sto tysięcy tysiąców lat męki i smutku sobie obierasz? Czemuż wżdy do rozumu nie przychodzisz?

Na koniec zaleca Pan w Janie swoim wierne prorockie posługi, i wykonanie urzędu, na który go Bóg posłał. Jako mądry i wierny sługa, zgotował drogę Panu swemu, nic nie opuścił, co czci Pana jego służyło, nic sobie Pańskiego nie przywłaszczył, żadnego jego pożytku nie zaniechał, dusz wiele do Pana Boga i Messyasza swego obrócił, serce ojcowskie w młode syny wmówił [3]), rozumu ich sprawiedliwych nauczył, doskonały lud Panu przyprawił, żywotem, nauką, przykładem, śmiercią samą. Wszystko w nim mówiło i do pokuty ludzi upominało: mieszkanie na puszczy, suknia, potrawy, pojrzenie samo każdego do upamiętania przywodzić mogło. A najwięcej głos i kazanie jego nie próżnowało. Niepochlebnie ale i surowie, siekierą, wycięciem, ogniem nieugaszonym i wiejadłem groził [4]). Wiejadło na plewę, siekierę ostrą na suche drzewo, ogień na słomę, a po-

[1]) Isa. 42. Matth. 12. [2]) Luc. 16. [3]) Luc. 1. [4]) Luc. 3.

tem do łaski Baranka, który gładzi grzechy ludzkie, ukazował. O jako srogie przestrachy, któremi Panie przeraź serca nasze, abyśmy się do łaski i miłosierdzia twego, póki czas mamy uciekając, od Syna twego brali światłość oczom naszym, abyśmy widzieli, co nam do zbawienia szkodzi i pomaga, i brali posłuszeństwo do uszu na pełnienie świętej wolej twojej, a zleczeni na nogi, jako jelenie w drogach sprawiedliwości skakali, i oczyścieni od trądu grzechów naszych, i wzbudzeni na nowy żywot, z ubogiemi w ubóstwie ducha, ewangeliej i łaski twojej zażywali. Przez tegoż Pana Jezusa Chrystusa, który z tobą i z Duchem świętym, Bóg jeden króluje na wieki, Amen.

Na trzecią niedzielę adwentu.

Ewangelia u Jana św. w I.

W on czas posłali żydowie z Jeruzalem kapłany i Lewity do Jana, aby go zapytali: ktoś ty jest? I wyznał a nie zaprzał, a wyznał, żem ja nie jest Chrystus. I spytali go: cóż tedy? jesteś ty Eliasz? I rzekł: nie jestem. Jesteś ty prorok? I odpowiedział: nie. Rzekli mu tedy: któżeś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali; co powiadasz o sobie? Rrzekł: jam głos wołającego na puszczy: prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Ezajasz prorok. A i ci co byli posłani, byli z Pharyzeuszów. I pytali go a mówili mu: czemuż tedy chrzcisz, jeśliżeś ty nie jest Chrystus ani Eliasz ani Prorok. Oopowiedział im Jan, mówiąc: jać chrzczę wodą, ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie; tenci jest, który za mną przyjdzie, który przedemną był, któregom ja niegodzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego. To się działo w Bethaniej za Jordanem, kędy Jan chrzcił.

Gdy się zjawł głos na puszczy, Jan, przesłaniec Chrystusów, a ze wszystkich stron lud do niego bieżał, ciesząc się i karmiąc z nieba słodką nauką jego: starszy ludu Bożego kapłani z najwyższym biskupem wiedzieć chcieli, i była ta powinność ich, czem był, i z jaką nauką on pustelnik przychodził. Bo onym prawdę Bożą ludziom ukazować, i od nich ludowi [1]), jako jest u Mojżesza i Malachiasza [2]), naukę brać, i ich rozsądku słuchać Pan Bóg rozkazał, póki królestwo Boże odjęte od nich nie było,

[1]) Deutr. 17. [2]) Malach. 2.

a Messyasz z lepszym zakonem i kapłaństwem swojem nie przyszedł. A iż o cudownem narodzeniu Janowem, i o żywocie i powołaniu jego prorockiem wiedzieli, i jego świątobliwość bardzo im oczy przerażała, a widzieli, iż się ludzie do niego cisnęli: domniemawać się poczęli, że on jest Messyaszem. Wyprawili tedy zacne posły do Jana, którzy o tę pięć rzeczy, jakośmy słyszeli, pytają: jeśli on jest Messyaszem, jeśli Eliaszem, jeśli Prorokiem, co o sobie trzyma, a dla czego chrzest podniósł. Poczniem za łaską Bożą od tego ostatniego pytania, w którem jest nieco trudności i poswarków z heretyki, a potem do pierwszego i innych postąpim.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Czemu chrzcisz, gdyś nie jest Chrystusem?

O chrzcie Janowym, czem był różny od Chrystusowego.

Mieli to kapłani i doktorowie zakonu onego, i z pisma prorockiego, i z figur Mojżeszowych, iż Messyasz przyjść miał z osobliwym chrztem wody. Bo czytali u Ezechiela, iż za czasu Messyasza [1]) *miała być jakaś woda, z prawego boku ołtarza wytryskająca, która gdziebykolwiek zaszła, wszystko ożywić miała.* I u Zacharyasza wiedzieli, iż tak pisano [2]): *onego czasu,* to jest za czasu Messyasza, *będzie źrzódło otworzone domowi Dawidowemu na obmycie grzesznego.* Tęż wodę Messyaszową oznaczył Mojżesz w figurze [3]), gdy kazał poświęcać wodę rozgrzeszenia z hyzopem, którą się wszystko w zakonie oczyściało. O której Dawid mówi [4]): *pokropisz mię Panie hyzopem, i oczyścion będę; obmyj mię, a nad śnieg bielszy zostanę.* Pewnie nie do onej u Mojżesza wody z hyzopem wzdycha, bo ona żadnego grzechu obmyć, i przeniknąć do dusze nie mogła: ale do przyszłej, Chrystusowej, serce swe obraca, wiedząc iż sam Messyasz taką wodę i taki chrzest postanowić i przynieść miał, i wiarą się do przyszłej męki jego i do boku jego, z którego ta woda poświęcona być miała, podnosi; którą my już z łaski Chrystusowej Duchem świętym i mocą męki jego poświęconą mamy we chrzcie naszym, która prawdziwie dusze obmywa i odradza.

Ten-li to już był chrzest, z którym Jan przyszedł, czyli jeszcze innego od Chrystusa czekacieśmy mieli, o tem naukę

[1]) Ezech. 47. [2]) Zachar. 12. [3]) Num. 19. [4]) Psal. 50.

kościelną zbawienną ugruntujmy. Dzisiejszy kalwińscy sektarze nauczają, iż Janów chrzest tenże był co i Chrystusów, i różności między nim i Chrystusowym nie masz. Co czynią na wielką wzgardę jasnego pisma św. przeciw samemu zeznaniu Janowemu, na wielką zelżywość chrztu Chrystusowego, jakoby w nim tylo goła woda i same próżne znaki tak jako i w Janowym zostawały. W czem też tajemnie nowochrzczeństwo fundują.

O czworakiej różności między chrztem Janowym i Chrystusowym daje nam znać pismo św. Naprzód z strony ustawce jest ta różność, iż sam Jan swego chrztu był powodem. Bo acz miał od Pana Boga o nim natchnienie i rozkazanie, ale on go sam postanowił. I przeto nie zowie się, jedno chrztem Janowym. I tak go sam Pan Jezus zowie, gdy Pharyzeuszów pyta [1]: *chrzest Janów był-li z nieba czyli z ludzi?* I w Dziejach Apostolskich zowie się także po ustawcy Janów chrzest, a nie Chrystusów [2].

Druga różność jest z strony dotrwania. Chrzest Janów trwać nie miał ani trwał, jedno póki się inszy Chrystusów chrzest nie zjawił. Gdy Chrystus chrzcić począł, uczniowie Janowi opowiedzieli mistrzowi swemu: *ono on chrzci, któremuś dał świadectwo za Jordanem, a wszyscy do niego idą.* A on im między innemi naukami rzekł: *ja ustawać muszę, a on powstawać ma* [3]. Jako sam Jan ustąpił Chrystusowi, tak i chrzest jego ustąpił chrztu Chrystusowemu. A jako sam Jan słał drogę Panu swemu, tak też jego chrzest słał drogę chrztu Chrystusowemu, i był jako katechizm do niego, to jest prowadzeniem, i nauką, i przyprawą do lepszego Chrystusowego. A jako przesłaniec Panu ustępuje, tak chrzest Janów Pańskiemu ustąpić musiał, i żaden się do tego czasu Janowym chrztem nie chrzci.

Trzecia różność z strony dzielności. Janów chrzest nie miał jedno szczerą wodę i gołą, bez żadnego jej na duszę skutku; co dziś jawnie sam wyznawa: *ja was chrzczę wodą, ale ten, co po mnie idzie,* jako inni ewangelistowie dokładają, *Duchem świętym chrzcić będzie* [4]. Chrzest Chrystusów nie samę wodę ma, ale z wodą ma moc i dzielność w sobie Ducha św. który on element wody zmocnia ręką swoją na obmycie dusze, i odrodzenie i zgładzenie grzechów. Czego sama z siebie woda mieć nie może, aby do dusze przenikała, to ma z Ducha świętego i mocy Boskiej. Jako woda sama z siebie zimna jest i palić nie może, mówi Cyrillus Alexandryjski [1]), ale gdy ognia w się nabierze nad swoję naturę, pali jako i ogień. Tak woda we chrzcie Chrystusowym, od Ducha świętego rozpalona, aż do dusze i oczyścienia jej przechodzi.

[1]) Matth. 21. [2]) Act. 19. [3]) Joan. 3. [4]) Matth. 3. Luc.

Ta nauka jako jasna jest z pisma św. i z samego wyznauia i nauki Janowej, tak też u doktorów śś. których się tu słowa nie kładą, utwierdzona jest [2]), na którą chytry wąż żądło swoje puszcza, aby ludziom chrzest Chrystusów zelżył, aby onę piekielną naukę szczepił, iż bez niego zbawienie być może. Co oni już jako ślepi twierdzą, i o dziatkach śmieją nauczać, iż bez chrztu zbawione być mogą, przeciw wszystkiemu Kościołowi i doktorom, i starożytności. Tak lekce sobie nasze sakramenta ważą, jako one Mojżeszowe i gorzej, jakoby tylo gołe znaki były, skutku żadnego łaski Bożej w sobie nie mając. To co Apostół o starych Mojżeszowych sakramentach napisał [3]), iż były ubogie i słabe elementy, to oni o bogatym i mocnym Chrystusie Odkupicielu naszym mówią, iż lepszych i bogatszych niźli Mojżesz nie zostawił. A cóż ci heretycy wygrali, porzucając Mojżesza i sakramenty jego? Dali starą suknią za wiotchą. A jakoż, wedle Apostoła [4]), testament Chrystusów na lepszych obietnicach postawiony, lepsze nam sakramenty podał, jeśli tylo same figury i gołe znaki w nich, jako w starych mamy? Nie daj Boże takiego ich fałszu przyjmować.

Sakramenta Chrystusowe same z siebie dary w sobie Ducha świętego mają, i sam chrzest z mocy, którą w sobie z męki i wysług Pańskich ma, obmycie duszne i zbawienie dziatkom daje. *Ktobykolwiek rzekł, iż w Chrystusie ożywią się dziatki bez chrztu umierające,* mówi św. Augustyn [5]), *ten zaprawdę sprzeciwi się apostolskiemu kazaniu i wszystek Kościół hańbi, gdzie się wszyscy z dziatkami do chrztu kwapią, iż wierzą, że inaczej w Chrystusie ożywione być nie mogą.* Ale co oni dbają o apostolską i kościelną i doktorów wszystkich naukę? Więcej u nich zdanie ich i rozum a upór przewodzi. Chrzest Janów podobny był do onych Mojżeszowych sakramentów, które nie dawały z siebie skutku i pomocy a łaski do zbawienia, jedno znakami upominały do jej szukania od Messyasza, który przyjść miał. Jako gdy trąbią, dając znać o nieprzyjacielu, trąby się nikt nie boi, ale się nieprzyjaciela,

[1]) Lib. 2. in Joan. cap. 42. [2]) Cypr. ad Quirinum. Basil. exhort. ad baptis. Nazian. de Epiph. Hier. contr. Lucifer. Aug. cont. Donatist. de bapt. [3]) Galat. 4. [4]) Hebr. 8. [5]) Epist. 20. ad Hier.

o którym trąba daje znać, boi, i skutek gotowania abo uciekania z bojaźni jest, nie z trąby. Ale gdy kto dym ujrzy, zaraz wie, że tam jest ogień, i od ognia się grzeje, i zagrzanie jest z samego ognia. Tak one stare sakramenta z siebie dać łaski Bożej nie mogły, bo były próżnemi elementami, nic w sobie nie mając, jedno gołe znaki. A jeśli ludziom pomagały, tedy nie z siebie, ale z przyprawy i z nabożeństwa używających, i z szukania Messyasza, i z wiary ku niemu, do którego ukazowały. Ale Chrystusowe sakramenta, i chrzest jego, jako ogień, same z siebie pod dymem znaków, skutek łaski Bożej mają. Bo już w nie Chrystus, jako w pełne i bogate naczynia, włożył łaskę i wysługę męki swojej, i dary zbawienne, czego jeszcze skutecznie przed męką Pańską w starym zakonie nie było.

Ostatnia różność jest z powtarzania. Żaden nigdy od wieków powtarzać nie śmiał chrztu Chrystusowego. Bo jako Chrystus raz umarł, tak się raz w śmierci jego chrzcimy. Jako się raz z matki rodzim, tak też z Chrystusa dwakroć się rodzić nie możem. I Apostół woła [1]: *jako jedna wiara, jeden Bóg, tak też i chrzest jeden,* a powtarzać go bez wielkiego grzechu, jaki jest zabijać drugi raz Chrystusa, jako mówi Apostół [2]), nikt nie może. Lecz Janów chrzest powtarzal się, i ci, co się nim chrzcili, drugi raz się Chrystusowym chrztem oczyścić na zbawienie musieli. Bo on oczyścienia dać nie mógł, jako jest jawno w Dziejach Apostolskich [3]), gdzie św. Paweł tych znowu chrzcił, którzy samym Janowym chrztem ochrzczeni byli.

Z czego się też doznać ma, jako ci ludzie chytrzy na zgubę wiary świętej takiem zrównaniem Janowego chrztu z Chrystusowym fundują nowochrzczeństwo niezbożne. Bo jeśli tenże chrzest u Jana co i u Chrystusa, a Janów powtarzać się może: też i Chrystusów także drugi raz się brać może, jako nowochrzczeńska ślepota twierdzi. Co w Kościele św. katolickim jest wielka brzydkość.

A kto mówi, iż są słowa u Łukasza św. [4]) *że Jan przyszedł, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów:* i z tych słów poznać się może, iż grzechy odpuszczały się u Jana. Na to tak naucza Kościół, Hieronym św. [5]) i inni doktorowie, co mówi Łukasz św., *iż ogłaszał Jan chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów.* Chrzest jego, jako i pokuta, o której kazania czy-

[1]) Ephes. 4. [2]) Hebr. 6. [3]) Act. 18. [4]) Luc. 3. [5]) In Luc. cap. 3.

nił, zgotowaniem był i przyprawą do Chrystusa i do chrztu jego, w którym samym jest odpuszczenie grzechów. Bo nikt nie może, i żadne stworzenie tej mocy nie ma, aby jaką ceremonią ustawić mógł, i jaki znak i element na dostąpienie odpuszczenia grzechów, okrom samego Pana Boga, który sam odpuszcza grzechy. Jakoż Jan św. będąc szczerym człowiekiem, taką wodę mógł podać, w którejby się odpuszczały grzechy? Pewnie tedy do Chrystusa i do jego chrztu po odpuszczenie grzechów ukazował, i swoim chrztem i pokutą przyprawował, sam tego dać nie mogąc, czego nie miał, jako sam przestrzegał lud, mówiąc: *ja was chrzczę wodą na pokutę, ale ten, co po mnie przyjdzie, mocniejszy jest niźli ja, ten was ochrzci Duchem świętym i ogniem* [1]).

Moglić ludzie przy chrzcie Jana św. mieć jakie odpuszczenie grzechów, ale nie ze chrztu jego, ani z wody onej; ale z wiary w przychodzącego Chrystusa, i z nabożeństwa a sposobności serca swego. Bo są znaki, które z siebie same nic duchownego nie dają, jedno jako się kto sam przy nich do łaski Bożej sposobi i przyprawi. Jako są u nas obrazy Pańskie i krucyfixy, i żegnania ziół, i inne. A są drugie, jako są nowego zakonu sakramenty, które z siebie same, z mocy Bożej, którą mają z słów Boskich, łaskę zbawienną dają. Jako chrzest ważny jest bez dziecinnego sposobienia i przyprawy: i we mszy św. bez kapłańskiego nabożeństwa, by był i najgorszy, byle porządnie święcony kapłan, ciało się i krew mocą sakramentu i słów Chrystusowych na ołtarzu staje, choć znaki abo osoby chleba i wina całe zmysłom zwierzchnym dla wiary zostają.

Tać jest nauka katolicka o chrzcie Chrystusowym, którym się odradzamy na syny Boże, i zbawienia dostajem, i o chrzcie Janowym, który już jako i Jan minął, a nikt go nie używa. Jako nikt przyprawy nad to, do czego jest przyprawa, nikt sługi nad pana nie przekłada, o łódkę nie dba kto się już na brzeg przewiózł, i wóz pomiata, kto na miejsce dojachał: tak się i ze chrztem Jana świętego stało. Niechże go nam z Chrystusowym nie równają ani jednoczą, ani z Mojżeszowym mieszają, na wielką zelżywość Pana naszego, który lepsze i bogatsze i łaski swej pełne nam sakramenty zostawił, i Kościół swój święty nadał.

[1]) Matth. 3.

CZĘŚĆ WTÓRA.

O czworakiem pytaniu tych posłów do Jana św.

Sprawując tedy poselstwo ci kapłani i lewitowie od wszystkiego onego Kościoła i starszych w Jeruzalem, naprzód pytają św. Jana: *ty coś jest?* Co się tak rozumiało: powiedz nam, jeśliś ty jest obiecanym onym Messyaszem i Chrystusem? Bo po odpowiedzi Janowej znaczy się, iż o to pytali choć tego ewangelista nie wyraził. Mieli wiele podobieństwa do tego rozumienia. Naprzód narodzenie jego wielkiemi cudami i anielskiemi rozmowami wsławione [1]) po wszystkiej ziemi Judzkiej, o którem się indziej mówi. A ktemu żywot jego od dzieciństwa na puszczy, i ono anielskie przez lat trzydzieści blizko bez ludzi i pomocy żadnej przemieszkanie, i ona ostrość żywota, i sława u wszystkich o jego świątobliwości wielka, i ona bez mistrza nauka i kazanie przedziwne, czyniło im wielką jasność, z której się do czasu, jako im Pan przymawia [2]), uradować chcieli.

Lecz Jan zgoła i zaraz bez ogrodzenia i dzięki za takie wysokie o nim rozumienie, składa to z siebie i mówi, *żem ja nie jest Messyaszem,* Chrystusem. Wierny sługa, sławy i urzędu Pana swego brać na się, i zawodzić nikogoż nie chce, i życzyć sobie tego, co jest nie jego, nie myśli. W czem sprawiedliwie postępuje; nie z pokory, bo w tem nie masz żadnej; ale z powinności prawdy. *Kto szuka,* mówi Pan, *sławy tego, który go posłał, to prawdziwy jest, i niesprawiedliwości w nim nie masz* [3]).

O Boże! jako wiele u nas i między nami takiej nieprawości; każdy rad, gdy go chwalą, i z tego, czego w nim nie masz. Każdy rad pochlebstwa słucha, które kładzie i wmawia w ludzie, co się w nich nie najduje, i do wielkiego głupstwa i oszukania je przywodzi. Tak iż oni cesarze pogańscy bogami się być i drugimi Jowiszami mniemali, a rychło jako robacy ziemscy w ręku nieprzyjaciół ginęli. Do czego je miłość ku samym sobie nieporządna i pochlebstwo ludzkie przywiodło? Gajus Caligula, cesarz rzymski, prawie szalony, za boga się mieć, i ofiary sobie czynić żydom w kościele onym kazał, i zgubą ich, gdy się zbraniali, na nie się groził, a potem prędko, jako nędzny a podły kmieć, i owszem jako pies zabity poległ. Do tego od pochlebników przywiedziony był! Do tegoż szaleństwa i wielki

[1]) Luc. 1. [2]) Joan. 5. [3]) Joan. 7.

Alexander, szczęściem podniosły, przychodził, o którym pismo mówi: *pobił króle, przyszedł do kraju świata, złupił wszystkie państwa.* A potem co? *Upadł na łóżko, królował lat dwanaście, i umarł.*[1]) Herod król, co Jakóba św. ściął, i Piotra w więzieniu miał [2]), gdy ubrany w majestacie rzecz do poddanych czynił, zawołali z pochlebstwa: *Bóg mówi a nie człowiek;* przystał myślą do onego matactwa, i ukochał się w tem, i zaraz onejże godziny na onemże miejscu uderzył weń Anioł Boży, iż czci nie dał Bogu; i gdy go sroga boleść potkała, krzyknął, jako Josephus napisał: *złe pochlebstwo, do czegom przyszedł? oto jako nędzny człowiek umieram* [3]). I robacy go i wszy roztoczyły. O nędzny wszarzu! jakoś się bogiem czynił, a sameś się nie poznał, żeś proch i ziemia?

Najmniej panowie prawych mają przyjaciół, i najwięcej pochlebników; by się nadętości tych panów, szczęściem zaślepionych, dobry przyjaciel sprzeciwił, wżdyby do uznania samych siebie przychodzili. *Dwoi są nieprzyjaciele,* mówi św. Augustyn, *jedni co nas ganią i hańbią, a drudzy co nas chwalą. Ale gorszy język pochlebnika, niźli ręka zabijacza; psi są, co rany Łazarzowe liżą, iż nie bolą. By bolały, rychlejby się leczyły. Słodka rana pochlebnika, nie czuje jej, jedno mądry, który sam na się i na swoje niedostatki oko ma. Lepsze rany miłującego,* mówi Salomon, *niźli całowanie zdradliwe nienawidzącego* [4]). Pięknie śpiewa, kto ptaka łowi.

Prędko się też przyjaźń ludzka i pochlebników mieni. Ci Pharużowie, co teraz Jana św. takiemi dostojeństwy uczcić chcą, rychło go potem zelżyli, mówiąc: *iż djabła ma* [5]). Jako oni w Listrach, którzy Pawła św. za boga mieć chcieli [6]), nie długo myśli odmieniwszy, kamieńmi go przytłukli i zabitego odeszli. O byśmy tych, co nam prawdę mówią a przestrzegają i łają, miłowali! do prawegobyśmy rozumu i mądrości przychodzili.

A o cudzych tytułach i sławie co mówić? Jako ją radzi na się kładziem, choć nie nasza jest. Czudzem się pierzem często zdobim, z cudzego dowcipu abo pracy sławy sobie szukamy, innym ją, którzy ją sobie zasłużyli, kradnąc, a nie słusznie sobie przywłaszczając, co nasze nie jest. Aza mało tej między nami nieprawości? Joab, hetman Dawidów, gdy długo dobywał miasta Rabbach, i do blizkiego już wzięcia jego przycho-

[1]) 1. Mach. 1. [2]) Act. 12. [3]) Antiquit. [4]) Proverb. 27. [5]) Matth. 11. [6]) Act 14.

dził, wskazał do Dawida, aby z ostatkiem wojska przybył, a sam miasto wziął: *aby nie mnie,* prawi, *ale tobie królowi sława zwycięztwa przyczytana była* [1]). To bardzo słusznie uczynił, wiedząc, iż nie swoją mocą i żołdem wojował, a iż królowi samemu sława ona służyła. Filozof pogański [2]) objawił drugiemu sztukę rzemiosła i rozumu swego około gwiazd niebieskich. On rad temu bardzo będąc, pytał go, coby mu za to dać miał; a on rzekł: dosyć zapłaty mieć będę, gdy tego używając, sobie tego nie przypiszesz, a powiesz, że to odemnie masz. Nie radzi ludzie tej wiary dobrodziejom swoim dotrzymawają, ale miasto dzięki, sławę ich sobie kradną.

Drudzy na swoim stanie nie przestając, a wyższym zajrząc, równać się z nimi chcą. Rzemieślnik i kupiec i mieszczanin równać się szlachcicowi, szlachcic wojewodzie, wojewoda królowi, tak iż do takiego zbytku i utrat przyszło na szatach, na potrawach, na koniach, wozach, pachołkach, iż pan stanu najwyższego nic nie ma nad szlachcica; równych intrat nie mając, równym mu być chce; i stanu i powołania takiego nie mając, głupstwo swoje ukazuje; zkąd utraty, ubóstwo, długi, zatem wydzierania cudzego i kozackie desperacye nastąpiły. Nie przestają na swym stanie, cudzych i sobie nieprzystojnych sięgają, i tak giną i inne zawodzą. Lecz ten sprawiedliwy Jan, cudzego nie pragnąc, na swoim stanie i powołaniu przestawał, Daj go nam Boże naśladować!

Drugi raz go pytają: *jeśli jest Heliaszem* [3])*?* Wiadomo im było, iż prorok Malachiasz napisał o przyjściu Heliasza przed Messyaszem. Lecz się na tem mylili, iż się to o wtórem przyjściu na sąd rozumiało, przed którym Heliasz przyjdzie, który jeszcze nie umarł. Jan św. miał w tem podobieństwo Heliasza, iż przesłańcem był na pierwsze pokorne przyjście Messyasza. Miał ducha Heliaszowego, ale nie personę. Naśladowcą jego był w pustelnictwie, w czystości, w miłości ku ludzkiemu zbawieniu, i w żarliwości chwały Bożej, i w statku na postrachy ludzkie, i mógł się zwać Heliaszem Jan św.[4]) bo go tam i Pan sam zowie, i mógł sławę tę na się włożyć, ale nie chciał, z pokory samej, i ktemu bał się, aby to nie szkodziło ich zbawieniu, a nie rozumieli, iż już koniec świata, a Messyasz Chrystus na sąd przyszedł i karanie świata, gdyż jako baranek przychodził usłu-

[1]) 2. Reg. 12. [2]) Thales Milesius Mandrita lib. 1. Gra. Tob. 1. [3]) Malach. 4. [4]) Matth. 17.

gować narodowi ludzkiemu, i za nie zdrowie swoje dawać. Jako sam mówił: *nie przyszedł Syn Boży sądzić, karać,* ale *zbawiać i służyć* [1]). Tu wielką pokorę Jan św. pokazał, którejby też nam od niego się uczyć, abyśmy nie tylo cudzego nie pragnęli, ale i swego dla czci Boskiej i pomocy zbawienia ludzkiego odstępowali. Dosyćby nam na tem, i stanie nam za wszystko, gdy sam Pan Bóg i Chrystus nasz sławnym zostaje, a ludzie pomoc zbawienia mają.

Trzeci raz go pytają: *jeśli jest prorokiem?* Ale się on i prorokiem zwać nie chciał: nie iżby nim nie był, ale iż to także sławie Pana jego, i zbawieniu tych, co pytali, nie pomagało. Bo się bał, aby go nie mieli za onego wielkiego proroka, o którym Mojżesz powiedział, opisując Messyasza [2]): *proroka z narodu twego i z braciej twojej, jako mnie, wzbudzi tobie Pan Bóg, onego słuchać będziesz.* Które imię na tem miejscu służy samemu Messyaszowi. I dla tego brać go na się Jan nie chciał. A ktemu, aby go nie mieli za którego starego proroka, którzy z daleka, i od tysiąca lat drudzy Chrystusa ukazowali, a z blizka już nań patrząc, i palcem go ukazując, za takiego proroka nie chce być miany. Bo już o Chrystusie przyszłym nie prorokuje, ale obecnego i już idącego ukazuje.

Tu już wielką swoję pokorę pokazał, gdy i dostojności prorockiej, którą prawdziwie miał, odstępuje. Nie dba, byle jego Pan sławny był, byle ten, co gładzi ludzkie grzechy, wiadomy wszystkim był, a do niego aby wszyscy, jego opuszczając, bieżeli. Już ja niech będę w pomietle, byle Chrystus mój był w sławie. Tak i Apostół mówił: *ze mną niech się dzieje co chce, tylo żeby Chrystus uczczony zostawał* [3]). A my wszystko do siebie garniem, i to drudzy, co samemu Chrystusowi służy. Coby najmniej jego czci Boskiej szkodziło abo nie pomagało, coby najmniej ludzkiemu zbawieniu przeszkadzało, od tego uciekać i największych pożytków naszych odbiegać jesteśmy winni. Boże! daj się w tę powinność poczuć każdemu, nam zwłaszcza duchownym, cośmy na tym Janowym urzędzie zasiedli: abyśmy chwałę Boską i zbawienie ludzkie opatrowali, ze wszystkiego się wyzuwając, i wszystko, co mamy, a zwłaszcza dochody kościelne, na to obracając.

[1]) Matth. 20. Luc. 9. [2]) Deut. 18. [3]) Philip. 1.

Ostatnie go pytają: *cóż wżdy trzymasz o sobie, abyśmy sprawę mogli dać tym, którzy nas posłali?* A on powiedział: temem jest, prawi, czem mię przed siedmią set lat blizko opisał Izajasz prorok [1]). Przeczytajcie a uważajcie. Opisano tam przyjście Messyasza i bóstwo jego, opisano mię, przesłańca jego, iżem mu drogę gotować miał, i wołać mi tam kazano, i o ewangeliej Chrystusowej opowiadać, iż idzie Pan wielki na zbawienie ludzkie, ten który jest Bogiem naszym. *Ten który garścią zmierzył wodę i niebo na piędzi rozmierzył, który wielkość ziemie na trzech palcach zawiesił, i góry wszystkie i pagórki na szalach zważył. Ten przyszedł, aby jako pasterz pasł trzodę swoję, ręką swoją zgromadzi baranki, i na łono je swoje brać będzie, i kotne sam poniesie.* Te słowa u tego proroka obie naturze Messyasza idącego opisują, jako Bóg nosi na ręku swoich niebo i ziemię, a jako człowiek służyć nam, owcom swoim, jako prawy pasterz nasz idzie, aby nas nauką swoją karmił, i łaską swoją z grzechu wyrywał, i do pobożnego wedle swego zakonu życia podpomagał. Tamże i tego to Jana Izajasz opisał, iż na puszczy żyć miał jako pustelnik, iż tam do siebie ludzie pociągnąć i opowiadać im miał, i ukazać idącego Pana, i drogę mu w sercach ludzkich przyprawować.

Co ten Jań św. już wykonywa, na te kapłany posłane i na te, którzy ich posłali, wołając: *oto już między wami stanął Chrystus Messyasz, którego wy nie znacie.* Niedbalstwu i głupstwu ich przymawiał. Między wami jest wielki Pan, wielki Bóg, wielki Odkupiciel i dobrodziej wasz, a wy go nie znacie? Czekaliście go i ojcowie waszy kila tysięcy lat, i pragnęliście go, a gdy przyszedł, oń nic nie dbacie. Mniemaliście, aby z wojski królewskiemi i bogactwy, i mocą świecką przyjść miał: a on cicho i w ubóstwie, jako baranek na cierpienie za ludzie przyszedł, na drugie przyjście wspaniałość i moc i dostatek swój, gdy sądzić świat będzie, zachowując. Nie bądźcie tak niemądremi, abyście na mnie przestawać mieli. Jam sługa, a on panem nieba i ziemie; jam głos i para, a on słowo i najwyższa mądrość; jam stworzenie proste, a on twórca wszystkiego. Jam syn Zacharyaszów, a on jest Syn Boży. Ja wam dać nic wiecznego i niebieskiego nie mogę, a on grzechy wasze gładzić, i królestwo niebieskie otworzyć wam przychodzi. Nie jam Messyaszem, nie

[1]) Isa. 40.

jam Bogiem, nie ja gładzę grzechy świata; szukajcie innego takiego: oto między wami jest, do niego was odsyłam.

Tak wołał ten Jan, jako też na nas woła stworzenie wszystko, i to co widzim, a mieć i miłować na świecie chcemy. Woła na nas świat: nie jestem ja Bogiem waszym, czemu mię miłujecie? oto ja ustaję i ginę, sława moja, imiona, pieniądze, rozkosze mijają, i zarażają, i nikogoż nie nasycają. Nie przestajcie na nich, szukajcie innej pociechy, która między wami jest, a wy jej nie znacie. Szukajcie Chrystusa, Boga swego, i wiecznych u niego pociech. Wołaćby mógł na nas i szatan, abyśmy się czuli. Czemu mię słuchacie? oto was zwodzę, i do piekła zawodzę, czem ja wam służbę zapłacę? Woła na nas ciało nasze: czemu się w tym prochu i zgniłości kochacie? zarażam krótką rozkoszą dusze wasze, a wy mnie miłujecie: idźcież do wiecznych a nieustających rozkoszy, szukajcie ich u tego, który je z nieba przyniósł. O byśmy się czuli! jakobyśmy prędko Chrystusa, prawego naszego Boga, który nam wszystkie potrzeby i dostatki niesie, należli! Z nami jest, między nami jest, a my go nie znamy, a nie szukamy go w pokucie, w sakramentach, i w przyprawie do niego. Wżdy się kiedy oczućmy, a uczujmy, iż między nami jest.

Przyprawmy jedno i zgotujmy serca nasze z przykładów Jana św. tego, prawdą, sprawiedliwością, pokorą, pilnością i czujnością, a dobrem uznaniem samych siebie. Prawdę mów każdy z bliźnin swoim. Prawda wdzięczna jest Panu Bogu, który jest Bóg prawdy, a matactwem się brzydzi. I usta, mówi Mędrzec [1]), które kłamają, duszę zabijają. Niech słowo nasze będzie tak, tak, nie tak, nie tak [2]): fałszu, szalbierstwa, i czynienia się tem, czem kto nie jest, jako się wiarować nie mamy? gdyż taki człowiek i ludziom brzydki i szkodliwy, i ścierpieć go nikt nie może; a jako do takiego ma przyjść Chrystus i łaskę mu swoję podać?

A ten, co cudze na się bierze, i niesprawiedliwością się pokrywa, jako i swego, coby mógł mieć, nie utraci? Izali się nie lepiej o swoje u Pana Boga starać, niźli cudze ze sromotą wracać, i ni przy czem nie zostawać? Izali nie lepiej na swem jakiem takiem przestawać, a niedostatki swoje Panu Bogu, który wszystkiem szafuje, polecać?

[1]) Proverb. [2]) Matth. 5.

Pokora też człeka dziwnie do Pana Boga przyprawuje. Bo on harde mija, a do pokornych idzie, pyszne strąca, a nizkim łaskę swoję daje. Wielki był Jan, i nadeń, mówi Pan, świat większego nie miał, a patrz, jako się zniżył pod nogi Baranka: *nie godzienem rozwiązać rzemyczka u bótów jego.* Zmierz się, jeśliś tak wysoki, abyś do nieba ręką zasiądz mógł, a słońca palcem pomacać; byś był największym na świecie, i królem, i mędrcem, i świętym, tedy przedzię przyrównany do Boga, mrówkaś jest maluczka na ziemi, i owszem, wedle Izajasza, nic nie jesteś. *Wszystkie narody,* mówi, *przed Panem Bogiem tak są, jakoby nie były, a jako nic abo jako próżny wiatr u niego* [1]). A ty między wszystkiemi na świecie ludźmi, jakoś mały? Znajże się a ukorz Najwyższemu, a on ciebie wielkim uczynić może.

Czujmy się, iż jest między nami Chrystus Jezus, Bóg nasz, a wiedzmy, iż rękę swoję bogatą nam ściąga, abyśmy wszystkie potrzeby nasze od niego brali. *Między wami,* prawi, *jest, którego nie znacie.* O głupie oczy! tak wielkiego Pana nie znać? o tak wielkim dobrodzieju nie wiedzieć? takiego skarbu na roli naszej i wierze chrześcijańskiej zakrytego nie szukać? Jest między nami Pan, a my o nim nie wiemy, z lenistwa, z niedbalstwa. Jaka sromota i gnuśność nasza? Wiedzmy wżdy i czujmy, iż teraz jest między nami, i gotów każdego potrzeby odprawić, jedno do jego urzędników i ołtarza przystępujmy, do spowiedzi św. w pokucie, i do Najświętszego Sakramentu; uczujem obecność jego, nie okiem, ale wzruszeniem serca i odmianą dziwną, i uproszeniem wszystkich zbawiennych i doczesnych pociech naszych. Jest Chrystus między nami, a my nie wiemy, bo oczu duchownych nie mamy, jedno te cielesne, z bestyami spólne. Nie słyszysz, a on mówi w kaznodziejach, o których rzekł: *kto was słucha, mnie słucha* [2]). Nie widzisz go na ołtarzu, a on Ciało swoje poświęca i rozdaje. Nie patrzysz nań przy spowiedzi, a on rękę na twoje rozgrzeszenie i obmycie ściąga. Nie widzisz go w ubogich i nędznych bratach twoich, o których sam mówi: *coście im czynili, mieście czynili* [3]). Patrz nań w przełożonych twoich, o których rzekł: *kto was przyjmuje, mnie przyjmuje.* Jest zaprawdę między nami, gdy nas ręką swoją ze wszystkich przygód wyrywa i cieszy, a my o nim wiedzieć nie mamy: *jam z wami aż do skończenia świata* [4]). O jako z tobą

[1]) Isa. 40. [2]) Luc. 10. [3]) Matth. 25. [4]) Matth. 28.

dobrze, Panie Boże nasz! O jako wielkiej nam wdzięczności i miłości ku tobie potrzeba!

Na koniec proszę pilnie, co dzień to pytanie sobie przekładajmy, i na niem częste godziny trawmy. Ty coś jest? co trzymasz o sobie? Pytaj się sam każdy: ty coś jest? Odpowiadajmy sobie, choć jesteś królem abo panem, i bogatym, i mądrym i świętym, i zdrowym, inaczej odpowiadać nie możesz, jedno tak: *jestem podróżny człek, do ojczyzny idę, z którejem wygnany, miasta szukam z fundamentem* [1]). Bo ta ziemia dna nie ma, pożera obywatele swoje, i przepaścią jest wszystkim ludziom. Pytaj jeszcze sam siebie: ty coś jest? Odpowiadaj: *gość jednego dnia na ziemi,dni moje jako cień mijają, a czekać nie chcą, do śmierci mię prowadząc* [2]). Jeszcze pytaj: ty coś jest? Odpowiadaj sobie: *ziemia jestem, z ziemie uczyniony; nagom z niej wyszedł, nago się do niej wrócę; zgniłość jest matka moja, a robactwo siostry moje* [3]). Jeszcze pytaj: coś wżdy jest? Duszę mam nieśmiertelną, ale wielkiemi grzechy pomazaną. Jestem tytułem chrześcijanin, a obyczajmi gorszym niźli poganin. Jestem powołaniem katolik, ale obyczajmi jako niewierny. Wiarę mam katolicką, a ręce heretyckie. Jeszcze pytaj: coś jest? Głupim wielce, co się dawam oszukawać; mniemam, że mi to szczęście potrwa, i to zdrowie, i ta młodość; a ono gdy się nie obaczę, wszystko uciecze, odmiana świecka i niemoc i śmierć wszystko mi wydrze. Mniemam, że to moje, czego zatrzymać i z sobą na inny żywot wziąć nie mogę. Głupim bardzo, iż w czas o sobie nie radzę; żadnej mi godziny do pewności żywota nie dano, a jam każdą sobie, co ich minęło, za pewną liczył. O jakom się oszukać mógł! i jeszcze z tąż bezpiecznością i głupstwem drugich dni i godzin czekam! Czegoż się dalej na sobie dopytasz? wielkich i niezliczonych grzechów. A dalej co? rozpacz o miłosierdziu Bożem. Nie daj Boże! Pytaj się jeszcze dalej: coś jest! Izaliś nie wierny Boży? Izali nie wierzysz w Jezu Chrysta, w Baranka, który gładzi grzechy? wierzę. O chwała Bogu! Izali w złościach trwać chcesz, a żywota pokutnego zacząć nie chcesz? Chcę Panie! chcę, i bardzo chcę! Nie bójże się, oto cię cieszy przesłaniec Chrystusów: *pokutujcie, przybliżyło się królestwo Boże,* słynie ewangelia. Głos na puszczy woła: *więźniowie wychodźcie, związani miejcie wolność, obciążeni składajcie*

[1]) Hebr. 11. [2]) 2. Paralip. ult. [3]) Job. 17.

ciężkie grzechów jarzmo [1]). Owo idzie Baranek, który was własną krwią odkupił, nieprzyjaciele wasze pobije, ojczyznę przywróci, rozumu nauczy, skazy nasze naprawi, śmierć zburzy, nędze wszystkie pogrzebie, a radość wieczną i pokój daruje. Nie mieszkajmyż do niego póki czas mamy. Wspomóż Panie, wspomóż, Amen.

Na czwartą niedzielę adwentu.

Ewangelia u Łukasza św. w III.

Roku piętnastego panowania Tyberyusza cesarza, gdy Pontski Piłat starostą był Judzkim, a Herod tetrarchą Galilejskim, a Philip, brat jego, tetrarchą Iturejskim i Trachonitskiej krainy, a Lizanasz Abileńskim tetrarchą, za arcykapłanów Annasza i Kaiphasza, stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharyaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiej krainy, leżącej nad Jordanem, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jako napisano w księgach mów Izajasza proroka: głos wołającego na puszczy, gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki jego; każda dolina będzie napełniona, a każda góra i pagórek poniżon będzie, i miejsca krzywe się wyprostują, a drogi ostre staną się równemi; i ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże.

Ten który gwiazdy i piasek morski policzył, i góry na funty zważył, dni też policzył, których miał spuścić i posłać nam Zbawiciela, tego a nie innego czasu [2]), za monarchy świata wszystkiego Tyberyusza, cesarza rzymskiego, za tych trzech panów w ziemi świętej, za Annasza i Kaiphasza, najwyższych kapłanów, za czasów proroctwa Jana, syna Zacharyaszowego, który pełny Ducha św. będąc, ludziom go okazał i wyświadczył, że ten jest, który był od kila tysięcy lat obiecany i u proroków opisany, a nie inny. A iż ten czas taki obrał Pan Bóg, nie może być bez przyczyn, iż ten a nie inny, za panowania takich a takich ludzi, za takich kapłanów. Przypatrzmy się temu w tej pierwszej części, a w drugiej o przyprawie i gotowaniu na przyjęcie Pana, wedle nauki tego Jana przesłańca, mówić za pomocą Bożą będziem.

---

[1]) Isa. 40. [2]) Psal. 146. Isa. 40.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O czasie przyjścia Chrystusowego na ziemię, na zbawienie świata wszystkiego.

Zda się bardzo długi i nie rychły czas uiszczenia tej szczęśliwej obietnice o naszym Zbawicielu i przyjściu jego. Bo jako Jadamowi upadłemu ze wszystkim rodem jego obiecał Pan Bóg takiego Syna, który zetrzeć miał głowę nieprzyjaciela rodzaju ludzkiego, i wybawić wszystkie syny Jadamowe z mocy jego [1]): aż do tych czasów, które się tu mianują, było około cztery tysiące sto i dwadzieścia lat, tak jako dzisiejszych czasów pisarzowie wyliczają, który czas dosyć nierychły się zda. Jako tą pocieszną obietnicą cieszyli się Jadam i Jewa po utraconem szczęściu onem rajskiem, i po tak ciężkiem i nędznem wygnaniu, domyślać się możem; rozumieli podobno, że tego nie długo czekać, gdy się im wszystko, co utracili, wrócić miało. Jako za tę nadzieję swoję Panu Bogu przez one krwawe i nie krwawe ofiary dziękowali, i onę obietnicę przypominali [2]), o jej uiszczenie prosząc, daje znać, acz jakoby z daleka, pismo. Bez wątpienia to synom swoim powiadał pierwszy ojciec nasz, i tę im nadzieję jako za skarb i dziedzictwo oddawał, i ofiar ich krwawych, zwłaszcza na tę pamiątkę, czynić Panu Bogu nauczał. Błogosławieni, którzy to w sercu mieli, i synom swoim podali. Bo pisma żadnego nie było, jedno podanie nauki z ręki w rękę, o tej nadziei Messyasza, aż do Mojżesza.

Ci tacy mogli mieć w nadzieję Messyasza przyszłego grzechów odpuszczenie i zbawienie, żyjąc wedle prawa i zakonu przyrodzonego. I którzy tego dziedzictwa w domach swoich dochowywali, zwali się synami Bożymi [3]), w nadzieję onego Syna z nieba, który im tę moc dać miał, aby się stawali synmi Bożymi. Nieszczęśliwi, które synmi ludzkiemi zwano, którzy Pana Boga i tej łaski i obietnice jego zapomnieli.

Od stworzenia świata aż do potopu liczą się około lat 1656, którego czasu ona nadzieja w domu Noego zostawała, któremu Pan Bóg obietnicę wznowił oną figurą ofiar, które gdy po potopie oddawał [4]) temu, który go wodą z wody wybawił, chrzest tam, jako św. Piotr wykłada [5]), znacząc, usłyszał głos Boży: *powoniał,*

---

[1]) Genes. 3. [2]) Genes. 4. [3]) Genes. 6. [4]) Genes. 7. [5]) 1. Petr. 3.

prawi, *Pan Bóg wonności słodkiej,* i rzekł: *już nie będę przeklinał ziemie dla człowieka.* Nie ukochał się Pan Bóg w ofierze bydlęcej, ale w ofierze Syna swego najmilszego, dla której od nas przeklęctwo oddalić miał, która się oną ofiarą znaczyła [1]).

Od potopu do Abrahama wyszło lat 293; miał pięćdziesiąt i siedm lat Abraham, gdy Noe umarł, i znać go bardzo dobrze, i wiele od niego nauczyć się mógł. Temu Pan Bóg znacznie i po kilakroć tę obietnicę o Messyaszu wznowił, iż z jego nasienia ubłogosławić miał narody wszystkiego świata; i byli tego potomkowie jego pewni, i w tej wierze Panu Bogu się podobali, i dziateczki i domy swe wychowali.

Od Abrahama do wyjścia z Egiptu wyszło lat około 720, gdzie Pan Bóg przez Mojżesza już znacznie i bardzo jaśnie upewnił lud swój o tym Zbawicielu, i w figurach na puszczy, i w ofiarach, i jawnem opowiedzeniu przez pismo [2]). Lecz jeszcze było potrzeba dłużej czekać.

Od Mojżesza i wyjścia z Egiptu aż do budowania kościoła lat 480, jako pismo liczy; w którym czasie zaś tę obietnicę wznowił Pan Bóg Dawidowi, iż mu takiego Syna dać miał. Ale jeszcze czekać się musiało [3]).

Od zbudowania kościoła aż do niewoli babilońskiej lat około 419, w którym czasie wzbudził Pan Bóg wiele proroków, i ci prawie wszyscy, których pisma mamy, w tym wieku żyli, i oni wielcy prorocy Heliasz i Helizeusz, którzy nic nie pisali, jedno na sercach ludzkich; a w czystości mieszkając, klasztory synów prorockich sprawowali.

Ci prorocy, Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel, Daniel, i innych 12, w tym czasie posłani są, i jaśnie niektórzy, jako która ewangelia, o tym Messyaszu i przyjściu jego pisali; a iż Bogiem miał być, i za ludzie jako prawdziwy człowiek umrzeć, opowiedzieli. Ale jeszcze czekania nie koniec.

Od babilońskiej niewolej aż do Jana Chrzciciela i Chrystusa około lat 516, które Daniel prorok w swoich tygodniach zamknął, gdzie bardzo jaśnie mówi: *po tylu lat zabity będzie Chrystus, miasto i kościół obalony będzie* [4]); w tym czasie żadnego już proroka stary Kościół nie miał przez te pięćset lat. Na Jana się tylo tego ostatniego zbierało, aż się Jan ten zjawił dziwny i wielki, i głowa wszystkich proroków.

[1]) Genes. 9. [2]) Deut. 18. [3]) 3. Reg. 6. 2. Reg. 7. Psal. 88. [4]) Dan. 9.

Czemuż wżdy tak nie rychło Pan Bóg iścił się ludziom? Nie mówmy nie rychło. Bo u niego tysiąc lat jako jeden dzień, mówi Piotr św. Toć tylo cztery dni przewlókł. Rozumiejże jako tam dni długie, i bogate lata, a nigdy nie przeżyte. Ktemu pokazać chciał, że się jego słowo nie starzeje, a długo pomni, co komu obiecał, i jego się prawda nie odmieni, i trwa, jako psalm mówi, na wieki. Doznawał też wiary i cierpliwości ludzkiej, jeśli mu tak długo czekają, i w wierze o jego słowie nie ustają. Inne przyczyny rady swej sam wie. Dosyć nam, że się już uiścił, a prawdę jego i miłosierdzie mamy.

Roku tedy piętnastego panowania Tyberyusza cesarza, kazał Pan Bóg Janowi z puszczy wyniść, i kazanie o Messyaszu rozgłaszać, i o nim opowiadać. Czemu ten czas obrał Pan Bóg, gdy Rzymianie wszystek prawie świat opanowali, a jeden cesarz wszystkiem rządził? Na to mówim, iż proroctwo Daniela pełnić się musiało, kiedy opisując czterech narodów państwa i monarchie: Assyryów, Persów, Greków i Rzymian, dosyć znacznie mianował [1]), iż pod tem czwartem największem i jakoby żelaznem państwem, miał powstać Messyasz, który te wszystkie państwa skruszyć, a sam królować na wieki miał. I przetoż czasy rzymskiego państwa zowią się od apostołów ostatnią godziną. Bo już żadne państwo nie wzmoże się tak, jako to było, a póki trwa, póty Chrystus na sąd nie przyjdzie. A choćby się odwlókł sąd Boży i na drugie tysiąc lat, przedsię to będzie ostatnia godzina [2]). Bo już nie tylo insze królestwo nie powstanie tak szerokie i mocne, ale inszego zakonu i kapłaństwa już nie będzie, jedno to nowe Chrystusowe, wedle porządku Melchisedecha, jako wieczne i przysięgą Boską utwierdzone [3]). A jako ostatnią rotę zowią tę, co na końcu wojska idzie, choć może mieć więcej ludzi, niźli wszystkie pierwsze: tak te czasy zakonu Chrystusowego i państwa rzymskiego ostatnią godziną pismo zowie, iż już po nim inszego zakonu i kapłaństwa i testamentu nie będzie, choć może lat mieć więcej niźli drugie.

Do rozsławienia też ewangeliej i Chrystusa bardzo był pogodny czas, rzymskiego państwa szerokość i moc jednego pana. Bo acz przez trzysta lat ucisnęli wierne, i wykorzenić Kościół Chrystusów tyranowie rzymscy chcieli, ale gdy się sami cesarze Chrystusowi pokłonili, dziwnie się rozkwitnęło królestwo Chry-

[1]) Dan. 7. 8. 9. [2]) 1. Tim. 4. 1. Joan. 2. [3]) Hebr. 9.

stusowe, i oni łacińskim językiem po wszystkim świecie ewangelią obwołali, i chrześcijańskiej wierze wszystkie świeckie wolności i prawa nadali, któremi się dziwnie wiara św. rozszerzyła.

Z strony tych panów w ziemi izraelskiej, iż się w ten czas Chrystus pokazał, gdy trzech królów abo panów ziemia ona Dawidowa miała, a co więcej, już nie z Dawidowego narodu, ale obcych: tedy proroctwo się Jakóba patryarchy ziścić miało, [1]) iż to był czas Messyaszowi naznaczony, gdy z pokolenia Judy i Dawidowego potomka na państwie nie było, aby Messyasz z jegoż domu obiecany nastąpił.

Kapłanów też najwyższych dwa było nad ustawę Boską, która jednego stawi. Oni z łakomstwa i czci pragnienia kupowali u Rzymian ten urząd, i na odmianę po roku go trzymali. Czem się daje znać, iż kapłaństwo Aaronowe ustawać już miało, gdy inny kapłan, Messyasz, wedle porządku Melchisedecha nastawał [2]). Gdy już synagoga wiotszała, jako mówi Apostół, a błądzić i ślepnąć poczęła, innemu lepszemu testamentowi i kapłaństwu i zakonowi ustępując.

Powstał tedy wielki prorok, Jan święty, który koniec uczynił przeszłym wszystkim prorokom, ich pisma i opowiadania i obietnice od Boga, stare bardzo i mało rozumiane, wznowił, objaśniał, i prawdę Bożą, której żadna starość lat nie osłabiła, już do skutku przywiedzioną ukazował, i tak, jako sam Pan mówi, zakonu i proroków dokonywał: *wszyscy,* prawi, *prorocy i zakon aż do Jana prorokowali* [3]). Jan był ostatni, którym się zakon i wszystko o Messyaszu przyszłym proroctwo zawiązało i zamknęło.

Stało się, mówi św. ewangelista, *słowo Boże nad Janem, synem Zacharyaszowym na puszczy.* Co za słowo? Rozkazał mu Pan Bóg, mówiąc takie abo tym podobne słowa: *Dosyć już tego tajenia i przyprawy twojej na tej puszczy, czas się ludziom ukazać i na ich zbawienie robić. Już Syn mój najmilszy, Messyasz, Pan wój, ludziom się też ukaże, i swoję naukę pocznie. Idź, drogę mu gotuj, na tom cię postawił, i w żywocie matki poświęcił. Oznajmuj przyjście jego, sposabiaj serca ludzkie do pokuty i do wiary, na rzeczy tajemne i dziwne, a u ludzi niepodobne: iż Bóg w ciele do nich idzie, zbawienie i łaskę i dary im niebieskie, i wolność od ich nieprzyjaciół, przez żywot, mękę i śmierć swoję wszystkim zjedna.*

[1]) Genes. 49. [2]) Hebr. 12. [3]) Matth. 11.

Na ten głos porwał się ochotnie on pustelnik, i wiernie całem sercem jął się roboty onej około dusz ludzkich, wszelakie sposoby najdując, jakoby dobrze służył Panu swemu.

Żywot on pustelniczy, bogomyślny, od świata i od ludzi odsadzony, i pokój on rajski, i myśli nad te rzeczy widome podniesione, anielskie ono mieszkanie, bardzo Janowi św. było miłe, i na niem się uchowawszy od dzieciństwa, i słodkościami onemi rozkoszy duchownych serce swe napełniwszy, ludzkie mu i świeckie towarzystwo, i niepokoje, i nabiegania, i zabawy ich bardzo były przykre, któremi tracić miał swój pokój, i one ustawiczne na rozmowie Boskiej i modlitwie pociechy. Jednak więcej sobie przekładał wolą Boską, i poratowanie zbawienia ludzkiego w tych takich potrzebach i służbie, w której większa jest cześć Panu Bogu, niźli w zatajonym a sobie jednemu pożytecznym żywocie. Niebaczni są, którzy żywot pustelniczy ganią, w którym ten Jan św. na wzór. Heliasza tyle lat przeżył, którego i sam Pan Jezus skusił, i często zażywał; i Apostół ludzie takie chwali, a iż świat godzien ich nie był [1]), twierdzi, którzy się po pustyniach i skałach i jamach ziemnych kryli, którymi się on wiek po skończeniu męczeńskich koron bardzo był napełnił, z wielką sławą chrześcijaństwa, i dziwnem wychwaleniem doktorów śś., którzy żywoty ich cudami wsławione, i ono anielskie na ziemi mieszkanie wypisali. Prawda, iż opuszczać żywot taki mają, gdy ludzkie zbawienie i miłość potrzebuje. Jako uczynił Abramius, i innych wiele, o których jest w żywociech śś. Jako i ten Jan uczynił. Jako i przodek jego Heliasz [2]), gdy ludzkie zbawienie wyciągało, opuścił duchowne pustelnicze swoje rozkosze, i na dwory króla Achaba i Ochozyasza przychodził, chcąc złości ich ukarać, nauką, groźbą, i głodem, i ogniem z nieba, i sam z ludźmi głód cierpiał, tylo żeby je był obrócić mógł do Pana Boga ich, a od Baala i potępienia wiecznego odwieść [3]). I Zbawiciel sam, mistrz i pan, i Heliasza i Jana, ze wszystkich najdoskonalszy wzór obojga żywota bogomyślnego i pracowitego mając, złączył pustelniczy żywot z ludzkim. Lat trzydzieści był w milczeniu, i na puszczy czasów swoich przebywał [4]). Lecz dla ludzkiego zbawienia nie tylo sobie pokoje przerywał, ale z ludźmi towarzyskie żyjąc, ich nędze i kłopoty nosił i odganiał, i dla nich nie tylo pokój swój opuścił, ale i zdrowia swego nie

[1]) Hebr. 11. [2]) 3. Reg. 18. [3]) 4. Reg. 1. [4]) Joan. 5. Matth. 14.

żałował. Toż ten Jan św. uczynił: na głos Boży porwał się z pustyniej do ludzkiego zbawienia posługi. Którą jako odprawował, już w tej części wtórej powiedzmy.

CZĘŚĆ WTÓRA.

O sposobach, któremi Jan św. ludzie przyprawował, gotując drogę Chrystusowi.

Pięć sposobów miał Jan Chrzciciel, któremi ludziom służąc, serca ich do Chrystusa gotował. Nauką tajemnic wiary św. o Messyaszu jako katechizmem, pokutą i spowiedzią, chrztem, wykorzenieniem grzechów, a szczepieniem cnót i owoców pokutnych. Kazanie swoje zaczynając Jan święty pierwej sobie kredyt czynił pismem Izajasza proroka. O mnie, prawi, Izajasz przed siedmią set lat blizko napisał: *głos wołającego na puszczy; gotujcie Panu drogę, prostujcie ścieżki Bogu naszemu* [1]). Wy uczeni wejrzyjcie w księgi jego. Otom na puszczy przemieszkał, od dziciństwa mego ludzi nie znam. O świeckie dobra i rozkosze i sławę nie dbam, nikomu kwoli nic mówić nie mogę, od samego Pana Boga poselstwo do was mam. Wołać mi kazano: idzie już do was Messyasz obiecany, gotujcie mu drogę. Już się narodził, już ma lat blizko trzydzieści, już między wami jest, a wy o nim jeszcze nie wiecie. I nauczał ich, mówiąc takie abo tym równe słowa [2]): *Patrzcie, byście się nie oszukali, a Messyaszową się zwierzchną nizkością i podłością nie odrazili. Idzie jako baranek na cierpienie za nas i zarzezanie, ofiarować się za grzechy nasze, i krwią swoją zbawienie świata wszystkiego sprawić. Wiedzcie, iż nie jest prostym człowiekiem, ale Synem Bożym, i chociaż tu na ziemi jest, jednak zawżdy na łonie Ojcowskiem, od którego się nigdy nie dzieli, przebywa. Większy nad mię, bo był pierwej niźli ja. Nie rodzeniem wedle człowieczeństwa, bom się ja pierwej urodził, ale bóstwem pierwej niźli ja, zawżdy był.*

Ubezpieczał ich i o pewności nauki jego, iż to, co mówi, na to sam patrzył. A iż jego prawie bezpieczne świadectwo, bo nie to świadczy, jako inni prorocy, co od Boga słyszeli, ale to, co on sam widział i na co patrzył. *Boga nikt nie widział, jedno on, i przeto z nieba niebieską naukę niesie. Bo z góry przyszedł,*

[1]) Isa. 40. [2]) Joan. 3.

i nadewszystko jest. Kto z ziemi jest, ten o ziemi mówi, ale kto z nieba, ten ma wszystkę o niebieskich rzeczach wiadomość [1]). By się tu poczuli ci mizerni bóstwa Chrystusowego bluźniercy, jako tak jaśnie Jan ten święty o niem mówi.

Tak ich nauczywszy, do pokuty ich wzywał, i mówił: *pokutujcie, bo przybliżyło się królestwo niebieskie.* Opuszczajcie złości i grzechy wasze, bo wam do wiary w Messyasza przeszkodzą. Jako chore oczy na słońce patrzeć nie mogą: tak grzechami zaszłe serce tajemnic tych Boskich nie pojmie. Jeśli chcecie Messyasza widzieć, i pożytek z niego wziąć: otrzyjcie oczy sumnienia waszego. Bo plugawe sumnienie mając, niegodnymi się czynicie do poznawania i przyjęcia wiary i zakonu jego. Niegodniście nań patrzyć, i ja go wam nie ukażę, którzy w grzechach leżycie a zmazane sumnienie macie. Jako do dobrego pisma, i małej a drogiej perły, dobrych oczu potrzeba: tak do wiary Messyasza czyste sumnienie być musi. Kto się w grzechach i świeckich tych dobrach kocha, niebieskich, z któremi Chrystus idzie, miłować i brać nie może.

O jako to wielka prawda! i co dzień jej na tych, co wiarę stracili a wrócić się do niej nie chcą, doznawamy, na heretykach mówię, którzyby łacno do wiary świętej przystąpić mogli, gdyby złożyli hardość z serca swego, i wielkie o sobie rozumienie, lichwy, rozkoszy, cudzołoztwa, łakomstwa i złego nabywania zbywali. *Jako wy,* mówi Pan do Pharużów, *wierzyć możecie, którzy się w chwale ludzkiej kochacie, a o tę, która od Boga jest, nie dbacie* [2])*?*

Była u Jana świętego jako chrztu tak i spowiedzi przyszłej naszej figura. Nie tylo się u niego chrzcili, ale też, mówi ewangelista, przychodzili a spowiedali się grzechów swoich [3]). Ona spowiedź nie była sakramentem, ani miała odpuszczenia grzechów, bo jeszcze Syn Boży, Messyasz, tego sakramentu spowiedzi nie był postanowił. Ale było już jako ćwiczenie i przywykanie do przyszłej spowiedzi, którą my od Chrystusa na wielką pociechę sumnienia naszego i na zgładzenie grzechów naszych mamy [4]). Do niejże proszę uczęściajmy, abyśmy Chrystusa godnie do pięknej gospody serca naszego przyjąć mogli.

Kazał się im też chrzcić wodą w nadzieję odpuszczenia grzechów, które im Messyasz i chrzest jego dać miał, aby się

[1]) Joan. 3. [2]) Joan. 5. [3]) Marc. 1. [4]) Joan. 21. Matth. 16.

do jego chrztu przyuczyli, a tam u niego odpuszczenia grzechów szukali, jako się w przeszłą niedzielę nauczyło. Tu się to tylo przekłada, co ten Jan o Chrystusowym chrzcie trzymał; swój zwał szczerą wodą, a Chrystusów Duchem św. i ogniem. *On,* prawi, *was chrzcić będzie Duchem świętym i ogniem* [1]). Wiemy iż na chrzcie, przez wodę, Duch św. i moc a ręka Boska, przez śmierć i mękę i Baranka niewinnego krew, obmywa i odradza znowu dusze. Ale czemu przyłożył ogień?

Na to są trzy wykłady Ojców świętych, wszystkie dobre. Jeden świętego Hilaryusza, świętego Hieronyma, i świętego Chryzostoma, którzy nauczają, iż dla tego rzekł: *chrzcić będzie Duchem świętym i ogniem,* iż po chrzcie, który grzechy obmywa, jest inne oczyścienie przez ogień ucisków i ciężkości, i przez ogień czyścowy, o którym mówi Apostół do Koryntów [2]), i przez ogień, z którym na sąd ostatni Chrystus przyjdzie, którym świat wszystek wedle pisma oczyści.

Drugi wykład jest św. Nazyanzena i Greków. Dla tego, prawi, ogień we chrzcie mianował, aby wyraził doskonałe na chrzcie oczyścienie. Jako naczynia miedziane, albo srebrne i złote, najdoskonalej się przeczyściają ogniem: tak we chrzcie Chrystusowym jest bardzo doskonałe oczyścienie i odrodzenie. Jakoby naczynie w ogniu znowu przelał. Trzecie jest rozumienie młodszych theologów, którzy o trojakim chrzcie mówią: jeden w samej wodzie, jaki był Janów; drugi w samym Duchu, który na apostoły przyszedł w ogniu, jako Pan rzekł: *Jan chrzcił wodą, a wy chrzczeni będziecie Duchem św. po krótkich dniach* [3]). Trzeci, w wodzie i w Duchu św. niewidomie, jaki jest nasz pospolity chrzest Chrystusów, który sam jest prawym chrztem i wiecznym. One dwa do czasu były.

Przyprawował też ludzie i stany wykorzenieniem niektórych pospolitszych grzechów. Wszyscy się chlubili, a zwłaszcza oni starszy żydowscy, iż byli wybranym ludem i synmi Abrahamowymi; i w tę nadzieję rozpustniej żyli, iż Pan Bóg narodu Abrahamowego nigdy zgubić i opuścić nie mógł, za onem słowem i obietnicą, którą o tem dał ojcom ich: iż nasienie ich rozmnożyć i zachować miał na wieki. Lecz im Jan tę hardość króci, mówiąc: nie trudno Panu Bogu o syny Abrahamowe, i z kamienia ich sobie naczyni [4]), a was złe pogubi, a inne lepsze na

[1]) Matth. 3. [2]) 1. Cor. 3. [3]) Act. 1. [4]) Luc. 3.

miejscu waszem postawi. Jeśli Pan Bóg obiecał co Abrahamowi i potomkom jego [1]), obietnica jego nie ściąga się na łotry i bezbożne, jedno na naśladowniki cnót Abrahamowych. Takiej pychy i próżnej nadętości dosyć jest między naszym narodem, którzy się cudzemi cnotami, i szlachectwem, i wysługami, i wolnościami pokrywają, a sami od cnót ich i bojaźni Bożej i pobożności, i od męztwa i prawych rycerskich dzielności ustąpili. Oni bojaźń Bożą wielką w sercach swoich, i prostotę cnót wszystkich, i katolicką pobożność mieli, i za tem męztwem rycerskiem taką nam rzeczpospolitą zostawili: a ci niektórzy kościoły drapają, burzą, dobra Bogu oddane sobie przywłaszczają. Oni posłuszni byli kapłanów i Kościoła, i królów i panów swoich: a ci w hardości rozumków swoich i duchowny urząd zdeptali, i świecki osłabili. Oni wolności od nieprzyjaciół pogranicznych i od trybutów nabywszy, prawom doma podlegali: a ci wolność obracają w nieposłuszeństwo i swąwolą. Cóż jest rodzaj i szlachectwo bez cnoty? Larwa bez twarzy, dym bez ognia, piana bez piwa, czapka bez głowy. Cóż jest wolność bez posłuszeństwa duchownego i świeckiego urzędu? Izali nie konie bystre bez woźnice, łódka bez przewoźnika, dzieci głupie bez mistrza? Co za rozum w rzeczach Boskich bez kapłana? Co za rząd w rzeczypospolitej bez zgody, jedności i posłuszeństwa? Wykorzeniajmyż tę próżność i pychę tak głupią, która wszystko dobre pospolite gubi, i dusze traci i ciała. Bo Pan Bóg na pyszne bardzo gniewliwy i srogi: poniży je, a pokorne na ich miejscu posadzi. Weźmie nam królestwo, i te dobra, w których opływamy, a na hardość się i zbytki podnosimy, poda pogaństwu, a syny koronne wyrzuci, a lepszych sobie z kamieni, to jest z pogaństwa, sług i chrześcijan naczyni.

A osobliwie od Pharużów i kapłanów odganiał, jady ojców ich na proroki, i te, co im prawdę mówili, a ganili złe obyczaje ich; i zowie je narodem jaszczurczym [2]), które od matek trucizny i jady rodzajem biorą, iż i oni prześladowali sługi Boże, i kaznodzieje prawdy, jako ojcowie ich; i widział, iż nauki jego i zakonu Messyasza, Pana jego, przyjąć nie mieli. Grozi im przyszłym gniewem Boskim, radząc, aby podłością zwierzchną idącego do nich Messyasza nie gardzili, ale się jego Boskiej wspaniałości i gniewu, który czasu swego pokaże, obawiali.

[1]) Genesis 22. [2]) Matth. 3. Luc. 3.

I w nas się takie jady na te, co nam prawdę mówią, najdują, wymiatajmy je, bo nas bardzo zarażą, a przyjmujmy karanie i upominanie, bo to znak mądrości, jako mówi Salomon [1]).

Z mytników i poborców wyganiał kradzieztwa i złe nabycia. Gdy go pytali: *co mamy czynić?* on im mówił: *nie bierzcie, jedno wedle ustawy, a oddajcie do skarbu wiernie.* O jakoby to wielkie złodziejstwo u nas wykorzenić, które się bez wstydu, bez bojaźni Bożej rozmnożyło, i gubi rzeczpospolitą; ubogie łupią, żydy na nie dają, poborów żydom arendują, jeden ich od drugiego najmuje, a wszyscy swego patrzą, kupując te urzędy, którychby się wstydzić mieli, i które podłym ludziom pierwej zlecano.

Z królów też wyganiał nieczystość i niesprawiedliwość, i jawnie grzechy ich karał; jako z Heroda, onego kaziroda niewstydliwego, na którego o żonę brata jego wołał, dla czego potem w więzieniu gardło dał.

Na koniec z żołnierzów wykorzeniał ten święty przesłaniec wydzierania, potwarze, matactwa, zabijania, zniewolenia. *Przestajcie,* prawi, *na żołdzie waszym* [2]), na służebnych pieniądzach waszych, a ludziom nie czyńcie szkody. Nie potwarzajcie ubogich, ani kłamajcie, bo mówią: służę, a nie służy; zapłacę, a nie zapłaci; winieneś mi, a on nie winien i nie znał go nigdy. O niesprawiedliwości! kto cię skarze? Nie dziwno, iż tak złego żołnierstwa dosyć, ale dziwno, iż karności rycerskiej i wojennej nie masz. By się wżdy u pogan tego rzemiesła i karności uczyli. Gdzie dziś należć rotmistrze Korneliusze [3])? który nie tylo mieczem i ręką rzeczypospolitej służył, ale jałmużnami i modlitwami Bogu się podobał, towarzysze nabożne i pobożne chował, Piotra św. i kapłana czcił, i przed nim upadał [4]). Gdzie dziś on rotmistrz i żołnierz, który kościoły budował, do Chrystusa przez pokorę przystąpić się bał, posłuszeństwo i urząd miłował: *mnie,* prawi, *słuchają, a ja też słucham* [5]). Dziś wszyscy rozkazować a pany być chcą: trudno należć posłusznego.

O chwalebny Janie! większąbyś teraz miał pracą około tych naszych dzieci, tak do Chrystusa nieprzyprawnych, i owszem Chrystusowi przeciwnych. Daleko w nich grzechy większe i upór, niźli był w twoich słuchaczach, którzy sami do ciebie i na puszczą szli, a od nas uciekają, i nam się heretyckim duchem

[1]) Prov. 12. [2]) Luc. 3. [3]) Act. 10. [4]) Luc. 7. [5]) Matth. 8.

sprzeciwiają. Proszę, daj nam pomoc przyczyną twoją u Pana, jako je pozyskać Chrystusowi, jako je pokutą, spowiedzią, prawą skruchą przyprawić. Uproś nam u Pana swego gorące ku ich zbawieniu żądze, i miłość a użalenie nad nimi. Uproś rozum do łowienia tych ptaków bystrych, jakoby ich do sieci Chrystusowej napędzić.

Najmilszy bracia, nie bądźcie sługami bez pana, grzesznymi bez ofiary i pośrzednika, oblubieńcami bez dobrego i bogatego męża, sierotami bez wiernego opiekuna. Owo Chrystus, Bóg i Pan nasz, niewidomie łaskę wam swoję niosąc, idzie; prosim was przez zbawienie i dobre wasze: przyjmujcie go w duchu, jako wierni słudzy pana swego, wielkiego, bogatego i dziwnie na sługi hojnego, uprzątajcie mu do siebie drogę. Jeśliś góra harda, jako jest w ewangeliej dzisiejszej, a heretyckim rozumem abo świeckich dóbr szczęściem nadęta i podniosła, uniżaj się: bo wielki Pan idzie, który cię aż do piekła poniżyć może. Jeśliś dół, a boisz się bardzo, i rozpaczasz w grzechach swoich: zasypuj ten padół, a nie bój się. Idzie Chrystus, aby pokorne i sobie ufające a pokutujące podniósł, a odpuścił wszystkie grzechy ich. Jeśliś krzywego serca, a obłudny i zdradliwy, a Boga oszukać chcesz, obiecując a nie czyniąc, słowa i liście ukazując a owoców nie dając, prostuj się. Bóg nie może być oszukany, skryć się przed nim i zataić niepodobno. Jeśliś kamieni pełen, które drogę psują i zawalają: postaraj się ze wszystkiemi poddanemi swemi, to jest z chęciami i całem usiłowaniem twojem, abyś te kamienie uprzątnął. Pocznij jeno, choć się zdadzą ciężkie i wielkie: pomożeć Bóg twój. Nieprzyjaciel piekielny, gdy wychodzić z grzechu chcemy, słabość nam naszę ukazuje: ale Chrystus siłę swoję obiecuje, i daje ją, byleś ręką swoją ruszać i robić chciał. On jest twoim barankiem, którego krwią Ojca niebieskiego ubłagasz i długi wypłacisz. On jest pośrzednikiem i jednaczem twoim: wierzże mi, żeć zjedna wszystko, bo do ręki jego wszystko od Ojca dano jest [1]). Zmówiliśmy was z tym Janem za mąż, i wyście przyzwolili; otóż was ubieramy w te szaty, w których się Chrystusowi podobacie: w wiarę, w posłuszeństwo, i wzgardę świata tego, w podeptanie rozkoszy, w jałmużny, i owoce pokuty świętej, w spowiedź, w sakramenty. Nie gardźcie temi szatami: ostatek wam Oblubieniec pośle i nagrodzi.

[1]) Joan. 3. 2. Cor. 11.

O Jezu Chryste, przyjmi tę czeladkę twoję, którąśmy tobie przygotowali. Nie gardź ubogim domem ich, sam poślij przed sobą dary twoje, i kuchnią, potrawy, i obicie twoje do ich serca: to jest żałość wielką i pokutę, i dobre a mocne postanowienie do poprawy żywota. A wesel się z odkupienia, na któreś krew twoję nałożył, aby na nich nie ginęła; a my słudzy twoi z tym Janem radować się, jako przyjaciele Oblubieńca, ze czci twojej będziem, gdy lud, za któryś umarł, ożywiony, chwalić cię i używać tego, coś im nagotował, będzie. Amen.

Na I. niedzielę po Bożem Narodzeniu.

Ewangelia u Łukasza św. w II.

W on czas Jozeph i matka Jezusowa dziwowali się temu, co o nim mówiono. I błogosławił im Symeon i rzekł do Maryej, matki jego: oto ten położon jest na upad, i na powstanie wielu ich w Izraelu, i na znak przeciwko któremu mówić będą, (i duszę twą własną przeniknie miecz), aby myśli z wiela serc były objawione. Była też Anna prorokini, córka Fanuelowa, z pokolenia Asser; ta była bardzo podeszła w leciech, a siedm lat żyła z mężem swym od panieństwa swego. A ta była wdową aż do lat ośmidziesiąt i czterech, która nie odchadzała z kościoła, postami i modlitwami służąc Bogu we dnie i w nocy. Ta też onejże godziny nadszedłszy, chwaliła Pana i opowiadała o nim wszystkim, którzy oczekiwali odkupienia Izraelskiego. A gdy wykonali wszystko według zakonu Pańskiego, wrócili się do Galilejej, do Nazaretu, miasta swego. A dziecię rosło i umacniało się, napełnione mądrości, a łaska Boża była w niem.

Narodzenie w ciele Pana Boga naszego, iż dla słusznych przyczyn było ciche, nieznaczne, ubogie, i niejako tajemne, dla ludzkiej przestrogi potrzebowało oznajmienia jawnego i znacznego. Do szopy onej, w której się ubogo urodził, posłał Pan Bóg nie mało świadków: z nieba anioły i gwiazdy, z pola pasterze, i z dalekich stron króle [1]). Do kościoła Salomonowego, gdzie się lud wszystek schodził, pilniej było takiego świadectwa, dla wiadomości ludzkiej; i obrał Pan Bóg na to parę wielkich ludzi, Symeona i Annę, którzy, gdy dzieciątko wedle zakonnych ustaw w kościele z ofiarą Panu Bogu oddawano, ludziom je ukazali,

[1]) Luc. 2. Matth. 2.

powiadając, iż się już Messyasz narodził; i ukazali go, iż ten był w maluczkiem onem ciele. Obojej płci osoby na tę wielką posługę obrał Pan Bóg, oboje Duchem prorockim oświecone, oboje świętych, nabożnych i sprawiedliwych, oboje Ducha Bożego pełnych, oboje u ludzi wszystkich dobrej sławy, oboje bardzo starych. Tacy bowiem prawdy Bożej świadkowie być mają. Nie owi, którzy żywot swój sprosnemi grzechami zmazali, którzy swoich pożytków i sławy swojej szukają, a najmniejszego podobieństwa nie mają, aby w nich Duch Boży mieszkał, i u ludzi złej sławy dla postępków swoich niedobrych nabyli. Nie owi młodzi, co i sami siebie nie znają, nadętości w nauce i pychy młodej pełni. Powiedziawszy, co Pan Bóg da, o dziwowaniu Najświętszej Panny i Jozephowem, proroctwo Symeonowe w pierwszej części wyłożym. A potem o tej świętej wdowie mówić będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O dziwowaniu się sprawom Bożym, i o wyrozumieniu proroctwa Symeonowego.

Acz Przenajświętsza Matka Boża była wielce na duszy oświecona, i nad inne wszystkie ludzie większym rozumem i mądrością około spraw i tajemnic Boskich nadana, jednak dziwować się musiała i zdumiewać z Jozephem wespołek, iż się Bóg stał człowiekiem, iż się tak nizko złożył, syn i dziedzic najwyższego Boga; iż pan świata wszystkiego tak się ubogo, i w podłości ludzkiej, i w tak nizkim stanie na świat ukazał. A iż go wyświadczają i aniołowie z nieba, i gwiazdy na powietrzu, i z dalekiej strony królowie, i ten sprawiedliwy Symeon w kościele, który go światłością wszystkich narodów przywitał. Na takie sprawy Boskie serce ludzkie zdumiewać się musi, bo ich rozumem nie dojdzie. Sprawy i dzieła niektóre ludzkie, acz też są trochę dziwne, jednak, gdy ich rozumem dochodzim, dziwowanie ustaje. Diwujem się subtelnym zegarkom abo organkom póty, póki nie dojdziem przyczyn wnętrznych, czem się co dzieje i obraca, i skąd moc ma; a gdy na oko wszystkiego dochodzim, a wiemy, skąd co idzie, nie mamy się dalej czemu dziwować. Nie tak jest w dziełach Boskich. Bo dziwowania z nich nigdy złożyć nie możem, przeto, iż przyczyn ich z fundamentu nie dochodzim. Patrząc na ogień, którego ustawnie używamy, skąd taką moc ma do takiej gorącości i pożerania wszystkiego, i do takiego rozmnożenia i rodzaju, iż z jednego płomyszczka

tysiąc się płomieniów urodzić, i jedną iskrą wszystkiego świata drzewa pożreć może; iż tego rozumem nie zmierzym, ani do przyczyn pierwszych nie przenikniem: dziwować się ustawicznie musim, na dawcę takiej mocy serca obracając. Toż się mówi o innem wszystkiem stworzeniu. Przetoż Mędrzec rzekł [1]): *wschodzi słońce i zachodzi, i na miejsce się swoje wraca; wszystkie rzeki w morze wchodzą, wracają się, aby zaś płynęły; wszystkie rzeczy trudne, a człowiek ich wymówić nie może.* I niżej tak twierdzi [2]): *zrozumiałem, iż w dziełach wszystkich Boskich człowiek żadnej należć przyczyny nie może; a im więcej w szukaniu pracuje, tem mniej najduje, a choć mądry mówi, iż wiem, przedsię należć nie może.* Mogą mówić filozofowie, iż wiedzą skąd deszcze, skąd śniegi, skąd wiatry i trzęsienie ziemie: tylo z domysłu trochę się wiedzieć zdadzą, a z fundamentu do pewnej wiadomości nie dochodzą. Przetoż Pan Bóg w piśmie dziwnym się zowie, iż co jedno stworzył, wszystko jest dziwne, a rozumem ludzkim niezmierzone [3]). *Jako nie wiesz,* mówi Salomon, *skąd wiatr idzie, a jako się kości spajają w żywocie brzemiennej, tak nie pojmiesz spraw Bożych, który wszystkiego twórcą jest.* A jeśli te widome rzeczy, w oczach naszych tkwiące, tak nam są do pojęcia trudne: a cóż one Boskie niewidome, z inszej natury, i nad wszystko przyrodzenie sprawione? Jako jest wcielenie Syna Bożego, sprawienie zbawienia naszego przez śmierć i mękę jego, obmycie i odrodzenie dusz naszych, i inne wiary św. naszej tajemnice. Dla tegoż zdumiewać się i dziwować nad niemi musim zawżdy, jako Dawid woła [4]): *dziwne świadectwa twoje, Panie, dla tegoż wywiaduje je dusza moja.* Nie przetoż, iż dziwne a niepojęte, zaniechać ich mamy: ale przeto iż dziwne, dziwować się im zawżdy, i przypatrować się do nich winni jesteśmy.

Z takiego dziwowania i wiary się nam przyczynia, i chęci wielkiej ku Panu Bogu, i wdzięczności ku jego nieobjętem dobrodziejstwom, i gorąca się modlitwa do jego chwały wzbudza. Dawid, gdy w jednym psalmie zabawił się na rozmyślaniu stworzenia Bożego [5]), jako niebo, jako ziemię osadził, jako rzeki między górami puścił, jako zwierze nieme żywi, jako człeku chleb i wino rodzi, jako słońcu biegać i wiedzieć zachody swoje kazał, jako szerokie morze i ryb rozmaitych pełne uczynił, i inne: krzyknął z wielkiej ochoty i miłości ku Panu: *o jakoś uwielbiony*

[1]) Eccles. 1. [2]) Eccle. 7. [3]) Eccle. 11. [4]) Psal. 118. [5]) Psal. 103.

w dziełach twoich, Panie, wszystkoś w mądrości uczynił, napełniłeś ziemię czeladką twoją; i zamknął tem: *chwalić cię Panie, pókim żyw, i kochać się w tobie będę.* Toż nam z dziwowania takiego uroście, i innych wiele duchownych skarbów przyczyniać sobie takiem dziwowaniem i zdumiewaniem się nad sprawami i dobrodziejstwy Boskiemi możem.

A nie tylo dziwować się sprawom Boskim z przykładu tej przeczystej Panny, ale je też w ustach serdecznych rozcierać i żwać nabożnem rozmyślaniem, tak jako ta matka Boża czyniła, nie zaniechajmy. Co Łukasz św. i na tem miejscu, i wyżej w tymże rozdziale o niej mówi [1]): *zachowała wszystkie słowa te, uważając je w sercu swojem.* Nie tylo zachowała w pamięci, ale roztrząsała i rozważała w sercu. Z czego jest wielkie duszy posilenie. Bo jako niektóre chłopięta łakome, co tylo połykają a nie żują, ciała nabrać nigdy nie mogą: tak kto słów Bożych nie uważe, duszy nie utuczy. Ledwie wie, co je, który zaraz nie żując połyka. Tak ledwie wie, co wierzy, który tego, co wierzy, nie rozmyśla. Bydło zowie pismo nieczystem [2]), które nie żuje, jako wieprze i psy: na upomnienie nasze duchowne, abyśmy rozmyślali słowa Boże, jeśli czyste serce mieć chcemy. Drogiego olejku wonności nie poczujesz, jeśli go nie rozetrzesz; a im się więcej rozciera, tem lepszą wonią puszcza.

Z takiego rozmyślania dziwnie się wola nasza z swojemi namiętnościami do rzeczy duchownych zapala. Jako psalm mówi: *rozgrzało się serce moje we mnie, a z rozmyślania mego rozpalił się ogień* [3]). Wielkiej gorącości do serca z uważenia rzeczy Boskich przybywa, która gorącość i wzrúszenie pędzi nas do uczynków dobrych i wykonania rzeczy duszy potrzebnych. Bo do czego człek chęć weźmie i zapalczywość, to pilnie wykonywa. Widzim niektóre gniewliwe, krzywdą jaką pobudzone, jako z sobą mówią, jako onę krzywdę uważają, rozbierają, rozciągają? I ono rozbieranie czyni je gniewliwsze, i do pomsty abo nagrody jakiej gorętsze. Tak gdy nabożny sobie dobrodziejstwa Boże i srogości pogróżek jego uważa, rozciera, rozbiera: do miłości się Bożej abo do gniewu na grzechy swoje zapaliwszy, co znacznego do zbawienia w sobie sprawi. Przetoż w psalmach często one słowa brzmią [4]): *rano o tobie rozmyślać będę, boś mi się stał pomocnikiem moim.* I jeszcze [5]): *uprzedziły oczy moje poranek, i roz-*

[1]) Luc. 2. [2]) Levit. 11. [3]) Psal. 38. [4]) Psal. 62. [5]) Psal. 118.

myślałem słowa twoje. I jeszcze [1]): *wspomnię od początku dziwy twoje, i rozmyślać w sprawach twoich, i ćwiczyć się w wynalazkach twoich będę.* I jeszcze woła [2]): *by nie rozmyślanie we mnie zakonu twego było, zginąłbym w podłości mojej.* O jako to chwalebna zabawa, i z takim zyskiem robota tak wdzięczna! Jest jeden zakon [3]), w którym się tego rzemiesła do rozmyślania uczą, i każdemu do tego sposobnemu tej nauki użyczają. Dobrze aby o tem wiedział każdy, komu do tego Pan Bóg chęci użycza!

Co się już proroctwa Symeona dotycze, wiedzieć mamy, iż prorocki duch i do skrytych tajemnic Bożych przenika, i na przyszłe rzeczy z daleka patrzy, i tak je widzi, jakoby się już stały. Skąd tę wiadomość miał Symeon, iż to tak podło i ubogo urodzone dzieciątko jest Messyaszem i Zbawicielem ludzkim, i światłością wszystkich narodów? Nie od ludzi się tego nauczył, sam mu Pan Bóg objawił, wedle obietnice swojej, którą mu był spuścił: i przetoż świadectwo jego podejrzenia żadnego mieć nie mogło. A jako na tem się nie omylił, co już było, ale zakryto w podłem i w małem ciele: tak też i w tem pełny był prawdy, co się na potem po wielu lat dziać miało. Widział i przepowiedział niewdzięczność, niewierność i upadek wiela ludzi z Izraela, to jest z żydowstwa. Widział powołanie pogan i narodów do Chrystusa i Kościoła jego. Widział prześladowanie i śmierć Chrystusową. Widział też i Kościoła jego, to jest członków jego uciśnienie i dał wszystkiemu krótką przyczynę: złą wolą i złe myśli ludzkie, które się tak odkrywać miały.

Stało się tako, jako widzim, jako ten zacny prorok upatrował, iż Izraelczykowie Zbawicielem swoim i Messyaszem wzgardzili. Swoi go, jako mówi Jan św. nie przyjęli [4]), i tem wiele ich upadło i zginęło: i to mu nie było tajno, iż przedsię niektórzy z Izraela uwierzyć i przyznać się do swego Messyasza mieli, o których powstaniu oznajmia. To powstanie abo zmartwychwstanie jest na duszy, które Jan św. zowie pierwszem [5]), gdy się dusza łaską Bożą ożywia, jako Pan sam mówi [6]): *teraz przychodzi czas i już jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego: a którzy usłyszą, ożyją.* Przeto Chrystus od pokuty kazanie swoje począł, aby ludzie grzechami umożone dusze swoje ożywiali, a złości porzucali; do czego im łaskę z nieba do takiego po-

[1]) Ibid. [2]) Psal. 118. [3]) In Societate Jesu. [4]) Joan. 1. [5]) Apoc. 20. [6]) Joan 5.

wstania i grzechów odpuszczenia przynosił. Bo sami przez się bez tej łaski niebieskiej, od Chrystusa przyniesionej i zasłużonej, powstać z grzechów nie mogli. Błogosławieni, którzy takiego żywota pragnęli, a w złościach się ciała i świata nie kochali. Tacy między żydy powstali, i Chrystus im był na zmartwychwstanie. Lecz takich nie było wiele; daleko większa część i owszem wszystka synagoga i starszy powstaniem tem i duszną naprawą i żywotem wzgardzili, i przetoż upadli.

Widział też to Symeon, iż na swoich żydów niewdzięcznych miejsce miał Pan Bóg przyzwać narody i pogany, i oświecić je ewangelią Syna swego, kazaniem prawdy i zbawienną nauką, i zowie Chrystusa światłością na oświecenie pogaństwa. To jako się ziściło, wiadomo jest, i gdy apostołowie mówili do tych niewdzięczników [1]): *wam pierwej jest posłane słowo Boże, ale iż je odmiatacie i niegodnymi się być wiecznego żywota osądzacie, oto się obracamy do narodów, gdyż tak nam pan rozkazał; dałem cię,* powiada Izajasz [2]), *na światłość pogaństwu, i na zbawienie aż do krajów ziemie.*

Widział i to Symeon, jako na Pana Chrystusa, któremu służyć, i niebieskich jego skarbów używać mieli, wszystko prześladowanie wzruszyli, i jako na swego nieprzyjaciela, jako do celu strzelali. Nie tylo się nauce i kazaniu jego upornie sprzeciwili, ale i na jego się sławę targali, złoczyńcą go, Samarytanem, i towarzyszem grzesznych, i djabelskim sługą zowiąc, i do wszystkich ludzi hydząc. Po kilakroć kamionować go, i z góry wysokiej zepchnąć i zabić chcieli [3]), na koniec poimali, zelżyli i zabili, i między łotry zawiesili. O wielka niewdzięczności i złości! na którą z daleka patrząc Symeon, prosił o śmierć, aby tego nie doczekał: *teraz Panie wypuść z ciała sługę twego w pokoju.* Nie chcę patrzyć na tego Chrystusa twojego zelżywości i hańby od tych, którym dobrze czynić przyszedł: wolę śmierć, niżli widzieć taką srogą złość i niewdzięczność ludu mego.

A nie tylo się żydowie sprzeciwili, ale i poganie, a najwięcej heretycy do tego kresu jadowicie strzelają, aby Chrystusa i członki jego gubili, i Kościół święty jego poniżali; co się z kościelnych historyi pokazuje o tak wielkiem i gęstem prześladowaniu i od pogaństwa i od fałszywych braciej, którzy wiele krwie katolickiej rozlali, wielkich rozruchów i niepokojów na-

[1]) Act. 13. [2]) Isa. 46. [3]) Joan. 8. Luc. 4. Joan. 10.

mnożyli, i dusz wiele pogubili. Jako i czasów tych naszych nieszczęśliwych wnieśli szkodliwe rozterki między bracią wierną, i pod płaszczem chrześcijańskim więcej szkody uczynili, niźli poganie kościoły pustosząc i znak Krzyża św. z nich wymiatając, i ukrzyżowanemu za nas Bogu wzgardę czyniąc, a do jego chorągwie jako do kresu strzelając.

Przyczynę takiego sprzeciwienia ten prorok Symeon ukazał, złe serca ich i myśli, które się takiem prześladowaniem odkrywają. Nie Chrystus, ich dobrodziej, który je zbawić i wszystkie im do zbawienia potrzeby dać przyszedł; nie Bóg, jako bluźnią, przyczyną grzechu ich jest. Nikomu sam z siebie Chrystus nie jest na upadek, każdego oświeca, który na świat idzie [1]), byle sam chciał światłość przyjąć. *Nie przyszedł Syn człowieczy,* mówi Pan [2]), *gubić, ale zbawiać.* Lecz iż ludzie mają swoję wolną wolą, którą władną jako chcą, i upodobania, skłonności swoje: sami obierają śmierć a nie żywot, sami się gubią, sami sobie Chrystusa na upadek i większe potępienie biorą. *Jest im,* jako mówi apostół [3]), *Chrystus wonią śmierci na śmierć, a dobrym jest wonią żywota na żywot.* Jaki kto smak ma, tak potrawę przyjmuje. Wino zdrowemu słodkie, a choremu w febrze gorzkie: a cóż wino winno? Nie z wina przygana, ale z febry i ze smaku skażonego. Słońce dobre oczy uwesela, a chore zaraża. Cóż winno słońce? Choroba na oczy winna, nie słońce, iż oko obraża. Kamień i skała w morzu stoi; kto jej chce użyć, przystąpi z okrętem swoim i zbuduje na niej dom zbawienia swego [4]); kto chce na nię przytrzeć i z nią walczyć, rozbije swój okręt i zginie. Nie skała tedy winna, iż kto ginie, ale zła wola i głupstwo tego, który z nią wojnę wieść chce.

Złe serce ludzkie, które ma myśli i skłonności inaksze, niźli Chrystusowa nauka i żywot wyciąga: te ludzie gubią, iż od zbawienia odpadają. Gdy Chrystus z swoją nauką i zakonem, i przykłady żywota swego i z ewangelią nastaje, odkrywały się myśli i serca ludzkie, jakie są i co się w nich zakryło. Gdy Chrystus przyszedł z ubóstwem i wzgardą świata tego i pompy jego [5]), i z nauką o ubóstwie, o czystości, o wzgardzie świata i rozkoszy, i samego siebie zaprzeniu, i karał łakome, chwałę świecką miłujące i obłudne, a o Boskie i duchowne dobra nie dbające, i pokryte, którzy się ludziom za święte udawali,

[1]) Joan. 1. [2]) Luc. 9. [3]) 2. Cor. 2. [4]) 1. Petr. 2. [5]) Matth. 23.

a wewnątrz jako groby malowane pełni byli złości i niesprawiedliwości; otworzyły się myśli Pharyzeuszów, iż świat i pompy i pieniądze i ludzką sławę miłują, iż się w dobrach wiecznych, duchownych, ani w Messyaszu, który z niemi przyszedł, nie kochają, iż im same rozkosze i dobra świeckie smakują, iż ziemią śmierdzą, o królestwo Boże nie dbają. I powstali na Chrystusa, i jemu się i nauce jego sprzeciwili, i do niego jako do kresu strzelali, i odkryli myśli swoje, pokazując, co się w nich zawierało.

Toż się mówi o heretykach. Stał Kościół i ewangelia Chrystusowa, z jednością, z posłuszeństwem, z pokorą, z spowiedzią, i karnością, i powściągliwością, i rządem. Nastali ludzie, którzy się poczęli sprzeciwiać Chrystusowi i Kościołowi jego, mieniąc, iż prawdy z ewangeliej prawej i sakramentów szukają, iż naprawy chcą w niektórych kościelnych postępkach: i uczynili wielkie prześladowanie na dom Boży, ludzie od niego odrywając, nowiny, niezgody, odszczepieństwa zaczynając. Kościół i przełożeni, chcąc je uspokoić, mówili: jeśli prawdy szukacie, jeśli w czem Kościołowi przyganiacie, jeśli jakiej reformacyej potrzeba, zjedźmy się, przyzowmy biskupy wszystkiego świata, uczyńmy concilium, naprawmy co się naruszyło, zbierzmy przedniejsze wszystkiego kościoła doktory, wejrzyjme w stare i w święte pisma doktorów, historyków, theologów, a porównamy wszystko. Nie godzi się wiele wiar czynić: jeden Bóg, jedna wiara [1]), jako jedno jest ciało wszystkiego chrześcijaństwa. I tak się stało. Złożone concilium trydentskie, przez lat się blizko 20 toczyło. Żaden się z nich przez ten czas i na jednę sessyą nie ukazał. Na uspokojeniu wszystkiego świata biskupów katolickich, jako synowie pychy i sprzeciwienia i bez jarzma, nie przestając, odkryli złe myśli i złe przedsięwzięcia swoje, i co dzień się jeszcze gorsze końce ich, do których mierzyli, ukazują: iż nie szukają prawdy, boby ją dawno w piśmie świętem, w conciliach, i w starych doktorach, i w zgodzie a wyznaniu wszystkiego świata, i w posłuszeństwie rozumu należli. Ale szukają chwały z rozumu swego, szukają rozkoszy cielesnych i dobrego mienia [2]), chcą, aby sami rządzili, a wielcy u ludzi i u swoich uczniów byli. I przetoż na żadnego się rozsądek nie dają, rządu i posłuszeństwa nie chcą, concilia i doktory hańbią, posty, czy-

[1]) Ephes. 4. [2]) Act. 20.

stość panieńską, spowiedzi, ciała utrudzenia, i dobre uczynki, mnichy i zakony ganią.

I odkrywa się jeszcze złe serce ich, iż wszystkę wiarę chrześciańską zgubić myślili, abo ten czart, co ich naprzód i przodki ich pobudził, myślił: gdy takie fasoły i rozruchy zaczynali. Bo też bluźnią Boga chrześcijańskiego w Trójcy jedynego; bo Chrystusa za prostego człowieka mają, i szczere przywodzą pogaństwo. Te kościoły, które katolikom odjęli, połupiwszy spustoszyli, w żadnej się służbie Bożej nie kochając. Jeśli służbę Boską, w której nas zastali, i kościoły nasze spustoszyli: czemu swojej lepszej nie fundują i stawią? Lecz pustki a brzydkość i wszystkiej służby Bożej zwojowanie zostawili, tak iż wszystkiemu już światu jawno jest, co myślili. I dopuszczają sektom, z jaką kto sobie wymyśli nauką i bluźnierstwem, rość i kwitnąć. I jeszcze im obronę prawną dają, chcąc, aby atheismus górę wziął, a ludzie nie tylko prawego ale i żadnego Boga nie mieli.

Te się myśli ich, na przodku zatajone, teraz odkryły. Ziść Panie obietnicę apostoła twego Pawła [1]), aby już dalej żadnego powodzenia ci przeciwnicy Chrystusowi nie mieli, *gdyż głupstwo ich wszystkim się zjawiło.* Sami się tylo głupimi być i zwiedzionymi nie znają. Boże otwórz im oczy, a zlecz głowę!

Na koniec w tem proroctwie Symeonowem oznajmione są ciężkości i smutki przenajczystszej Matki Bożej, które ją z prześladowania Syna jej potykały przez cały żywot jego, ale najwięcej przy śmierci pod krzyżem, pod którym na ciężką i u wszystkich ludzi sromotną śmierć Syna swego patrzyła. *Miecz,* prawi, *boleści przeniknie serce twoje.* Gdy te rany od miecza takiego na sercu brała, kto jej ciężkość i boleści wysłowi, które się wiele śmierciom równały? Większe to były boleści niźli męczeńskie, gdy je mieczami zwierzchnemi przebijano. Bo miecz widomy, raz serca i najmniej dotknąwszy, koniec boleści czyni. Ale miecz boleści serdecznej wiele w sobie ma śmierci. Dał znać prorok, iż niewymówiony żal i nieznośną boleść nad siłę i wytrwanie człowieczeństwa miała ta Przenajświętsza Matka, z takiego i tak umierającego Syna. A zwłaszcza gdy z krzyża do niej mówił, i onę uczniowi odlecał. O! jakobyśmy wiele zyskowali w duchownych pociechach naszych, gdybyśmy często

[1]) 2. Tim. 3.

z tą przesławną Matką pod krzyżem stojąc, mękę Syna Bożego rozmyślali, prosząc jej przeważnej modlitwy za nami, abyśmy uczynili boleść serdeczną za grzechy i niewdzięczność naszę, którą za nas ukrzyżowanemu Panu pokazujemy, a tak drogą śmierć i krew jego na sobie, pożytku z niej nie biorąc, gubimy.

CZĘŚĆ WTÓRA.

O Annie świętej, wdowie.

Na takie o Chrystusie świadectwo tę niewiastę świętą wielkiemi tytułami zalecił Łukasz św. Nazwał ją prorokinią: bo rzeczy tajemne w onem dzieciątku widziała, i na bóstwo Syna Bożego w ciele z objawienia Ducha św. wiarą wielką patrzyła, od żadnego się człowieka nie ucząc. Wszakże żadnego jej słowa Łukasz św. w piśmie swem nie położył, tak jako Symeonowe położył; dając znać, iż białogłowskie objawiania w kościele jawnie nie mają miejsca, i uczyć się jej i mówić, jako apostół pisze [1]), w kościele nie godzi, tak jako z urzędu mężom samym to przystoi. W czem się pokazuje wielki rozum Anglików heretyków, którzy królową swoję za najwyższego biskupa i papieża mają, i onę głową być Kościoła Bożego wyznawają, i na jej wyrokach około tajemnic Boskich i rzeczy do wiary służących przestają.

Zaleca ją też i z lat dobrze strawionych, i starości, która pospolicie ma dostały rozum i baczenie, i u każdego czci jest godna, jako zakon mówi [2]): *przed głową siwą powstań, a uczcij osobę starego, a bój się Pana Boga twego.* Przetoż apostół do rządzenia wdów za starszą przypuścić nie kazał [3]), jedno wdowę, którąby najmniej miała lat sześćdziesiąt. Bo acz drudzy młodzi baczenie i stateczność i obyczajów dobre postanowienie mieć mogą: ale dobrze umartwione namiętności i chęci ledwie kiedy mają, a doświadczenia i dotykania rzeczy, z którego wszystka mądrość plynie, zgoła mieć dla krótkości wieku nie mogą.

A więcej tę Annę ze wdowstwa i powściągliwości wysławia, iż młodo owdowiawszy, za drugiego się męża nie pokwapiła, ale w czystości trwała aż do tak długiego wieku swego. Z czegoby jej ewangelista św. nie chwalił, by wdowstwo nie było lepsze niźli małżeństwo. W Judycie, onej przedziwnej wdowie, takie szczęście i dary Boże, któremi wojska nieprzy-

[1]) Tim. 2. 1. Cor. 14. [2]) Levit. 19. [3]) 1. Tim. 5.

jacielskie poraziła i lud swój wybawiła, przeczytane są wdowiej czystości jej. Do niej mówi Joachim, najwyższy kapłan [1]): *tyś sława Jeruzalem i uweselenie Izraela, tyś uczciwość ludu naszego; mężnieś sobie poczęła, i umocniło się serce twoje, przeto, żeś czystość zamiłowała, a po mężu twoim drugiegoś nie uznała: przeto cię ręka Pańska posiliła, i będziesz błogosławioną na wieki.* A w nowym zakonie apostół wdowy ubłogosławił, gdy rzekł [2]): *błogosławieńsza będzie, gdy tak (bez męża) zostanie, wedle rady mojej.* I tej wdowie, która małżeństwo powtórzyła, nie dopósci apostół być dyakonissą abo starszą nad wdowami kościelnemi [3]). Cóż za rozum tych ludzi, którzy samo tylo małżeństwo chwalą, a ono nie tylo nad wdowstwo, ale i nad dziewictwo przekładają? Jeśli ci skusili pisma świętego. Mają-li ci ducha czystości, i umartwienia ciała i rozkoszy jego, które wszystko słowo Boże zaleca? Innego coś bezzakonnego i niepowściągliwego w nich panuje.

To też na jej sławę wielką położył: iż z kościoła nie wychodziła, służąc modlitwom we dnie i w nocy. Nie iżby w samym kościele i w ścianach jego ustawicznie mieszkała, abo czasów swoich z niego nie wychodziła, bo to jest niepodobno; ale iż przy kościele mieszkanie miała, wedle zwyczaju onych wieków, których też były jako klasztory wdów i białychgłów, które się Panu Bogu na osobne miejsca oddawały. O czem mamy w piśmie św. świadectwa. Bo jest u Mojżesza opisano: *iż Mojżesz uczynił do służby Bożej miedzianą wannę, z zwierciadł niewiast, które mieszkały przy drzwiach przybytku Bożego* [4]). Cóż to za niewiasty były? Pewnie te, które się na ustawiczną służbę Bożą, jako i Lewitowie, oddawały, świeckie zabawy pomiatając, a żywot swój wszystek na służbie Bożej trawiąc. I miały swoje przy przybytku Pańskim mieszkania, jako i dziś klasztory są białychgłów. I w Księgach królewskich o takichże niewiastach jest znaczne świadectwo [5]). Między takiemi białemigłowami, mówi pismo, *w domu Bożym zatajone i chowane było ono dziecię Joas, rodu królewskiego Dawidowego, którego siostra Jozabet skryła, gdy Athalia potomstwo wszystko królewskie gubiła. Był,* prawi, *zatajony przez sześć lat w domu Bożym* [6]). Pewnie nie między ściany kościelnemi, gdzie ofiary, i modły, i śpiewania Panu Bogu od-

[1]) Judith. 15. [2]) 1. Cor. 7. [3]) 1. Tim. 5. [4]) Exod. 38. [5]) 1. Reg. 2. [6]) 2. Paral. 22.

dawano, ale w domach. które przy kościele były, jako klasztory, które się też dla blizkości i służby Bożej domem Bożym zwały.

A w nowym zakonie, jeszcze od apostołów, były panieńskie i wdowie domy abo klasztory, w których mieszkały białegłowy, do wiecznej czystości Panu Bogu oddane. O których apostół św. Paweł do Tymoteusza wspomina. I uczeń apostolski św. Ignacius często je swoich liściech pozdrawia temi słowy [1]): *pozdrawiam te, które w wiecznej czystości żyją, i wdowy.* I zaleca je, pisząc do Herona dyakona, gdy już na męczeństwo do Rzymu jechał: *strzeż,* prawi, *dziewic, jako drogich Chrystusowych klejnotów.* I do tarsensów pisze [2]): *te białegłowy, które w czystości żyją, miej we czci, jako Chrystusowe kapłany: a wdowy, zostające w powściągliwości, jako ołtarz Boży.* I inni święci, jako Klemens rzymski, Epiphanius, i św. Hieronym, także klasztory wspominają [3]).

Obaczmyż, jaki duch jest w tych, którzy klasztory białychgłów spustoszyli i zburzyli, którzy o ślubach czystości, o doskonałości, i umartwieniu ciała i żądzej jego nic nie trzymają, którzy patryarchę wiary swej i wodza odstępstwa swego mają, tak sprosnego, iż śmiał jako świętokradźca mniszki Bogu poświęcone z klasztorów wywodzić, i do cudzołoztwa od Chrystusa odwodzić, i sam jednę z nich do niepoczciwego stanu, w rzeczy małżeńskiego, sobie obrał, będąc mnichem św. Augustyna. Jako na to ludzie ci oka nie otworzą?

I z tego też tę Annę chwali św. Łukasz; iż we dnie i w nocy na modlitwach zostawała, zalecając służbę Bożą, która się w kościołach dzieje, we dnie i w nocy, w śpiewaniu, w ceremoniach, ofiarach i modlitwach. Jako był obyczaj w starym zakonie [4]). Co Dawid i z Salomonem, i królowie dobrzy z wielkim porządkiem postanowili. A w chrześcijaństwie z wielką ochotą i nabożeństwem przy kościołach są osadzeni słudzy boży, kapłani i lewitowie, aby w nocy i we dnie chwalili Pana Boga, i za nas, którzyśmy są zabawieni, tę służbę odprawowali, aby cześć jego święta zawżdy brzmiała. Na co są takie nadania, przy większych kościołach takie klasztory płci obojej, które ci ludzie poburzywszy i złupiwszy pokazali, jako się w służbie

[1]) Ignat. epist. 8. ad Phil. et epist. 10. [2]) ad Hernem diaconum. epist. 12. ad Tarsen. [3]) Epiph. haeres. 30. Hier. adversus Jovin. [4]) 1. Parali. 23.

Boskiej nocnej i dziennej kochają, i jako przeciwnego ducha mając, tam gdzie nasze opanowali kościoły. nie w śpiewania je nocne i dzienne, nie w domy modlitw, ale w stajnie, i browary, i szpiżarnie, i szpichlerze, i zbrojownice obrócili. O! duchu piekielny, który się nieczcią Bożą karmisz, a na baśniach fałszu i stolicy zarażenia [1]) siedzisz, a do modlitwy i chwały Bożej ustawicznej serca żadnego i chęci nie masz!

I o postach jest co mówić, z których ta jest pani chwalebna. Lecz iż jest indziej w innych kazaniach postu zalecenie, zaniecham tego na ten czas. To tylo uważmy: jako my katolicy chlubić się z tego mamy, iż to wszystko, co ten święty ewangelista w tej Annie wysławia, nasz święty Kościół ma i trzyma, i tego, aby w nas nie ustawało, broni. Ma ducha prorockiego w wielu świętych, którzy przyszłe i skryte rzeczy opowiadali, jako w żywotach ich czytamy, o św. Bernacie, św. Dominiku, św. Franciszku, i innych. Ma święty stan wdowi i panieński bogomyślny, i tak wiele młodych person, w czystości anielskiej Panu Bogu we dnie i w nocy służące, i na modlitwie ustawicznie z kościoła nie wychodzące, jako ta Anna. Ma takie klasztory obojej płci. Ma posty i trudzenia cielesne. I to jest znak, że przy nas jest prawdziwy Kościół Boży, i dom tego Ducha św. który w tej Annie przemieszkiwał, i duch tego ewangelisty, który ją z takich cnót świętych chwali.

A ci, którzy te rzeczy wymiatają, wdowstwo poślubione Bogu i czystość panieńską bluźnią, i między sobą jej nie mają, klasztory i kościoły pustoszą, i wszystkę z nich służbę Bożą dzienną i nocną wyrzucają, i w pustynią a brzydkość obracają: nie są kościołem Bożym, ducha tego, który w tej Annie mieszkał, nie mają, ale inszego, którym przodek ich prorokował [2]). *Jeśli,* prawi, *przez dwie lecie nauka i kazanie moje potrwa, zginie papież, kardynali, biskupi, mniszy, mniszki, wieże, dzwony, msze,* ale skłamał. Co to po dziś dzień w Kościele św. kwitnie. A on żył potem, jako to plótł, nie dwie lecie, ale dwadzieścia i dwie.

Daj nam Panie Jezu Chryste gorące sprawom twoim dziwowanie, i dobrodziejstw twoich pilne rozmyślanie, z któregoby nam większa wiara i zapalczywa miłość ku tobie urosła, któraby nas do wszelkiej pobożności i dobrych uczynków pędziła.

---

[1]) Psalm 1. [2]) Luter to mówił roku Pańkiego 1523, a umarł 1595. Cochleus in actis Lutheri.

Niech serce nasze miecz boleści przeraża, gdy na twoję zelżywość i niesławę i sprzeciwienie się prawdzie twojej patrzym, i utratę dusz ludzkich, które giną, widzim. Bądź wszystkim, Panie, ku powstaniu, i podaj rękę twoję upadającym, aby nie ginęli ci, którzy się teraz tobie i prawdzie twojej sprzeciwiają, abo w grzechu śmiertelnym leżą. Rozmnóż stan czystości w zakoniech, panieństwo i wdowstwo, a napraw i napełnij zburzone i puste klasztory, jako były pierwej, aby w nich służba twoja we dnie i w nocy kwitnęła. Jeśli my nie możem, niech wżdy oni za nas na straży twojej dziennej i nocnej stoją, a posilaj nas wszystkich w żywocie ewangeliej i przykładów twoich. Który z Ojcem i z Duchem świętym żyjesz na wieki Bóg jeden. Amen.

Na pierwszą niedzielę po Trzech Królach.

Ewangelia u Łukasza św. w II.

Gdy już był Pan Jezus we dwunaście leciach, gdy oni wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju święta, a skończywszy dni, gdy się wracali, zostało dziecię Pan Jezus w Jeruzalem a nie obaczyli rodzice jego. A mniemając, że on był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali go między krewnemi i znajomemi. A nie nalazłszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając go. I stało się po trzech dniach, naleźli go w kościele, siedzącego w pośrzodku doktorów, a on ich słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy go słuchali, rozumowi i odpowiedziom jego. A ujrzawszy go wielce się zdziwili. I rzekła ku niemu matka jego: synu, przeczżeś nam tak uczynił? oto ojciec twój i ja żałośni szukaliśmy cię. I rzekł do nich: czemużeście mię szukali? Nie wiedzieliście, iż temi rzeczami, które są Ojca mego, jam się bawić powinien? A oni nie zrozumieli tego słowa, które im mówił. I poszedł z nimi i przyszedł do Nazarethu, a był im poddany. Lecz matka jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Pan Jezus się pomnażał w mądrości, i we wzroście, i w łasce u Boga i u ludzi.

Trzydzieści lat Pan i Bóg nasz, Chrystus Jezus, w wielkiem milczeniu i zatajeniu i niewiadomości ludzkiej przeżył: jedno tylo słowo jego dzisiejsze, gdy miał lat dwanaście, mamy u wszystkich ewangelistów. Ktoby nie pragnął wiedzieć, co się przez te lata z nim działo, co czynił, co mówił, co cierpiał Pan wszystkiego świata przez tak długi czas? Ktoby nie rad się do-

wiedział, o co tu tych doktorów pyta, i co im na ich pytanie odpowieda? Z tej tęskności ludzie niektórzy z nabożnego o tem rozmyślania napisali byli książki o dzieciństwie Pana Jezusowem, domyślając się rzeczy i dziwów około takiego dziecięcia i młodości jego. Ale Kościół słusznie takie pisania i powieści odrzucił. Lepiej nam niewiadomość cierpieć, niźli się niepewnemi pociechami karmić. Lepiej nam na tem przestawać, iż nie chciał Pan Bóg, aby się co o tem wiedziało, i Przenajświętszej Matce tego w skarb kościelny podawać nie dopuścił. Dosyć nam na tem, i dosyć wielkie nauki z tego mamy, iż do lat trzydzieści nic nie wiemy, jedno te rzeczy: zatajenie i milczenie, nabożeństwo a posłuszeństwo Pana naszego. Dziwujemy się onym Antonim, Hilaryonom, Arseniuszom, i innym pustelnikom, iż światem i sławą jego gardząc, i przykładem Heliasza i Jana od ludzi się kryjąc, pokoju na bogomyślność szukali. Jako się panu wszystkiego świata, Chrystusowi naszemu, nie dziwować, i takiego przykładu pożyteczniej niźli z tych innych nie brać? Czas mówienia, czas milczenia. Ani nauczać, ani cudów czynić, i urzędu swego Pan nasz zacząć nie chciał, póki mu lat trzydzieści nie minęło, krócąc naszych młodych skwapliwość do urzędów, zwłaszcza duchownych. Co więcej potrzeba wiedzieć, co Pan przez ten czas czynił? Oto żył jako pustelnik, w zatajeniu i milczeniu, i w posłuszeństwie, drogi z rodzicami na miejsca święte odprawował, pełniąc zakon Boży. Przypatrzmyż się, co to był za zakon i prawo około drogi do onego kościoła, a tem pierwszą część kazania zabawmy; a potem do nauk innych z przykładów tego Synaczka i Matki jego przystąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O drogach nabożnych, i o prawie Bożem na nie.

Znaczna jest i kilkakroć powtórzona ustawa z zakonie Mojżeszowym, którą rozkazał Pan Bóg, aby każdy mąż, zwłaszcza gospodarz, trzykroć do roku ukazał się przed obliczem wszechmogącego Pana Boga Izraelowego, niosąc co w ręku swoich na ofiarę, na miejsce jedno, które sobie Pan Bóg obrać miał [1]). To jest na to, gdzie stał namiot Boży z arką abo skrzynią oną, przy której Pan Bóg obecność swoję pokazował, która była

[1]) Exod. 34. Deut. 10.

pierwej w Masfie, potem w Sylu, a nakoniec w Jeruzalem, gdzie był już zbudowany od Dawida i Salomona kościół, do którego wniesiona skrzynia już miejsca nie odmieniała. To miejsce zwało się oblicznością Bożą [1]), iż tam swym obyczajem Pan Bóg mieszkał, a indziej tak nie mieszkał. Jakoby tam twarz święta jego była, oczy, uszy, ręce, a indziej nie była. Nauczono ich dobrze tego, iż Pan Bóg wszędzie jest mocą i obecnością swoją, i wszędzie widzi i słyszy, i czyni, co chce, na ziemi i na niebie, a iż nie ma ciała ludzkiego ani żadnej widomej formy. Wszakże dla łacniejszego pojęcia i wzruszenia serca, skłonił się Pan Bóg do obyczaju przyrodzenia ludzkiego, które nie łacno pojmuje tego, co wszędzie i w obec jest, i do takiej rzeczy z trudnością serce skłania, chyba do takiej, która tu jest i teraz, na pewnem miejscu i pewnego czasu. Obrał tedy Pan Bóg miejsce jedno, aby na niem dla ludzi mieszkał, i tam od nich pokłon przyjmował, i tam prośby i potrzeby ich odprawował. Nie iżby się w niem zawarł abo ogarnął, bo i nieba niebów ogarnąć go nie mogą, jako Salomon mówi [2]): ale aby się człowiek tam na miejscu pewnem ucieszył, i dobrodziejstwo od niego brał. Takie było miejsce w Jeruzalem, on przedziwny kościoł Salomonów, do którego z daleka i od samych granic chodzić trzykroć do roku wiernym swoim rozkazał.

Co za przyczyny były tej drogi, kto uważać pragnie, namieni się ich kilka dosyć poważnych i wielkich. Pierwsza się z słów samych tego statutu podaje, gdy mówi: *ukaże się przed obliczność wszechmocnego Pana Boga każdy mężczyzna.* Ukazowanie ono, było wyznanie najwyższej zwierzchności Boskiej, którą ma nad ludem swoim, a oddawanie powinnego jemu poddaństwa. Jako się dworzanie królowi ukazują, znając, że ich panem jest, a gotowość do posług jego niosąc. Abo jako poddani idą z czynszem do pana, znając, iż są kmiecie jego, i na jego gruncie siedzą. I tem się lud on przyćwiczał, aby znał Pana Boga swego, i do innego się nie skłaniał, a wiedział, od kogo ma wszystko, co ma, aby się mu za to pokłon powinny oddawał, i na pełnienie wolej jego świętej zawżdy gotowym stawił. I przetoż miejsce ono zwane było miejsce pokłonu [3]), o którem mówił Dawid [4]): *kłaniajcie się na miejscu świętem jego, wchodźcie przed obliczność jego z weselem, a wiedzcie, iż Pan on*

[1]) 3. Reg. 8. [2]) 3. Reg. 8. [3]) Locus adorationis. [4]) Psal. 99.

jest Bogiem, on nas uczynił, a nie my sami siebie; ludkowie jego i owce pastwiska jego, wchodźcie do bram jego z wyznaniem, do pałacu jego z śpiewaniem, i dziękujcie mu: chwalcie imię jego, bo słodki jest Pan; wieczne miłosierdzie jego, i od rodzaju do rodzaju prawda jega. To psalm.

Druga była przyczyna drogi onej, zachowanie jedności wiary i nabożeństwa, i służby jednemu Bogu po wszystkiem onem państwie. Nie godziło się nikomu na inszem miejscu ofiar czynić i ołtarza budować, jedno na onem, gdzie mieszkał jeden najwyższy kapłan, i inni duchowni, którzy ludzi zakonu Bożego nauczali, i drogę im Bożą ukazowali. Bo gdzieby było osobne a domowe nabożeństwo, łacnoby byli od jednego Boga, i od jednej wiary, i od jednego ołtarza, i od jednego kapłaństwa odstąpili. Ale zjazdy one do jednego kościoła i ołtarza bardzo je w jedności wiary i w służbie jednego Boga utwierdzały. Jako sejmy koronne czynią wszystkich części królestwa zjednoczenie, i przez nie się wszystkie rozerwania naprawują. I gdy nieprzyjaciel ludzi szatan onę jedność chciał rozerwać, poduszczył Jeroboama, króla izraelskiego nad dziesiącią pokolenia, aby im chodzić do jednego onego kościoła zakazał [1]). Co gdy uczynił, wnet się jedność wiary stargała, bo wiarę sobie inną, i za tem wiele obcych fałszywych bogów należli.

Co też niektóre ludzie w chrześcijaństwie i przeszłych i tych wieków naszych potkało. Chrystus Jezus, chcąc nas w jedności wiary zachować, jednego dał najwyższego wszystkiemu Kościołowi i owcom swoim pasterza i kapłana [2]). Do którego póki się wszystkiego świata biskupi abo osobami zjeżdżali, abo z nim się przez listy porozumiewali, i od niego moc i wyznanie wiary brali [3]), jedność się zatrzymawała, a odszczepieństwa nie było, i herezye ginąć musiały. Ale gdy tego z pychy i nieposłuszeństwa czynić przestali, szkodliwe bardzo rozerwanie w Kościele Bożym uczynili. A naprzód Kościoły wschodnie i greckie do tego miejsca i pasterza jednego gdy odpadły, na wiele się sekt rozerwały, i do wielu srogich błędów i kacerstw jako obcych i różnych bogów przyszły, i zatem niewolą pogańską zniszczały.

Ta też przyczyna jest tych północnych rozterków i wiar tak różnych: odstąpili od jednego kapłaństwa i jednego ołtarza,

[1]) 3. Reg. 12. [2]) Joan. 21. [3]) Cypr. de unitat.

i naczynili sobie tyle wiar, ile miast, i tyle bogów, ile mistrzów. Żadnej innej nie masz ani być może drogi do zatrzymania zgody i jedności wiary katolickiej, jako miejsce jedno i mistrz, i pasterz i najwyższy kapłan jeden. Jako się o tem indziej mówi.

Miejsce też ono kościoła Salomonowego miało osobne a wielkie przywileje do pociech ludzkich, których żadne inne na on czas nie miały: iż się do nich słusznie ludzie kwapić i z ochotą tam drogi czynić i najdalsze mogli. Bo naprzód miejsce ono, kto na nie dobrem sercem przyszedł, każdego wzruszyło i niejako odmieniło, pokazując tajemną tam moc Bożą. Wierny i nabożny dziwnie się ucieszonym czuł, iż był przed oblicznością Boską, i doznawał na onem miejscu prawej obecności, po wzruszeniu serca i wnętrznej niewymówionej radości, i niewierny musiał się drugdy przestraszyć. Jako on Heliodorus, którego aniołowie, gdy onego miejsca nie uczcił, potłukli [1]), iż musiał wyznawać: iż na onem miejscu prawdziwie jest jakaś moc Boża.

A ktemu każdy, do tego sposobiony, odnosił z onego miejsca pociechy i potrzeby swoje, o które Pana Boga prosił, gdy się tam obiecował i obietnicy dosyć uczynił. Ten przywilej miejscu onemu uprosił Salomon, budownik kościoła tego, jako wypisano jest w księgach królewskich [2]). I przetoż wiele pogan, i Rzymian, i ludzi od końca świata, do onego kościoła chodziło, i królowie pogańscy w wielkiej czci ono miejsce mieli [3]), i oni monarchowie, Persowie i Grecy, Daryuszowie, Cyrusowie, Selewkowie, którzy złotem i srebrem i wielkiemi koszty pańskiemi on kościół zdobili, i z niego pomoc do swoich potrzeb mieli [4]). Jakoż się było do takiego przedziwnego miejsca nie kwapić?

A na koniec chciał Pan Bóg, aby ludzie oną taką drogą chęć ku Panu Bogu pokazali, onę dla niego nie bardzo lekką pracą podejmując. Bo nie łacno było gospodarzom opuszczać domy swoje, i wszystko królestwo wdać w niebezpieczność pograniczną u nieprzyjaciół, gdy się ludzie oną nabożną drogą, od granic zwłaszcza, zabawili. I trudzić ciała swe chodzeniem i noszeniem ofiar, i pędzeniem bydła, nie przyszło ludziom je-

[1]) 2. Mach. 3. [2]) 3. Reg. 8. et 9. [3]) Joseph. de antiquit. [4]) 2. Mach. 1. 1. Esdr. 2. Esdr.

dno z ciężkością: którą też i Najświętsza Matka Boża taką w tej drodze przygodę uczuła. Ale chęć i miłość ku Panu Bogu na rzeczy było trudnej i ciężkiej pokazać: kto Panu Bogu dufał i obietnicom jego, w radość się ona ciężkość obracała. Bo przy temże rozkazaniu takiem obiecał im to Pan Bóg, iż granice ich w pokoju zachować miał, gdyby ono rozkazanie jego pełnili [1]). *Żaden,* prawi, *szkody czynić ziemi twej nie będzie, gdy trzykroć do roku przychodzić i ukazować się obliczności Pana Boga twego będziesz.* Wierzyli, iż on stróżem domów ich zostawał, i granic ich bronił. Tak nam Pan Bóg obiecuje zawżdy użyczać łaski i pomocy swej na pełnienie rozkazania swego, abyśmy się trudnością nie wymawiali. I tak nieśli na ono miejsce trojaką ofiarę: z dusze posłuszeństwo, z ciała utrudzenie, z majętności bydło abo pieniądze na ofiarę i żywność kapłanów i lewitów, i wdów, i sierót, i przychodniów [2]), których tam było najwięcej, które żywić Pan Bóg rozkazował.

Co się też naszego nowego zakonu dotycze: ta ustawa około chodzenia na miejsca święte, acz była do czasu, póki kościół on trwał, i na lepszy się kościół po wszystkim świecie nie odmieniła, ma jednak to w sobie, co do obyczajów służy: iż miejsca święte, darem jakim Boskim nadane, nawiedzać, i do nich chodząc i dla Pana Boga się trudząc, prędszego u Pana Boga miłosierdzia i wysłuchania szukać, rzecz jest chwalebna, i zdawna bardzo w nabożeństwie chrześcijańskiem zwyczajna. Tego nikt przeć nie może, iż w kościele swym ma Pan Bóg niektóre miejsca przywilejmi łaski swej nadane, których inne nie mają. Bo jeśli to stara synagoga i niewolnica miała, jako oblubienica mieć nie ma? W starym zakonie była ona sadzawka Syloe [3]), do której anioł pewnych czasów zstępował, i gdy wodę wzburzył, jeden chory, który pierwej do niej wszedł, uleczony zostawał, jakąkolwiek miał niemoc. Czemu tego inne wody i inne miejsca nie miały? Bo tej samej Pan Bóg ten dar spuścił. Czemu Helizeusz Naamanowi do Jordanu po uzdrowienie trądu kazał [4]), tak iż z gniewem mówił: małom-li ja miał doma wody daleko lepszej niźli jest w Jordanie? Mało-li takich miejsc w chrześcijaństwie od Pana Boga udarowanych osobnemi przywilejami, gdzie abo Chrystus Bóg nasz przybywał, abo jest Najświętszej Matki jego jaka pamiątka, abo który

[1]) Exod. 34. [2]) Deut. 14. [3]) Joan, 5. [4]) Reg. 5.

apostół i męczennik i święty leży: iż tam Pan Bóg ludzie cieszy, rychlej i hojniej niźli na innych miejscach, i to się Panu Bogu podoba, gdy ludzie tam nawiedzają. Boby ich nie uzdrawiał, ani im łaski rozmaitej tam nie udzielał. Jeszcze za czasów apostolskich do cienia Piotra św. z daleka chore noszono [1]). Czemuż tego inne cienie nie miały? jakoż tam chodzić i ugęszczać ludzie nie mieli? Tak często chrześcijanie do Jeruzalem i do ziemie świętej bieżeli, co i sam apostół Paweł czynił [2]). Do grobu Piotra świętego i Pawła do Rzymu i z Persyej wierni i zacni przychodzili, między którymi był Marius z żoną i dwiema synmi. Święta Łucya matkę swoję chorą do grobu świętej męczenniczki Agathy obiecała, i tam drogę czyniąc matka jej ozdrowiała.

Wszystek świat chrześcijański chwalił Helenę, matkę Konstantyna cesarza, iż do Jeruzalem na drogę świętą jachała, i tam krzyż Pański nalazła. Chryzostom św. mówi [3]): *do królewskich,* prawi, *zamków nikt nie pielgrzymuje, a do grobów męczennickich i królowie jeżdżą, w których czarty biczują, ludzie się poprawują i wybawiają.* I na innem miejscu tenże święty pragnie do Rzymu drogi [4]), *aby proch apostołów śś. Piotra i Pawła całować mógł.* I indziej do łańcucha, w który był Piotr święty okowany, bardzo tęskni. Św. Hieronym upomina Dezyderyusza [5]) aby przyszedł na miejsca święte pokłonić się wedle psalmu, tam, gdzie stanęły nogi Pańskie, przy których miejscach sam aż do śmierci mieszkał. Do grobu naszego świętego Wojciecha przed piąciąset lat Otto cesarz daleką drogę do Gniezna uczynił, i kwoli świętemu Wojciechowi, którego nauki używał, koronę królewską Bolesławowi darował. Cielesnemi dary niektóre miejsca Pan Bóg uczcił, jako cieplice, do których ludzie daleko jeżdżą: a miejsc świętych uczcićby lepszemi dary swemi nie miał? Próżno tedy ci ludzie gardzą miejscy świętemi, i drogi do nich ganią, a łaskę Bożą pomiatają, i miłosierdziu się jego, które on puszcza większe, gdzie chce wedle wolej swojej, sprzeciwiają, Próżno przeć mają tych cudów i pociech ludzkich, które się na takich miejscach w oczach świata wszystkiego dzieją. Czego i w domu Przeczystej Matki Bożej w Częstochowej, i u św. Krzyża, i u św. Stanisława w Krakowie doznawamy.

[1]) Act. 5. [2]) Act. 20. [3]) Hom. 66. ad pop. [4]) Epist. ad Roman. [5]) Hier. epist. 154.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O zostaniu Pana Jezusowem w Jeruzalem w kościele między doktorami.

Aczkolwiek Zbawiciel nasz, jako się na przodku namieniło, do urzędu swego około ludzkiego zbawienia czekał męzkich lat: jednak w młodości znaki tego dawał, na co się był urodził, iż na naukę i naprawę świata wszystkiego. I po inszych prostych ludziach młodych drugdy znamy, na co je sobie Pan Bóg gotuje, jako mówi Mędrzec [1]): *po skłonności poznać dziecię, jeśli czyste i proste sprawy jego.* Jako o Janie Chrzcicielu, gdy się urodził, mówili ludzie: (co i o tym synaczku, Panu Jezusie, mówić mogli ci doktorowie, między którymi siedział w kościele) [2]) *co rozumiesz, jakie to dziecię będzie, iż taka ręka Boża,* to jest moc Boska, *była z niem;* i nie mogły się nim zataić przyszłej jego świątobliwości znaki, bo z dzieciństwa jeszcze pustelniczy żywot zaczął. O świętym Mikołaju piszą, iż jeszcze u piersi macierzyńskich pościć począł, raz tylo w śrzody i w piątki pokarm biorąc. I słusznie Mędrzec mówi [3]): *po chęci poznać dziecię, gdzie skłonne jest.* Tu w Jeruzalem i w kościele zostając Pan Jezus, w onych młodych leciech skłonność swoję do rzeczy Boskich i do domu Ojca swego pokazał, iż kościół jego naprawować i nowy zbudować miał, w mądrości i w dostatku swoim, większym i lepszym niżli Salomon, tak jako miał poruczenie od Ojca swego.

A będąc między uczonymi, i promyszczki małe mądrości swej Boskiej puszczając, dał znać, jako się w nim skarby nauk i wiadomości głębokich i ludziom zakrytych zamykały, a jako do szkoły chodzić, i uczyć mu się od innych było nie potrzeba. Bo on wszystek świat nauką i rozumem duchownym oświecać przyszedł. I przetoż potem ci, którzy jego wychowania świadomi byli, dziwując się mówili [4]): *jako ten naukę ma, gdyż się nie uczył?* Wielki znak przyszłego żywota w młodych, iż będą dobrymi, gdy do kościoła i nabożeństwa i bojaźni Bożej skłonnymi się pokazują, gdy nie do młodych, ale do statecznych się i starych garną, a w ich się towarzystwie kochają. Jako Mędrzec upomina młodego [5]): *między starymi mądrymi stój, i do mądrości ich z serca się przyłączaj, abyś mógł powieści Boskie od nich słyszeć; gdy ujrzysz mądrego, wstawaj rano do niego, a progi drzwi jego niech pociera noga twoja.*

[1]) Prov. 20. [2]) Luc. 1. [3]) Prov. 10. [4]) Joan. 7. [5]) Eccle. 6.

Młodemu też, by najmędrszemu, nie przystoi stare nauczać, ale ich o rzeczy potrzebne pytać, a jeśli o co spytają, odpowiedać. Jako to uczynił Pan Jezus, najwyższa mądrość. I pismo mówi [1]): *słuchaj milcząc, a wstyd tobie przyczyni bojaźni; młodzieńcze ledwie mów w sprawie twojej, gdy potrzeba, a gdy cię dwakroć spytają, niech głowa twoja ma odpowiedź; o wielu rzeczy bądź jako nie wiedzący, a słuchaj milcząc a pytając, a między wielkimi nie uprzedzaj mówić, a gdzie są starszy, nie mów wiele.* Dziś młodzi nastali bardzo mowni, i wstydu a czci ku starszym mało pokazujący, i w rzeczy się wielkie i w rządy rzeczypospolitej wdawający. Mniemają, iż są mądrymi, jako mówi apostół [2]), a oni i drogi do mądrości nie wiedzą, iż lata a doznanie są do niej drogi. Więcej jeden stary, który rzeczy ręką nosił, poradzić może, niżli sto młodych z językcznemi dyskursami. Długo potrzeba młodemu milczeć, aby dobrze mówić umiał.

Toż się w nauce Bożej dzieje: heretycy śmieją z wielkiej hardości, młodymi będąc, a dziś się urodziwszy, starymi od dwanaście set lat doktormi kościelnymi gardzić, mistrzami ich i sędziami ich być się ważą, i pełni się ona wszeteczność, o której mówi Izajasz [3]): *burzy się dziecię na starego, i podły na zacnego.* Żadna mi rzecz tak przykra do nich, tak sprosna i gruba, tak pych onej i głupiego o sobie rozumienia i ślepoty pełna nie zda się, jako gdy świętemi Ojcy pomiatają, sam rozum swój nad ich przekładają. Najwyższa Mądrość, Pan Jezus, uczcił doktory, i między nimi siedząc, i onych słuchając a pytając. Bo tak młodszym przystoi, aby starszych słuchali, a w czem wątpią, na ich rozsądku, pytając, przestawali.

Kościół Boży nigdy bez swoich doktorów nie jest, jako mówi apostół [4]): *abyśmy się jako dzieci nie chwiali od lada wiatrów nauki, a chytrością i złością ludzką do błędów wprowadzeni nie byli.* Oni są jako filary prawdy i świece na świeczniku w pół domu postawione, aby wszystkim, co wchodzą, świecili [5]). Oni są jako szafarze obroków naszych duchownych, i urzędnicy nad czeladką Pańską [6]). A iż drudzy pisma swojej nauki zostawili, bardzo nas umocniają w prawdzie katolickiej, którą od przodków swoich, apostołów, wzięli. A im są starszy, i zna-

[1]) Eccle. 32. [2]) 1. Cor.8. [3]) Isa. 2. [4]) Ephes. 4. [5]) Matth. 5. [6]) Luc. 12

czniejszej świątobliwości i większej z sobą zgody: tem mocniejsze świadectwo ma z nich katolicka prawda.

Ci nowi z swoją dziś urodzoną nauką, słusznie się ich bojąc, mówią: póty słuchać doktorów będę, póki przy słowie Bożem stoją. O niestatku nierozumny! Doktormi by kościelnymi nie byli, by najmniej od słowa Bożego odeszli. Już to Kościół w nich upatrzył, i osądził pisma ich, ciebie się, coś się po tysiącu lat urodził, nie radząc, iż prawdy i słowa Bożego pełne są. A ty coś za sędzia ojców tak starych, tak świętych, i cudami wslawionych, i tak przez tyle set lat doświadczonych? Ktoby tak był głupi, aby Lutrowi, Kalwinowi, Bezie więcej rozumu i wiadomości pisma świętego i tajemnic, które Duch święty otwarza, przyczytał, a niźli im? Błądzić, powiada, mogli jako ludzie. A ty coś jest? nie możesz-li błądzić jako człowiek? I owszem, tobie wszystkie błędy przystoją, boś ty młody a oni po tysiącu lat i dalej mają. Tyś w grzechach i w złościach wychowany, a oni w szkole cnót wszystkich żywot swój święty wyćwiczyli. Tyś uporny, a żadnemu się sądzić nie dasz, a oni byli pokorni, i na kościelnym rozsądku przestawali. Ty nauki trochę z pracy swej dostajesz, a onym ją Pan Bóg Duchem swoim przy ich wielkiej pilności i czystości wlewał. Oni postem, powściągliwością, bezżeństwem, klasztormi, pustyniami i umartwieniem ciał swoich, do mądrości i tajemnie Boskich przychodzili, a tyś w rozkoszy i rozpustności ciała i świata wzrosł. Oni pierwszych ojców świętych, co byli przed nimi, wyklady pisma świętego jako perły zbierali, i podania ich ustnego dochowali: a ty wszystkimi gardzisz. Tem samem głupim się pokazując, iż sobie, jako pismo mówi [1]), i dumie swej dufasz. A nie tylko pojedynkiem doktormi świętymi gardzą, ale i tam, gdzie się zjachawszy ze wszystkiego świata na concilium, prawdę Bożą wyświadczają. Pycha ich i wzgarda tak daleko zachodzi, iż śmiał się jeden z nich [2]) przeciw concilium trydentskiemu doktorom wszystkiego świata podnieść. Cóż chcesz? i na słońce się i gwiazdy rzucą. Niechże im wierzy ten, co i odrobiny rozumu nie ma.

Mamy i drugą naukę z przykładu tego młodego synaczka około czwartego przykazania Bożego, o czci ku rodzicom. Cześć ku nim powinna tego w sobie nie zamyka, abyśmy ich pytać,

[1]) 1. Cor. 3. [2]) Chemnicius.

abo z ich wolą poczynać winni, gdy co Pan Bóg, pierwszy ojciec, rozkazuje, abo zbawienie nasze potrzebuje. Kto się nauczył mówić: Ojcze nasz, któryś jest w niebie: wie, co niebieskiemu, a co temu ziemskiemu ojcu powinien. Pierwsze posłuszeństwo niebieskiemu oddajem: a jeśliby tego bronił cielesny ojciec: nie dbać oń mamy. Tej rzeczy tu Pan Jezus dał wielki przykład w tej młodości swojej; a gdy mu niebieski Ojciec zostać w Jeruzalem kazał, już o to matki i ojca mniemanego nie pytał, ani dozwolenia brał: aby dał przykład i naukę tym synom, którym Pan Bóg od rodziców uchodzić, i na służbę się jego udawać z powołania swego rozkazuje, aby o to rodziców nie pytali. By dobrze tacy się znaleźli, którzyby przeszkadzać nie chcieli, ale iż pospolicie tacy są rodzice, którzy radzi przeszkadzają: wolał Pan Jezus taki przykład zostawić, aby zgoła nie pytali, a z onymi lewitami, o których Mojżesz napisał [1]), mówili ojcu i matce: *nie znam was;* mam w tej mierze pierwszego ojca, Pana waszego i mego, któremu wolno brać co jego, was się nie radząc, ani pytając. Jeśli się rodzice zafrasują, przyczytać to mają Panu Bogu, który tak na nie dopuścił, jako gdy im przez śmierć syny bierze. Przetoż i potem Syn Boży w nauce swej powiedział [2]): *kto więcej miłuje ojca i matkę niźli mnie, nie jest mnie godzien.* I onemu, który pana prosił, aby, nimby za nim poszedł, ojca pogrzebł, rzekł [2]): *niech umarli grzebią swoje umarłe.* Jednak to się nie dla tego mówi, aby syn, którego Pan Bóg do zakonu, abo do jakiej służby swej powołał, rodzicom się opowiadać nie miał, o których wie, iż mu przeszkody nie uczynią. Bo i Helizeusz, gdy go wzywał na służbę prorocką Heliasz, prosił, aby mógł pożegnać i całować ojca i matkę, dopuścił mu, mówiąc: idź a wróć się, jam uczynił, co mnie należało [4]). Ale się to mówi, aby synowie i córki, gdy powołanie Boskie mają, byli w tem bardzo wolni, co im Pan Bóg rozkazuje, na rodzice się nie oglądając. Jako nauczają święci. Augustyn św. mówi [5]): *jako rodzice czcim, tak gdy przyjdzie królestwo Boże opowiadać, bez niezbożności niemi gardzim.* I Hieronym [6]): *by na progu ojciec leżał, podepc ojca a wychodź, i suchem okiem pod chorągiew krzyża wylataj.* I Chryzostom św. [7]): *we wszystkiem rodziców słuchać mamy, jedno tam nic, gdzie nam do pobożności*

[1]) Deuter. 32. [2]) Matth. 10. [3]) Luc. 9. [4]) 3. Reg. 19. [5]) Aug. cont. Adamant. cap. 6. [6]) Hied. ad Heliodor. [7]) Chrysost. hom. 36. in Matth.

przeszkadzają. Przetoż śmiałe mają być owe dzieci, które mają ojce heretyki, aby się na nie nie oglądali, ani na gniew, ani na wydziedziczenie. Bo idą do lepszego Ojca w Kościele katolickim, który im lepsze dziedzictwo dać może. Słusznie ojcom mówić mogą: *panie ojcze, wyście od dziadowskiej i pradziadowskiej dawnej i utartej wiary Chrystusowej odstąpili, a ja od waszej nowej odstąpiwszy, żadnego karania nie zasługuję; coście wy niesłusznie drugim uczynili, to ja wam słusznie czynię.* Nie bójcie się dobre dzieci. Opatrzność Boga katolickiego nad wami, który za modlitwą waszą serce ojcowskie zmiękczy, i za wami je do zbawienia pociągnie.

Jest i druga nauka poważna z przykładów tego młodego synaczka. Był rodzicom Pan Jezus poddanym. Wielki i ostry i wdzięczny bardzo przykład nam z natury pysznym robaczkom ziemskim, którzy wolności sami nie wiemy, jakiej się domagamy. Syn Boży człowiekiem się stawszy, poddanym ludziom został; a ludzie się z poddaństwa wydzierają, i jako mówi Job [1]): *jakoby bydło i osieł, mniemają, aby się wolnymi urodzili.* Któż się to na świecie tak wolnym rodzi, żeby zwierzchności i prawu jakiemu nie podległ? W królewskim się domu kto urodzi: izali nie poddany jest ojcu? I owszem, nim doroście, jako mówi apostół [2]), nic od niewolnika nie różny. Bo musi być pod karnością ojcowską i pedagogów. A gdy doroście, izali nie jest poddanym prawom, gdzie są i na króle pisane? A jeśli nie są, izali poddanym i jako najnędzniejszym kmieciem u Pana Boga nie jest? Samci to Pan Bóg pana i prawa nad sobą nie ma. Lecz stworzenie żadne nie jest bez poddaństwa. Na które abyśmy się oglądali i radzi je mieli, sam Syn Boży taki nam poddaństwa przykład zostawił. Jako może świat stać bez posłuszeństwa? Każda rzeczpospolita i dom każdy bez niego upada. Przyganę daje gospodarzom apostoł [3]), i takiego brać na biskupstwo nie każe, który synów poddanych i posłusznych sobie nie ma, iż je tak źle wychował, iż surowość z nich i karność ojcowską złożył. Znak jest głupiego i nikczemnego gospodarza, i kto tak domu rządzić nie umie, do kościoła rządzenia godny nie jest. Synowie powinni być poddani rodzicom, ale gdyby nie chcieli, ojciec winien, iż ich do tego z młodu nie uczył, iż nie karał, nie słowy, ale czem twardszem. Bo i Heli słowy syny karał [4]),

[1]) Job. 11. [2]) Galat. 4. [3]) 1. Tim. 3. [4]) 1. Reg. 2.

ale gdy na słowa nie dbali, wygnaniem i złożeniem z urzędów kapłańskich karać je miał. Przeto sam z nimi jednegoż czasu od Boga bardzo skarany jest: i sam szyję złomił, i syny miecz nieprzyjacielski pożarł.

A w zakonie starym godziło się ojcu syna nieposłusznego do urzędu obżałować, i o skazanie jego na śmierć prosić. Gdy tak ojciec i matka rzekli [1]): *ten syn nasz uporny i krnąbrny, upominaniem naszem gardzi, biesiad tylo i nierządów pilnuje; tedy za to,* mówi, *ukamionuje go lud miasta onego, i umrze, aby złe wyrzucone było, a lud się wszystek bał, słysząc to.* Tak o wychowaniu dziatek Pan Bóg prawa dał,a srodze je i na gardle karać o nieposłuszeństwo ku rodzicom rozkazał.

Niech się bierze nauka z Najświętszej Matki, która małżeństwu świętemu służy, aby kłopoty i frasunki, które dla wychowania dziatek, dla chwały Bożej i rzeczypospolitej podejmują, wdzięcznie od Pana Boga, gdy je dopuszcza, przyjmowali. Niech cieszą się tą Przenajświętszą Matką, która żadnego grzechu nie mając, ani przygany najmniejszej mieć mogąc, takie boleści z strony najmilszego dziecięcia odnosi. Nie z jego przyczyny, uchowaj to Boże mówić! ale z Boskiego dopuszczenia, którem Pan Bóg swoje doznawa, które miłuje i sobie mieć chce. Aż i matce swego najmilszego Syna nie przepuścił; dla tego to uczynił, aby nam była miłościwszą matką doznaniem trudności i ciężkości około dziatek, jako apostoł o Chrystusie mówi [2]): *umie się użalić nad nieudolnościami naszemi, bo ich sam skosztował.* Wielki to był frasunek tej przeczystej Panny, którego nie może zmierzyć jedno miłością. Jako wielka ku synaczkowi onemu była miłość: tak też wielka była żałość, iż go przez trzy dni nie widziała, a jemu w potrzebach jego nie służyła, o rozmaitych też przygodach jego myśląc.

Czytamy i o świętych patryarchach, jakie około dziatek frasunki podejmowali. Wielki i on był Abrahamów, gdy mu Pan Bóg syna tak miłego i jedynego Izaaka brał, i ofiarować go a zabić sobie ręką ojcowską kazał [3]). Acz z radością i nadzieją zmieszana była żałość ona, i ochota ją posłuszeństwa ku temu, który go dał, roztwarzała. Bo wierzył, jako apostół mówi [4]): *iż zabitego i umarłego ożywić mógł Pan Bóg.* I Jakób, wnęk jego, takiej troski z synami użył, a zwłaszcza z Jozephem [5]), po któ-

[1]) Deut. 21. [2]) Hebr. 4. [3]) Gen. 22. [4]) Rom. 4. [5]) Gen. 37.

którym aż do śmierci żałobę nosić chciał, rozumiejąc, że go jaka bestya dzika pożarła. A Dawid jakich kłopotów około dzieci użył [1]), trudno na krótce powiedzieć. Własny to jest krzyż małżeński, o którym się w przyszłą niedzielę mówić będzie. Tu się tylo ich pociecha w takich frasunkach ukazuje, iż je mają z Przenajświętszą Matką spólne. Do której się często uciekać, a one też jej około synaczka jej kłopoty przypominając, i o pomoc przyczynną prosić, małżonkowie nie zaniechają.

Co się tu mówi o tym synaczku Panu Jezusie, iż rosł w mądrości i leciech, i w przyjaźni u Boga i u ludzi: życzymy sobie tego, abyśmy też nie tylko w lata rośli, ale w rozum, a najwięcej w duchowny. Acz o panie naszym nie właśnie się mówi, iż rosł w mądrości. Bo on od poczęcia swego miał wszystkę mądrość, będąc sam z persony Boskiej mądrością wieczną i myślą Ojca swego, i nabywać mu jej i w niej rość nie było potrzeba. Ale się mówi o wynikaniu i odkrywaniu mądrości onej w nim, iż co dzień większą pokazywał i wypuszczał: i wedle mniemania i uznawania ludzkiego, nie wedle samej rzeczy rosła. Jako światłość słoneczna, gdy słońce wschodzi, pomału roście, nie iżby jej słońce nabywało jako nowej światłości, którą zawżdy w sobie ma, ale iż się pomału zjawia, i niejako z jej strony nas przybywa. Aryanie starzy, i nowi dzisiejszy, zwłaszcza rakowscy, tych słów ewangeliej na zelżenię bóstwa Pana naszego używali. *Nie miał,* prawi, *Chrystus doskonałej mądrości, gdyż mu się jej przyczyniało.* Na co im śś. Ojcowie [2]): Nazyanzenus, Teophilactus, Damascenus i inni, tak jako się rzekło, odpierali. W lata Pan i w ciało rosł jako prawdziwy człowiek, ale mądrość i łaskę bez miary miał z persony swej Boskiej, z którą się człowieczeństwo jego zjednoczyło.

O mądrości najwyższa, Panie Jezu Chryste, posadź się w kościele serca mego, a sprawuj w nim wolą Ojca twego, to jest, zbawienie moje, któreś już w ciele twojem tu na ziemi przebywajac sprawić i dokonacieś go raczył, ale w duchu i skutku jeszcze dokonane nie jest: poślij Ducha mądrości, aby oświecił rozumy nasze, i zapalił wolą naszę do gorącego pełnienia zakonu twego, aby nam drogi twoje do Jeruzalem górnego ciężkie nie były. Co nas na tej drodze z Matką przenajświętszą

[1]) 2. Reg. 13. 2) Nazianz. de laude Bas. orat. 30. Theo. in hunc locum Dam. lib. de duabus naturis.

potyka boleści i ciężkości, niech wsystko w miłości i cierpliwości znosim. Tego nas tylo uchowaj Panie, abyśmy cię Pana i pociechy swojej nigdy nie utracili. A jeśliby się przydało jako ludziom, abyśmy cię prędko należli, a nigdy od posłuszeństwa twego nie odstępowali, rostąc w mądrości duchownej i pobożności wszelakiej, przy poważnej przyczynie i opiece Matki twojej. Który żywiesz i królujesz z Ojcem i z Duchem św. Bóg jeden na wieki, Amen.

Na wtórą niedzielę po Trzech królach.

Ewangelia u Jana św. w II.

Czasu onego były gody małżeńskie w Kanie Galilejskiej, a była tam matka Pana Jezusowa. Wezwany też był i Pan Jezus i uczniowie jego na gody. A gdy nie stało wina, rzekła matka Pana Jezusowa do niego: wina nie mają. I rzekł jej Pan Jezus: co mnie i tobie niewiasto, jeszcześ nie przyszła godzina moja. Rzekła matka jego sługom: cokolwiek wam rzecze, to czyńcie. I było tam sześć stągiew kamiennych, według oczyścienia żydowskiego postawionych, biorących w się każda dwie abo trzy wiadra. Rzekł im Pan Jezus: napełnijcie te stągwie wodą. I napełnili je aż do wierzchu. I rzekł im Pan Jezus: czerpajcież teraz, a donieście przełożonemu wesela. I donieśli. A gdy skosztował przełożony wody onej, która się stała winem, a nie wiedział, skądby było, lecz słudzy wiedzieli, którzy wodę czerpali, wezwał oblubieńca on przełożony i rzekł mu: każdy człowiek pierwej dawa wino dobre, a gdy się napiją, tedy podlejsze; a tyś dobre wino zachował aż do tego czasu. Ten początek cudów uczynił Pan Jezus w Kanie Galilejskiej, i okazał chwałę swą, i uwierzyli weń uczniowie jego.

Osobą swoją Boską, i cudem takim, uczcić chciał Pan Jezus małżeństwo święte [1]), aby nikt nie myślił, iż go on sam nie przyjął, i drugim do niego nie radził, aby tem je samem ganił. Gdyż wiele rzeczy w drugich chwalim, których sami nie czynim. Jako i my duchowni katolicy wielce z Panem swym małżeństwo jako sakrament kościelny czcimy i w innych sławimy [2]), choć sami czystości i bezżeństwa naśladujemy. A jako o Panu Jezusie, tak i o nas próżnoby kto miał mówić, jakoż heretycy mówią, abyśmy małżeństwo lżyć mieli. Nie daj Boże! Chwalebny

[1]) Matth. 19. [2]) Matth. 19. Ephes. 5.

jest, wedle apostoła [1]), ten stan święty, ale lepsza czystość; dobre małżeństwo, ale lepsze [2]), jako tenże apostół mówi, bezżeństwo. A nie tylko osobą swoją i tym cudem ozdobił Zbawiciel nasz małżeństwo: ale je też nauką swoją oczyścił, i od starych niejakich pleśni otarł. Przed przyjściem Chrystusowem nie umieli ludzie tej tajemnice uważyć, i w takiej zacności, jako w sobie była na początku od Pana Boga ustawiona, dochować. Jedni wiele żon zaraz w niem mieli; drudzy węzeł jego, rozwody czyniąc, rozwięzowali; drudzy je blizkością krwie mazali. To wszystko, co tego stanu uczciwości i pierwszemu postanowieniu Boskiemu szkodziło, Chrystus zdjąć i naprawić raczył. Mówmy o tem w tej pierwszej części, a potem się do ciężarów i pociech tego stanu obrócim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O naprawie stanu małżeńskiego przez Chrystusa.

Pan Bóg na początku parę ludzi stworzył, jako pismo mówi, we płci męzkiej i żeńskiej [3]), i tak ono małżeństwo błogosławił. Izali trudno było Panu Bogu dwie abo trzy żenie stworzyć Jadamowi? Ale tego nie uczynił, dając znać, iż takie ludzi rozumnych małżeństwo być ma, jeden z jedną. I przetoż Pan Bóg dołożył: *będą,* prawi, *dwoje w ciele jednem,* nie troje ani czworo. Co nie bez przyczyny Pan Bóg uczynił, bo takie małżeństwo jednego z jedną bardzo jest naturze ludzkiej przystojne, i w niem lepsze jest i łacniejsze dziatek wychowanie, większy domowy pokój, i rząd lepszy, większe na niepowściągliwość lekarstwo. Gdyż te przedniejsze są końce stanu tego, okrom czwartego z strony sakramentu, który jest nowemu zakonowi własny.

Czemuż czytamy, iż i święci patryarchowie i królowie żon wiele mieli? Na to tak kościelni doktorowie [4]) nauczają. Iż ten Pan Bóg, który małżeństwo jednego z jedną ustawił, mógł sam pewnym osobom i do czasu dla potrzeby rozmnożenia rodzaju ludzkiego dozwolić jednemu mężowi żon wiele, jako niektórym dozwolił, którzy żadnej swojej rozkoszy w tem nie szukali, jedno rozmnożenia potomstwa w one po potopie wieki, gdy ludzi bardzo mało było. Za czem też ten obyczaj w one czasy między ludźmi był urosł, iż tego za grzech nie poczytali, jako św. Augustyn

[1]) Hebr. 13. [2]) 1. Cor. 7. [3]) Gen. 2. [4]) August. de civ. lib. 15. cap. 38; et con. Faust. lib. 22. cap. 41. Hieron. epist. ad. Ocean.

mówi. Bo w on czas już ludzie krótko żyli, i tak się rychło rozrodzić nie mogli. Lecz ten obyczaj już był dawno przed Chrystusem ustał, gdy ludzkie rozmnożenie wszystek świat napełniło, tak iż i między pogańskiemi Rzymiany przed Chrystusem jednożeństwo kwitnęło, i między żydami nigdy się już wielożeństwo nie najdowało. Które prawie umorzył Chrystus zakonem świętym swoim i słowem swojem, gdy ono pierwsze w raju Boskie postanowienie odnowił, mówiąc do Pharużów [1]), *iż od początku to było, iż jednego i jednę Bóg stworzył, i będą dwoje w ciele jednem,* nie troje ani czworo.

Po tem Chrystusowem prawie, ani poganin na świecie żaden od wielożeństwa wymówion być żadnym przykładem starych wieków nie może. Jeśli co takiego skoro po potopie, abo w starym zakonie było: w nowym uchowaj Boże. Już Chrystus zakazał, i żaden człowiek, ani papież, ani wszystek Kościół dozwolić tego nie może. Zwłaszcza gdy sakrament małżeństwa w nowym zakonie zastąpił, w którym się znaczy, że Chrystus jedyną małżonkę, oblubienicę swoję ma, to jest Kościół swój święty. A przedsię nieszczęsny Luter [2]) śmiał i to Boże i Chrystusowe prawo przełomić, a ludziom do wiela żon nauką swoją piekielną wolność otworzyć, której się nowochrzczeńcy jęli, jako sami o nich ministrowie piszą. W czem naśladują sprosnej sekty mahometańskiej, która na żadne prawo, ani na przyrodzone, ani na zwyczaj wszystkiego świata nie patrząc, bydlęcej tej nierozumnej sprosności dopuszcza. I pokazuje na nich Pan Bóg, jako im to do rozmnożenia ludzkiego plemienia wadzi. Bo gdy się z wiela żon jednemu baszy sto synów urodzi: wszyscy jednego miesiąca pozdychają. I nie mieliby ludzi, by nie chrześcijańskie jednożeństwo, z którego się napełniają, nie tylo wojnami i rozbojem, ale i najwyższemi urzędami, do których krew chrześcijańską, od Chrystusa odpadłą i przeklętą, radzi przypuszczają i wabią. Wielożeństwo przeszkody czyni wszystkim trzem końcom małżeństwa. Bo i rozmnożenie ludzkie, jako to na Turkach znać, ściska, i ranę niepowściągliwości nie leczy ale szerzy, i miasto pomocy domowej, nierząd i swary i niepokoje przynosi.

[1]) Matth. 19. [2]) Luther. in propositionibus de bigamia episcop. et in explic. Genes. Chemnicius 2. par. exam.

Były i rozwody w zakonie starym: i te zgoła Chrystusowe prawo zepsowało. Wymawia Pan Jezus Mojżesza, iż swoim rozwodów dozwalał, dla twardości serca ich. Lecz, prawi, na początku tego nie było, jednego z jedną Bóg postawił, a co on złączył, człowiek rozłączyć nie może. I rzekł [1]): *ktobykolwiek opuścił żonę swoję, i inną pojął, cudzołoztwa się dopuszcza; i żona, jeśli opuści męża, a pójdzie za innego, cudzołoży.* I u Łukasza [2]): *każdy, co opuści żonę swoję a drugą pojmuje, cudzołoży; i ten, co opuszczoną od męża weźmie, cudzołoży.*

Z tego statutu Pańskiego nierozłączony jest węzeł małżeństwa, chyba śmiercią, jako apostół mówi [3]). Gdzie się porządnie za przyzwoleniem obu stron i bez przeszkody raz małżeństwo stanie i skończy, nigdy się od żadnego człowieka (bo jest Boskie prawo) rozwiązać nie może. To jest wszystkich świętych doktorów i concilium rozumienie.

Acz jasne słowa Pańskie wykładówby mało potrzebowały, któremu się jednak te nowe herezye sprzeciwiają, i rozwody chwalić śmieją, przeciw tak jasnym słowom Pańskiem. W nowym zakonie małżeństwo nie tylo jest, jako między pogany i żydy, do rozmnożenia rodzaju ludzkiego, i towarzystwa a pomocy, i do uwiarowania nieczystości sprawione: ale do sakramentu obrane, to jest, aby znaczylo rzecz Boską i wielką, to jest złączenie Chrystusowe z Kościołem, iż Chrystus jest oblubieniec, a dusze ludzkie wszystkie są jako jedna jego oblubienica. Jako się tedy Chrystus z Kościołem świętym i z duszami ludzkiemi nigdy rozwiązać i człowieczeństwa naszego, które przyjął, opuścić nie może: tak w małżeństwie rozwody z strony węzła być nigdy nie mogą [4]). Nigdy nas Chrystus nie opuszcza i z duszami się ludzkiemi nie dzieli. Bo acz złych wiele, którzy odpadają, ale dobrych też jest wiele: a złym zawżdy nadzieję dano do jednania się z Chrystusem. By nie wiem jako zcudzołożyły dusze nasze, tedy, pókiśmy żywi, zawżdy Chrystus cudzołożnicę tę chce przyjąć, i wszystko jej odpuścić. Gdyby tedy małżeński węzeł rozwiązać się mógł, tajemnicaby ta i sakrament na małżeństwie ginął.

Między żydy i pogany małżeństwo sakramentem nie jest [5]), i dla tego, gdy się żyd abo poganin chrzci, może żonę, którą miał w pogaństwie abo żydowstwie, opuścić, a inną wziąć. Bo

[1]) Marc. 10. [2]) Luc. 16. [3]) Rom. 7. [4]) Eph. 5. [5]) 1. Cor. 7.

tam sakrament nie zaszedł. Inna jest rzecz o heretykach, którzy chrzest chrześcijański mają, i małżeństwo, które się prawnie i porządnie złączy, jest między nimi sakramentem, i rozwodzić się nie może.

A to się mówi o małżeństwie, gdzie się raz prawnie i dobrze stanie. Bo tam, gdzie prawe małżeństwo nie było, rozstać się może. Gdy abo pozwolenia jednej strony nie było, abo się powinowactwo zataiło, abo inne zaszły przeszkody, które małżeństwa między niemi prawego nigdy nie dopuszczały. I nie jest to, gdy się trafi, rozwód, ale oznajmienie, iż tam małżeństwa żadnego nie było, ani jest.

Może też być do czasu rozwód od mieszkania, ale nie od węzłu małżeńskiego, o którym daje znać Pan Jezus, gdy mówi [1]): *kto opuszcza żonę swoję okrom przyczyny cudzołoztwa, czyni ją cudzołożnicą, i kto opuszczoną pojmie, cudzołoży z nią.* Daje znać Pan, iż dla cudzołoztwa żona, także i mąż opuścić się może: ale przedsię ona opuszczona cudzołożnica żoną jego być nie przestanie. I gdyby innego wzięła, abo ktoby tak opuszczoną wziął: tedy cudzołoży. To jest rozstanie, ale tylo od mieszkania, a od małżeństwa nigdy; muszą oboje w czystości trwać, abo się, jako radzi apostół [2]), pojednać. Bo gdyby się ten węzeł rozwięzać mógł, tedyby cudzołożnica nie grzeszyła, gdy za innego idzie. Ale Pan mówi, iż grzeszy prze to, iż nigdy żoną onego, który ją dla cudzołoztwa opuścił, być nie przestaje. To opuszczenie dla cudzołoztwa nie ma być własnym rozsądkiem, ale urząd kościelny o niem sądzić, i rozwód im dać ma od mieszkania, póki się nie pojednają. Acz też do tego służy, jeśli też mąż tego grzechu winien, tedy opuścić takiej nie może; abo jeśli po grzechu jej do łoża ją swego przyjął. Bo w ten czas już prawo na jej opuszczenie stracił.

Ma też Kościół inne przyczyny do takich rozwodów z strony tylo mieszkania, to jest, gdyby mąż, abo żona, był abo była heretyczką, może się urzędownie z nim rozwieść, dla niebezpieczeństwa dusze swojej: ale innego brać męża abo żony nie może [3]). Także gdyby mąż żonę do jakiego grzechu przymuszał, i inne przyczyny być mogą, jako prawa kościelne nauczają, do takich rozwodów od mieszkania, nie od małżeństwa i związku jego, i to do czasu i do wolej tych, które rozwodzą.

[1]) Matth. 10. Luc. 16. [2]) 1. Cor. 7. [3]) Titul. de divort. concil. trident. sess. 24. cap. 8.

Było też u starych, iż się blizcy krwią powinowaci pojmowali abo za tajemnem dozwoleniem Boskiem, abo za zwyczajem, który był u nich na ten czas pospolity, zwłaszcza między onym ludem żydowskim, gdzie dziedzictwa były tak podzielone, iż z domu wychodzić nie mogły. Jednak Mojżesz określił ten zwyczaj [1]), i zabronił wiela stopniów między krewnemi, aby do małżeństwa nie szli. A Pan Chrystus przez św. Kościół swój, któremu dał Ducha św. na takie porządki, odciął wszystkie krewności i kazirodztwa, aż gdy ród wynidzie z czwartego pokolenia. I uczynione są na to prawa w zakonie chrześcijańskim, duchowne i świeckie, i cesarskie łacińskie i greckie, aby żaden nie śmiał tych kresów przestępować, tak w krewności, to jest z liniej ojcowskiej, jako też z powinności po żonach i mężach. A jeszcze Kościół i powinowactwa ze chrztu i bierzmowania przydał, aby się miłość szerzyła, a nie powtarzały się ani cieśniły powinowactwa.

Są w Lewityku u Mojżesza [2]) wiele stopniów opisanych, których krew blizka małżeństwa broni, z których niektóre są do prawa przyrodzonego służące, w których odmiana być nigdy nie może. Drugie też są takie, w których Kościół zniewolony nie jest, aby je chować miał. Wszystkie jednak we czterech tych pokoleniach zamknął, w których krew psować, a ten sprosny grzech kazirodzki czynić jest wielka niezbożność i wszeteczność, o którą apostół dał onego w Koryncie w moc djabłu [3]), aby go trapił, o którą tak bardzo te gromi, którzy go nie rychło skarali, a z Kościoła i uczestnictwa świętych, nie wyrzucili.

U wszystkich rozumnych narodów, i samych pogańskich, okreszone były zawżdy te powinowactwa, aby się niemi małżeństwo nie mazało. Gdyż sama natura ludzka pokazuje, iż się krwie powinnych a blizkich wstydzić, i osobną im cześć i poczciwość oddawać mamy. Jako św. Augustyn mówi [4]): *ma wstyd ludzki coś wrodzonego i chwalebnego, iż się tego bardziej wstydzi, którego dla powinowactwa wstydzić się powinien.* A małżeństwo temu wstydowi i czci ku powinnym jest bardzo przeciwne.

A ktemu, iż powinni pospolicie z sobą mieszkają w domu jednym, i bracia, i siostry, i wnęczęta, i pasierbowie, i ojczymowie, i w nocy i we dnie z sobą przebywają, i inni powinni

[1]) Levit. 18. [2]) Levit. 18. [3]) 1. Cor, 5. [4]) De civit. lib. 15. cap. 16.

do nich idą: coby było, by mieli nadzieję, że się pojmować do małżeństwa mogą? Uchowaj Boże! pełneby były domy wszeteczeństwa i kazirodztwa, i żywota bestyalskiego. Byłoby tak wiele podejrzania, żeby ich dom żaden nie wytrwał, jako to szeroko święty Ambroży wywodzi [1]).

Nie potrzeba miłości cieśnić i powtarzać powinowactwa, lepiej się w powinne szerzyć. Dosyć, żeć jest siostra, już z niej masz przyjaciela, szukaj sobie z innego domu żony, gdziećby się nowych przyjaciół przyczyniło, jako też o tem święty Augustyn pisze [2]). A na koniec pogański filozof [3]) dał tę przyczynę przeciw kozirodztwu, aby nie rosły cielesne chęci i skłonności. Bo z przyrodzenia do powinnych skłonność jest wrodzona, której gdyby się z małżeństwa przyczyniło, rozumby jej nie ukrócił. To się tu dla tego przekłada, iż tych opłakanych czasów naszych heretycy niektórzy, jako wszystkie prawa Boskie łamią, tak i tym przyrodzonym, które i poganie chowają, około krwie mieszania nie przypuszczają. A już się tu u nas nikogoż nie wstydzą ani boją.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O ciężarach i pociechach małżeńskich.

Z cudów, które Zbawiciel nasz czynił, trzy wielkie pożytki pochodziły, których tu ewangelista dotknął. Pierwszy, iż bóstwo swoje objawiał niemi Pan Jezus: bo sam tylko Pan Bóg takie czyni, jakie się tu stało. Jako sam wodę i wino z niczegoż stworzył, tak sam tylo z wody wino uczynić i naturę przemienić mógł. Nie może alchimista z żelaza uczynić złoto, i próżno ich zdradom ludzie łakomi wierzą. Bo odmieniać natury, samego tego rzecz jest, który je sam stworzył. Wielkie tedy bóstwa swego pokazanie uczynił Pan Jezus, i prawie zjawił Boską chwałę swoję, gdy tu z wody wino czyni.

Tej mocy jego Boskiej uwłóczą Kalwinistowie w przenajświętszym Sakramencie, w którym chleb cielesny odmienia nam na duszny, to jest ciało i krew swoję, niewidomie, ale prawdziwie i rzeczywiście. Jako jeden stary doktor przed tysiącem lat mówi [4]): *wodę niegdy odmienił w wino, które jest do kwie blizkie,*

[1]) Epist. 66. ad Paternum. [2]) Augustin. ut supra. [3]) Aristot. [4]) Cyrill. Hieresol. catech. 4. mystagog.

w Kanie Galilejskiej samą wolą: a nie maż być godny wiary, iż wino w krew odmieni? a tak z pewnością wszelaką bierzmy ciało i krew jego: bo pod osobą chleba daje tobie ciało, i pod osobą wina daje tobie krew; póty jego słowa. Tu dla ciał i napoju cielesnego i osoba i istność wody w wino się obróciła, a w sakramencie osoby chleba zostają, a jedność się jego w ciało Pańskie obraca. Bo nie cielesny się pokarm abo napój jaki tam daje, ale duszny, niewidomy. Tu Pan ani błogosławieństwa, ani słów żadnych nad wodą nie uczynił; bo łacno było okiem i smakiem prawdy jego doznać. Ale tam iż cudo ono od zmysłów zakrył, *błogosławił chleb i rzekł: to jest ciało moje,* aby ludzie temu, czego nie widzą, wierzyli, a błogosławieństwu i słowu jego wszechmocnemu chwałę dali, iż on może uczynić, co chce, na ziemi i na niebie, jako psalm mówi [1]). A też było nieprzystojno ludzkie ciało do jedzenia odkrycie na oko dawać, gdyż od tego natura nasza ucieka, a znieśćby tego nie mogła, a wiaraby też, którą się wielce Panu Bogu podobamy, miejsca nie miała, i sakramentu a tajemniceby żadnej nie było. Któż tak głupie mówi, iż cudów Pan Bóg nie czyni, jedno widome a na oko? Ciałom cielesne i widome cuda na pomoc daje: ale duszom duszne, niewidome, jako ona jest niewidoma, przynosi. Izali to nie cudo, odrodzenie na chrzcie na syny Boże? Którego iż na ciele nie znać, izali uwłoczyć mu dla tego niewierny wstydzić się nie ma?

Drugi był pożytek cudów Chrystusowych, iż ludzie, widząc je, do wiary się w Pana Jezusa przyciągali. Jako tu mówi ewangelista o apostolech. Gdy tak zjawił chwałę Boską swoję, odmieniając wodę w wino, uwierzyli weń uczniowie jego. Widome cuda na oko dla niewiernych, jako mówi apostół [2]), dane są, aby widząc, wierzyli. Ale duchowne niewidome wiernym służą, którzy już uwierzyli, iż Chrystus wszechmocny jest i Bóg prawy: co jedno rzecze, to prawda być musi; i nie chcą okiem i smysły tego doznawać. Prawieć dają znać ci ludzie, iż im na wierze o wszechmocności Chrystusowej schodzi, gdy cudów w sakramencie na oko, jako poganie, którzy w Chrystusa jeszcze nie wierzą, mieć chcą; a jakoż mu i o niebieskich dobrach, które on obiecuje, a na oko ich nie ukazuje, uwierzą? Czytamy o królu francuzkim św. Lodwiku, gdy mu powiedziano w kościele, iż na

[1]) Psal. 113. [2]) 1. Corint. 14.

ołtarzu Pan Jezus się w sakramencie ukazał, aby szedł a na ten cud patrzył. On powiedział: kto nie wierzy, niech tam idzie patrzeć; pewniejsza u mnie wiara niźli oko. Toć prawie katolicka święta wiara. Nie oku, nie gębie, ale słowu Boskiemu nad wszystkie smysły oślep wierzyć, a tem się jemu posłuszeństwem rozumu z Abrahamem i innymi świętymi zalecać.

Trzeci cudów Chrystusowych pożytek był odganianie nędze i niedostatków ludzkich. Co tu pan na tym pierwszym uczynił, ludzi żałując, iż co pić, i gości onych na tak świętem zebraniu czem uczcić nie mieli: otworzył mocno rękę i bogatą piwnicę swoję, i dobrem bardzo winem wszystkie uweselił. A nie dziw, iż od małżeńskich niedostatków począł. Bo się najpierwej na ten stan karanie za grzech przodków naszych wylało. Do Jewy rzekł Pan Bóg [1]): rozmnożę nędzę twoję i poczęcia twoje, w boleści rodzić będziesz, i pod mocą męża zostaniesz, i on ci panować będzie. I na męża jej także nakładł nędze w nabywaniu chleba. Acz wszystkie stany ludzkie nędzom podległy, wszakże najbardziej małżeński, który gorzką tę wodę pije, i ma jej całą tę sześć beczek, w której wielkiej pomocy Boskiej potrzebują, aby im tę wodę gorzkości małżeńskich w wino pociech swoich Chrystus Jezus obrócił.

Pierwsza ciężkość jest w małżeństwie zniewolenie jednego ku drugiemu, iż żona daje się jako w niewolę do męża, a mąż także do niej. O czem apostół mówi [2]): *niewiasta mocy nad swem ciałem nie ma, ale mąż; także mąż mocy nad ciałem swem nie ma, ale niewiasta. Aczkolwiek mężowi rzeczono,* mówi jeden święty [3]), *panować nad niewiastą będziesz: ale co mu z tego za pożytek? gdyż i on u niewiasty w niewoli jest.* I są związani, jako dwa wespół do siebie przykowani, iż jeden bez drugiego ruszyć się nie może. Jeśli jeden w błocie leży, i drugi z nim, jeśli jeden co cierpi, i drugi z nim cierpieć musi. O tem związaniu rzekł apostół [4]): *przywiązałeś się do żony, nie szukajże rozwiązania.* Toć jest wielki ciężar w małżeństwie świętem, i gorzkiej wody beczka, której się napijają małżonkowie. Ale na to zostawił też Pan Bóg pociechę.

Prawda iż ciężko zniewolonym być u kogo, ale tam, gdzie sam człowiek nie chce. A gdzie sam chce się zniewolić dru-

[1]) Genes. 3. [2]) 1. Cor. 7. [3]) Chrysost. de vir. cap. 41. [4]) Ibid.

giemu. a czyni to z miłości ku niemu, już nie ma miłość ciężkości, bo jej wszystko lekko przychodzi. A ktemu zniewolić się sobie na spólną pomoc, jest wielki pożytek, jako pismo mówi [1]): *lepiej być dwiema z sobą niż jednemu, bo mają pożytek z towarzystwa swego; jeśli jeden upadnie, drugi go podniesie; biada jednemu samemu, bo gdy się powali, nie ma, ktoby go podźwignął.*

Trzy są końce, dla których Pan Bóg małżeństwo święte postanowił. Jeden, aby się ludzki rodzaj mnożył, a z potomka się człowiek weselił, któryby po nim na chwałę Bożą, aby nigdy na ziemi nie ustawała, nastąpił, a okrutności śmierci, która ludzie zbiera, zabiegać się mogło. Drugi, aby się człowiek nierządności grzechu uwiarował, a lekarstwo miał niepowściągliwości swojej [2]). Trzeci, aby miał pomoc towarzyską i domową, którejby po Panu Bogu najwięcej dufał. Takać jest w małżeńswie, i o tej Pan Bóg rzekł [3]): *nie jest dobrze być człeku samemu; uczyńmy mu pomocnika takiego jako on.* I stworzył mu Jewę, o której sam Jadam rzekł: *to kość z kości mojej, i ciało z ciała mego; opuści człowiek ojca i matkę, a przypoi się do żony swojej.* To jest, o większej pomocy z niej tuszyć sobie będzie, niźli się z matki i z ojca spodziewa. Dla tegoż do Jakóba patryarchy żona mówi o ojcu [4]): *pójdźmy od niego,* więcej mężowi niźli ojcu dufając. Przetoż to zniewolenie taką się nadzieją pomocy słodzi. Do którego tę Chrystus łaskę daje, iż im wlewa wspólną miłość, gdy wedle Pana Boga do stanu tego idą. Nie jako nieme twarze, ale dla tych tylo trzech końców. I staje się, co mówi Mędrzec [5]): *dobrej niewiasty błogosławiony mąż; we dwójnasób przyczynia mu liczby lat jego.*

Drugi jest ciężar w małżeństwie węzeł nierozwiązany, iż się rozstać z sobą nie mogą. Bo ono zniewolenie jeden drugiemu, i przywiązanie jeden do drugiego, nie takby było ciężkie, gdyby jedność i zgoda i miłość, i jednakie obyczaje były; gdyby to jeden chciał co i drugi, gdyby to jednemu było miło, co i drugiemu. Ale się trafiają srogie niezgody, iż jeden tam ciągnie, a drugi sam, jeden to chce, a drugi nie to. Trafi się iż żona tak zła będzie, iżby wolał, jako mówi Mędrzec [6]), *mieszkać ze lwem i z smokiem, niźli ze złą niewiastą; i lepiej w puszczy mie-*

[1]) Eccles. 4. [2]) 1. Cor. 7. [3]) Genes. 2. [4]) Genes. 31. [5]) Eccli. 26. [6]) Proverb. 27.

szkać, niźli z niewiastą swarliwą i gniewliwą, mówi tenże. Toż się o złym mężu mówi. A rozstać się trudno: zły abo dobry, chory abo zdrowy, już z nim zostać. Jest to tedy wielki ciężar, którego się uczniowie Pańscy przelękli, gdy im o tem Pan Jezuż mówił. I rzekli [1]): *taką rzeczą lepiej się nie żenić.*

Lecz ten ciężar słodzi się sakramentem i tajemnicą Boską, która się małżeństwem pokrywa. Gdy w małżeństwie tem świeckiem ten się węzeł uprzykrzy, a różne i złe i sromotne się obyczaje towarzysza trafią: tem się mają cieszyć, iż Chrystus nasz, który nas wziął do małżeństwa swego, byśmy byli najgorszy, nigdy nas nie pomiata, nigdy się z nami rozwodzić nie chce, zawżdy nam gotów wszystkie przestępstwa i duchowne cudzołoztwa nasze, byleśmy sami chcieli, odpuścić.

Masz złą żonę: powiedz, że ja u Chrystusa gorszy, a wżdy mię nie odgania od złączenia swego wiecznego. Przykryć towarzysz: pomyśl, żeś się ty bardziej Chrystusowi uprzykrzył. Dla jego miłości ku tobie znoś, ścierp złe obyczaje towarzysza swego. Nie targaj miłości i zgody, bo jej z tobą Chrystus nie targa [2]). *Miłujcie,* mówi apostół, *mężowie syny swe, jako Chrystus Kościół swój umiłował.* On tak miłuje, że grzechy nasze znosi, że rozwodów z nami nie chce: także i ty czyń. Ale to mi czyni, to mi czyni? Odpowiedz: a ja co Chrystusowi, Bogu i małżonkowi memu, czynię? W tym sakramencie wlewa Pan Bóg dla tego w serce małżonków tę łaskę, aby się duchowną miłością Chrystusową spajali, a cielesną z duszną łączyli. Aby żona na męża swego, jako na Chrystusa patrzyła, i jego czciła, i jego się bała, tak jako która święta dusza wierna Chrystusowi czyni. Także i mąż, aby na żonę patrzył i tak ją miłował, jako Chrystus dusze nasze i Kościół swój miłuje. Wielka to a niewymowna pociecha, która złe obyczaje towarzysza w małżeństwie znosi, z której daje się ta łaska i wlewa na małżeństwo, iż z najgorszych stawaja się dobrzy, i dziwnym duchem Chrystusowym odmieniają, i ku pociesze sobie spólnej zostają. By to u siebie wierni uważali, by się do tej łaski Ducha św. która się im w tym stanie daje, przysposobiali: wszystkieby niezgody i złe obyczaje z małżeństwa odpłoszyli, a słodkościby się Chrystusowej w towarzystwie miłem, jako najlepszego wina, napoili.

[1]) Matth. 19. [2]) Ephes. 5.

Trzecia beczka tej wody jest ciężkie i drugdy gęste rodzenie, i przy rodzeniu umieranie miłych małżonek, abo choroby długie, które z rodzenia przychodzą. Gdy pismo św. o jakiej wielkiej boleści mówić chce, do rodzącej ją przyrównywa [1]). Co i sam Pan Jezus uczynił [2]); *niewiasta,* prawi, *gdy rodzi, boleść ma.* Co jest z onej Boskiej klątwy, włożonej na niewiasty, z któremi też mężowie bolejeć muszą. Drugie by już nie rade rodziły: a muszą. Nie wspominając, co w poczęciu i w noszeniu ucierpią, i jako z wielką żałością drugdy nieżywe rodzą.

Na tę ciężkość wielka łaska Boża jest, iż białymgłowom na takie bole oczy Pan Bóg zaślepia, iż się ich nie boją, a odbolawszy, po rodzeniu zaś w nie pospolicie rade idą. Na kilka rzeczy w małżeństwie Pan Bóg tę potrzebną ślepotę daje, i oną ciężkości ulżywa. By się rozmyślali ci, co do stanu tego idą, jakiego towarzysza mieć mają: nigdyby się nie żenili. Lecz tak oślep drugdy, nie patrząc, jaki jest, jaka jest, do małżeństwa wchodzą. Rebeka, panienka ona, gdy jej do małżeństwa sługa Abrahamów wzywał [3]), powiadał jej o dalekim i bogatym młodzieńcu, we stu mil i dalej, pytając jej, jeśli chcesz zań. Odpowiedziała ochotnie: pójdę. Ale cię ten człowiek zdradzić może, i nie tam cię zaprowadzi, gdzie obiecuje, abo coć złego na drodze uczyni. A ona przedsię mówi: pójdę. Ale trafisz na złego chłopa, który cię w niewoli i w mękach chować będzie; nic to: pójdę. Ale nie wiesz pewnie, jaki jest, chory-li, zdrowy-li, a ona mówi: nic to; pójdę. Ale od matki, od ojca nie żal ci w cudzą stronę, do języka niesłychanego, do ludzi, którymeś nie przywykła? I to nic: pójdę. O dziwna ślepoto! O dziwne obieranie! Matki, która urodzila, wychowała, piersiami karmiła, nadała, odstąpić: a do nieznajomego się w niewolę i nigdy nierozwiązany węzeł udać, i to od niego cierpieć, czegoby własnemu ojcu i matce nie ścierpiała. Wielka to tajemnica, mówi jeden święty [4]). Tak potrzebnie Pan Bóg na to oczy ślepi. Także i na te w rodzeniu boleści, by na nie białegłowy pamiętały, nigdyby za męże nie szły; by się na mężów obyczaje i postępki z niemi rozmyślały, nigdyby w stan się ten nie wdawały.

Obiecuje im też Pan Bóg za te boleści w rodzeniu łaskę i odpłatę, i odpuszczenie grzechów ich. *Zbawiona będzie,* apostół

[1]) Isa. 37. [2]) Joan. 16. [3]) Genes. 24. [4])Chrysost.

mówi [1]), *rodzeniem dziatek, jesli zostanie przy wierze, i miłości, i poświęceniu, i trzeźwości.* One boleści jej pójdą w słodkie wino, na pokutę i odpuszczenie grzechów, i dostąpienie większej łaski Bożej i zapłaty w niebie, gdy jej dobre serce i nabożeństwo do tego przystąpi.

Czwarta beczka wody jest wychowanie dziatek, trudne bardzo i wielkiej ciężkości pełne. Nim doroście, nim do rozumu przyjdzie, nim się czego nauczy, pracy z niemi dosyć i bojaźni. Trafią się twarde i złe przyrodzenia, którym żadne ćwiczenie i karanie nie pomaga. Z ich grzechów wielkie sromoty i rozpustności, wielkie szkody i utraty następują. Drudzy rodzicom, dobrodziejom swoim, źle myślą i zelżywości wyrządzają, z czego rodzicom niewymowny frasunek roście. Toż się mówi około domowej czeladki, którzy też na gospodarskiej są opiece, i jako drugie dzieci ich: jaki z nimi kłopot? Rzadko na dobrego, wiernego, posłusznego służkę trafisz; szkody, zdrady od nich częste, i drudgy sromotne zachowanie ich domowi zelżywości przynoszą, i pany do zwady i do utrat wielkich przywodzą.

Na to ta jest pociecha, którą się ta beczka wody słodzić ma. Jako jest cześć Boża wielka Kościołowi Chrystusowemu, i Rzeczypospolitej ozdoba wielka, sława i pożytek domów i pomoc, praca ta około wychowania dobrego dziatek. Toć jest pierwszy i ostatni koniec świętego małżeństwa. Na to się przesadzać mają, i wszystkie prace, frasunki, nakłady podejmować, aby w bojaźni i karności Boskiej dzieteczki wychowane były [2]); w tem wszystkiej pociechy trudności małżeńskich szukać, i tem sobie kłopoty nagradzać mają, gdy na dziatek swoich dobre obyczaje, i na godność ich patrzeć mogą, i gdy usłyszą o synach swoich [3]): *błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi którycheś pożywał.* Do czego daje się rodzicom osobna w tym sakramencie łaska, i dar do tego Boży; gdy się sami do niego sposobnemi czynią, Pan Bóg im takiego starania o dziatkach pomaga, i w sercach ich za modlitwą i nabożeństwem i staraniem rodziców Ducha świętego wlewa do rozumu i baczenia dobrego. Zwłaszcza gdy widzą dobre przykłady rodziców swoich, i domową cnót świętych szkołę, obraca się w nie serce rodziców ich. Na tem najwięcej należy to wychowanie, aby rodzice sami tacy byli, jakie dzieci chcą mieć; aby karnosc była, a rozkoszy i rozpusty

[1]) 1. Timoth. 3. [2]) 1. Petr. [3]) Luc. 11.

nie było; aby się uczyły z młodu chodzić w zakonie i w domowej karności, a nie po swej woli; aby nie rosły jako dęby w lesie, w samo tylo ciało, ale i w cnoty; aby się bojaźń Boża w sercu ich szczepiła, i inne się około tego przestrogi zachowały. O których się indziej mówiło, i jeszcze się trafi mówić.

Piąta też beczka wody gorzkiej małżeńskiej są przygody rozmaite, które się najwięcej na tym stanie wieszają. Bywa to, iż żona abo mąż w chorobie i kilanaście lat leży, a z łóżka się nie ruszy. Drugdy mąż kila lat doma nie będzie. Drugdy żona się popsuje i cudzołoztwem dom wszystek gubi; także i mężów występki wielkie żonom frasunki przynoszą. A śmierci dziatek i choroby jako rodzice trapią? Nuż sieroctwa i wdowstwa jako wiele zamieszania przynoszą, a kto wypowie?

Ostatnia jest, niedostatków i potrzeb rozmaitych w domu małżeńskim. Wiele dom potrzebuje, wiele szkody cierpi, często do wielkiego ubóstwa przychodzą, często wszystko tracą, mając tak wiele dzieci i domowych potrzeb na głowie swojej. Nie darmo Najświętsza Panna nad temi się niedostatki małżeńskiemi użaliwszy, do Syna swego mówi: wina nie mają. Częste tam nie masz.

Na te kłopoty daje małżonkom Pan Bóg z mocy tego sakramentu małżeńskiego wielką cierpliwość. Daje i powściągliwość, i ufanie o pomocy i potrzebnej pociesze czasów swoich. Choroby i śmierci na wszystkie stany przypadają, odjąć się im nikt nie może, jedno pokorą a cierpliwością obracać się winniśmy na pokutę i wypłacenie długów i grzechów naszych, na wzbudzenie większej miłości i dziękowania ku Panu Bogu, który nas jako dzieci swoje własne naucza, i karaniem przyćwicza do bojaźni swojej.

Czystości cielesnej i powściągliwości więcej znać potrzeba małżonkom, a niżli wolnym. Bo stan małżeński acz jest lekarstwem na niepowściągliwość dla grzechu uwiarowania, ale takiem, które nie gasi żądzej cielesnej, ale ją w niepowściągliwych bardziej zapala. Dwojako się rany leczą: abo zupełnie, iż blizny żadnej nie znać, ani się odnowienia bać potrzeba, abo nie zupełnie: gdy się rana na jagodzie abo na nosie zleczy: szpetność i blizna zostaje, która się pokrywać płatkiem jakim musi. Rana ta cielesnej żądzej zupełnie się leczy powściągliwością, abo ślubami wiecznej czystości; lecz w małżeństwie leczy się nie zupełnie, a blizna zostająca i szpetność świętem się małżeństwem

pokrywa. By to było skuteczne lekarstwo, żadenby w małżeństwie nie cudzołożył. Lecz ztąd roście, iż się drudzy w małżeństwie w same rozkosze wdawają, a do powściągliwości się nie przyuczają, a od rozkoszy dozwolonej prędko chuć przypadnie do zakazanej. Co czynić będziesz w długiej niemocy i niebytności a dalekości towarzysza twego? Izali się do cudzych udasz? izali wiary nie dotrzymasz? Pod utratą zbawienia i nabycia potępienia winieneś powściągliwość i czystość. Przetoż się do niej przyuczać mają wedle apostolskiej nauki [1]) małżonkowie, zwłaszcza gdy czasy nabożne i posty zachodzą. Święci w małżeństwie ludzie rzadko się schodzili, czasy swoje mieli, w brzemieniu się i w poczęciu aż do rodzenia w powściągliwości zachowali, i tak pociech w stanie tym i na dziatkach swoich dostępowali. I nieme bestye uczyć je mogą, które z natury chowają czasy swoje; do nich odsyła pismo święte po naukę [2]), na wielkie zesromocenie nasze, którzy rozum mając przeciw rozumowi czynim.

O niedostatki małżeńskie i sama się przenajświętsza Panna stara, aby je Chrystus, syn jej, Bóg nasz opatrował. Mogą się cieszyć z takiej patronki, której zawżdy syn jej najmilszy dobrą odprawę daje. I tu nie jest tak, jako mniemają niektórzy, aby prośbę jej odrzucić i zawstydzić ją miał, gdy rzekł: co mnie i tobie niewiasto? nie przyszła godzina moja. Bo temi słowy mocno chciał oznajmić szczere bóstwo swoje, w którem nic z nim spólnego Najświętsza Matka nie miała, jako to święci doktorowie wykładają [3]). I przeto mówi: co mnie i tobie niewiasto? nie przyszła godzina moja. Co Panna przeczysta dobrze zrozumiała, iż tego nie rzekł na odrzucenie prośby jej, ale na oświadczenie i zjawienie bóstwa swego, którem ono pierwsze cudo uczynić miał, nie jako człowiek święty i prorok użyczaną od Boga mocą, ale jako szczery Bóg swoją własną. Nie prośbą ani modlitwą, jako inni, ale wolą i władzą własną swoją odmienić miał wodę na wino.

W bóstwie Panna błogosławiona matką mu nie była, ale w człowieczeństwie. O którem mówi: nie przyszła godzina moja, to jest czas męki i śmierci mej, w której najjaśniej każdy pozna, żem nie tylo Bóg, ale i prawy człowiek i syn twój. Uczynię,

---

[1]) 1. Cor. 7. 1. Petr. 3. [2]) Job 12. [3]) Aug. tra. 8. in Joan. Cyr. Alex. in Joan. 2. cap. 23. Chrysost. hom 20. in Joan.

o co prosisz; ale nie chcę, aby to ludzie rozumieli, iż to pierwsze cudo czynię kwoli matce jako człowiek, ale jako Bóg, którego bóstwo żadnej matki nie zna. Dla tegoż Najświętsza Panna słowa one rozumiejąc, nic nie zwątpiła, aby uczynić nie miał, o co prosiła, ale do sług rzekła: czyńcie to wszystko, co każe. I wykonał Pan przyczynę jej, i nagrodził niedostatki ubogiego małżeństwa, i wszystko onym pierwszym cudem swoim uwesela, i moc bóstwa swego zjawia, pokazując się prawym Bogiem, w którego wierzyć i z jego ręki wszystkich naszych potrzeb patrzeć mamy.

Niech tylo małżonkowie czynią, o co Najświętsza Panna do sług mówi: cokolwiek wam rozkaże syn mój, to czyńcie; tedy wszystkie niedostatki i potrzeby ich opatrzone hojnie będą. Niech spólną a zupełną miłość i wiarę sobie zachowują. Niech we dwu cielech jedna dusza mieszka. Żaden ciałem swojem, mówi apostół [1]), nie gardzi, ale je karmi i odziewa; tak mąż żonę niechaj miłuje jako ciało swoje, a żona niech czci męża swego jako głowę swoję [2]), panem go swym na wzór Sary zowiąc.

Lać tę wodę, jako rozkazał Chrystus: to jest robić, pracować, obmyślać, biegać, nie lenić się mamy. Lecz pracej naszej nie dufać, a za wodę ją mieć winniśmy, a do Chrystusa się uciekać, i do przeświętej Matki jego, aby on pracom naszym błogosławił, a wodę roboty naszej w wino słodkości pociech swoich obrócił.

Błogosław Panie ustawie twojej, jakoś na początku uczynił, nie tylo, aby z tego stanu Kościół twój liczbą, ale też i cnotą a pobożnością się rozmnażał. Aby nie tylo ziemia, ale niebo się z niego napełniało. Z tego lasu i drzewa buduje się święty Kościół twój: niechże nie zgniłe ani krzywe, ale zdrowe i proste drzewo rodzi. Wiele nam, i chwale twej, i rzeczypospolitej na tym stanie należy. Dodawaj im Ducha twego świętego, aby się w nim ludzie poświęcali, i tobie i potrzebie Kościoła twego i rzeczypospolitej dobre dziatki wychowali. Daj im wielką na ćwiczenie ich mądrość, na nędze ich cierpliwość, a niedostatki ich hojną im ręką twoją napełniaj. Tyś się Chryste pod płaszczem tego stanu bez męża z matki urodził; ty potrzebom ich rozumiesz lepiej niż oni sami; ty trudności i ciężary ich winem pociech twoich osłodzić sam umiesz i możesz. Gdy się przez Matkę twoję do ciebie ucieką, i w trudnościach swoich zawołają: wina nie mamy:

[1]) Ephes. 5. [2]) 1. Petr. 3.

otwórz im bogatą piwnicę twoję, a każ czerpać z nieprzebranej łaski twojej, aby nędze i kłopoty swoje potrzebnem i doczesnem uweseleniem twojem, przeplatać mogli. A potem z nami wszystkimi na ono wino wesela wiecznego u stołu twego osadzeni zostali na wieki. Amen.

Na trzecią niedzielę po Trzech Królach.

Ewangelia u Matheusza św. w VIII.

W on czas. gdy zstąpił Pan Jezus z góry, szło za nim wiele ludzi. A oto trędowaty przyszedłszy pokłonił się mu, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mię oczyścić. I ściągnąwszy Pan Jezus rękę, dotknął się go, mówiąc: chcę, bądź oczyścion. I był zarazem oczyścion trąd jego. I rzekł mu Pan Jezus: patrz, abyś nikomu tego nie powiadał, ależ idź, ukaż się kapłanowi, i ofiaruj dar, który przykazał Mojżesz na świadectwo im. A gdy wszedł do Kapharnaum, przyszedł do niego rotmistrz, prosząc go i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony i srodze utrapiony. I rzekł mu Pan Jezus: ja przyjdę i uzdrowię go. I odpowiedając rotmistrz rzekł: Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł pod pokrycie moje, ale tylko rzeknij słowem, a będzie uzdrowion sługa mój; bociem i ja jest człowiek pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierze, i mówię temu: idź, a idzie, a drugiemu: chodź, a przychodzi. a słudze mojemu: czyń to, a czyni A usłyszawszy to Pan Jezus dziwował się i rzekł tym, którzy szli za nim: zaprawdę wam powiadam, nie nalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu; a powiadam wam, iż wiele ich ze wschodu słońca i z zachodu przyjdzie, i usiędą z Abrahamem i Izaakiem i Jakóbem w królestwie niebieskiem, a synowie królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Pan Jezus rotmistrzowi: idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I ozdrowiał sługa tejże godziny.

Patrzym w tej świętej ewangeliej, jako Pan dobry miłościwą dał dwiema żebrakom odprawę. Jednemu w swojej własnej, drugiemu w cudzej (sługi jego) potrzebie. Jednego dotykaniem ręki swej, drugiego słowem; jednego obecnego, drugiego niebytnego uzdrowił. Z obudwu są piękne przykłady wielkich cnót i nauka, a postępek Pana naszego około nich da nam z daru Ducha świętego dobre obroki i duszom naszym pociechy. Pocznijmy od tego trędowatego.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O trędowatym, o modlitwie jego, i odesłaniu do kapłanów.

Pokłon cielesny tego trędowatego, którym serdeczne swoje ku Panu nabożeństwo i wiarę pokazował, nie jest, jako ci mistrzowie nazywają, gdy ciałem Panu Bogu upadamy i przyklękamy, zabobonem i hipokryzyą: ale powinną służbą. Bo do czci Boskiej, iżeśmy ludzie z dusze i z ciała spojeni, oboje się złożyć ma. Co się sercem z prawdy czyni, to musi na ciało wynikać, jako sam Pan rzekł [1]): *iż usta to mówią, czego w sercu pełno.* Aniołowie samym duchem Panu Bogu cześć czynią, bo ciał nie mają: ale ludzie i duchem i ciałem. Żaden święty nigdy inaczej nie czynił, i Zbawiciel nasz na pokłonie i modlitwie Boskiej upadał i przyklękał [2]). I niepodobno inaczej, kto z serca co czyni, aby na ciele z wierzchu znaków pokazać na wyznanie nie miał. To bardzo podobno, iż tam w sercu pusto, gdzie nic na wierzchu nie masz. Iż korzeń suchy, gdzie się liście na drzewie nie pokazują.

Modlitwa tego trędowatego ma wiarę o wszechmocności, a nadzieję o dobreci Pana naszego. Wiem, prawi, iż możesz mię oczyścić: ale nie wiem, jeśli chcesz, jedno proszę, użyj ze mną dobroci swej zwykłej ku wszystkim, którzy cię wzywają. Bom nie słyszał, abyś kogo nie pocieszył, który się do ciebie uciekł. Bez wiary takiej o Boskiej wszechmocności przystąpić do Pana Boga nie możem [3]), i żadna modlitwa bez niej dobra nie jest. I przetoż Pan Jezus sam upomina [4]), abyśmy na modlitwie wierzyli mocno, iż to być może, o co prosim, a iż Panu Bogu nic nie trudno. Bo drugdy wielkie pokusy, w nagłych zwłaszcza a ciężkich przygodach, tę nam wiarę wydzierają. Aż i Mojżesza była trochę naruszyła taka wojna, gdy o wywiedzeniu wody z kamienia, które Pan Bóg obiecował, wątpić począł [5]). Abraham się zbić z niej nie dał żadnemu niepodobieństwu około starości swej i Sary, żony swojej, i około ofiarowania syna. *Nie osłabiał w wierze,* mówi apostół [6]), *ale dał chwałę Bogu, zupełnie wiedząc, iż co Bóg obiecuje, to mocen jest i uczynić.*

A nie tylko o wszechmocności jego wiarę, ale i o dobroci ufanie mieć potrzeba, iż każdego wysłucha, kto go wiernie chwali

[1]) Matth. 12. [2]) Luc. 22. [3]) Hebr. 11. [4]) Marc. 11. [5]) Exod. 17. [6]) Rom. 4.

i prosi. Jako apostół mówi [1]): *wierzyć musi ten, co do Boga przystępuje, iż jest, a iż tym dobrze płaci, którzy go szukają.*

Lecz to do wiary nie idzie, iż go ja Piotr, ja Paweł, abo taki trędowaty wzywam, iż pewnie to dla mnie uczyni, o co go proszę. Na to nie masz wiary, ani pewnej wiadomości, którą ci ludzie w wierze zamykają. Bo wiara jest o tych rzeczach, które nigdy inaksze nie są, ani się odmienić mogą. Wiara żadnej omyłki mieć nie może. Boby nie była wiara, by co fałszywego i niepewnego wierzyła. A to nie jest pewna, aby Pan Bóg dla mnie wszystko uczynić miał, co ja chcę. Pewnie się na tem omylić mogę. Bo acz Pan rzekł [2]): *o co prosić będziecie, będzie wam dano, jedno wierzcie, iż weźmiecie,* ale też rzeczono [3]): *nie wiecie, o co prosicie.* I święty Jakób mówi [4]): *prosicie, a nie bierzecie, bo źle prosicie.* To niepewna, jeśli ja dobrze proszę, jeślim się dobrze do tego sposobił, aby Pan Bóg dla mnie co czynić miał. Przetoż z tym trędowatym musim mówić: jeśli chcesz zleczyć mię, i dać mi możesz, o co proszę: wierzę, że możesz; wierzę, iż dajesz każdemu, kto cię dobrze prosi: a łaskę twoję ma. Ale ja nie wiem, jeśli dobrze proszę a łaskę twoję mam, bom świadom złości i niegodności moich. Jednak nadzieję mam wielką, iż mi grzechy odpuścisz, a uczynisz upodobanie twoje ze mną. Na wolą się my jego w pokorze spuszczamy, pod nogi jego pomiatamy prośby nasze. Jako to i sam Pan czynił, gdy na modlitwie mówił [5]): *oddal ten kielich odemnie, ale niech to nie będzie, co ja chcę, jedno, co ty Ojcze chcesz.* Żaden święty tej pewności nigdy nie miał, okrom objawienia osobnego, o której ci nowi mistrzowie mówią: *jedno wierz, żeś zbawion, tedyś już pewnie zbawion.* Bardzoby to łacna i krótka droga do zbawienia. Wierzę ja, iż Bóg dobry, ale tym, którzy są prostego serca, jako psalm mówi [6]). A ja żebym taki był, jako mam pewnie wiedzieć? Nie może-li mi odmówić Pan Bóg, ani mi rzec może, jako swoim apostołom [7]): *nie wiecie, o co prosicie?* Ani mi rzec może, jako jest u proroka [8]): *przybliżają się do mnie, jakoby ludzie sprawiedliwość czyniący: czemuśmy pościli, a nie wejrzałeś? bowiem w posty wasze najduje się wola wasza.* Ani mi może rzec [9]): *zmiłuję się, nad kim chcę, i miłościw będę, nad kim mi się podoba?* O sprosna pycho! nie tylko wiary nie masz, aleć i na rozumie schodzi.

[1]) Hebr. 11. [2]) Mar. 11. [3]) Matth. 20. [4]) Jacob. 4. [5]) Luc. 22. [6]) Psal. 71. [7]) Jacob 4. [8]) Isa. 58. [9]) Rom. 8.

Pana Boga w niewoli chcą mieć, aby miał uczynić co, oni chcą; o sobie tak hardo i wysoko trzymają, iż bez wszelakiego sądu godni są łaski Bożej, i mają to wszystko, co ci mają które Pan Bóg miłuje i dla nich czyni. By kropia prawej wiary, która z pokorą idzie, w nich była, rzekliby z Piotrem świętym [1]): *idź Panie odemnie, bom człowiek grzeszny jest.* I z tym dzisiejszem setnikiem [2]): *nie czułem się godnym Panie, abym ci się sam ukazał, przetom tych twoich przyjaciół o przyczynę prosił.* Gubią ci ludzie bojaźń Bożą, iż się na sądy jego nie oglądają, i z Niniwczyki nie mówią [3]): *kto wie, jeśli się Pan Bóg obróci i odpuści?* Wiedzą, co Pan Bóg myśli, i głębokości rady jego ścigają; wiedzą, co jest w księgach Bożych, siedmią pieczęciami zamknionych [4]), i wiedzą, że tam są napisani; wiedzą, co o nich postanowił Pan Bóg w tajemnej radzie swojej. O nadęta ślepoto, daj ci Boże rozum! Nadzieją się my w tej mierze wspieramy, nie wiarą, około pojedynkowych osób naszych, a w pokorze mówim: nigdym tego nie godzien, abyś miał co Panie czynić dla mnie; ale iżeś dobry, tracić o dobroci twej nadzieje nie mogę. Chciej mi pomódz, skłoń serce twoje i miłosierdzie do mnie.

Na taką wiarę, pokorę i nadzieję tego trędowatego wejrzał Zbawiciel Jezus, i zaraz go zleczył. Lecz mu na wypełnienie zakonu, i na uczczenie urzędu kapłańskiego, i na dziękowanie Panu Bogu, ukazać się kapłanom i ofiarować rozkazał. Mówmy co trochę o kapłaństwie i ofierze nowego naszego zakonu, na utwierdzenie nauki katolickiej około tego, i na odegnanie fałszów heretyckich. A zwłaszcza, iż Augustyn święty, mówiąc o tym trędowatym [5]), pyta, czemu Pan Jezus do ofiar Mojżeszowych odesłał? I sam odpowiada: bo jeszcze nie ustawił był Jezus Ofiary świętej świętych, która jest ciało jego.

Co wżdy jest, iż nam ci ludzie w Kościele nowego zakonu kapłaństwa i ofiary nie przyznawają, i owszem wszystką siłą i złemi fałszywemi słowy ją psują? To co właśnie ofiarą zowiem, nie ściąga się, jedno na zwierzchny i widomy upominek abo dar, który dajem Panu Bogu na świadectwo wnętrznego nabożeństwa, wiary i poddaństwa naszego ku Panu Bogu. Przetoż sama wnętrzna ofiara, jako skruszone serce, i pokora, i sprawiedliwość i inne cnoty, nie są właśnie ofiarą taką, którą ludzie

[1]) Luc. 4. [2]) Luc. 7. [3]) Joan. 3. [4]) Apoc. 5. [5]) August. lib. quaest. evang. q. 3.

a nie aniołowie Pana Boga jawnie chwalą, i przed wszystkim światem panowanie i władzą jego wyznawają. W ofierze własnej złącza się wnętrzne i duszne nabożeństwo z cielesnem i zwierzchownem, jako Augustyn św. mówi: iż zwierzchnia ofiara świadectwem jest wnętrznej.

Bez takiej ofiary i takiego kapłaństwa a służby Bożej świat nigdy nie był. Kto jedno Pana Boga znał, abo kto kogo za Boga miał, zawżdy mu taką cześć z ofiary czynił; źli i dobrzy, fałszywego abo prawdziwego Boga, nigdy bez ofiary nie czcili. Tak w zakonie przyrodzonym, jako i pisanym, i z naturą a z rozumem zaraz taka się służba Boska urodziła. Abel i Kaim, nauczeni od ojca Jadama, tak Bogu służą. Noe i Abraham i Melchisedech, a wszyscy do Mojżesza [1]), a od Mojżesza aż do Chrystusa, nigdy ofiarą chwalić Boga nie przestano; u żydów, u pogan, u barbarów i najdalszych Indyanów, zawżdy i po wszystkie wieki ofiara była. I stąd bez pochyby prawda ta wynika, iż to jest prawo Boże przyrodzone, Bogu taką ofiarę czynić, które prawo Bóg na sercach ludzkich napisał, które u wszystkich narodów złych i dobrych, zwyczajne było, które nigdy u ludzi nie ustało ani mogło ustać, którego żadne lata i błędy wygładzić nie mogły. Bo gdyby to z złej skażonej natury pochodziło: nie trwałoby u wszystkich, ani u dobrych i pobożnych jednego prawego Bóg chwalców. A jako to prawo: *nie zabijaj bliźniego, nie cudzołóż, czcij i chwal Boga,* trwa u wszystkich ludzi, i odmienić się nie może: tak i to: *ofiaruj Bogu, od którego wszystko masz,* trwa i trwać musi, póki rozum ludzki i ludzie trwają.

A co więcej, zgubiwszy ofiarę, do której się wszyscy jawnie służyć Bogu schodzą, zgubi się kapłan, i zatem zgubi się i zakon, i nauką, i wiara, i religia każda. Bo związane są te trzy rzeczy, i jedna bez drugiej, jako mówi apostół [2]), trwać nie może: ofiara, kapłan, i zakon. Ofiara bez kapłana być nie może. Bo nie wszystkim wolno taką jawną od wszystkich ofiarę Bogu oddawać, jedno personom na to urzędownie wysadzonym i od Boga powołanym, wedle apostoła, który mówi [3]): *iż tej czci kapłańskiej nikt sobie nie bierze, jedno powołany od Boga, jako Aaron.* Przeto i króle od niej Pan Bóg cudami odpychał, gdy ją czynić chcieli [4]). Także i zakon bez kapłana być nie może. Bo kapłan od Boga naucza, i o wolej jego i zakonie oznajmia, i przetoż

[1]) Gen. [2]) Hebr. 7. [3]) Hebr. 5. [4]) 2. Par. 26.

apostół mówi [1]): *gdy się przenosi kapłaństwo, i zakon się też przenieść musi.* Bo zakon i nauka o Bogu z kapłanem idzie. I stąd każdy obaczy, iż bez ofiary i kapłana zostawać, jest bez zakonu, a potem i bez Boga zostać.

I stąd się uskarża Heliasz [2]), iż odszczepieńcy oni w Samaryej popsowawszy ołtarze, i pozabijawszy kapłany, Boga też zgubili i opuścili, i religią a zakon Boży porzucili. Tak to troje zawżdy z sobą chodzi: ołtarz z ofiarą, kapłan z religią abo zakonem Bożym. I Azaryasz prorok mówi [3]): *przeminie dni wiele w Izraelu bez Boga prawdziwego, bez kapłana, bez doktora i zakonu.* Widzisz, jako to złączył: gdzie kapłany i ofiary, doktora i służby Bożej widomej nie masz, tam zakon ginie, i Boga tam nie znają. I kto chce, jako Antychryst będzie chciał, jako i teraz przesłańcy jego chcą, aby ludzie Boga nie znali, abo zapomnieli: ten ofiarę i kapłany pogubi i wykorzeni, wedle Danielowego proroctwa [4]).

A nadto nie miawszy ofiary, nie mamy własnej czci Bożej, i własnego tytułu jego, którymby Pana Boga tak uczcić, żeby się tej czci na żadne stworzenie kłaść, i czynić ją nie godziło. Pokłony, upadania, prośby, dary, częstowania, i co się jedno czci, służby i pokory wymyślić może, kłaść się na pany świeckie i anioły i święte może. Lecz ofiarować żadnem się stworzeniu nie godzi, jedno samemu Bogu prawemu, abo temu, kogo kto choć fałszywie za Boga miał, jako pismo mówi [5]): *zabit będzie, kto nie samemu Panu ofiaruje.* Oni hardzi i głusi cesarze i monarchowie, gdy się za bogi mieć chcieli, ofiarować sobie kazali, wiedząc iż to jest własny tytuł Boży, który żadnemu innemu stworzeniu nie służy. A jako się królowie gniewają, gdy im ich własnego tytułu, który jest majestatowy, nie dają: tak Pan Bóg słusznie się gniewa, gdy swej własnej czci od ludzi nie ma; i kto mu inakszą a nie własną czyni, tem go samem lży. Jako gdy królowi tytuł szlachecki dają, jego własny opuściwszy, despekt mu miasto poczciwości czyni, gdy mu napisze: szlachetnemu panu.

Trzyby tedy wielkie szkody nas potkały, gdybyśmy ofiary właśnie nazwanej, to jest zwierzchniej z protestacyą wnętrznej nie mieli. Nie bylibyśmy ludźmi rozumnemi, ale od natury ludzkiej, na której to prawo do ofiary napisane jest, oddalonemi.

[1]) Hebr. 7. [2]) 3. Reg. 19. [3]) 2. Par. 15. [4]) Dan. 12. [5]) Exod. 22.

Bogabyśmy i zakon jego zgubili. I własnej czci jego, od wszystkiego stworzenia oddzielonej, nie mielibyśmy, a miasto czci zelżywościbyśmy jemu czynili.

Nie zepsował Chystus tego, co z przyrodzonego prawa Bóg w starym zakonie postawił: nie zepsował sakramentów, ale je na lepsze odmienił; nie zepsował przykazań, do obyczajów służących, ale je doskonalsze uczynił [1]): jakoż miał ofiarę zepsować? Tenże Bóg w starym zakonie i nowym, taż służba jego [2]). Lepszaby daleko służba Boża była w starym zakonie, niźli w nowym, gdybyśmy ofiary, to jest czci własnej, samemu Bogu służącej, nie mieli.

Takeśmy ludźmi jako i oni: potrzeba nam nie tylko anielskiej duchownej, ale i ludzkiej cielesnej widomej służby Bożej. Jako starym potrzeba było ofiarę przyszłego Chrystusa, na którą nie patrzyli, przez one zwierzchnie ofiary wspominać, tak i nam przeszłą, która się już raz za nas stała, a której w oczach nie mamy, onę krzyżową krwawą ofiarę przez tę pod osobami chleba i wina potrzeba w świętej pamięci nosić, i jej pożytków i skutków zażywać. Jako onym starym pod Mojżeszem potrzeba było Boga ofiarą ubłagać; też i my potrzebę mamy, abyśmy mieli co Panu Bogu za nasze grzechy darować, i ofiarować co takiego, coby u nas było najdroższego, a Panu Bogu najmilszego. I nie mamy nad ciało i krew Pańską nic takiego. Jako onym potrzeba było Panu Bogu poddaństwo oddawać, i za dobrodziejstwa dziękować, i potrzeby swoje sobie jednać, co wszystko przez ofiary czynili: tak i na nas też są potrzeby, iż mieć ofiarę musim. Która insza nie jest, jedno ciało i krew Pana Chrystusowa, jako święty Augustyn i inni, co jedno ich Kościół ma, święci doktorowie, i wszystka starożytność wyświadcza. Do tej ofiary nowego zakonu bardzo doskonałej, a już nie do onej Mojżeszowej słabej, która grzechu żadnego zgładzić nie mogła, odsyła nas Pan Jezus, gdy za jego najwyższe ono na krzyżu dane dobrodziejstwo, i za inne wszystkie dziękować, i nań i jego ku nam miłości wspominać, i Pana Boga sobie ubłagać chcemy.

Odsyła też nas do kapłanów zakonu swego nowego, nie iżby trądy grzechów naszych oglądali [3]), ale aby je imieniem i mocą jego, którą im dał, odpuszczali. O czem się i o tej ofierze w innych kazaniach szersze wywody i nauki dają.

[1]) August. epist. 118. [2]) Matth. 5. [3]) Joan. 20.

Zakazał też temu trędowatemu Pan Jezus, aby nań nikomu nie powiadał, iż go on zleczył: które rozkazanie przestąpić się jemu godziło. Z strony swej Pan Chrystus na przykład nam kazał milczeć o sobie. Bo ten, co dobrze komu czyni, nie ma u ludzi sławy za to pragnąć, jedno u samego Pana Boga. Bo wiele jest w tej mierze próżności między ludźmi, którzy, gdy co dobrego uczynią, sławy u ludzi pragną [1]), a tem zapłatę u Pana Boga sobie tracą. Bo nie dla niego czynią, ale dla ludzi. I o takich Pan mówi: *już wzięli u ludzi zapłatę swoję.* A co za zapłatę? Wiatr, dym i próżność. Bo jeden chwali, a dziesięć ganią; zaś ten co chwali, jutro gani. A by dobrze zawżdy chwalił tedy z tego pożytku żadnego statecznego i trwającego nie masz. Apostół mówi [2]): *bym się ludziom podobał, sługąbym Bożym nie był.* I psalm mówi [3]): *iż Pan Bóg rozprasza kości tych, którzy się ludziom podobają, a o Boga i sławę u niego nie dbają.* Rzekł jeden doktor [4]): lepiej nic nie czynić, niźli dla samych ludzi czynić. Bo dwie szkodzie mam, kto dla ludzi samych czyni: jednę, iż pieniądze abo cokolwiek takiego utraci; drugą, iż u Pana Boga zapłaty nie najdzie; a kto nie czyni, jednę tylo u Pana Boga szkodę ma, a przy pieniądzach się wżdy zostanie. Bardzo jest pożyteczno każdą rzecz, którą ludziom abo dla ludzi czynim, obracać do Pana Boga, i to dla niego i dla rozkazania jego świętego czynić. Bo jeśli u ludzi nagrodę utracim, u Pana Boga ją najdziem. Przetoż i sług Apostół naucza [5]), aby panom służyli jako Chrystusowi. Bo jeśli pan nie nagrodzi, Chrystus nie zapomni.

Pan Jezus tedy na przykład nasz żadnej po dobrych swoich uczynkach u ludzi sławy, odpłaty nie pragnął, i z strony swej sławić się zakazował. Lecz ci, co dobrodziejstwa jego używali, winni byli Pańskie dary i dziwy sławić. Mówi anioł do Tobiasza [6]): *królewskie tajemnice dobrze kryć, ale Boskie sprawy objawiać i wyznawać, poczesno jest.* Jako psalm mówi [7]): *od rodzaju do rodzaju naród i naród niech sławią sprawy twoje, Panie, i moc twoję niech opowiadają; o wielmożności chwały twojej niechaj mówią, i dziwy twoje niechaj sławią.*

Tak ten trędowaty uczynił, jako św. Marek dołożył [8]), iż odszedłszy od Pana, począł dobrodziejstwo jego rozsławiać i rozgłaszać. Co bardzo słusznie uczynił.

---

[1]) Matth. 6. [2]) Galat. 1. [3]) Psal. 52. [4]) Chrysost. homil. 13. ope. imperf. in Matth. [5]) Colos. 3. [6]) Tob. 14. [7]) Psal. 144. [8]) Marc. 1.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O setniku.

Wychwala Pan wiarę tego setnika, i przyrównając ją do Izraelczyków, większą w nim najduje, a takiej między swemi, którzy o nim pisma prorockie wiedzieli, nie najduje.

Kto go nauczył tak o Chrystusowem bóstwie wierzyć, iż on jest wszystkiego najwyższym Panem, i rozkazować może, nie tylo ludziom ale i niemocom, a iż się wszystko stać musi, co on każe? Jako ja słucham, powiada, hetmana, a mnie słuchają moi żołnierze i sługy: tak ciebie, jako króla i hetmana wszystkiego świata i wszystkiego stworzenia, i wszystkich przygód i niemocy ludzkich, każda rzecz słuchać musi, rozumna i nierozumna. Wielkie wyznanie bóstwa Chrystusowego. Wielkie pohańbienie dzisiejszych nowochrzczeńców i Aryanów. *Nie potrzeba,* prawi, *tobie do sługi mego chorego chodzić; tyś wszędzie jest, i tam jest, gdzie mój sługa leży.* Bo Bóg wszędzie jest, i moc jego i obecność jego żadnem się miejscem i dalekością nie zamyka ani króci. Jako hetmanowi na wojnie nie potrzeba miecza dobywać, ani w bitwę wchodzić; rozkazuje rotom i rotmistrzom: tam stójcie, tu uderzcie, te tam rozgromcie: tak ty wszystko słowem twojem i rozkazaniem sprawujesz i rządzisz. Bo słowo twoje dzielne jest; co panowie świetcy przez ludzie i wojska i urzędniki czynią, to ty słowem swem i rozkazaniem odprawujesz. Rzeknij słowem, a wnet niemoc i choroba od mego sługi uciecze, wnet się mu zdrowie wróci. Słowo twoje dzielne, mocne, i nad miecz z obu stron ostrzejsze, i nad wszystkie ptaki i anioły prędsze. O wielkości takiej wiary, gdzieś się u tego poganina wzięła!

Na tej wierze, jako na fundamencie, piękne budowanie cnót wielkich ten setnik postawił. Naprzód miał życzliwość wielką ku tym, którzy jednego Boga chwalili; miłował lud on izraelski, który się bogi pogańskiemi obcemi brzydził. Mówią o nim starszy żydowscy do Chrystusa [1]): *miłuje naród nasz: słuszna rzecz, abyś to dla niego uczynił.* Nie mała dobroć jest, dobre i chwalce Boże miłować, i w nich się kochać. Chociaśmy sami źli, przedsię w dobrych się kochajmy. Bo ono kochanie dobre serce nasze pokazuje, żebyśmy radzi tacy byli, i Pan Bóg za ich miłowaniem przywieść nas do tego może. Lecz jest ostatnia i opłakana złość

---

[1]) Luc. 7.

tych, którzy i sami źli, i dobrych nie radzi widzą, i one prześladują. Jako oni, o których Mądrość mówi, iż o dobrym tak mówili [1]: *i patrzyć nań ciężko nam jest, bo nie tak żyje jako drudzy.*

Miał na tej wierze i szczodrobliwość na rzeczy Boskie: zbudował kościół żydom onym, pracę i wysługę żołdu swego na dom Boży obracając. a z majętności swojej chwałę Bożą rozmnażając [2]). Drudzy pieniądze na zbytki, na próżności, na utraty niepotrzebne wydają: a ten Bogu bogaty, i jego czci swym dostatkiem służy. Chwalebna rzecz jest kościoły Panu Bogu chrześcijańskiemu budować, i w nich fundować służbę Bożą, *lepiej,* (mówi jeden doktor [3]), *niźli szpitale dla ciał i zdrowia ubogich, bo w kościołach szpital jest dusz ludzkich: w nich się znać Pana Boga nauczają, w nich leczą sakramenty świętemi dusze swoje, w nich zbawienia wiecznego dostają.* Co czynią dzisiejszy żołnierze naszy niektórzy, co pustoszą kościoły, co i domy Boże łupią, i wiele się świętokradztwa dopuszczają. Źle się każdemu płaciło, który się na Bogu oddane rzeczy miece. I poganie o swoich bogach to trzymali: iż żaden od nich pomsty nie uszedł, który im to, co im było oddano, odbierał. I w piśmie św. król Baltazar tejże nocy żywot i królestwo stracił [4]), której Bogu poświęconego złota i srebra na biesiedzie swojej używał. A tego nie brał, ani na swój pożytek obracać chciał: tylo że go nie uczcił takiem miejscem i takiem używaniem. A cóż się tym stanie, którzy kościoły Boże złupili, i dobra Bogu oddane na swoje pożytki obrócili?

Budował na tej wierze ten setnik i pokorę wielką, i uniżenie swoje ku Panu Jezusowi. Nie śmiał sam do niego iść, a sam przez się prosić o zdrowie sługi swego: ale starszych żydowskich o przyczynę używał, aby szli, i Pana jego imieniem prosili [5]). I mówi sam o sobie, gdy Pan proszony iść do domu jego zaraz chciał: *nie miałem się za tak dostojnego, abym sam do ciebie przystąpić śmiał,* alem do ciebie posłał tych, na któreś ty łaskaw, jako starsze ludu twego, ludzie duchowne i święte. Z pokory nam wielkiej przychodzi wzywanie świętych o przyczynę do Pana Jezusa, iż o sobie rozumiemy, żeśmy ukazać się przed oczy jego niegodni, a iż święci Boży są u niego zasłużeni jako przyjaciele jego; do nich przybiegamy, aby z nami i w potrzebach naszych nie do innego, ale do jedynego pośrzednika naszego Pana Chrystusa przystąpili, i u niego i przezeń u Ojca wszystko nam jednali. A iż z ciała wychodzący i już z Chrystusem królujący daleko są milszy Panu Bogu, i większy do niego przystęp mają: więcej uwielbionym na duszy dufamy, niźli tym na ziemi jeszcze pozostałym, o których nic pewnego nie wiemy, jeśli w łasce Bożej są, a jeśli modlitwy ich Pan Bóg przyjmuje.

[1]) Sap. 2. [2]) Luc. 7. [3]) Chryzost. [4]) Dan. [5]) Luc. 7.

Tej pokory takiej nie gani jedno hardy, co o sobie więcej rozumie niźli o świętych Bożych, iż ich nie potrzebuje, iż sam u Chrystusa sobie zjedna co chce, iż on bliższy Chrystusa niźli oni apostołowie, męczennicy, i inni, którzy już z nim w chwale jego królują. Nie chcemy takiej pychy, wolemy z pokornym setnikiem tym, którego Pan chwali, przestawać. I nie gani mu tego Pan, ani mówi: mogłeś sam do mnie, ja każdego przyjmuję: ale się dziwuje takiej wierze jego, która go tak pokornym, uważając wspaniałość i straszliwe bóstwo jego, czyniła.

Z tejże pokory mówi: *nie godzienem, abyś w dom mój przychodził.* Na takiegom gościa nie gotów, uczcić cię, Pana mego, nie mam czem Zelżysz się tak podłą gospodą sługi twego. Dosyć łaski mam, iż rozkażesz słudze memu, aby wstał a zdrów został, co sprawić bez obecności persony swej możesz, gdyż bóstwo twoje wszędy jęst, i słowo a rozkazanie twoje wszędzie przeniknie, i sprawi Boską wolą twoję, jedno chciej.

Miał na tej wierze i posłuszeństwo ku starszym, które jest Panu Bogu miłe, i w wiernych owoc jest pokory ich. *Podległem,* powiada, *i ja mocy i zwierzchności: czynię, co mi każą, i sługa także mój czyni, co rozkażę.* Wielka a potrzebna do wszystkiego rządu cnota, posłuszeństwo. Jako w wojszcze bez niego żadnego się powodzenia i zwycięztwa nie spodziewają, tak w kościelnym i rzeczypospolitej rządzie nic dobrego być bez posłuszeństwa i poddaności nie może; i świat staćby nie mógł, a obalićby się musiał. Brzydka u Boga i u ludzi pycha wszystko psuje, i nieposłuszeństwo a swawolność przeklęta królestwa obala, gdy ludzie wolnością grzechy i złości swoje pokrywają. A jakim się kto starszemu swemu stawi, tak mu się też inszy i podlegli jego postawią. Ty króla nie słuchasz, ciebie też żona i syn, i czeladka twoja słuchać nie będzie: tem Pan Bóg pokarze hardość twoję. Lepiej iż tak mówisz z tym setnikiem: ja słucham, i mnie też słuchają, niźli tak: jak nie słucham nikogoż, a mnie też nie słucha nikt, i tak wszyscy w nierządzie i pomieszaniu zginiem. Jako

o onych rzeczono [1]: *onego czasu nie było króla w Izraelu, ale czynił każdy co chciał.* Jako nam bydło jest posłuszne, tak my Panu Bogu i urzędnikom jego, którzy się bogami zowią [2], posłuszni być mamy, a żaden się na taką i w takiej wolności nie urodził, aby Pana Boga, króla urzędów i praw słuchać nie miał, a w ich posłuszeństwie nie zostawał. Wolnym być od grzechu, od czarta, od niesprawiedliwości, od niewolej tureckiej i tyranów, to prawa wolność: a niewolnikiem być u djabła, i u grzechów, i u swej wolej i żądzy nieporządnych, to prawa niewola piekielna.

Nakoniec piękny i bardzo na tej jego wierze owoc urosł, miłość ku domownikom i czeladce swojej. Tak się pilno o zdrowie sługi swego stara, jakoby synem jego miał być. Gospodarze dobrego sługę mając, mieć go mają za syna i córkę, którzy się na jego opiekę spuszczają, i czas i siłę swoję na jego posługach trawią. *Sługa wierny,* mówi Mędrzec [3], *niech ci będzie jako zdrowie twoje, obchodź się z nim jako z bratem.* Onego Naamana, hetmana króla syryjskiego, słudzy zowią ojcem [4]: bo jego ojcowskie o sobie obmyślanie i miłość znali. Dla dobrego sługi Pan Bóg szczędzi gospodarstwo: jako Labanowi dla Jakóba, i Phutyfarowi dla Józepha wszystkie komory i obory napełnił [5]. Przetoż pismo mówi [6]: *sługa rozumny niech ci będzie miły jako dusza twoja; nie oszukawaj go w wolności, nie dopuść mu ubogim być.* Są drudzy tak okrutni panowie: służby chcą, a zapłaty nie dają; zdrowia na posługi używają, a w niemocy z domu wyrzucają Przeto je też wyrzuci Pan Bóg, i pokarze okrutność ich i niesprawiedliwość. Apostół upomina [7]: *aby pomnieli panowie, iż też nad sobą Pana w niebie mają;* aby sługi miłowali jako braty i uczestniki duchowieństwa chrześcijańskiego, aby im gniewy i przegróżki odpuszczali.

Słudzy też powinni zalecać się panom wiernością, pilnością, życzliwością, aby miłość sobie powolnością swoją u nich jednali, a tak panom swoim mili byli, jako temu setnikowi miły był ten sługa jego. Każe apostół służyć jako samemu Panu Bogu [8], który to widzi, czego pan nie dojrzy, który to zapłacić umie, czego pan nie nagrodzi. Jako Jozephowi uczynił. Pan mu za wierne posługi jego zapłacił potwarzą i więzieniem długiem bar-

[1] Judic. 21. [2] Psal. 81. [3] Eccle. 33. [4] 4. Reg. 5. [5] Genes. 30. Genes. 30. Genes. 39. [6] Eccle. 7. [7] Ephes. 6. Colos. 4. [8] Ephes. 6.

dzo [1], dla złości żony swej, której poznać nie umiał: a Pan Bóg za służby jego uczynił go panem wszystkiego Egiptu, i sprawcą wszystkiego królestwa Pharaonowego.

Powtarzajmy sobie często te miłe dwie modlitwie, gdy serca nasze do Pana Boga obracamy. Jeśli chcesz dać mi to a to, Panie, możesz: wybawić mię, oczyścić mię, nadać, wspomódz, możesz, Jedno niech przedsię wola twoja się dzieje. Lepsze u mnie ma być upodobanie twoje, niźli wszystkie potrzeby i pociechy moje, i na koniec nad zbawienie moje przekładam je. Lepiej mi w największej nędzy zostać, niźli twej wolej nie uczcić, która pierwsza i ważniejsza być ma niźli wszystkie potrzeby moje. Z Dawidem mówić [2]: acz mi ciężko, iż mię syn mój z królestwa wybił, jednak jeśli ty rzeczesz: *nie podobasz mi się: otom gotów, czyń to, co jest lepszego u ciebie.* I z Helim rzeknę [3]: acz to ciężko, czemeś mi Panie pogroził, taką utratą domu mego: *jednak Pan jesteś, czyń, co jest lepszego w oczach twoich.* Niech ja ginę, byle się twojej Pańskiej wolej dosyć działo; upadam pod nogi twoje: czyń z podnóżkiem swoim, co raczysz. O byśmy tacy byli! a żądzy swoich niepewnych i mało rozumnych nie trzymaliśmy się, a upodobanie Boskie nad wszystkie najcięższe nasze pociechy przekładali: większebyśmy pociechy, niźli prosić umiemy, odnosili. Napełniłby Pan Bóg żądze nasze, gdyby widział, iż jego wolą, i jego, Boga naszego, więcej miłujemy, niźli sami siebie. Jako napełnił potrzebę tego trędowatego. On się na jego wolą puszcza, a Pan jego wolej dosyć czyni.

I setnikowej modlitwy nie zaniechajmy. Nigdym tego Panie nie godzien, abyś co dla mnie czynić miał, i dom wszystek mój nie godzien, i prosić czego od ciebie sam bez twoich przyjaciół godzienem nie jest: tyś wszechmocny Bóg, wszędzie jesteś i władniesz wszystkiem, ciebie słuchają siły wszystkie niebieskie i na słowo się twoje wzdrygają, i boi się straszliwego imienia twego stworzenie wszystko, i lepiej cię słucha niźli mnie służka mój, i niźli ja starszego mego słucham [4]. Bo nieznośna jest wielmożność chwały twojej, i niewytrwane pogróżki gniewu twego na grzeszne. Przetoż, jako szczeniątko przede lwem, upadam przed tobą; jako słoma przed ogniem, i proch przed wiatrem, boję się straszliwego imienia twego. Wejrzyj na pokorne, którzy się tobie zawżdy podobali, a dla imienia i sławy twej, i dla dobroci twej.

[1] Gen. 41. [2] 2. Reg. 15. [3] 1. Reg. 3. [4] Orat. Manass.

rozkaż słowem twojem, a odpraw potrzeby nasze. Nie pamiętaj na grzechy i na niegodność naszę, ale na to, jakoś umiłował człowieka, iżeś dla niego krwie i zdrowia twego nie żałował. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Na czwartą niedzielę po Trzech Królach.

Ewangelia u Mattheusza św. w VIII.

Czasu onego, gdy Pan Jezus wstąpił w łódź, weszli za nim uczniowie jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż wały łódź okrywały, a on spał. I przystąpili ku niemu uczniowie jego i obudzili go, mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy. I rzekł im Pan Jezus: czemużeście bojaźliwi, małowierni? Tedy wstawszy, rozkazał wiatrom i morzu, i stało się uciszenie wielkie. A ludzie się dziwowali, mówiąc: jakiż to jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?

Jeśli pytacie, jaki to jest, którego morze i wiatry słuchają, łacno wam na to pytanie odpowiemy. Jest to twórca morza i wiatrów. Nie masz na świecie króla i monarchy, któremuby te żywioły posłuszeństwo czyniły. Nikogoż nie znają, jedno swego Pana, który je stworzył, innemu się żadnemu nie odzywają; bo uszu nie mają, tylo temu, który ucho uczynił, i dać je komu chce może. Temu i gwiazdy, gdy ich zawoła, mówią: owośmy; i światłość go słucha, i idzie, gdzie on każe [1]). Nie pytajże dalej, jaki to jest, ale pokłon temu Jezusowi oddawaj, którego słuchają wiatry i morze, a prawdziwe mu bóstwo przyznaj, które mu stworzenie przyznawa, i gniewa się, jako św. Antonius mówił [2]), na Aryany. którzy im Pana zelżyli, przyrównając go do nich, jakoby także był stworzeniem, jako i oni. To wyznanie uczyniwszy o Panu naszym przeciw nieprzyjaciołom bóstwa jego; w pierwszej tej części kazania o pewności i mocy łódki Chrystusowej, która jest św. Kościół jego, mówić za pomocą Bożą będziem, a potem do innych nauk z ewangeliej przystąpim.

---

[1]) Baruch 3. [2]) Athan. in vita ejus.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O dobrym korabiu na przewóz duszny do nieba.

Żywot nasz jest jako przewóz na drugą stronę morza, do portu i brzegu rajskiego, do ojczyzny naszej, i końca, na który nas Pan Bóg stworzył, i przez Syna swego drogą krwią odkupił. Kto tego nie wie, i o tem nie myśli, nie wie skąd rodem, czemu żyje, i dla czego nędze tego świata cierpi. Na morskie przewozy każdy mądry obiera korab, któryby te cztery zalecenia miał: aby sam był mocny, aby miał dobrego sprawcę, aby w nim był porządek i dostatek, aby miał świadectwo, iż drugie dobrze przewoził. O pierwszej rzeczy mówiąc, o pewności i trwałości naszego okrętu, to jest Kościoła powszechnego rzymskiego, nikomu wątpić nie potrzeba; jedno, kto chce głębokie i straszliwe morze świata tego przebyć, a do nieba przypłynąć, w ten a nie w inny wsiadać ma; każdy inny heretycki omylny jest, i do portu niebieskiego nie doniesie, ale się rozbije i ludzie pogubi. Ten sam ma od Pana Jezusa przywilej trwałości, i zwycięzenia wszystkich nawałności morskich piekielnych [1]). Kto w tym korabiu z Noem nie popłynie, potopu srogiego nie ujdzie, mówi Cypryan i św. Hieronym. W tym samym Chrystus naucza i zasypia, i nawałności wszystkie odpędza. Ten sam korab apostolski rzymski trwa, wozi, żegluje, i do końca świata zatopić się nigdy nie może. Miała na się ta łódka abo korab przez te półtora tysiąca lat ze wszystkich czterech stron świata srogie cztery wiatry i nawałności ciężkie a jednak dotrwała do czasów naszych, i trwać do końca świata będzie.

Pierwszy wiatr, pogańskie prześladowanie cesarzów rzymskich, panów wszystkiego świata, które trwało nie rok, ani dwa, i nie jedno sto, ale całe trzy sta lat, aż do wielkiego Konstantyna cesarza, którego Sylwester papież Chrystusowi i Kościołowi świętemu pozyskał. Ledwie po kila lat pokoju trochę i odpoczynienia dostawał święty Kościół; zawżdy mordy, męki, zabijania, uciekania ustawiczne, Nie po kilu abo kilkanaście, ale po kilu set i drugdy wiele tysięcy jednego dnia chrześcijan ginęło, jako o tem w księgach męczeńskich i w innych pisma dosyć. A to prześladowanie, jako się od rzymskich chrześcijan poczynało, gdzie cesarze i oni najjadowitszy nieprzyjaciele Boga jednego mieszkali, i dekreta na głowy chrześcijańskie ich kowali: tak tam najwię-

---

[1]) Matth. 16.

ksze i najsroższe było uciśnienie, z którego inni po świecie urzędnicy rzymscy wzór brali [1]). Tam żaden papież, okrom dwu, przez te trzy sta lat na swojem łóżku nie umarł, a było ich 32 przez ten czas. Tam jako ze wszystkiego świata ludzi było pełno, najwięcej męczeńskiej krwie rozlano, i z innych stron wschodnych królestw przedniejsze osoby na męki posyłano. Jako Ignacego świętego z Antyochiej, i z Persyej niektóre królewicze chrześcijańskie; jako i świętego Pawła apostoła do Rzymu w więzieniu odsyłano. A jednak ta łódka nie zatonęła. Którymże wiatrem prędzej utonąć mogła? Kiedyż rychlej i łacniej zginąć miała, jedno gdy monarchowie mocą świata wszystkiego zatopić ją chcieli? Spytajże się, który to był Kościoł Boży w ten czas w Rzymie, jeśli ten co i dziś, czyli inszy? Jeśli ten, znajże prawdziwy Kościoł Boży, który taką nawałnością nie zginął. Jeśli inszy, ukaż kiedy tam ustał, a inszy się począł, z inszą wiarą i nauką, z inszemi sakramenty, z inszemi papieżmi, z inszemi kapłany, z inszą sukcessyą. Tego nigdy nie dowiodą.

Drugi wiatr i nawałność, są kacerstwa i heretyctwa, które jeszcze skoro po apostolech utopić ten korab Kościoła Bożego chciały, których, a między sobą różnych i dziwnie chytrych, było bardzo wiele. A drudzy nie tylo z chytrością, ale mocą i potężnością świecką, i z cesarzami i królami przychodzili. Oni Symonianie, Cheryntowie, Ebionici, Gnostycy, Manichei, Montaniscy, Sabellianie, Samosateni, Nowacyanie, Aryanie, Donatyste, Macedonianie, Nestoryanie, Eutychyanie, Obrazoborcy, Berengaryanie, Wiklefowie, Hussowie, którzy wszyscy na tę łódkę języki swoje, a drudzy miecze, zgubić ją chcąc, obracali. Których najazdy im były chytrzejsze pod płaszczem chrześcijaństwa, tem były szkodliwsze niżli pogańskie. Bo rychlej mógł niezgodą domową i rozerwaniem Kościoła Bożego zginąć, niżli mieczem. Acz i miecza i krwie rozlania heretycy nie zaniechali. Aryanom gdy zdrady z pisma nie stawało [2]), mieczem gubili Kościoł Boży z swemi cesarzami, i jako poganie, tak i oni, katoliki zabijali. Z jednej Afryki kila tysięcy zaraz biskupów jednego roku wygnali i pogubili. Toż czynili cesarze obrazoborcy, przez półtora sta lat katoliki zabijali. Któż z temi heretykami wojnę wiódł? kto je ukazował i odganiał? kto się im sprzeciwił? na kogo najwięcej najeżdżali? kogo się najwięcej bali? kto je sądził

[1]) Act. Ap. 22. [2]) Victor. Uticen. Hist. ecclesiast.

i anatematyzował? kto na nie concylia składał? Izali nie papieże rzymscy? Któż wytrwał i wygrał i na placu się został? Heretyki pożarła głębokość morska, poszli jako kamienie na dno. Czemu ustali? Bo Kościołem Bożym, ani tym korabiem, w którym Chrystus siedzi z Piotrem, z uczniami swemi, nie byli; toż się i tym naszym stanie. Niech ta angielska niewiasta krew świętych rozlewa, niech we Francyej wojska mają: jednak im zginąć, bo nie są korabiem Chrystusowym.

Trzeci wiatr na ten korab Boży, były odszczepieństwa ludzi niespokojnych, którzy się papieżami fałszywemi czynili, i rozerwanie wielkie wnosili, i pany niektóre chrześciańskie do siebie ciągnęli. Takich było 24. A jednak wszystko się do pokoju i jedności przywiodło, a tak łódka niezgodą oną nie zatonęła, którą każda rzeczpospolita i królestwa giną. Ta i w tej mierze ma taki przywilej, którego żadne królestwo świeckie nie ma. Bo rozerwaniem ginąć musi, i niezgoda każde umorzy. Co się na nię złych cesarzów, w rzeczy katolików, oburzało, i papieże wiązali, wyganiali, rozruchy wielkie i odszczepieństwa czyniąc: a jednak i tym wiatrem łódka ta nie zatonęła.

Na koniec, bardzo szkodliwy wiatr i nawałność na ten korab nasz po wiele czasów uderzał, grzechy i złości chrześcijańskie, a zwłaszcza duchowieństwa. Dla których inne zacne i wielkie kościoły i katedry Pan Bóg pogubił, jako pospolicie gubi i karze. A ten Kościół nasz osobny ma przywilej, który miał na potomstwie swojem Dawid, a którego nie miał Saul. Który skoro zgrzeszył, potomkom swoim królestwo utracił. A Dawidów grzech i potomków jego niektórych grzechy, sukcessyej na to królestwo utracić nie mogły, dla obietnicy Pańskiej i słowa Dawidowi spuszczonego [1]). *Jeśli,* prawi, *zgrzeszy syn twój, karać go będę jako inne ludzie, ale miłosierdzia mego nie oddalę od niego, jakom oddalił od Saula, któregom odrzucił od siebie.* I mówi pismo o Joramie, bardzo złym potomku Dawidowym [2]): *nie chciał Pan Bóg w nim zgubić domu Dawidowego, dla zmowy, którą miał z nim, iż mu obiecał i synom jego po wszystkie wieki świecę, to jest potomka na królestwo.* Jako gdy jedna świeca dogorywa, druga się od niej zapala. Taką świecę i takie miłosierdzie Pan Bóg od innych biskupstw wschodnich i od Afryki oddalił. Dla chrześcijańskich i kapłańskich grzechów katedry ich popsował, i potomków nie

[1]) 2. Reg. 7. [2]) 2. Par. 21.

zostawił. A w rzymskim Piotrowym Kościele, choć niektórych złych biskupów i duchowieństwa wielkie grzechy były, jednak iż Piotrowi swemu obiecał [1]), i z nim zmowę miał, iż bramy piekielne tego kościoła na nim zbudowanego, zwojować nie miały: na grzechy potomków jego nie pamięta. Acz z łaski Bożej żadna katedra tak wiele męczenników i świętych papieżów nie miała ani ma, jako rzymska. A czasów naszych po te blizko sto lat, jeden nad drugiego lepszy i świętobliwszy. Kila złych było, i być mogą, czego my nie przemy, ale się temu każdy dziwować może, i przyznać musi: iż ta stolica nie ludzką cnotą ani radą, ani rozumy, ale samą opatrznością i strażą Boską, i słowem raz Piotrowi świętemu od Boga spuszczonem stoi; a iż i grzechy kapłańskie osłabić w niej obietnicy Boskiej i zatopić jej nie mogą, jako inne dla ludzkiej złości i niewdzięczności zatopione są.

Drugie zlecenie dobrego okrętu jest, aby miał mądrego żeglarza i sprawcę. Bo głupi a morza nie świadomy, łacno wszystko potopi. A któryż mędrszego mieć może jako ten Piotrów, w którym Chrystus siedzi i zasypia? Sam tej łódki, póki widomie na ziemi przemieszkał, sprawcą był, a gdy do nieba wstąpił, Ducha świętego do jej rządzenia posłał [2]), który przez starsze kościelne, doktory, concilia wszystkiego świata, tę łódkę rządzi. Wielce to starzy i mądrzy żeglarze, a jeden po drugim następując, naukę sobie do rządu podali. U heretyków w ich łódkach i sposobów do rządu nie mają. Jeden drugiego od steru spycha, i wszyscy utonąć prze nieumiejętność i zazdrość musieli.

Trzecie zalecenie dobrego okrętu na przewóz, jest dobry porządek w nim, aby każdy, kto się przewozi, swej powinności pilnował, a drugiemu nie przeszkadzał, jeden się z drugim nie wadził, aby spokojnie i posłusznie każdy na swem miejscu siedział, aby zgoda była wszystkich na to, żeby okrętu dobrze bronili, a sami się z sobą wadząc, łódki nie przewrócili. W rzymskim Kościelę wielka jedność i zgoda i posłuszeństwo w rzeczach do wiary świętej służących, każdy na swem miejscu siedzi, przełożonym się ukarza i im do rządu nie przeszkadza. Wszyscy jednego sprawcę słuchają, każdy w powołaniu swem na to robi, aby się wszyscy dobrze przewieźli. Dostatek ma wszelaki na żywność i obronę od złych przygód i wiatrów.

[1]) Matth. 16. [2]) Act. 2.

Lecz w heretyckiej łódce wiele gospodarzów i sprawców: każdy chce rządzić, jeden drugiemu przeszkadza, nikt się do posłuszeństwa około wiary nie przywięzuje. Przetoż swarów, wołania, niezgody i nierządów w ich okręcie pełno; każdy z swoim się rozumem stawi, o pospolitą obronę wszystkiej łódki nie dba, i tak lada je wiatr przewraca i topi.

Nakoniec dobry okręt ma mieć świadectwo, iż drugie dobrze przewiózł, i na porcie stawił. Nasza rzymska łódka takich ma bez liczby świadectw, iż dobrze do nieba wiele świętych przewiozła. Z nieba jej dobroć wysławiają święci Boży: święty Stanisław, święty Wojciech, święty Bernard, święty Dominik, święty Franciszek, i inni wszyscy, którzy w tym okręcie Kościoła rzymskiego siedzieli. O których wszystek świat wierzy, i sami heretycy znają, iż to byli ludzie wielcy, święci, a w niebie z Bogiem królują, którzy wielkiemi cudami tu na ziemi i po swej śmierci to o sobie świadectwo dali i dają. Ile jest w kalendarzu świętych, tyle się dziękowania tej łódce rzymskiego Kościoła daje, iż je dobrze przewiozła. Patrzcie w kalendarz: najdziecie-li którego świętego heretyckiego z tych sekt, które oni zaczęli? Pytajcie ich, jeśli mają którego, coby się w ich sekcie poświęcił i do nieba przewiózł? Jeśli dzień którego swego mistrza abo brata święcą, jeśli go o modlitwę proszą, jeśli od niego z cudów po śmierci świadectwa, iż w łasce Bożej jest, mają? Przetoż pewnie wszyscy, co w ich okręcie płynęli, na morskiem bezdniu zostali; nie mogła ich do portu ta łódka ich przewieźć, rozbiła się, i wszyscy zginęli. I ci, co w takiej siedzą, a do pewnej rzymskiej przesieść się nie chcą, poginąć muszą.

W tej tedy łódce Kościoła rzymskiego siedząc, o katolicy mili, Panu Bogu dziękujcie, iż w bezpiecznem naczyniu przez niebezpieczne morze siedzicie. Łódka ta wiatrów się nie boi, sprawce mądre ma. Pokój i jedność domową zatrzymać może, i wszystkich dostatków duchownej żywności i obrony pełna jest. Nie przesiadajcie się do nowych i słabych łódek, gdzie rozumnego sprawce nie masz, gdzie zwada i niezgoda i częste topienie, gdzie żaden święty do portu niebieskiego i rajskiego nie przepłynął.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O wierze i ufności w przygodach.

Tę przygodę tonienia i blizkiej śmierci przepuścić chciał na ucznie swoje Pan Jezus dla tego, aby ich i nas w nich na

uczył, jako wielką wiarę i ufanie w Panu Bogu mieć mamy, gdy takie pokusy i postrachy nalęgą. I przeto im mówi: *czemuście bojaźliwi i małej wiary?* W takich przygodach i wielką wiarę mieć, i nie tracić ufania o milosierdziu i pomocy Boskiej winni jesteśmy. Nie stracilić byli w ten czas uczniowie wiary, ale małą mieli: lecz bojąc się, ufanie wszystko byli utracili. Jest wiara mała, jest i wielka, i ma swoje stopnie i miary, jako mówi apostół [1]: nie mieni się w naturze. Bo jedna jest, i dwie być, ani trzy nie mogą; ale się rozmnaża i szerzy, jako wzrost ciała ludzkiego większy jest w męztwie niźli w dzieciństwie, a przedsię tenże człowiek. Wielką wiarę chwali Pan w chananejskiej niewieście [2] i setniku, a o małą tych karze, jako i onego królewica. I uczniowie go proszą [3]: *Panie, pomnóż wiarę naszę.* Rozmnożyć się i szerzyć wiara może: abo w jaśniejszem i głębszem rozumieniu tego, co się wierzy, abo w przyczynieniu rzeczy i nauki do wiary służących, abo w gorącości serca, iż jeden oziębie, a drugi gorąco, chociaż jednę rzecz wierzy.

Miała być w uczniach onych tonących wielka wiara, i mocna i gorąca o tem, iż Jezus Chrystus, Syn Boży i Bóg, wszystko może, iż go wiatry i wody słuchają, iż gdzie on jest z nimi, żadna ich przygoda zgubić nie mogła. Lecz nie gorąco na tem się zasadzili, większej i głębszej chęci w tem i umocnienia było potrzeba.

Im większe są niebezpieczeństwa, tem większa wiara o wszechmocności Boskiej i opatrzności jego nad nami wzniecać się ma. Gdy Pan Bóg wywiódł z Egiptu lud swój, położyć się im u morza kazał, a w tem nastąpiły na nie wielkie wojska Pharaona, i uchodzić nie mogli, mając z jednę stronę morze, a z drugą niezwyciężoną siłę żołnierstwa egiptskiego [4]. Począł się lud bać i w wierze słabieć, i wołać na Mojżesza: *czemuś tu nas na śmierć wywiódł na tę puszczą? abo grobów w Egiptcie nie było?* A Mojżesz w ten czas się na wielką wiarę podnosząc, o wszechmocności Boga swego, i o słowie a pewnej obietnicy jego, mówił: *nie bójcie się, stójcie, a patrzcie na wielkość Pańską, co on dziś uczyni: za was walczyć będzie, a wy milczeć będziecie.* Nic u niego nie masz niepodobnego, najdzie on obyczaj obronie waszej, wy tylo wierzcie, a nie bójcie się. I Dawid, od Saula obtoczony wojskiem, mając wysokie skały z drugiej strony, gdy już każdy rozumieć

[1] Rom. 12. [2] Matth. 15. [3] Joan. 4. Luc. 17. [4] Exod. 14.

mógł, iż ujść ręki jego nie miał: przyszła nowina Saulowi, iż nieprzyjaciel w ziemię wtargnął, i przestał Dawida szukać [1]: i tak Dawid uszedł niebezpieczeństwa. Tam gdzie najtrudniejsze niepodobne wybawienie, tam moc Boska powstaje, o której wielka wiara być ma. I ziścił się psalm, gdy mu myśli serce psujące mówiły: *możesz-li jako ptak te góry przelecieć, tedy wyzwolon będziesz* [2]. A on mówił: *w Panie ufanie moje, czemu mówicie duszy mojej: przeleć przez góry jako ptak?* Bez skrzydeł i latania wybawić mię Pan mój może; on ma wiele obyczajów u ludzi niepodobnych, któremi wywieść może ufające sobie ze wszystkich przygód ich; i tak się stało.

Nie tylo małej wierze ich, ale i bojaźni Pan przymawia: *czemuście,* prawi, *bojaźliwi?* Acz my będąc w trudnej niebezpieczności, a do Pana swego wołając, wierzym, iż wyrwać nas z najtrudniejszej toniej może: ale się jednak swoich grzechów i niegodności boim, które pospolicie, gdyśmy w takich przygodach, na myśl nam przychodzą, i bojaźń zmieszaną z rozpaczą czynią. Lecz wielka nadzieja w Panu Bogu o jego nieprzebranem miłosierdziu ma odpędzić bojaźń. Iż Bóg nasz nie jest tak srogi, i tak mściwy, i tak skwapliwy na nas, abyśmy go, żałując za złości nasze, a oną się przygodą do pokuty przywodząc, ubłagać nie mieli. Tak z oną Sarą u Tobiasza modlić się i nadzieję utwierdzać mamy [3]: *błogosławione imię twoje, Boże ojców naszych, którzy gdy się rozgniewasz, (a chcesz zgubić), miłosierdzie czynisz: a czasu złej przygody grzechy odpuszczasz tym, którzy cię wzywają.*

Patrz, jaką pociechę z tych słów mamy, abyśmy we zły czas serca o odpuszczeniu grzechów, które nas straszą a nadzieję o wybawieniu psują, nie tracili. W złej przygodzie, prawi, grzechy odpuszczasz tym, którzy cię wzywają. Mamy się na tak wielką nadzieję o miłosierdziu Pańskiem podnosić, żebyśmy nią i grzechy nasze pokryli, rozumiejąc, iż nam i w ten czas, gdy ich prawdziwie żałujem, do wybawienia nie przeszkodzą. I one słowa psalmu słodko rozmyślać mamy [4]: *miłosiernik i miłosierny Pan, przewłoczny i wielce miłosierny; nie zawżdy się gniewa, nie zawżdy grozi; nie czyni nam wedle grzechów naszych,* (tak jako zasługujem nie karze nas ani gubi), *ani wedle złości naszych oddawa nam: ale jako wysokie niebo od ziemie, tak umocnił miłosierdzie swe nad temi, którzy się go boją; jako daleki zachód słońca od*

[1] 1. Reg. 23. [2] Psal. 10. [3] Tob. 3. [4] Psal. 102.

wschodu, tak daleko oddalił od nas złości nasze; jako ojciec synom jest miłosierny, tak Pan Bóg miłosierny jest tym, którzy się go boją.

Jakie ufanie i głębokość nadzieje w Panu Bogu swoim pokazali na wielu miejsc święci w wielkich przygodach, bojaźni się zwyciężyć nie dając. Gdy Dawidowi i wszystkim żołnierzom jego w mieście Syceleg Amalechitowie pobrali żony, i dzieci, i majętności, i miasto spalili [1]: płakali wszyscy, aż im łez nie stawało. I chcieli żołnierze prze żałość i gorzkość serca, żałując żon i synów swoich i córek, Dawida ukamionować i zabić, iż będąc hetmanem źle o nich radził. Dawid, mówi pismo, podniósł się na wielką nadzieję, i posilony w Panu Bogu swoim, iż go pocieszyć i wybawić miał: puścił się w pogonią za nieprzyjacioły, i dogoniwszy ich pobił je, i wszystek plon im odjął, tak iż z jego onej czeladki żaden nie zginął, a każdemu się, co było jego, wróciło. Zuzanna aż do ukamionowania samego, i po daniu na gardło jej wyroku, nadzieje i ufania nie traciła: *było,* prawi, *serce jej ufność mające w Panie* [2]. Daniel i między lwy nie gubił nadzieje w Panu Bogu i bojaźni nie przypuścił [3], i inni, którzy mocno ufali Panu swemu, o których mówi psalm [4]; *oto oczy Pańskie nad temi, którzy się go boją, i którzy się nadziewają na miłosierdzie jego, aby wybawił od śmierci dusze ich, i karmił je w głodzie; dusza nasza czeka Pana, bo pomocnikiem i obrońcą naszym jest, w nim się ukocha serce nasze, i w świętem imieniu jego nadzieje mamy; stańże się twoje miłosierdzie Panie nad nami, wedla tego, jako w tobie ufamy.* Im większa nadzieja nasza w Panu będzie, tem bliższe jego miłosierdzie nad sobą uznamy. Wedle nadzieje naszej pociechy nam i miłosierdzia i wybawienia z przygód udzieli.

Przetoż w każdej przygodzie pomnieć mamy na te Pana Jezusa naszego słowa: czemuście bojaźliwi, gdym ja z wami, który was miłuję, którym was na opiekę swoję wziął, którym jest miłosierny, a patrzeć na żadną nędzę waszę nie mogę, który wszystko mogę, a nie masz żadnej przygody, któraby się mojej mocy sprzeciwić mogła? Przetoż mówić zawżdy mamy [5]: *bym dobrze już w cieniu śmierci chodził, nie przelęknę się złego: boś ty Panie ze mną jest.* I Pan mówi: *z tobą jestem w trwodze,*

[1]) 1. Reg. 30. [2]) Dan. 13. [3]) Dan. 6. et 14. [4]) Psal. 32. [5]) Psal. 22.

wybawię cię i uwielbię cię, Boże daj nam zawżdy przy takiej nadziei i ufności zostawać.

A iż w tej przygodzie uczniów swoich Pan Jezus śpi, jakoby o ich potrzebie wiedzieć nie chciał: i drugdy Pan Bóg abo nie rychło swoich cieszy, abo więc na tym świecie nie cieszy ani wybawia, abo złym szczęście daje i nie karze ich rychło. Wiele ludzi było, którzy Panu Bogu przymawiali, jakoby o ludzkich rzeczach nie wiedział, jakoby spał i nie chciał wiedzieć. Potrzebna jest nauka i przestroga o wielkiem i czujnem obmyślaniu o nas Pana Boga naszego, i opatrzności jego, zwłaszcza nad swymi, którzy mu wiernie służą i boją się go. U Joba kładą się słowa głupich ludzi, którzy mówią [1]: *cóż Pan Bóg wie? z daleka przeze mgłę sądzi, kryje się w obłokach, a rzeczy naszych nie patrzy, a około zawias niebieskich chodzi.* I w psalmie słowa także kładą się złych ludzi niezbożnych, iż rzekli [2]: *Pan nie widzi nas, i Bóg Jakóbów nie rozumie nas.* I indziej powiadają: *jako Bóg ma wiedzieć, izali jest wiadomość na wysokości?* [3]).

Ci tacy niewierni i niezbożni o Panu Bogu wszechmocnym, prawdziwym i żywym, którego mądrości końca nie masz, trzymają, jakoby o bogach pogańskich, i nieżywych i niepotężnych, i których się moc i bytność wszędzie rozciągać nie może. Słusznie się z takich śmiał Heliasz prorok, mówiąc do kapłanów Baalowych [4]: *wołajcie głośniej, Bóg ci jest, i podobno się z kim zabawił, abo w gospodzie jest, abo w drodze, abo pewnie śpi, aby się ocknął.* Nie taki jest Pan Bóg nasz, jako Baal, żadna go zabawa nie zatrudni, spania i drogi nie potrzebuje; bo wszędzie jest, i bytnością i obecnością i chwałą swoją napełnia niebo i ziemię i morze, i wszystko, co pod ziemią jest. Nie masz końca mądrości jego, wszystko wie, nie tylo co jest, ale co być ma, i tego, czego jeszcze nie masz, nim się stanie, u niego już jest. *Jako ten nie ma widzieć, który oko stworzył,* mówi Dawid do głupich [5]; *który ucho wszczepił, jako nie ma słyszeć; który naukę i wiadomość ludziom daje, sam nie ma wiedzieć? Z nieba,* prawi, *Pan Bóg patrzy, i widzi wszystkie ludzie, patrzy na wszystkie obywatele ziemie. Ten, który każdego z osobna uczynił serce, ten rozumie wszystkie sprawy ich* [6]).

[1]) Job 22. [2]) Psal. 93. [3]) Psal. 72. [4]) 3. Reg. 18. [5]) Psal. 9. [6]) Psal. 32

A nie tylo o wszystkiem w obec co stworzył wie, i staranie ma, ale o każdym z osobna. *Tak o mnie jednym wie i obmyśla,* mówi jeden doktor [1]), *jakoby mnie samego na świecie miał. Tak mu zaś o wszystkich, co ich jest na świecie, myśleć łacno, jako mu o jednym obmyślać nie trudno.* Przetoż Dawid mówi [2]): *Panie, doznawasz mię i znasz mię; ty wiesz, kiedy siedzę, kiedy wstanę; zrozumiałeś z dawna wszystkie myśli moje i ścieżki moje, i dziedzictwo moje obaczyłeś; widziałeś pierwej, gdziem miał stąpić i com miał mówić, i wiedziałeś wszystkie rzeczy stare i ostatnie; tyś mię stworzył, i włożyłeś na mię rękę twoję.*

Trudno tedy Panu Bogu i jego obmyślaniu o ludziach uwłoczyć: przyznać mu każdy winien, iż nie śpi, ale rząd wszystkiego świata opatruje bez trudności swej żadnej. Ojcowskie obmyślanie o każdym słudze swoim ma, wiadomość wszystkiego, co się na świecie dzieje, przy nim jest, iż i włos z głowy naszej, i ptaszę najmniejsze bez jego wiadomości i woli na ziemię [3]), mówi Pan Jezus, nie spadnie, i wiatr się żaden, i woda i element żaden bez jego rozkazania i wiadomości nie ruszy. Bo mądrości jego i rozumu nie masz, mówi Dawid, końca.

Jednak to spanie Pana Jezusowe pokazuje, iż Pan Bóg na czas jakoby swoich odbiega, jakoby w rzeczy o nie nie dbał. A on dla tego to czyni, aby miłując próbował, a większe cnoty, większą wiarę i ufanie ku sobie w miłośnikach swoich wzniecał, i na znaczniejsze i dziwniejsze wybawienie one chował. Jozeph poznawszy bracią swoję, one, którzy go przedali do Egiptu i zabić chcieli, wielce je zamiłował [4]), ale długo im onej miłości nie pokazał, tając ją w sobie, a ich do uznania samych siebie i pokuty przywodząc. To je więzieniem straszył, to je za szpiegierze miał, to im brata jednego zatrzymał, to stroskał ukradzionym kubkiem: aż na koniec miłości ku nim zatrzymać w sobie nie mógł, z wielkim płaczem je przywitał, i wszystkiemi dobrodziejstwy ucieszył. Tak też z nami Pan Bóg czyni: odwłóczy pociechy ku naszemu większemu pożytkowi, cnót naszych doświadczając, i do drugich doskonalszych nas przyprawując.

Chce też, aby go budzono, a nań w modlitwie pokornej wołano. *Przystąpiwszy,* mówi, *budzili go a wołali: wybaw nas, oto giniemy.* A Pan się porwał, jako psalm mówi [5]): *obudził się Pan*

[1]) Aug. conf. lib. 3. cap. 11. [2]) Psal. 138. [3]) Matth. 10. [4]) Genes. 42. 43. 44. [5]) Psal. 77.

Bóg, jakoby był zasnął, i jako mocny mąż, gdy się winem upije, i pogromił nieprzyjaciele ich. Taki koniec mają pokusy świętych i dolegliwości ich. Długo wołają na Pana Boga swego, długo im odwłóczy, jakoby zasnął, a ich ciężkości nie baczył. Jeden raz się porwie, i pobije nieprzyjacioły sług swoich. Pogromił tu wiatry i morze, i rozkazał pokój. Toć czyni w każdej przygodzie naszej, gdy do niego wołamy, dobry a na wybawienie mocny i wszechmocny Pan nasz.

Słusznie się tu ku końcu z tej ewangeliej nieco wspomnieć ma o naszem po morzu świata tego żeglowaniu. Żywot nasz na tej ziemi, jako płynienie po morzu. Gdzie okręt przeszedł a minął, żadnego po sobie znaku i śladu nie zostawił. Tak i my na tej ziemi mijamy i w wielkiem zapomnieniu zostajem. Jako Mędrzec mówi [1]): *co było przed nami, o tem pamięci nie masz' z tego co będzie, zapomnią ci, co po nas będą.* W czemże się tu kochać na ziemi mamy, gdyż tu po nas i ślad żaden, i pamiątka nie zostanie? O onych świata wszystkiego monarchach pamięci nie masz: gdzie ich ona wielkość i wspaniałość, której się świat lękał i kłaniał?

Ciało nasze jest jako łódka, ale niepewna: zawżdy ciecze, wiele dziur ma do zatonienia, które się zaprawić nigdy nie mogą. Na dwa palcaśmy od śmierci. Dusza w tem ciele płynie do portu swego. Błogosławiony przewóz, gdy się łódka na samym brzegu zepsuje. Błogosławiona cielesna śmierć, gdy dusza z pokutą i z gotowością do Pana Boga wystąpić z niej może na dobry brzeg, a mówić: zostańże tu spróchniała łódeczko, już mi cię nie potrzeba, prawieś mi dobrze aż do końca posłużyła. Przeklęta zaś tego przygoda, któremu się łódka w pół rzeki abo w pół morza rozbije, któremu się ciało śmiercią psuje, a on jeszcze daleko od brzegu, od pokuty, od sakramentów i wszelakiej gotowości do dobrej śmierci i sądu Bożego.

Każdy żeglujący ustawicznie o porcie myśląc, aby tam szczęśliwie dojachał, nie ma wolej długo trwać na morzu, gdzie wszystkie niebezpieczności i nędze, gdzie żadnej godziny nie masz, którejby się przygód i nawałności srogich, i rozbicia na skałach i rozbójników morskich nie bał. I byłby bardzo głupi, któryby sobie chcąc drogi onej przyczyniał, a mogąc prosto dojachać, długo po morzu kolić chciał. A to my czynim w tym ży-

[1]) Eccles. 3.

wocie, nie myśląc o porcie naszym, drogę tak niebezpieczną miłujemy. Port miłujmy a nie drogę, dojachanie a nie powłaczanie z tak wielkiemi zbawienia naszego przygodami i niebezpiecznościami, Szczęśliwy, kto może prosto i rychło dojachać. Jako się z głupstwa takiego nie śmiać, gdy się kto w drodze tak złej i straszliwej kocha?

Nie masz tak głupiego żeglarza, któryby o dobre wiatry do miejsca, gdzie myślił, Pana Boga nie prosił, abo im nie rad był. A nasze się wielkie głupstwo pokazuje, iż chcąc do raju się przewozić, o dobre wiatry, które do niego prowadzą, jako są dobre uczynki i święta pokuta, która je rodzi, nie dbamy. I póki nam wieją nie wsiadamy, wiedząc że ustaną, a mieszkanina nas zgubi.

Nie masz tak nikczemnego żeglarza, któryby się tym wiatrem puścić chciał, który portowi jego i miejscu, gdzie zajachać myśli, przeciwny jest; każdy się nie swego wiatru strzeże. A my co za rozum mamy? Do raju myślim, a za łakomstwem się, za nieczystością, za nienawiścią, lichwami, mężobójstwy i innemi przeciwnemi wiatry puszczamy? Bracie, wiatr ten do piekła pędzi, a tyś się do nieba obiecał. Wiatr to nie twój: nie udaj się za nim, sprzeciw się, spuszczaj żagle, czyń odwrót, jaki możesz, a Pan Bóg cię wspomoże. Wołaj na Pana śpiącego, budź tego, który cię wspomódz może, a tym się pokusom sprzeciwiaj, i wiatrem się tym przestraszaj, abyś tam nie był, gdzie nie chcesz. Lecz my bardzo niemądrzy, jadąc do raju, który nam Chrystus przywrócił: skoro się świeckie, cielesne, łagodne do czasu pożądliwości, jako wiatry puszczą, skoro na nas z hukiem wielkim przypadną: wnet się im poddawamy, jakobyśmy na to wsiedli, na to tu żyli, abyśmy w piekielnym u szatana porcie zostać mieli. Co broń Boże!

Trafi-li się, uchowaj Boże, iż się łódka nasza rozbije, a w grzech śmiertelny po chrzcie upadniem: deszczki się chwytajmy, to jest pokuty świętej, która jest po chrzcie jako druga łódka, abyśmy wypłynąć mogli.

A gdy na nas największe niebezpieczeństwo, i wiatry, i pokusy, i siły szatańskie uderzą, i nawałności owych złych żądzy i chciwości naszych zatopić nas chcieć będą, abo gdy na wszystek Kościół Boży biją: umiejmy Chrystusa, gospodarza i sprawcę naszego budzić; o mocy jego, o miłości jego ku nam, chociaśmy grzeszni i niegodni, wiele sobie tusząc, miejmy wiarę wielką

i ufanie wielkie w nim: a wołajmy tak, jako jest u świętego Marka [1]): Panie, mistrzu nasz, izali nie twoja rzecz od zguby nas bronić? Za tobąśmy w tę łódkę weszli, przy tobie i w twojej łódce, i Kościele świętym twoim, i w uczestnictwie świętych twoich zostajem: jakoż nas opuścić masz? Izali się na prowadzeniu twojem oszukać możem? Wejrzyj na święty Kościół twój, na który czasów naszych takie wiatry przypadły i moc dyabelska, i heretyckie i pogańskie tyrańskie: wstań Panie a rozprosz nieprzyjaciele imienia twego, i Kościoła świętego twego, a wróć nam szczęśliwą pogodę, którąbyśmy do portu chwały twojej dopłynęli.

A gdy nas Pan Bóg z pokus i z najazdów tych i złych wiatrów wybawi: umiejmy dziękować, umiejmy dobroć jego sławić, umiejmy pokłon Boski oddawać, jako ci uczniowie Pańscy uczynili, wyzwoleni z utonienia onego, ci co z nim byli w łódce. Pisze Mattheusz święty [2]): przystąpili do Pana Jezusa, i pokłon mu Boski padnieniem na ziemię oddając, mówili: *prawdziwie jesteś Synem Bożym,* wszystkę moc Boską i naturę w tobieśmy uznali. Przeto słusznie mówim [3]): *wielki Pan i bardzo chwalebny, a wielkości jego końca nie masz; blizki jest tym, którzy go wzywają, wszystkim, którzy go w prawdzie wzywają; czyni wolą tych, którzy się go boją, i wysłuchawa modły ich, i wybawia je; stróżem jest wszystkich, którzy go miłują. Strwożyliśmy się i zachwiali,* mówi psalm [4]), *jako pijani, i rozumy nasze ona niebezpieczność pożarła; zawołaliśmy do Pana, gdyśmy byli strwożeni, a on z przygód naszych wyprowadził nas, i kazał niepogodzie stanąć, i umilkły wełny jej, i uradowaliśmy się, iż ucichły, i przywiódł nas do portu woli naszej.* Za co błogosławcie go wszyscy aniołowie jego, i wszystko stworzenie jego. Który z Ojcem i z Duchem świętym króluje, Bóg jeden na wieki wieków. Amen.

Na piątą niedzielę po Trzech Królach.

Ewangelia u Mattheusza św. w XIII.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim to podobieństwo. Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi, siejącemu dobre nasienie na

---

[1]) Marc. 4. [2]) Matth. 14. [3]) Psal. 144. [4]) Psal. 105.

roli swej. A gdy ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel jego, i podsiał kąkol między pszenicę, i odszedł. A gdy urosła trawa i owoc uczyniła, tedy się pokazał i kąkol. A przystąpiwszy słudzy gospodarscy, rzekli mu: Panie, izaliś nie posiał dobrego nasienia na roli twojej; skąd tedy kąkol ma? I rzekł im: nieprzyjazny człowiek to uczynił. A słudzy mu rzekli: chceszże, iż pójdziemy a zbierzemy go? A on rzekł: nie, byście snadź zbierając kąkol, nie wykorzenili zaraz z nim i pszenicę. Dopuście obojgu społu rość aż do żniwa, a czasu żniwa rzekę żeńcom: zbierzcie pierwej kąkol, a zwiążcie go w snopki ku spaleniu, a pszenicę zgromadźcie do gumna mojego.

O wykład tej przypowieści sami uczniowie Pana i mistrza swego spytali i taki odnieśli: iż siejący dobre nasienie jest Syn Boży, a rola znaczy świat, a dobre nasienie są synowie królestwa, a kąkol znaczy syny złe. A nieprzyjaciel, który je sieje, jest dyabeł. A żniwo jest koniec świata, a żeńcy są aniołowie. Przy którym wykładzie stojąc, w pierwszej części za pomocą Boską obaczym, którzy to są synowie źli, które podsiewa nieprzyjaciel, a jeśli się je wyplewywać godzi, i którego czasu. A potem nauczym się, jako je znosić, gdy czas do plewidła minie, i jako też rolą serca naszego od kąkolu grzechów oczyściać, i na owo ostatnie żniwo końca świata oglądać się mamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O złych synach i plewidle kąkolu.

Acz wszyscy grzesznicy, i w grzechu uporni, i wzgorszenia przynoszący, zwać się synmi złemi i kąkolem tym mogą, bo grzechu wynaleźca jest szatan, i on na dobre serca ludzkie, w niewinności i w pierworodnej sprawiedliwości stworzone, podrzucił jad pychy, zazdrości i nieposłuszeństwa, i odstępstwa swego od Pana Boga, w którem zginął był naród ludzki. I teraz rozmaitemi pokusami podsiewa wszystkie złe myśli: których kto słucha a one wypełnia, z tego się jego nasienia rodzi, i synem się złym ojca tak sprosnego zowie. Jednak jako najprzedniejszy i największy grzech jest apostazya, abo odstępstwo od Pana Boga, które herezyą zowiem, tak też przez ten kąkol najpierwej się rozumieją heretycy, którzy największą szkodę czynią rolej i zbożu Boskiemu, to jest Kościołowi Bożemu i wszystkiemu chrześcijaństwu. Bo jako się tu przez dobrą pszenicę dobra i prawdziwa nauka Chrystusowa, nasienie jego święte, tak przez kąkol zła a fałszywa

rozumieć się ma. Co i święty Augustyn [1]) i inni doktorowie nauczają, a tym kąkolem heretyki zowią; które abyśmy lepiej a pewnej znali, pięć je znaków z tej Pańskiej przypowieści zebrane wydają.

Pierwszy, iż nowo idą a później niźli pszenica, która już była dobrze wsiana, gdy nieprzyjaciel z zazdrości i złości, widząc, że piękna pszenica wsiana jest, podsiał na wielką szkodę gospodarską swój kąkol. Pierwsza jest prawda, niźli fałsz, który ją psuje. Pierwszy Kościół Boży niźli szatański. Pierwszy i starszy jest Kościół święty katolicki, i nauka, i pismo jego, jako dowodzi Tertullianus [2]), niźli wszyscy bogowie pogańscy. Pierwszy apostołowie i apostolski Kościół, niźli heretycki, tak iż jego starość, a heretyka nowina pokazuje, i stąd poznać, kto pszenicą, a kto kąkolem. Tym znakiem Cypryan święty [3]) potępiał heretyki swego czasu podsiane, gdy mówi: *Nowacyanie z ciałem się Kościoła świętego nie zgadzają; bo nie my od nich, ale oni od nas odstąpili, i gdy herezye i odszczepieństwa później się urodziły, gdy sobie schadzki czynią, głowę prawdy i początek opuszczają.* Tymże znakiem stary Tertullian heretyki wytyka [4]): *z Marcyonem,* prawi, *czas nas rozsądzi: to musi być lepsze w nauce apostolskiej, co starsze, a to zepsowane, co późniejsze; bo iż fałsz jest, tedy prawdę psuje, i przeto prawda musi pierwsza być a niźli fałsz.* I Hieronym święty mówi [5]): *krótkoć moję myśl powiem: w tym Kościele trwać mamy, który od apostołów fundowany trwa; a inni iż później powstali, heretykami się być pokazują.* Lecz i sam apostół tak mówi [6]): *kto inszą ewangelią wnosi, niźli opowiedziana jest, niech będzie przeklętym.*

Jakoż tych luteranów i kalwinistów za heretyki osądzać nie mamy, a oni nie rychło z swoją ewangelią wstali i omieszkali? Już rola Pańska w Polszcze i po wszystkim świecie zasiana była; wiedzieliśmy, co Bóg w Trójcy jedyny, i co Syn jego najmilszy, który jego ołtarz, które sakramenta, które pismo Boskie. Już papieże półtora tysiąca lat na tej roli robili, złe te nocne podsiewacze płoszając. Jakoż oni z tej się nowiny wymówią? Jeśli ich ewangelia nowa, wiary żadnej niegodna: bo stara pierwej prawdziwa zaszła. Jeśli stara, niech ukażą, gdzie była przed Lutrem przed lat 80, w którym narodzie, na którem miej-

---

[1]) Aug. in q. ex. Matth. quaest. 11. [2]) Tertul. in apolog. cap. 19. [3]) Cypr. de unit. Eccl. [4]) Tertul. adv. Marcion. [5]) Hieron. ad Cledonium epist. 2. [6]) Galat. 1.

scu, pod jakiemi biskupami i kapłany, którzy tak uczyli, jako oni. Czego iż nie dowodzą ani mogą, są nowo podsianym kąkolem,

Drugi znak tego złego nasienia jest, nocny przychód. Nie idą do światłości doktorów i kapłanów Kościoła Bożego, nie na concilia, nie do uczonych; jedno w jednym kącie świerkocą między prostemi, gdzie im dać odporu nie umieją. Mieli concilium trydentskie, które blizko lat 20 stało, żaden się na nie nie ukazał.

Trzeci jest ubóstwo, iż własnej swojej rolej nie mają, ani ludu, ani świętych, ani bibliej, ani sakramentów: jeśli co dobrego mają, od nas wzięli; i sami dzieci nie rodząc, i niepłodnemi będąc, nasze syny nam u nas urodzone wykradli. Czemu sobie innych narodów, którzy o Chrystusie nie wiedzieli, nie należli? Czemu nowiny sobie, karcze kopając, nie zgotowali tam, gdzie o Chrystusie nie słychano? Ale na naszę się rolą i ojczyznę starodawną nam podaną, na roboty i prace nasze miecą. Jako im też stary Tertullian wymawia [1]).

Czwarty znak ich kąkolu jest, podobieństwo do pszenice. Jako kąkol na przodku, póki w liściu jest, nic od pszenice nie różny, i rzadki gospodarz, któryby go w trawie poznał, aż gdy podroście, a swoje źdźebła, i kłosy, i ziarna wypuszcza, każdy go poznać może. Oni na przodku, właśnie jako my dziś kaznodzieje katoliccy czynim, tak kazali: iż wiele jest złych obyczajów i niedozorów w Kościele, któreby naprawić potrzeba, wielkie duchownych niedbalstwa, zbytki i przykłady szkodliwe. Jako więc święty Bernat, abo który inny doktor katolicki, pisze i mówi: iż nasze pasterze śpią, nie czują, nie strzegą owiec, swoich pożytków patrzą, rozkoszami się bawią. I mniemaliśmy, aby to dobrem sercem mówili, chcąc w Kościele przez concilium i inne słuszne i zwyczajne środki naprawy w porządku i w obyczajach. Lecz gdy podrośli, poczęli sami wszystko naprawować. A jakoż? Tak jako obraz prochem przykurzony. Nie omiatając prochu, po palcu ucinać poczęli, aż do ręki całej przyszło, aż i oczy mu łupią, aż i głowę ścinają. Bracia, aza tak proch ocierają, a takaż to reformacya? Wyrzucić sakramenty, ołtarz, kapłany, artykuły wiary poodmieniać, i nakoniec bóstwo Chrystusowe i Trójcę świętą zbluźnić? Dopierośmy poznali, co to kąkol, któregośmy w trawie poznać nie mogli. Jako apostól mówi [3]): *już im nie będzie sporo: bo głupstwo ich wszystkim się już oznajmiło.* Jeszcze-

[1]) Tertull. de praescript. [2]) 2. Tim. 3.

byśmy ich znać nie mieli z takich szkód i pustek chwały Bożej, i wzruszenia wszystkich artykułów wiary naszej, i zwojowania wielkiego imienia i sławy chrześcijańskiej? Od rozumubyśmy odpadli.

Nakoniec poznaliśmy, że to nie plewa, która z tegoż korzenia idzie, co i pszenica, jako są źli katolicy, co wżdy na gruncie i korzeniu wiary siedzą: ale kąkol z innego różnego daleko rodzaju, który nic nie ma spólnego z pszenicą. Cośmy pierwej mówili: wżdyć w jednego Boga katolickiego, chrześcijańskiego, i w jednego Chrystusa z nami wierzą, a mają z nami spólne Credo. To teraz z odkrycia myśli i postępków ich, gdy wszystkie sakramenta wyrzucili; gdy wszystkich artykułów wiary fałszywemi wykłady naruszyli; gdy Boga chrześcijańskiego zbluźnili; gdy kościoły gorzej niźli Turcy zwojowali; klasztory, w których czystość Chrystusowa i służba jego ustawiczna mieszkała, spustoszyli; gdy krwie katolickiej tak wiele we Francyej i Angliej i indziej nawylewali; gdy męczenników namordowali: mówić musim, iż są innego Boga ludzie, nie naszego chrześcijańskiego; innego Chrystusa mają; innego ojca, który je podsiał, jako tu Pan Jezus mówi, dziećmi są.

Co też dawno o nich Tertullian napisał [1]): *iż u nich inszy jest Chrystus niśli u katolików, i inszy Bóg.* I sam Zbawiciel o nich przestrzegł [2]), iż insze Chrystuse i wiele Chrystusów, jako poganie wiele bogów, ukazować będą. I teraz toż sami o sobie mówią: lutrowie o kalwinach, iż inszy jest Bóg kalwiński, a inszy luterski [3]); i wiele bogów wnosząc, nie mają z nami spólnego Boga; bo u nas jest jeden. Jeszczeżbyśmy tak długo znać tego kąkolu nie mieli, tego tak sprosnego czarnego rodzaju, który z innego korzenia, z innego ojca idzie, a spólnego nic z nami nie ma?

Spytajmyż już, jeśli się ten kąkol godzi wyczyściać, i pszenicy wolny wzrost uczynić, aby jej to tak złe nasienie nie zarażało, zwłaszcza, gdy to może być, a pszenicaby szkody nie miała? Nie wiem, ktoby inaczej mógł mówić, jedno iż się nie tylo godzi, ale powinno jest, aby się złe wykorzeniało. Jeśli herezye dobre, dajmy im pokój; a jeśli złe, i żaden, rozum mający, chwalić ich nie może: jako ich nie wyplewiać? Co się dobrego na roli urodzi, gdy zielska i chwastów gospodarz wybierać nie każe? Izali

[1]) Tert. lib. de baptis. cap. 14. [2]) Matth. 24. [3]) Castalio de Calvinistis.

nie oszalał, iż sobie takiej utraty życzy a pożytku nie życzy? iż robi, a nadzieję do chleba traci?

Jaką szkodę czynią herezye w Kościele Bożym, jakie na dusze utraty przywodzą, iż na inszem miejscu do uważenia się podało, tu się to mija. Gdyż się już pokazało na oko tych wieków naszych, iż niemi chrześcijaństwo ginie; iż przez nie wiele Chrystusów i wiele bogów się wraca, i pogaństwo się ożywia; iż sławie chrześcijańskiej krzyża świętego u Turków, i pogan, i żydów zelżywość wielka powstaje: iż dusz wiele bez liczby ginie; iż się moneta słowa Bożego przez nie fałszuje; iż niezgody i rozruchy między chrześcijaństwem mnożą; iż rzeczpospolita i królestwa przez nie się mieszają i upadają; iż i domy prywatne pokoju, i małżeństwa same nie mają; iż miłość w różności wiary wszystka upada, i spólne a sąsiedzkie pomieszkanie w gorzkość się obraca. Jakoż takiego złego nie zbywać? Któż tego Panu Bogu, i sławie jego, i ludzkiemu zbawieniu, i sobie, i domowi swemu życzy? Prawa wszystkie Boskie i ludzkie herezye potępiają: rozum sam ukazuje, iż od szkody i zarazy każdy ucieka. Stary zakon żadnego grzechu tak srogo nie karze, jako fałszywe proroki [1]). Chrystus, Syn Boży, wilkami je zowiąc [2]), którzy owce zabijają, jako ich karać nie kazał? Izali je między owce puszczać, i wrota im do owczarni otwarzać dopuszcza? Kto kiedy złodziejom dozwolił i drzwi im otworzył, aby kradli, jako chcieli? Także mężobójcom i fałszerzom, aby zabijali i zdradzali? Izali nie droższe są dusze nasze, i nie większa na nich szkoda? Kto kiedy kazał jad na stół kłaść, u którego głupie i proste dzieci siedzą? którym im więcej zakazujesz, tem do zakazanego gorętsze i prędsze.

Ci co wszystkim herezyom do tego królestwa wrota otwarzają, i prawne im obrony dają, i penować ich nie każą: wielką nieprzyjaźń chwale Bożej, duszom ludzkim i ojczyznie swojej, i sami sobie pokazują. Jako ten Boga miłuje, który bluźnienie jego rad widzi? a gdy może nie broni, abo jeśli nie może, że wolej swej do tego nie pokaże, aby Bóg jego uczczon na świecie był, a wyznanie chwały jego kwitnęło, a bał się każdy bluźnić straszliwego imienia jego? To i poganin Nabuchodonozor uczynił rad, i na to królewskie swoje dekreta po wszystkiem państwie wydał [3]). Jakie ten wilcze serce ma, który wilki na krew

[1]) Deuter. 13. 17. 18. [2]) Matth. 7. [3]) Daniel 3.

do owiec puszcza, i wrota im otwarza, i broni ich, aby wygnani i oddzieleni od owiec nie byli? Izali się ten w zgubie ludzkiej i we krwie jako tyran nad tyrany nie kocha? Bo wżdy w cielesnej krwi ręce omaczał, ale w dusznej i wiecznej samego dyabła za hetmana i wodza mając, który się takim połowem karmi, i taka lwia natura jego własna jest. Jakoby go sam zabił, gdy nieprzyjacielowi jego do niego, który nań jad ma nieugaszony, drogę ścielesz i drzwi otwarzasz. Jako ten ojczyznę swoję i rzeczpospolitą miłuje, który jej duszę z ciała wydziera? Którą? Zgodę i jedność i spólną miłość. Bo tam wszystkiej niezgody gniazdo, gdzie o wiarę kopienniczą. Jako widzim, iż tem Niemcy i państwa ich spólną zgodę i posłuszeństwo ku cesarzowi stracili. Iż herezyami Francya ginie, Anglia na ostatniej toni, Flandrya zniszczała, Dania i Szwecya się potyrała, Grekowie i królestwo wschodnie w pogańskie ręce przyszli. O naszej Polszcze już były wszystkie narody chrześcijańskie przed lat kilkanaście zwątpiły, by było tak potrwało jako pierwej. Jedno iż cne polskie serca dały rozumowi miejsce, upór, gdy im prawdę ukazano, odpędzając.

Czego ten sobie i swojej religiej życzy, gdy inne jej przeciwne przypuszcza, któremi jego ginąć musi? Luter od kalwina, kalwin od nowochrzczeńca: bo na wieki się nie zgodzą. A jeśli jeden drugiego nie wygryzie, tedy przedsię wieczny niepokój, ustawiczne podejrzania będą: uprzejmości nigdy: bojaźni, aby jeden drugiego nie oszukał, zawżdy pełno, i wszystkie przyczyny do rozerwania rość muszą. Czegoż wżdy sobie taki życzy? sam swoim nieprzyjacielem się stanie. Przetoż heretycy sami z takiej wolności polskiej śmieją się, i oną się jako nigdy nie słychaną brzydzą. Tak napisał jeden najprzedniejszy kalwiński minister [1]): *dozwalać sumieniom wolności, i dopuścić tego, aby każdy ginął, jeśli chce jest to dyabelska nauka; i ona to jest dyabelska wolność, która dziś polską i siedmigrodzką ziemię tak wielą zarażliwych nauk napełniła, którychby żadna pod słońcem religia nie ścierpiała.* Patrz, jako się ten minister z Polaków śmieje, jako im głupstwo przyczyta, iż takiego pod słońcem ludu nie najduje, któryby wszystkim kacerstwom wolność dawał. Patrz, jako prawo takie, które wszystkim błędom wrota otwarza, a wierzyć każdemu, jako kto chce, dopuszcza, dyabelską nauką zowie. Jako się wżdy ci nas nie wstydzą, a i na sławę nakoniec narodu się swego

[1]) Beza in epist. theolog. 1.

nie oglądają? Nie masz na świecie takiego prawa, ani było, ani będzie podobno do końca świata, ani u pogan i Turków, ani u żydów. A nakoniec nie mogą tacy być jedno athei, to jest ci, co mówią: Boga nie masz, i żadnego nie chwalą. Bo kto dopuści i swego i cudzego Boga bluźnić, żadnego sam Boga nie ma, w którymby się kochał i onego miłował. Boby się wżdy o jednego swego i o Kościół jego zastawił, a nieprzyjaciół jego chcąc nie przypuszczał, aniby im prawa na bluźnienie Boga swego dawał.

Mówią, iż je karać każem słowem Bożem, upominaniem i wyklinaniem. A jeśli oni o to nie dbają, i z tego się śmieją: to im żadnego karania nie masz. Śmiech z siebie czyni, kto czeladnika słowy karze, na które nic nie dba; i na cudzołożnika abo złodzieja, którego w domu swoim masz, takie penowanie a nie inne nań ustaw, aby inaczej karany nie był; ujrzę, jaki dom swój mieć będziesz, a jako cię do innego karania będzie tęskno, i szukać go musisz.

Mówią, iż tu Pan Jezus nie kazał wyrywać kąkolu, ale żniwa czekać. Nie zganił wielki gospodarz, Pan Jezus, dobrej czeladki swojej, którzy mu chęć swoję na plewidło ofiarowali, i z miłości ku pożytkom jego, z żałości ku szkodzie jego, z gniewu ku nieprzyjaciołom jego. I owszem to im rozkazuje, gdy je posyła do winnice swojej na robotę, która jest najpierwsza: kamienie wybierać, i złe ziele wyrywać. To siał dyabeł, to nasienie i rodzaj jego: wyrzućcie, mówi przez apostoła [1]), złe z pośrzodku was, aby się inni nie psowali. Trocha kwasu wszystkę dzieżę zaraża: i psują dobre obyczaje rozmowy złe, jako są bardzo jadowite heretyckie. Zelus Boży, to jest żarliwość i gniew o krzywdę Bożą, i o zelżywość, i szkodę czci świętych jego, wielce się w piśmie zaleca. W Mojżeszu, w Phineesie, w Heliaszu, w Ezechiaszu, Mathatyaszu, i innych [2]). Miłości jednej odrobiny ku Bogu nie ma, kto się o krzywdę Boską nie gniewa. Miłości ku bliźniemu nie ma, kto się nad zgubą dusze jego nie użali. Na grzech się nie gniewa, i owszem przyjaźń czartu pokazuje, kto grzechu, gdy może być, nie wymiata ani karze, ponieważ jest nasienie dyabelskie. Toby tak i cudzołożnikom, i mężobójcom, i złodziejom, i rozbójnikom, którzy się też kąkolem

[1]) 1. Cor. 5. [2]) Numer. 25. 3. Reg. 19. 4. Reg. 10. Psal. 68. 1. Machab. 3.

zwać mogą, Pan Jezus wolność w tej ewangieliej dał, a karać ich urzędem nie kazał. Niewcześnego i niepogodnego plewidła zakazał gospodarz Pan Jezus, takiego, które jest z szkodą jego i drogiej pszenice jego; i przeto przydał przyczynę: *aby wyrywając kąkol, pszenica sie nie wykorzeniała.* Ale gdy jest czas, a bez szkody być może, kto i pomyślić ma, aby tego miał kto mądry zakazować? Chybaby ten, co rozumu nie ma, abo się w szkodzie i zelżywości Bożej, i w utracie zbawienia ludzkiego i swego kocha. Coby było szatańskie a nie ludzkie serce.

Znosić heretyki i ścierpieć, gdy się bez wojny i rozruchów domowych i wszystkiego królestwa karać nie mogą, to każdy rozum przypuścić musi. Boby wiele dobrych poginęło, boby szkodę wielką niewinni podjęli. Uchowaj Boże tego! Toż się o innych grzechach mówi: ktoby wszystkie lichwiarze zaraz wykorzenić chciał, szkodęby tym, którzy pożyczków potrzebują, uczynił. Na dzień sądny, na ono ostatnie żniwo, wszystko się i zaraz ukarze: ale tu na ziemi i najpilniejsze urzędy nie mogą zaraz i wszystkiego złego wykorzenić. Ale złe ganić, i wolności im bronić a roztropnie je karać, to powinien urząd każdy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O zachowaniu się z kąkolem, gdy się do plewidła zaspało, i o roli serca naszego, i ostatniem żniwie.

Gdy bez szkody pszenice plewidło kąkolu być nie może, a znosić je i mieszkać z nimi musim: jako się zachować mamy, i ku Panu, którego szkoda jest, i ku zawiedzionym bratom, i ku swojej ostrożności, nie bez pożytku sobie przypomnim.

Naprzód starać się mamy, aby zelus, to jest żal nad zelżywością i szkodą Pana Boga naszego, w nas nie ustawał, z prawej i szczerej miłości ku niemu, abyśmy w tej wielkiej cnocie nie oziębli. Zawżdy myślić i mówić w sercu z temi dobremi sługami mamy: izaliś Panie nie nasiał dobrej pszenice, skądże ten kąkol? pójdziem, a wyplewiem go. Zawżdy żal w sercu nosić, patrząc na nie, mamy i myślić: izaliś ty Panie między stadem swojem i owcami zgody, miłości, i jedności nam nie wszczepił [1])? izaliś nie nią te role swoje posiał? a który zakonodawca tak mocne o tem prawa postawił jako ty? Izaliś nie

[1]) Joan, 11.

na to krew swoję rozlał, aby syny rozproszone zjednoczył [1])? Kto surowszy i milszy testament o zgodzie chrześcijańskiej uczynił? skądże takie kąkole i rozerwanie między chrześcijany? izaliś tak nie mądry, iż zgody w królestwie twojem zatrzymać nie możesz? A kto tak dobrze monarchią swoję i rzeczpospolitą porządkiem wszelakim opatrzył, jako ty Panie? Na toś dał rząd [2]) jednemu Piotrowi nad czeladką, na to się czynią concilia wszystkiego świata, aby jedna wiara była, aby wszyscy jedno mówili i rozumieli. Skądże tak wiar wiele? Wielka szkoda sławie twojej u nieprzyjaciół twoich, którzy mówią: euge, euge; teraz zginą, teraz pokażmy, iż niepotężny Bóg ich, teraz w nie uderzmy i obalmy ostatek, mówią Turcy i inni niewierni.

Tak wiele dusz krwią twoją drogą odkupionych ginie, a ja płakać i żałować nie mam? Tak się nieprzyjaciel natrząsa, i Kościoła twego naśmiewa, a jako łez nie wylewam z onym. co mówił [3]): *karmiłem sie łzą we dnie i w nocy, gdy mi mówią co dzień: gdzież ten Bóg twój? I żywot mi,* jako mówi Mathatyasz [4]), *niesmaczny, gdy chwała twoja w hańbę sie obróciła.* Napłakać się z Heliaszem nie mogę [5]), a ono ołtarze twoje rozsypane, kościoły poburzone, dusze poimane od nieprzyjaciela, królestwa chrześcijańskie do sprosności się nieprzyjaciela twego Mahometa przeniosły, inne kacerstwy pozarażone, chwałę twoję zburzyli, i śmierci sobie z tym prorokiem życzę. Dosyciem się nażył, gdy się pociechy na czci i sławie twojej doczekać nie mogę. Imię bóstwa twego pobluźnione, jeszczeż pismy i druki, a ja z Ezechiaszem królem [6]) boleć jako rodząca nie mam, i siły nie staje, zelus twój pożarł mię, i z Dawidem mówię [7]): *usechłem i uwiądł, żałując czci twojej, iż nieprzyjaciele twoi podnoszą głowę.* Tę żałość sobie odnawiać mamy, patrząc na takie błędy i bluźnienia i niecześć Boską, którą wielkiem nabożeństwem naszem i gorącą służbą Boską winniśmy nagradzać my, które Pan Bóg od takiej ślepoty zachował.

Do czego ofiarujmy się na wszystkę pracą, koszty, robotę, i samo zdrowie, mówiąc: aby zaś imię Boskie uczczono w nich było, a oni się obaczyli, pójdziem a wyrwiem to złe ziele. Starajmy się o uspokojenie i nawrócenie ich wszelkiemi sposobami. Nauką, póki słuchać chcą, (bo widzim, iż już i o to nie dbają,

[1]) Joan. 14. 13. [2]) Joan. 21. Act. 15. [3]) Psal. 41, [4]) 1. Machab. 3. [5]) 3. Reg. 19. [6]) Isa. 37. [7]) Psal. 72.

choć im uczone i pobożne kapłany przywodzim), także przykłady naszemi kusimy się o nie, aby nic w nas nie widzieli, czemby się odrażać od wiary świętej mogli, abyśmy im w nocy ich i w ciemnościach jako gwiazdy świecili, jako Piotr święty mówi [1]), i apostół święty Paweł, aby nie mieli co w nas ganić. Na temby wiele ich nawrócenie należało.

Lecz mówić się musi, katolicy wzgorszenie im wielkie czynią, iż ukazują, gdy im lichwę ganim: a waszy, prawi, czemu? Gdy im o dziesięciny przyganiamy, a oni na katoliki ukazują: niech ją waszy pierwej wam dają: i tak wzgorszenia dosyć. Prawda, iż oni temby się obrażać nie mieli, patrząc na drugie dobre i święte syny kościelne, a wiedząc iż wszędzie tego kąkolu w obyczajach nie skąpo, a nie masz i między 12, aby złego nie nalazł. Lecz jednak wielka jest wina nasza, iż się nie poprawujem, i dla nich, aby się oni obaczyli a nic nie odrażali od prawdy, widząc, że nas Pan Bóg tak na ubliżeniu chwały swojej i odjęciu służby swojej karze, a iż na zgubę tak wiele dusz patrzyć musim.

Nie mówmy z Kaimem [2]): *izalim ja stróż brata mego?* Bo nam Pan Bóg chore te jako lekarzom poruczył, abyśmy im pomagali jako najlepiej możem, i sami przez się i przez dobre a uczone kapłany, i przez dobre ku nim zachowanie, abyśmy je, dobrze im czyniąc, Panu Bogu kupowali.

A osobliwa ta jest nas duchownych powinność, abyśmy nic nie opuścili w pracej, w pilności, w nakładzie, w uczynności, w przykładzie, w nauce, w ludzkości, coby do ich oświecenia służyło: pomniąc na Pana Jezusa, jaką pracą czynił o duszach ludzkich, i jakie dla jednej niewiasty u studnie kazanie spracowany czynił, i jako się przymówkami rozmaitemi od tego odwieść nie dał, aby grzesznych nie szukał, a duszom ich nie służył. Pomnijmy na święte apostoły, którzy na tej pracy polegli, i wszystek swój żywot strawili. Pomnijmy na one święte biskupy i kapłany, którzy o dusze i zbawienie ludzkie i zdrowie ważyli. A najszczęśliwszaby była około tego praca królów i panów, i tych co na urzędzie siedzą; ci takim zawiedzionym wiele pomódz mogą, by mieli zelum Boży, a chcieli wiedzieć, iż się jednością wiary katolickiej panowanie ich umacnia i uspokaja.

[1]) 2. Petr. 1. [2]) Genes. 4.

Mają wiele takich obyczajów, któremiby je rychło pociągnęli i uspokoili, mądrych postępków, i sprawiedliwych używając.

A jeśli braciej zawiedzionej nie nawrócim, tedy się wżdy sami od nich nie psujmy. Ostrożne ma być bardzo z heretyki obcowanie: bo się z nich prędko katolicy zepsować mogą. Gdyż przyrodzenie ludzkie, do złego jako z góry i po wodzie; a do dobrego i tego, czem się ciało i cielesność nasza do karności i ukrócenia złych żądzy przywodzi, jako wzgórę i przeciw wodzie mocą się ciągnąć i zniewalać [1]), jako Pan mówi, musimy.

W zakonie starym srodze Pan Bóg zakazował towarzystwa z obcej wiary ludźmi [2]) tylo dla tego, aby się kiedy do ich bogów nie skłonili. I małżeństwa z nimi brać bardzo bronił, jakoby zapewne zwiedziony miał być mąż od żony, abo żona od męża, do obcej wiary i bogów fałszywych. I my w temżeśmy niebezpieczeństwie, i bać się zawżdy potrzeba, co w psalmie mówią [3]): *zmieszali się z pogany i nauczyli się spraw ich.* Obyczaje ich bardzo nam szkodzić mogą, jeśli mądrego i ostrożnego, jako mówi apostół [4]), obcowania naszego z nimi nie będzie. Bo złe dni są. wolność języka ich wielka, zastrzały ich chytre i ogniste, wedle psalmu [5]), i słowa ich prędko koncerują, jako mówi apostół [6]), i na zarazę sąsiedzką zachodzą. Patrząc na nie bardzośmy w służbie Boskiej oziębli, i od gorącości przodków naszych ku Panu Bogu i nabożeństwu odpadli. Jeśli nam wiary nie zepsują. tedy przedsię ją osłabiają, a dobre uczynki, które oni sobie za nic poczytają, i żadnej im wysługi u Pana Boga nie dają, prawie przy nich uschły.

Mielibyśmy nie tylo się od nich nie psować, ale na większą się i głębszą wiarę i pobożność dobrych uczynków zdobywać. Gdy zimno z wierzchu przyrodzony ogień do wnętrza pędzi, ciało zdrowsze zostaje. Gdy wiatr ogień zgasić chce, ogień się bardziej szerzy. Tak też gdy oni wiarę naszę zgasić chcą, nie dajmy jej gasnąć, ale się na mocniejszą i większą zdobywajmy. Na winnicy bujne rózgi odcinają, aby te, co zostają, lepiej rodziły, sok onych odciętych w się biorąc. Pan Bóg heretyki z winnice swej odcina, aby ci, co zostają katolicy, hojniej dobre uczynki rodzili, a tę łaskę, która się im dać miała, w się obracali. To czem oni wzgardzili i porzucili, to my z pokorą zbierajmy,

[1]) Luc. 16. [2]) Exod. 34. Deut. 7. [3]) Psal. 105. [4]) Ephes. 5. [5]) Psal. 90. [6]) 1. Tim. 2.

widząc głupstwo ich, jako się na perłach drogich nie znają, a jako chlebem synowskim gardząc, z domu ojca swego uciekli, i na słodzinach u wieśniaka przestają [1]). Aza się i onym tak sprosne potrawy uprzykrzą, aby się do chleba, i domu Ojca swego, z którego wyszli, wstęsknili.

Sławno jest bardzo u Boga i u ludzi, między złemi żyć dobrze, a w ogniu pokus nie zgorzeć, ani się złemi przykłady uwodzić. O Tobiaszu napisano [2]): gdy wszyscy szli do cielców, których był Jeroboam naczynił, ten sam strzegł się towarzystwa wszystkich a przechadzał do Jeruzalem do kościoła Pańskiego. Jozeph się między Egiptcyany nie zepsował, ale raczej pany i książęta egiptskie rozumem swoim i przykłady oświecał, jako psalm mówi [3]). Lota wielce sławi pismo, iż w Sodomie od grzechów onych szkaradnych ludzi wolny zostawał [4]). Tak i nam między heretyki żyjąc, wielka zapłata u Pana Boga będzie, gdy się od nich nie zepsujem, ani naruszym.

I owszem pożytek z nich brać niejaki mamy. Bo i pszczoły z gorzkich ziółek słodki miód wybierają, i gorzkość ich odganiać umieją. Ten przynajmniej pożytek z nich mieć możem, jaki bywa ciału choremu, gdy się wypurguje, a złe wilgotności odejdą. Ciało jedności katolickiej wielkie wrzody miało, i boleści czuło nie małe. Te gdy przez herezye wypłynęły, a oni się od tego ciała oddzielili, ciało zdrowsze zostawać ma. Jako i pszenica czystszą zostaje, gdy się plewa odpędzi i kąkol na stronie zostaje. Jest pismo [5]), iż Pan Bóg z onej obiecanej ziemi Philistynów wszystkich wygładzić nie chciał, aby niemi swój lud ćwiczył, żeby dzieci ludu Bożego umiały wojnę wieść z nieprzyjacioły, a do bitew się zwyczaiły. My także mając heretyki, pola nie zalegajmy, przyuczajmy się do zbroje na wojnę duchowną z nimi, na obronę wiary i prawdy naszej, miejmy gotowe wszystkie potrzeby, tak duchowni jako świetcy. Przed Łutrem bardzo byli w nauce i w powinności swej stępieli naszy kapłani, zbroje ich, księgi i biblie i szkoły zardzewiałe leżały. Gdy powstaje nieprzyjaciel, wszystko się ma polerować, i do wojny a szczęśliwego zwycięztwa sposabiać. Toż się mówi o obyczajach dobrych nabożeństwa wszystkich katolików, abyśmy z tych sąsiad naszych najazdów na pobożność i wiarę naszę, mocniejszemi i go-

[1]) Luc. 16. [2]) Tob. 1. [3]) Psal. 104. [4]) Genes. 19. 2. Petr. 2. [5]) Judic. 3.

towszemi na obronę zostawali, a ten z ich utraty i zguby, której się Boże pożal, pożytek brali. Gdy my tak mocni będziem, a z ich przeciwności większej sobie łaski u Pana Boga przymnożym, Pan Bóg serca ich obróci do siebie, i uczyni z tego złego kąkolu sobie miłą pszenicę. Otworzy Pan Bóg oczy ich, iż swoje niebezpieczeństwo poznają, i potępienia się swego pewnego przelękną.

Uważyć też to słusznie możem, iż Pan Bóg i dla naszych grzechów takie herezye i spustoszenia chwały swej dopuszcza: jako za czasu Jeremiasza, gdy wszystkę chwałę kościoła swego z prochem zmieszał [1]), i ołtarz swój przeklął. Na ten kąkol heretycki patrząc, jeśli go zbyć nie możem, wżdy kąkol grzechów naszych wyczyściajmy. Do tego plewidła zawżdy czas jest. Brzydźmy się grzechami, które dyabeł na sercach sieje, abyśmy rodzajem jego i dziećmi nie zostawali. O jako szpetne imię: syn dyabelski! ale szpetniejszy dom i dziedzictwo jego piekielne, na które nastąpić synowie jego mają: kto się na nie nie przelęknie? Co i na innem miejscu Pan Jezus Pharyzeuszom jadowitym a krwie pragnącym powiedział [2]): *wy jesteście z ojca dyabła, i żądze ojca waszego czynić chcecie.* O przeklęty rodzaju taki! Lepiej się takiego ojca i dziedzictwa jego zarzekać. Jako Mojżesz dorosłszy [3]), nie chciał się znać, aby był synem córki króla Pharaona. Wolał sobie obierać nędzę doczesną między ludem Bożym, niżli skarby wszystkie i rozkosze egiptskie. By dobrze ten piekielny ojciec za grzechy przeciw Bogu świeckie te skarby i rozkosze dawał: nie skwapiajmy się na to, pomnąc, jako zdradliwie króciuchną rozkosz za wieczne nieskończone męki, i błahe bogactwa za piekielne ubóstwo i nędze przedaje. Nie bądźmy dziećmi, które za jabłko wieś darują: ale z Mojżeszem dorośli w rozumie duchownym; wiedzmy, jako co waży i stoi.

Izali nie lepiej być nasieniem Boga żywego, któremu zawżdy Pan Bóg sam błogosławi, i na które deszcz łaski swej puszcza [4]), aby się szerzyło i krzewiło, i owoc dobrych uczynków dawało? Rodzajuśmy wielkiego: dał nam moc Chrystus stawać się synmi Bożymi [5]), i już staliśmy się przez chrzest święty, przez słowo żywe jego: nie obracajmyż się do innego ojca; tego nie odstępujmy, który nam przez mękę Syna swego wielkie dziedzictwo w niebie zgotował, który jako syny i swe nasienie wielce miłuje, i wszystkiemi dostatki opatruje.

[1]) Thren. 2. [2]) Joan. 8. [3]) Hebr. 11. [4]) Hebr. 6. [5]) Joan. 1.

A iż na rolą serca naszego nieprzyjaciel przez pokusy rozmaite do grzechów nasienie swoje miece: czujmy się a nie zasypiajmy, abyśmy je zaraz wymiatali; a jeśliby rość poczęło, póki czas, wnetże je wykorzeniajmy, póki do kłosu i rodzaju nie przyjdzie. Pomyślenie jest jako ziarno; przyzwolenie na uczynek jest jako zdziebło: a kłos z owocem jest popełnienie uczynków. Do którego żeby nie przyszło, skoroby ziarno szatańskie puszczać trawę poczęło, wyrwać się i wypleć zaraz ma, aby dalej nie rosło, aby, jako mówi apostół [1]), gorzki korzeń wzgórę się nie puścił, i dobrej pszenice nie zaraził.

Na tem plewidle serca naszego często zasiadajmy, sami się sobie, i myślom swym, i niedoskonałościom przypatrując, a złym skłonnościom naszym nie dogadzając, oczyściajmy tę drogą rolą, tę Aceldamę, to jest, krwawą rolą, dla której Chrystus umarł, sobie ją, a nie czartu ani grzechom jego, kupując.

Twoja niezmierzona dobroć, Panie Jezu Chryste, Boże nasz, do tego cię przywiodła, iżeś rolą Kościoła twego za najdroższą krew twoję kupił, i posiałeś ją drogiem i żywem ziarnem słowa twego i sakramentów twoich, i puściłeś na nię deszcz niebieskiej łaski i darów Ducha świętego. Raczże nam to dać, abyśmy dobrą rolą twoją zostając, pszenice słowa twego i darów twoich na sercach naszych nie gubili, a w kąkol się synów szatańskich nie obracali, bojąc się onego ostatniego i straszliwego żniwa, w którem się wszystek kąkol wykorzeni, i w ogień piekielny nieugaszony wrzucony będzie. Wprowadź nas jako dobrą pszenicę do gumna wiecznej radości twojej, którąś nam drogą wysługą męki i śmierci twej zgotować raczył. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz na wieki Bóg w Trójcy jeden. Amen.

[1]) Hebr. 12.

Na szóstą niedzielę po Trzech Królach.

Ewangelia u Mattheusza św. w XIII.

W on czas mówił Pan Jezus ludziom to podobieństwo. Podobne jest królestwo niebieskie ziarnu gorczycznemu, które wziąwszy czło-

wiek, wsiał na roli swojej. Które najmniejszeć jest ze wszego nasienia, ale kiedy uroście, większe jest ze wszech ziół ogrodnych, i stawa się drzewem, tak iż przychodzą ptacy powietrzni i mieszkają na gałązkach jego. Insze podobieństwo powiedział im: podobne jest królestwo niebieskie kwasowi, który wziąwszy niewiasta zakryła we trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała. To wszystko mówił Pan Jezus przez podobieństwa do ludzi, a okrom podobieństwa nie mówił im, aby się wypełniło to, co jest rzeczono przez proroka mówiącego: otworzę usta moje w przypowieściach, opowiem skryte rzeczy od założenia świata.

Używanie przypowieści, i paraboł, i tajemnej mowy, w której się co wielkiego i mądrego pokrywa, jest starodawne, i ludziom mądrym zwyczajne. O czem tak Mędrzec mówi [1]): *słuchając mądry mędrszym zostanie, a rozumny otrzyma rządy; przypatrzy się przypowieściom i wykładu ich, słowom ludzi mądrych i zatajeniu ich.* To mądry, który za mądrego się nie mając, mądrych słucha, i słowa ich uważa, i o wyrozumieniu się ich pyta. I na innem miejscu mówi pismo [2]): *o mądrości ludzi starych pytać się mądry będzie, i prorokami się zabawi; powieści ludzi sławnych zachowa, i przypowieści ich tajemne zrozumie.* My też chcąc te mądre i tajemne Pana naszego przypowieści zrozumieć, za pomocą Ducha jego poznajmy pierwej zwyczaj i przyczyny, a pożytki takich przypowieści, a potem się do wykładu tych dwu o gorczycy i kwasie udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O zwyczaju i przyczynach takiej w przypowieściach mowy, i o trudności pisma św.

Czytamy one stare paraboły abo przypowieści jeszcze za czasów sędziaków [3]), jako Joathan Sychimitom przekładał, gdy drzewa w lesie króla obierać chciały. I poważne bardzo rozumienie tam pokrył, gdy figa i winna macica i oliwa królem być nie chciała, bojąc się swej słodkości i tłustości utracić; a tarnie bardzo się rado na królestwo porwało, i wszystkie drzewa popaliło i samo zginęło. I Joas, król izraelski, do Amazyasza króla judskiego parabołę wskazuje [4]), jako oset, ziele nizkie, posłało do cedru na górze Libanie, do drzewa wielce wysokiego, aby swoję córkę dał za syna jego. I Nathan prorok przypowieścią Dawida do pokuty ułowił [5]). I pewnie ten był u starych mędrców między

[1]) Prov. 1. [2]) Eccl. 39. [3]) Judic. 9. [4]) 3. Reg. [5]) 2. Reg, 12,

ludem Bożym zwyczaj, którego też Pan Jezus używa, w gęstych przy nauce swej przypowieściach [1]). O winnicy, o godach, o nasieniu i rolej, o kąkolu, o perłach, o niewodzie, etc. i tu o gorczycy i kwasie. I był to piękny obyczaj mądrych starców i wielkich królów, i innych dostatecznych, którzy tem sobie sławę i krotofilę czynili, gdy o co tajemnego a od pospolitego zrozumienia zakrytego, spytać abo nauczyć drugiego mogli. U Daryusza, monarchy wielkiego, przed pokojem jego panięta i dworzanie gadki sobie rozumne zadają [2]), i z niemi do króla i do senatu jego na rozsądek idą, przy kim większa mądrość i rozum, i za tem upominki bogate zostawać miały. I Nabuchodonozor, drugi także wielki monarcha, nie chce na pokoju inakszych komorników mieć, jedno uczone młodzieńce [3]), którzyby mu na jego pytanie rozumnie odpowiedać mogli. Toć prawie pański i królewski obyczaj, rozumu na rządy ludzkie nabywać, i mądre a dobre, a nie pochlebce około siebie bawić. Lecz i wszystkim piękna zabawa dostawanie mądrości, i pamiętanie roztropnych mów i przypowieści i wykładu ich. Taką zabawą od panów próżnowania, i pijaństwa, i obmowne języki, i inne próżności, i grzechy, i utraty oddalać się mogą.

A co się przyczyn dotycze tej ciemnej w parabołach Pana naszego mowy i nauki: ta jest pierwsza, aby nie wszyscy rozumieli tajemnice Boskie. Tę przyczynę daje sam Pan w tymże rozdziale, gdy Pana spytali uczniowie: czemu im tak w przypowieściach mówisz? A Pan odpowiedział [4]): *wam dano jest rozumieć tajemnice królestwa niebieskiego, a im nie jest dano.* Boby użyć tego na dobre swe nie umieli, i uważyć u siebie i uczcić nie mogli. I przetoż Pan przydaje: *temu kto ma, dadzą, a dostatecznym będzie; a temu, który nie ma, i to, co ma, wezmą mu.* To jest: kto dobrze używa darów Bożych, przyczynia mu ich Pan Bóg; a ten, który użyć ich dobrze nie chce, tak je ma, jakoby ich nie miał, i przeto godzien jest, aby mu i to, co ma, wzięto było. I na innem miejscu Pan Chrystus uczniów upomina [5]), aby pereł wieprzom nie miotali, żeby ich nie zdeptali; dając znać, aby raczej taiły się skarby nauki Boskiej, i tajemnice mądrości jego przed temi, którzy ich użyć na swe dobre nie umieją, aby rzeczy drogie niebieskie wzgardy od nich nie cierpiały.

[1]) Matth. 13. [2]) 3. Esdr. 4. [3]) Dan. 1. [4]) Matth. 13. [5]) Matth. 7.

Chciał też Pan Jezus, jako pisze jeden doktor [1]), aby nie wszystkim rozumienie Boskie było otwarte, ale sami mistrzowie i przełożeni, od którychby się drudzy uczyli, aby je w swoim skarbie i zamknieniu mieli. O których tamże Pan rzekł [2]); *każdy uczony w królestwie niebieskiem podobny jest gospodarzowi, który z skarbu swego wydaje stare rzeczy i nowe.* Przeto Pan Jezus takie przypowieści samym uczniom wykłada. I o zmartwychwstaniu jego mówi święty Piotr [3]): *ukazował się nie wszystkim ludziom, ale nam postanowionym świadkom, z któremi pił i jadł po zmartwychwstaniu swojem.*

Jedni są, którzy do skarbu klucze mają, i wydają drugim wedle potrzeby; a drudzy, którzy z ich ręku biorą. Jedni nauczają drudzy słuchają. *Izali wszyscy mają być doktormi?* mówi apostół [4]). Izali każdy w skarbie gospodarskim czerpać ma? Izali każdemu czeladnikowi do spiżarniej wolno? Gospodarz wie, czego komu potrzeba, i co komu przystoi: inaczej synom, a inaczej czeladce; insze potrawy chorym, insze zdrowym służą; choryby się do szkodliwych sobie potraw rzucił i takby się zabił.

Przetoż wielki nierząd wszczynają, którzy mówią, iż każdemu pismo święte łacne, i słowo Boże i tajemnice jego otwarte są, i każdy sam je sobie brać, sam je rozumieć może. Nie tak jest: ale pewnie pismo święte, acz ma niektórą miałką wodę, w której, jako mówi jeden święty [5]), i baranek brodzić, wszakże więcej ma głębiny, w której i wielbłąd utonąć może. Jest jednym jako mleko, a drugim jako twarde mięso [6]), które dobrze krajać i żwać mają, ci którzy na to są obrani i za mistrze od Boga dani, którzy mocne zęby mają. Ma w sobie pismo święte wiele kości, któremi się pyszny, a kapłanów i Kościoła nie słuchający, udawić może. Dawid prosi Pana Boga, tak mądry będąc, i Ducha Bożego mając [7]): *daj mi,* prawi, *Panie rozum, a będę się badał w zakonie twoim; odsłoń oczy moje, a upatrzę dziwy w zakonie twoim.* Na co mówi Hieronym święty [8]): *jeśli taki prorok przyznawa ciemności nieumiejętności swojej: a my malutcy i u piersi ssący, jaką nocą niewiadomości ogarnieni jesteśmy?* I Ambroży święty mówi [9]): *morze jest pismo święte, które w sobie ma głębokie rozumienia, i wysokie prorockie zakrytości.* I Augustyn święty woła [10]): *dziwna głębokość słów twoich; z wierzchu nam*

[1]) Chrys. in Matth. homil. 44. oper. imperf. [2]) Matth. 13. [3]) Act. 10. [4]) 1. Cor. 12. [5]) Gregor. [6]) 1. Cor. 3. [7]) Psal. 118. [8]) Hier. epist. ad Paulin. [9]) Ambr. epist. 44. ad Constan. [10]) Aug. lib. 12. conf. cap. 14.

maluczkim pobłażają, ale dziwna w nich głębokość, Boże mój, dziwna głębokość. I indziej tenże mówi [1]): *tak wielka jest głębokość chrześcijańskiego pisma, codzieńbym się miał czego w niem uczyć, bym się go tylo samego od młodości aż do zgrzybiałości uczył, mając na to wiele czasu, wielką pilność, i większy dowcip.* Jako nie ma być trudne pismo? Gdyż Piotr święty o listach świętego Pawła mówi [2]): iż w nich jest *wiele rzeczy trudnych, które niestatkowie i nie uczeni psują, jako i inne pisma, na swoję zgubę.* Jako nie ma być trudne pismo święte, a w niem są rzeczy tak trudne: o Trójcy świętej, o wcieleniu Syna Bożego, o Przenajświętszym Sakramencie ołtarza, o dzielnościach Boskich na duszy, o aniołach, o przejrzeniu Boskiem, o przyszłych dziejach świata drugiego, i o innych wysokich do pojęcia tajemnicach? Wiele się w niem rzeczy udają jakoby sobie przeciwne; wiele wątpliwej wymowy, i własnością żydowskiego języka zatrudnionej; wiele pomieszanej powieści: co miało być naprzód, to się na ostatku namienia; wiele figur rozmaitych, gdzie się insze na wierzchu w słowiech, a insze w rozumieniu zamyka.

Cóż ci ludzie mówią? Jeśli łacne pismo i otworzyste, czemu się w niem nie zgadzają, a jeden tak wykłada, a drugi inak? By było jasne pismo, jedno by wszyscy w niem widzieli i rozumieli. Przetoż mistrz i początek wszystkich rozterków napisał [3]): *jeśli świat dłużej stać będzie, zaś będzie potrzeba dla rozmaitych wykładów pisma, które teraz są na zachowanie jedności wiary, przyjąć wyroki conciliów, i do nich się uciec.* To jego słowa, które prawda od matacza wielkiego wycisnęła, gdy go jego uczniowie, i przeciwni sakramentarze przycisnęli. Prawie dla tego Pan Bóg chciał mieć pismo trudne, i Pan Jezus tak trudne przypowieści podawał, i wykład ich samym uczniom przekładał, aby ludzie inni podlegli urzędowi duchownemu, doktorom kościelnym, i conciliom, około nauki i wykładania słów Bożych. Nie chciał tego nierządu Chrystus [4]), aby każdy od skarbu jego klucze miał: ale aby z ręku swoich starszych obroku patrzył, a tem samem swoje przełożone duchowne uczcić umiał. Nie darmo wielcy oni theologowie, dwie jasne Kościoła Bożego gwiaździe, Bazylius i Nazyanzenus, jako o nich napisał Rufinus [5]), *przez trynaście lat, porzuciwszy wszystkie greckie pisma, samego się pisma*

[1]) August. ep. 3. [2]) 2. Petr. 3. [3]) Luther. lib. 1. contra Zving. [4]) Luc. 12. [5]) Rufin. lib. 11. eccl. hist. c. 9.

świętego uczyli, jego rozumienie biorąc nie z własnej śmiałości, ale z pisma starszych, za których powodem szli, o których wiedzieli, iż z apostolskiej sukcessyej abo wstępowania prawidło rozumienia abo linią mieli. To słowa tego Rufina.

Chciał też Pan Bóg w tajemnych parabołach zakryć swoje słowo i rozumienie jego przed tymi, którzy tego niegodni, i którzy dla grzechów i złości swoich na zatwardzenie w tajemnych sądach Bożych dani są. O których tamże mówi, wspominając na takie przeklęctwo, u Izajasza pisane [1]): *zatyło serce ludu tego, słuchać im przykro, i oczy swe zamknęli; niechże słuchając nie słyszą, i widząc nie widzą, aby się nie nawrócili, a uzdrowieni nie byli.* Straszliwy bardzo ale sprawiedliwy wyrok Pański na harde, na uporne, na niewdzięczne łaski jego, którą często odmiatając, a w złości i uporze trwając, do tego punktu przychodzą, iż żadne kazanie i wykład prawdy, i upominanie im nie pomaga, i zakryte im są wszystkie drogi do baczenia i rozumienia potrzebnego. I na nie takie paraboły w piśmie i w słowie Bożem są jako sieci na ptaki, w których się hardzi i uporni wichlą. Co się wszystkim heretykom przydaje, którzy w grzechach, i złościach, i nienawiściach, i krzywdach ludzkich leżąc, bezpiecznie słowo Boże bez czystego serca, bez pokory, bez posłuszeństwa starszych, rozumieć i wykładać chcą.

Nakoniec w takich parabołach zalecić Pan chciał pilność i pragnienie, i pokorę do rozumienia słowa swego. Zamknął, abyśmy kołatali; zakrył, abyśmy szukali; nie daje zaraz, abyśmy prosili. Tak kołatał Dawid [2]): *oświeć Panie twarz twoję słudze twemu, a naucz mię usprawiedliwienia twoich.* I wiele świętych i dziś, i przed nami, bez modlitwy do czytania, jako i my do słuchania słowa Bożego nie przystępujem, aby nam zasłona na oczu w zakonie jego nie była, jako onym, co na twarz Mojżesza patrzeć, aż ją zasłonił, nie mogli [3]). I teraz prosim pokornie, aby nam Doktor i Mistrz nasz wnętrzny do rozmnożenia tych dwu przypowieści w dzisiejszej ewangeliej otworzyć raczył.

CZĘŚĆ WTÓRA.

O wykładzie tych dwu przypowieści, i jako się z nich budować mamy.

Duchowne niewidome i niebieskie dobra i cnoty święte, które się królestwem Bożem zowią, (iż przez nie do królestwa tego

[1]) Isa. 6. [2]) Psal. 118. [3]) 2. Cor. 3. Exod. 34.

wchodzim), przyrównał Pan Jezus do rzeczy małej, podłej i wzgardzonej, do ziarna gorczycznego. Bo tu na świecie u ludzi świeckich cielesnych w małem są uważeniu, i owszem wzgardzone zostają u tych, którzy ich zakrytej drogości i zacności nie widzą, ani się jej przypatrują. Także i osoby te, które się za takie niewidome i duchowne rzeczy imają, i w nich żywot swój i wszystko szczęście pokładają, i ludziom je do pozyskania zbawienia podają, wzgardzone są u świata, i za małe o podłe poczytane, To się naprzód na Panie naszym pokazało, który gdy z takiemi duchownemi dobry z nieba przyszedł, małym a wzgardzonym u ludzi był. Tak iż go Izajasz zowie [1]) najpodlejszym z mężów i wzgardzonym u świata, i prawie ziarneczkiem gorczycznem, po którem ludzie depcą: i stał się, jako psalm mówi [2]), jako robaczek a nie człowiek. Pharyzeuszowie i bogacze oni nim gardzili, mówiąc [3]): szalony jest, co go słuchacie? i przyczytali mu zmowę z dyabły. I tak Panem chwały świat wzgardził, iż go w wielkiej zelżywości i mękach sromotną śmiercią zabił. Lecz gdy zmartwychwstał, z onego ziarna tak drobnego i wzgardzonego wielkie drzewo urosło, które, jako jest u Daniela [4]), aż do nieba wzrostem zasięgło, i ziemię wszystkę napełniło; i na tem drzewie osiedli ptacy, a zwierz wszystek pod niem z owocu jego żywności używał. Za poniżenie ono i wzgardę ziarneczka tego, mówi apostół [5]), podniósł go Pan Bóg, i dał mu nad wszystkiem moc, *iż na imię Jezus przyklęka każde kolano, w niebie, na ziemi, i pod ziemią.*

Toż się działo z świętymi uczniami jego i apostołmi. Na początku świat niemi, jako ziarnem maluczkiem gardził, i miał je za najpodlejsze, i gubił je i zabijał, tak jako im Pan Jezus opowiedział [6]). *My głupi u świata,* mówi apostół, *my nie uszlachcieni, głodniśmy i pragniem, i poszyjkują nas i biją, włóczym się z miejsca na miejsce, wyrabiamy własnemi rękoma, staliśmy się śmieciami u świata, i jako proch oskrobany.* I indziej mówi [7]): *staliśmy się jako owce, które na zarzezanie i zabicie, jako chcą i kiedy chcą, wywodzą.* Lecz z onych ziarnek jakie drzewa niebieskie urosły, i jakie kościoły i fundacye ich po wszystkim świecie stoją, wszyscy się sławie, i chwale, i mocy ich dziwu-

[1]) Isa. 53, [2]) Psal. 21. [3]) Joan. 10. [4]) Dan. 4. [5]) Phil. 2. [6]) 1. Cor. 4. [7]) Rom. 8.

jem i mówim [1]): *postawiłeś je książęty nad wszystką ziemią, aby pamiątka była imienia twego od rodzaju do rodzaju.*

Słowo też i nauka Chrystusowa przyrównana jest do także podłego ziarna i drobnego. Gardzili wiarą i nauką ewangeliej świętej żydowie, gardzili filozofowie i poganie, jako mówi apostół, gdy im o umęczonym Bogu powiadano, gorszyli się żydowie, a poganie wielkiem to głupstwem zwali, wierzyć w zabitego i taką śmiercią zgubionego [2]). Lecz po chwili ziarno to wzgardzone pokazało swoję dzielność i moc wielką, urosło wysokie i mocne drzewo. Krzyż święty i moc jego, to jest moc kazania o Ukrzyżowanym, po wszystkim świecie rozszerzona, stała się zbawieniem i siłą Bożą wierzącym, i potępiła wszystkie rozumy filozofskie, i podbiła pod wiarę mądrość świecką, iż się uniżyć ewangeliej musiała, i pod tem się drzewem chłodzić, i z jego owocu żyć, i na jego gałęziach odpoczywać wszystek świat począł.

Toż się rozumie o cnotach i obyczajach, które ewangelia Chrystusowa sieje: ubóstwo, cierpliwość, łaskawość, zamiłowanie tych, co nam źle czynią; wzgarda dostojności i urzędów na tym świecie; umartwienie cielesności, trudzenie ciała, posty, czystość, pokora, posłuszeństwo, i inne uniżenia i wyniszczenia się chrześcijańskie. Zdadzą się być u świata rzeczy małe, podłe i wzgardzone, ziarneczko gorzkie i przykre wszystkiem rozkosznikom. Lecz gdy to sieją do serc ludzkich, gdy się to wykonywa i nabywa, gdyśmy prawdziwie w duchu ubodzy, cierpliwi, pokorni, światem i chwałą jego gardzący, i płaczący za grzechy swoje i cudze: wielkie i pożyteczne drzewo roście, niewymownej pociechy na duszy i nadzieje w niebie, i pewnego owocu z takiego drzewa w zapłacie przyszłego żywota spodziewamy się, jako Pan rzekł [3]): *błogosławieni ubodzy, wzgardzeni jako ziarnko gorczyczne.* Ale patrz, na jakie wysokie drzewo urastają: *bo ich* prawi, *jest królestwo niebieskie.*

Siejmyż te podłe i małe ziarnka na roli serc naszych, a patrzmy na dzielność, moc i siłę ich, co z nich może być na potem, i co się w ich małości zawiera. Bądźmy małemi sami u siebie, abyśmy u Pana Boga byli wielkiemi; siejmy pokorę i podłe o sobie rozumienie, jako apostół święty radzi [4]): *nie czyńcie nic z uporu i swarów, ani z próżnej chwały, ale w pokorze jeden drugiego miej za większego i lepszego, nie patrząc na to, co ty masz, ale co drugi ma.* To jest, masz-li jaki dar Boży, rozumiej, że brat twój więcej ma, abo z tej abo z drugiej miary, a jeśli nie ma, tedy mieć może więcej niźli ty, a iż go tobie może odjąć Pan Bóg, i jemu, abo godniejszemu i pożyteczniejszemu przysądzić.

[1]) Psal. 44. [2]) Cor 1. [3]) Matth. 5. [4]) Philip. 2.

Na nizkiem o sobie rozumieniu nikt nie przegra. O Saulu rzeczono [1]): *gdyś był małym w oczach twoich, stałeś się panem i głową nad ludem izraelskim.* Gdy małe to ziarno miał w sercu, małe o sobie rozumienie, Bóg go wyniósł i uczynił go wielkiem drzewem, nad inne wyższym. Lecz górną o sobie dumą, i podniosłą a wielką myślą, siła sobie zepsuje człowiek. Bo doły są na pysznego głębokie, łacny upadek, prędkie odmiany u ludzi. Absalon wsiał w serce swe wielką o sobie dumę [2]): urósł chwast, który bydło zdeptało. Tak on Aman, który mówił [3]): *nie masz u króla nad mię większego, i królowa Hester mnie samego tylo na ucztę wezwała,* a król go nazajutrz obiesić kazał. Wsiał Dawid gorczyczne ziarnko, nie chcąc być zięciem Saulowym, i mówił [4]): *dziecina jestem i wzgardzony.* I w psalmie mówi [5]): *żebrakiem jestem i ubogi.* Ale z jego ziarneczka, z tak małego o sobie rozumienia, wielkie drzewo i rodzaj Messyasza Chrystusa urósł, i królestwo i państwo podniosłe i długie.

Wsiawszy zaś to maluczkie pokory Chrystusowej i podłego rozumienia o sobie ziarneczko, polewajmy je, aby rosło, słuchaniem słowa Bożego, i kazaniem, w którem często się przekłada nauka i przykład Pana naszego Jezusa, na które apostół ukazuje, upominając: *to uczujcie w sobie, co Chrystus miał, i jakim on był; on będąc Bogiem, nie chlubił się z tego jako z łupu abo z wygranej bitwy, iż był równy Bogu, ale się wyniszczył, i uniżył jako niewolnik.* [6]). A my nie będąc, jedno prochem i ziemią i samą nikczemnością, czynim się równemi wszystkim i najwyższym, a nikomu ustąpić nie chcemy. Tą pokorą Chrystusową ziarno to polewając, rośćmy, jako mówi apostół [7]), w rozumie duchownym i poznaniu Boga naszego, co dzień więcej jego się dobroci przypatrując, a w jego się żywot odmieniając: abyśmy na przyszłym wieku drzewem urośli wielkiem, na któremby Pan

[1]) 1. Reg. 15. [2]) 1. Reg. [3]) Hester 6. 7. [4]) 1. Reg. 18. [5]) Psal. 39. [6]) Philip. 2. [7]) Colos. 1.

a Gospodarz nasz dobre owoce najdował, i siekierę sprawiedliwości swojej nad niem zatrzymał.

Małych też rzeczy, które w sobie mają zakrytą moc, nie pomiatajmy, ale się temu przypatrujmy, czego inni w nich nie widzą. Na kamieniu drogim i perle małej nie zna się, jedno biegły około tego kupiec, a głupi lekko ją sobie szacuje [1]). *Mała rzecz między robaczkami pszczoła,* mówi mędrzec, *a początkiem słodkości jest owoc jej.* Kto na jej robotę, dowcip, pilność, porządek, pożytek wosku i miodu nie patrzy, prędko ją wzgardzi. Mały robaczek jedwabnica, i nasienie jej mniejsze niźli ziarno maku: ktoby je zbierał abo chował? Lecz kto wie, iż z onego drobniuchnego ziarnka, gdy się na słońcu położy abo u piersi białychgłów zagrzeje, rodzi się robaczek, co jedwab z siebie wije, i który wszystkie króle, pany i niewiasty i ołtarze ozdabia: umie sobie poważyć rzecz tak maluczką. Tak i my podłemi ludźmi w szpitalach, w szkołach, w klasztorach, we wsiach i kmiecych domkach nie gardźmy. Wszystko to pszczółki i robaczkowie Boży, którzy w niebie będą wielkiemi, i tu na ziemi wszystko z ich roboty kmiecej mamy. Takich najwięcej w niebie, tacy na wielkie drzewa urostą. *Najmniejszy,* jako mówi prorok [2]), *będzie na tysiąc.* Na takie drudzy panowie z daleka patrzyć będą a mówić [3]): *oniż to, cośmy je w pośmiechu mieli,* cośmy po nich deptali, cośmy je zabijali, cośmy zdrowie ich za kila grzywien szacowali, *jakoż są między syny Boże poczytani?*

O nędzne ziarnko i robaczkowie: cieszcie się a czekajcie w prostocie i niewinności wzrostu i podwyższenia swego. Przyjdzie wasze lato i wiosna, przyjdzie ten, jako mówi Izajasz [4]), *który o ubogie sprawiedliwie sądzić będzie, i zastawi się o ciche i poniżone na ziemi.* Źle się Goliatowi powiodło [5]), iż małym a niezbrojnym Dawidem wzgardził. O Dawidzie rzeczono [6]): *Dawid jako subtelny w drzewie robaczek, ośm set mężów pobił jednym najazdem:* w tak maluczkim robaczku taka się moc zjawiła. Taka się w tych rochmanych i ubogich i wzgardzonych na ziemi w przyszłym żywocie zjawi. Przeto ziarnem tem gorczycznem nie gardząc, sami się też w pokorze serdecznej kochajmy.

Kwas też w piśmie świętem dwojakie rzeczy znaczy, i złe i dobre. Tam gdzie Pan Bóg rozkazuje gotowanie do pożywania baranka, wymiatać z domu kwas musiano: to jest świeckie

[1]) Eccle. 11. [2]) Isa. 60. [3]) Sap. 5. [4]) Isa. 11. [5]) 1. Reg. [6]) 2. Reg. 23

i cielesne żądze, któremi się natura nasza, jako dzieża z ciastem, z jednego Jadamowego grzechu zakwasiła, iż wszystka grzechem i cielesnością śmierdzi. Na toż też takie zakwaszenie przymawia apostół, gdy o używaniu lepszego baranka mówi [1]): *wymiatajcie kwas stary, abyście byli nowem zaczynieniem, tak jakoście są przaśnemi i słodkimi; abowiem baranek nasz Chrystus jest zabity i ofiarowany; używajmyż nie w kwasie złości, ale w słodkości uprzejmości i prawdy.*

Tu zaś na tem miejscu Pan Jezus do kwasu nie onego starego, ale do nowego królestwo Boże przyrównywa. Abyśmy się inszym nowym kwasem zaczynili i opuszyli, aby dzieża natury naszej już nie woniała Jadamem i jego zakażeniem, i starego człowieka żądzami: ale Chrystusem, z któregośmy znowu odrodzeni, i jego piżmem zaczynieni i perfumowani zostali. Aby on w nas żył, a my w nim wszczepieni i w jego naturę zaprawieni, żywot jego na sobie nosili. Jako apostół mówi [2]): aby żywot Chrystusów w nas się pokazował cnót świętych jego naśladowaniem. Jako ze pnia sok różdżka bierze taki, jaki jest we pniu, i chleb ma taki smak, jakim dzieża zaprawiona jest: i my taki żywot mieć mamy, jaki z korzenia drogiego i słodkiego, to jest z Pana Jezusa pochodzi.

A iż o trzech miarach Pan wspomina, przez nie rozumieć się trzy części natury naszej mogą. Bo wedle apostoła mamy w sobie ducha nieśmiertelnego, mamy duszę, mamy ciało, i tak za nas Paweł święty Pana Boga prosi [3]): *Bóg,* prawi, *pokoju, niech was ze wszystkiem poświęci: aby i duch wasz, i dusza, i ciało, zachowane bez przygany było na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa.* Dusza nasza duchem się zowie, gdy z anioły, którzy są szczerzy duchowie, obmyśla rzeczy niebieskie, i do onej się ojczyzny z anioły przysposabia. Ale się duszą zowie, gdy rzeczy ziemskie i te z bydłem równe zabawy, o życiu i dobrem na tym świecie mieniu, na sobie nosi, bez których też być w tem żywocie nie możem. Ciało zaś ma swój obyczaj, i jest naczyniem dusze i przez nie dusza czyni źle i dobrze. Te tedy trzy części naszej natury i naszej dzieże zaczynić się mają, opuszyć i zapiżmować Chrystusem i chwałą świętą, i żywotem i przykłady jego. Aby wszystko, co jedno poczniem, jako naucza apostół [4]), w słowie i w uczynku, było w imię Pana Jezu Chrystusa, na

[1]) 1. Cor. 5. [2]) 1. Cor. 6. [3]) 1. Thess. 5. [4]) Coloss. 3.

cześć jego, na naśladowanie jego. Aby on w nas woniał, abyśmy jego byli wonnością na żywot wieczny [1]). Jako w zapiżmowanej skrzynce, co jedno z niej wyjmiesz, każda rzecz piżmem wonia: tak w sercu, w słowie, i w uczynkach chrześcijańskich, które są Chrystusem i miłością jego zaczynione, co jedno się pocznie, jego sprawiedliwością, wysługą i naśladowaniem woniać ma. I dla tego iż się to tu trochę narazi, uczynki nasze ważne są do wysługi przed Panem Bogiem, iż wszystkie Chrystusem i dzieżą wysług jego woniają, i jego zapach i moc w sobie noszą,

Otwarzaj wieczna Mądrości, Jezu Chryste tajemnice twoje, które Duch święty twój w piśmie zakrył, świętym urzędnikom i pasterzom naszym, aby się i nam wedle miarki naszej i potrzeby dostało. Dobrzeć nam z ich ręku patrzyć, a twardemi się na nie urosłe zęby potrawami nie dawić; niech oni nam pierwej żują jako matki nasze, a my zdrowi zostaniem. Niech się my w tych sieciach na pyszne danych nie wichlem: pokornym ty tajemnice swe otwarzasz [2]), a tym je zamykasz, którzy sami sobie mądremi się być zdadzą. Daj nam siłę taką, abyśmy się żadnej wzgardy świata tego nie bali, a raczej wzgardzonemi być, niźli kogo lekce sobie ważyć obierali. Wlej w serca nasze pokorę twoję, a niech u siebie maluczkimi zostajem. Daj też Panie cierpliwość tym maluczkim u świata wzgardzonym nędzniczkom, po których świat depce, a za proch ich nóg swoich poczyta, aby podniesienia swego w niewinności czekali. Wszystkie sprawy, mowy i myśli nasze, niech miłością twoją i pragnieniem czci świętej twojej, i dobremi ku doskonałości żądzami zaprawione i zapuszone zostają: abyśmy z natury twej Boskiej odrodzeni będąc, ciebie, Pana swego, na duszy i na ciele i we wszystkich postępkach naszych naśladując nosili, a do starego Jadama, dzieże i ciasta onego zepsowanego, nigdy się nie wracali. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

[1]) 2. Cor. 2. [2]) Matth. 11.

Na niedzielę starozapustną

którą Siedmdziesiątnicą z łacińska zowią.

Ewangelia u Mattheusza św. w XX.

W on czas mówił Pan Jezus uczniom swoim to podobieństwo. Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotniki do winnice swojej. A zmówiwszy się z robotnikami z grosza na dzień, posłał je do winnice swojej. I wyszedłszy o trzeciej godzinie, ujrzał drugie stojące na rynku próżnujące, i rzekł im: Idźcie i wy do winnice mojej, a co będzie sprawiedliwa, dam wam. A oni poszli. I zasię wyszedłszy o szóstej i dziewiątej godzinie także uczynił. A o jedenastej godzinie wyszedłszy nalazł drugie stojące, i rzekł im: co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu: iż nas nikt nie najął. Rzekł im: idźcie i wy do winnice mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł pan winnice sprawcy swemu: zawołaj robotników, a oddaj im zapłatę, począwszy od ostatnich aż do pierwszych. A gdy przyszli oni, którzy o jedenastej przyszli byli, wzięli każdy po groszu. Przyszedłszy też i pierwszy mniemali, żeby więcej wziąć mieli: ale wzięli i oni każdy po groszu. A wziąwszy szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc: ci ostateczni jednę godzinę robili, a uczyniłeś je nam równemi, którzyśmy nieśli ciężar dnia i upalenia. A on odpowiadając rzekł jednemu z nich: przyjacielu, nie czynięć krzywdy; azaś się ze mną za grosz nie zmówił? weźmiesz, co twego jest, a idź; chcę też i temu ostatecznemu dać jako i tobie; czyli mi się nie godzi uczynić, co chcę? czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Takci ostateczni będą pierwszemi, a pierwszy ostatecznemi. Abowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.

Do zrozumienia chwalebnych ceremonij kościelnych służy wiedzieć, czemu tę dzisiejszą niedzielę zowiem Siedmdziesiątnicą. Mówią niektórzy, iż do rozczytania męki Pańskiej, która się poczyna dwie niedzieli przed Wielkanocą, bierze Kościół osobliwych siedm niedziel, w które żadnego święta przypadającego nie święci, do pokuty i płakania za grzechy wierne upominając. Takiego wykładu nie ganiąc, ten się słuszniejszy zda, iż nie dla siedmi niedziel, ale dla dni siedmdziesiąt, które do postu i przyprawy do święta wielkanocnego starzy brali, ta niedziela nie od sióbmej liczby, ale od siedmdziesiątej imię ma, i nie siódmą się zowie, co być bardzo dobrze mogło, ale siedmdziesiątą abo Siedmdziesiątnicą. Bo starzy już pościć do Wielkiejnocy dni 70 poczynali. I w polskim naszym języku, od początku wiary, starym się zapustem ta niedziela zowie, iż starzy już pościć do

Wielkiejnocy dni 70 poczynali. A iż od Wielkiejnocy do tej niedziele nie masz jedno dni 64, nie rozumie się, aby to byl dziś dzień siedmdziesiąty: ale niedziela w siódmym dziesiątku dni także po niej zowie się Sześćdziesiątnicą, to jest niedziela w szóstym dziesiątku dni. A od nowego zapustu prawie są do Wielkiejnocy dni 50 i zowie się Pięćdziesiątnicą. Także Czterdziesiątnicą się zowie pierwsza niedziela w post, iż już jest w czwartym dziesiątku. W tę niedzielę nie zapominając Kościół starego onego goręczszego nabożeństwa, upomina nas do pokuty, i biorąc wesołe śpiewanie alleluja, do smutku duchownego przyczyny nam daje. I rozczyta upadek pierwszego naszego ojca, którego Pan Bóg wygnał na pokutę i robotę, i przeklął ziemię, aby mu z pracą i potem rodziła, i nic darmo nie dawała. Na tę niedzielę zaczynania pokuty, i przyprawy do święta wielkanocnego bierze Kościół ewangelią o winnicy i o robocie, na którą człowiek od Pana Boga z raju wygnany jest, i o zapłacie. O czem w tej pierwszej części za łaską Ducha świętego nauczać chcemy. A wtórą, na pobudkę do tej świętej roboty i uwiarowania się próżnowania, zostawim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O robotnikach w winnicy Pańskiej, i o zapłacie za robotę dobrych uczynków.

Winnicą nazwał Pan Bóg Kościół swój i wierne swoje na wielu miejsc starego i nowego zakonu. Bo jako winnicę dla tego szczepią, dla tego naprawują, ogradzają, i koszty wielkie na nię czynią, aby z niej był pożytek słodkich jagód i dobrego wina [1]). Tak Pan Bóg dla tego ludzie, a zwłaszcza powołane do ogroda i Kościoła swego, stworzył i wszczepił, i wielkiemi dary i dobrodziejstwy swemi nadał, wielki na nie koszt wcielenia i poniżenia Syna swego w naturę naszę, z drogiej krwie i śmierci jego uczynił: aby wielkiej czci i sławy swojej Boskiej jagody miał, w tem, iż ma lud powolny, święty zakon i rozkazanie jego pełniący [2]), i ogród kochania swego. Jako wielcy panowie na swoję ochłodę i uweselenie ogrody i winnice czynią, ochędóstwa i nakłady wielkie na nie dając: tak Pan Bóg chce mieć z Kościoła swego pociechę, aby się z tego, co wydał i nałożył, i pracował, uweselił, jako psalm mówi [1]): *uweseli się Pan Bóg z robót swoich.*

[1]) Isa. 3. et. 5. Cantic. Jerem. 2. Matth. 20. Marc. 12. [2]) Tit. 2.

A iż winnica bez robotników być nie może, ustawicznej i rozmaitej około siebie pracej i roboty potrzebując: z dobroci i opatrzności swojej wielkiej Pan Bóg, pilny i bogaty gospodarz, po wszystkie czasy i wieki, Enochy, Noe, Melchisedechy, Abrahamy, Mojżesze, Samuele, Heliasze, Helizeusze, i inne proroki, i od Chrystusa i apostołów aż do naszych czasów, posyła do niej robotniki, kapłany, biskupy, proroki, kaznodzieje, doktory [2]), aby w niej pracując, do pożytków Pańskich i końca, na który szczepiona jest, różdżki jej i krzaki wszystkie przywodzili. O czem Duch święty mówi [3]): *w nocy wstając, Pan Bóg posyłał do nich przez ręce proroków swoich i posłów swoich, ustawicznie upominając.* Przez nocne wstawanie pilność się wielka Boska pokazuje około zbawienia ludzkiego, które się najwięcej dobremi robotnikami, dobremi pasterzmi, kapłany i kaznodziejmi naprawuje. I Chrystus, tejże winnice gospodarz, swoję też pilność i opatrzność oświadcza, gdy mówi [4]): *oto ja posyłam do was proroki, i mędrce, i uczone, chcąc was jako kokosz do jedności pod skrzydła moje skupić,* Tacy mając porządne wezwanie swoje i zmowę z gospodarzem swoim, sami się w ten trudny bardzo urząd nie wdając, ani się sami posyłając, pracej swej odnoszą błogosławieństwo: iż Boska winnica za ich robotą kwitnie w wierze i w nauce prawowiernej, i w pobożności a w pełnieniu wolej Boskiej.

Na takich robotnikach znać się każe święty apostół i przestrzega, mówiąc [5]): *niektórzy są robotnicy zdradliwi, przemieniając się w apostoły i posłańce Chrystusowe.* I na drugiem miejscu [6]): *patrzcie na psy, na złe robotniki, na rozrywacze;* bo tacy, z któremi Pan Bóg zmowy nie ma, których urzędownym w Kościele swoim porządkiem nie wzywa, ale się sami posyłają, (jako Pan u proroka [7]) na nie się żałuje), i do roboty się sobie nie zleconej wrywają, nie naprawują winnice Pańskiej, ale ją psują, jako liszki Samsonowe, które zboże i roboty ludzkie palą, i pod płoty się podkopywając [8]), suszą korzenie macic, iż się niepłodne stają.

[1]) Psal. 103. [2]) Ephes. 4. 1. Cor. 12. [3]) 2. Par. ult. [4]) Matth. 23. [5]) 2. Cor. 11. [6]) Philip. 3. [7]) Jerem. 23. [8]) Judic.

Jako wiele należy na mądrych i wiernych robotnikach w tej winnicy, sam Pan Jezus na innem miejscu dał znać, gdy mówił [1]): *żniwo wielkie, a robotników mało: proście Pana, którego jest żniwo, aby wysyłał robotniki na żniwo swoje.* Ustawiczna to ma być modlitwa wiernych, aby im Pan Bóg dał dobre pasterze, kapłany i kaznodzieje, z nauką i przykłady cnót świętych; bo bez nich winnica serc ludzkich nie zakwitnie, ani rodzić dobrej jagody pobożności może. Bez nich wszystko schnie na tem drzewie. A złych uchowaj Panie Boże, którzy swego patrzą, a zysków i rozkoszy swoich pilnując, jako leniwi rolą tę zaplugawiają, iż się pokrzywy i chwasty i byle wszystkich grzechów rozkrzewi, a Panu pożytku nie będzie, i utrata na duszach wielka następuje. Szczęśliwy lud, do którego Pan Bóg mówi [2]): *dam im pasterze wedle serca mego, i karmić je będę umiejętnością i nauką.* Nieszczęśliwi, których grzechy tak Pan Bóg karze, iż im bierze dobre urzędniki, a na ich miejsce dopuszcza rządzić złym i niezbożnym [3]). Jako mędrzec mówi [4]): *na podwyższeniu sprawiedliwych wielka jest chwała: lecz gdy niezbożni królują, upadek jest ludzki.* Do Salomona rzekł król Tyru [5]): *iż umiłował Pan Bóg lud swój, dla tego ciebie nad nim królować postawił.* Byśmy się Panu Bogu dobrze zachowali, a miłość jego na sobie zatrzymawali, dawałby nam i posyłał dobre i święte, wierne i mądre a pracowite urzędniki duchowne i świeckie. Jednak prośmy ustawicznie. Twojać jest winnica Panie, twój nakład, twoje kochanie, drogo cię stoi krew Syna twego na niej, praca i pot jego w niej, jakoż jej mądremi i wiernemi robotnikami opatrować nie masz? Posyłaj nam panie dobre stróże zbawienia naszego, świece twoje do ciemności naszych, sól twoję na smak nam do niebieskich potraw twoich, i na odpędzenie wszelkiej skazy. Uchowaj nas od chytrych samosłańców, którzy sług twoich twarze na się biorę, a wewnątrz są wilcy drapieżni [6]).

Tu się też przestrzedz mają posłańcy wierni Boży, pasterze dusz ludzkich: iż gdy powołanie i poświęcenie na urząd przez ręce kładzienia apostolskich potomków, biskupów, biorą: zmowę z Panem swym czynią, aby dobrze robili, a on im dobrze zapłacił. Aby wiedzieli, iż nie na dobre mienie idą, nie na rozkosze, ale na nędze, upalenie, ciężary i robotę: iż nie na

[1]) Matth. 9. [2]) Jerem. 3. [3]) Job. 34. [4]) Prov. 28. [5]) 1. Paral. 2. [6]) Matth. 7.

rezydencyą u winnice, i nie na dochody bogate, ale na dobry szafunek żywności swej i ubogich, posłani są: a iż nie z ich wikaryjmy, ale z nimi samemi Pan się zmawia, aby nie cudzemi, ale swemi własnemi rękami robili. W czem daj Boże pasterzom naszym otworzone oczy, aby towarzyszom swoim, plebanom, fałszować zmowy Pańskiej i szkód winnicy jego czynić nie dopuszczali, a tak ich nauczali, jako apostół św. Tymoteusza swego ćwiczył [1]): *wiedz, jako się masz sprawować w domu Bożym, który jest Kościół Boga żywego, filar i podpora prawdy; rób, jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa, służąc Bogu; w sprawy się świeckie nie wdawaj, a robiąc, sam pierwej z prace swej pożywaj* [2]). To jest, pierwej to czyń, czego drugich nauczasz, swoje pierwej zbawienie opatruj, toż ludzkie. I imych tam takich upominania do roboty wiele.

Przy czem hańbią się z tej ewangeliej dwa grube błędy nowych mistrzów, którzy na samę wiarę spuszczać się każą, a o robocie uczynków dobrych wiedzieć nie chcą, i zapłatę im wieczną ujmują. Nie tak naucza Zbawiciel, mistrz nasz nieomylny, którego my słuchamy. Wiarę do zmowy przyrównał, a uczynki do roboty. Zmówił się, prawi, z robotniki, i rzekł [3]): *idźcie do winnice mojej robić, a co będzie słusznego, zapłacę wam.* Jako i na innem miejscu pieniądze swoje sługom poruczając, mówi: *róbcie, aż przyjdę.* Pieniądze moje do ręku wam daję: który niemi co urobi, zapłatę mieć i pochwałę będzie; a kto z lenistwa pożytku Panu swemu z roboty swej nie przyczyni, karan będzie jako niewierny i niepożyteczny: i tam go wrzucą w ciemności, gdzie jest płacz i zgrzytanie zębów [4]), Wiara tedy jest jako zmowa z Panem: służyć ci będę, co jedno mi rozkażesz, a ty mnie zapłacisz, co zasłużę. Tę taką zmowę wiara czyni: lecz dodre uczynki są robotą, na którą się z Panem umawiamy. Jako to zdradliwy sługa, który się ujeduał, a od roboty pańskiej ucieka: tak to zdradliwy chrześcijanin, który wiarę ma, a wypełnienia zakonu i wolej Boskiej zaniechywa, a rozumie, iż mu do łaski Pańskiej nie służy. Jako Pan takiego zdrajcę za sługę swego znać, abo jako mu co płacić ma?

Drugi błąd jest heretycki, gdy mówią: iż robić i dobre uczynki czynić potrzeba, ale nigdy nam Pan Bóg uczynków naszych nie płaci królestwem i żywotem wiecznym, który się

[1]) 1. Tim. 3. [2]) 2. Tim. 2. [3]) Luc. 19. [4]) Matth. 25.

tu dziennym groszem zowie, ale z łaski darmo daje: nie za robotę naszę, ale prawem synowskiem i dziedzicznem dla Syna swego. Bo nasza robota nigdy za to nie stoi, i zrównana być z tak wielką rzeczą nie może. Gdyż spostół mówi [1]): *nie są godne ucierpienia tego wieku do przyszłej chwały, która się zjawi w nas.* I prorok mówi [2]): *iż sprawiedliwości nasze jako płat plugawy.* I Pan sam naucza [3]): *gdy wszystko uczynicie, co wam rozkazano, mówcie, iżeśmy słudzy niepożyteczni; cośmy winni byli, tośmy uczynili.*

Na to im odpowiedamy: naprzód, iż uczynki i wysługi nasze same w sobie, tak jako od szczerej natury ludzkiej pochodzą, by były największe, zasłużyć żywota wiecznego nie mogą, tak jako apostolskie one słowa wspominane dają znać: *iż nie są godne i przyrównane cierpienia tego wieku do przyszłej chwały, która się zjawi w nas.* I sam rozum ukazuje, iż to bardzo różne a daleko nieporównane rzeczy, nasze błahe uczynki a wieczna chwała.

To też twierdzim, iż ten, co wiary nie ma abo w grzechu teży, a w przyjaźni u Pana Boga i w łasce jego nie jest, nic sobie zasłużyć nie może. Jako apostół mówi [4]): *bym rozdał na ubogie wszystkę majętność moję, i dałbym ciało moje, tak żebym gorzał, a miłościbym nie miał, nic mi to nie pożyteczno.* Bo od tego, kto przyjaźni Bożej nie ma, a w gniewie jest, nic nie jest Panu Bogu wdzięczno. Jako od onego Kaima [5]), na którego ofiary Pan Bóg nie wejrzał, iż je złem sercem i w grzechu czynił. A iż nie możem sobie nigdy Pana Boga spowinowacić, aby nam co wedle sprawiedliwości był winien, (bo wszystko od niego mamy, i co jedno w nas jest i z nas być może, jego jest, i myśmy stworzenie i niewolnicy jego): tedy on sam się nam obwięzuje, i z nami zmawia, jako jest w tej przypowieści, spuszczając nam słowo swoje, iż za uczynki nasze chce nam dać żywot wieczny [6]). Róbcie, a ja wam zapłacę, Chowajcie przykazanie moje, a ja wam dam żywot wieczny. Bądźcie ubodzy, a macie królestwo wieczne. Cierpcie prześladowania dla mnie, a zapłata wasza wielka w niebie [7]). Uczynki tedy nasze ważne są z obietnice i z słowa, i ze zmowy z nami jego, i tę mamy mocną pociechę z obietnice i przysięgi jego, iż za robotę

[1]) Rom. 8. [2]) Isa. 30. [3]) Luc. 17. [4]) 1. Cor. 13. [5]) Genes. 4. [6]) Matth. 19. [7]) Matth. 5.

naszę uiści nam słowo swoje. Nie iżby robota nasza tak droga była, ale iż słowo i zmowa jego z nami chybić nie może.

A co więcej, ta sprawiedliwość, abyśmy za uczynki nasze brali żywot wieczny, nie jest, jako w szkołach mówią, *commutativa,* ale jest *distributiva.* To jest nie idzie, iż to za to stoi, ale iż osoba taka a taka jest. Jednęż robotę robi syn co i sługa, a jednak za tęż pracą, i podobno mniejszą, synowi daje ojciec dziedzictwo i dobra swe, a słudze daje roczne myto: a to sprawiedliwie, nie wedle wagi, ale wedle dostojności. Bo to syn, a to sługa. Bóg wszechmogący dla Syna swego męki i wysługi jego uczynił nas synmi swomi, jako mówi Jan święty [1]): *dał im moc, aby się stawali synmi Bożymi.* Płaci nam tedy Pan Bóg nie jako sługom, ale jako synom. A choćże samem prawem synowskim dziedzictwo mają dziateczki po chrzcie póki nie dorostą, bo nie podobno jest, aby co robić mogły: ale po nas dorosłych chciał Pan Bóg, abyśmy i drugiem prawem, to jest, z wysług i roboty dziedzictwa dostawali. *Bo to rzecz jest poczesniejsza i uczciwsza, nie tylo darowizną, ale wysługą też i cnotą i zachowaniem ku dobremu ojcu dziedzictwa dochodzić.* I tem więcej nas miłować dobrotliwy nasz Ojciec może. Bo i Pan Jezus prawo też miał synowskie do królestwa swego, a przedsię go też i wysługą dostał, jako mówi apostół [2]). Nasza robota zdobi się i na wysoką cenę podnosi z prawa synowskiego, jako od persony wdzięcznej i umiłowanej. Jako mówi apostół [3]): *iż nas sobie umilił w najmilszym Synie swoim.*

Gdy rozdają wszystkim wedle stanu, pewnie więcej mają dać wojewodzie a niżli staroście, a pogotowiu królowi więcej. Jako gdy w skarbie królewskim pieniędzy nie staje, dają drudzy ołowianą myńcę z cechą królewską, aby ważyła jako złoto. I gdy skarb pieniądze mieć będzie, płacić ją będą jako złoto. Tak nasze uczynki z siebie są ołowem: ale za cechą i znakiem krwie Chrystusowej i wysługi jego, która się na nas prawem synowskiem wlewa, za złoto poczytane są.

Nakoniec i stąd wielką i sprawiedliwą wagę mają, iż w nas uczynki nasze sam Chrystus, który w nas jako w członkach głowy i ciała swego mieszka, sprawuje i czyni [4]). *Żyje we mnie Chrystus, mówi we mnie Chrystus.* Słowa są apostolskie. I Jan święty świadczy, *iż z jego zupełności czerpamy. A kto mieszka*

[1]) Joan. 1. [2]) Philip. 2. [3]) Ephes. 1. [4]) Galat. 2. 2. Cor. 13.

w miłości, Bóg w nim mieszka [1]). *Robiłem,* mówi apostół, *więcej niźli inni: a nie ja, ale łaska Boża ze mną* [2]). Jako gdyby rękę tego, który pisać nie umie, król wziąwszy, sam palcami jego pisał, rzekną przedsię, że to królewskie pismo, choć cudzą ręką pisane. Baczyć tedy każdy może, iż korzeń wysługi naszej u Pana Boga jest łaska jego, którą nas sobie za umilone i za syny swoje sposobił, i z której się nam sam obowiązał, za małą robotę dać wielką zapłatę. Przetoż się chlubić z uczynków ile z naszych nie możem. Bo iż ważne są, nie same z siebie to mają, ale z łaski Boskiej są ważne i musim zawżdy mówić [3]): *słudzyśmy niepożyteczni, cośmy uczynić byli winni, tośmy uczynili.*

Ta jest i świętych doktorów katolickich nauka. To mówi święty Bazylius [4]): *wszyscy, co w żywocie ewangeliej chodzim, jesteśmy kupcami przez uczynki przykazania, a kupujem sobie dzierżawę niebieską.* Cypryan męczennik naucza [5]): *sprawiedliwości potrzeba, aby się kto mógł Pana Bogu przysłużyć; rozkazania i upominania jego słuchać musim, aby zasługi nasze zapłatę brały.* Hilaryus także [6]): *królestwa,* prawi, *Bożego wysługą żywota naszego szukajmy; tać jest zapłata tych, którzy dobrze i doskonale żyją.* I niżej: *z naszego też wieczność ona zasłużona być ma, i czynić też, co swego, mamy.* Augustyn też święty pisze [7]): *izali nie masz zasług ludzi sprawiedliwych? są pewnie, iż sprawiedliwi są: ale nim byli sprawiedliwi, zasług nie było.* I niżej: *jako za służbę grzechu zapłata jest śmierć, tak za służbę sprawiedliwości zapłata jest żywot wieczny.* I na innem miejscu [8]): *żywot wieczny wszystek jest zapłatą, z którego się obietnice weselim: nie może być zapłata przed zasługą, i dać się nie może człowieku, póki godny nie jest; a coby nad to było niesprawiedliwszego? a kto jest sprawiedliwszy nad Boga? nie mamy tedy prosić odpłaty pierwej, niźli ją wziąć zasłużym.* Widzim, jako tu nie mówi o inszej zapłacie, jedno o wiecznym żywocie, który jest groszem dziennym robotnikom naznaczonym, a jasnie bardzo mówi, iż się za robotę i uczynki płaci, tak jako się wyżej rzekło. Gdy nas Pan Bóg usprawiedliwia na początku i do winnice swej umawia, to czyni darmo, krom wysługi żadnej naszej. Ale gdy już łaską jego usprawiedliwieni jesteśmy, robić w sprawiedliwości na wysługę żywota wiecznego winni jesteśmy. Bo jako mówi apostół [1]): *na to sobie lud oczyścia, i miłym go sobie czyni, aby był naśladownikiem dobrych uczynków.*

[1]) Joan. 3. [2]) 1. Cor. 15. [3]) Luc. 17. [4]) Basil. orat. in initium Prov. [5]) Cypr. de simplic. praelat. [6]) Hilar. in Matth. c. 5. [7]) Aug. epist. 105. ad Sixtum. [8]) Lib. de mori. Ecc. cap. 25.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jako się na tej robocie w winnicy Pańskiej zachować, i do niej wzbudzać się mamy.

Nie tylo pasterze i starszy naszy na tę robotę do winnice około zbawienia naszego wezwani są: ale i każdy z nas około winnice serca swego ma robić i winien jest. Bo nie dosyć, iż około nas prorocy Boży, i biskupi, i kaznodzieje, i inni urzędnicy kościelni robią: potrzeba nam samym ręką ruszyć. Jako mało na samej robocie winogrodników, gdy sama macica winna zła, a do naprawy i pomocy nie sposobna. O co się Pan u proroka żałuje [2]): *com już miał uczynić winnicy mej, a nie uczyniłem?* Naprawiłem, okopałem, robotnikim jej dał: a ona przedsię narodzila tarnków. To co Pan Bóg naszemu pierwszemu ojcu powiedział [3]) *przeklęta ziemia w robocie twojej, w pracy twej z niej jeść będziesz po wszystkie dni żywota twego, cierznie i osty rodzić ci będzie, i w pocie czoła twego pożywać chleba twego będziesz:* więcej się na duszę niźli na ciało ściąga. Ziemia serca naszego zarażona i skażona, i niejako z rodzaju przeklęta, sama z siebie cierznie i osty, to jest grzechy i wielkie skłonności do nich rodzi, złe pożądliwości i myśli do złego same się w nas wkorzenily [4]). *Zmysł i myśli ludzkiego serca,* mówi Pan, *do złego są skłonne od młodości.*

W dziatkach małych to widzim: jeszcze się im trzy lata drugdy nie wypełnią, a już się umieją gniewać, kłamać, zajrzeć, pysznić, i pomsty pragnąć. Jeszcze ledwie do piąci lat dojdą, a już umieją sprzeciwić się rodzicom i nie słuchać. Do grania, do lekkich, świeckich błazeństw, jako ryba do wody: do pacierza i nabożeństwa i statku cnót pobożnych, leniwi i cieleśni. A cóż gdy podrostą, jaka tu robota cierznie to w nich wykopywając, i ten chwast plewiąc, nim się do posłuszeństwa, prawdy, skromności, statku, cichości, powściągliwości przyuczą: nie mało potu gospodarzom i mistrzom wynidzie, nie mało rózg się napsuje, a jednak około drugich praca ginie, do złej się natury swej wracają. A o dorosłych i drugdy i starych co mówić? Sami

[1]) Tit. 2. [2]) Isa. 5. [3]) Genes. 3. [4]) Genes. 8.

się z sobą biedzim: do świata, do próżności, do nieczystości, łakomstwa, czci świeckiej, jako wóz z góry: a do Pana Boga, i rzeczy Boskich zbawiennych, jako na górę, na którą wiele koni przyprzęgać potrzeba. Do tego, co nas psuje, chęć niezmierną mamy, a do tego, na co stworzeni jesteśmy, i co nam prawy żywot i szczęście wieczne przynosi, wielceśmy oziębli. *Nie co chcę dobrego,* (mówi w osobie skażonej natury naszej apostół [1]), *ale czego nie chcę złego, to czynię; wnętrzny człowiek w zakonie się Bożym kocha, a w ciele mojem inszy zakon mieszka, który się sprzeciwia zakonowi myśli mojej, i niewoli mię do zakonu grzechu, który jest w członkach moich.* I narzekając mówi: *nieszczęśliwym ja człowiek; kto mię wybawi z tego ciała śmierci?* Jakoż tu nie masz co robić? Zapocić się dobrze musi człowiek nędzny, sam z sobą wojnę wiodąc, a złe te skłonności i ten szatański zakon w ciele umarzając: pozna, co to za robota około tej winnice, i jako ciężkie karczów tych wykopywanie i dobywanie, i przykre bardzo plewidło, które od korzenia samego czynić musi, kto chce dobrą rolą mieć.

A co gorzej, wiele takiego chwastu złego i ostu jest, iż niepodobno korzeń wykopać, musi tylo co uroście ucinać. Jako jest w ciele skłonność do nieczystości, tej nigdy wykorzenić nikt póki żyw nie może; także i inne się najdą takie złe zielska w sercach naszych, które nas do pracej zawżdy budzić muszą.

Około samej popędliwości i gniewu, zwłaszcza w przyrodzeniu gniewliwem, długo pochodzisz, nim go wykorzenisz. Toż się mówi o zazdrości, i chęci do pieniędzy, do świeckich próżności, i do marnej chwały, i rozumienia wielkiego o sobie: zapoci się czoło, kto tę robotę świętą i potrzebną kończy.

Złe ziele wykorzeniwszy, potrzeba zaś święte cnoty pobożności chrześcijańskiej szczepić, które nim się przyjmą, nim kwitnąć i rodzić ci pociechę i u Pana Boga wysługę poczną: dobrze robić i długo czekać, i sobie się samemu naprzykrzyć musisz. Nim się na pokorę i wzgardę samego siebie, na prawą czystość, na łaskawość i cichość, na cierpliwość, na wzgardę łakomstwa i pieniędzy zbierzesz, nim inne cnoty, do których tylo z przyrodzenia iskierki małe mamy, wzniecisz: wiele się dymu około drew tak mokrych napijesz, i często się ogień twój, jako deszczem, pokusami gasić będzie.

[1]) Rom. 7.

A miawszy już taką z pracej swej i z łaski Bożej cnotę, wielkiej czujności potrzeba, aby się złem sercem i złym końcem nie psowała. Podnosić od ziemie rózgi i do tycza przywięzować musi, aby jagoda ziemie się nie dotykała, a ziemią nie śmierdziała; aby się nie dla ludzi i świata czyniło: ale dla samego Pana Boga, i chwały jego świętej, i zbawienia naszego [1]). Z taką pracą oni Pharyzeuszowie pościli, i modlitwy czynili i jałmużny, i dziesięciny dawali: a wszystko tracili, gdy się podnieśli z tego, abo u ludzi za to czci chcieli, abo innemi gardzili: wszystka im robota ginęła, jako Pan mówi [2]).

I druga jeszcze praca jest: miawszy święte cnoty, potrzeba się bać, aby nie przechodziły miary swojej, której gdy chybią, w chwast i w kąkol się obracają [3]). *Nie bądź.* mówi pismo, *nazbyt sprawiedliwy.* Jest i zbytek a przygana w surowej bardzo sprawiedliwości, w wielkich postach, w wielkiem zmorzeniu ciała, w niewczesnej cierpliwości, w niepotrzebnej łaskawości, w szkodliwej hojności, w pokorze, gdy po niej mało. Musi mądrość i roztropność jako hetman nad nimi stać, a miary i czasów i okoliczności patrzyć, około czego jest roboty dosyć.

Jest i około grodzej płotów abo murów, i poprawy ich, nie mało pracej. Bo miawszy dobry już i pożyteczny ogród i winnicę opatrzoną: jako ogrodzenia dobrego nie będzie, aby złodziej nie wykradł, i bestye nie popsowały: wszystek pożytek ginie, Ustawicznie o dotrwanie Pana Boga prosić potrzeba, ustawiczną straż mieć musi około serca swego, aby się nazad nie obróciło i nie ustało. Bo wiele jest bestyi, które się podkopać mogą; wiele przygód, od których się grodzić musi; wiele złodziei i pokus, i jadów szatańskich, na które się oglądać musi, aby to, co się naprawiło, dotrwało. *Winnicem,* prawi, *mojej nie strzegł* [4]): przeto cię szkody potkały, i robota twoja upadła. Długo robił Salomon, a nie dotrwała robota jego, w starości się źle grodził, złą straż nad swoją winnicą miał. Także Judasz, i Nicolaus dyakon, i Symon Magus, którzy dobrze począwszy, źle skończyli. Sprawiedliwego Izajasz zowie [5]) *budownikiem płotów, który ścieżki odwraca, aby miał pokój.* Ustawicznie te płoty opatrowane, i ścieżki złych pokus tracone być mają,

Jest i innych wiele robót w tej serdecznej naszej winnicy, które się tu wyliczyć nie mogą. Sama je potrzeba, i duchowne

[1]) Matth. 23. [2]) Matth. 5. [3]) Eccles. 7. [4]) Cantic. [5]) Isa. 58.

ćwiczenia i zabawy około tej naszego serca winnice, otwarzają i oznajmują. Do których by największe i najcięższe były, serca tracić nie mamy, i owszem raczej się na nie zbierać, i na taką od Pana Boga siłę, aby ta robota od ręku naszych tajała, a usłyszecieśmy on głos mogli [1]): *roboty ręku twoich pożywać masz; błogosławionyś i dobrze tobie będzie.*

Do niej nas wielka potrzeba, i głód duchowny, a zapłata wielka cisnąć ma. Nie czujem teraz tego głodu i nędze, którą cierpi dusza, z Bogiem i gospodarzem swoim nie mieszkając, i jego obroków, któremi żyje czeladka i domownicy jego, nie mając. Bośmy ciałem zabawieni; iż ciało ma swoje bydlęce potrawy, o niebieskie, któremi się dusza, anielskiej natury będąc, karmi, nie dbamy. Lecz gdy z ciała wynidzie, pozna głód swój, i krople wody prosić będzie, a nie dadzą jej [2]). Jako się onemu bogatemu przydało [3]). *Leniwiec,* mówi pismo, *dla zimna orać nie chciał; musi lecie żebrać, a nikt mu nie da.* Bo nie jest godzien miłosierdzia ten, który robić za czasu na chleb nie chciał. I usłyszy on przykry głos Abrahamów do bogacza: nie robiłeś na ten wieczny i potrzebniejszy chleb i pociechy duszne, musisz głodem umierać [4]). Omieszkałeś orania i siejby, żąć też nic nie możesz. *Ubóstwo przywodzi,* mówi Mędrzec [5]), *spuszczona ręka: a mocna i robotna bogactwa nabywa.*

Zakazanie jest Boskie, abyśmy nie próżnowali, i ten gospodarz gromi te ostatnie: *czemu tu stoicie, cały dzień próżnujący?* Nie wiecie, iżeście na robotę od Boga skazani, i na tę ziemię wygnani, dostawać sobie chleba musicie. Macie docześny bydlęcy, którym ciało żywicie; aleście wy nie bydło cielesne i nierozumne: duchowniście, anielscy, innego chleba potrzebujecie, cnót świętych wam i uczynków bogobojnych potrzeba, któremi się duch nasz posila, i z któremi na on świat duchowny idzie, i to tam sobie pożywienie przenosi. I jako mówi Mędrzec [6]): *posyłaj chleb twój po płynącej wodzie, bo go po długim czasie najdziesz.*

Użal się Panie, gospodarzu świata wszystkiego, nad wybranym i umiłowanym ogrodem twoim, nad winnicą Kościoła twego, na którąś kosztu własnej krwie twojej nie żałował. Owo zwojowana i skażona zostaje od Turków, od heretyków, od niezbożnych katolików. Turcy ją rozgradzają i jako wieprzowie wszystko psują. Heretycy jako liszki podkopywają i korzenie

[1]) Psal. [2]) Luc. 16. [3]) Prov. 20. [4]) Luc. 16. [5]) Prov. 10. [6]) Eccl. 11.

podcinają [1]). Naszy panowie, zwłaszcza królowie i książęta, nie zgodami i wojnami ją rozrywają. Pasterze, i biskupi, i kapłani, niedbalstwem i złemi przykłady ją zarażają. Ustała słodka jagoda, gorzkości się i tarnia namnożyło, wina pociechy chwały świętej twojej nie masz. Boże mocny, obróć się a wejrzyj z nieba, oglądaj a nawiedź winnicę swoję: patrz na utraty jej, poślij dobre, wierne i mądre robotniki, biskupy, króle, pany, kapłany, kaznodzieje i uczone, aby ją naprawili i ożywili.

Serce też każdego z nas, które jest winnicą twoją, nawiedzaj Panie, a ukazuj nam Duchem twoim świętym te cierznia, zielska grzechów i złych skłonności naszych, abyśmy je wykorzeniali, a szczepili słodkie drzewa cnót świętych twoich, któreś nam rozkazał. Podejmuj niedużość naszę do tej roboty, daj siłę wedle zmowy twej z nami, spuszczonym i chorym rękom naszym: robić Panie będę, jeśli mi tę chorą rękę zleczysz. Wzbudź myśl do wielkiej zapłaty, którąś obiecał. Zapal serce miłością twoją, aby ochotę do roboty miało. Skłoń nas tam, gdzie duch Kościoła twego upomina, abyśmy zapomniawszy allelujej, zaczynali lamenty pokutne, a czując się w grzechach obciążonemi, mówili [2]): *obtoczyły mię wzdychania śmierci, boleści piekielne okoliły mię,* abyśmy gniew twój zasłużony zatrzymać, a we wszystkiej pobożności jako dobre winnice, w słodkich jagodach zakwitnąć i rozmnożyć się, i winem chwały twojej wielkiej uweselać się mogli. Amen.

Na niedzielę Sześćdziesiątnicę.

Ewangelia u Łukasza św. w VIII.

Czasu onego, gdy się wiele ludzi schodziło, i z miast kwapili się do Pana Jezusa, rzekł przez podobieństwo. Wyszedł ten, który sieje, siać nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi i podeptano jest, a ptacy powietrzni pozobali je. Drugie zaś upadło na opokę, a wszczedłszy uschło, iż nie miało wilgotności. Drugie też padło między ciernie, a społem wzrosłszy ciernie zadusiło je. A drugie padło na ziemię dobrą, a wszczedłszy uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc wołał: kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali go uczniowie jego, coby to za podobieństwo było. Którym on rzekł: wamci

[1]) Psal. 79. [2]) Psal. 17.

dano poznać tajemnice królestwa Bożego, ale innym przez podobieństwa: aby widząc nie widzieli a słysząc nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo. Nasienie jest słowo Boże. A którzy podle drogi: cić są, którzy słuchają, potem przychodzi dyabeł, i wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy nie byli zbawieni. Którzy zaś na opokę, ci gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo: a ci korzenia nie mają, iż do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie: ci są, którzy słuchali, a odszedłszy, od starania i od bogactw i od rozkoszy żywota bywają zaduszeni i nie przynoszą owocu. Lecz które na ziemię dobrą: cić są, którzy dobrym a uprzejmem sercem usłyszawszy słowo, zatrzymawają i owoc przynoszą w cierpliwości.

Budzi nas takiem gorącem wołaniem Pan i Mistrz nasz Jezus, o słuchanie pilne i rozumienie słów swoich, z których nie małe się trudności pokazują: a zwłaszcza ta jedna, iż są ludzie, którym sam Pan kazanie swoje przypowieściami zatrudnia, aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli, którzy już i uszu do słuchania zbawiennego nie mają. Jakoby nie jednako każdemu zbawienia życzył ten, który dla wszystkich na świat przyszedł, i za wszystkie umarł [1]), aby wszyscy żywot mieli, i hojnie mieli. I dla tego [2]) dostatkiem wielkim skarby swego drogiego odkupienia nam zostawił, których żadne potrzeby nasze nie przebiorą. Jakożby tak skąpym być miał, aby na kogo rzeki łaski swej puszczać nie miał, abo komu życzył ślepoty i zatwardzenia serca, aby widząc nie widział, i słysząc nie rozumiał? Na tem się trochę, nie głęboko w tajemnice Pańskie zachodząc, zabawmy w pierwszej części. Jeśli kogo i jako Pan zaślepia i zatwardza, aby widząc nie widział. A potem o tej siejbie Pańskiej i wykładzie jej nauki podamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O zaślepieniu i zatwardzeniu serc tych, którzy z grzechów swoich nie powstają.

Najdują się bez wątpienia ludzie tacy, którym żadne upominanie, kazanie i słowo Boże, nakoniec i żadne plagi i karania nie pomagają, ale je więcej zatwardzają, iż Panu Bogu się ukorzyć i z grzechów wychodzić nie chcą. *Ziemia,* o której mówi apostół [3]), *której na deszczu z nieba nie schodzi, a jednak zawżdy oset i ciernie rodzi, a dobrych pożytków nie daje: do przeklęctwa blizka jest, której koniec jest spalenie* [1]). Taki był Pharao, on król Egiptu, którego żadne upominania Mojżeszowe i Aaronowe, żadne cuda, na które patrzył, żadne plagi i karania, które cierpiał, do upamiętania prawdziwego przywieść nie mogły. Taki był i on Achas król [2]), ojciec dobrego Ezechiasza, który ani prorockiem gromieniem, ani karaniem wielkiem przywieść się nie dał do tego, aby służył Panu Bogu ojców swoich, a obcych bogów zaniechał. I owszem mówi o nim pismo: *w największym ucisku i nieszczęściu pomnażał wzgardy ku Panu Bogu, i gorszym zostawał.* Takie apostół zowie [3]) naczynia potępienia na posromocenie. I Judasza takiego Pan zowie synem zguby [4]), któremu żadne namowy i pokora cichego Baranka, i miłość ku niemu mistrza jego nie pomogła. Tacy się zowią zaślepieni, zatwardzeni, uszy mający a nie słyszący, i oczy, a nie widzący. O takich mówi Pan Bóg u Izajasza [5]): *zaślep oczy ludu tego. i zatkaj uszy ich, i oczy zamknij.* O takich tu Pan mówi [6]): *aby widząc nie widzieli, a słysząc nie rozumieli.*

Ale iż są takie sekty i fałsze kalwińskie i luterskie, któremi przyczynę zatwardzenia ich na Pana Boga zganiają, a tak niewstydliwie bluźnić śmieją [7]), jakoby Pan Bóg w nich wszystkie grzechy czynił. Do takiego prawie szaleństwa przyszli, iż to, co samemu czartu i złości ludzkiej, od niego szczepionej, własno jest, to Panu Bogu przypisują: a iż się tak ma rzec, pod sobą Boga, który nigdy grzeszyć nie może, czarta, który sam taki jest, za Boga chwałą. Przetoż nauki około tego katolickiej kościelnej, potrzebnej na te nieszczęśliwe czasy, słuchajmy.

Nie chce Pan Bóg, aby kto grzeszył: bo się sam grzechem brzydzi, mówi Mędrzec [8]), i wszystkim grzechów zakazał, i prawa swoje na to dał, i Syna swego na to posłał, aby grzech w nas umorzył, żebyśmy wszyscy żyli w sprawiedliwości i świętej wolej jego. Nie pragnie też, ani się kocha w zgubie czyjej *ten, który chce, aby wszyscy,* wedle apostoła [9]), *zbawieni byli, i do prawdy uznania przychodzili.* Nie znosi tego dobroć jego najwyższa, aby komu bez jego winy źle życzył ten, który i na nieme bestye puszcza źrzódła dóbr swoich, i miłosierdziem na-

[1]) Joan. 10. [2]) 1. Tim. 2. [3]) Hebr. 6.

[1]) Exod. 6. 7. [2]) 2. Par. 28. [3]) Rom. 9. [4]) Joan. 13. [5]) Isa. 6. [6]) Matth. 13. [7]) Calv. lib. 1. Inst. cap. 17. et 18. Zvingl. de Sermone et Providen. 1530. Beza ad Castellionem de provident. aphoris. 21. 22. [8]) Proverb. 3. et 16. [9]) 1. Tim. 2.

pełnia wszystkę ziemię. I nic z nienawiści nie stworzył, mówi Mędrzec [1]), ale wszystko z miłości, aby temu, co stworzył, dobrze czynił, i dla tego stworzył, aby miał komu dobrze czynić, i wylewać na swoje stworzenie morze nieprzebranych darów swoich. Przetoż żadnego człowieka nie stworzył na potępienie i piekło, ale jako na każdego włożył twarz i podobieństwo swoje i obraz swój: tak chce mieć, co jego jest, a nie myślił twarzy i obrazu swego lżyć i poniżać.

A ktemu skąpym nie jest, bojąc się, aby mu nie stawało. Nie jest tak głupi gospodarz, aby więcej czeladzi przyjmował, niźli ją wychować może, aby więcej ludzi stworzył, niźliby chleba dla nich abo nieba mógł mieć. A nakoniec takie dał hojne [2]) przez Syna swego odkupienie, *iż*, jako mówim, *jedna kropla krwie Syna jego zgładzić wszystkiego świata grzechy mogła.* A gdy tak hojne skarby męki jego i wysług wylać dla nas raczył, nikomuż zbawienia nie broni, wszystkich obciążonych Chrystus [3]) do siebie woła, wszystkim ochłodę obiecuje.

A co więcej, z tej wysługi i krwie Syna swego Pan Bóg daje każdemu człowiekowi łaskę i pomoc, aby z grzechu powstac i wolą świętą jego czynić chciał i mógł. Bo sam człowiek acz chce, ale nie potężnie: chęć wolą swoję ma, ale chorą; rękę ma, ale słabą: jeśli go Pan Bóg nie podźwignie, nigdy nie wstanie, nigdy wolej Bożej nie wykona. I próżnoby nam Pan Bóg co rozkazował, gdyby tej łaski i pomocy wszystkim nie dawał, i nie mógłby nikogoż sprawiedliwie potępić, aby mu tej pomocy nie spuszczał. Bo próżno kto rozkazuje chromemu biegać, jeśli mu nogi nie zleczy i do lekarstwa nie pomoże. Przetoż pismo mówi [4]): *oświeca każdego, który na ten świat przychodzi.* A jako chce, aby każdy był zbawion, tak każdemu tę łaskę i pomoc z wysługi Syna swego posyła i ofiaruje.

Lecz do brania tej łaski każdemu Pan Bóg wolne obieranie daje, aby czynił z rozsądku swego, co mu lepiej się zda: potępienie czyli zbawienie, wodę czyli ogień, błogosławieństwo czyli przeklęctwo, jako pismo mówi [5]): Boga chce sobie obrać czyli czarta. A iż łacno tę rzecz sądzić co lepszego: dziwnie głupi jest człowiek, który nie przystaje do dobrego, i słuszne od Pana Boga karanie ma ten mieć, który Twórcą swoim, który go

[1]) Sap. 11. [2]) Psal. 115. [3]) Matth. 11. [4]) Joan. 1. [5]) Eccle. 15. Deut. 30. Josu. 24.

zaraz zgubić może, wzgardził, i dóbr z ręki jego brać nie chce, a woli się do jego nieprzyjaciela obracać. Jednak Pan Bóg długo człowieka czeka, a nań się nie skwapia, ani mu onej łaski bierze, przewłoczny i długo cierpliwy Bóg nasz. Lecz gdy długo i często i ostro a jadowicie grzeszy człowiek, i łaskę onę Pańską, z którą powstać od grzechu mógł, odmiata i oną gardzi: na skaranie onej złości jego i długiej niewdzięczności, odejmuje sprawiedliwie Pan Bóg łaskę swoję. *Jam chciał,* mówi Pan Bóg [1]), *a wyście nie chcieli: otóż zostanie pusty dom wasz, już królestwo moje od was oddalę.* Tak mówi Pan Jezus do onych upornych i jadem złości wielkiej zarażonych żydów. I w dzisiejszej ewangeliej [2]) do takich rzecz tę czyni, i przywodzi pismo ono Izajasza [3]): *iż widząc nie będziecie widzieć.* Przyczynę daje [4]): *bo zatyło serce ich, słuchać im przykro, oczy swe zamykają, sami odmiatają łaskę Bożą, i są sobie przyczyną potępienia.* I Mądrość mówi [5]): *wzgardziliście radą moją, wołałem was, a nie chcieliście, a ja też nad zgubą waszą śmiać się będę; będziecie wzywać, a ja nie usłucham, przeto, żeście nie przyjęli bojaźni Pańskiej.*

To takie opuszczenie i oddalenie łaski zowie się zatwardzenie i zaślepienie. I tak pismo mówi: iż Pan Bóg zatwardza, i zaślepia, i opuszcza. I tak się rozumieją one słowa do Pharaona: *ja zatwardzę serce jego.* I do Izajasza mówi: *zatkaj uszy ich, i oczy ich zasłoń, aby widząc nie widzieli, aby się nie obrócili do mnie, a zbawieni nie byli.* I inne pisma, którekolwiek tak o Panu Bogu mówią, i tu w tej ewangeliej co Chrystus mówi: *zakryto im w przypowieściach, aby słysząc nie rozumieli,* inakszego rozumienia nie przypuszczają. Uchowaj Boże o inakszem myślić. I stąd i prosty rozumieć może, iż Pan Bóg zatwardza i zaślepia, nie czynieniem, ale opuszczeniem i łaski swej oddaleniem. Jako gdy od wosku ogień odejmiesz, wosk stwardzieje; gdy z pieca żelazo wyjmiesz, żelazo oziębnie. A któż czyni onę oziębłość i twardość? Nie ogień, ale samo przyrodzenie wosku i żelaza. Bo samo żelazo z siebie zimne, i wosk z siebie sam twardy jest. Przetoż o takich mówi Mędrzec [6]): *zaślepiła ich złość ich.* Nie Pan Bóg ich zaślepił, ale złość ich. Przyczyna tedy onego zatwardzenia nie jest z Pana Boga, gdyż jej on nie czyni w człowieku, ale sam ją człowiek sobie czyni; będąc z na-

[1]) Matth. 23. Matth. 21. [2]) Joan. 12. [3]) Isa. 6. [4]) Matth. 13. [5]) Prov. 1. [6]) Sap. 2.

tury zły i twardy, do swej się złości i natury wraca. A Pan Bóg słusznie go opuszcza, bo on pierwej opuścił Pana, twórcę swego, i wzgardził nie nim tylo, ale i łaską a pomocą jego.

Przetoż to zatwardzenie z strony tego iż grzechem jest, i rodzi się z grzechów, i grzechy czyni, nie ma od Pana Boga żadnej przyczyny; bo Pan Bóg nie grzeszy, ani grzechu rodzi, ani pomagać może. Ale z strony karania za grzech, tedy takie zatwardzenie dopuszcza Pan Bóg; bo słusznie takiego za grzech karze, kto nim i łaską jego gardzi. Jako też sam mówi do Samuela [1]): *którzy mną gardzą, ci będą wzgardzeni.* Słusznie tedy Pan Bóg od tego łaskę swoję oddala, który ją tak złośliwie i tylekroć pomiatał i oną gardził.

O czem słuchajmy świętych doktorów. Mówi święty Augustyn [2]): *zaślepienie serca, które sam oświeciciel Bóg oddalić może, jest grzechem, w którym w Boga nie wierzą, i jest karaniem za grzech, którem sercu pysznemu słusznie karanie dają.* Tenże [3]): *nie zatwardza Pan Bóg, użyczając komu złości, ale nie użyczając miłosierdzia.* Tenże: *zatwardzenie Bóg czyni tem, iż się zmiłować nie chce: z niego nie pochodzi nic, czemby człowiek był gorszy, ale tego nie daje, czemby mógł być lepszy.* Tegoż nauczają święty Chryzostom [4]), Grzegorz [5]), Damascenus [6]), i inni.

Z tego tedy wykładu i objaśnienia wiele się nauczyć i zbudować możem. Naprzód, abyśmy się zdumiewali i przelękali na sądy Boże, jako są straszliwe i tajemne, gdy ma taki obyczaj, iż odbiega tego i opuszcza, kto nim wzgardzi, a w grzechu leżąc łaski jego do powstania brać nie chce. Takiego już żadne lekarstwo nie uleczy. I mówił Mędrzec [7]): *patrz na sądy Boże, iż nikt naprawić tego nie może, którym Bóg wzgardził.* A co bardziej nas straszyć może, iż nie wiemy czasu i kresu, póki nam Pan Bóg w grzechu, gdy w nim leżym, pomoc swoję daje i ofiaruje. Nie wiemy, gdy ją od nas dla złości naszej oddala, gdy już lekarstwa żadnego i nadzieje do nawrócenia nie będzie, jako mówi pismo [8]): *tak długo ich przez proroki upominał, nie chcąc ich tracić, a chcąc im przepuścić, a oni się z posłów jego śmiali, lekce ważyli słowa jego, i naigrawali się z proroków jego; aż też spadł gniew Boży na nie, iż już lekarstwa nie było.* Być może,

[1]) 1. Reg. 2. [2]) Lib. 1. ad Simplic. q. 2. [3]) Epist. 105. ad Sixtum. [4]) Chrysost. homil. 3. ad Rom. [5]) Greg. Moral. lib. 25. cap. 12. [6]) Damasc. 4. cap. 20. [7]) Eccles. 7. [8]) 2. Paralip. 36.

iż jednego dłużej Pan Bóg czeka niźli drugiego; być może, iż jednym grzechem Pana Boga bardziej kto obrazi, i większą złość pokaże, niźli drugi dziesiącią grzechów. Dla tegoż co najrychlej powstajmy a nie odwłóczmy, póki nam rękę swoję Pan Bóg podaje. Bo jako jej umknie, już trudne powstanie.

Wszędzie i zawżdy dobroć i sprawiedliwość Boską sławmy, a żadnego (uchowaj Boże) czynienia mu w kim grzechu niech ci ludzie nie przyczytają, którzy, widzę, od Pana Boga podobno już opuszczeni i odbieżani są, którzy tak źle o dobroci Boskiej jako prawie desperaci mówią. Ta wszystka przypowieść Pańska o nasieniu, jako ukazuje, iż nie z tego, co sieje, idzie, iż ludzie do zbawienia nie przychodzą. Gdyż on łaskę swoję i drogie nasienie swoje i tam sypie, gdzie mu ginie a pożytku nie czyni. I woli szkodę w nasieniu swojem i wzgardę łaski swej ścierpieć, a niźli hojnym na wszystkie kąty ziemie złej i dobrej nie być. Woli cierpieć szkodę, niźli o skąpość przymówkę mieć, abo złe mniemanie o dobroci swojej. Jako zła rola wymówić się może? Deszcz łaski z nieba dają, nasienie dobre i drogie dają, czemuż nie rodzisz? Iżeś sama zła, złe serce ludzkie, złe chuci do świata, pieniędzy, rozkoszy, woli oset i ciernie rodzić, kopać i pracować nie chce, użyć się pługowi namów Bożych nie daje. Przeciw naturze jest Boskiej, aby komu źle bez winy jego czynić miał. Pewnie kim on wzgardził, pierwej od niego wzgardzony jest; kogo on porzucił, pierwej ten swego dobrego Pana i Twórcę wielki niewdzięcznik odstąpił.

Rzekłby kto: czemuż pismo mówi [1]): *Jakóbam umiłował, a Ezawam nienawidział.* I przykłada apostół [2]): *gdy się jeszcze nie narodzili, a oba nic dobrego ani złego czynić nie mogli, tedy rzeczono: starszy służyć młodszemu będzie.* To słowo: *nienawidział,* rozumie się: nie obrałem go na osięgnienie ziemie obiecanej, i na ród Messyasza, Syna mego. Nie mówi tam o potępieniu ani o zbawieniu, ale o szczęściu świeckiem. Pan Bóg szczęście świeckie jednym daje, a drugim nie daje, ale duchowne wszystkim daje. Iż jeden jeszcze z matki niewolnikiem się urodzi, a drugi w kolebce królem zostanie: nie ma tem niewolnik krzywdy ani szkody do zbawienia. Leczby wielka krzywda była, aby Pan Bóg bez grzechu i winy Ezawego nim wzgardził, i od łaski go swojej i zbawienia odepchnął, abo go miał nienawidzić,

[1]) Malach. 1. [2]) Rom. 9.

gdy jeszcze nic złego nie czynił. To jest przeciw sprawiedliwości i przeciw naturze jego Boskiej. Muszą się tedy słowa te o doczesnych dobrach rozumieć, które Pan Bóg bez gniewu swego i niełaski drugim bierze, i z pożytkiem ich zbawiennym takich dóbr nie daje. Pięknie rzekł święty Augustyn [1]): *Bóg płaci złem za złe, bo sprawiedliwy jest; dobrem za złe, bo dobry jest: dobrem za dobre, bo dobry i sprawiedliwy jest: tylo złem nie płaci za dobre, bo niesprawiedliwy nie jest.* Przetoż bez przewinienia nikogoż nigdy nie potępia. Bez zasługi wiele dobrego daje: ale bez grzechu nigdy nikogoż nie karze, ani na potępienie nie pisze. Upatruje pierwej tych grzechy, którzy na potępienie idą.

Przyjmujmy w czas drogę i zbawienne nasienie słowa nauki i łaski a pomocy niebieskiej, a bądźmy dobrą ziemią, około której nie próżna jest gospodarska robota. Wielka jest sromota nasza, iż takie pomoce od Chrystusa, takie płynienie łaski, takie sakramenta, takie nauczyciele, takie przykłady mając, iż złe żniwo cnót świętych i pobożność Panu, który sieje na nas dobra swe, oddajem, a ciernie i osty i byle miasto pszenice rodzim. Czem się to dzieje, już w tej wtórej części słuchajmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O sześci przeszkodach do dobrego urodzaju duchownego na roli serc naszych.

Sześć się znajduje przeszkód z tej świętej ewangeliej do dobrego urodzaju wiary i pobożności z nasienia słowa Bożego. Pierwsza jest, iż ludzie niektórzy uszu nie mają, co Pan daje znać w tem wołaniu swojem: *kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha.* A kto uszu nie ma? Ten, który ich na to nie używa, na co są od Pana Boga dane. Wszystko ciało duszy, jako panu, na jej wieczne i duchowne potrzeby służyć ma, a najwięcej ucho, przez które wchodzi wiara zbawiająca, i mądrość, która daje żywot. Dusza nasza w tem ciele jest jako więzień, któremu jednem okienkiem pożywienie i potrawy podają; które okienko jeśli mu zamurują a zatkają, głodem umrzeć musi. Potrawa duszna jest słowo Boże, którem człowiek żyje, nie chlebem samym, jako Pan mówi [2]): a tę potrawę przez ucho jej jako przez okienko podają. Jako Mądrość upomina [3]): *synowie słu-*

[1]) De gratia et lib. arb. cap. 23. [2]) Matth. 4. [3]) Prov. 8.

chajcie mię, słuchajcie karności, u bądźcie mądrzy: kto mię najdzie, żywot najdzie, i wyczerpnie zbawienie od Pana. Jako na roli bez nasienia nic się dobrego urodzić nie może, chyba chwast i ciernie: tak gdy serce ludzkie nie słucha, a nasienia słowa Bożego nie przyjmuje, nie rodzi pobożności, ale grzech i złe chuci, które człowieka gubią. Kto tedy na to ucha nie używa: uszu nie ma. Jako mówi Mądrość [1]): *chromy próżno się z gładkiej goleni chlubi, gdy na niej chodzić nie może.* Tak z uchem próżno się pokazuje, który niem, czego potrzeba i na co stworzone jest, nie słucha. Ma uszy na słuchanie fałszów i nauk obcych, na baśni, obmowy i wszeteczne gadki, a na kazanie, i mądrość, i pokarmy niebieskie ucha nie ma. Wielki znak przeklęctwa, niechuć ku słuchaniu słowa i zakonu Boskiego [2]). *Kto zamyka ucho,* mówi Mędrzec, *aby zakonu Bożego nie słuchał, takiego modlitwa będzie brzydka.* Prawo świeckie o pierwsze złodziejstwo biczować, a o wtóre ucho urznąć, a zatem obiesić każe. Blizki bardzo piekielnej szubienice, który ucho ma urznione, a słuchać słowa Bożego nie może, a smaku w tem nie ma, nad co nic smaczniejszego na świecie nie masz jako psalm mówi [3]). *Dobre ucho,* mówi Mędrzec [4]), *ze wszelką ochotą słucha mądrości; złe ucho jako wężowie, zaklinania się strzeże.* Z jednego słuchania święty jeden [5]), tylo do kościoła wszedł, usłyszawszy ono słowo z ewangeliej: *idź a przedaj wszystko co masz, a rozdaj ubogim,* zaraz się od świata odtrącił, i na puszczą, rozdawszy wszystko swoje, poszedł.

Druga przeszkoda jest, ladajakie a nie gorące ani przyprawne słuchanie. Słuchają drudzy słowa Bożego, ale serca do niego nie przyprawują, ani go schować do wnętrzności serdecznej umieją, ale go u ucha odbiegają, bez ogrodu, bez strażej. Jako nasienie, które wedla drogi padnie, a rolej uoranej nie ma. zakryć się do wilgotności ziemnej nie mogąc, bez pożytku zostanie, i ptacy je wyzobią. Wiele ich idą do słuchania kazań katolickich z uporem swoim, z rolą nie zoraną ani otworzoną, ale drożystą, twardą: więc czart ukradnie prędko ziarno. Do słuchania słowa Bożego mamy przystępować, nie jako do słuchania oracyej abo komedyej, abo lekcyej: ale jako do jakiego sakramentu, jako do słuchania wielkiego posła od wielkiego

[1]) Prov. 26. [2]) Prov. 28. [3]) Psal. 13. [4]) Eccle. 3. [5]) S. Antonius, Athan. in vita ejus.

Pana nieba i ziemie. Przepowiadanie słowa Bożego ma w sobie tajemnicę wielką. Bo z wierzchu zda się być słowem ludzkiem, a ono wewnątrz jest słowem Bożem. Jako o Thessalonikach napisał apostół [1]): *gdyście przyjęli od nas słowo słuchania Bożego, nie przyjęliście go za ludzkie słowo, ale tak, jako w prawdzie jest, za słowo Boga, który w nas wierzących sprawuje.* Usta są ludzkie, ale sprawa jest Boska, która serca onem mówieniem odmienia. Ludzkie słowa do ucha, a Boskie przenika myśli, i idzie do rozdzielenia serca, jako mówi apostół [2]). A jako w sakramentach kapłan słowa mówi, a Pan Bóg skutki duchowne jego onemi słowy czyni: tak niejako, acz z innej miary, na kazaniu się dzieje. Pod kapłańskiemi słowy Pan Bóg dziwne czyni rozdawania darów swoich, i odmiany na duszach, które się do tego sposobią, które rolą zoraną mają, a usta ziemie serca swego niejako otwarzają, a pragną gorąco pokarmu żywota, i odmiany niepłodności, i rodzaju dobrych uczynków. Jako pisano [3]): *otwórz usta swoje, a ja je napełnię.* Kto tedy pożytek z słuchania słowa Bożego mieć chce, otwarzaj serce, a miękką czyń i zoraną ziemię myśli twoich, pragnąc bardzo co pożytecznego słyszeć, jako głodny a zmorzony, gdy go do obiadu wzywają.

A gdy usłyszysz, a padnie na rolą sprawnego serca twego nasienie święte, nie omieszkaj zawlec i pokryć głęboko w duszy swej, mówiąc z Dawidem [4]): *w sercu mojem pokryłem słowo twoje, abym przeciw tobie nie zgrzeszył.* Brać je nie tylo w pamięć, ale w dobre uważanie i rozmysł mamy. Jako w żołądek biorą pokarm, który się tam trawi i w dobrą krew obraca. Znak złego żołądka, gdy się w nim pokarm nie pokryje, a wyrzucić się musi. A jako u wołów i owiec dwa są żołądki, w jednym gdy zeżwać dla prędkości nie mogą, potrawy chowają, które potem stojąc abo leżąc żują, i do drugiego żołądka już głębszego puszczają: tak dobry słuchacz słowa Bożego puści do pamięci i baczenia to co słyszał, a zaś doma i chodząc i leżąc o tem myśli, i ono uważa i żuje i smakuje sobie, co raz to milej, aż mu się w pożytek zdrowia wiecznego obróci. O co Mądrość upomina [5]): *zachowuj synu nauki ojca twego, a nie opuszczaj zakonu matki twej; uwiąż je u serca twego, i zawieś u szyje twojej; gdy gdzie idziesz, niech z tobą idą, gdy uśniesz, niech cię strzegą, gdy ockniesz, rozmawiaj z niemi.* Kto tak jakoby w zębach słowa

[1]) 1. Thess. 2. [2]) Hebr. 4. [3]) Psal. 80. [4]) Psal. 118. [5]) Proverb. 6.

usłyszanego na wierzchu u ucha odbieży, traci je: bo dyabeł inne zabawy i myśli wmiatając, ukradnie je, i bez pożytku zostanie.

Trzecia przeszkoda jest słowu Bożemu, niestatek i niejaka obłudność w przyjmowaniu nauki. Sąci, co ochotnie przyjmą z radością, jako Pan mówi, i poprawę obiecują, i poczną pokutę czynić i grzechów przestawiać: lecz gdy na nie znowu pokusa się oburzy, sprzeciwić się nie umieją i nie chcą, i do tychże się grzechów wracają abo w inne trudniejsze upadają, przez niestatek serca swego. I są jako rola na wierzchu trochę miękkiej ziemie mająca, a pod spód kamieńmi twardemi i opoką, jako Pan mówi, napełniona. Są jako drzewo bez korzenia głębokiego, które lada wiatr obali. Są jako woda, w którą gdy uderzy kto laską, wnet się rozdwoi, ale się zaś wnet zejdzie. O takich Pan mówi, iż do czasu wiara ich, a iż nie są ugruntowani. Nie całem sercem do pokuty przystępują, obłudnie tylo z wierzchu do dobrego przystają, do starych się zwyczajów wracają, i wziąwszy się za pług Boży [1]), nazad się jako Lotowa żona obracają, O Herodzie mówi ewangelia, iż Jana świętego słuchał, i wiele rzeczy dla niego czynił, i czcił go. Ale gdy do pokusy przyszło, a niewiasta ona zła naległa i pogodę przy biesiedzie upatrzyła, zabić tego, którego czcił, rozkazał. Saul często się na słowo i dobroć Dawidową upamiętywał [2]), często żałował, i przyjaźń temu, którego miłość ku sobie znał, obiecował, Ale gdy go pokusa napadła, do tegoż się mężobójskiego serca wracał. Tacy są jako ptaszkowie, z któremi chłopięta igrają, za nóżki je wiążąc i popuszczając; i gdy ptaszek mniema, że już wolno mu gdzie chce polecieć, oni go zasię nitką potargną, i do siebie wracają. Tak się z temi dzieje, którzy tę nić czartu zostawują, a nie z gruntu prawego serca pokutę poczynają. Potrzeba mocno tę nić, i związki zwyczaju złego, i przyczyny do złego poprzerywać, a począwszy raz mocno to sidło potargać, żeby mówili [3]): *sidła się potargały, a myśmy wybawieni.* Większego męztwa potrzeba do popierania i konania, niźli do poczynania życia bogobojnego i czynienia owoców świętej pokuty. Czarci się śmieją z nas, mówiąc [4]): *począł budować a nie dokonał, i wszystek nakład utracił.*

Czwarta przeszkoda jest, zabawa wielka około rzeczy świeckich, w urzędach, w pracach i gospodarstwach, któremi się, jako

[1]) Mar. 6. [2]) 1. Reg. 24. [3]) Psal. 23. [4]) Luc. 14-

Pan mówi, serca obciążają [1]). *Patrzcie,* mówi Pan, *aby serca wasze nie ociężały pracami tego żywota,* które wszystek czas i myśli ludzkie w się biorą, i wsiane słowo Boże wyciskają i uduszają. Bo wiele ich jest, którzy radzi słuchają słowa Bożego, i radzi je do dobrego serca swego kładą: ale nie rodzi w nich pożytku cnót świętych dla zabaw świata tego, które im czasu do rozmyślania i uważania i wykonania rzeczy w sercu postanowionych i już wsianych nie dają. Jako ziarno między cierniem nie ma dostatecznej w ziemi wilgotności, bo mu ją korzeń cierniowy odejmuje. Nie ma dostatecznego słońca, bo ciernie się rozkrzewiwszy, cień nad niem czyni. Nie ma wolnego wzrostu, bo ciernie gęste kłosa wzgórę nie puści. Tak zbytnie sprawy świeckie odejmują ten czas, który się na duchowne zabawy obracać ma; kradną słońce łaski Bożej, któraby się nabywać miała, gdyby się serce z świeckiego cieniu wychylało. Ściskają serce tęsknością, które skłonniejsze jest z natury skażonej do rzeczy widomych, niżli do niewidomych: i tak bez pożytku słowo Boże zostaje. Źrzódło, które rurami do miasta idzie, im więcej ma rur i podziałów, tem mniej w każdej rurze wody. Tak też rozdzielone myśli na staranie rzeczy świata tego, bardzo mało do duchownej zabawy i chęci zostawują, i owszem, jeśli co jej zostanie, prędko ją zabawy świeckie udławiają.

Takim i tak zabawionym słowa Pańskie służą, i co godzina wspominać się im mają [2]): *pierwej szukajcie królestwa Bożego.* Pierwej się rzucisz, gdy ogień ogarnie dom, do skrzynki, gdzie są przywileje i pieniądze, niżli do tej, gdzie są chusty abo suknie. Największa zabawa nie ma nam Boskich rzeczy wydzierać. Jeśli tęskność i bojaźń zejmie serce, iż się co świeckiego omieszka abo zginie, w ten czas, gdy Bogu i zbawieniu służysz, na tę nikczemną pokusę pamiętaj mówić: *to wam przydane będzie.* Gdy się w Boskich rzeczach zabawiacie, świeckie nigdy nie zginą, a gdy dla świeckich duchownych omieszkiwacie, oboje utracicie. Najadłszy się więcej zrobisz za godzinę, niżli głodny a słaby będąc za dziesięć. Tak opatrzywszy pokarmem Bożym duszę, więcej za godzinę świeckich rzeczy sprawisz, niżli w głodzie duchownym za cały dzień, gdy Pana Boga i rzeczy Boskie opuścisz.

Piąta przeszkoda, pieniądze i bogactwa, w których myśl i miłość się ludzka utapia. Trudno tam ma słowo Boże kwitnąć

[1]) Luc. 21. [2]) Matth. 6.

i rodzić, gdzie to ostre ciernie zastąpi. *Trudno,* mówi Pan [1]), *bogaty wniść ma do królestwa niebieskiego.* Miłość pieniędzy i bogactwo wszystko serce osiada, miejsca Pan Bóg i duchowne skarby jego tam nie mają. Lekko sobie Pana Boga, sumnienie i wszystkie cnoty waży, kto pieniądze miłuje: i duszę, i niebo, i samego Pana Boga za złoto łakomy przedaje [2]); w zgubie się swej kocha, to miłuje, co go rani, i bodzie, i krwawi. Praweć są ciernie bogactwa. Jako pod cierniem wężowie się chowają, tak pod bogactwami wszystkie grzechy, i gdy ich nabywają, i gdy ich chowają, i gdy je rozpraszają. Im je więcej ściskasz, jako ciernie, tam więcej ran dostajesz. Otwarta ręka rychlej się wolną od ciernia zachowa. Gdy ich ludzie nabędą fałszywem się weselem cieszą, a gdy je tracą, prawdziwego smutku użyją Bo trudno ich utrzymać. Wiąż jako chcesz złego sługę i niewolnika, przedsię on uciecze. Służyćby jako niewolnicy miały, a one temu, kto je miłuje, rozkazują. A na końcu jako ciernie bardzo kolą przy śmierci. Nikt z większą gorzkością i żalem nie umiera, jako ten, który wziąć z sobą nie może, w czem się kocha. Trudno zaraz i pieniądze miłować, i Pana Boga [3]), i zbawienie, które od niego jest. Przetoż tam pożytku żadnego się z słuchania słowa Bożego nie spodziewać. Aż gdy się z tego ciernia wywichle, i rozdawać swoje i wracać cudze pocznie. Aż wykopa z serca ten karcz niepłodny i kolący, który dobremu nasieniu zastępuje.

Ostatnią przeszkodę Pan kładzie, rozkosze cielesne, o których to się tylo mówi, co święty apostół powiedział: *ciało i krew nie osięgną królestwa Bożego,* to jest żywot cielesny, w którym ten sprosny osieł rządzi, swoje rozkosze i wczasy duszy podając, i do nich ją ściskając. Pod którego posłuszeństwo gdy się dusza porzuci, wszystka się bestyalska i cielesna staje. By się czuła, miałaby ustawiczną wojnę wieść z ciałem, jako z nieprzyjacielem, który ją swemi wczasy i rozkoszami zabija. Gdy woda w sobie jest sama, z ogniem walczy; ale gdy się w ukrop wrzący obraca, jako ogień parzy. Tak dusza gdy się czuje, a na swoję dostojność, czem jest od ciała, swego niewolnika, różna, patrzy, zawżdy mu się ostro jako nieprzyjacielowi stawi. Ale gdy ją ciało i rozkosze tyrańską mocą zwojują i podbiją, cielesnej i bydlęcej twarzy nabywa, i od swego stanu pańskiego odpada, jako psalm mówi [4]): *porównany jest do głupich bestyi, i stał się im człowiek*

[1]) Matth. 19. [2]) Eccl. 10. [3]) Matth. 7. [4]) Psal. 48.

podobny. Jako dzieci, kochając się w świetle, ogień ręką ściskają, ale się sparzywszy płaczą: tak rozkoszni w krótkiej pociesze wielkiego płaczu nabywają. Dzieci w kwiat różej ciernie kładąc, towarzysze oszukiwają: powoniać im każą, a w nos je kolą. Srodze pokolą i poranią serce krótkie i plugawe rozkosze. Przetoż i poganin [1]) radził, abyśmy nie patrzyli na nie, gdy przychodzą, ale gdy odchodzą. Bo rozkosz przychodzi jako ubrana nierządnica, mówi Mędrzec [2]), której usta miodu są pełne, ale odchodzi z smutkiem i żałością i postrachem jako szpetny szatan, który piekło z sobą nosi.

Rola Boża, dla której Pan drogiego nasienia swego nie żałuje, czuj się, naprawuj się, abyś skarbu jego, z którego zbogacić się możesz, nie zgubiła, a przeklęctwa i porzucenia uszła. Upraw ziemię serca twego miękuchno, czyniąc sobie nowinę z wielkiej a uprzejmej chuci do ziarna słowa Bożego, po któremby dobre żniwo nadeszło. O! z jaką ochotą sieje i robi oracz, dobrem się żniwem przyszłego lata ciesząc, a głodu się bojąc, choć ma tak wiele postrachów od niepogód, suchości, zbytnich deszczów, robactwa, gradów. A my tego nic się nie bojąc, na dobre się niebieskie żniwo nie kwapiem. Pragnę, Panie mój, i ziarna i deszczu twego, abym co dobrego na zbawienie moje i chwałę twoję rodził. Nie chciałbym już, aby na mojej pracej schodziło. Będę orał, będę łaski twej wzywał, będę się złemu odejmował, będę się na dobre i wyborne serce zdobywał, aby nie wedla drogi, na twardej ziemi, ale na uoranej padło mi słowo twoje. Będę je chował i zagrzebię w głębokości serca mego, ogrodzę, płotem, gdzie i ptak nie doleci, i czarci nie dosięgną; oddalę się od złego towarzystwa i przyczyn do swej wolej, do zabaw świeckich, pieniędzy i rozkoszy, chuć w sobie psować i zatrzymawać będę; tylo nie żałuj mi nasienia łaski i pomocy twojej, nie żałuj deszczu i słońca Ducha twego z nieba, któryby moje suche serce odwilżał i zagrzewał, i wzrost a błogosławieństwo robocie mojej i słabym siłom moim dawał. Przez drogą krew i mękę twoję Panie. Który z Ojcem i z Duchem św. królujesz Bóg jeden na wieki wieków. Amen.

[1]) Arist. [2]) Prov. 7.

Na niedzielę zapustną,

którą Pięćdziesiątnicą zowiem.

Ewangelia u Łukasza św. w XVIII.

Onego czasu wziął z sobą Pan Jezus uczniów dwunaście i rzekł im: oto wstępujemy do Jeruzalem, a skończy się wszystko, co napisano jest przez proroki o Synu człowieczym; bo będzie wydan poganom i będzie naigrawan i ubiczowan i uplwan; a ubiczowawszy zamordują go; a dnia trzeciego zmartwychwstanie. A oni tego nic nie rozumieli, i było to słowo zakryte od nich; ani wiedzieli, o czem mówił. I stało się, gdy się przybliżał ku Jerychu, ślepy niektóry siedział wedle drogi, żebrząc. A usłyszawszy ludzie przechodzące, pytał, coby to było. I powiedzieli mu, iż Jezus Nazareński mimo idzie. I zawołał mówiąc: Jezusie, synu Dawidów, zmiłuj się nademną. A ci, co szli wprzód, fukali nań, aby milczał. Lecz on tem więcej wołał: Synu Dawidów, zmiłuj się nademną. A Jezus stanąwszy, rozkazał go przywieść do siebie. A gdy się przybliżył, pytał go mówiąc: co chcesz, abym ci uczynił? A on powiedział: Panie, abym przejrzał. A Jezus mu rzekł: przejrzyj; wiara twoja ciebie uzdrowiła. I natychmiast przejrzał i szedł za nim, wielbiąc Boga. A lud wszystek widząc, dawał chwałę Bogu.

Dziwna i trudna do wierzenia była apostołom ta powieść Pana i mistrza ich, iż miał takie zelżywości cierpieć, i taką śmierć sromotną podjąć, prorok tak wielki i Messyasz, który innym dawał żywot [1]), i na którego się byli spuścili, żadnego pohańbienia nie czekając, ale raczej pociech wielkich. Piotr w wierze przedniejszy bardzo się tem wzgorszył, i śmiał mówić: *iż to tak nie będzie.* Acz dobre o to karanie zasłużył. Inni towarzysze jego nie rozumieją tego, abo rozumieć nie chcieli: nie wierząc, aby do tego przyjść miało, aby sobie miał takich despektów dopuścić, a nie umiał się i nie mógł obronić. Bo widzieli, gdy go z góry zepchnąć i kamionować chcieli, jakiemi cudami wychodził [2]). Cóż gdyby byli prawie zupełnie na on czas o jego bóstwie wszyscy wierzyli, jako po zmartwychwstaniu uwierzyli, i my dziś z łaski Bożej wierzym: daleko dziwniej i przykrzej zdać się im to mogło, aby Bóg prawy takie zelżywości i sromoty odnosić, i śmierć haniebną podejmować miał. Na rzecz tak trudną do wiary, i głęboką do pojęcia, i przykrą u ludzi, a jako apostół [3]) mówi, głupią, potrzeba było wielkich dowodów. Między innemi były cuda, które Pan czynił, które prawdy i powieści

[1]) Matth. 16. [2]) Luc. 4. Joan. 8. [3]) 1. Cor. 1.

jego mocno bardzo podpierały. Ale większy cud i dowód jest z pisma prorockiego, jako Piotr święty napisał [1]); *widzieliśmy,* prawi, *na górze świętej jego majestat Boski, słyszeliśmy Ojca mówiącego: to jest Syn mój najmilszy, tego słuchajcie. Ale mamy,* prawi, *mocniejsze prorockie kazania.* To wszystko, co się z Chrystusem dziać miało, iż miał cierpieć, umrzeć, zmartwychwstać, przed kilką tysięcy i przed kilanaścią set lat powiedziano i napisano. Co jest wielki, najwyższy cud i dowód, o którym tu Pan mówi: *wstępujem do Jeruzalem, i spełni się wszystko, co jest pisano przez proroki o Synu człowieczym.* Mówmy o tem za pomocą Boską, a znieśmy sobie stare pisma prorockie, które tu Pan wspomina, abyśmy się w pewności wiary naszej, choć trudnej i dziwnej i niepojętej, ukochali. Przy czem przyczyny też takiego opowiadania Pańskiego o męce i śmierci swojej uważym, a potem się do tego ślepego obrócim. Wspomóż Panie, a oświeć ślepotę rozumów naszych.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O starych proroctwach i opisaniu tej tajemnice wiary naszej około męki i śmierci zmartwychwstania Pana i Boga naszego.

Nie wszystkich, ani bardzo tajemnych i trudnych proroctw ruszyć mam wolą, (bo to i mnie i czasu temu niepodobno), ale niektóre bardzo jasne przytoczę, ile Pan Bóg daru swego użyczy. Nie chcę wspominać figur i duchownego rozumienia, które figury i allegorye zowiem, w świętych historyach i dziejach od początku świata napisanych, które Chrystusa i stan jego, nie tak słowy, jako dziejami i historyami opowiadały. Jako krew Abla niewinnego [2]), która po dziś dzień na te Kaimy żydy z ziemie, jako apostół mówi [3]), woła, i którą na się przywiedli, mówiąc [4]): *krew jego na nas i na dzieci nasze:* której do tego czasu niewolą i rozproszeniem po świecie przypłacają. Nie chcę mówić o Noem [5]) i korabiu. O Abrahamie i ofiarowaniu syna jego jedynego na śmierć, który tego Syna Bożego mękę i zmartwychwstanie jego wyrażał [6]). O Melchisedechu i kapłaństwie Chrystusowem [7]). O Jozephie i zaprzedaniu i królestwie jego [8]). O baranku wielkanocnym [9]), którego się krwią na podwojach pomazaną lud od śmierci obronił. O mannie na puszczy [10]), którą o sobie Syn Boży wykłada. O wężu zawieszonym, którą figurę sam też Pan sobie przypisuje. O najwyższym kapłanie, którego śmierci do swego wybawienia wywołańcy czekać musieli [1]). O bydlęciu, na które ludzkie grzechy kładziono. Nie wspomnię teraz Samsona, w nocy bramy u miasta łamiącego [2]), ani Jonasza, trzy dni w brzuchu wieloryba pogrzebionego [3]), którą figurę sam Pan o sobie wykłada [4]). Puszczam się do bardzo jasnego pisma u starych proroków.

[1]) 2. Petr. 1. [2]) Gen. 4. [3]) Hebr. 12. [4]) Matth. 27. [5]) Genes. 6. [6]) 1. Petr. 3. Genes. 22. [7]) Genes. 14. Hebr. 7. [8]) Genes. 37. 44. [9]) Exod. 12. [10]) Exod. 16.

Psalmy tak dawne, które się od Dawida poczęły, przed tysiącem lat, nim Chrystus cierpiał, wiele o męce Pańskiej mówią, a zwłaszcza psalm on [5]), który Pan na krzyżu z płaczem śpiewał: *Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił.* Tam opowiedziano jego wzgardzenie i podanie pogaństwu, gdy mówi: *otworzyli na mię gęby swoje, jako lew szarpający i ryczący,* gdy do Piłata poganina wołali, aby go zabił. Opisane naśmiewiska z niego, gdy mówi: *wszyscy patrzący na mię ze mnie się śmiali i głową trzęśli.* Dotknione biczowanie i uplwanie jego, gdy mówi: *jam jako robak a nie człowiek, wzgarda ludzka i pomiotło pospólstwa.* Gdy Piłat po biczowaniu i uplwaniu na koronacyej ukazał Pana, mówiąc: *owo człowiek,* nic do człowieka niepodobny. A o zabiciu i ukrzyżowaniu pisze: *przekopali ręce moje i nogi moje, i zliczyli wszystkie kości moje.* Na ono srogie rozpięcie i rozciągnienie na krzyżu, gdzie kości Pańskie mógł przeliczyć, i na srogie goździe na ręku i na nogach, i na rany one grube prorok z daleka patrzył; i dołożył nagości jego, i żartów, i podziału szat jego, mówiąc: *rozdzielili sobie szaty moje, i o suknią moję miotali losy.* Lecz i zmartwychwstania jego ten psalm nie zaniechał, gdy śpiewa: *opowiadać imię twoje, Boże, braciej mojej będę, w pół kościoła chwalić cię będę; bój się go wszystek Izraelu, bo nie wzgardził modlitwą moją: gdym zawołał, wysłuchał mię.* Bo sławnie zmartwychwstawszy, ukazał się i mówił do Magdaleny: *powiedz braciej mojej, wstępuję do Ojca mego.* I między nimi w kościele onym stanąwszy, rzekł: *pokój wam;* chwalcie Boga i bójcie się go, oto mię wam przywrócił. A nakoniec powiedział Dawid w tym psalmie, jako się do tego tak w męce i w śmierci wzgardzonego świat wszystek i narody obróciły, i jemu się pokłoniły. Cóż może być nad to proroctwo jaśniejszego?

[1]) Num. 22. Joan. 3. Num. 35. Levit. 16. [2]) Judic. 16. [3]) Jon. 2, [4]) Matth. 12. [5]) Psal. 21.

Patrzmy w drugie pismo u Salomona, syna jego [1]), jako położył słowa, i wyraził Pharużów onych i kapłanów, którzy na śmierć i mękę Pańską nastawali, i onej popierali, mówiąc: *pojmajmy sprawiedliwego, bo nam niepożyteczny, i przeciwny sprawom naszym, wymiata nam grzechy zakonne, i sławi nas grzechami karności naszej; zowie się Synem Bożym, patrzyć nań nie możem; chlubi się, iż ojcem ma Boga; doznajmyż, jeśli prawdę mówi, obaczym koniec jego: jeśli Syn Boży prawdziwy jest, wybawi go z ręku przeciwników; spotwarzajmy go i zmęczmy, i na szkaradszą śmierć potępmy go.* Prosto jakoby ewangelią czytał o męce Pańskiej, i nieprzyjaciół jego słowach i złościach. Pan Pharużom onym grzechy ich pokazował, Synem się Bożym zwał, i posłanym dla nich od Boga. Oni go spotwarzyli, umęczyli, i krzyżową najsprosniejszą śmiercią, a inakszą nie chcieli, zabili. Oni się z niego pod krzyżem śmiali: *jeśliś Syn Boży, znidź z krzyża, niech cię ojciec twój, Bóg, wybawi; wszakeś się nim chlubił.* Któż tu nie baczy takich przed tysiącem lat dziwów?

Nie z mniejszą jasnością Izajasz prorok napisał, jako który ewangelista, o tej zelżywości, biczowaniu i naśmianiu, i uplwaniu, i śmierci Pańskiej [2]): *ciałom moje podał bijącym, i jagody moje szarpającym, twarzy mojej nie odwróciłem od łających mi, i plujących na mię.* I niżej [3]): *widzieliśmy go tak bardzo pożądanego, a nie poznaliśmy go, a on najliższy i najpodlejszy między mężmi, świadomy boleści, twarz jego pokryta i wzgardzona; prawdziwie niemoce nasze nosił, i boleści nasze na sobie miał; myśmy go sobie mieli za trędowatego i od Boga pokaranego i uniżonego: a on zraniony jest dla złości naszych, starty dla zbrodniów naszych, karność pokoju naszego na nim, i sinością jego zleczeni jesteśmy.* W tych słowiech mamy jego wzgardę, uplwanie, biczowanie, męki wszystkie i jego niewinność, iż nie za swoje, ale za nasze grzechy cierpiał. Dołożył i śmierci jego, mówiąc: *jako owieczka na zabicie prowadzony jest, jako baranek zamilknął na strzyżeniu, i ust swoich nie otworzył.* I niżej: *między łotry policzony jest, i za występce modlił się.* Ukrzyżowanie jego między łotry, i słowa Pańskie na krzyżu wyraził ten starego zakonu ewangelista przed ośmią set lat niźli się to stało. Lecz i zmartwychwstania jego nie zaniechał, gdy napisał tak [4]): *korzeń,* (to jest potomek i syn), *Jesse stoi chorągwią narodom, jemu*

[1]) Sap. 2. [2]) Isa. 50. [3]) Isa. 53. [4]) Isa. 11.

się korzyć będą, i grób jego sławny będzie. Mianując grób, śmierć opowiedział, w którym umarłe grzebą. A sławnym on grób zowiąc, wyraził zmartwychwstanie jego; bo się tem on grób jego wsławił, i czci godnym do tego czasu i u samych pogan zostaje.

Jeremiasz [1]) bardzo też jaśnie napisał o jego ubóstwie i powłóczeniu, jako i Zacharyasz [2]). Ale najznaczniej gdy rzekł w threnach [3]): *duch ust waszych, Chrystus Pan, poimany jest w grzechach naszych, i do niegośmy rzekli: pod cieniem twoim żyć będziem między narody.* Bóstwo jego wyznał, gdy go zowie Duchem ust naszych, to jest Bogiem, który nam dał żywot i oddech, bez którego i tchnąć nie możem. A o męce jego jednem słowem wszystko powiedział: poimany jest w grzechach naszych, na śmierć i zgubę. I zmartwychwstania jego nie zapomniał, gdy rzekł: pod skrzydłami jego żyć będziem w narodach. Bo nikt się od umarłego nie ożywia: tego samego śmierć przyniosła narodom świata wszystkiego żywot, przez zmartwychwstanie i ożywienie jego.

A Zacharyasz prorok pyta [4]): co to za rany, Panie, w pół ręku twoich? A Pan odpowiada: temi mię poranili w domu tych, co mię miłowali. To jest, synowie onych patryarchów i proroków, którzy przyjścia mojego jako Messyasza czekali a mnie miłowali.

A Daniel i czas męki i śmierci Pańskiej i lata wypisał, i jawnie mówi [5]), iż po piąci set lat blizko *grzech weźmie swój koniec, i pomaszczony będzie Święty świętych, i zabity będzie Messyasz Chrystus, i lud, który się go zaprze, ludem jego nie będzie; miasto i świątynią abo kościół obali lud z wodzem, który przyjdzie, i koniec będzie spustoszenie, i ustanie ofiara, i w kościele będzie brzydkość spustoszenia.* Ten wyliczył i żywot Pana naszego, jako był cudami wielkiemi od Ducha świętego pomaszczony, i mocą Boską wslawiony; i o śmierci a zabiciu jego tak prosto oznajmił; i zmartwychwstania nie zaniechał, w którem pokarał mężobójce swoje, i kościół on i ofiary starego zakonu, za tej jednej na krzyżu wypełnieniem, spustoszył. Jakoż tego na oko doznawamy.

Próżno teraz ruszać innych proroctw u Micheasza, Joela, Ozeasza, Malachiasza i innych, którzy wszyscy o tem, co się w żywocie, męce, śmierci, i zmartwychwstaniu, i po zmartwych-

[1]) Jerem. 14. [2]) Zach. 9. [3]) Thren. 4. [4]) Zachar. 13. [5]) Dan. 9.

wstaniu Pana naszego działo, jasno przed wielą set lat opowiedzieli. Najmłodszy byli, którzy pięć set lat przed Chrystusem, niźli się to stało, żyli, i w Duchu świętym na to patrzyli, i co miało być, powiedzieli.

Jakaż większa pociecha nasza być może, jako ta w pewności tej wiary i tajemnic naszych, na których położyliśmy i ugruntowali zbawienie nasze? Przetoż przyczyny żadnej nie mamy, ani mieć możem, dla którejbyśmy się odrażać od wiary świętej mieli, iż są w niej około Syna Bożego rzeczy tak trudne do wiary, tak przykre, tak nieprzystojne najwyższemu Bogu, aby cierpieć takie wzgardy i uniżenie, i tak sromotną śmierć podjąć miał. Wola to była Boża, dawno to od końca świata opowiedział Bóg i obiecał, i prorokom swoim oznajmił. Rada to tajemna Boska, której jeśli głowa nasza nie pojmuje, jednak wiara się obrażać nią nie ma. Ale raczej z Dawidem mówmy [1]: *bardzo wiary godne są świadectwa twoje, Panie.*

Gdy Daniel prorok Cyrusowi, monarsze świata wszystkiego, ukazał pismo Izajasza proroka [2]), jako Theodoretus wykłada: iż pierwej, nim się narodził, przez lat blizko 300 mianowane jest od Boga imię jego, i dane mu już było, nim się narodził, państwo świata wszystkiego: uwierzył Panu Bogu i Danielowi, iż mu ten Bóg państwo dał, który imię i narodzenie jego przed kilą set lat, nim się stało, oznajmić i naznaczyć mógł; i wszystek lud z niewolej babilońskiej wypuścił, i budować im kościół w Jeruzalem Bogu temu, który mu dał państwo, rozkazał. Wielki wywód prawdy prorockiej: widzenie rzeczy, nim się staną; wielka podpora tajemnic naszych około żywota, śmierci i męki Pana naszego, iż pierwej, nim się stały, napisane i oznajmione są tak dawno, i od ludzi takich, których starowieczne pisania żadnego podejrzania nie miały, i takie wieki przeżyły. Dosyć, iż tak Pan Bóg uradził, a kto mu przyganiać może? I owszem, kto nie ma dziękować za takową nieogarnioną ku nam miłość, w której tak chciał za nas wydać i zelżyć Syna swego? Niech się pogaństwo, żydowstwo, i heretyctwo, i aryaństwo wstydzi ślepoty swojej, iż rozumu swego pod słowo i sprawy Boskie nie podaje, iż się taką niewdzięcznością ku Bogu swemu potępiają.

Zelżony jest i zabity Syn Boży, ale nie z przymuszenia, ani z przygody, ani z słabości jakiej, ale z wielkiej dobrej wolej,

[1]) Psal. 92. [2]) Isa. 44. et 45.

i chcenia i miłości ku nam. Bo tak chciał świat okupić i wyzwolić od śmierci śmiercią, od grzechów taką ofiarą, od potępienia wiecznego takiem swojem potępieniem. Tak tę sobie mękę i śmierć za ludzie od wieku obrał, tak ją opowiadać prorokom kazał, tak sam o niej uczniom bardzo często dawał znać, i każde jej okoliczności wyliczał, wiedząc o wszystkiem, co cierpieć miał.

I to była pierwsza przyczyna tak częstego opowiadania uczniom o męce i śmierci swojej, aby jej nie przypisowali ani złości ludzkiej, ani słabości jego, ani mocy nieprzyjaciół jego, ale miłości i chęci jego ku ludziom, za które się sam wydał i cierpieć chciał, jako mówi Izajasz [1]), i sam Pan Jezus o sobie oświadczał [2]). Bo kto wie wszystkie przygody swoje, Panem i mocnym Panem będąc, który mógł słowem jednem wojsko nieprzyjaciół swoich o ziemię uderzyć, pewnie się uchronić i obronić mógł. Jako do Piotra rzekł, który go bronić chciał: *a nie chcesz, abym pił kielich, który mi Ojciec pić kazał?* abo się ja bronić nie mogę? *i miałbym tu wnet więcej niźli dwanaście pułków aniołow do obrony; ale jakożby się pismo wypełniło, iż to tak być ma?* jakoby świat do zbawienia przychodzić mógł, bym ja nie cierpiał i zań nie umarł?

W czem się też przestrzeżmy, iż nie dla tego Syn Boży cierpiał, iż tak napisano: ale dla tego, iż cierpieć miał, i od wieku to postanowił, napisać to kazał, a potem, jako prawdziwy w obietnicach swoich, wykonał. Są inne przyczyny tego tak gęstego przypominania męk i śmierci Pańskiej, o których w tej drugiej części kazania za pomocą Boską mówmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O innych przyczynach przypominania męki i śmierci Pańskiej, i o tym ślepym.

Takiem opowiedaniem męki i śmierci swej bronił też Pan Jezus ucznie swoje od grzechu rozpaczy i wzgorszenia. Bo niepodobno u nich było, jako się na przodku rzekło, aby Messyasz, Syn Boży, mąż wielki, jako mówili, tak mocny w cudach i w mądrości, tak święty i niewinny, taki Król chwały, jako go na górze Thabor widzieli [3]), tak sromotną śmiercią zginąć marnie miał. I rozpaczać drudzy mieli po takich przygodach szkaradnych u ludzi,

[1]) Isa. 53. [2]) Joan. 18. [3]) Luc. 24.

iż nie był Synem Bożym, czem się mienił, ani odkupicielem ludu swego, gdy tak sromotnie zginął. Drudzy też do zaprzenia się jego przyjść mieli. Dla tegoż im często o tej śmierci swojej mówi, aby wiedząc, iż tak sam powiedział, i sam tak chciał, nie o mocy, której żydom nad sobą dopuścił, ale o innej wielkiej przyczynie onej męki i śmierci myślili: iż tak od Pana Boga zrządzona była, a iż jej do odkupienia świata było potrzeba. Przeto i my nie dbajmy, gdy się z niej żydowie i poganie niewierni gorszą i urągają, gdy krzyż i śmierć Pańska głupstwem się im być zda [1]), gdy się od Chrystusa taką sromotą odrażają. Bo nie wiedzą w ślepocie swojej, jako Pan Bóg przejrzał od wieku taki i tak wielkiej miłości jego ku ludziom pełny do zbawienia naszego obyczaj.

To się pożytecznie dotknąć może, iż to przypominanie męki swej pospolicie Pan nasz czynił przy jakiej czci od ludzi i przy sławie swojej. Jest u Łukasza świętego, gdy Pan Jezus zleczył miesięcznika a czarta odpędził, gdy wszyscy ludzie zdumiewali się nad oną wielką przemożnością jego, i gdy się wszyscy dziwowali, rzekł do uczniów swoich [2]): *bierzcie wy tę rzecz w serca wasze: przyjdzie na to, iż Syn człowieczy wydany będzie w ręce ludzkie.* Jakoby rzekł: chwałę wielką mam od ludzi, ale jej nie dufam; wiem, co mię od nich potkać ma, jaka wzgarda i hańba, i wy to w sercu napiszcie. I po onej chwale i królestwie swojem, które na górze Thabor w przemienieniu swojem pokazał, zaraz sobie i uczniom śmierć przypomniał [3]): *Syn człowieczy,* mówi, *tak ma ucierpieć od ludzi jako i Jan.* I tamże w onej chwale z Mojżeszem i z Heliaszem o zejściu swem, które miał wypełnić w Jeruzalem, to jest o śmierci swojej rozmawiał [4]). I gdy go za króla przyjmowali, znając go Messyaszem i synem Dawidowym, on płakał nad miastem, w którem zabit być miał.

I tem nas nauczył Pan, abyśmy szczęście świata tego i chwałę ludzką za śmiechy, zdradę, i za jedno błazeństwo mieli. Jako Mądry mówił [5]): *śmiech miałem za błąd, i weselum rzekł: co mię próżno zawodzisz?* Bo nie tylo odmienne jest szczęście świata tego, ale nas do zapamiętania odmiany, chorób, śmierci i sądu Bożego przywodzi. Przetoż i poganin jeden w szczęściu wielkiem wołać na się kazał: pomnij, iżeś jest człowiekiem. I papieża gdy koronują, zgrzebie przed nim palą, mówiąc: tak mija i ustaje cześć świata tego. I my gdy się rozweselem, pomyślajmy,

[1]) 1. Cor. 1. [2]) Luc. 9. [3]) Matth. 17. [4]) Luc. 9. [5]) Eccles. 2.

iż wnet smutek nastąpić ma, jako pismo mówi [1]): *śmiech się pomiesza z boleścią, a na końcu wesela płacz następuje.*

Takiem też przypominaniem męki swej Pan koniec swój, dla którego tu z nieba zstąpił, na myśl sobie i uczniom swym przywodził, iż nie przyszedł, aby tu szczęścia świeckiego użył, aby w dostatku i rozkoszach i pompie świeckiej panował i rozkazował, ale, jako sam rzekł [2]): *nie przyszedł Syn człowieczy, aby mu służono. ale aby ludziom służył, i zdrowie swoje dał na odkupienie ich.* Wielkie poniżenie i miłość ku nam tego Pana nieba i ziemie, z którego Boże abyśmy takie serce brali, żebyśmy nie chcieli świata tego na wesela i rozkosze używać, ale na koniec drogi tej naszej patrząc, do niego się gotowali. Koniec pielgrzymowania i drogi naszej na tym świecie jest śmierć, przez którą, jako przez ciasne wrota, wcisnąć się mamy do radości Pana swego, które nam męką i krwią swoją zgotował. Na ten koniec zawżdy patrzyć, zawżdy o nim myślić i do niego nię przyprawiać, zabawa jest prawego chrześcijanina. Jako kto w drogę idzie, zawżdy o miejscu, do którego się wezbrał, myśli, i ona myśl drogę mu teskliwą czyni, i nie zabawia się nigdzież, w żadnej sią rzeczy na onej drodze nie kochając, jeono w szczęśliwem dojachaniu. Tożby miało być w nas: na tej drodze świata tego niceby nas trzymać i kochania naszego zabawiać nie miało, jeno on miły drogi naszej wesoły koniec, gdy się w domu własnym rozgościm.

Na koniec dla tego Pan często mękę i śmierć swoję przypominał, aby nas do tegoż przyuczył. Bo wspominanie jego gorzkiej i drogiej śmierci wielkie w sobie pożytki zamyka. Bo naprzód, patrząc na tego zawieszonego węża, leczyć wszystkie choroby nasze, i jady, któremi piekielny nas on wąż zaraża [3]), możem. Toć jest tyryaka nasza, z jadów zebrana, to jest z grzechówże naszych, które ten niewinny i ulany bez żądła wąż na sobie nosi, nie swoje ale moje: aby jego była męka, a moja rozkosz, jego śmierć a mój żywot, jego pieniądze, a moje odkupienie i zbawienie. Któż mię już grzechami mojemi ustraszy, patrząc na ich wypłacenie i okup? Ja raczej już grzech od siebie straszyć będę, patrząc na Pana mego gorzką mękę, a mówiąc: przeklęty mój grzechu, takeś mi Pana mego zabił? Tak-li ciężkie wypłacenie za krótką rozkosz i pociechę twoję? Tak-li na ten tak srogi jad Bóg krew swoję wytoczył, i tyle hańby odnieść miał? Już do

[1]) Prov. 14. [2]) Matth. 20. [3]) Num. 21. Joan. 3.

mnie nie przystępuj, a drugi raz Pana mego nie zabijaj. Już go dalej niech nie krzyżuję, jako mi apostół grozi [1]), i do tej sromoty i ciężkości nie przywodzę. O czem są wdzięczne słowa doktora jednego [2]): *pewna rzecz jest, gdzie kto śmierć Chrystusową na sercu nosi, iż tam grzech królować nie może; bo jest taka moc krzyża Chrystusowego, iż gdy w oczach i sercu tkwieć będzie, i gdy w śmierc jego oczy wlepisz, żadna cię pożądliwość, i nieczystość, i gniew, i zazdrość zwyciężyć nie będzie mogła, ale prędko na onę obecność wszystko wojsko grzechu i ciała uciecze.*

Pożyteczne mi to rozmyślanie, w którem na tak wielką miłość Pana mego ku sobie patrzę: któż mię kiedy tak miłował abo miłować mógł? Najdę-li takiego przyjaciela na świecie, któryby wszystkę majętność swoję na zdrowie moje wydał? Najdę-li takiego pana wszystkiego świata, któryby dla mnie ubogi, wzgardzony, podeptany być chciał? Najdę-li takiego, coby za mię umarł, gdy mu rzeknę: bez twojej krwie zdrów być nie mogę? A jeślibym nalazł, jako jest niepodobno, będzie-li tak zacny i królewskiego stanu? I owszem bedzie-li Boskiego rodzaju i prawy Syn Boży? będzie-li tak ważna i droga śmierć jego? O nieogarniona miłości! jako cię miłować nie mam, patrząc, com ja jest, a coś ty jest. Ja mrówka i robaczek na świecie, którego zdeptania i zguby jako śliny na ziemi nikt nie waży: a przedsię mówić śmiem i mogę, jako apostół mówił [3]): *tyś mię umiłował i samego siebie za mię dał;* a jako cię miłować nie mam?

Ktemu patrząc często na tę mękę Pana mego, być nie może, aby mi przez oczy nie przyrzuciło się co do serca jakie cnót krzyża jego naśladowanie. Są uroki, które z oczu zarażają, jako bazyliszki, i są oczy, które w się niemoc biorą. A tu jest inaczej: z patrzenia i z oczu zdrowie bierze, nie tylo oko samo, ale wszystka dusza moja. Mojżesz się od rozmowy i towarzystwa Boskiego rozjaśniał na twarzy [4]), i promienie z niej wynikające odniósł. Być może, iż się na mię przyrzuci z tego patrzania i sercem dotykania męki Pańskiej taka cierpliwość, taka łaskawość ku nieprzyjaciołom, takie ku Bogu posłuszeństwo, taka miłość ku wszystkim, taka szczodrobliwość, takie ubóstwo i wzgarda świata, taka ku bliźnim miłość i szczodrobliwość, jaką tu na krzyżu widzę.

---

[1]) Hebr. 6. [2]) Origen. commen. Rom. 6. [3]) Galat. 2. [4]) Exord. 34.

Mogę się też i przelęknąć ciężkiej sprawiedliwości Boskiej i srogości jego, którą na Synie najmilszym swoim pokazał, iż mu, gdy chciał się zastawić w grzechach naszych, nie przepuścił, a nie przestał na jednej kropli krwie jego, która z strony wagi dosyć czynić za nasze grzechy mogła, ale tak ciężkie wyciągał męki, aż wołać miał ten Syn Boży [1]): *uschła jako skorupa siła moja, jako wosk roztopiło się serce moje; przekopali ręce i nogi moje, i policzyli kości moje; stałem się robakiem a nie człowiekiem, pośmiech ludzki i porzucenie pospólstwa.* Jakoż się ja bać srogości Boskiej, na taką mękę patrząc, nie mam? a zwłaszcza gdy słyszę [2]): *jeśli nad zielonem drzewem to się dzieje, a z uschłem co będzie?* Ja uschłe i na ogień gotowe drzewo, jako palenie zasłużone za złości moje wycierpię?

A iż na tę mekę ślepe oko patrzyć nie może, potrzeba nam z tym żebrakiem wołać: *Panie, niechaj widzę!* Jest ślepota duszna, która grzesznym i zapamiętałym ciemność szkodliwą przynosi, o której mówi prorok [3]): *o ślepi, przejrzyjcie, abyście widzieli; a któż ślepy, jedno sługa mój?* I już nie tylo poganie i herytycy, którzy oświecenia wiary nie mają, ale wierni Boży, którzy tego, co wierzą, nie uważają ani rozmyślają, żeby to wypełnić, i to, co wierzą, miłować mogli, ślepemi się zowią. Tę ślepotę i uczniom swoim Pan u Marka świętego przyczytał, mówiąc [4]): *jeszcześ nie rozumiecie? jeszcześ zaślepione serce macie, i oczy mając nie widzicie?* To na nas słuszna przymówka, którzy oczy wiary świętej katolickiej mamy, a przedsię tak żyjem, jakobyśmy nic nie wierzyli. Patrzym, a jakobyśmy ślepi byli, oczy nam nic nie pomagają, Może-li kto mówić, iż ten wierzy o piekle, iż sroga w niem sprawiedliwość, który co dzień tyrańskiem sercem ubogie i poddane ściska, w cudzołoztwie leży, na śmierć nie pamięta, o królestwo niebieskie nie dba, mówiąc: jużbym tu przestał, by mi śmierć dała pokój. O ślepoto, ciemności egipskie mająca! Takim czart lada dół wykopa, lada sidło nagotuje, lada co pod nogi podrzuci: tedy je ułowi, upadną w każdy grzech, jako ślepy na kamieniu. Jako wojsko gdy Helizeusz zaślepił, prowadził je gdzie sam chciał, i w pół miasta nieprzyjacielskiego [5]): tak w ślepocie dusznej szatan do wszystkich grzechów, i zatem do piekła ludzie prowadzi. Przetoż oto z tym żebrakiem wołajmy: *Panie, niechaj widzę!* Jako Dawid wołał [6]): *ty Boże mój zapalasz świecę*

---

[1]) Psal. 21. [2]) Luc. 22. [3]) Isa. 42, [4]) Mar. 3. [5]) 4. Reg. 6. [6]) Psal. 17.

moję, Boże oświeć ciemności moje. I indziej[1]): *oświeć oczy moje, abym kiedy nie zasnął w śmierci.* Nie czytamy, aby Dawid był na oczy ślepym, a słońca tego nie widział: ale się ślepoty bał dusznej , za którą upadek i zła śmierć przychodzi.

Tegoż się i my bójmy, a prośmy, abyśmy jasno patrzyli. Naprzód na grzechy nasze, abyśmy się ich wstydzić mogli, wziąwszy zwierciadło i świecę słowa Bożego[2]). *Wykład słów twoich, Panie, oświeca i rozum daje dziecinom.* Abyśmy jasno patrzyli na mękę Pana naszego, którą dla nas, miłując nas, podjął. O jakoby nas oświeciło to rozmyślanie do pokuty, do miłości ku Panu, do naśladowania cnót krzyża jego, do umartwienia ciała, do zamiłowania czystości i sprawiedliwości i życia pobożnego. Abyśmy jasno patrzyli na dobrodziejstwa i łaskę, którą nam daje nieprzebraną; na srogość jego i sądy straszliwe i piekło; na śmierć, i co przy skonaniu będzie, i po śmierci; na chwałę niebieską i zmartwychwstanie. Boże, otwórz nam oczy na to.

Uczym się od tego żebraka, czasu dobrego do uproszenia nie opuszczać; póki Pan nie minął, wołać nań nie przestał: bo gdyby był minął Pan Jezus, oszukałby się był ten ślepy. Pókiśmy zdrowi i żyjem, póty mamy czas a miłosierdzie Pana naszego: jeśli go szukać będziem, minąć nas nie może. Lecz w nagłej śmierci i po śmierci, upłynie czas do żebraniny, minie Chrystus odpuszczający, minie łaska i miłosierdzie jego, a sroga nastąpi sprawiedliwość. Już na on czas rzec musim narzekając[3]): *robić nie mogę, a żebrać się wstydzę.* Przetoż się w czas poczujmy.

Uczmy się u tego żebraka ślepego i stateczności na pokusy, abyśmy, się od dobrego nie dali ludzkim wrzaskom, śmiechom, nieprzyjaźniom odstraszać. Fukali nań, aby milczał, a on jeszcze bardziej wołał: zmiłuj się nademną, synu Dawidów. Pismo upomina[4]): *słaba ręka przyczyną jest ubóstwa, ale ręka mocnych bogactwa nabywa.* I zaś mówi[5]): *mocna ręka rozkazuje, a osłabiona podatki daje.* Męztwa w duchownych rzeczach potrzeba; słaby ogień lada wiatr zgasi, a wielki się od wiatru mnoży. Gdzie wielkie serce do służby Bożej, tam pokusy pożytek czynią. Dawid, naśmiany od Michol, żony swej, iż przed arką kwoli Panu Bogu skakał[6]), nie przestał, ani się tego wstydził, ale rzekł: *skakać będę i podlejszym dla Pana będę niżem jest, a sławniejszym zostanę.* I mówił w psalmie[1]): *w Bogu ufam; jako wy mnie mówicie: uciekaj na górę jako wróblik?* Są ludzie, które jedno żartowne słowo i śmieszek świecki od dobrego odwiedzie, i sam wstyd nieobyczajny serce im skazi[2]). *Na Pana czekaj,* mówi psalm, *a czyń mężnie, a posilaj serce swoje.*

[1]) Psal. 12. [2]) Psal. 118. [3]) Luc. 16. [4]) Prov. 10. [5]) Prov. 12. [6]) 1. Reg. 6.

Jeszcze się od tego ślepego uczym dobrze i mądrze żebrać, a umieć wyprosić. Wszyscyśmy żebrakami, zjęci niedostatkami. I Dawid, król bogaty, mówi[3]): *żebrakiem jestem i ubogim, a Pan staranie ma o mię.* Kto na ubogą duszę swoję i na jej niedostatki wejrzy, nazwiska się tego nie zawstydzi, i rzemiesła się tego dobrze nauczy. Żebracy jedni są głupi, którzy proszą u tego, co dać nie może. Takich dosyć. Żebrzą czci i dostojności u świata, aby byli wielcy, przemożni i sławni: a świat sam tego nie ma, tylo oszukanie i śmiech z ludzi. Bo gdy wyniesie kogo, wnet go zaś prędko o ziemię porzuci. U samego Boga prawa cześć i sława, i trwałe dostojności, jako psalm mówi[4]): *chwałą i czcią ukoronowałeś święte twoje.* Żebrzą bogactwa u pieniędzy, a pieniądze nikogoż bogatym nie uczynią, ale łakomym, mizernym, skąpym, i większym żebrakiem. Bo co dzień uboższy: im mu więcej przybywa, tem mniej ma: u samego Pana Boga dostatek, chwała i bogactwa w domu jego. Żebrzą rozkoszy u ciała, a ciało ich boleścią i niemocami odraża, a trochę dawszy miodu, ostatek z gorzkością i żalem i smutkiem odprawi. Lepiej od Pana Boga rozkoszy żebrać, tam ich rzeka płynie, jako mówi psalm[5]): *napełnią się hojności i dostatku domu twego, i rzeką: rozkoszy twoich napoisz je.* Żebrzą urody u szat kosztownych, a ono tenże osieł w złotej uzdzie. Toć piękność i uroda, o której mówi pismo[6]): *sprawiedliwi jako słońce jaśnieć będą.* Żebrzą wesela u muzyki, u kart i tańców, i najdą zawżdy rany, choroby, niepokoje w te dni takie. Tam wesele, gdzie mówią[7]): *wnidź sługo w wesele Pana twego.* Gdzie płaczu już nie masz, ani stękania, ani bolu, ani śmierci. Toż się o innych wszystkich ludzkich pożądliwościach i niedostatkach mówi. Wiedzmy, u kogo prosić, i kto je dać prawdziwie, i ugasić żądze nasze może.

Żebracy kryją dobrą suknią a złą ukazują. Tak i my, jeśli co w nas dobrego, nie ukazujmy w modlitwie, ale tajmy, abyśmy z onym Pharużem, co się na modlitwie chwalił[8]), pohańbieni nie

[1]) Psal. 10. [2]) Psal. [3]) Psal. 39. [4]) Psal. 111. [5]) Psal. 55. [6]) Daniel. [7]) Luc. 19. [8]) Luc. 18.

byli. Zdrowe członki pokrywajmy, a rany i wrzody na oczy kładźmy, i na same grzechy nasze patrzmy, i rany z nich zadane Panu ukazujmy, abyśmy zleczenie ich, pomoc i łaskę jego wyżebrali.

Gdy tak żebrać będziem, Pan nas poczeka i zawoła, dia nas postoi, i przywieść nas do siebie, jako tego ślepego, każe, i spyta: *co chcesz, abym ci uczynił?* A my umiejmy obierać, o co prosić: Panie, nie o złoto i śrebro i dobre mienie, ani o rozkosze świata tego proszę, ale o światłość i o dobre oczy duszy mojej, abym więcej w ciemności grzechów nie upadł, a chodził w światłości naśladowania dróg twoich, abym już opuścił ciemne i przykre drogi niesprawiedliwości. Niech mi świeci męka i śmierć twoja, i miłość, którąś mi pokazał na krzyżu: niech mię ta uwesela i zapala do naśladowania twego. Amen.

Na pierwszą niedzielę w post.

Ewangelia u Mattheusza św. w IV.

W on czas był zawiedzion Pan Jezus na puszczą od Ducha, aby był kuszon od dyabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu: jeśliś jest Syn Boży, rzecz, aby to kamienie stało się chlebem. A on odpowiedając rzekł: napisano jest, nie samym chlebem żywie człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy go prowadził dyabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym. I rzekł mu: jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół: abowiem napisano jest: iż aniołom swoim rozkazał o tobie, i będą cię na ręku nosić, abyś snać nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Pan Jezus: zasię napisano jest: nie będziesz kusił Pana Boga twego. Prowadził go zaś dyabeł na górę wysoką bardzo, i ukazał mu wszyskie królestwa świata i ozdobę ich. I rzekł mu: to wszystko dam tobie, jeśli upadłszy uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Pan Jezus: pójdź precz szatanie; abowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się, a jemu samemu (Boską) służbę oddawać będziesz. Tedy opuścił go dyabeł; a oto aniołowie przystąpili i służyli jemu.

Zaczęliśmy z łaski Bożej dni te w chrześcijaństwie wielce sławne, i od początku wiary od wszystkich uczniów Chrystusowych bardzo uczczone, w których z Panem naszym trudząc się pościm, i potężniejszą na czarta i ciało wojnę podnosim. Bo spo-

łeczną wyprawą skupiwszy się jako do jednego ufca, na głowę nieprzyjaciele nasze porazić myślim. Do czego acz wszystkie czasy roku służą, ale jeden jest pogodniejszy i szczęśliwszy niżli drugi, jako mówi prorok[1]): *czasu przyjemnego wysłuchałem cię, i dnia zbawiennego wspomogłem cię.* Jako w drodze drugdzie pomału idą, a miejscy prędko poganiają: tak w tej duchownej drodze naszej, pókiśmy w ciele, jednako zawżdy bieżeć nie możem, drugdy jako ludzie leniwie zbawienie nasze sprawujem, a chcąc pospieszyć, a roczne lenistwa nagradzać tych dni świętych, na większą się ochotę do spraw zbawiennych zdobywamy. Co nam daj Boże otrzymać, abyśmy z wielkiem nabożeństwem dni te zaczęli, i z pociesznym je i znacznym dusz naszych pożytkiem przebieżeli. Do czego niech nam pomaga uważenie dobre przyczyn i pożytków postu tego, o kiórych w tej pierwszej części mówić, a w drugiej na chytrości się szatańskie w boju z nami z pomocy Bożej przestrzeżem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O przyczynach i pożytkach tego postu św.

Wielkie i poważne przyczyny mieli święci apostołowie Pańscy, i Kościół Boży, na ustawienie postu i czasu tego. Bo naprzód chciał, abyśmy przykładu Pana a Zbawiciela naszego w tem naśladowali, gdyż on jest wzorem żywota naszego, i naprawą, i wodzem, jako sam rzekł[2]): *dałem wam przykład, abyście tak czynili, jakom ja czynił.* I Piotr św. mówi[3]): *dał nam Pan Jezus przykład, abyśmy szli śladem jego.* Pościł Pan dni 40. i my pośćmy. Acz nie tak ciasno i ostro, bo siła nasza nie jeść nic ani pić przez dni 40. nie zniesie; ale wedle przemożności. Bo nie przeto, iż tak doskonale pościc nie możem, joko Pan Chrystus, spuścić ręce a nic czynić nie mamy. Bo i pokory jego, i cichości, cierpliwości jego nigdy dosiądz tak wysoko w naśladowaniu nie możem: a jednak wedle miary naszej pokorni, i ciszy, i cierpliwi, i miłości pełni na wzór jego być mamy. Nie swój krzyż nosić nam Pan rozkazał, bo go nie uniesiem: ale nasz, wedle siły od Pana Boga danej. Iż bogaty daruje Panu Bogu tysiąc złotych, i dla tego ja mego szeląga kłaść na ołtarz Boży nie mam? Tę przyczynę postu daje stary uczeń Jana św. Igna-

---

[1]) Isa 49. 1. Cor. 6. [2]) Joan. 13. [3]) 1. Petr. 2.

cyus, mówiąc [1]): *czterdziestnym postem nie gardźcie, bo ma w sobie naśladowanie obcowania Pana Chrystusowego.* I Klemens, uczeń Piotra świętego, toż mówi [2]): *post czterdziestnice ma w sobie pamiątkę obcowania i zakonu dania Pańskiego.* I Augustyn święty: *czterdziestnica postów ma świadectwo i w starym zakonie z postu Mojżesza i Heliasza, i z ewangeliej: bo tyleż dni Pan pościł.*

Druga przyczyna jest postu tego: abyśmy z Chrystusem cierpieli, trudząc ciało nasze, na wdzięczność takich prac i męki jego dla nas. Gdy Pan w ogrojcu tesknością oną i potem i modlitwą i niespaniem strudzony był, a apostołowie spali, rzekł do Piotra: nie mogłeś i jednę godzinę ze mną nie spać? Jakoby mówił: miłoby mi, byś mi też nędze tej pomagał. I do nasby rzekł: nie możecież tych dni 40. ze mną, choć nie tak ciasno, jako ja, pościć? a więc mię to miłujecie? A zwłaszcza, iż takie towarzystwo ma zapłatę wielką wedle apostoła, który obiecuje [3]): *jeśli,* prawi, *spół cierpim z Panem Jezusem, będziem też i spół się weselić.* I indziej [4]): *nadzieja nasza mocna jest o was, wiedząc, iż jeśli towarzyszami bedziecie w mękach, będziecie w pociechach.* O czem są słowa św. Chryzostowa z strony postu [5]): *Kościół,* mówi, *dla łaski pości, znając dzieło Jezusowe, aby z Ukrzyżowanym był ukrzyżowany, a gdy z Panem cierpi, aby z Panem uwielbiony był.* I Leo św. naucza [6]); *słuszne od świętych apostołów z nauki Dacha św. te większe posty postanowione są, aby przez spólne uczestnictwo krzyża Chrystusowego i myśmy też co czynili w tem, co on też za nas czynił,* jako apostół św. rzekł [7]): *jeśli spół cierpiem, spół też uwielbieni będziem.* Tegoż naucza Hilaryus [8]) i Epiphanius [9]), i inni.

Trzecia przyczyna tego postu, abyśmy się do święta Wielkonocnego i do używania Przenajświętszych Tajemnic przyprawili i przygotowali. *Zwyczaj kościelny,* mówi Hieronym św. [10]), *jest przez poniżenie ciała i duchowną potrawę, przez post cielesny, do męki Pańskiej i zmartwychwstania przyprawiać sie.* Toż mówi Augustyn św. [11]), i Leo [12]), i Grzegorz wielki [13]), i inni.

---

[1]) Epist. ad Philipp. [2]) Epist. 119. Clemens. Const. ap. lib. 5. c. 13. [3]) Rom. 10. [4]) 2. Cor. 1. [5]) Serm. 1. de jejunio. [6]) Serm. 9. de Quad. [7]) Rom. 8. [8]) Hilar. in Matth. 15. [9]) Epiph. in compendiaria doctr. [10]) Hieron. in Matth. 5. [11]) August. 66. serm. de tempore. [12]) Leo serm. 3. de Quad. [13]) Greg. hom. 6. in evang.

Jest też jedna piękna przyczyna. Jako w Kościele są tegodniowe, są miesięczne, są kwartalne suchychdni posty: tak też ten jeden jest uroczysty post, którym się Panu Bogu roczna dziesięcina oddaje. Bo te dni 40. są dziesiątą częścią roku, który ma dni 365. A choć nie przychodzi na dziesięcinę jedno 36. jednak jest zwyczaj pisma, iż co trzy przechodzi, to się do przyszłego dziesiątka liczy. Jako Siedmdziesiątnicę liczym, iż ma do Wielkiejnocy dni 64. Ale iż trzy do siódmego dziesiątka przechodzi, na siódmy dziesiątek liczym, i Siedmdziesiątnicę zowiem; także i Czterdziestnicę, choć nie masz spełna dni 40, ale na czwarty dziesiątek dni wychodzą do Wielkiejnocy. O tej postu tego dziesięcinie mówi Grzegorz św. [1]): *gdy rok idzie na dni 365, a my się przez 36. trudzim, jakoby dziesięcinę roku naszego Panu Bogu dajem: aby my, którzyśmy sami sobie przez rok żyli, Twórcy naszemu w jego dziesięcinie przez powściągliwość umartwiać się nie zaniechali.*

Tak tedy poważne przyczyny tego świętego postu pokazują mądrość apostolską, którzy za podaniem Ducha św. w Kościele Chrystusowym ten post ustawili. Czego żaden przeć nie może: bo gdzie jedno od apostołów i uczniów imię Chrystusowe i wiara chrześcijańska wszczepiona jest, tam z nią i ten post wielki wszedł. Jako mówi św. Bazylius [2]): *post na każdy czas pożyteczny jest tym, którzy go na się wolnie biorą; ale w taki czas daleko więcej, którego się po wszystkim świecie zewsząd sławi post i opowieda; nie masz żadnego wyspu, ziemie żadnej, nie masz miasta, nie masz narodu żadnego, nie masz i ostatniego kątu świata, gdzieby ustawa o poście słychana nie była.* To św. Bazylius, z którego słów to się pokazuje, iż ten post czterdziestny jest od apostołów samych ustawiony. Bo jako św. Augustyn mówi: *to, co się po wszystkim świecie, we wszystkich Kościołach, wiekuiście od początku wiary chowa: podanie jest i nauka samych apostołów.* O czem i św. Hieronym daje świadectwo [3]), i innych wiele. Sami heretycy dzisiejszy do postu się tego nie znają. Bo Kościołem Chrystusowym nie są, ewangelia ich prawdziwa Chrystusowa nie doszła, abo ją wyrzucili i odmienili. Wolności cielesnej chcą, obwiązku na dobre nie chcą, którym cielesność smakuje, a krzyż Chrystusów brzydki jest; którzy zadawać sobie

---

[1]) Greg. hom. 16. in evan. [2]) Basil. hom. 2. in laudem jejun. [3]) Hier. epist. 54. ad Marcellam.

trudności i utrapienia żadnego nie śmieją, bojąc się, aby sobie dobrej tu na ziemi myśli nie skazili. Bez pracej, bez postów, bez płakania i cierpienia, niebo osięgnąć myślą, oną szeroką drogą idąc[1]), która do wiecznej zguby prowadzi.

Wielkie i pociechy pełne są pożytki naszego postu, o których rzekł św. Chryzostom[2]): *pość, boś zgrzeszył; pość abyś nie zgrzeszył; pość, abyś wziął; pość, abyś wziętego dochował.* Naprzód kto kiedy Pana Boga w grzechach swoich ubłagać chciał, do postu się, jako do pewnej obrony i ubłagania gniewu Bożego, uciekał. Co Pan Bóg sam radził przez proroki, mówiąc[3]): *nawróćcie się do mnie z całego serca waszego, w poście, w płakaniu i smutku.* Post między temi śrzodkami położył, któremi Pana Boga ubłagają, aby na grzechy nasze nie pamiętał. Dawid za swoje grzechy twardo pościł, i mówił[4]): *chlebam mego pożywał jako popiołu, i napój mój zmieszałem z płaczem.* I drugi raz mówi[5]): *obłóczyłem się w włosienicę, i poniżałem postem duszę moję.* Achab, zły król[6]), postem ubłagał gniew Boski[7]), którym mu Heliasz pogroził. Także Samuel na oddalenie gniewu Boskiego radził ludziom, aby pościli[8]); i tak uczynili, pościli a wołali: *zgrzeszyliśmy Panu.* Niniwitowie postem oddalili pomstę Boską, i zapadnienie miasta swego: gdzie król rozkazuje, aby i bydło dla większego smutku nic nie jadło. Post bowiem jest pewnym skutkiem skruchy, i zasmucenia wnętrznego, i owoc pierwszy żałości serdecznej, z której człowiek, iż Pana Boga rozgniewał, sam się na się gniewa, i sam się postem karze. I ono skruszonego serca karanie tak Panu Bogu miłe jest: iż swoje wieczne i ciężkie karanie od pokutujących i poszczących oddala.

Jest i drugi pożytek postu, iż przeszłe grzechy czyściąc, od przyszłych napotem zachowywa i broni, i w pokusach do grzechu wielką obronę daje. Co w tej ewangeliej Pan Jezus dał znać, gdy na tę wojnę przeciw czartu i pokusom jego na przykład nasz postem się uzbroił. Bo duszni nieprzyjaciele postu się naszego boją, i mniej przeciw nas siły mają na zwiedzenie nasze do grzechu. Co i na drugiem miejscu Pan dał znać, gdy nauczył uczniów swoich, iż na czarta i siłę jego mocna jest zbroja: post i modlitwa[9]). *Tego,* prawi, *czarta, wyrzucić i zwyciężyć nie może, jedno modlitwą i postem.* Bo przez post najpierwsze na-

[1]) Luc. 13. [2]) Chrysost. serm. 1. de jejunio. [3]) Jerem. 2. [4]) Psal. 101. [5]) Psal. 34. [6]) 3. Reg. 21. [7]) 1. Reg. 7. [8]) Jon. [9]) Matth. 17.

czynie, którem nas nieprzyjaciel do grzechu zwodzi, jemu się odejmuje: to jest cielesne kochania, i zbytki, i rozkosze, za które nas nieprzyjaciel, jako za suknią i długi rękaw, chwyta i do grzechu ciągnie. Rozkosze cielesne, i potrawy zbytnie, i napoje gorące, i kochania zmysłów ciała naszego, i muzyki, i biesiady, i ubiory, i chęci złe, które są w ciele naszem, są jako sidła na ptaki, które się wszystkie postem odcinają, tak iż nieprzyjaciel nie ma się czego ująć, czemby nas do złego pociągnął: nie ma onego wabu, na którymby nas potargnąć mógł.

A jako przez ciało nas wszystkich w pierwszych rodzicach, i przez zmysły cielesne i pokarm zakazany, ułowił i zgubił: tak przez post od nas się odpędza, i siłę na wojnę z nami traci. Dobrze jeden święty rzekł[1]): *przez niepowściągliwość w jedzeniu z rajuśmy wypadli: niejedzeniem się do raju wracajmy.* Nie byłoby czasu, gdyby się tu kładły wychwalenia tej świętej cnoty, na którą się święci doktorowie[2]) wielką wymową i gorącem sercem puszczają: Bazylius, Chryzostom, Ambroży, Leo, i inni, którzy postom przyczytają wielką obronę od grzechów, i straż cnotom świętym bardzo potężną.

A nie dziwować się, iż go tak pilnie zalecają. Bo post na wielkich cnotach duchownych wnętrznych urasta, i jest kwiat i owoc drzew i ziół chwalebnych Bogu i wdzięcznych. O czem się w przyszłą niedzielę szerzej mówić będzie. Daj tylo Boże, abyśmy go dobrze użyć mieli: nie ludziom, jako Pharyzeuszowie, aby byli widziani; nie sobie, i komorze, i kalecie, ale Panu Bogu póśćmy. Niech post nasz ma korzenie i macicę: pokutę i skruszone serce, poprawę żywota, odjęcie swejwolej, ukrócenie rozkoszy, i ukaranie złych w ciele chuci, naprawę osłabionej siły dusznej przeciw nieprzyjacielowi, i szczep nabożeństwa, modlitwy, ofiary z ciała naszego, i z jałmużny a milosierdzia. Niech w nas post czyni, aby to, co się na rozkosz obracało, Chrystusowi się dawało na ofiarę przez maluczkich jego ręce[3]). A co więcej, postem się na wojnę z nieprzyjacielem wielkim i straszliwym ubierajmy, z którym dziś Chrystus walcząc, a moc jego targając i wątląc, dał nam zwycięztwa nadzieję. O czem już w tej wtórej części przestrzedz się chcemy.

[1]) Basil. de laud. jejun. [2]) Chrys. ser. 1. de jejun. Ambr. in psal. 34. Leo de jejunio 7. mensis. [3]) Matth. 15.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O chytrościach i sztukach szatańskich na wojnie z wiernemi.

Opatrzywszy się i uzbroiwszy Pan Jezus postem, zetrzeć się chciał z nieprzyjacielem rodzaju ludzkiego, z starym wężem, i mordercą i rozbójnikiem naszym. Dla tego naprzód, aby go nam ukazał, jako jest tajemny i niewidomy, a srogi i zuchwały, mocny, chytry, i nigdy niezjednany nieprzyjaciel nasz, ze wszystkiem niezliczonem, piekielnem i powietrznem wojskiem swojem. Niechciejmy mniej o nim wiedzieć, abo mniej go sobie ważyć przeto, iż go nie widzim. I owszem tem się więcej nań oglądać i ostrożnymi być mamy. Bo jako w zarażonem powietrzu, nie widząc go, skąd i jako przychodzi, nie przeto bezpieczniejem, ale wszelaką ostrożność czynim, abyśmy gdzie na nie nie wpadli: tak z tym nieprzyjacielem niewidomym wszędzie i we wszystkiem strzedz się mamy, bojąc się nie o zdrowie cielesne, które tańsze jest, ale o duszę nieśmiertelną, która szacunku nie ma. Dla tegoż to nieprzyjaciela rodzaju naszego przyszedl z nieba Pan Jezus, aby go w naturze naszej zwojował, i łeb jego skruszył, jako jeszcze w raju obiecał [1]), i nas z jego mocy wyjął, i po nim deptać nam, a z jego się onej niezwyciężonej siły natrząsać dopuścił [2]). *Na to,* mówi Jan święty, *ukazał się Syn Boży, aby dzieła dyabelskie zepsował; aby,* jako sam Pan mówi [3]), *mocarza związawszy, łupy i korzyści jego pobrał.* I powątliwszy siły jego na tej z nim wojnie Pan Jezus, nauczył nas, jako z nim wojować a wygrawać, odkrywając chytrości jego na przestrogi nasze, o których tu nieco za łaską Bożą rozmyślmy.

Mając nieprzyjaciel nasz szatan duchowną i oczom cielesnym naturę niewidomą, rozmawiać z duszą naszą może, i rozmawia, tak jako anioł z aniołem, i duch z duchem czyni [4]). *Podał,* mówi ewangelista, *dyabeł do serca Judaszowego, aby wydał Pana Jezusa.* A rzucić na nas, to jest na dusze nasze, może myśli, jakie chce, i jakich mu do grzechu, w który ludzie prowadzi, potrzeba. I drugdy mniemany, aby one nasze myśli były, a ono są jego, na które on upodobania, kochania, i przyzwolenia prosi, aby przyzwolenie miawszy, do wykonania grzechu przywiódł.

Serce nasze ma jakoby cztery komórki; w jednej są myśli do złego, który nieprzyjaciel na nas miece, i zmysły je też

[1]) Genes. 3. [2]) 1. Joan. 3. [3]) Luc. 11. [4]) Joan. 13.

zwierzchnie nasze i chęci nieporządne ciągną; w drugiej mieszka kochanie w onych myślach; w trzeciej przyzwolenie; a w czwartej wypełnienie. Szatan podając złą myśl, u pierwszych drzwi kołace, abyśmy onę myśl złą przypuścili, jako o Judaszu mówi ewangelista: *puścił szatan do serca Judaszowego, aby Pana zdradził.* Co gdy ma, wnet się do drugiej komórki wdziera, aby się człowiek w onej złej myśli ukochał; a zatem idzie do trzeciej, aby na zły uczynek przyzwolił, i uczynić go postanowił: gdzie już ma jako gospodę, w której gospodarza niejako wiąże, i prowadzi go do wykonania onego złego uczynku, aby się co rychlej wypełnił. Jako gdy Judaszowi do serca podawał, aby Pana swego zdradził, obiecując mu pieniądze: Judasz pierwej myśl onę przypuścił, w niej się ukochał, trzymając ją w sercu, potem na nię zezwolił, i postanowił to uczynić. A na koniec szukał czasu i pogody do wypełnienia, a nalazłszy wypełnił i zdradził. Toż się o innych wszystkich grzechach rozumie, i o tym, gdy Panu Jezusowi do serca podawał, aby z kamienia chleb sobie czynił, aby się z ganku spuścił, aby świat i chwałę jego zamiłował.

Kto mu się sprzeciwić mocnie chce, najłacniej go u onych drzwi pierwszych bije, gdy mu w nich głowę kruszy, nie otwarzając mu, ale wnet jako na zdrajcę i złodzieja wołając: precz czarcie, i myślić o tem nie chcę, i tych ci drzwi nie otworzę. Lecz gdy kto myśl przypuści, a pierwsze one drzwi otworzy, i kochać się w złej myśli pocznie, trudniejsze jest zwycięztwo. Bo za onem kochaniem wkrada się nieprzyjaciel łacno do trzeciej komory, iż na on grzech przyzwolenie wyciągnie: i gdy się przez one trzecie drzwi przeciśnie, a serce do przyzwolenia przywiedzie, już człowieka prawie związał, i do wypełnienia uczynku onego lada go kiedy wpędzi.

Potrzeba tedy tego zdrajcę u pierwszych drzwi bić i głowę jego kruszyć, bo tam jest najsłabszy. Wszakże i u wtórych nie rozpaczać, przedsię obaczywszy się, i onem kochaniem zbrzydziwszy się, wymiatać go tem prędzej, póki się do wnętrznej komory nie dobędzie. I tam choćbyśmy przegrali, póki do uczynku nie przyjdzie, oprzeć się możem. Acz i gdybyśmy już, uchowaj Boże, podlegli, i śmiertelny grzech wypełnili, rozpaczać nie mamy, ale z łaską i pomocą Boską powstawać, i znowu z nieprzyjacielem walczyć, a rany zadane leczyć, i na nową się siłę z najświętszych sakramentów zdobywać winni jesteśmy.

To się też na baczeniu mieć ma: iż czart rad się porozumiewa i zmawia z sługami i domownikami naszemi, z ciałem i zmysły cielesnemi, i przez nie najprędzej nas zdradza, gdy się jego domowników i własnej przyrodzonej czeladki nie strzeżem. Poda ciału to, co mu miło i potrzebno, a wnet z potrzeby uczyni zbytek, kochanie i rozkosz, i zatem w grzech niebaczną duszę wprowadzi. Ujrzał, iż Pan Jezus postem ciało strudził, widział iż łaknie, a jeść potrzeba, a ciało trwać nie mogło: nalazl pogodę do pokusy, aby mu się Pan odkrył, iż jest Synem Bożym, aby nie tylo chleba, ale i kosztownych potraw z kamienia sobie naczynił, (bo pismo wszystkie potrawy w chlebie zamyka), a rozkosznie używał; i mówił mu: co się zabijasz tym postem, kwiecie młodości? czemu tę urodę anielską tracisz? ciało masz, nie jesteś duchem, jeść i pić musisz, o grzech się mężobójstwem swojem przyprawisz. A to mówił chytro, nie zdrowia życząc, ale do rozkoszy i cielesnego kochania w pokarmach prowadząc.

Do takiej pokusy ciało wnet przystaje i cielesność nasza, i duszę chytro zdradza ten domownik, którego zawżdy przy sobie nosim: a on wiary nigdy nam nie dotrzyma, a o sobie radząc, na duszę i to, co jej pożyteczno, nie pamięta; przetoż się przestrzedz mamy. Naprzód abyśmy ciału, gdy o swoich potrzebach z nami czyni, nie dowierzali, a zmowy się czartowskiej z ciałem i zdrady bali. Abyśmy potrzeby cielesne rozumem i powściągliwością miarkowali, zbytku się i rozkoszy strzegąc, a osłowi temu do nieposłuszeństwa i rozpustności zwyczaju przez zbytni obrok nie dając. Bo tym sposobem ujdziem zdrady dyabelskiej, gdy przez te sługi a zdrajce nasze przystępu do nas mieć nie będzie: gdy niewolnika związem, a rozmowy mu i porozumienia z nieprzyjacielem nie dopuścim. O czworgu onych pacholąt u Daniela doktor jeden mówiąc [1]), upomina: *gdy im,* powiada, *mówiono, będziecie-li pościli, zdrowia naruszycie, zbledniejecie i szpetnemi zostaniecie: to,* powiada, *szatański był głos, któremu się oni sprzeciwili, mówiąc: doznaj przez dziesięć dni, po których za postem piękniejsze i tłuściejsze, niźli inni nie poszczący, twarze mieli.*

Jest jeszcze i ta chytrość szatańska. Od małych i jakoby nam potrzebnych rzeczy poczyna, a grubemi bardzo kończy, od chleba do bałwochwalstwa. Pierwej mówi: nabywaj chleba, bo bez niego żyć nie możesz; a potem: pokłoń mi się, a miej mię

[1]) Athanas. Dan. 1.

za Boga. To czyni z owemi, którzy ubóstwem ściśnieni myślą o nabywaniu, a nabywszy potrzebnej żywności, nie przestają na niej, ale do zbytków i marnotrawstwa się puszczają; i dla podparcia zbytków onych, aby im stawało, do niesprawiedliwych zysków i nabycia przychodzą, i na cudze się targają, a potem do zamiłowania pieniędzy, które sobie za bogi postawią, w nich wszystko serce, miłość, nadzieję zostawując, czynią pokłon Boski szatanowi. Przetoż się w tem baczmy, abyśmy na początku, gdy się pomału wkrada ten chytry wąż, zbywać i znać myśli jego i zwyciężać go umieli. Potrzebę od zbytku i chęci złej łacno rozeznać. Potrzeba na male przestaje, ale chciwość wiele chce, a nigdy się nie ugasi. Inaksze ma pragnienie zdrowy, a inaksze opuchły. Zdrowy się wnet ugasi, a opuchły nie ma miary, ale zawżdy pić chce, by najwięcej wypił, i po tem znać złą i śmiertelną niemoc jego.

Jest i inna sztuka jego rzemiesła, którą pospolicie z heretyki wyprawuje. W słowo Boże i w pismo święte, które jest duszną potrawą i wszystką pociechą naszą, jad swój i wykład swój fałszywy miece, i tam, skąd lekarstwa i zdrowia szukamy, najszkodliwiej nas zaraża. Tu przywodzi słowa z pisma św: *aniołom rozkazał Bóg o tobie, aby cię strzegli na drogach twoich, abyś na kamieniu nie obraził nogi twojej.* Te święte Ducha św. słowa obraca na insze rozumienie, niźli je Duch św. mówił i napisać kazał. Bo z nich radzi, aby się Pan Jezus z ganku zrzucił, na anioły się i Boską rękę spuszczając. O tem ani Dawid, ani Duch Boży nie myślił, aby z tych słów miał się kto o zabicie przyprawować, i od Boga cudów żądać, i kusić go, gdy cudów żadnych nie potrzeba, a wschody są, któremi człowiek zniść może, wedle się rozumu sprawując. Bo nie mówi pismo: gdy się i zrzucisz nierozumnie, strzedz cię aniołowie będą. Nie masz człowieku drogi po powietrzu. Ptakom tylo drogi tam są, nie ciałom ludzkim. To jest jego wieczny obyczaj, który heretykom podaje; od niego z pismem idą, ale prawdy nie mają: słowa pisma św. mają, ale rozumienia nie mają. Jako nie to jest prawe słowo ludzkie, które w ustach jest, a dźwiękiem się abo pismem i czernidłem pokrywa: ale to, które w sercu i rozumieniu jest. I przeto gdy kto co wymówi, a drugi usłyszawszy źle rozumie, do onego wnętrznego słowa odzywamy się i mówim: nie tak tego rozumiem, nie to jest moje słowo. Tak też gdy pisane słowo Boże kto przywodzi, a błędów jakich z niego potwierdza i wspiera:

od słów pisanych do słów wnętrznych rozumianych apellować mamy, chcąc widzieć, jeśli to tak Duch św. rozumiał, i jeśli Kościół i święci doktorowie, które na to Duch św. zostawił, tak to rozumieją.

Jest i druga czartowska sztuka. Uwodzi obietnicami, to ukazując, czego nie ma i dać nie może, chyba za dopuszczeniem Boskiem. Obiecuje tu Panu Jezusowi królestwa świeckie i chwałę ich, a sam ich nie ma w swej mocy. Bo Pańska jest ziemia [1]) i wszystko, co na niej jest: tem ten władnie, kto to stworzył. Pan Bóg daje, mówi pismo [2]), królestwo, komu chce. Czart i ochromić jednej owce Jobowi bez dozwolenia Boskiego nie mógł. I wieprzów zabić i utopić, aż Pan kazał, nie ważyło się ono wojsko czartów, o którem [3]) św. ewangelia mówi. Dozwalać mu Pan Bóg drugdy do dania jakiego ludziom świetckiego szczęścia może, jako i do szkoły ludzkiej w czarach i czarnoksięztwach dopuszcza; ale na doświadczenie ludzkie, i do krótkiego czasu, gdy wiary ku sobie ludzkiej i stateczności doznać chce, jako to na Jobie pokazał. Gdzie wierni onych szkód i przygód czartu nie przypisują, ale samemu Panu Bogu, który mu dopuścił; i nie do czarta się z nich o wyzwolenie uciekają, ale do samego Pana Boga, który wszystkiem jako Pan wszystkiego władnie. Przeto nie wierzcie czartu, gdy pieniądze, skarby, złota, przez czarowniki i alchimisty i astrologi obiecuje, bo jeśli co trochę ziści, chce, abyś mu za to służył, a jego za Boga swego miał; potem wnet to odejmie, i śmiercią niespodziewaną ze wszystkiego cię złupi, i zabiwszy ciało, do swego cię piekielnego pałacu poprowadzi. Jest w żywotach świętych straszny tego przykład, w żywocie św. Wulfrana, do którego cię odsyłam. I w zakonie przestrzegł nas Mojżesz [4]) mówiąc: *jeśli fałszywy prorok co rzecze, a tak się stanie, że się ziści: rzeczeć, pódźmy do bogów cudzych: nie słuchajcie słów jego, bo was kusi Pan Bóg, aby się jawnie pokazało, jeśli go z całego serca miłujecie, czyli nie; za Panem Bogiem waszym chodźcie, i jego się bójcie, i jego rozkazania słuchajcie.* Jakoby rzekł: dyabłu nie wierzcie, ani się go bójcie, bo wam bez wolej Boskiej szkodzić nie może.

I to jeszcze jego sztuka, iż chwałę świecką, która jest na tych królestwach, ukazuje, a kłopotów, przygód, frasunków, niebezpieczności, i grzechów nie ukazuje, bez których trudno tych

[1]) Dan. 4. [2]) Job. 1. [3]) Matth. 9. [4]) Deut. 13.

królestw nabyć, trudno je zatrzymawać i sprawować. Mojżesz z temi kłopoty na urzędzie będąc tak narzekał [1]), iż śmierć wolał, mówiąc: proszę, zabij mię, abym tak wiele złego na tem przełożeństwie nie cierpiał. Mogąć mieć panowie trochę pociechy, ale żółci i frasunków bez miary mają [2]). Augustus, trzymając wszystek świat rzymskiego państwa, wyspać się nigdy nie mógł, i poduszkę tego, który w długach będąc spać mógł, kupować sobie kazał. A bardzo prędko i często z tych królestw ludzie spadają za odmianą szczęścia, i na złą śmierć nędzną przychodzą, z sobą chwały onej, jako mówi psalm, brać nie mogą. Wielką też i ciężką przed Panem Bogiem na sądzie jego z królestw i rządów ludzkich liczbę dadzą [3]). *Twardy bardzo sąd na te będzie,* mówi pismo, *którzy przełożeni są nad drugiemi.* Rad ten nasz zdrajca głowę ukazuje, ale ogon kryje; początki rzeczy wszystkich zaleca, ale na co ku końcu przywodzą, tego zamilczywa. Przetoż tego węża za ogon z Mojżeszem bierzmy, a w laskę się nam obróci [4]). Patrzmy na koniec, do którego prowadzi, a łacno zdrady jego poznamy, iż nic prawdy i statku w sobie nie ma.

Jest i innych zdrad jego dosyć. To tylo namienię, iż się na czas utaić umie, jakoby wąż zabity, i jakoby już przegrał; ale gdy się ubezpieczysz, dopiero się z wielkim i większym jadem na cię oburzy. Dokłada Łukasz św. [5]) iż Pana Jezusa po onem zwycięztwie opuścił, ale do czasu. Bo jako pyszny, nie znając się zwyciężonym, drugi raz się o Pana naszego i częstokroć pokusił, gdy Pharyzeusze i inne złe nań pobudzał, aby nim gardzili, źle o nim mówili, prześladowali, sławę jego i naukę psowali, a nakoniec zabili. Ale i tam nie wygrał, i owszem tam zginął, i męką a śmiercią Niewinnego prawo wszystko na ludzie i moc utracił. Lecz z nami tą sztuką często wygrywa. Gdy mu się raz na jednej pokusie nie powiedzie, do drugiej idzie, i do innych bez liczby się ucieka, a do samej śmierci pokoju nam nie da, jako nigdy nieprzejednany, (uchowaj się Boże z nim jednać), nieprzyjaciel.

To bywa, iż gdy człowiek pokusę i grzech zwycięży, złemu się zwyczajowi odejmować pocznie, tydzień i kila niedziel, i pół roka, i kila lat, do onego się grzechu nie wróci, i mniema,

[1]) Num. 11. Macrob. in Saturn. [2]) 2. Cor. 4. [3]) Sap. 6. [4]) Exod. 4. [5]) Luc. 4.

iż już czarta na głowę zwojował: alić on z większą chytrością, i z sroższemi pomocniki, jako Pan mówi [1]), przychodzi, i często zaś wygrawa na tym, kto się ubezpieczy. Jako gdy na wojnie nieprzyjaciel zmyśla uciekanie, a on na zły raz w pogoni przywieść chce, i mniema ten, co go goni, aby wygrał, a on w większą klęskę wpada: tak i z tym łotrem nigdy nie bezpieczniejmy, nigdy zbroje nie składajmy, starego się nałogu i zwyczaju bójmy, który on umie ożywić, i do niego pogodę upatrzyć.

Hetmanie i wodzu nasz, Panie Jezu Chryste, ubierz nas na tę wojnę we zbroję nauki i pomocy twojej, być nam bardzo nierówno. On Goliat i olbrzym straszliwy [2]), a my drobni Dawidowie. On szczery duch, a my ciałem obciążeni. On ćwiczony i tak dawny wojownik, a my dzieciny nieumiejętne. Włóż na nas on apostolski pancerz [3]), i tarczą, i przyłbicę; podaj nam w ręce miecz zwycięztwa twego, a naucz ręce nasze do tego boju, a daj siłę do potkania [4]). Poczuwajmy wnet ten najazd, skoro się złym chęciom i skłonnościom i zwyczajom naszym sprzeciwić a pokutę czynić poczniem. O jaka trudność i ciężkość, jaka moc tyrana tego srogiego, który w ojcu pierwszym naszym posłabił potężność naszę do dobrego. Izaliś ty nie mocniejszy i lepszy hetman nasz, niżli on Jozue? który poimawszy mocne króle, kazał po szyi ich i żołnierzom swoim deptać, mówiąc [5]): tak Pan Bóg uczyni wszystkim nieprzyjaciołom waszym. Wszakeś i ty obiecał, mówiąc [6]): otom wam dał moc deptania po wężach i smokach i wszystkiej sile nieprzyjacielskiej. Niechże ten smok będzie za pomocą twoją tak, jako apostół twój [7]) za nami się przyczynia, starty pod nogami naszemi, abyśmy górę mieli, gdy na nas powstaje, a zapalczywością swoją do grzechu nas pędzi. Powstań Panie, a niech się rozproszą nieprzyjaciele twoi, niech tają jako wosk od ognia [8]); niech go dziecinne strzały ustrzelają, a ręka go mdłej niewiasty [9]) pokona. Otwórz nam oczy na sidła i doły, które na nas postawił i podkopał, aby sam pohańbiony w nich został, a lud pokorny i słaby wysławiał zwycięzką prawicę twoję, i śpiewał pieśń wygranej bitwy twojej [10]). Który z Ojcem i z Duchem świętym żyjesz na wieki Bóg jeden. Amen.

---

[1]) Luc. 11. [2]) 1. Reg. 7. [3]) Ephes. 6. [4]) Psal. 143. [5]) Josue 10. [6]) Luc. 10. [7]) Rom. 16. [8]) Psal. 67. Psal. 63. [9]) Judith. [10]) Sap. 10.

Na wtórą niedzielę w post.

Ewangelia u Mattheusza św. w XVII.

Czasu onego wziął Pan Jezus Piotra, i Jakóba, i Jana, brata jego, i wprowadził je na górę wysoką osobno, i przemienił się przed nimi. A oblicze jego rozjaśniało jako słońce, szaty też jego stały się białe jako śnieg. A oto się im ukazali Mojżesz i Heliasz, z nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr rzekł do Pana Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być; jeśli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki: tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Heliaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył je. A oto głos z obłoku mówiący: ten jest Syn mój miły, w którym się mnie dobrze upodobało, jegoż słuchajcie. A słyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoję i bali się bardzo. A przystąpiwszy Pan Jezus dotknął się ich i rzekł im: wstańcie a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Pana Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Pan Jezus, mówiąc: nikomu nie powiadajcie widzenia (tego), aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

Na święcim dziś przemienienia Pańskiego; jest inszy dzień na to święto od Kościoła postawiony: ale tę ewangelią czytamy dziś dla tego. Naprzód, abyśmy się w zaczętym tym czasie pokuty i postu przez dni 40. umocnili, i do zbawiennego z nich pożytku sposobili, patrząc, jako te takie dni 40. poświęciły się w zakonie starym u Mojżesza, i u proroków przez Heliasza, które tu nam Pan Jezus ukazuje, abyśmy sobie wspomnieli, jako oni pościli. Mojżesz, gdy miał zakon wziąć na tablicach onych opisany, którym miał ludzie w bojaźni Bożej, i onę ich rzeczpospolitą w całości zachować; i Heliasz, gdy Pana Boga o naprawę i przywrócenie obalonych ołtarzów i spustoszonej chwały jego ubłagać i uprosić miał. A k temu żebyśmy na zapłatę patrzyli, jako Pan Bóg posty i inne trudzenia i cnoty pobożności wszelakiej płacić umie takiem państwem i rozkoszami, które tu ukazał uczniom swoim, i w nich nam, synom ich, abyśmy się przez zapłatę wieczną i trwałą do krótkiej pracej i roboty upominali. A na koniec dla tego się ta ewangelia czyta, abyśmy górę onę, z której szatan królestwa świata tego ukazował, do grzechu i bałwochwalstwa namawiając, z tą górą, na której Pan Jezus królestwo swoje niebieskie ukazał, przyrównali, a dobre obieranie uczynili, tamtą szatańską gardząc i onej się strzegąc, a na tę Chrystusową garnąc się i cisnąc. O czem mówić będziem za po-

mocą Ducha świętego: jedno pierwej wiarę naszę i artykuły jej niektóre z tej ewangeliej utwierdzim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O świadectwie bóstwa Pana Chrystusowego na tej górze, o nieśmiertelności dusz naszych i wieczności ciał, o ukazowaniu się dusz ludzkich i o ich różnych miejscach.

Gdy Piotr św. na pytanie Pana i mistrza swego, wiarę, na którejeśmy zbudowani, o bóstwie jego wyznał, mówiąc: tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego [1]; pochwalił Pan jego wyznanie, mówiąc, iż się tego nie nauczył od ludzi, ani z dowcipu i mądrości świeckiej, ani z pisma Mojżeszowego i prorockiego, którego abo nie czytał, abo go jako prosty rybak nie rozumiał; ale onę wszystkę naukę i tajemnicę miał z objawienia Ojca niebieskiego. Która wiara i wyznanie to w sobie zamyka, iż Pan Chrystus jest Synem Bożym, nie sposobionym jako inni święci i prorocy, ale rodzonym przed wieki, jednej natury z Ojcem, i bóstwa jednego. Bo gdy ludzie na cuda dziwne Pana Jezusowe, i na żywot jego i mądrość patrzyli: domyślali się, iż jest abo Heliaszem, abo Jeremiaszem, abo Janem Chrzcicielem [2]), którzy byli w łasce wielkiej u Boga, i synmi się Bożymi wedle łaski i sposobienia zwać mogli. Ale się tego nikt domyślić nie mógł, aby Pan Jezus był synem rodzonym, i jednej natury i równego bóstwa z Ojcem. Sam Ojciec niebieski do serca to i wiadomości Piotrowej podał, i jemu tę pierwszą tajemnicę wiary naszej, i Boga w Trójcy jedynego objawił.

Ta wiara iż była bardzo dziwna i trudna, a tem trudniejsza, iż taki ten Syn Boży, równy Bogu, ciałem i naturą obłożony, na wzgardę, pośmiech, i srogą mękę, i śmierć sromotną dany być miał, jako sam po tem Piotrowem wyznaniu dołożył i opowiedział: na utwierdzenie rzeczy i wiary tak trudnej obiecał niektórym uczniom przy Pietrze, ukazać im królestwo swoje, gdzie od tegoż Ojca niebieskiego, nie tajemnie do serca, ale jawnie do ucha świadectwo usłyszeć mieli, iż Piotr dobrze wyznał, a iż on jest prawy Syn Boga żywego, tejże z nim natury jednej Boskiej. To się stało, jako nam ewangelista powiedział, po sześci dni, gdy im to Pan obiecował. Wziął Piotra, Jakóba i Jana Pan Jezus, i prowadził je na górę wysoką, i przemienił się przed

[1]) Matth. 16. [2]) Matth. 16.

nimi, i ukazał się im Mojżesz i Heliasz, którzy na świecie tu żyjąc o Messyaszu pisali i nauczali. Co w piśmie swojem Mojżesz opowiedział, co w ciemnych figurach pokrył, i czego oni abo nie czytali, abo na ten czas zrozumieć nie mogli, to sam osobą swoją, z otchłani świętych ojców przyzwany, zeznawa: iż ten jest obiecany Messyasz o którymem pisał [1]). I mówiąc z nim, jako Łukasz św. dokłada, o jego zejściu, który być w Jeruzalem miało, to jest o męce i śmierci jego [2]), dał znać, iż to on Baranek, którego krew świat wszystek odkupić i wyzwolić z niewoli wiecznej miała [3]). Toż uczynił Heliasz, przedniejszy prorok, imieniem wszystkich proroków: wyznał iż ten jest, a nie inny, o którym prorocy opowiedali.

Za tem nastąpiło najwyższe świadectwo Boga Ojca o drugiej, Boskiej naturze jego: usłyszeli głos z obłoku. Osoby nie widzieli, bo Bóg nie ma twarzy, ani podobieństwa żadnego, na niebie i na ziemi, jako Mojżesz nauczał [4]): *głoseś,* prawi, *jego słyszał, ale twarzy i formy żadnej nie widział;* i nie może się malować, do żadnej rzeczy nieprzyrównane Bóstwo. I ten głos tak zabrzmiał: *to jest najmilszy Syn mój, w którym mi się upodobało; tego słuchajcie.* Nie Mojżesz, nie Heliasz, nie żaden święty, nie anioł który synem jest moim: ale ten sam, nie czyniony, ani stworzony, ale rodzony, w którym mam wszystko kochanie i rozkosze moje.

Bóg właśnie kochać się nie może, jedno sam w sobie i naturze swej. Miłuje ludzie, i sługi, i to co stworzył; ale upodobania swego własnego, które wielkości i majestatu i naturze jego przystoi, nie ma, jedno sam w sobie. Jako anioł i duch nie ma kochania w cielesnych dobrach, bo ciała nie ma, i człowiek nie mieszka w wodzie, jako ryby, które się w niej rodzą i kochają: tak Pan Bóg w naturze tylo swej, to jest sam w sobie upodobanie ma, która jego natura iż jest wszystka w Synie, i one przedwiecznem rodzeniem nań wlewa, przeto równym mu jest i jednym z nim Bogiem.

Mamy tedy i tu wielkie wyświadczenie tego bóstwa Syna Bożego, którego Piotr św. wyznał [5]) przeciw Aryanom i innym nieprzyjaciołom Boga w Trójcy jednego. I przetoż kazania i nauki swojej, i wyznania onej wiary o Chrystusie Piotr św. tem widzeniem i słyszeniem głosu Ojcowskiego wspiera, mówiąc:

[1]) Deut. 18. [2]) Luc. 9. [3]) Exod. 12. [4]) Deut. 4. [5]) 2. Petr. 1.

nie z uczonych baśni oznajmiliśmy wam Pana naszego Jezu Chrysta moc i przytomność, aleśmy sami widzieli wielmożność jego; bowiem biorąc od Boga Ojca cześć i chwałę, głos od niego taki od wielmożnej chwały spuszczony był: to jest Syn mój najmilszy, w którym mi się upodobało, tego słuchajcie; ten głos słyszeliśmy z nieba, będąc z nim na górze świętej. Mamy tedy z tej ewangeliej wielkie świadectwo o bóstwie Pana naszego przeciw tym Aryanom i Nowochrzczeńcom.

Lecz i kalwinistowie, i ci, co się ewangeliki zowią [1]), z tego słowa: *tego słuchajcie,* burzyć chcą urzędy kościelne, koncylia, doktory, słuchać ich nie chcą, jedno co Syn Boży mówi i naucza. I gdy ich pytamy: gdzie to słyszą mówiącego? powiadają: w piśmie i ewangeliej. Lecz głos Ojca niebieskiego mówi: *tego słuchajcie;* nie mówi: pisma jego słuchajcie. A iż Pan Jezus nic nie pisał, ani pisać rozkazał, nie masz czego słuchać. A gdy Pan Jezus w niebo wstąpił, a pisanej jeszcze ewangeliej nie było, kogoż ludzie słuchać mieli? Pewnie tegoż Chrystusa w posłańcach swoich i w apostołach mówiącego, którym dał Ducha św. nie wszystkiego im przez się sam powiadając, ale wiele nań odkładając; który dał ten kredyt [2]): *kto was słucha, mnie słucha; kto wami gardzi, mną gardzi.* Głos Boga Ojca: *tego słuchajcie,* najmniej się na pisaną ewangelią nie ściąga, bo jej jeszcze nie było, i ona języka nie ma i mowy, i nie każdy jej czytać umie, a rzadki dobrze rozumieć jej może. Ale się ściąga na słowo jego, które sam rozsiewał, i które włożył w usta, jako mówi prorok [3]), nasienia swego, apostołów i potomków ich, i w Kościół swój i koncylia i doktory, w których zawżdy Chrystus, jako apostół świadczy, mówi i naucza [4]), i których każdy winien słuchać jako samego Chrystusa. Chytrzy, a węża piekielnego jady napełnieni, do takiego mistrza ukazują, którego nachylić po sobie i po głowie swojej mogą: jakie jest pismo, które wykręcić, i wyskrobać, i zepsować, i wyrzucić, i spalić, i zgubić mogą. A od onego sędziego uciekają, który się zwieść i oszukać nie dopuści, to jest od urzędu kościelnego, od koncylia, doktorów, i kapłanów, i pasterzów, którzy wymysły ich potępiają, i których słów zepsować, i rozumienia na swoję stronę nawieść, nie mogą.

[1]) Calv. Inst. lib. 4. cap. 8. [2]) Joan. 15. Luc. 10. [3]) Isa. 59. Ephes. 4. [4]) 1. Cor. 12.

Pokazuje się też z tej ewangeliej nieśmiertelność dusz ludzkich po wyjściu z ciała, iż są, żyją, trwają, a nie umierając, jako już dzisiejsze heretyctwa, prawi Epikurowie, i u pogaństwa niegdy wzgardzeni, nauczać śmieją, Mojżeszowe ciało, mówi pismo [1]), pogrzebał Pan Bóg na górze Abarim abo Nebo, a oto dusza tu jego z Panem w majestacie tak wiele lat mająca i wieczna rozmawia. Co i o duszach Abrahama, Izaaka i Jakóba Pan sam [2]) przeciw Sadduceuszom twierdzi, i głupstwo ich gromi, iż nie rozumieją i pisma i mocy Bożej, ukazując, iż dusze są i żyją. A Bóg nie jest umarłych ale żywych. A gdy tenże Pan Jezus mówi [3]): *nie bójcie się tych, co zabijają ciała, bo duszy zabić nie mogą,* bardzo jaśnie o nieśmiertelności dusz naszych oznajmił. Przetoż brzydźmy się temi heretyctwy, które do tak grubego i bydlęcego nierozumu przywodzi szalone od Kościoła świętego odstąpienie.

Lecz i ciał naszych nieśmiertelność, którą na dzień sądny weźmiem, na tym Heliaszu dobrze się umacnia, który jeszcze nie umarł i nie umrze aż przed sądnym dniem, gdy przyjście wtóre Pana naszego uprzedzi, i przesłańcem jego [4]), jako św. Jan w pierwszem, zostanie. Jeśli ciało ludzkie przy duszy jeszcze nieuwielbionej Pan Bóg kila tysięcy lat zdrowe trzymać może: i wieczne a nieśmiertelne uczynić też może.

Ona się rzecz też stąd umacnia, iż dusze ludzkie z Boskiego rozkazania i dozwolenia ukazować się ludziom mogą, jako się tu tym apostołom ukazała dusza Mojżeszowa. I w Księgach królewskich mamy [5]), iż się Saulowi ukazała dusza Samuelowa; nie dla czarów, ale czary uprzedziwszy, stanął Samuel, i powiedział rzeczy przyszłe Saulowi. Także się dusza Jeremiaszowa i Oniaszowa ukazała Machabeuszowi [6]); i w dziejach świętych, u zacnych doktorów takich historyi nie mało się najduje.

O różnych też miejscach dusz ludzkich stąd się wiadomość bierze, iż nie tylo są dwie, niebo a piekło, ale insze różne. Bo Mojżeszowa dusza nie z nieba przyzwana jest; bo przed Chrystusem żadna tam być nie mogła. Bo jeśli raj grzechami zamkniony jest, daleko więcej niebieskie, gdzie na Pana Boga patrzą, rozkosze póty zamknione były, póki ich Zbawiciel nasz śmiercią, męką i wstąpieniem swojem w niebo nie otworzył, długi za

[1]) Deut. ult. et 32. [2]) Matth. 22. [3]) Luc. 12. [4]) Matth. 17. Malach. 4. [5]) 1. Reg. 24. Eccli. 46. [6]) 2. Mach. 15.

ludzki rodzaj wypłaciwszy. Nie z piekła też dusza Mojżeszowa wyszła, bo tam potępionych jest miejsce, nie świętych przyjaciół i sług Bożych, jaki był Mojżesz. Musi tedy być inne miejsce ludzkim duszom, to jest odchłań ojców świętych. O Samuelowej duszy pismo świadczy [1]), iż nie z góry, ani z nieba, ale z ziemie wychodziła. Nie z piekła potępionych, bo Samuel był wielki i Bogu miły prorok: ale z innego pod ziemią miejsca, w którem Chrystusa i jego przyjścia oczekiwano, do wybawienia i przeprowadzenia do niebieskiej chwały. Insze też miejsce ma Heliasz jeszcze nie umarły, w którem z ciałem i w ciele mieszka, nie to ziemskie nasze, ale inne podobno rajskie, w którem jest drzewo żywota, nam innym potomkom Jadamowym zamknione, a Heliaszowi z przywileju otworzone.

CZĘŚĆ WTÓRA.

O poście Mojżesza i Heliasza, o robocie w pokucie św. patrząc na zapłatę, o wstępowaniu z Panem na górę.

Dni te 40. któreśmy na pokutę naszej podparcie zaczęli, zalecają się nam nie tylo przykładem Pana naszego, jakośmy w przeszłą niedzielę słyszeli, ale też i przykładem tych wielkich u Boga mężów i proroków, Mojżesza i Heliasza. Pościł Mojżesz gdy miał brać zakon i prawa od Pana Boga, któremiby ludzie, sobie poruczone drogami sprawiedliwości i życia pobożnego prowadził, i w dobrym je porządku i rzeczypospolitej ich postanowił [2]). Na uczczenie i zjednanie tak potrzebnego ludziom zakonu postem się przyprawował. Także Heliasz, gdy miał Pana Boga widzieć, i naprawę kościoła od heretyków podeptanego, i bałwochwalstwem zarażonego uprosić, postem się przygotował [3]). I my też tego pragniemy, aby Pan Bóg swój święty zakon nie na kamiennych tablicach, ale jako nowego testamentu łaska jest, na sercach naszych napisał, i mocnie a z miłości synowskiej pełnić go nam dał; abyśmy grzechy i bezzakonności nasze porzuciwszy, wolą Boską jego i prawa święte jego wykonywali: postem się też przyprawujmy. A nie bądźmy jako oni, co jedli i pili, i wstawszy igrali, i cielcowi się, bogiem go swoim czyniąc, kłaniali; które ujrzawszy Mojżesz, a niosąc im wielki od Boga upominek, on zakon, palcem Bożym pisany [4]): wolał tablice one

[1]) 1. Reg. 24. [2]) Exod. 24. [3]) 3. Reg. 19. [4]) Exod. 32.

potłuc, a niźli obżercom i nieposzczącym zakon, którego on postem dostawał, tak drogą rzecz, i taki dar od Boga oddawać. Także i my, jeśli niepowściągliwi będziem, a ciał naszych w pokucie nie strudzim, palca Bożego i mocy Ducha świętego na sercach naszych, któryby na nich pisał, i one odmienił, i do pełnienia wolej Bożej sposobił, nie uczujem.

Słusznie i my z Heliaszem żałować się przed Panem Bogiem dzisiejszych tych czasów możem, mówiąc [1]): *zjęła mię żałość i gniew o chwałę twoję, Panie, bo odstąpili przymierza twego, ołtarze twoje popsowali, proroki twoje mieczem pozabijali, i samem został, i jeszcze i mnie na śmierć szukają.* Bo na tak wiele ludzi heretyckich i odstępników od wiary i przymierza, które z Panem Bogiem i Kościołom jego uczynili, patrzym; tak wiele zawojowanych kościołów i ołtarzów liczym; tak ciężkie na Kościół Boży prześladowanie od nich powstało, iż nam z onym Mathatyaszem [2]) i z tym Heliaszem [3]) prosić przychodzi, abyśmy na to nie patrzyli, a śmiercią tej żałości zbyli. Chcemy-li co u Pana Boga uprosić, aby nam króle i proroki a kapłany swoje, nawrócenie i naprawy Kościoła swego wzbudził: z gorącą miłością ku chwale jego i pośćmy i trudźmy ciała nasze.

Teraz zwłaszcza, gdyście się na ten sejm zjechali, jako wodzowie ludu Bożego [4]), jako świece ich ciemności, jako opiekunowie sieroctwa ich, jako mistrzowie prostych i którzy o sobie radzić nie umieją; wam je Pan Bóg zlecił, wam majętności i zdrowia ich poruczył, abyście je do sprawiedliwości przyprawowali, i w dobrej obronie od tego poganina Turczyna zatrzymali. Na to jako Mojżeszowi, rady wam z nieba i rozumu wielkiego potrzeba, na tak trudny rozmysł i wielkie Korony wszystkiej niebezpieczeństwo. Słusznie się Panu Bogu w poście ukarzać macie, jeśli lud swój i ojczyznę najmilszą miłujecie. Toż się o duchownych mówi, aby o chwałę się Boską, w której jest ludzkie zbawienie, frasowali, i na jej obalenie łzy z Heliaszem wylewali; prosząc Pana, aby do naprawy Kościoła swego nie mieszkał: postem się poniżać Panu Bogu nie zaniechajmy.

Niech pokuśnik nie mówi: duchowny post lepszy, a cielesny niepotrzebny; bo nas jedzenie, jako apostół mówi [5]), Bogu nie zaleca. Post duchowny cielesnego nie psuje, i owszem cielesny na duchownym się buduje. Dobrze nie grzeszyć, co jest ducho-

[1]) 3. Reg. 19. [2]) 1. Mach. 2. [3]) 3. Reg. 18. [4]) Rom. 2. [5]) 1. Cor. 8.

wny post, ale też dobrze za grzechy ciało karać, i grzechom, aby się nie wracały, zabiegać. Zbawiciel nasz nie duchowny post pościł, bo grzechu nigdy nie miał, ale cielesny. Mojżesz i Heliasz nie duchownie czterdzieści dni pościli; bo duchowne cnoty zawżdy być mają i nigdy nie ustawać, a cielesny post nie zawżdy; dni czterdzieści i drugdy mniej pościli święci: toć się o cielesnym poście rozumie.

Nie zalecać nas pokarm Panu Bogu, ale post nas zaleca, który na wielkich i Bogu miłych cnotach roście. Bo naprzód skrucha go prawdziwa i uprzejme za grzechy zasmucenie rodzi. Żaden nigdy szczerze pokutujący postem nie gardził, ale nim sobie smutku dla Pana Boga przyczyniał. Bo jako się człowiek, mówi apostół[1]), pokarmem uwesela, tak się głodem zasmuca. Niniwczycy i bydłu i dzieciom pościć trzy dni kazali, aby się wrzaskiem i płaczem i wyciem niemych bestyi do żałości i smutku przywodzili. I przetoż i wory na się kładli, i w popiele i w prochu leżeli, aby tem większą żałością i smutkiem napełnić serca swoje mogli za to, iż Boga gniewali.

Post rodzi się na onej pięknej cnocie, którą powściągliwością od rzeczy wolnych, abo wstrzymawałością zowiem. Rozum to przyrodzony chwalić musi, gdy się kto od rzeczy miłej a sobie wolnej powściągnie, i sam siebie zwycięży, i własną chęć na znak męztwa duchownego umorzy, a pokaże, iż sobą władnie, a chęć go do rzeczy lubych nie zwycięży. Ta cnota nie na tem się bawi, co z grzechem jest złączono, jakie jest porubstwo i cudzołoztwo, pijaństwo i obżerstwo, bo to jest przeciw czystości i trzeźwości: ale na tem, coby bez grzechu uczynić mógł, a czynić na ćwiczenie cnoty swej i upodobanie Bogu nie chce. Jako gdy się od własnego małżeństwa powściąga, gdy kto w bezżeństwie zostaje, gdy wolne rzeczy sam sobie zakazuje, gdy sobie tę rozkosz i kochanie odbiera, któregoby bez grzechu zażyć mógł. Wielkie męztwo i powściągliwość pokazał Dawid[2]), gdy wody z Bethleem, na której się uchował, po którą trzej mężni żołnierze jego, pana miłując, przez wojsko się nieprzyjacielskie przebili i onej przynieśli, w wielkiem swojem pragnieniu pić nie chciał, myśląc: droga to teraz u mnie woda, tak wielką chuć mam do niej, krwią moich najmilszych rycerzów czerpana jest; nie będę jej pił; zwyciężę swoję chciwość, a Bogu ją jako rzecz u mnie

[1]) Act. Ap. 14. [2]) 1. Par. 11.

teraz bardzo drogą ofiaruję i oddam. I tak uczynił. Jako z przeciwnej strony gruba była i sprosna niepowściągliwość Ezaego[1]), mówił apostół, który ujrzawszy smaczną potrawę, przedał za nię prawo swoje pierworodne. Tej my nieczci uchodząc, a cnotę wstrzymawałości i zwycięztwa skłonności swej ćwicząc, bardzo radzi pościm.

Rodzi się post nasz katolicki i na posłuszeństwie kościelnem ku prawom i zwyczajom Matki naszej, oblubienice Chrystusowej, i owszem samego Chrystusa, który tak o uczniach swoich powiedział[2]): *gdy oblubieniec od nich wzięty będzie, pościć będą.* Rozkaże im, aby pościli. I dosyć rozkazał, gdy to rzekł, i gdy poszczącym zapłatę u Ojca swego obiecał. Czasu nie naznaczył, Duchowi to św. i apostołom poruczył[3]), którzy ten czas obrali, i wszystkiemu chrześcijaństwu pościć te czterdzieści dni kazali. Jeśli Saul, król świecki, mógł lud swój na post obowiązać[4]), a Jonatas, syn jego, nie z wiadomości zgrzeszył, gdy go nie zachował: daleko większą moc ma Kościół Chrystusów czasy postom stawić, i daleko więcej grzeszą, którzy jadowicie i ze złości takiem rozkazaniem gardzą. Wielka cnota jest posłuszeństwo, i wielkie się w niem pokusy zwyciężają za pomocą Bożą. Bo tak jest skażona, jako mówi apostół[5]), natura nasza, iż tego więcej chce, i usilnie się napiera, o co zakazanie ma; i pożądliwość zakazaniem więcej się burzy, jeśli się łaską Bożą nie ukróci. Mała rzecz była jabłko w raju, daleko lepszych owoców mieli dostatek, ale ten się zdał im być najsmaczniejszy, który był zakazany. I zwiedzeni kłamstwem czartowskiem, choć jeszcze w całej naturze, upadli, patrząc na piękny on w oczach owoc. I nie o jabłko je skarano i nas w nich, ale o nieposłuszeństwo. I my nie wielką rzecz czynim, iż mięsa i mleczna nie jemy, mamy ryby i inne potrawy. Ale posłuszeństwo pełniąc wiele sobie u Pana Boga wysługujem, i wielką pokusę, wsparci łaską Chrystusową, zwyciężamy, morząc w sobie gorącość chęci do zakazanych na ten czas potraw.

Tej pokusy heretycy żadną miarą nie zwyciężą, by mieli ryby co najgorsze, i owszem i do żab rzuciliby się, gdyby im ich zakazał. Bo łaskę Bożą, która się posłusznym i pokornym wlewa, utracili. Oboje te dwie cnocie: wstrzymywałość i posłu-

[1]) Hebr. 12. Genes. 25. [2]) Matth. 12. [3]) Matth. 5. [4]) 1. Reg. 14. [5]) Rom. 8.

szeństwo, sławnie wypełnili oni czterzej młodzieniaszkowie w Babiloniej[1]), którzy młode i gorące swoje chęci do potraw królewskich, i wina, które sam wielki monarcha pijał, umorzyli, do swego przystawa mówiąc: *daj nam jarzyny, które ziemia rodzi, a po dziesięci dni patrz na twarze nasze, jeśli będę blade i suche.* Bo tych potraw zakon nam Boży zakazał. Mieli i wysoką wiarę, iż przyrodzonej urody, Boga i zakonu jego słuchając, postem tracić nie mieli, której się i Judycie wdowie z postu przyczyniło[2]), iż poszcząc piękniejszą zostawała. O takie w poście posłuszeństwo[3]) oni siedm Machabejscy młodzieńcy, bracia rodzeni, woleli ciężkiemi mękami umierać, niźli się zakazanym pokarmem mazać, a zakonu Bożego około postu nie słuchać.

Buduje się post nasz i na ofierze, którą Panu Bogu z ciała naszego czynim, wedle apostoła, gdy chęci jego umarzamy, i Panu Bogu je zabijamy[4]). *Umartwiajcie,* prawi, *członki wasze na ziemi.* I indziej mówi[5]): *stawcie ciała swe ofiarą żywą, świętą, Bogu się podobającą.* Jakaż ma być ofiara z ciała naszego Panu Bogu? Jedno, gdy je dla niego trudzim postem i inną pracą w służbie jego, zabijając chęci nasze w niem, które się przeciwią wolej jego.

Postem też sobie czynim do czystości pomoc i straż, i na tej pilności roście ta powściągliwość. Jako Judyta, wdowa młoda, czyniła, włosiennicę na sobie nosząc, a na każdy dzień okrom święta poszcząc[6]).

I z gorącej modlitwy post się zaczyna, gdy co pilnego chcemy u Pana Boga uprosić, jest modlitwie wielkiemi skrzydłami do nieba. Bo czyni trzeźwą i czujną duszę, i lekką do niebieskiego latania. Daniel, chcąc uprosić objawienie tajemnic, pościł[6]). I inni święci modlitwy postem wspierali, i do wysłuchania im u Pana Boga bardzo służył. Jako się o Mojżeszu i Heliaszu powiedziało.

A żebyśmy się sami nie żałowali na posty, i na prace, i na inne trudności dla zbawienia naszego, w tem przemienieniu swojem chciał Pan Jezus ukazać uczniom, i nam w nich, wielką i pewną pracej naszej zapłatę, abyśmy się nią do cierpienia i roboty pobudzali. Mało przed tem powiedział uczniom swoim, iż wiele cierpieć, i w wielkiej zelżywości umrzeć na krzyżu, i potem zmartwychwstać miał; czem się uczniowie zafrasowali i obrazili,

[1]) Dan. 1. [2]) Judith. 12. [3]) 2. Mach. 6. [4]) Coloss. 3. [5]) Rom. 12. [6]) Judith. 8.

a zwłaszcza Piotr św., który śmiał Panu mówić[1]): nigdy to nie będzie, aby na taką sromotę i śmierć haniebną przyjść miał. A Pan ich nauczył, iż taka zelżywość i cierpienie na tym świecie dobrze się płaci na drugim po śmierci, i na dzień zmartwychwstania. I obiecał niektórym ukazać tę chwałę i królestwo[2]), którem się jemu krzyż i praca płacić będzie, a nie tylko jemu, ale i naśladowcom jego, którzy sami sobą wzgardzą, i krzyż swój cierpliwości i ucisków tego świata z pokorą za nim poniosą, i tą drogą cnót świętych pójdą, którą on sam chodził. I co obiecał trzem tym, ziścił: ukazał im królestwo i wszystek dostatek, majestat, ozdobę i wspaniałość jego.

To okazowanie Mattheusz św. i Łukasz dwiema tylo słowy opisali, i rzecz bardzo wielką w krótkich słowiech zagrzebli, tylo o rozjaśnieniu twarzy jego jako słońce, i o białości szat jego jako śnieg powiedziawszy. Acz Łukasz św. majestatu jego trochę dotknął[3]). Izali tak przenajwyższe królestwo Chrystusowe, i przemożną wspaniałość, z żadnym wszystkiego świata królem niezrównaną pompę i majestat niebieski opisują? Pan obiecał niektórym uczniom ukazać się im w królestwie swojem, i w państwie, w dostatku i ozdobie majestatu swego: a ty święty ewangielista o twarzy jego tylo a o szatach powiadasz? Nie dziwować się: bo taki jest zwyczaj prawdy świętego pisma. Philozophia i mądrość świecka, mając rzeczy nizkie, małe i niepewne, słowy długimi i wydwornymi nagradza, i udatną się czyni. A Boska Ducha św. nauka, mając rzeczy bardzo wielkie, wysokie, prawdziwe i niepojęte, o słowa nie dba, i owszem prostą i nizką wymową wielkość i majestat prawdy swej pokrywa, żadnego zalecania ludzkiego języka nie szukając, a raczej większego się z nich zelżenia bojąc. A ktemu iż rzeczy są wyższe, niźli rozum pojąć i język wymówić może: musi wielkość ich w skąpych słowach pogrzebać, a więcej dziwowaniu i uważaniu pilnemu i nabożnemu polecać.

Dziwne to było i nad wszystkie świata tego ozdoby, bogactwa, rozkosze i dostatki najpożądliwsze przemienienie. O twarzy jego i o szatach powieść najmniejsza jest, odrobina tego, co się im tam pokazało. Bo do pokazania królewskiej dostojności i wielkości wiele potrzeba. A zwłaszcza, gdy nie król świecki, ani królestwo jest to, jako na świecie, malowane i cie-

[1]) Matth. 16. [2]) Matth. 16. [3]) Luc. 9.

niowi mijającemu podobne: ale Boskie, wieczne, z którego wszystkie ziemskie idą. Do takiego okazowania, po naszemu mówiąc, siła tam była dworu, wojska, rycerstwa, dostatku, złota, srebra, kamieni drogich, rozkoszy, szat, pompy, majestatu. A jako się Salomon Sabie królowej z swoją wielmożnością i chwałą pokazał [1]): tak daleko poważniejsze to było okazowanie, gdy dziedzic nieba i ziemie swój dom, pałace, rozkosze, dostatki swoim uczniom w oczach stawił, pokazując się panem w państwie, i królem w królestwie swojem nieustającem i wiecznem. Aby podłością jego i poniżeniem w ciele ludzkiem i żywocie onym, w którym najuboższym nad wszystkie ludzie zostawał, nie obrażali się, a rozumieli, iż ubóstwo i podłość ona jego na świecie nie była przymuszona, ale dobrowolnie przyjęta dla zbawienia świata wszystkiego.

Tego królestwa tak ukazanego skusiwszy Piotr św. mówił: *dobrzeby tu nam zostać;* bardzo dobrze, a nigdzież nie lepiej. Ziemia pożera obywatele swoje, na dole wszystek świat i nędza, i nieprzyjaciele i pokusy. Tu rozkosz, tu pokój, tu rzeki rozkoszy i pokoju, tu widzenie króla w chwale swojej [2]), tu wieczność bez odmiany. Lecz Piotr św. nie wiedział, co mówił. Nie iżby źle rzekł, bo nigdzież lepiej, jako w onej chwale Chrystusowej, przy Mojżeszu i Heliaszu, i wszystkich aniołach i duchach sprawiedliwych: ale iż się skwapił do zapłaty onej, roboty się jeszcze nie jąwszy. Musim pierwej na świecie, Pietrze, z tym Chrystusem płakać, musim pierwej na jego srogą śmierć patrzyć, musim łaskę jego i ewangelią po wszystkim świecie roznosić; musisz w Kościele około rządu jego pracować, prawdę zakonu Chrystusowego po wszystkim świecie szczepić, a cierpieć wzgardę, wymiatanie, biczowanie i wszystkie nędze, a na koniec na krzyżu umrzeć: toż dopiero tego, na który patrzysz, pokoju używiesz. Pokazanoć to, nie iżby już teraz miał, ale żeby na to robił.

Wstępujmyż na tę wysoką górę. O góro, jakoś piękna! O bym miał skrzydła jako orzeł, abym tam wleciał! Ta góra trudny ma przystęp, ciasna do niej droga, przykre i pracej pełne wchodzenie [3]). Potrzeba wiele ucierpieć, nim wierzchu wesołego i odpoczynienia wiecznego dojdziesz. Lecz pracy i cierpienia nie żałuj, wierny robotniku i naśladowco Chrystusów.

[1]) 3. Reg. 10. [2]) Pieśń *Bogarodzica*. [3]) Matth. 7.

Mów do Pana, który cię tam wzywa: weźmij mię Panie Jezu Chryste za rękę, a prowadź mię za sobą; racz mi w sercu osłodzić one rozkosze wieczne, a ja pójdę za wonnością i słodkością twoją [1]), abym z apostołem mógł mówić: obcowanie moje w niebie [2]). Niechże mi ta ziemia wśmierdnieje, którą mi czart ukazuje, i wszystkie jej królestwa, które jako dym mijają i upadają. Niech złożę niepotrzebne na tę górę tłomoki. Jako postąpić wzgórę mam, a ja słaby, słabego i wątłego zdrowia, i nóg zemdlonych, a takim będąc, tłomoków i worów świeckich zabaw, pieniędzy, bogactwa i niepotrzebnej strawy przyczyniam i na się kładę? A jeszcze mam takie nieprzyjaciele, którzy mię popychają i za szyję pokusami rozmaitemi biją. Nie wiele strawnego na tę górę i drogę potrzeba. To porzucić mam, co mi się na drogę nie przyda. Oddać mam ubogiemu, co mi ciężyi nazbyt jest. Izali lepiej z góry spaść i potłuc się, niżli te ciężary zostawić, które mi, gdy spadnę a zdrowie stracę, nie pomogą?

Jezu mój, prowadź mię do roboty, i pomagaj mi do pokuty, abym przyjść do zapłaty mógł. Czart mi z góry swej świat i chwałę jego ukazuje, i do służby mię swojej i piekła prowadzi. Nie chcę nań patrzyć: za tobą, panem i wodzem moim, idę, z pracej się żadnej nie wymówię, abym królestwo twoje i ciebie, Króla wiecznego, po zejściu z tej ziemie oglądał. Który z Ojcem i Duchem sw. królujesz na wieki. Amen.

Na trzecią niedzielę w post.

Ewangelia u Łukasza św. w XI.

Onego czasu wyrzucał Pan Jezus czarta, który był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy, i dziwowali się ludzie. A niektórzy z nich mówili: mocą Beelzebuba, książęcia czartowskiego, wyrzuca czarty. Drudzy zasię kusząc, domagali się znaku od niego z nieba. A on widząc myśli ich rzekł im: każde królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. A jeśliż i szatan rozdzielon jest przeciw sobie, jakoż się ostoi królestwo jego? gdyż powiadacie, iż ja mocą Beelzebuba wyrzucam czarty. A jeśliż ja mocą Beelzebuba wyrzucam czarty, synowie waszy czyjąż mocą wyrzucają? Przetoż oni sędziami waszemi będą. Lecz jeśli pal-

[1]) Cantic. 1. [2]) Philipp. 3.

cem Bożym wyrzucam czarty, zaisteć przyszło do was królestwo Boże. Gdy mocarz zbrojny strzeże domu swego, w pokoju są majętności jego. Ale jeśli mocniejszy nadeń nadszedłszy zwycięży go, odejmie wszystkę broń od niego, w której ufał, i korzyści jego rozda. Ktoć nie jest ze mną, przeciw mnie jest, a kto nie zgromadza ze mną, ten rozprasza. Gdy duch nieczysty wynidzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie nalazłszy, mówi: wrócę się do domu mego, skądem wyszedł. A przyszedłszy najduje go umieciony i ochędożony. Tedy idzie i bierze z sobą siedmi innych duchów, gorszych nad się, a wszedłszy, mieszkają tam. I stawają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze niżli pierwsze. I stało się, gdy on to mówił, podniosłszy głos niektóra niewiasta z ludzi, rzekła mu: błogosławiony żywot, który cię nosił, i piersi, któreś ssał. A on rzekł: i owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

Napisał Salomon [1]), *iż potwarz i mądrego zasmuca, i traci męztwo serca jego.* Wiele może wytrwać mądry, i w sobie zatłumić; bo największy jest skutek i owoc mądrości: cierpliwość i męztwo nad samym sobą w nieszczęściu i krzywdzie każdej. Ale gdy do potwarzy przychodzi, w której sława jego krzywdę cierpi: rzadki, któryby się nie zasmucił, i gniewem zwyciężyć nie dopuścił, i zwykłego męztwa nad samym sobą nie zapomniał. Gdy odszczepieńcy oni, Chore, Datan i Abiron rzekli Mojżeszowi [2]): *zabijasz nas na puszczy, i panem się naszym czynisz, i oczy nasze łupić chcesz,* mówi pismo, iż na taką potwarz *rozgniewał się Mojżesz bardzo, i zawołał do Pana: Panie, nie patrz na ofiary ich; ty wiesz, iżem i oślęcia od nich nigdy nie wziął, anim żadnego z nich ucisnął.* I na jego modlitwę pokarał Pan Bóg potwarce, ojce one heretyckie, iż ziemia na nie gębę otworzyła i pożarła je, i żywo do piekła przepadli. A to nad Mojżesza, mówi pismo [3]), *świat na on czas nie miał człowieka ciższego i łaskawszego.* Większego męztwa był Pan Jezus, mądrość najwyższa, jako o nim prorokował Izajasz [4]): nie zmieszał się, ani zasmucił na taką srogą potwarz, w której nań tak wielki i ciężki grzech kładą, żeby miał z dyabły towarzystwo i porozumienie mieć; ale się im cichemi słowy i wywody sprawuje, a żałując ich, oznajmia im, jako św. Mattheusz dołożył [5]), iż grzeszą przeciw Duchowi świętemu takim grzechem, który ani na tym świecie, ani na onym odpuszczony nie będzie. A iż między doktormi kościelnemi różne są rozumienia, i na sumnienia trwogi około tego przychodzą, nauczyć się potrzebno jest, który to

[1]) Eccles. 7. [2]) Num. 16. [3]) Num. 12. [4]) Isa. 42. [5]) Matth. 12.

i jaki jest grzech przeciw Duchowi świętemu, a czemu się zowie nieodpuszczonym.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O grzechu przeciw Duchowi świętemu.

Nauczał stary Origines [1]), iż grzech przeciw Duchowi św. jest każdy grzech po chrzcie, w który chrześcijanie upadają, wziąwszy Ducha św. i ono odrodzenie, które z niego jest. Lecz tego rozumienia Kościoł św. nie przyjmuje, który Nowicyana o to potępił jako heretyka, iż po upadku w grzech żadnego do pokuty nie przypuszczał, mniemając i twierdząc, jako święty Hieronym o nim świadczy [2]), iż każdy grzech chrześcijański miał być przeciw Duchowi św. Czego nie daj Boże mówić, aby chrześcijanie w rozpacz taką wchodzić mieli. Gdyż i Piotr św. onego Symona Maga, już ochrzczonego [3]) a w świętokupstwo upadłego, do pokuty i nadzieje grzechów odpuszczenia wzywa. I Paweł św. Koryntczyka nieczystego, dla grzechu z Kościoła wyrzuconego, zaś do pokuty św. przypuszcza [4]). A też Pharyzeuszowie, którym ten grzech Pan Jezus przyczyta, chrztu świętego nie mieli, i nie byli chrześcijanie.

Drudzy rozumieli, iż grzech przeciw Duchowi św. jest zejście bez pokuty, gdy kto i przy śmierci na ostatnim kresie żałować za grzechy nie chce [5]). Prawda, iż taki wszystkę nadzieję do odpuszczenia grzechów traci: bo bez pokuty żaden grzech odpuszczony w dorosłych być nie może. Ale iż grzech przeciw Duchowi św. jest osobne bluźnienie na Pana Boga, a zejście bez pokuty na wszystkie się grzechy ściąga, inszy musi być jeden grzech taki, który nie jest przy śmierci, ale i we zdrowiu, jako ci Pharyzeuszowie nie przy śmierci, ale daleko drudzy przed śmiercią tym grzeszyli.

Trzeci nauczali, iż gdy kto nie z krewkości, ani z niewiadomości, ale z szczerej złości grzeszy, żeby to był grzech przeciw Duchowi św. Bo jedni grzeszą z ułomności, z gniewu, z skwapliwości, z niewytrwania, i z pokus cielesnych. Jako Piotr św. gdy się Pana zaprzał dla bojaźni. Drudzy z niewiadomości: jako św. Paweł apostoł, który o sobie mówi [6]): *dostą-*

[1]) Origen. in Matth. 12. [2]) Hier. epist. ad Marc. [3]) Act. Ap. 8. [4]) 2. Cor. 2. [5]) Aug. in enchirid. cap. 83. [6]) 1. Tim. 1.

piłem miłosierdzia, bom uczynił z niewiadomości. Trzeci z szczerej i umyślnej złości: jako Judasz, i inni, których ani krewkość tak wielka, ani potrzeba jaka nie przyciska, a przedsię w samej złości z rozmysłu zakon Boży przestępują. Prawda, iż takie grzechy wielkie są, ale żeby wszystkie miały być przeciw Duchowi św. trzymać tego nie mamy. Bo wszystkie grzechy z szczerej złości popełnić się mogą, a ten jeden osobliwy jest z bluźnienia Ducha św.

Przetoż pewna i prawdziwa jest nauka, iż grzech przeciw Duchowi św. Pan nasz nazwał ten, gdy kto prawdę Bożą poznaną ze złości gani i psuje, i czartu ją przyczyta. Jako ci Pharyzeuszowie czynili, którzy widzieli i znali moc Bożą w Panie naszym, którą tak srogi był czartom, iż je zaraz samem rozkazaniem wyganiał; a przedsię przeciw sumieniu swemu i wiadomości, z szczerej złości i zazdrości Panu śmieli zadawąć, iż mocą szatańską i Beelzebuba czarty wymiata; i to, co było z Boga, i w czem się ich sumnienie przekonywało, czartu, nieprzyjacielowi Boskiemu, przypisowali. Tak o tym grzechu mówi Athanazyus [1]), i Chryzostom [2]), i Bazylius [3]), Hilaryus [4]), Ambrozyus [5]), Hieronymus [6]), i inni. A zowie się dla tego przeciw Duchowi św. iż to jest własność Ducha św. iż on prawdy naucza, i prawdę do serca podaje, i rozum oświeca, jako Pan mówi u Jana św. zowiąc go Duchem prawdy, który wszystkiej naucza prawdy. Kto się tedy ze złości a nie z niewiadomości prawdzie, którą poznał, i która mu jawnie od Ducha św. do rozumienia idzie, sprzeciwi, i onę dyabelskim tytułem lży: ten bluźni Ducha świętego.

W ten grzech pospolicie upadają oni dowcipni, ale uporni i źli heretykowie, o których niepodobno rozumieć, aby prawdy katolickiej nie widzieli i nie znali: a przedsię, ze złości i nienawiści na papieże, na księżą, zowią ją nauką dyabelską. Blizko też tego grzechu są, którzy widząc ludzie niektóre dobre i bez przygany żadnej, a przedsię ich z szczerej zazdrości i złości nienawidzą i prześladują, gdzie mogą, i źle o nich mówią.

Czemu się taki grzech niedopuszczonym zowie, i Pan o nim tak mówi? Ciż święci doktorowie nauczają, Athanazyusz, Hila-

[1]) Athan. lib. de pec. con. Spirit. s. [2]) Chrysost. hom. 42. in Matth. [3]) Basil. in Mor. lib. Sum. 35. Cap. 1. [4]) Hilar. in Matth. cap. 5. et 12. [5]) Ambr. lib. de Spiritu. s. c. 3. [6]) Hieron. in Matth. 12. et. epist. ad Marcellam.

ryus, Hieronymus: iż nie dla tego, aby pokutującym, gdy się z niego prawdziwie upamiętywają, odpuszczony nie był; ale iż tacy z trudnością i rzadko do pokuty przychodzą [1]), dla tej przyczyny, iż prawie gardzą łaską Bożą, i sami chcąc odmiatają natchnienia i oświecania Ducha św. Jako o tym, który każde lekarstwa odmiata i brać go nie chce, mówim, iż jest nieuleczony. A iż z szczerej złości i chcenia, a nie z krewkości ani niewiadomości tak grzeszą: żadnej wymówki nie mają. Jaką wżdy miał apostół św. Paweł, gdy mówił: *dostąpiłem miłosierdzia, bom z niewiadomości czynił.* Lecz aby się i tacy przyjmować od Pana Boga nie mieli, a miłosierdzie Boskie im i pokuta zamkniona była: to się trzymać nie ma. Bo i tacy po zmartwychwstaniu Pańskiem, jako św. Ambroży napisał [2]), do pokuty i zbawienia przychodzili, na kazanie apostolskie Piotra świętego i innych. I pismo mówi w Dziejach apostolskich, *iż wielka liczba kapłanów wierze posłuszna była.* I z tych pewnie, którzy mówili na Pana Jezusa, iż przez Beelzebuba dyabły wymiata. I nie masz tak złego na świecie człowieka, mówi św. Augustyn [3]), o którymby się godziło rozpaczać, abo za któregoby się nie godziło Pana Boga prosić. Gdyż i Stephan św. za takie bluźnierce na Ducha św., mężobójce swoje, Pana Boga prosił. A jeśli się za nie Pana Boga godzi prosić, tedyć nie godzi się o nich nadzieje tracić. Takżeć Pan nasz mówi [4]): *łacniej wielbłądowi przez ucho igielne przejść, niźli bogatemu wnijść do królestwa Bożego.* A przedsię niżej mowi: co u ludzi niepodobno, to u Pana Boga podobno i łacno. Toż się o tym grzechu mówi: iż pospolicie rzadki się z niego upamiętywa, ale o wszystkich rozpaczać się nie godzi. Bo mówi też tamże Pan Jezus, iż wszystkie grzechy i bluźnienia odpuszczają się ludziom. A pewnie nie wszystkim, bo nie wszyscy pokutują: ale pospolicie, gdy pokutują, odpuszczenie biorą. Także też gdy mówi: grzech na Ducha św. nie odpuszcza się; nie mówi: nigdy, ale pospolicie dla onej złości nie przychodzą tacy do pokuty. Ale żeby żaden nigdy nie przychodził, abo to nie było u Pana Boga podobno, abo żeby i takim miłosierdzie swoje zamykał, abo żeby się taki i tak wielki grzech najdował, któregoby męka Pańska w pokucie prawej nie gładziła: tego trzymać nie mamy. Bo i ono miejsce u apostoła św. do żydów,

[1]) Matth. 12. Luc. 12. Mar. 8. [2]) Ambr. lib. de Spir. s. Act. Ap. 6. [3]) Aug. 1. Retract. c. 19. [4]) Matth. 19.

gdy mów[1]): *niepodobno jest tym, którzy raz są oświeceni i skosztowali daru niebieskiego, a upadli, odnowić się zaś na pokutę, krzyżując sobie drugi raz Syna Bożego, i z niego się urągając*: nie rozumie się o pokucie po chrzcie, ale o pokucie przed chrztem, który się zwyczajem onych lat i doktorów świętych oświeceniem zowie. Przed chrztem pokuta w dorosłych, które do chrztu idą, przez chrzest św. ma doskonałe i wielce hojne odpuszczenie i oczyścienie, które się takie tylo raz w ten czas daje, tak jako raz Chrystus umarł: ale pokuta po chrzcie ma też odpuszczenie, ale nie tak hojne. Bo w niem wielkiego żalu, płakania, spowiedzi i dosyć czynienia potrzeba. We chrzcie tak się dusza czyści, jako złote naczynie w ogniu: ale na pokucie po chrzcie, jako gdy się wodą abo czem innem obmywa. I dla tego pokutę święci Ojcowie zowią chrztem trudnym i pracowitym. Ktoby chciał się znowu chrzcić, aby do onego tak hojnego grzechów oczyścienia przyszedł, takby uczynił i zgrzeszył, jakoby drugi raz Chrystusa krzyżował i zabijał. Przetoż św. Paweł mówi, iż niepodobno do takiej pokuty i odpuszczenia przychodzić, jako było przede chrztem. Ale do drugiej skąpszej, na której wiele robić, długo płakać, i wiele czynić za grzechy, i nakoniec i w czyścu się ochynąć drugi po śmierci musi: nigdy przystępu Pan Bóg i pismo św. nie broni, ani wrót miłosierdzia swego wielkiego nie zamyka. Jaka jest u wszystkich po chrzcie upadających, przez którą do zbawienia przychodzim; by dobrze i grzech był przeciw Duchowi świętemu, rozpaczać nigdy nie potrzeba.

WTÓRA CZĘŚĆ.

Jaką Pan Jezus sprawę o sobie daje, i o sztukach szatańskich przestrzega.

W tej części na dwie rzeczy baczenie mieć będziem. Naprzód, jako się Pan z potwarzy onej wywodzi; potem, jako nam chytrości i sztuki szatańskie ukazuje. Wiele Pan miał przymówek jadowitych i fałszywych od tych ludzi, którzy z złości szczerej i zazdrości kładli nań potwarze; ale na żadną pokorny i cierpliwy Jezus tak nie odmawia, o żadną im tak bardzo grzechem i gniewem Bożym nie grozi, jako o to, iż cuda jego Boskie dyabłowi, nieprzyjacielowi Bożemu przyczytali, i zowie ten

[1]) Hebr. 6. et. 10.

grzech już nie na Syna człowieczego bluźnienie, ale na Ducha św. [1]). Bo gdy mówili co na jego człowieczeństwo: iż pijanica, zwodziciel, towarzysz łotrom, złoczyńca: mniejszy się grzech zdał, i jakoby im tego Pan nasz przebaczał i milczał. Ale gdy moc Bożą, (którą widzieli, iż moc Boża jest, przed którą drżeli i uciekali szatanowie), dyabłom przyczytali, co Pan zowie bluźnieniem na Ducha św. a Pana, jakoby przyjaźń i porozumienie z Bożym i ludzkiego narodu nieprzyjacielem miał mieć, potwarzyli; zamilczeć tego nie mógł. Nie tylo prze to, iż tak wielki grzech był na Ducha św. ale iż się ta potwarz wszystkiemu końcu przyjścia i wcielenia jego sprzeciwiła. Bo na to Pan przyszedł, mówi Jan św. [2]), aby dzieła dyabelskie psował, z nim walczył, jego moc kruszył, i z niej ludzie wybawiał; i on był onym królem i Messyaszem, którego pierwsza korzyść być miała, w raju jeszcze obiecana, iż głowę tego piekielnego węża zetrzeć miał. I on tu o sobie mówi w tej ewangeliej, iż na mocnego, to jest czarta, przyszedł mocniejszy: to jest Syn Boży, i wszystek jego dom zwojował, i plon porozdawał. Przetoż o takim mówić, iż od czarta moc bierze ten, który potępić czarta przyszedł, coś było wszystkiema końcu przyjścia jego na świat przeciwnego. Taką tedy potwarz Pan zbija mocnemi wywody.

Naprzód, iż to być nie może, aby szatan szatana wymiatał, a wojna między nimi była. Bo wadząc się dawnoby zginęli, i sami się wyjedli: gdyż niezgoda w królestwie królestwo obala, i dom się na dom wali, który i sam się psuje, i drugi, na który upadnie, obala. Bo domowa wojna, z obu stron szkodliwa, i ten, co na niej wygrawa, swoje, z których wsporę ma mieć, potraci; i ten, co przegrawa, ginie, jako gdy dom na dom, a wieża na wieżę upadnie, oboje się zgruchoce. Dawnoby tedy dyabelskie królestwo zginęło, by sami między sobą wojnę wiedli. Lecz trwają, i królestwo złości, i grzechów, i zdrady ich trwa, i porządek i zgoda przyrodzona między nimi nie ginie: iż niższy słuchają wyższych, a mędrszy rządzą głupszemi, a mocniejszy i chytrzy na pomoc przychodzą słabszym i mniej dowcipu na pokusy ludzkie mającym. Jako o tem niżej Pan powiedział: iż czart słaby i prosty przyzywa na pomoc siedmi mocniejszych i chytrszych.

[1]) Matth. 12. [2]) 1. Joan. 3.

Skąd się zaleca w królestwach i w domach zgoda i porządek, bez którego, a zwłaszcza posłuszeństwa i zwierzchności, upada każda rzeczpospolita, by była mocniejsza i większa niźli rzymska. Dla tegoż szkodliwszego żadnego jadu na śmierć i upadek królestw i wszystkich policyi nie masz, jako sekty i heretyctwa, które między ludzie niezgody szczepią, i wszystkiego nieposłuszeństwa i swejwolej przyczyną są. Bo heretycy wiarę i religią, którą się jedność ludzka i serce wiąże, na wiele części rozdzierając, zgodę też i jedność sąsiedzką targają. A nikogoż słuchać nie chcąc, ani się sądzić nikomu około różności wiary nie dopuszczając, niezgody sami między sobą mnożą, sekty przeciwne sobie przypuszczają, i niejako niezgodę chwalą, pokazując, iż się w swoim upadku kochają. I nędzniejszy są niźli czarci, którzy na zatrzymanie królestwa swego, rozumu przyrodzonego słuchając, sami się nie wadzą, starsze mają, posłuszeństwo mają, rząd mają. Bo choć łaskę Bożą utracili, ale im przyrodzone dary zostały. A heretycy i od rozumu samego przyrodzonego odpadli, i nie życzą Kościołowi Bożemu żadnej jedności ani rządu, ale takiego zamieszania jakie sami między sobą mają.

Lecz i my lepszego gospodarza i wielce mądrego pana mamy, i mistrza mamy, który umie, i na to przyszedł, jako jest u Jana św. [1]), rozproszone do kupy zbierać, umie jedność swoję w domu swym z czeladką stanowić, i fundować, i zatrzymać, i wszystkie rozruchy uspokajać. Czego oni nie mają, i niezgoda zawżdy między syny hardości być [2]), i zatem upadek ich nastąpić musi.

Drugi wywód Pan czyni z zwyczaju ich kościelnego, którym exorcystowie ich, to jest zaklinacze czartów, czarty wymiatają bez takiej przygany, aby je mieli mocą czartowską a nie Bożą wymiatać. *Synowie,* prawi, *waszy, w czem je wymiatają?* Izali tak, jako na mię źle mówicie, mocą dyabelską i Beelzebubową? O czem się wiadomość daje, iż w starym zakonie u żydów byli zaklinacze czartów, jako o tem jest w Dziejach apostolskich, gdzie powiada Łukasz św. [3]) iż Scewa niejaki w Koryntcie, przedniejszy żydowski kapłan, miał siedm synów, którzy zaklinali czarty. A gdy nie mogli ich wygnać, rzucili się do imienia Pana Jezusowego, i mówili szatanom: zaklinamy was Jezusem, którego Paweł opowiada. W czem ich on czart nie

[1]) Joan. 11. [2]) Prov. 13. [3]) Act. 19.

usłuchał, ale krzyknął na nie, mówiąc: Jezusa znam i o Pawle wiem: a wy coście? I puścił się na nie on człowiek, w którym był zły czart, i miecąc je o ziemię, odarł je z szat i poranił, aż ledwie uciekli. Byli tedy w starym zakonie zaklinacze czartów, którzy modlitwami i zaklinaniem dyabły z ciał ludzkich wyganiali. Pisze o tem Jozephus [1]), iż od Salomona mieli tę naukę podaną.

Lecz Pan Jezus z nową a z dziwniejszą mocą na czarty, nieprzyjaciele nasze, przyszedł. Nie zaklinaniem, ani mocy Bożej wzywaniem, ale swoją własną mocą i palcem Bożym, jako sam mówi, czarty płoszał: nie modlitwą do Boga, ale rozkazaniem samem. Tak iż wszyscy widząc, a ono srogiemu jednemu czartu tylo Pan rzekł [2]): milcz a wynidź, i zaraz wyszedł, mówili: co to za nowa nauka, iż tak mocą duchom nieczystym rozkazuje, a posłuszni mu są? Bo nigdy tego u swoich exorcystów nie widali, aby im swą mocą rozkazować mieli, abo żeby się ich czarci bojąc zaraz wychodzili. I owszem u nich moc maluczka na czarty już była ustała, gdy przyszedł Pan Jezus, a gdy od nich królestwo Boże i Kościoła Bożego przywileje dla ich niewierności odchodziły.

A iż na on czas, gdy przyszedł na świat Syn Boży, bardzo wiele ludzkich ciał szatanowie posiadali, tak iż tych opętanych było bez liczby, godzi się przyczynom przypatrzyć, które te były. Naprzód, aby się po tem pokazało przyjście Messyaszowe, iż przyszedł z dyabły wojnę wieść, i królestwo ich psować, a ludzie z ich okrucieństwa wybawiać, jako sam mówił [3]): *teraz książę świata tego wyrzucone precz będzie.* I przetoż tu mówi: *jeśli ja palcem,* to jest mocą Bożą, *wymiatam dyabły, zaprawdę przyszło na was królestwo Boże.* To jest zjawił się Messyasz, który was z niewolej szatańskiej wyjmuje, i moc jego kruszy, abyśmy wyzwoleni od nieprzyjaciół naszych królestwem Bożem byli, służąc mu w sprawiedliwości i w świątobliwości, jako śpiewa Zacharyasz [4]). Przyszedł koniec czartowskiej mocy. Do tego czasu jako zbrojny mocarz naród ludzki zniewalał, tak iż żaden z synów Jadamowych srogi mu nie był, ani cesarz, ani król, ani żaden święty prorok: bo wszystkich w swojej mocy miał, i więźniami jego dla grzechu pierworodnego, i innych czynionych zo-

[1]) Antiquit. lib. 8. c. 2. Epiphan. haeres. 30. Justin. M. Dialog. de veritate christ. relig. [2]) Mar. 1. [3]) Joan. 12. [4]) Luc. 1.

stawali. Dopiero przyszedł nań mocniejszy, jako Pan tu mówi[1]), Messyasz obiecany, syn Jadamów, prawy człowiek, który tego węża moc już ścierał, gdy tak mocnie czarty odgania, a gdy przed nim jako poddani do nóg jego upadają, zwycięztwo mu i moc przyznawając. Ten tedy czas jest Messyaszów, po tem się znaczy, iż przyszło królestwo jego, królestwo Boże, w którem jest od czartów prawa wolność, w którem i deptać nam po tych nieprzyjaciołach ten to Messyasz kazał[2]).

Dla tego też tak wiele szatanów w ciałach się ludzkich na on czas pokazowało: aby ludzie na oko znali nieprzyjaciela swego niewidomego, jako się rzekło w pierwszą niedzielę w post: gdy nań w oczach ludzkich patrzą, gdy słowa jego słyszą, gdy okrutność jego i morderstwo, które nad ludźmi czyni, widzą; gdy nieukróconą, ani zatrzymaną, ani siłą ludzką zwyciężoną moc jego być baczą: aby się na takiego nieprzyjaciela oglądali, okrucieństwem się jego brzydzili, a rady, jakoby z jego mocy wychodzić a nigdy jej nie podlegać, szukali.

Na koniec dla tego w ciałach się ludzkich pokazują, i one mordują, aby ludzie uważali, jako daleko szkodliwiej, nieznacznie a niewidomie dusze ludzkie wiążą, pętają, i w niewolej swej trzymają, i na koniec na swe piekielne a wieczne potępienie przywodzą. Nie wielka szkoda, gdy w ciałach siedzą, i ono w swoję moc biorą. Bo wielom na duszne zbawienie służy ona sromota i ona cielesna ciężkość. A drugim się za pokutę daje. Taką pokutę dał św. Paweł nieczystemu onemu kazirodźcy z Korynthu[3]). Dałem go, prawi, w moc szatanowi na trapienie ciała, aby duch, to jest dusza, przy zbawieniu zostać mogła. I w żywocie św. Marcina napisał Sulpicius o jednym świętym, iż biedząc się z swoją pychą serdeczną, a bacząc, jako mu na duszy czart silen: prosił Pana Boga i uprosił, aby ciało jego dyabeł do kila miesięcy opętał, żeby ozdrowiawszy, sromotą się oną do pokory przywodził. Daleko bez wszelakiego przyrównania większa jest szkoda, gdy czart w duszy mieszka, to jest, gdy duszę w mocy grzechu śmiertelnego trzyma, a ciału wszelki pokój i rozkosz daje. O czem św. Chrystom mówi[4]): *grzech gorszy jest niż dyabeł, bo dyabeł ludzie czyni pokorne; aza nie widzicie opętanych, gdy ozdrowieją, jako są poniżeni i patrzyć nie śmieją: a my czyniąc niesprawiedliwość, nie wstydzim się.* Kto

[1]) Mar. 5. [2]) Luc. 10. [3]) 1. Cor. 5. [4]) Chrysost. hom. 41. in. Acta.

w grzechu śmiertelnym leży, tego duszę szatan osiadł, jako o Judaszu mówi ewangelia[1]): *wszedł weń dyabeł, aby Pana swego zdradził.* Nie w ciało, które wolne miał, ale w duszę, którą łakomstwem i grzechem onym osidlił i związał. I o żydach Pharyzeuszach onych Pan mówi, którzy zabić chcieli Pana: *wyście synowie dyabelscy,* natury takiejeście jako on. Bo w was jest, i urodził was, i jego wolą czynicie. *Gdyż on jest mężobójca od początku.* I tamże mówi[2]): *kto czyni grzech, niewolnikiem jest u grzechu:* to jest, u dyabła, który jest ojciec grzechu. Daleko szkodliwszy jest, gdy oczy duszne zaślepia, aby nie patrzyły na niebo, i na sądy Boże, na śmierć, na piekło, gdy im to zasłania, i na to ich ślepi, aby o tem nie myślili, tego nie uważali, tem się od grzechu i jego mocy nie podźwigali. Daleko szkodliwszy jest, gdy słuchać słowa Bożego, kazania, karania, upominania nie dopuści, niźli gdy uszy głuche czyni. Daleko szkodliwszy jest, gdy duszy mowę na spowiedź grzechów odejmie, i lada bojaźnią i wstydem do spowiedzi duszę zarazi, niźli gdy język zwiąże. O głupi a opłakany człowiecze, czemu się tego nieprzyjaciela nie boisz? jako o jego okrucieństwie nie myślisz? czemu z mocy jego, póki możesz, nie wychodzisz? czemu złości swej sromotnej i duchownej spowiedzią świętą nie zbywasz? Kochasz się w tym czarcie, którymć mowę, język na klątwy, na zdrady, na plugawe słowa, na obmowy daje: a na spowiedź, na wyznanie grzechów, tak ci twardo gębę zamyka?

Poznaj moc jego nad sobą. Oto gdy o spowiedzi pomyślisz, wnet ci serce smutne uczyni, wnet ci czem innem przeszkodzi, wnet cię odwłoką zatrzyma, wnet cię wstydem odrazi, wnet ci spowiednika tego, do którego iść chcesz, omierzi, i namówi cię, iż się dosyć raz w rok spowiedać; a gdy jednę opuścisz, do drugiej ci wielkiejnocy odłoży, i od niej zaś odwłokę najdzie. I tak w jego pętach rad chodzisz: prowadzi cię nie tam, gdzie chcesz, ale gdzie on każe. I nie poczujesz się w tak złym razie? nie poznasz, żeś nie swój, ale tego, który tobą do złego władnie? A Pan Bóg czeka, mocy mu, aby cię zabił i do piekła wprowadził, nie dopuści, od przygód cię śmierci nad wolą szatańską broni i wyrywa.

Gardźże długo cierpliwością Boską: ujrzysz, ale po czasie, co cię w rychle od tego kata, za dozwoleniem i dekretem Bos-

[1]) Joan. 13. [2]) Joan. 8.

kim, sprawiedliwie potka. To, czego tu na spowiedzi świętej nie zbędziesz, toć wymawiać i ukazować na sądzie Bożym ten nieprzyjaciel nie zaniecha. Nie bądźże jego sekretarzem, abyś jego tajemnic, które chce abyś głęboko chował a milczał, to jest grzechów twoich własnych, wydawać nie miał. Wyrzuć jego pokład, objaw jego zdradę przed kapłanem: a on zadawać ci na sądzie Bożym i przy śmierci straszyć cię nie będzie miał czem.

Nie daj się wstydem odwodzić od spowiedzi. Bo jako mówi św. Chryzostom [1]): *na grzech Pan Bóg wstyd włożył, a na spowiedź nadzieję, a dyabeł wywraca opak: na spowiedź daje wstyd, a na grzech nadzieję,* gdy mówi: *będzie to w czas, odpuścić Pan Bóg i okrom spowiedzi.* Nie odpuści, bo on rzekł [2]): *kogo rozwiążecie na ziemi, rozwiązany będzie na niebie.* Na ziemi, Pan mówi, mam sprawce moje, i szafarze, i podskarbie moje; idźcie do nich: jeśli was kwitują z długów moich na ziemi, ja ten kwit przyjmę w niebie; jeśli od nich kwitu nie ukażecie, ja wam nie odpuszczę. O wielka a nigdy nie objęta łasko! Nie dałeś anioła na to szafarstwo, który nigdy nie zgrzeszywszy, grzesznymby rozumieć nie umiał. Dałeś na ten sąd brata mego, który i z tej natury, i z tej spólnej powinności, i z swojej też krewkości baczenie na mię mieć będzie. Mniejszy wstyd przed tym, który także zgrzeszył, abo grzeszy, abo grzeszyć może. Pewny odpust gdy kwituje, wielka radość gdy darmo, a za małą bardzo nagrodą takich ciężkich długów zbywam, i łaski Bożej, wesołego sumnienia, i wolności z mocy szatańskiej dostajem. Błogosławiony Bóg takiego miłosierdzia i szczodroty. Nie dajmyż sobie tym czartom ust zamykać. Póki woda do gęby nie dojdzie, nadzieja jest wypłynienia; ale gdy usta napełni, musim na dno. Póki kto wołać na złodzieja może: łacno się pomocy dowoła. Najszkodliwiej, gdy za gardło uchwyciwszy dawi, jako chytry wilk owcom czyni, aby z wołania pomoc nie przychodziła.

I drugie oznajmuje nam Pan sztuki szatańskie, których na ludzie używa, do mocy je swojej ciągnąc. Naprzód, iż tym, które posiada na duszy, czyni wielki pokój na ciele. *Gdy,* powiada, *zbrojny mocarz domu abo zamku swego strzeże, w pokoju jest wszystko, co trzyma.* To jest stara się, aby ci, które posiadł, wszystkie dostatki mieli, aby byli weseli, aby pląsali, tańcowali, a potem we mgnieniu oka, jako Job mówi [3]), do piekła przepadli. Przetoż się takim świeckie szczęścia kleją. Na heretyka, i cudzołożnika, i lichwiarza, i mężobójcę, i inne w grzechu śmiertelnym leżące, nie oburzy się szatan, w ciało jego nie wnidzie, ponieważ duszę ma, o którą mu gra idzie.

[1]) Chrysost. 3. de poenit. [2]) Joan. 21. [3]) Job 21.

Przetoż świecki pokój i szczęście podejrzane nam być ma, i więcej się go bójmy, niźli plag, i karania, i przygód tych ziemskich. Nieprzyjaciele naszy, gdy mówią: pokój, pokój jako jest u proroka [1]), tam się najbardziej upadku bójmy. Na zabicie bydło dobrze karmią, ale dobrej strawy śmiercią przypłacają.

Drugą nam Pan Jezus sztukę szatańską oznajmuje, iż raz wygnany z serca przez pokutę jadowitszy jest na nas niźli pierwej, i pomocy wszelakiej szuka od towarzystwa swego, jakoby nas znowu w tenże grzech, abo winę i niewolą swoję wprawił. Bierze, prawi, z sobą siedm duchów złych, gorszych, chytrszych, ćwiczeńszych w tej wojnie, i tak zwycięztwo ma nad człowiekiem, (jeśli się nań także nie opatrzy), i do większych go potem grzechów przywiedzie, i w cieśniejszej straży trzymać go onemi łańcuchy związanego będzie. Gorsze się stają, mówi Pan, ostatnie sprawy jego, niźli pierwsze. Absalon, gdy brata Amona zabił [2]), pokutę na wygnaniu czynił, i przejednał ojca, iż mu gniew odpuścił. Ale gdy się źle opatrzył, poprawił się nań czart, i w większe go grzechy uwichłał, iż się zaś na własnego ojca rzucił, i wygnawszy go z królestwa, zabić go chciał; i gorszy był po onej pokucie, niźli pierwej. Jako po febrze gdy wzmagający nieostrożnie się sprawuje, febra się gorsza, która go i umorzy, do niego wraca. Tak kto z grzechu powstaje, większe ma od czarta pokusy, i jadowiciej nań powstaje, i towarzystwa sobie nań przyczynia, aby się człowiek do pierwszego grzechu wrócił. A za tem grzeszny słabszym na powstanie zostaje i cięższe więzienie cierpi. Jako okrutny Pan sługę, który raz od niego uciecze, do cieśniejszej go straży daje i mocniej wiąże.

Brzydźmy się tyrańskwem czartowskiem, patrząc jako ciała ludzkie morduje, a krom wątpienia gorzej i ciężej i niebezpieczniej, i z większą szkodą duszę morzy, którą w swojej mocy, to jest w grzechach trzyma; której oczy ślepi, aby końca swego nie widziała; język wiąże, aby grzechów swoich nie wyznawała, a od spowiedzi świętej uciekała; a ręce wiąże, aby nic dobrego nie czyniła; nogi pęta, aby nie szukały Pana Boga i drogami

[1]) Jerem. 6. [2]) 2. Reg. 15. 16.

jego nie chodziły; i serca napełnia próżnymi żądzami, i wolą czyni słabą do dobrego, i wszystkie siły duszne osłabia.

Czujmy, iż przyszło na nas królestwo Pana Jezu Chrystusa, w którem nam niesie wolność, abyśmy wynieść z tej niewoli takiego nieprzyjaciela mogli [1]). Niesie nam siłę wielką, abyśmy go zwyciężyć i po nim deptać mogli, lepiej niźli za Jozuego [2]) po onych chananejskich królach. Moc jego kruszym, gdy z grzechu powstajem, a do niego się nie wracamy. Przyszło królestwo Boże z wielką naszą pomocą, abyśmy do lepszego Pana, i owszem do przyrodzonego Pana i Boga, twórce naszego, przystawali, który starł moc tego tyrana, a nam otworzył do wolności i służby swej świętej przez drogą krew swoję przestronne wrota. Lepiej nam ten służbę płaci. On zabija, a ten ożywia; on do piekła nas pędzi, a ten rajskie wieczne dobre mienie daruje.

A gdy raz z tego tyrana niewolej wynidziem, jako z łaski Bożej wychodzim, opatrzmy się dobrze, aby nas drugi raz wróciwszy się nie zwojował. Bo mściwy jest, a pyszny, a dowcipny na złe nasze, i wiele pomocy na nas szuka, do piekielnego towarzystwa o pomoc idzie. Lecz nam na obronie i pomocnikach schodzić nie może, byleśmy sami chcieli. Jeśli on siedm czartów gorszych niż sam na nas dostaje i przywodzi: a my siedmset nań aniołów śś. mamy, byleśmy ich pomocy przez Jezu Chrysta, hetmana naszego, szukać umieli. Mamy uczestnictwo świętych, braciej naszej, i w niebie i na ziemi, którzy nam na pomoc przybyć mogą. Jeśli oni ze złości i jadu ku nam radzi się na upadek nasz zmawiają: jako święci Boży z miłości ku Bogu swemu i ku nam, do poratowania naszego omieszkać mogą? Postawiłem straż, mówi Pan [3]), na murach twoich, i w nocy i we dnie nie ustaną. Rozkazałem aniołom moim, aby cię nosili i strzegli [4]). Na prawicy mojej tysiąc, i dziesięć tysięcy pobocznych ufców około mnie.

O nędzny człowiecze, nie znasz szczęścia swego i opatrzności Boskiej około siebie. Nie umiesz jej na pokusy używać: zaraz ręce spuścisz, gdy nieprzyjaciel złą chuć do serca rzuci. O męztwie swojem nie wiesz, jakie masz z przeświętych sakramentów, jaki posiłek z modlitew i postów, i z uczestnictwa świętych, byś tylo mężne serce miał, a pilność około siebie uczynił. Nie wiesz, jako się czarci boją modlitwy, i postów, i ubóstwa

[1]) Luc. 10. [2]) Josu. 10. [3]) Isa. 62. [4]) Psal. 90.

dobrowolnego, miłosierdzia i pokory, a najwięcej gorącej ku Chrystusowi miłości? Mówił święty Antonius [1]).

Nie zostawuj nic w domu serca swego, czego zaz odbieżeć dyabeł u ciebie musiał, to jest, jeśliś wyrzucił Agarę niewolnicę, wyrzućże i syna jej, aby się matka do niego nie wróciła. Mówił Mojżesz do Pharaona: *i kopyto jedno bydlęcia naszego tu nie zostanie.* Odetnij wszystkie powody i przyczyny do grzechu, wszystkie drabiny, po których by wleźć do ciebie nieprzyjaciel mógł. Przestałeś grzeszyć: ale póki w domu twym nierządnica zostaje, pewnie się nieprzyjaciel wróci. Przestałeś lichwić: ale póki cudze u ciebie w ręku jest, a nie wrócisz, co czyje, spodziewaj się gości. Przestałeś pijaństwa: ale póki masz pijane towarzystwo, urościeć znowu wojna taka, na której zaś łacno przegrasz, a powstać będzie ciężej, gdy ostatnie twoje grzechy gorsze będą niźli pierwsze.

Uchowaj nas, Panie Jezu Chryste, takiej ślepoty i nieostrożności, przyśpiej nam do pomocy, a poślij anioły święte twoje na obronę przeciw tym niewidomym nieprzyjaciołom naszym, którycheśmy się zarzekli, a do ciebie, Pana i odkupiciela, i mocnego króla i hetmana naszego, przystali. Niech uczujem królestwo twoje nad nami, który z Ojcem i z Duchem świętym żyjesz i panujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

Na czwartą niedzielę w post.

Ewangelia u Jana św. w VI.

W on czas odszedł Pan Jezus za morze galilejskie, które jest tyberyadskie, i szło za nim ludzi wiele, iż widzieli znaki, które czynił nad chorymi. Wszedł tedy Pan Jezus na górę, i siedział tam z uczniami swemi. A była blizko Pascha, święto żydowskie. Podniósłszy tedy oczy Pan Jezus, i ujrzawszy, iż wiele ludzi idzie do niego, rzekł do Philippa: skąd kupiemy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, kusząc go, bo sam wiedział, co miał czynić. Odpowiedział mu Philip: za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzej, brat Symona Piotra: jest tu jedno pacholę, co ma pięcioro chleba jęczmiennego i dwie rybie, ale cóż

[1]) Athan. in vita ejus.

to jest na tak wielu? Rzekł tedy Pan Jezus: każcie ludziom usieść. A było trawy dosyć na onem miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Pan Jezus on chleb, a dzięki uczyniwszy rozdał siedzącym, także i z ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł uczniom swoim: zbierzcie zbywające ułomki, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułomków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie ujrzawszy cud, który Pan Jezus uczynił, mówili: iż ten jest prawdziwie on prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Pan Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby go porwali i uczynili królem, uciekł zasię sam jeden na górę.

Między temi ludźmi, które tu Pan Jezus chlebem cielesnym nakarmił, wiele ich było, którzy o chleb duszny nie dbali, na tym samym, który tylo ciała żywi, przestając. Jako też i między nami jest takich wiele, którzy tak się o żywność cielesną starają, jakoby o dusznej nie wiedzieli; tak się niedostatków na ciele i głodu boją, jakoby dusznego nie czuli, jakoby tylo samo ciało na wzór bestyi nierozumnych mieli, a dusze równej aniołom nie mieli; ktorej anielskich i duchownych potraw nie dawać wielkie jest okrucieństwo, którem się sam człowiek zabija. Takich tedy Pan Jezus po tem cudownem ciał nakarmieniu upomina temi słowy [1]): *nabywajcie sobie jedła, które nie ginie, ale trwa na żywot wieczny.* Które słowa do siebie też słusznie obracać mamy; bo wiele jest między wami, którym Pan Bóg dał chleba cielesnego dostatek, aż go i drudzy używać nie umieją, i na zbytkach go tracą, i sami z nim zginą jeśli o inny, wieczny chleb, który żywot prawy daje, starania mieć nie będą. Mało takich, którzy głód dusze swojej czują, aby ją chlebem jej własnym opatrowali. Mówmyż o tem za pomocą Boską, czem się dusza nasza karmi, i żywota trwałego dostaje. To pięcioro chleba cielesnego daje nam przyczynę do szukania innego pięciorga dusznego, którym Pan Jezus dusze nasze karmi.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O pierwszych dwu chlebach dusz naszych, to jest o samym Panu Bogu, i o ciele Chrystusowem.

Gdy tym ludziom przymówił Pan Jezus, a upomniał ich, aby nabywali sobie nie tego jedła, które ginie, ale które trwa na żywot wieczny [2]): spytali Pana, co to za chleb, o który się

[1]) Joan. 6. [2]) Joan. 6.

im starać każe, i wspomnieli mannę, której ojcowie ich na puszczy pożywali; jako, prawi, pisano: iż im dał chleb z nieba ku jedzeniu. *A ty co za cudo czynisz,* mówią, *abyśmy widzieli i uwierzyli tobie?* A Pan Jezus oznajmił im o chlebie lepszym niżli była manna, który prawie z nieba zstąpił, gdy mówi: *zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale Ojciec mój daje wam chleb z nieba prawdziwy; bo to jest chleb Boży, który z nieba zstąpił i daje światu żywot.* Zaczem oni ludzie rzekli: Panie, daj nam zawżdy chleba tego. A Pan Jezus rzekł: *jam jest chlebem żywota; kto do mnie idzie, nie będzie łaknął, a kto w mię wierzy, nigdy pragnąć nie będzie.* I nazwał się Pan Jezus chlebem z nieba danym od Ojca, na dostąpienie żywota wiecznego wszystkim, którzy weń wierzą. Co nic innego nie jest, jedno, iż on jest Bogiem naszym, który sam w duszy naszej mieszkać i karmić ją, i do żywota wiecznego przywieść może. Jako aniołowie samym Panem Bogiem żywi, chwałą się jego i majestatem, na który patrzą, karmiąc i uweselając: tak dusza nasza, podobna aniołom, innego nie ma sobie własnego, któryby ją ożywiał, chleba: jedno samego Pana Boga, na którego obraz i podobieństwo stworzona jest. I tak jest wielkie, i przestronne, i wspaniałe serce jej, iż się światem tym wszystkim, by go miała i wszystkiemi dostatki, chwałą i rozkoszami jego nie napełni ani uspokoi: jeszcze jej czegoś niedostawać będzie. Jako Alexandrowi wielkiemu, gdy osiadł świat wszystek, o drugim się jeszcze pytał i opanować go pragnął. Jako śklenice nie napełni trzaskami drzewianemi, zawżdy jaki kącik próżny zostanie, i rychlej się spada, niżli się prawie natka, a wodą abo winem nalana, wszystka pełna zostaje; bo na to uczyniona jest. Tak serce ludzkie, mając pieniądze, dostatki, imienia, nigdy się niemi nie nasyci ani uspokoi, ale się rychlej śmiercią i grzechami rozpuknie, i zginie. Sam Pan Bóg, jako wodą śklenicę, napełnić ją łaską swoją może. Bo na to ją sobie stworzył i zbudował, aby sam w niej mieszkał, i sam jej pokarmem, ochłodą i żywotem był. I przetoż Dawid woła [1]): *pragnie dusza moja do Boga.* I Syn Boży woła [2]): *kto pragnie, przychodź do mnie a pij; kto wierzy w mię, rzeki się puszczą z niego.*

A iż Pan Bóg niewidomy jest, a człowieku trudno pojmować to, czego nie widzi: zstąpił z nieba w widomym ciele, i

[1]) Psal. 41. [2]) Joan. 7.

mówi do nas: *jam jest chleb z nieba,* stamtąd idę do was, pożywajcie mię, a ożywi się dusza wasza. Nie wedle człowieczeństwa Syn Boży z nieba przyszedł, uchowaj Boże to mówić, bo jego się człowieczeństwo w żywocie przeczystej Matki poczęło; ale wedle bóstwa, którem napełnić może i ożywić dusze nasze. I stąd bóstwo nam swoje oświadcza, i ono nam podaje, abyśmy Boga naszego jako pokarmu jakiego pożywali, i wieczny żywat brali.

To pożywienie Chrystusa jako Boga naszego, wiarą mieć możem, jako tu sam mówi[1]): *kto w mię wierzy, ma żywot wieczny: jam jest chlebem żywota.* Kto wierzy w Chrystusa, iż nie na ziemi się począł wedle bóstwa, ale z nieba zstąpił, będąc przed wieki zawżdy u Ojca, iż wstąpił w żywot przeczystej Matki, i ciało i naturę ludzką naszę wziął; kogo Pan Bóg do tej wiary pociągnął, ten, prawi, nie zginie, a nie tylo wieczną śmiercią, ale i doczesną: bo wzbudzony na ostatni dzień będzie.

Tak wiarą chleba tego, który Chrystus Bóg jest, pożywać i żywot mieć wieczny możem, byleśmy czynili, czego taka wiara potrzebuje, a pełnili przykazanie jego. O takiem używaniu, gdy w Chrystusa wierzym, iż dla nas z nieba zstąpił i wcielił się w naturę naszą, mówi św. Augustyn[2]): *wierz, a jużeś pożywał.* I indziej: *wierzyć weń, toć jest pożywać chleba żywego; co gotujesz zęby i brzuch? wierz, a jużeś pożywał.*

Póty zwinglianie i kalwinistowie w tym rozdziale św. Jana dobrzeby mówili, iż wiarą a duchownie chleba naszego, Pana Jezusa, pożywamy, który nam żywot wieczny daje. Wygraliby, gdyby dalej tenże nieomylny mistrz nasz nie nauczał tamże zaraz, a nie opowiadał nam o inszem w sakramencie używaniu, którego jeszcze nie dawał, ale obiecował, gdy rzekł: *chleb, który ja dam, ciało moje jest na żywot świata.* Toć jeszcze nikt tego chleba pożywać nie mógł, bo obiecany tylo był a nie dany, aż przed samą śmiercią na wieczerzy ostatniej poświęcony. Co dobrze ci Kapharnajczycy zrazumieli, bo w pierwszem używaniu tego chleba nie mówią: *jako nas może tym chlebem karmić?* Bo łacny już był obyczaj, o którym Pan rzekł, iż wiarą: wierzcie w mię, iżem z nieba zstąpił, a jużeście pożywali chleba niebieskiego. To nie trudne i podobne pożywanie. Lecz na ten drugi obyczaj pożywania chleba, to jest ciała jego, który obiecował,

[1]) Joan. 6. [2]) August. 25. tract. in Joan. et 26.

mówiąc: *chleb, który ja dam, ciało moje jest*: zaraz w tem sobie trudność uczynili, i sprzeciwić się poczęli, mówiąc: *jako może nam dać ciało swoje do jedzenia?* Temu się mniej sprzeciwią i nie tak się odrażają od Pana i słowa jego, gdy im mówi: macie mnie swoim chlebem, danym wam z nieba od Ojca, wierzcie w mię, a jużeście ten chleb jedli: bo to łacniejszy obyczaj używania takiego. Ale się temu sprzeciwiają i na to bardziej szemrzą, gdy im Pan ciało swoje do pożywania obiecuje a jeszcze nie daje. Bo rozumieli właśnie o tem ciele, na które patrzyli, iż go po sztuce ucinać, abo je warzyć i piec, i dawać im do jedzenia miał, co się im rzecz niepodobna zdała. Bo i samby umrzeć i ginąć wedle ich rozumienia musiał, i ludzkie ciało jest ludziom brzydkie, i nie dostałoby się go wszystkim.

A Pan Jezus jako ich szemranie i niewiarę leczy? jako im na tę trudność i niepodobieństwo odpowiada? słuchaj. By był chciał kalwińską naukę nam Pan nasz zostawić, to jest taką, jako ci nowi ewangelicy dają, iż nie masz inszego używania Chrystusa, jedno duchownie, samą wiarą, tedyby zaraz był rzekł, jako pierwej: wiarą mię pożywajcie, i ten chleb jedzcie; i tem jednem słowem ugasiłby był ich szemranie, i tak wiele dusz pozyskał, aby od niego nie odpadali, a przy nauce jego zostali. Lecz Pan pod przysięgą im na to szemranie powiedział: *zaprawdę, zaprawdę powiadam, jeśli ciała Syna człowieczego jeść, i krwie jego pić nie będziecie, żywota w sobie mieć nie możecie.* I dalej jeszcze: *kto pożywa ciała mego, i pije krew moję, ma żywot wieczny; bo ciało moje prawy jest pokarm; kto chleba tego pożywa, będzie żył na wieki.* Gorszcie się, jako chcecie, szemrzyjcie, jako chcecie: jednak słowo moje i miłość moja ku ludziom, którzy w mię wierzą, nie ustąpi niedowiarstwu waszemu. I ja to uczynić mogę, i wam tego potrzeba, inaczej zbawieni być nie możecie. Nie dosyć na onym pierwszym i łacnym obyczaju pożywania przez wiarę: ten drugi, pożywania pod osobą chleba i wina ciała i krwie mojej, jako potem postanowię, być musi i słowo się i moc moja uiści.

I wspomniał im mannę onę na puszczy, iż im lepszą zostawić miał, większej mocy będąc a niżli Mojżesz. A jeśli w sakramencie jego nie masz nic, jedno znaki a chleb prosty: daleko była znaczniejsza manna ona, niżli ten chleb cielesny, nad którym dziś cudo czyni.

A gdy oni Kapharnajczycy i drudzy uczniowie jego rzekli nakoniec: *twarda to nauka, słuchać jej nie możem*: nie odmienił Pan słowa swego, i nic niedowiarstwu ich nie pozwolił, ale rzekł: *tem się gorszycie, a gdy ujrzycie Syna człowieczego, wstępującego tam, gdzie był pierwej?* Cudo jedno drugim cudem przyszłym potwierdza. I toć niepodobno rozumowi waszemu będzie, aby to ciało, które widzicie, nad obłoki i wszystkie nieba podnieść się i tam zasieść miało. A jeśli to ciału memu podobno: i to mocy mojej Boskiej nie będzie trudno, abym tem ciałem mojem wierne moje karmił. Dopiero trudniej wam będzie wierzyć, iż temże ciałem karmić moje sługi na ziemi będę, (jako święty Chryzostom [1]) wykłada), które tak wysoko nad wszystkie nieba posadzę.

A nakoniec nauczył ich, mówiąc; *duch jest, co ożywia, a ciało pożyteczne nie jest*; *słowa, którem rzekł, duch są i żywot.* Nie mówi Pan o ciele swojem, aby pożyteczne nie było, bo nie mówi: ciało moje pożyteczne nie jest, ale ciało w obec. Oszalałby, ktoby tak rozumiał. Skądże nam wszystko zbawienie, jedno z ciała jego? A jakoby Pan mówił: kto pożywa ciała mego, będzie żyw na wieki? Ale mówi, jako święci starzy doktorowie kościelni wykładają: pożyteczneby nie było ciało proste bez bóstwa, które duchem zowie, jako wyżej mówił [2]): *Bóg duch jest.* By nie było z bóstwem złączone i ubóstwione ciało jego, tak cudownie pożywaćby go ludzie i z takim pożytkiem nie mogli. Ale dla złączenia onego z bóstwem wszystko mu podobno. Tak wykładają Augustyn i Cyrillus alexandryjski [3]). A ktemu ciałem się zowie cielesne rozumienie około tej tajemnice, które pożyteczne nie jest; bo nie tak widomie dał nam jeść ciało swoje i pić krew swoję Pan Jezus, żeby się, jako jest obyczaj ludzki, umarzać, rozsiekać, i warzyć miało, jako ci Kapharnajczycy rozumieli. Ale pod osobą chleba niewidomie mocą Boską każdemu dane będzie, nie wedle rozumu i pojęcia ludzkiego, i cielesnego obyczaju, ale wedle wszechmocnej ręki Boskiej. Tak wykłada św. Chryzostom, Theophilactus, Eutimius, Origenes [4]).

A iż w piśmie ciałem się zowie cielesne rozumienie, i z onych Pańskich słów znać, gdy do Piotra mówi [5]): *ciało i krew*

[1]) In hunc locum. [2]) Joan. 4. [3]) Uterque in hunc locum. [4]) Ita Chrys. Theoph. Euthym, in hunc locum, et Orig. lib. 3. in epist. ad Rom. [5]) Matth. 16.

nie objawiło tobie, ale Ojciec mój. I apostoł mówi [1]): *rozum cielesny śmierć jest.* Przetoż niech upadają błędy zwinglianów i kalwinów, który samo tylo używanie tego niebieskiego chleba Pana Chrystusa przez wiarę kładą, a używanie w sakramencie prawdziwego ciała i krwie jego pod osobą chleba psują, przeciw jawnej i jasnej nauce Pańskiej. Bo Pan o dwojgu używaniu mówi. O jednem bez sakramentu, wiarą tylo i inną serdeczną przyprawą, którą święci Pana Boga i bóstwa Chrystusowego zażywać, i dusze swoje tym chlebem karmić mogą. A drugie używanie Pan Jezus osobno obiecuje pod osobą chleba, które uiścił na ostatniej wieczerzy. O której się ci Kapharnajczycy złem a cielesnem rozumieniem wzgorszyli, w którem miał dać prawdziwe ciało swoje, jakoż dał nam i daje w sakramencie.

A żeby obietnicy jego wierzyli, pokazał moc swoję, na tym prostym chlebie cudo takie dziś czyniąc, i tak chleb on rozmnażając, jako prawy twórca tej ziemi, która chleb rodzi, i tego nasienia, i tej wody i ognia, z którym się chleb czyni, gdy z niczczegoż on chleb rozmnażał, i za jego słowem i rozkazaniem tak go wiele narosło, jako kilanaście tysięcy ludzi znieść mogło. I był ten cud, jako święci mówią, przyprawą i przystaniem do tego, który uczynił na wieczerzy, i który tu przy tym obiecuje. Bo równej to jest mocy Boskiej: i chleb tak rozmnożyć, i ciału także swemu to błogosławieństwo dać, aby je każdy wierny brać i pożywać mógł, bez jego żadnego umniejszenia i szkody.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O drugich trzech chlebach dusz naszych.

Trzeci jest chleb, którym żywie dusza nasza: słowo Boże, jako mówi pismo, i Pan je przywodzi [2]): *nie samym chlebem żyw człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych.* O ten chleb w pacierzu przednie prosić nam Pan kazał, acz się w nim i docześny rozumieć może. Słowo Boże daje nam wiadomość pewną i prawdziwą, i nie o lada rzeczach, ale o niebieskich mądrościach i tajemnicach, któremi się dusza ludzka dziwnie cieszy i karmi. Bo z przyrodzenia mamy tę chuć, iż zawżdy chcemy co wiedzieć, i umieć, i tajemne a niewiadome rzeczy poznać; i do tego każdy człowiek ma wielką tęskność

[1]) Rom. 8. [2]) Matth. 4. Deut.

i wrodzoną dworność. I gdy co wiemy, zwłaszcza co wielkiego, pewnego i pożytecznego: bardzo się tem karmiem, tak iż i jeść, słuchając i ucząc się, zapominamy. Jako ci ludzie, Pana Jezusa na puszczy słuchając, trzy dni na pokarm nie pomnieli, abo bardzo mało co drudzy jedli, karmiąc się słodką i dziwną nauką i wiadomością oną i mądrością, której z ust wielkiego mistrza, jako dzieciny od piersi matki swej, brali, i mówili z prorokiem [1]: *o jako słodkie mowy twoje, Panie, nad miód słodsze ustom moim.* Nie one filozofskie nauki i wiadomości o ziołach, o elementach, o przyrodzeniu bestyi i drzew, o gwiazdach i biegach ich, (acz i ta nauka dziwnie jest duszy wdzięczna, gdyby pewną a nieomylną wiadomość miała), ale o Bogu, i prawdzie, i mądrości jego, o zakonie i prawach jego, o drodze do szczęścia wiecznego i nieśmiertelności, o pociechach wieku przyszłego, o sądach Boskich, o rządzeniu i sprawach jego, i o innych tajemnicach, które Pan Bóg w słowie swojem otwarza tym, co się go boją, jako psalm mówi [2]. A jakoż się tem karmić i ożywiać dusza nie ma? Nieszczęśliwi, którzy tego smaku w słowie Bożem nie szukają ani czują.

A ktemu słowo Boże ma w sobie wielkie obietnice Boskie, do których gdy dusza wiarą i nadzieją przystaje, dziwną się rozkoszą karmi. I dla tego rzekł prorok [3], co św. apostół na kilu miejsc wspomina [4]: *sprawiedliwy wiarą żyw.* Uważając, co mu słowem swem, któremu uwierzył, Pan Bóg obiecał, a czekając uiszczenia prawdy nieomylnej jego, nadzieją się karmi, i ono obiecane słowo potrawą jego i nasyceniem jest. I tem się chłodzi, i w tej głodnej świata tego gościnie i oczekiwaniu posila słabość swoję.

Kwapmy się do tego chleba słowa Bożego, a głodu się, którym Pan Bóg u proroka pogroził, uwiarujmy [5]; *puszczę,* prawi, *głód na ziemię, nie głód chleba, ani pragnienie wody, ale słuchania słowa Bożego.* Gdy kazaniem i słuchaniem słowa Bożego pogardzamy, gdy od niego uciekamy, gdy tego Boskiego obiadu omieszkiwamy: Pan Bóg oddala od nas dobre i gorące i mądre kaznodzieje, i zostajem w głodzie szkodliwszym do tego niźli cielesnym. A czegóż czekać, jedno śmierci dusznej, uchowaj Boże, gdy głód taki następuje. Ziemia nie posiana cóż może

[1] Psal. [2] Psal. 24. [3] Habac. 2. [4] Rom. 1. Galat. 3. Hebr. 11. [5] Amos 8.

rodzić dobrego? Tak serce nasze, słowem Bożem nie posiane, nic zbawiennego nie rodzi, jedno chwasty, a byle które bydło rozdeptywa, to jest grzechy, które dusze ludzkie gubią.

Czwarty chleb dusze naszej jest modlitwa i nabożna z Panem Bogiem rozmowa, na której chwalim Pana i Boga naszego, i wysławiamy najwyższą jego dobroć, miłosierdzie, sprawiedliwość, opatrzność, mądrość, hojność, cierpliwość nad złemi, miłość ku dobrym sługom swoim. Gdy się dziwujemy jego wielkości, niezmierności, wszechmocności, mądrości, dobroci, i szczodrobliwości jego. Na takiem rozmyślaniu dziwnie się dusza karmi. Tego chleba w niebie aniołowie pożywają, i przejeść go nigdy nie mogą, dziwując się skrytym sądom Bożym, i mądrości, i głębokości, i wielkości, i wspaniałości jego. Tym chlebem żył Mojżesz dni czterdzieści [1], innego cielesnego chleba nie jedząc, i tak i na ciele utył, iż się twarz jego rozjaśniała, i nie mogli na nię ludzie patrzyć dla wielkiej jasności. I Heliasz na tych pokarmach na puszczy do chleba się cielesnego przez dni czterdzieści [2] nie wstesknił, i drogę długą ciałem odprawować mógł, dusznym onym chlebem posilony.

Do tego chleba i tu się Pan Jezus wedle człowieczeństwa na górę i puste miejsca pokwapił [3], to jest na modlitwę, nim ci ludzie do niego przyszli. I do modlitwy zaś na tę górę uciekł od królestwa, na które go wziąć chcieli [4]: większą rozkosz i pociechę mają w modlitwie, niźli w świeckim królestwie. Na modlitwie na górze Thabor [5] dziwne ono przemienienie miał i przykładem swoim nas nauczył, jaka pociecha i rozkosz rozmawiać z Panem Bogiem. O byśmy się jadać tej potrawy przyuczyli, o byśmy w niej smaku się dojadać umieli: prędkobyśmy w pobożność i wszystkie cnoty utyli. Lecz gdy się od modlitwy oddalamy, gdy miejsca na nię spokojnego nie szukamy, gdy ladajako, usty tylo, do Pana Boga wołamy, a drugdy i usta zamykamy: morzym duszę swoję, i obroku jej własnego nie dajem.

Ostatni chleb duchowny jest, dobre uczynki, a zwłaszcza miłosierdzie nad ludźmi potrzebnemi, które nam Pan Bóg nasz rozkazał, abyśmy mówić mogli [6]: *jedło moje jest, czynić wolą Ojca niebieskiego,* Bo gdy człowiek ludzie karmi, i cieszy nędze ich, czyniąc rozkazanie Boże: wielkiemi pociechami i smaki

[1] Exod. 34. 2 Cor. 13. [2] 3. Reg. 19. [3] Joan. 6. [4] Joan. 6. [5] Matth. 17. Luc. 19. [6] Joan. 4.

karmi duszę swoję. Jako powiedział Izajasz [1]): *ułamuj chleba twego łaknącemu, a ubogie i tułacze wprowadź w dom twój; gdy nagiego ujrzysz, odziej go, a Pan Bóg napełni światłością duszę twoję:* to jest, da jej obrok jej własny łaski swej. Trudno wymówić, jako się dusza dobremi uczynkami karmi i uwesela. Byli święci, co mówili: *jakobym nic nie jadł, gdym nikomu nic dobrego dziś nie uczynił; ogłodziłem grzeszną duszę moję.* Takiego chleba pożywać nauczył dziś ucznie swoje, radząc się z nimi, jakoby on lud głodny nakarmić.

Nie potrzebował rady tak mądry i sama mądrość Boża, ale dla przykładu nam, abyśmy sobie nie dufali, a drugich się radzili. Bo kto swej radzie dufa, tem samem niemądrym się być pokazuje. Mojżesz Pana Boga często się i o rzeczy małe radząc, i jego zakon i naukę, pełny mądrości, mając [2]), jednak Jetra Madyańczyka rady około sądów i odpraw ludzkich rad posłuchał [3]). *Mądrość,* mówi pismo, *w poradzie mieszka.* I Tobiasz synowi rozkazuje [4]), aby się zawżdy mądrych radził.

Wiedział Pan, co czynić miał, jedno kusił Philippa, doznawając wiary jego, co trzymał o mocy mistrza i Pana swego. I w tej się pokusie św. Philip potknął. Pyta Pan, skądby chleba wziąć na ten lud, abyśmy głodne nakarmili, i goście wdzięczne uczcili? Philip się do pieniędzy rzucił, wszechmocnej ręki mistrza swego i cudów, które on Boską swoją mocą czynił, zapomniawszy. Nie takeś miał odpowiedzieć św. Philippie: pieniędzy tu wiele potrzeba, a my ich nie mamy, i byśmy mieli, tedy nie najdzie, gdzie kupić na tej puszczy. Nie takeś mówić miał, ale tak raczej: u ciebie Panie nic nie jest niepodobno; rzeknij a stanie się; mocna i bogata ręka twoja, a miary nie ma mądrość i przemożność twoja. Ty wiesz, co masz czynić, jedno chciej: możesz nie tylo tych nakarmić, ale by ich tyle stokroć było więcej. Bo ty wszystko żywisz, co jest, i co się rusza: wszystko stworzenie na ręce twoje patrzy. Gdy ty dobra im sypiesz, jako psalm mówi [5]), zbierają i żyją i weselą się; gdy umkniesz ręki twojej, zasmucą się i w proch się obrócą.

Obmyślawał Pan Jezus dobro ludzkie, i onej tak wielkiej kupy: jako pasterz owcom, i ojciec synom, dobry urzędnik czeladce pana swego obmyśla potrzeby. I daje naukę wszystkim urzędnikom i starszym przełożonym, aby o ludziach sobie od

[1]) Isa. 58. [2]) Exod. 18. [3]) Prov. 8. [4]) Tob. 4. [5]) Psal. 103.

Pana Boga poruczonych myślili, a dobro pospolite przed się brali: miłując poddane, a dobrze im czyniąc; nie swoich, ale ludzi wszystkich pożytków przestrzegając. O sobie samym myślić, ścisłe jest i łakome serce. Powinne tylo i domowe opatrować, miłość jest domowa i ciasna. O wszystkich i o rzeczypospolitej radzić, i pospólstwu i stanom wszystkim dobrze czynić: to prawie Boska cnota. Im się miłość na ludzie więcej szerzy, im kto dobroć swoję na większy lud wylewa, tem jest większa ku Bogu i bliźniemu miłość, i do Boskiej bliżej przystępuje. I poganie tych za bogi mieli, którzy wszystkim i rzeczypospolitej dobrze czynili. I pismo sławi cnotę, męztwo i miłość onych wielkich hetmanów i królów, którzy mówili: *zastawmy się a walczmy o lud nasz i o bracią naszę* [1]); i zdrowia swego za nich nie żałowali, aby im dobrze było, a z ręki nieprzyjaciół swoich wybawieni zostawali.

Myślmy też o ubogich naszych, miłosierdzie nasze i oko nasze na nędze ich obracając, a dusze nasze a ich ciała karmiąc i odziewając. Długoż na tych zbytkach chleb ubogich i zbawienie swoje tracić będziem? Patrz, jako na dworze pod niebem leżą, a my w ozdobnych domach mieszkamy, a drugie nie wiemy komu budujemy: podobno nie potomkom naszym, ale nieprzyjaciołom i przychodniom, i tym, co teraz na nas niełaskawi. My łoża mamy piękne, wysokie, pościeli zbytniej pełne, i której się drugdy nie dotykamy: a ubodzy w gnoju radziby świeżej słomy dostali. My tak wiele półmisków i potraw na stoły kładziem: a oni odrobin czekają, które z stołu naszego spadały. My na samym korzeniu i winie tak wiele tracim, bez żadnej do zdrowia potrzeby, a na ubogie, którzy głodem zdrowie tracą, którym i zimna woda za wielkie gody stoi, nie dbamy. Na zbytnie i nie wedle stanu szaty, na stroje, na konie, pachołki, jest co dać i utracić; a na ubogie nie masz, abyśmy niebo zyskowali. Tam się utraty boim, gdzie największy zysk mieć możem. Długoż do miary i do przykładów Pana naszego, od którego wielkie imię chrześcijańskie mamy, nie przystąpim? On mogąc tu rozkosznych wiele potraw dla gości swoich z nizczegoż naczynić: dla przykładu miernego i nieutratnego używania, na samym chlebie i ryb trochę przestać im kazał. O jako im smaczny i sytny był on chleb błogosławieństwem Pańskiem okreszony; nigdy sto potraw

[1]) 2. Reg. 10. 1. Mach. 3.

wydwornych smakować tak świeckim rozkosznikom nie będą. On jałmużnę onę małą tak rozmnożył, iż na kilkanaście tysięcy było dosyć: a my, gdy co ubogim dajem, mniemamy, iż nam ubywa. Myli się każdy skąpy: jałmużna jest jako woda studziana, której gdy nie ruszasz, a nie przelewasz, wśmierdnąć się rychło musi; a gdy wodę z niej bierzesz, inna wnetże następuje, i przebrać się nie da. Tak kto majętności swej na ubogie nie wylewa, zginie mu wszystka: a kto daje, nic nie traci. Bo z daru Bożego następują hojniejsze, nie tylo świeckie ale i duszne skarby, jako apostół naucza [1]).

Zbawicielu nasz, kazałeś nam prosić Ojca naszego, który jest w niebie, o chleb powszedni, cielesny i duszny: prosim przez wielkie imię twoje, i pośrzednictwo męki i śmierci twojej: zachowaj nam w całości to królestwo i rzeczpospolitą, w której nam za pokojem tym, któryś dać raczył, dostatki cielesne przychodzą: abyśmy ich w mierności i trzeźwości, i hojnych na ubogie i kościoły jałmużnach używali, a niewdzięcznością, i zbytkami, i marnotrawstwy pokoju tego i majętności nie utracili. Karm też dusze nasze łaską twoją Boską, i przenajdroższem ciałem twojem, i przesłodkiem słowem twojem, abyśmy pełnili świętą wolą i przykazanie twoje, dostając onego żywota i nieśmiertelności i rozkoszy, któreś sługom twoim zgotował. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz w jednem bóstwie na wieki. Amen.

Na piątą niedzielę w post.

Ewangelia u Jana św. w VIII.

Czasu onego mówił Pan Jezus ludziom żydowskim i przełożonym kapłańskim: który z was dowiedzie na mię grzechu? Jeśliż prawdę mówię, przeczże mi nie wierzycie? ktoć z Boga jest, słów Bożych słucha. Dla tegoż wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy żydowie i rzekli mu: izali my nie dobrze mówimy, żeś ty jest Samarytan i czarta masz? Odpowiedział Pan Jezus: ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego, a wyście mnie nie uczcili. A jać nie szukam chwały swojej: jestci ten, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeśli kto zachowa mowę moję, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli mu tedy żydowie: teraześmy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy, a ty powiadasz: jeśliby kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izaś ty jest większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł, i prorocy pomarli. Czemże się ty czynisz? Odpowiedział Pan Jezus: jeśli się ja sam chwalę, chwała moja nic nie jest. Jest ci Ojciec mój, który mię czci, którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym, a nie poznaliście go, ale go ja znam. I jeślibym rzekł, że go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale go znam i mowy jego strzegę. Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój: i oglądał i weselił się. Rzekli tedy żydowie do niego: pięćdziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział? Rzekł im Pan Jezus: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: pierwej niż Abraham był, jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali. Lecz Pan Jezus zatаił się i wyszedł z kościoła.

Ciężki upadek rodzaju ludzkiego inaczej się naprawić nie mógł, jedno męką i śmiercią Syna Bożego. Bo wielka drogich bardzo dóbr, jakie są niebieskie i wieczne, utrata, inakszą nagrodą wrócić się nie mogła, jedno krwią osoby takiej, której wysługa i łaska miary i końca nie ma. A iż z tej męki Pana naszego wszystko zbawienie nasze płynie: słusznie ją zawżdy i co dzień w oczach mieć, i uważać i rozmyślać mamy: co czynim, gdy przy ofierze ciała i krwie tegoż Pana, która tę ma pamiątkę, stoim. Jednak te dwie niedzieli naznaczył Kościół, abyśmy w nie goręcsze i pilniejsze rozczytanie tego wysokiego dobrodziejstwa czynili, a w pożytek zbawienny tę mękę Pańską sobie obracali. A iż zażyć pożytków jej bez sakramentów, które z boku za nas ukrzyżowanego tego Pana wyniknęły, nie możem, zwłaszcza bez pokuty i używania ciała Pańskiego: tenże Kościół święty tego czasu nam rozkazuje, abyśmy się do nich przyprawili, chcemy-li z męki i śmierci Pańskiej zbawienie odnosić. Słuszna mi się tedy rzecz zdała, aby się dziś o pokucie i spowiedzi nauki przekładały, do drugiej niedziele o używaniu ciała Pańskiego przyprawę odkładając. Co uczyniwszy, za pomocą Boską do ewangeliej, która nam wielkie Pana naszego zelżywości i cierpienie dla nas oznajmując, przystąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O pokucie i trzech jej częściach, a zwłaszcza o skrusze i spowiedzi.

Pokuta, która prawa jest, zawżdy w sobie zamyka trzy uczynności zbawienne. Bo ten, co grzechu przestaje, musi zań

żałować, i na potem go sobie obrzydzić, a to zowiem skruchą. Musi go zaś wyznać abo przed samym Panem Bogiem, abo, jako jest ustawa nowego zakonu, i przed namiestnikiem Bożym, a to zowiem spowiedzią. A na koniec musi zań cokolwiek czynić, karząc się sam, a to zowiem dosyćczynienie za doczesne karania. Jako to na pokucie Dawidowej da się bardzo dobrze widzieć. Gdy licząc lud swój zgrzeszył, mówi pismo[1]): *uderzyło serce weń,* to jest w Dawida, *iż żałować począł*: to skrucha; potem rzekł: *zgrzeszyłem bardzo w tej mierze*: oto spowiedź; a gdy mówi: *na mię Panie obróć rękę twoję; jam zgrzeszył, a te owce, co uczyniły?* sam na się karania prosi. I to dosyćczynienie zowiem, nie za grzech ani za przewinienie, bo to Pan Bóg darmo z łaski swej przez krew i wysługę Syna swego odpuszcza: ale za doczesne karanie. I nikt się inaczej nigdy z nikim nie jedna, ani syn z ojcem, ani sługa z panem, ani żona z mężem: muszą być te trzy rzeczy, które i rozum sam ukazuje i wyciąga. Bo jeśli za grzech syn abo sługa nie żałuje, nie przejedna sobie ojca, ale go bardziej rozgniewa; a tem bardziej, jeśli mu to drugi raz wyrządzić myśli. A jeśli się do grzechu nie przyzna, w tejże niełasce zostanie. A jeśli jakiego karania abo sam na się prosić nie będzie, abo danego od ojca abo od pana nie przyjmie: z jednania wszystkiego nic nie będzie.

Co się skruchy dotycze: na skrusze dobrej i prawej wszystko w pokucie należy; bo z niej usprawiedliwienie i spowiedź, i dosyćczynienie wynika. I ona, by dobrze spowiedź dla jakich przyczyn nie doszła, i żadnego dosyćczynienia nie było: przedsię sama u Pana Boga odpuszczenie grzechów jedna. Jako Dawid mówi[2]): *skruszonem i poniżonem sercem Boże nie wzgardzisz.* I sam Pan Bóg mówi[3]): *na kogo wejrzę, jedno na ubożuchnego i ukorzonego, który drży na słowo moje?*

Ta skrucha jest zmiękczenie serca dobrowolne, nie zmuszone jaką bojaźnią; która acz jest potrzebna, aby się człowiek przelękł sądów i srogości Boskiej: ale nie będzie prawą skruchą, póki się w miłość i nadzieję o dobroci i miłosierdziu Boskiem, przez mękę Syna jego nie obróci. W czem najwięcej dobra a żywa wiara panuje, która nie tylo na to, co grzechem człowiek zasłużył, patrzy; ale na to, co mu Pan Bóg za ucieczkę i przejednanie nagotował, przez krew Syna swego. Przetoż

[1]) 2. Reg. 24. [2]) Psal. 50. [3]) Isa. 66.

złą skruchę miał Achan, który rzekł[1]): *zgrzeszyłem Panu Bogu,* ale przymuszony i przekonany. Złą miał skruchę król Saul, który rzekł[2]): *zgrzeszyłem,* ale aż mu zgubą królestwa świeckiego Samuel pogroził; więcej go ruszyła utrata królestwa, niźli utrata łaski Bożej. I Ezaego też pokuta niepożyteczna była, choć z płaczem łaski szukał[3]), bo fałszywa była skrucha jego. I Antyocha w chorobie pokutującego odrzucił Pan Bóg[4]), bo nie szczerem sercem żałował tego, co przeciw Panu Bogu i kościołowi jego czynił, ale chcąc tylo pierwszego zdrowia dostać, w którem się do złości swoich wrócić miał. Złą skruchę miał Kaim[5]), który grzech znając, o łasce Bożej zwątpił. Złą miał Judasz, który mówił[6]): *zgrzeszyłem,* ale w miłosierdziu Bożem rozpaczywszy, sam się obiesił. Prawdziwa skrucha zaczyna się bojaźnią sądów i karania Bożego, i utrat i szkód wielkich, które grzech przynosi; ale się nadzieją i miłością kończy, gdy mówi: nie dla tego żałuję, iż piekło cierpieć mam: i piekło na mój grzech małe; nie dla tego, iż mię tu na świecie karać będziesz, iż mi to a to ginie: ale dla tego, żem ciebie, tak dobrego Pana i Ojca, rozgniewał. A iż ty natury swej ojcowskiej ku złym synom nie mienisz: idę i mówię[7]): Ojcze, zgrzeszyłem; pomnij, jakieś mi ubłaganie przez Syna swego nagotował; przezeń i wysługi jego odpuszczenia proszę.

Takioj skruchy mieć nie możem bez osobnego daru Boskiego i łaski, która nam z męki Pańskiej płynie, która nas uprzedza, i słabość wolej naszej podźwiga, i zapala, i naucza. Gdy Pan Bóg posyła posły swoje do serc naszych, abyśmy z grzechów powstali; gdy rękę podaje, abyśmy z ciemnej i błotnej wieże wyskakowali: gdy drzwi otwarza, abyśmy z więzienia wychodzili. A człowiek grzeszny woła[8]): *nawróć mię Panie, zbawicielu nasz; pobłądziłem, jako owca zginęła; szukaj sługi twego Panie*[9]), bo sam do owczarnie nie trafię. *Nawróć mię Panie, a ja się nawrócę: bo gdyś ty mnie nawrócił, czyniłem pokutę*[10]), Tyś rzekł u proroka[11]): *oddalę od was kamienne, a dam wam mięsiste serce.* Jako i jeden doktor mówi[12]): *na które Jezus wejrzy, płaczą za grzechy; zaprzał się Pana Piotr: nie płakał, bo nań Chrystus jeszcze był nie wejrzał; zaprzał się drugi raz:*

[1]) Judic. 7. [2]) 1. Reg. 15. [3]) Hebr. 12. [4]) 2. Mac. 9. [5]) Genes. 4. [6]) Matth. 27. [7]) Luc. 16. [8]) Psal. 64. [9]) Psal. 118. [10]) Jerem. 31. [11]) Ezech. 36. [12]) Ambr. conc. in Lucam.

nie płakał, bo jeszcze nań Pan oka swego nie obrócił; zaprzał się trzeci raz: wejrzał Jezus, a on gorzko płakać począł.

Ta prawa skrucha zamyka w sobie obrzydzenie grzechu, jako Dawid mówi[1]): *znam złość moję, i grzech mój przeciw mnie jest zawżdy.* I Ezechiasz król[2]): *rozmyślać lata moje będę w gorzkości dusze mojej.* Kto prawą ma pokutę, bardzo mu przeszły grzech gorzki, i brzydzi się nim jako sprosnością największą, i serce już do niego traci, i wolą wszystkę do niego umarza. Bo to jest prawa pokuta, mówi św. Grzegorz[3]): *za przeszłe grzechy płakać, a tego się, o co płaczesz, nie dopuszczać; upominać tych potrzeba, którzy grzeszyć przestają, a za przeszłe nie płaczą: niech nie mniemają, iż już mają odpuszczone grzechy, których acz nie przyczyniają, ale ich płaczem nie ścierają. Żaden,* mówi św. Augustyn[4]), *nowego żywota nie obiera, który za stary nie żałuje.* Sam to rozum i sumnienie pokazuje, iż złości, których kto przestaje, iż się kiedy stały, żałować musi. Bo nie darmo ich przestaje, ale iż złe były, a same z siebie obrzydzenie i żałość przynoszą.

Niesie też z sobą prawa skrucha wielką gorącą wolą poprawy na potem i żywota odnowienia. *Brzydźcie się złem, a dobre miłujcie,* mówi prorok[5]). I drugi[6]): *przestańcie źle czynić, a nauczcie się dobrze czynić.* Co też i sam rozum wyciąga, i jednanie ludzkie. Coby to była za pokuta, aby kto tego żałował, co ma wolą na potem czynić? Jakieby to było zdradliwe i Judaszowe pocałowanie?

Ma być w niej żałość z całego serca i zupełna, jako często pismo upomina: *obracajcie się do mnie,* mówi Pan, *z całego serca waszego*[7]). To jest, aby sobie pokutujący żadnej większej szkody nie ważył, i żadnej się bardziej nie bał, jako obrazić Pana Boga. A jeśli się trafi, iż człowiek na smysłach i z wierzchu czego innego bardziej żałuje, jako gdy bardziej płacze, iż mu syn umarł, niźli za to, iż rozgniewał Pana Boga: niech się i tem nie trwoży; bo może być z mniejszej rzeczy na smysłach i uczuciu żałość większa, ale na uważeniu i rozmyśle nie będzie większa. Bo tego, co bardziej syna płacze, a niźli za grzechy swoje, gdyby kto spytał: co wolisz utracić, syna czyli łaskę Bożą? wnet powie, iż wolę syna utracić, acz nad utratą łaski Bożej

[1] Psal. 50. [2] Isa. 38. [3]) Greg. hom. 34. in ev. et in Pastorali lib. 3. cap. 31. [4]) Aug. hom. 27, 50. homil. [5]) Amos 5. [6]) Isa. 1. [7]) Joel 2.

takiego smutku czułego nie ma. I o Dawidzie czytamy, jako nad Absalonem synem płakał, a nie czytamy, jeśli tak za cudzołoztwo i mężobójstwo płakał; a jednak nie przeto mówimy, iż mu była cięższa śmierć synowska, niźli niełaska Boska. Wielką a jako największą możem żałość i skruchę na sobie za grzechy wyciągajmy. Bo ta nam najwięcej jedna usprawiedliwienie i odpuszczenie grzechów, gdy prawa jest, a z całego serca i miłości synowskiej ku Panu Bogu, na wierze w Jezu Chrysta ufundowana, pochodzi. *Ujrzał,* prawi, *Pan Bóg sprawy Niniwczyków*[1]), *iż się odwrócili od swojej złej drogi, i zmiłował się.* I prorok mówi[2]): *gdy niezbożny odwróci się od niezbożności swojej, ożywi duszę swoję.*

Na koniec prawdziwa skrucha zamyka w sobie spowiedź, w której się sakrament pokuty kończy. Bo ten, kto prawdziwie się z Panem Bogiem jedna, wszystkie obowiązki jednania pełnić ma wolą. A iż Pan Jezus grzeszące do sług i kapłanów swoich odsyła[3]), aby od nich rozgrzeszenie brali: ktoby tego nie miał wolej pełnić, nie byłby prawdziwie skruszony, i nie miałby odpuszczenia grzechów. Potrzeba tedy spowiedzi przed kapłanem od Boga postanowionym.

W starym zakonie dosyć było przed samym Panem Bogiem grzechu się spowiedać, i przed nim go samym wyznać. (Acz i tam były niektóre grzechy, za które grzeszący ofiarę czyniąc, musiały być i kapłanowi u Mojżesza wiadome)[4]). Ale w nowym zakonie prawo dał Chrystus na każdego pokutującego, aby się przed sługą jego kapłanem spowiadał. A to, gdy po zmartwychwstaniu rzekł do apostołów, tchnąwszy na nie[5]): *bierzcie Ducha świętego; komu odpuścicie grzechy, odpuszczone im są, a komu zatrzymacie, zatrzymane im są.* Któremi słowy postawił Pan Jezus kapłany za sędzie wszystkiego świata, aby bez ich rozsądku żaden po chrzcie grzeszący odpuszczenia grzechów nie miał, ażby je przed kapłanem wyznał; abo gdy kapłana mieć nie może, tę wolą mocną miał spowiedać się, gdy kapłana będzie mógł mieć.

To prawo i z innych słów Pańskich utwierdza się, a zwłaszcza, gdy Piotrowi Pan mówił[6]): *dam tobie klucze królestwa niebieskiego.* A na co? *Cokolwiek zwiążesz na ziemi, związane będzie w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, rozwiązane będzie i na*

[1]) Jon. 3. [2]) Ezech. 18. [3]) Joan. 20. [4]) Levit. [5]) Joan. 20. [6]) Matth. 18.

niebie. Kluczy daniem moc się znaczy, którą się Piotr św. z innemi apostoły podzielił. Bo jako bez kluczy do skarbu nikt nie chodzi, tak bez tej mocy kapłańskiej nikt nie ma odpuszczenia i rozwiązania od grzechów. Dał kapłanom Pan Chrystus tę sądową moc, aby oni rozeznawali, kogo do tej łaski Bożej przypuścić i godnym osądzić, a kogo nie przypuszczać, i za niegodnego poczytać.

O tej sądowej mocy św. Hilarius mówi [1]: *jest niewzruszonej surowości apostolski rozsądek; Piotrów,* prawi, *sąd na ziemi, uprzedza sąd na niebie.* I Augustyn św. na one słowa z objawienia: widziałem stolice i siedzące na nich, i sąd dany jest [2]: *sąd ten,* prawi, *dany, inszy się rozumieć nie może, jedno ten, o którym rzeczono: co zwiążecie na ziemi, etc.* Także i święty Chryzostom pisze [3]: *od ziemie,* prawi, *przedniejszą moc sądzenia bierze niebo; sędzia na ziemi siedzi, a Pan za sługą idzie: i co on tu na dole osądził, to Pan na górze pochwalił.* I indziej [4]: *Ojciec dał wszystek sąd Synowi; widzę, iż ten wszystek sąd Syn Boży dał kapłanom.* Próżnoby klucze kto szafarzowi dawał, gdyby zamykać nie kazał, a każdemu drzwi otworem zostawował, nad wolą wrotnego i klucznika. Przetoż św. Augustyn mówi: *niech żaden nie mówi: tajemnie czynię, przed Bogiem czynię.* A więc darmo, bez przyczyny rzeczono: *co rozwiążecie na ziemi, rozwiązano będzie na niebie?* A więc bez przyczyny dane są klucze Kościołowi Bożemu? Za nic sobie poczytamy ewangelią, za nic słowa Chrystusowe? Slowo też związania i rozwiązania tęż moc utwierdza. Bo to jest urząd sędziego, aby z więzienia jedne wypuszczał, a drugich nie puszczał i zatrzymał.

Cóż tedy na to rzekną spornicy? Jeśli sądzić i rozeznawać kapłani grzechy ludzkie mają: jako wiedzieć o nich krom spowiedzi mogą? Pewnie tedy to jest Boskie rozkazanie i prawo, którego żaden na świecie człowiek na ludzie włożyć nie mógł, (bo dosyć jest trudne i na przyrodzenie nasze ciężkie), jedno ten, co nas odkupił i stworzył. Nigdyby ludzi, i największych panów i urzędów w takiem prawie nie usłuchali, którzy dziwnie radzi grzechy swoje dla wstydu i innych przyczyn tają: i drugdy nie tylo urzędy, ale i wielkie męki tego na nich nie przemogą.

---

[1]) Hilar. in Matth. cap. 17. et 19. Apoc. 2. [2]) Aug. de civit. lib. 20. cap. 9. [3]) Chrysost. hom. 5. in Isaiam. [4]) Lib. de sacerd. 3.

Co mówią, iż się to prawo o kazaniu rozumie, próżno lada co blekocą: bo na kazaniu wszystkim jednako grzechów odpuszczenie obiecują. Gdyby Pan rzekł: *wszystkim odpuszczajcie,* toby się wszystkim rozgrzeszenie na kazaniu dać mogło; ale gdy mówi: *jednym odpuszczajcie, a drugim zatrzymajcie,* pewnie do rozsądku kapłańskiego odsyła, aby oni osądzili, kto łaski godzien, kto nie godzien. A jeśli sądzić mają, pewnie grzechy wiedzieć mają. Bo nikt rzeczy niewiadomych nie sądzi.

Nie radzę im do doktorów około tego appellować: wszyscy to mówią, od wszystkich wieków, o spowiedzi i takich kluczach i mocy kapłańskiej. Tu się słowa ich dla długości nie kładą: czytaj, kto chce, abo spytaj, i do ksiąg przystąp, o tem szeroko napisanych. Niech powiedzą, który papież abo biskup tę spowiedź ustawił i począł w Kościele Bożym? Zaraz z apostoły od Chrystusa urosła, i w Dziejach ich jest [1]: *wiele wiernych przychodziło, spowiedając i opowiedając sprawy swoje.* Niech i koncylium które ukażą, gdzieby spowiedź ustawiona była: nigdy jeszcze nie pokazali, ani mogą.

A kto się na pożytek i pociechy takiej spowiedzi obejrzy, pozna, iż to jest rozum Boży na dobre nasze, a nie ludzki. Kto się wydziwuje dobroci i miłosierdziu Pana Boga naszego, iż nam taką stolicę sądową ustawił, u której nigdy nie przegramy: zawżdy po nas, byleśmy chcieli, a prawdziwą skruchę do niej przynieśli, dekret uczynią. U innych sądów wyznanie grzechu gardłem i więzieniem i okowami płacą: a u tego, skoro wyznasz, wszystkęć winę darują. Jaka mądrość Boska, iż na sąd nasz nie postawił anioła, ani kogo obcego, ale człowieka grzesznego jako i ty, którego się mniej wstydzić możesz. Bo grzesznik jako i ja, rychlej się, na się patrząc, nademną użali: brat mój jest, nie mogę na tym sądzie przegrać. Taki rozum i dobroć Pana Boga mego, iż mię po kwit posyła do tego, co go widzę, i co mi go bardzo rad da, który gdy ukażę, ze wszystkiegom wolen. Idź do podskarbiego: jeśli cię kwituje, ja ten kwit przyjmę, mówi Pan Bóg, a ty wolny będziesz; *co rozwiążecie na ziemi, to rozwiązano jest na niebie,* mówi Pan. A nie mówi: będzie rozwiązano, ale już rozwiązano; iż wyrok kapłański Bóg zaraz na niebie potwierdza. O jaka pociecha moja, gdym tak pewien odpuszczenia, jeśli dobrą mam skruchę, jako ona Magdalena,

---

[1]) Act. Ap. 19.

gdy jej Pan rzekł: *odpuszczone są grzechy twoje*: bo przez kapłana Chrystus to do mnie mówi. A jako się uweselić nie mam? Nigdybym tej nie miał pociechy, by mi tak w obec, bez sędziego, bez kapłana i sądu rzekł kto od Boga: pokutuj, a tobie odpuści Pan Bóg. Zdałoby mi się niejakie rozerwanie. Ale gdy słyszę, a kapłan mi mówi: owo mam klucze od Boga do skarbu zasług Chrystusowych; oto mam moc daną i zlecenie: tobie Pietrze dziś, w taką godzinę, Bóg ci wszystkie grzechy odpuszcza: o jaka moja niewypowiedziana pociecha! Takie uznam ulżenie sumnienia, złożenie brzemienia wielkiego, uweselenie serca tak znaczne, iż odmianę wszystkę i na mem ciele poznać. Ci to wiedzą, co się prawdziwie spowiedają, i dotykają palcem prawie tej pociechy. Jaka łaska Boga mego, iż za mały wstyd z odkrycia grzechu, uchodzę onego wielkiego przed wszystkim swiatem wstydu, o którym Pan mówi i apostół[1]): gdy się otworzą tajemnice każdego serca ludziom wszystkiego świata, co byli i będą, na zawstydzenie złego sumnienia, które się z rozkazania Bożego na spowiedzi otworzyć nie chciało.

Mały-li pożytek z tego, gdy się człowiek z dobrym lekarzem rozmówił, poradzi, naukę weźmie, nie tylo, jako przeszłych grzechów zbywać, ale i przyszłych się strzedz. Gdy wątpienia i rozerwania sumnienia swego uspokoi, i na wrzody i blizny lekarstwa nabierze. A kto się o tej mądrości i dobroci Boga naszego Chrystusa w tej ustawie wypowie?

Wiele grzechów i złości i szkód ukarać i ustrzedz urzędy i gospodarze nie mogą, które się na spowiedzi wykorzeniają. Tam się źle nabyte wraca, tam gniewy i pomsty ustają, i jednać się ludzie muszą, i nieprzyjaciołom odpuszczać; tam złe kontrakty i lichwy giną. Czego żaden urząd karać nie może: tam jawne wzgorszenia i tajemne złości koniec biorą.

A na koniec dla wstydu, który człowiek na spowiedzi podejmuje, dwa ma pożytki. Jeden, iż tem sobie pokuty i dosyćczynienia i karania umniejsza, bo mu on wstyd za dobre karanie stoi. A drugi, iż się tego rychlej strzedz będzie, czegoby się drugi raz tak wstydzić miał. O tym rozumie i dobroci Pana naszego, iż nam taką spowiedź ustawił, wiele pociesznych nauk Ojcowie święci napisali, które się tu krótko summowały.

[1]) 1. Cor. 4.

Co mówią, *iż niepodobno grzechy wyliczyć, i większa z takiego rozkazania rozpacz niźli pociecha.* Na to mówim, iż bardzo podobno główne i wielkie i gorsze śmiertelne wyliczyć i mianować; mniejszych, które się wyliczyć nie mogą, zaniechawszy, których wyliczanie nigdy Kościół nie obwięzował, ani obwięzuje; łacno sumnienie uczuje grzech wielki, który i rozum sam ukazuje.

Trzecia część pokuty prawej jest, dosyćczynienie za doczesne karanie, które nam Pan Bóg zostawuje po odpuszczeniu grzechu i przyjęciu do łaski, chcąc, abyśmy też nieco sami sprawiedliwości jego na sobie wypłacali: postami, modlitwami i jałmużnami, i innemi pracowitemi uczynnościami. O czem iż się na innem miejscu nauczyło, gdzie się o wypłaceniu długów mówi: tam odsyłam, aby się jedna rzecz nie powtarzała. Pobudźmy się do pokuty świętej, na której nam wiele zależy, bez której nam męka Pana naszego pomocna być nie może, abyśmy odpuszczenie grzechów sobie jednali tym takim sakramentem, który nam Chrystus jako drugi chrzest na oczyścienie nasze i usprawiedliwienie ustawił. Do tego wzbudzić nas może rozmyślanie męki Pańskiej. O której już z tej też ewangeliej powiedzmy, co Pan Bóg da.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O trzech krzywdach Pańskich w tej ewangeliej.

Wielkie trzy krzywdy, za nas cierpiąc, odnosi tu Pan Jezus od tych nieprzyjaciół swoich. Wzgardę nauki i prawdy swojej, zelżywość i hańbę sławy swojej, i targnienie na zdrowie swoje. Przyniósł im prawdę, której wszystka ziemia, jako mówi pismo [1]), pragnie, i którą niebo błogosławi. Przyniósł naukę zbawienia jako doktor sprawiedliwości, pewną a nieomylną drogę do błogosławieństwa najwyższego, a oni ją wzgardzili[2]), i mistrza prawdy zwodnikiem nazwali. I żałuje się Pan na nie, mówiąc[3]): *jeśli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? bym z ziemie był, o ziemibym mówił;* bym tej nauki od ludzi dostawał, moglibyście o niej mieć jakie wątpienie. Alem z nieba przyszedł, w szkolem się żadnej, jako sami wiecie, nie uczył; z Boga mam naukę, od Ojcam ją niebieskiego wziął: czemuż mi nie wierzycie? Tej nauki podpieram dobrym żywotem i cudami wielkiemi: czemuż

[1]) 3. Esdr. 4. [2]) Isa. 30. [3]) Joan. 7. Joan. 3. Joan. 8. Joan. 7.

nie wierzycie? czemu tak drogą do zbawienia waszego nauką gardzicie? Kto mi z was grzech mój ukaże, którymby się ta moja prawda szpeciła, a do podejrzania przychodziła? wżdy cudom samym wierzcie[1]), któremi się ta moja nauka umacnia. To mówił Pan z wielką żałością, na taki ich upor i niewdzięczność bolejąc, a frasując serce swoje o zgubę i utratę zbawienia ich.

I my się też z Kościołem w duchu tegoż Pana Jezu Chrysta na te sporniki heretyckie żałujemy i narzekamy, mówiąc: czemu wżdy Kościołowi Bożemu katolickiemu, i tej prawdzie, którą od Boga niesie, nie wierzycie? czemu nauką starowieczną Ojców śś. gardzicie? czemuście od tej stolice prawdy odpadli, a do stolice zarazy[2]) przystajecie? Powiedzcie, czego wam z słowa Bożego, i z doktorów śś. i z apostolskich wszystkiego świata obyczajów jaśnie nie dowodzim? Fałszom wierzycie i kłamstwu, a do prawdy nie chcecie. Jeśli szukacie prawdy Chrystusowej, tam jej szukajcie, gdzie mieszka: w Kościele Bożym, jako mówi apostół[3]), w jedności, w miłości w starożytności u doktorów śś. w kapłańskich ustach, jako prorok[4]) naucza: nie szukajcie jej w rozerwaniu i niezgodach, w swarach i sektach, w swoim omylnym wykładzie i rozumieniu pisma. Nie u nowych i dziś urodzonych mistrzów, nie u samosłańców ministrów, którym Pan Bóg prawdy swej nie zwierzył, ani im mocy do nauki zlecił, jedno porządnym i od apostołów idącym biskupom. Na których piersiach zawiesił Pan Bóg *naukę i prawdę,* jako pismo mówi[5]). Lecz dobrze znać, iż nie szukają prawdy Bożej, ale chwały z rozumków swoich, i uporu swego, i rzeczy świeckich, ziemskich, i zguby Kościoła Bożego, który spotwarzyli, i na który się tak bardzo wzwaśnili. Przetoż dają znać, iż nie są z Boga.

Kto z Boga jest, słowa Bożego i prawdy jego słucha; przeto wy, mówi Pan, *nie słuchacie, iż z Boga nie jesteście.* Kto jest z Boga, a kto nie z Boga, po tem znać: ten z Boga jest, którego Pan Bóg serce do siebie pociąga, i ducha mu takiego daje, iż mu niebieskie dobra smakują, a ziemskie brzydną; iż chce mocnie wolą Pana swego czynić, a swejwolej, i skłonności i rozumu zaniechać. Toć jest rodzaj synów Bożych. *Co się z Boga*

[1]) Joan. 10. [2]) Psal. 1. [3]) 1. Tim. 3. Ephes. 4. [4]) Malach. 2 [5]) Levit. 18.

urodziło, mówi Jan św., *świat zwycięża*[1]); to jest, o świat nie dbając, pokusy i sieci jego targa, rozkoszami i dostatki jego gardzi, a wiarą i nadzieją tego, co mu Bóg obiecał, wszystko przekonywa. I Pan sam mówi[2]): *kto chce czynić wolą Bożą, pozna, jeśli z Boga nauka moja jest.* Kto się w czynieniu wolej Bożej i w dobrem sumnieniu kocha, łacno do prawdy przystaje. Lecz kto się w świecie kocha, kto ziemią śmierdzi, a z niej się nie otrząsa; kto sławę tego świata miłuje, kto swej wolej i rozumu swego, i sam siebie, jako Pan mówi[3]) nie odstępuje: temu nauka Boża żadnego smaku nie czyni, temu katolicka prawda przykra jest, a obce fałszywych bogów nauki prędko mu się osłodzą. Polak gdy we Włoszech mieszka, rad słyszy nowiny o swej Polszcze, bo to ojczyzna jego, i tam krewni jego; a Włoch o te nowiny nie dba, bo się nie tam rodził. Tak człowiek, który z Boga jest, rad o Boskich i niebieskich nowinach słucha, o nich myśli i rozmawia. Bo się tam rodził, tam jest serce jego, tam ojczyzna i powinni jego.

Nie dajże Boże prawdą nam Bożą gardzić, a tę wzgardę Synowi Bożemu czynić, jaką ci żydowie czynili, który ją nam z nieba przyniósł. Nie daj Boże wyrodkami być, a tej krwie w sobie nie mieć, która się w Boskich, niebieskich dobrach kocha, która pokorę Chrystusową i posłuszeństwo miłuje, która do nieba jako do ojczyzny i powinnych swoich wzdycha, która nowin z tego tam świata rada z chęcią słucha.

Drugą nieznośną krzywdę odniósł Pan od tych żydów: potwarz na sławę swoję i niewinność swoję, i na niepokalane sumnienie swoje. *Dobrze mówim,* powiadają, *iżeś jest Samarytanem, a dyabła masz.* Nie mogło być większe zelżenie sławy i czci onej prorockiej, jako te tak złe i jadowite słowa. Bo Samarytanie byli odszczepieńcy, bałwochwalcy, mieszańcy: ani prawi żydowie, ani prawi poganie. A z czartem sprawy mieć, i jemu się i z duszą oddać, i ludziom przezeń szkody czynić: o jako to ciężka na Pana potwarz, który dla tego przyszedł, aby czarta, nieprzyjaciela ludzkiego, zwyciężył, i moc jego skruszył, i ludzie od niego wybawił. Jakoż to wszędzie czynił, mocą dziwną i Boską swoją czarty wymiatając.

Obaczmyż, co Pan z niemi poczyna, z takiemi niewdzięczniki, potwarcami, furyaty i mężobójcami swemi. O samarytańską

[1]) 1. Joan. [2]) Joan. 7. [3]) Matth. 16.

potwarz nic nie mówi; bo mądrzy nie na wszystko głupim odpowiadają, u których rozum i sprawa miejsca nie ma. A zwłaszcza gdy to mówią, co jawna ich złość ukazuje, i w czem samo milczenie fałsz i nienawiść ich potępia. O potwarz czartowskiego towarzystwa nie milczy Pan, bo to i ludzie inne wzgorszyć mogło, a chytrość szatańska, który się drugdy aniołem czyni, podejrzana być komu mogła. Tak jako indziej tę zmazę z siebie ociera, tak i tu. I wywodzi się im, mówiąc: *ja szatana nie mam, bo czczę Pana Boga, Ojca mego, i jemu służę, i jego sławy a nie swojej szukam.* Tego czart nie umie, ani może. Bo się on sam Bogiem czyni, prawemu się Bogu sprzeciwia, swojej a nie Bożej czci i sławy szuka. Wielki to wywód.

Syn Boży wedle człowieczeństwa z wielką pokorą Panu Bogu służył, modlitwy i pokłony Boskie mu oddając, prawa wszystkie jego i zakon pełnił, wolą jego wszędzie czynił, którą mu się tak poniżyć, i takie wzgardy i męki, i śmierć taką odnosić na ludzkie zbawienie rozkazał. Czynił zawżdy, jako sam mówi [1]), upodobanie Ojca swego, służył, rozmnażając chwałę jego [2]). *Ja,* prawi, *nie szukam chwały i sławy mojej; jest ten, co jej szuka, i o nię sądzi i karze.* O żadną się swoję cześć, ani urząd, ani podniesienie Pan Chrystus nie starał: o to się tylo starał, aby Bóg, Ojciec jego, przezeń uczczon był. Przeto i cuda gdy czynił, milczeć kazał, i Bogu je Ojcu przyczytał. Od królestwa uciekł, i wolał w nieczci ludzkiej, w koronie cierniowej, i na krzyżu królem zostać [3]). Lecz Bóg Ojciec jego czci nie zaniechał i tak go wyniósł po śmierci, iż mu każde kolano przyklęka, w niebie, na ziemi, i pod ziemią [4]). Toż się i sługom jego dzieje: gdy przed czcią ludzką uciekają, wielką im Pan Bóg i u ludzi daje. Alexander, Nabuchodonozor, Daryus, Cezar, i inni świetcy panowie szukali czci u ludzi, ale przy niej nie zostali. Rybacy apostołowie oną gardzili, a jeszcze ją do tego czasu mają, i utracić jej u świata nie mogą. Droższa dziś ziemia, po której Piotr i Paweł deptał, niżli królów świeckich chwała, która z nimi w grobie gnije i ginie.

A tak się im sprawić chciał, potwarzy potwarzą nie oddając, ani złego za złe, i gniewu żadnego nie pokazując, i żadnego ich grzechu jawnego, których byli pełni, nie wspominając. A my

[1]) Joan. 15. [2]) Joan. 8. [3]) Matth. 8. Matth. 9. Joan. 6. Joan. 19. [4]) Philip. 2.

co czynim, gdy nas kto spotwarzy? O Boże mój, jaką niecierpliwość pokazujem, jakoż się taką potwarzą mścić, jaką na nas kładą, chcemy, i jeszcze gorszą na swoje przeciwniki puszczamy; i byśmy pod ziemią grzechy ich zakopali, wnetże je na nie wywieramy i miecemy. Aza nie lepiej pięknie się sprawić, zmazę swoję otrzeć, a na drugiego jej nie miotać? Obadwa będą sprośni i ubłoceni, oba sobie równi, oba potwarce, oba nie dobrzy. *Cierpisz potwarz,* mówi św. Augustyn [1]) *źleć się stało, jadnak wytrwaj, aby dwu złych nie było; dosyć iż jeden zły i szalony, nie szalej ty z nim, a w złości mu równym nie bądź.* I Ambroży święty napisał [2]): *nie odpowiadaj temu, coć złorzeczy; bo w tem będzie rozumiał iż wygrał, gdy równego sobie także potwarcę jak i on nalazł.*

Sprawiwszy się Pan, do upamiętania je przywodzi, żeby od niego przedsię dobrodziejstwa Boskie, i szczęście a nieśmiertelność dusz swoich brali, gdy mówi: *kto mię słucha, nie umrze na wieki.* I wy nie życzcie sobie wiecznej śmierci takiem prześladowaniem prawdy Bożej, i mnie niewinnego a wam życzliwego.

Taka dobroć Pańska przecię im nic nie pomogła; miasto upamiętania też potwarz wznawiają, i słowa Pańskie wykręcają, śmiejąc się, iż to obiecuje, czego prorocy i sam Abraham nie miał: aby od śmierci wolny był. A Pan nie mówił o cielesnej śmierci doczesnej, ale o wiecznej, którą nie ciało ale dusza umiera, od łaski Bożej odpadając, a w mocy szatańskiej i potępieniu piekielnem bez końca umierając. Cielesnej się śmierci nie bójmy, bo na ciałach mniejsza i krótka szkoda: nie umrą i ciała nasze na wieki, ale na dzień sądny ożywione będą. Lecz duszna śmierć najstraszliwsza, której końca nie masz, od której i Abraham i prorocy, i inni chwalce Chrystusowi wolni zostają.

I powiedział im Pan, iż i Abraham pragnął widzieć te dni i czasy moje: i widział je wiarą, gdy mu obiecany był ze krwie jego Messyasz, a on tak Boskiej obietnicy uwierzył, jakoby ją już miał i na nię patrzył, choć aż po kilku tysięcy lat uiszczona jest. I te słowa Pańskie złość ich wywróciła, iż mówili: *nie masz lat pięćdziesiąt, a miałeś Abrahama widzieć?* A Pan na to rzekł: *pierwej niżli się stał Abraham, jam jest.* Któremi słowy Pan przedwieczne bóstwo swoje oznajmił. Abraham uczyniony i stworzony jest; alem ja zawżdy jest, początku nie mam, stwo-

[1]) August. in psal. 54. [2]) Offic. lib. 1. cap. 5.

rzonym nie jest, ale od wieku rodzony. To słowo *jest* Panu Bogu samemu służy, jako sam rzekł do Mojżesza [1]); *jam jest, którym jest.* Bo sam Pan Bóg jest; inne rzeczy nie były, a drugie nie będą; a on zawżdy jest: wiekuisty jest, nie masz u niego czasu przeszłego i przyszłego, jedno niniejszy jest. Wieczność czasów w sobie nie ma przeszłych i przyszłych, jedno wszystko zaraz. Zatem kamienie na Pana niewinnego porwali i zabić go chcieli. Lecz Pan Jezus zataił się i wyszedł z kościoła.

Tę trzecią tu krzywdę nieznośną cierpi od nich Pan Jezus: spotwarzywszy go zabić chcieli; na sławie zabiwszy, na zdrowie się rzucili. Ale Pan nie chciał na ten czas i od kamienia umrzeć; i przeto się im odjął, ten, bez którego mocy i łaski rękoma swemi władnąć nieprzyjaciele jego nie mogli. Zakrył się mocą swoją i uszedł, dając znać, iż go oni pominąć i zabić nie mogli, ażby sam chciał i dopuścił. Uszedł i dla nauki naszej, abyśmy się nie zawżdy w niebezpieczność wdawali. Uszedł, iż nie na ziemi od kamieni, ale na drzewie i na górze od gwoździ ostrych umrzeć chciał, i nie tę, ale krzyżową sobie śmierć obrał, aby się onym wężem bez żądła okazał, którego na drzewie Mojżesz zawiesił [2]), aby ten, kto nań patrzy, w grzechu i truciźnie wężowej nie zginął, ale miał żywot wieczny [3]). Na drzewie chciał być wedle pisma dla nas przeklętym. *Przeklęty,* pisze Mojżesz [4]), *który na drzewie wisi.* Co wykładając, apostoł, mówi [5]): *Chrystus odkupił nas, stając się za nas przeklętym, aby nas ubłogosławił.* Nie chciał Pan umrzeć w mieście i w obozie, jako apostoł wykłada [6]), ale przed miastem i przed obozem; dla tegoż nie chciał być ukamionowany w mieście. Wytocrona z baranka krew być miała, nie zaduszona, aby nią podwoje dusz naszych mazane być mogły [7]). Ten Izaak na górze ołtarz na taką ofiarę mieć miał [8]). Chorągiew Messyasza dla narodów, jako mówi Izajasz [9]), wzgórę wyniesiona być miała. Podwyższony miał być Syn Boży, aby do siebie z ziemie serca nasze pociągnął [10]). Nie miał mieć dzierżawy na ziemi na stopę nogi swojej, na którejby stanął, aby nas do innej ziemie żywiących wprowadził.

Wychodźmyż do niego przed miasto [11]), a stójmy pod tą chorągwią krzyża jego, my ludzie grzeszni, abyśmy sobie skruchę prawą za grzechy uprosić mogli. W mieście Piotr się Chrystusa swego zaprzał, Judasz prawdziwej pokuty nie dostał, a pod krzyżem w polu łotr się nawrócił, setnik Syna Bożego poznał, lud się w piersi uderzył, żałując i pokutując. O jako szczęśliwe pod krzyżem miejsce!

Zażyjmyż dobrze tych dni na uważenie męki Pana naszego i pożytku z niej zbawiennego otrzymanie; stojąc pod krzyżem, bijmy się w piersi z onym żołnierzem, aby z nich wszystka złość i grzech z serca wypadał. Mówmy: przeklęty grzechu, już się do mnie nie wrócisz, boś mi Pana mego zabił, boś tak ciężki, iż wypłacić szkód i utrat twoich nikt nie mógł, jedno Syn Boży, i to z taką ciężkością i okrutną śmiercią. Królu, na drzewie królujący, wspomnij na mię, spuść mi prawej pokuty i skruchy, owoc, abym sobie grzechy bardzo obrzydził, a do nich się nie wrócił. Niech nawyknę twojej pokory, któryś się karać dopuścił, jeśliby się który grzech w tobie nalazł; a ja, pełny grzechów będąc, karania i upominania nie znoszę: każdy mi przykry, kto mi moje grzechy wymawia; nie rad się do nich przyznawam, a rad je bez wstydu czynię. Niech mię oświeca zawżdy prawda twoja, a serce się moje do niej skłania. Niech mi smakuje święte słowo twoje, abym je wypełniał, i one niebieskie obietnice twoje w niem najdując, abym do nich pragnął, o nich myślił, w nich wszystko kochanie moje pokładał. Daruj mi Panie cierpliwość i łaskawość ku przeciwnikom moim, abym im źle nie życzył, ale dobrem za złe oddawał. Niech nagradzam bluźnierstwa, które od heretyków cierpisz, i Kościół święty twój cierpi, wielką czcią i chwałą, i pokorną służbą moją ku tobie i wielkości majestatu twego, i wdzięcznością ku nieprzebranym dobrodziejstwom twoim. O Boże, bym chował i pełnił naukę i rozkazanie twoje, nie umierałbym na wieki; a tej się docześnej, cielesnej śmierci nie bojąc, uchodziłbym wiecznej potępionych onych, których ogień nie gaśnie, i robak nie umiera [1]). Przez tę mękę twoję, którąś na żywot świata cierpiał, który z Ojcem i z Duchem świętym panujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

---

[1]) Exod. 4. [2]) Num. 21. [3]) Joan. 3. [4]) Deut. 21. [5]) Galat. 3. [6]) Hebr. 13. [7]) Exod. 13. [8]) Genes. 22. [9]) Isa. 11. [10]) Joan. 11. [11]) Hebr. 13.

[1]) Marc. 9.

Na niedzielą kwietną, szóstą w post.

Ewangelia u Mattheusza św. w XXI.

Onego czasu, gdy się przybliżał Pan Jezus ku Jeruzalem, i przyszedł do Bethphagi, do góry Oliwnej, tedy Pan Jezus posłał dwu uczniów swoich, mówiąc im: idźcie do miasteczka, które jest przeciwko wam, a natychmiast najdziecie oślicę uwiązaną i oślę z nią; odwiązawszy, przywiedźcie mi; a jeśliby wam kto co rzekł, powiedzcie, iż Pan ich potrzebuje, a zarazem puści je. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co jest powiedziano przez proroka, mówiącego: powiedzcie córce syońskiej, oto król twój idzie tobie cichy, siedzący na oślicy, i na ośleciu, synu podjarzemnej. Szedłszy tedy uczniowie, uczynili, jako im był rozkazał Pan Jezus. I przywiedli oślicę i oślę, i włożyli na nie odzienia swoje, i wsadzili go na nie. A ludzi bardzo wiele słali szaty swoje na drodze. A drudzy obcinali gałązki z drzew i na drodze słali. A ludzie naprzód i nazad idący wołali, mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu, błogosławiony, który idzie w imię Pańskie; Hosanna na wysokościach.

Gdy się na Pana Jezusa zmówili nieprzyjaciele jego, po onym zwłaszcza cudu, który nad umarłym Łazarzem, cztery dni w grobie leżącym, uczynił [1]), krył się nieco Pan Jezus około miasta Efrem; dla przykładu naszego, abyśmy się w jawne niebezpieczeństwa nie wdawali. Nie z bojaźni to czynił Pan, bo nikt mu bez jego dozwolenia krzywdy żadnej uczynić nie mógł; ale iż czas sobie ten obierał na mękę swoję, który w zakonie u Mojżesza o wielkonocnym baranku ukazany był [2]). Bo dziesiątego dnia miesiąca pierwszego, to jest Marca, brano wedle zakonu baranka do domu, który czwartego dnia za paschę abo na wielkąnoc ofiarowany i zarzezany być miał. Na ten prawie czas, jako dziś [3]), stawił się nieprzyjaciołom swoim Pan Jezus w Jeruzalem, na miejscu ofiary, jako jeden doktor wywodzi [4]), wypełniając figurę onę. A stawił się jako prawy Messyasz i król a pomaszczeniec Boży, Chrystus, z wyznaniem i sławą ludu tego, który go takim królem, Messyaszem i panem swoim przywitał; na wypełnienie i drugiego proroctwa, które mówi [5]), iż Chrystus Messyasz zabity być miał; i przetoż na to zabicie jako król izraelski i Messyasz wjachał. Dotkniemy tej nauki w pierwszej

[1]) Joan. 11. [2]) Exod. 12. [3]) Joan. 12. [4]) Cyrill. Alexandr. lib. 8. cap. 9. in Joan. [5]) Dan. 9.

części, jakie było Pana naszego królestwo na ziemi. A potem się nauczym, co w nim królewskiego ten lud upatrował, i z czego się tak bardzo cieszył.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jakie było tu na ziemi królestwo Pana naszego, i jako na stolicy Dawidowej zasiadł.

Nikt w tem wątpić nie ma, iż Syn Boży był i jest zawżdy królem i panem nieba i ziemie, mocą, którą ma z Ojcem i z Duchem świętym równą na wieki; którą rządzi jako Bóg prawy wszystek świat, i króle świeckie daje i składa, jako mówi Mądrość [1]): *przez mię króle królują.* I do Nabuchodonozora mówi głos Boży [2]): *poznasz, iż Najwyższy panuje w królestwie judzkiem, a komu chce, ono daje.* A z strony ludzkiej natury był i jest Pan nasz Jezus Chrystus królem duchownym, moc mającym na wszystek świat najwyższą, i na wierne i na niewierne, aby jego prawu podlegli, którem je do zbawienia wiecznego prowadzi. I winni są wszyscy na świecie ludzie brać wiarę i ewangelią tego duchownego króla, i dla tego którzy nie przyjmują wiary i ewangieliej jego, potępieni będą. O tej królewskiej mocy wedle człowieczeństwa mówi Pan [3]): *dana mi jest moc na ziemi i na niebie: idźcież, opowiadajcie ewangelią wszystkiemu stworzeniu; kto uwierzy a ochrzci się, zbawion będzie: kto nie uwierzy, potępion będzie.*

Tej mocy i królestwa nabył sobie Pan Jezus wysługą i śmiercią swoją u Ojca, iż za ono poniżenie i *wyniszczenie,* jako mówił apostoł [4]): *przyklęka mu każde kolano na ziemi, pod ziemią i na niebie.* Tej mocy i królestwa tego używa Pan Jezus i teraz nad duszami naszemi, które rządzi Duchem swoim przez namiestniki swe w Kościele katolickim, które się królestwem jego zowie, gdzie dusze ludzkie usprawiedliwia i ubogacza, i prowadzi do zbawienia. Tegoż królestwa swego najznaczniej użyje i na oko na dzień sądny, gdy złe potępi jako król i sędzia ludzkiego rodzaju, na wieczny z czarty ogień, a dobre i miłosierne owce swoje do królestwa swego wprowadzi.

Wedle człowieczeństwa Pan Jezus był też z rodzaju Dawidowego królem [5]), i *na stolicy Dawidowej,* jako anioł mówi do

[1]) Prov. 8. [2]) Dan. 4. [3]) Matth. 28. [4]) Philipp. 2. [5]) Luc. 1.

Panny Matki Bożej, *zasiść miał i królować w domu Jakóbowym, i królestwu swemu nie mieć końca.* Co jako rozumieć się ma, dobrze uważyć potrzeba, i te słowa anielskie pojąć. Bo dziwować się kto może, jako i kiedy zasiadł Pan Jezus stolicę Dawidową, która była w Jeruzalem nad państwem onem świeckiem w Palestynie; gdyż o tem nic nie masz w ewangeliej, i ten dzisiejszy wjazd nic takiego świeckiego nie ma.

Wiedzmyż tedy, iż Chrystus Jezus dla tego się synem i potomkiem Dawidowym, i tu od tych ludzi Duchem Bożym nauczonych zowie, iż Dawidowi obiecany był Messyasz, iż się z jego krwie i domu narodzić miał [1]), jakoż i narodził; i jest Chrystus prawdziwym synem Dawidowym, ale nie dla tego, aby świeckie królestwo jego, tak jako on, po świecku i na wzór królów ziemskich, trzymać i sprawować miał; bo sam tego nie chciał, i za czasów Pana naszego to królestwo wyszło było już z rodu Dawidowego: bo je Rzymianie i Herodowie trzymali. Próżno się bał on Herod, gdy królowie wschodni o nowo narodzonym się królu judskim pytali [2]), gdyż się nigdy Pan Jezus w świeckie panowanie nie wdał, ani królom w niem przeszkadzał.

I gdy go królem obrać lud umyślił, on od nich uciekł, i w góry się skrył [3]). Piłat się też nie bał tego dzisiejszego jego wjazdu do Jeruzalem, i witania królewskiego od ludzi: wiedząc, iż nie czynił się Pan nigdy królem świeckim, ani Rzymianom w nim trudności zadawał, ani ludzie do tego wiódł, aby go za takiego świeckiego króla mieli. I przy męce swej upewniał Piłata [4]), iż królestwo jego nie jest świeckie, ani tego świata, choć się królem żydowskim być znał, i taki tytuł przy śmierci nad głową swoją mieć chciał: ale to królestwo na duchowieństo tylo i rzeczy niebieskie, wieczne obracał. Obaczył to on oświecony łotr, wisząc z Panem [5]); choć go umierającym widział, królem go jednak wyznał, i do jego duchownego i niewidomego wiecznego królestwa się wpraszał.

Rzecze kto: czemuż anioł mówi do Matki Bożej: *da mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca jego, i królować będzie w domu Dawidowym, i królestwu jego końca nie będzie?* Dla tego to mówi, iż stolica ona, znaczna i wielce u świata wspaniała, króla Dawida i Salomona, była figurą i wzorem duchownego państwa

[1]) 2. Reg. 7. Psal. 88. Psal. 109. [2]) Matth. 2. [3]) Joan. 6. [4]) Joan. 19. [5]) Luc. 25.

Chrystusowego, stokroć większego i wspanialszego królestwa, które się na oko na dzień sądny pokaże. A iż tylo ze krwie Dawidowej narodzić się miał, a doczesnego jego państwa trzymać nie miał. Bo dokłada anioł: *królestwu jego nie będzie końca.* Toć nie o świeckiem Dawidowem królestwie mówi, bo każde ma koniec, i ono Dawidowe już miało, gdy na niem żaden jego potomek nie siedział, i dziś w pogańskiej mocy jest. O inakszem tedy królestwie anioł rozumiał, to jest o duchownem, które wieczne jest w Panie naszym, a nigdy się nie mieni, i królem być nie przestaje, i będzie aż na wieki. Tak i święci ojcowie nauczają: Ambroży, Augustyn [1]), i inni.

A ktemu wszystkiemu bardzo się nie godziło ani przystało, aby Pan Jezus, król nasz wieczny i niebieski, bawił się i używał królestwa świeckiego. Bo on przyszedł na świat [2]) *ludziom służyć,* jako sam mówi, *nie, iżby mu ludzie służyli.* Królom świeckim i z wielką ciężkością swoją ludzie służą, i do służby je swej królowie cisną, i z potu i pracej ich żyją. A ten nikomu uprzykrzyć się nie chciał, a wszystkim dobrze czynić i służyć nie zaniechał. Byli tak wspaniałego serca i u pogan mędrcowie, iż królestwy gardzili, i mówili; bardziej mądremu przystoi tem, co ludzie za wielkie szczęście mają, gardzić, a niźli tego używać. A cóż Pan nasz, będąc z natury Bóg i król nieba i ziemie, temi się błotnemi i nizkiemi królewskiemi rządy i kłopotami bawić miał? Tak wielkiemu Panu więcej przystało świata tego królestwy gardzić, a niźli na nich siedzieć, które z niebieskiem onem szerokiem i wiecznem panowaniem zrównane, nie są takiej personie, jako był Syn Boży, przystojne. Jako gdyby kto królowi polskiemu starostą być w jakiem miasteczku życzył. Przetoż Pan raczej tego dopuścił, aby się z jego świeckiego królestwa śmiano, a niźli gdy mu je dawano. Cierniową na się koronę na żart świecki i pośmiech kłaść dopuścił, ale złotej nie dopuścił. Na drzewie zawieszony królował nad łotry, umierając za łotry podwyższony, ale na zamkach wysokich nie chciał. A to z tych się królestw świeckich śmiejąc, które w rzeczy samej więcej mają ciernia na głowie, niźli złota; więcej kłopotów, starania, bojaźni, wojen, zdrad, i obłudności, i utrat, i spychania jeden drugiego, a niźli prawego wesela i rozkoszy.

[1]) Ambr. lib. 3. in Lucam. Aug. de civit. lib. 17. cap. 7. [2]) Matth. 20.

Nie mógłby też był Pan ludziom, bardzo do szczęścia świeckiego skłonnym, dać przykładu do wzgardy świata tego, by był świeckie królestwo trzymał; każdyby był rzekł: oto i Chrystus świeckiego państwa nie opuścił. Ale się stał ubogim, bez domu, bez pałacu, bez kuchniej, bez dworu, bez pieniędzy, abyśmy do innych lepszych pieniędzy i dostatków, i rozkoszy, jego przykładem serca obracali, a temi widomemi gardzili, jako sam nauczał i radził [1]).

To też dzisiejsze wjechanie do Jeruzalem i witanie królewskie, pokazowało duchowne jego panowanie i królestwo, a nie świeckie. Więcej dla wypełnienia proroctwa dawno napisanego [2]), a nie dla jakiego panowania świeckiego sprawiony był ten wjazd taki. *Oto król twój idzie tobie, córko syońska* [3]). A jakoż idzie? Z płaczem, nie z weselem. Bo mówi Łukasz św.: w ten czas miasto ujrzawszy, począł płakać na wielkie grzechy ludu onego i upadek ich. Idzie jako prorok, rzeczy przyszłe z daleka widząc, i opowiadając gniew Boży na ludzkie grzechy. Idzie, nie z wojskiem i bogactwy, ale z ubogiemi uczniami. Idzie, nie z jezdnemi, i końmi, i wozmi, ale na jednym osiełku siedzi. Nic świeckiego nie widzim, tak jako królowie na państwa swoje wjeżdżają. Idzie cichy, mówi prorok [4]), i ubogi, nic okazałego światu nie mając. Idzie nie na zamek, gdzie Herod i Piłat rozkazował, ale do kościoła, gdzie dusze leczył i nauczał. Idzie, nie dobywać zamków, i drugie z nich spychać, ale ludziom dobrze czynić, ślepe, chrome, i chore wszystkie leczyć, i królestwo im niebieskie otwarzać, i duszne nieprzyjaciele ich gromić.

Tym wjazdem swoim ubogie i proste uweselił, a bogate i zuchwałe one Pharuże, nieprzyjaciele prawdy pohańbił, którzy nie ubogiego Messyasza, ale świeckiego pana, dla pieniędzy i rozkoszy swoich mieć, a tego ubogiego, który z nieba zstąpił, i dobra niebieskie wieczne rozdawał, a ich świeckie myśli i grzechy karał, zabić chcieli. I pokazał im, iż go ani poimać, ani zabić nie mogli, jeśliby on nie chciał.

Przyjął Pan Jezus, król nieba i ziemie, od onego ludu ubogie ceremonie i czci zwierzchnie, które mu czynili z rożdżek i szatek swoich ubogich. Jako od nas tych zwierzchnych też obrządków nie ma przyjmować? gdy je z serca dobrego i prostoty czynim, gdy pracej, i majętności na cześć jego nie żałujem, gdy

[1]) Matth. 16. [2]) Zach. 9. [3]) Luc. 19. [4]) Zach. 9.

my też processye z niewinnemi dziatkami i z anioły ich obchodzim. Pewnie się to Panu Chrystusowi podoba, i nam pobudkę do wzruszenia serca czyni. Bo te obrządki, zwierzchowne znaki są wnętrznego nabożeństwa, które rozmnażają i zachowują. Jako ogień w popiele trwa, a nie gaśnie, tak wnętrzna gorącość nasza ku Panu Bogu i rzeczom Boskim temi się ceremoniami dochowywa i rozżarza.

Przyjmuje Pan i od dziatek nierozumiane słowa. Jako od nas nie ma przyjąć psalmów na jutrzni, na godzinach, na nieszporach? Choć drugdy ich nie rozumiemy, cześć jednak jego z nich, jako z świętych i tajemnic Bożych pełnych, rozgłaszamy. O czem stary Origenes tak napisał [1]): *gdy słyszysz pismo święte czytane, a onego nie rozumiesz: wiedz, iż z tego ten pierwszy masz pożytek, iż samem słuchaniem, jako jakiem zaklinaniem, odpędza się moc duchów złych, którzy około ciebie na oszukanie twoje stoją.*

Niechże nam nikt ceremonii kościelnych, i śpiewania, i obrządków chwalebnych nie gani. Niechże ci naśmiewcy w kąt pójdą, i przed processyami naszemi uciekają. Gdy zamykają usta chwalących Chrystusa prostych i niewinnych, a mówią z Pharużami: każcie im milczeć a nie wrzeszczeć. My im mówmy: kamienie i słupy nieczujne, czujcie się. Oto z prostych i ubogich czyni sobie Pan Bóg chwałę [2]) wedle psalmu, a was bogate i pyszne, co się sami sobie mądrzy zdacie, porzuci i potępi. A my nie przestajmy chwalić Króla naszego, mówiąc z Dawidem [3]): *młodzieńcy i panny, starzy i młodzi, chwalcie imię Pańskie.* Córki syońskie, kochajcie się w królu waszym, w tym cichym i ubogim, który tak pokorno do nas idzie, ale nam wielkie i prawe i wieczne, jakich żaden król tego świata nie ma, pociechy i dobra niesie. Już się przypatrzmy, co w tym tak ubogim królu wielkiego i królewskiego upatrowali ci ludzie, którzy się tak w nim ukochali, i jemu poddaństwo wszystko oddawali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O sześci pańskich i prawie królewskich cnotach, które Duch św. ludowi temu w Panu Chrystusie ukazował.

Duch św. który serca ludzi tych do takiej czci czynienia i takiego przyjęcia wzbudził, na wielkie, i pańskie, i prawie

[1]) Orig. hom. 20. in Josue. [2]) Psal. 8. [3]) Psal. 148.

królewskie cnoty Pana Chrystusowe oczy im otwarzał. Widzieć naprzód mogli niezmierną mądrość jego, w której Salomona przechodził, jako sam mówi[1]): *królowa Sabba przyszła od końca ziemie słuchać mądrości Salomonowej; a oto ten jest mędrszy i większy niż Salomon.* Najwięcej wielkim panom i królom na rządzeniu ludu im od Boga poruczonego potrzeba mądrości. Przetoż Salomon wzięty na państwo, o żadną inszą rzecz Pana Boga nie prosił, gdy mu obierać dano, aby prosił, o co chciał, jedno o mądrość[2]): nie tak dla siebie, jako dla ludu sobie poruczonego, aby im oną mądrością dobrze służył. Nie tak siebie miłując jako lud swój, aby około dobrego ich nie pobłądził. I sam napisał[3]): *o królowie, jeśli się kochacie w majestatach i państwach, miłujcież mądrość: bo król mądry umocnieniem jest ludu swego.* Który król nad Pana Jezusa mógł być mędrszy, który samą mądrością jest Ojca swego, i Słowem jego wiecznem[4])? Dziwował się lud on wysokiej mądrości jego, której się nigdy od ludzi nie uczył, w nauce, w kazaniu, w odpowiedziach na gadki i chytrości Pharużajskie[5]). Mieli go za proroka, który i przeszłe, i tych, których jeszcze nie masz, rzeczy widział[6]). Baczyli, iż mądrość jego i do poznania serc i myśli ludzkich przenikała[7]). Jakoż się pod rząd tak mądrego króla poddać nie mieli? Takiemu, mówi pismo[8]), rządy dać, i zdrowie i majętności ludzkie poruczać. I poganie mówili: *to najszczęśliwsze królestwo, gdzie abo królowie philozophują, abo philozophowie królują.*

Widzieli też w tym panie przemożność, i wszechmocność wielką na obronę, i na odegnanie i pogromienie nieprzyjaciół ludzkich, taką, o jakiej przed tem nigdy było nie słychać, i jakiej żaden monarcha na świecie nigdy nie miał. Największy i najszkodliwszy i najmocniejszy są nieprzyjaciele ludzkiego rodzaju, dyabli, którzy i dusze i ciała trapią, i w niewoli mają; i śmierć, której nigdy żaden pan na świecie nie zwojował, każdego pożarła i pod się podbiła. To prawie mocny król, to zwycięzca wielki, to obrońca rodzaju ludzkiego: który dyabły i śmierć ploszać może, którego się ci mocni okrutnicy boją. Już takiemu, który śmierć i czarty zwojować może, nie trudno wszystkie najmocniejsze wojska, i świata wszystkiego żołnierze porazić, i pod

[1]) Matth. 12. [2]) 3. Reg 3. [3]) Sap. 6. [4]) Joan. 1. [5]) Joan. 7. Luc. 20. [6]) Luc. 7. [7]) Matth. 9. [8]) Prov. 1.

swoję moc podbić. Wszak jeden czart może ziemią trząść, i sam jeden wojska pobić. A jeśliż czarci tego się Pana boją, rozumiejże, jaka jest moc tego, którego się boją.

Na taką moc pana i króla swego ten lud patrzył: widzieli, jako wszystkim szatanom, którzy ludzi dręczyli, a żadnego się człowieka nie bali, rozkazował[1]); jako przed nim drżeli, i moc jego nad sobą wyznawali, i pod nogami uczniów jego być musieli. Widzieli, a on wiatrom i morzom rozkazuje. I mówili[2]): *jako to przemożny Pan, którego morze i wiatry słuchają!* nie masz ani było takiego na świecie króla, któremuby te żywioły tak posłuszne były. Widzieli, a on po wodzie jako po ziemi chodzi[3]). Patrzyli na żywego Łazarza, który dziś przy nim idzie, na którym śmierć umorzył, i na innych wielu, które wskrzesił[4]). I witają go jako zwycięzcę śmierci, z palmami, tryumph niesłychany jemu przypisując, iż ludzkiego rodzaju nigdy niezwyciężonego nieprzyjaciela, to jest śmierć, zwyciężył, i onę na tym tryumphie, jako związanego tyrana, przy Łazarzu prowadził. Co takiemu królowi straszno być może? które wojsko takiemu nie ustąpi? który się nieprzyjaciel na takiego króla oburzy? Na takiego, który wojsko ludzi, co go poimać chcieli, słowem jednem o ziemię rzucił, tylo rzekłszy[5]): *jam jest.* Któż się tak mocnemu królowi nierad podda? kto się tak mocnej obronie nie poruczy?

Baczyli też u tego króla wielkie bogactwa, jakich żaden na świecie król ani cesarz rzymski nie miał. Niesłychane pieniądze i złoto ludziom rozdawał, to jest zdrowie, którego żaden pan najbogatszy dać, i którego za żadne pieniądze kupić nikt nie może, i bez którego wszystkie skarby pociechy żadnej nie mają. Co wszędzie i zawżdy czynił, i tu na tej koronacyej swojej czyni. Przystąpili do niego w kościele ślepi i chromi, których do kila set być mogło, i uzdrowił je[6]). Jako królowie na wjachaniu na państwo pieniądze ludziom miecą: tak on tę monetę skarbów swoich rozmiatał, daleko ludziom milszą niźli pieniądze. A nie był to skarb przebrany u niego: i sto i kila set zaraz chorych uleczyć i umarłych ożywić mógł. Żadnej niemocy nie było, którąby go nie słuchała, a gdy on kazał, od ludzi nie uciekała. Izali tak bogatemu na żywot i zdrowie o pieniądze było trudno? Któż za zdrowie pieniędzy nie rad da? Trudno-li takiemu o chleb,

[1]) Marc. 1. [2]) Luc. 9. [3]) Matth. 8. [4]) Joan. 11. [5]) Joan. 18. [6]) Matth. 21.

który i zdrowie daje? Przetoż i na puszczy kilanaście tysięcy ludzi pięciorgiem chleba nakarmić mógł, i do morza, jako do skarbnice swojej, po złoto na danie poboru posłał [1]). Jakoż ten o złocie w ziemi nie wiedział, abo go sobie z błota i kamieni naczynić nie mógł?

A o niebieskich, rajskich dobrach i bogactwie co mówić? U niego wszystkie w ręku [2]): wszystka nieśmiertelność i sława, i bogactwa wieczne, i rozkosze w domu jego. Dla których najwięcej przyszedł z nieba, aby je jednał ludkom swoim i rozdawał. Błogosławiony, który się na nich zna, i onych, te świeckie wzgardziwszy, pragnie. A któż się do tak bogatego króla nie pokwapi? kto mu się do służby i poddaństwa nie odda?

Widzieli w tym królu i wielką szczodrobliwość bez skąpości: żadnego nie odrzucił, kto o co prosił, żadnemu się nie wymówił, każdego pocieszył [3]). A drugdy i nieproszony dobrze czynił. Ona wdowa, której syna młodego śmierć zabiła, nad nadzieję od Pana hojnego łaskę odniosła [4]), iż jej żywego syna zaraz oddał. I drugiej ośmnaście lat chorej sam dobry, miłosierny król zawołał, i choć go nie prosiła, (bo się nie spodziewała), zdrowie wrócił. I innym wielom tę szczodrobliwość i miłosierdzie pokazował. Któż hojnego i datnego pana i króla nie miłuje? a zwłaszcza gdy daje to, czego żaden inny król dać nigdy nie mógł, ani może.

Upatrowali też w tym panie łaskawość niezmierną i cichość. Jako i nieprzyjaciele główne swoje, one Pharuże miłował, pomsty żadnej nie pragnąc, a mogąc o swoje się wielkie krzywdy nad niemi pomścić: nigdy nie chciał; i owszem im dobrze czynił, i uczniów tak nauczał [5]). Kto go rozgniewał, każdemu odpuścił: nie trudne było u niego przejednanie. Miłosierdzie jego i dobroć zatrzymać się nie mogła. Taka łaskawość króle dziwne czyni, i u ludzi miłe, gdy mogąc i słusznie karać i gubić tych, co im źle czynili, przedsię ludzkiej krwie o swoję krzywdę rozlewać nie chcą, a jako mocni lwi, szczeniętom łaskę czynią. Żadnego nie gubił, ani mordował, i gniewu nigdy nie pokazował, i trzciny nałomionej, mówi Izajasz [6]), nie dołamał, i nitki gorającej nie zagasił, wiatrów żadnych gniewu i burzliwości nie mając.

Nakoniec baczyli w tym królu wielką miłość ku ludziom i poddanym swoim, a zwłaszcza ku uboższym i nędzniejszym,

[1]) Matth. 17. [2]) Psal. 111. [3]) Luc. 7. [4]) Luc. 13. [5]) Matth. 6. [6]) Isa. 41.

i od świata porzuconym. Widział je jako owce bez pasterza leżące i stroskane [1]), i zmiłował się, prawi, nad niemi, i uzdrowił chore, i nakarmił głodne, i nauczył błędne, i nigdy suchem okiem na ludzkie nędze nie patrzył. Zastawiał się o ubogie i pomocy żadnej nie mające, jako jest w psalmie [2]): *osądzi ubogie z ludu, i zbawi syny ubogich, i poniży potwarce,* (złe starosty, poborce, urzędniki); *wybawi ubogiego od mocnego, i ubogiego, który pomocy nie ma; dogodzi ubogiemu i niedostatecznemu, i dusze ubogich wybawi; od lichwy i niesprawiedliwości wykupi je; niech będzie błogosławione imię jego na wieki.* Wielka pańska cnota, gdy osobliwą mają o ubogich opiekę, którym bardzo łacno krzywdę uczynić, o które nikt nie rad mówi, którzy i prawa nie umieją, i swojej krzywdy nie wiedzą jako bronić, i sprawiedliwość otrzymać.

Miłował ten król lud swój, żadnych od niego poborów i czynszów nie wybierając, żadnej ich majętności się nie dotykając. Nie brał, ale dawał. Kto takiego króla widział, któryby z potu poddanych i z pracej ich nie żył, a czego od nich nie brał, a drugdy i niesłusznie wydzierał? Co długo o tej miłości jego ku ludziom mówić? Na wojnę ich i na nieprzyjaciele ich wyprawił się: na grzechy, na śmierć, na czarta, na piekło. A którzy cięższy nieprzyjaciele być mogą? I na tej wojnie gdy zwycięztwo inaczej otrzymane być nie mogło, jedno ażby król sam zabity był: gardło rad dał, i zdrowie swoje za lud swój z chęcią i ochotą wielką położył, aby poddani wolność i pokój mieli. O wielki miłośniku ludu twego, zmiłuj się nad nami.

Pogroził się na ten lud Pan Bóg, iż go wiecznie potracić i potępić do piekła chce: a król ten stanął, obrócił na się gniew i karanie Boskie, zastępując lud swój; za nie umarł, aby oni nie umarli. Szczęśliwiej niźli Dawid, ojciec jego wedle ciała, który mówił [3]): *na mię, Panie, obróć rękę twoję i na dom mój, a tych mi owieczek, poddanych moich, nie zabijaj.* Dawid zdrów został, a ten zginął, aby lud jego nie ginął. Dawidowi przepuszczono, a temu nie przepuszczono, aby miłość ku swoim ludkom pokazać i dokonać jej mógł.

I teraz na to do Jeruzalem przyjachał. Rzekł Pan Bóg: *jeśli ten baranek na ofiarę dany nie będzie, lud i bracia jego z Egiptu piekielnego wyniść nie mogą.* A baranek z radością na

[1]) Matth. 9. [2]) Psal. 71. [3]) 2. Reg.

śmierć przyjechał. O niezmierna miłości: krwią swoją lud swój kupuje, i nie tylo od nieprzyjaciół wybawia, ale wiecznemi dobry i dziedzictwem niebieskiem opatruje. Któż tedy takiemu królowi poddać się i służyć nie chce? Kto mówił: izali Saul królem być ma [1])? Przywiedźcie niewdzięczniki te, a pobijemy je. A on mówi: żaden ginąć nie ma [2]); *nie przyszedłem zabijać, ale ożywiać, i zdrowie za ludzie dać.*

Przyjdzi Panie królestwo twoje. Niech ludzie tak głupi i ślepi nie będą, którzyby twojemi poddanemi i najbliższemi kmiećmi być nie chcieli. A któż im lepszym panem być może? Kto rozumniej sprawować lud swój nad tego może, który na wszystkie myśli poddanych swoich patrzy, i lepiej potrzeby ich rozumie, niźli oni sami? Izali jest na świecie pan taki, któryby za grzechy poddanego kmiecia swego cierpiał? Który pan uspokoić sumnienie moje, i grzechy mi odpuścić, i niemoc moje zleczyć, i wszystkie doczesne dobra dać mi może? Kto mię inny od śmierci i szatańskiej niewolej wybawi? Kto mię do nieba wprowadzić, i napełnić wieczną oną paszą i chwałą może, okrom ciebie, Panie nasz Jezu, miłośniku ludu twego? Nie palmy w ręku, ale wszystko serce moje tobie niosę i podaję. Nie szaty pod nogi twoje, ale wszystkę majętność moję, co jedno jej mam, tobie oddaję, bo od ciebie wszystko mam. Nie posługi tylo i służby tobie ofiaruję, ale samego siebie pokładam podnóżkiem nóg twoich. Depc po mnie Panie, a sprawuj mię, i z ręki a dzierżawy twojej, jako Mojżesz prosił, nie wypuszczaj mię [3]). Niech panom obcym nie służę: złym żądzom i grzechom, i wynalażcy ich czartu. Ale tobie samemu abym śpiewał zawżdy: *Bóg mię rządzi, a ni na czem mi nie zejdzie; na dobrej paszy osadził mię, w domu dostatku swego chowa mię; pod jego skrzydłami i obroną mieszkam, a kogoż się bać mam?* Przetoż tobie samemu nizki pokłon czynię, Królu nieba i ziemie. Który z Ojcem i Duchem świętym w jedności bóstwa żyjesz na wieki wieków. Amen.

---

[1]) 1. Reg. 11. [2]) Luc. 9. [3]) Exod. 34.

Na wielki czwartek.

Ewangelia u Jana św. w XIII.

Onego czasu przed świętem Paschy, wiedząc Pan Jezus, iż przyszła godzina jego, aby przeszedł z tego świata do Ojca, umiłowawszy swe, którzy byli na świecie, do końca je umiłował. A odprawiwszy wieczerzą, gdy już był dyabeł wrzucił w serce Judasza Symonowego Iszkaryota, żeby go wydał; wiedząc, iż wszystko dał Ojciec w ręce jego, a iż od Boga wyszedł i do Boga idzie: wstał od wieczerzy i złożył szaty swe, a wziąwszy prześcieradło przepasał się; potem nalał wody do miednice, i począł umywać nogi uczniów, i ucierać prześcieradłem, którem się był przepasał. Przyszedł tedy do Symona Piotra. I rzekł mu Piotr: Panie, tyż mnie nogi umywasz? Odpowiedział Pan Jezus i rzekł mu: co ja czynię, ty teraz nie wiesz, ale się dowiesz potem. Powiedział mu Piotr: nie będziesz mi umywał nóg na wieki. Odpowiedział mu Pan Jezus: jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał cząstki ze mną. Rzekł mu Symon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce i głowę. Powiedział mu Pan Jezus: ktoć omyt jest, nie potrzebuje jedno nogi umyć, ale jest czyst wszystek; i wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy. Abowiem wiedział, który go wydać miał, dla tegoż powiedział: nie wszyscyście czystymi. Gdy tedy umył nogi ich, i wziął szaty swe, siadłszy zasię rzekł im: rozumiejcież, com wam uczynił; wy mnie nazywacie nauczycielem i panem, a dobrze mówicie, bom ci jest: a przetoż, jeślim ja pan i nauczyciel umył nogi wasze, i wy powinniście jedni drugim nogi umywać; abowiem dałem wam przykład, aby jakom ja wam uczynił, takeście i wy czynili.

Tę dzisiejszą wigilią męki i śmierci swej Pan i Bóg nasz, Chrystus Jezus, dziwnie nam wielkiemi upominkami uczcić i okrasić raczył. Odchodzenie swoje do Ojca, i koniec życia swego z nami tu na ziemi, wielką ku nam, braciej swojej, miłością zamknął, jako tu mówi ewangelista: umiłowawszy swoje, które na świecie zostawował, do końca je umiłował, i na końcu, umierając, największą im miłość pokazał. Która iż była z wielką a Boską mocą złączona: wiele przemogła, i bogate a nieoszacowane dary i upominki zostawić swoim nie trudno jej było. Czego dotykając Jan św. przydał te słowa: *wiedząc Pan Jezus, iż mu Ojciec dał wszystko w ręce,* to jest władzą i szafunek wszystkich dóbr niebieskich i Boskich, któremi mógł pełną prawie ręką nadać tych, które miłował i tu na ziemi zostawował. Mógł bardzo bogaty testament uczynić, mając wszystkie Ojcowskie dobra w swych

ręku. Jakoż uczynił, zostawując nam przedziwną ofiarę i głęboką tajemnicę używania ciała i krwie swojej. Mówmy trochę co o ofierze, potem o używaniu tej ofiary za pomocą Bożą mówić będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O przenajświętszej ofierze mszej św., którą dziś Pan Jezus ofiarował, i ofiarować rozkazał.

Ci, co nam wydrzeć i zepsować ofiarę nowego testamentu, drogę Antychrystowi czyniąc, usiłują: jasnego z ewangeliej na tej wielkiej wieczerzy pisma od nas się upominają, gdzieby Chrystus mówił: *oto ja ofiaruję i wam ofiarować rozkazuję.* Kościół katolicki sprawę im tę dawał, i my, którzy od niego rozumienie bierzem, dajem każdemu, kto uporu odstąpiwszy, rozumnego baczenia używa: iż nie wszystko ewangelistowie wyraźnie napisali, i z tajemnicami około tej przedziwnej, i jako święci mówią, straszliwej i niezrozumianej ofiary, pisma się strzegli, nie tylo przed niewiernemi ją kryjąc, ale i przed prostemi a niesposobnemi chrześcijany o niej milcząc. I tak rozumieją niektórzy z doktorów, iż apostół Paweł św. o Chrystusowem kapłaństwie wedle Melchisedecha chcąc nauczyć, te tajemnice w onych słowiech pogrzebł, gdy tak mówi: *o tem kapłaństwie wysoka abo głęboka jest nauka, i niewypowiedziana wam, boście do słuchania słabi; moglibyście już dla czasu mistrzami być, a jednak potrzebujecie drobnej nauki o początkach słów Bożych, i staliście się tacy, którym mleka potrzeba, a nie mocnego pokarmu.* I u św. Chryzostoma i Augustyna w kazaniach niektórych czytamy [1]), gdzie jeszcze pogaństwo na nich bywało, któremi te tajemnice ołtarza św. pokrywali, mówiąc: *wiedzą wierni, co chcemy mówić.* Drugim objawiać się tego nie godziło, którym po kazaniu, gdy ta ofiara być miała, z kościoła wychodzić kazano, i patrzyć, nie tylo słuchać, nie dopuszczono. Przeto nie dziw, iż święci ewangelistowie tej wielkiej a bardzo poważnej i tajenia godnej rzeczy nie wyrazili: iż Chrystus ofiarował na wieczerzy ciało i krew swoję, jako kapłan wedle Melchisedecha, i mówił: *ofiaruję tobie Ojcze niebieski.*

A też rzecz sama słów tych nie potrzebowała. Bo i w starym zakonie, w którym tak wiele ofiar czyniono, nie najdziesz,

[1]) Chrys. in liturg. August. in serm. de verb. Dom. Basil. de Spirit. s. cap. 27.

aby gdzie tak mówili kapłani: *Boże, oto my tobie ofiarujemy.* I Pan nasz na krzyżu prawą i żywą ofiarę czyniąc, niech ukażą, gdzie te słowa mówił: *Ojcze, ja tobie ofiaruję.* Czego iż nie pokażą, nie dla tego mówić mogą, iż na krzyżu Pan ciała i krwie swojej nie ofiarował; rzeczą to samą na krzyżu bez słów czynił. I także na tej wieczerzy ostatniej, acz wziąwszy chleb, nie mówi: *ja tobie Ojcze ofiaruję*: ale samą to rzeczą czyni, chleb błogosławiąc i na ciało swoje odmieniając, także i wino błogosławiąc i krew swoję czyniąc. W błogosławieństwie i w samem ciała swego ku jedzeniu poświęcaniu ofiarę zamknął. A co Pan Jezus czynił, to też apostołom czynić kazał, gdy rzekł: *to czyńcie na moję pamiątkę,* com ja czynił. Jam błogosławił chleb, i wy błogosławcie. Jam ofiarował, i wy ofiarujcie.

A iż czynić wykłada się ofiarować, z wiela pisma dowieść się może w starym i nowym zakonie. I słusznie to tak rozumiemy, gdy Pan mówi: *to czyńcie,* to jest ofiarujcie, *na pamiątkę moję* [1]). Jednak to mijając, z innego fundamentu dowodzim, iż Pan Jezus na tej wieczerzy ciało i krew swoję ofiarował za grzechy nasze.

Naprzód nikt przeć nie może, iż Chrystus Jezus, pośrzednik nasz, był i jest prawym kapłanem i biskupem naszym, co pismo jasne świadczy. A kapłanem być nie mógł, mówi apostoł, jeśli czego nie ofiarował [2]), bo kapłan z ofiarą, a ofiara z kapłaństwem się wiąże. A iż dwoje jest w piśmie kapłaństwo, Aarona i Melchisedecha: pewna rzecz jest, iż Pan Chrystus nigdy nie był kapłanem wedle porządku Aarona. Bo jako apostoł dowodzi, nie był z pokolenia Lewi, w którem się kapłani rodzili, ale z pokolenia Judy, z którego nigdy kapłan u Mojżesza nie był, ani się godziło takiemu ofiarować, by dobrze był i królewskiego stanu [3]). Nad to lepak nic nie masz pewniejszego, jako to: iż Pan Jezus był kapłanem wedle porządku Melchisedecha; bo tak psalm mówi [4]), i Paweł św. szeroko przywodzi.

Czem był różny Melchisedech w swojem kapłaństwie od Aarona, oznajmuje apostół. Bo Melchisedech był starszy: a drugi, to jest Aaron, był młodszy. Jeden dostojniejszy, drugi podlejszy. Jeden sam, bez potomstwa; drugi, to jest Aaron, z potomkami, i z rodzajem następującym. Jeden wieczne a nieodmienne miał mieć kapłaństwo, a drugi docześne i odmienne. Dwie jednak naj-

[1]) Levit. 9. 14. 23 24. Num. 5. 8. 14. 24. 3. Reg. 8. 18. Ezech. 46. Luc. 1. [2]) Hebr. 8. Hebr. 5. [3]) Hebr. 7. 2. Par. 26. [4]) Psal. 109.

znaczniejsze były między niemi różności. Jedna, iż Aaron krwawe ofiary bydlęce czynił, a Melchisedech bez krwie, w chlebie tylo i w winie, jako pismo mówi: wyniósł abo ofiarował chleb i wino, bo był kapłan Boga najwyższego [1]). Iż toż jest wyniósł co i ofiarował, słowa te za tem idące twierdzą: bo był kapłan Boga najwyższego. Nie wyniósł, aby Abraham, z towarzyszmi z wojny się wracając, jadł tylo i pił: ale żeby za jego zwycięztwo dziękując pierwej Panu Bogu, chleb i wino ofiarował, potem nabożnie rozdawał. Bo Abraham z wielką się w ten czas korzyścią wracał, nie potrzebował prostego chleba i wina, ale dzięki kapłańskiej i ofiary za zwycięztwo potrzebował. A też żadnej innej ofiary Melchisedecha nie mamy, wedle której kapłanem był, jedno tę chleba i wina; bo próżno go kapłanem zwać, jeśli o jego ofierze nie wiemy, tak jako o Aaronowej wiemy. Iż błogosławił Abrahamowi, nie dla tego był kapłanem; bo i świecki błogosławić może, jako Salomon i Dawid ludziom błogosławił: ale ofiarować nie może. Co też święci doktorowie wszyscy, co ich mamy, o tym Melchisedechu nauczają, iż ofiarował chleb i wino. Klemens alexandryjski [2]), Cypryan [3]), Euzebius [4]), Ambroży [5]), Epiphanius [6]), Hieronym [7]), Chryzostom [8]), Augustyn [9]), i inni których się ci nowi wstydzić i przelęknąć z swemi fałszami mają. Jeśliż tedy Melchisedech chleb i wino ofiarował, a Pan Chrystus był kapłanem wedle tego porządku: musiał także pod osobą chleba i wina ofiarę czynić. Boby takim kapłanem nie był, i figuryby tej tak wielkiej nie wypełnił. A nigdzież jej nie wypełnił, jedno na wieczerzy; tedy tam wziąwszy chleb i wino, pewnie a pewnie ofiarował.

Druga była różność między temi kapłaństwy, o której szeroko Paweł św. mówi, iż kapłaństwo Melchisedecha jednę tylo osobę miało, z której nigdy na inne nie schodziło, i nie ma wyliczonych rodzajów i potomków tak jako Aaron, którego kapłaństwo po śmierci jednego na drugiego schodziło, i potem ustało. I dla tegoż Pana Chrystusa właśnie i w tem wyrazał Melchisedech, iż on sam jest jednym i wiecznym a nigdy nie ustającym kapłanym naszym, który nigdy nie umiera, i następnika nie potrzebuje. Jeśli tedy po dziś dzień w nowym zakonie takie jego kapłaństwo trwa, od Aarona i Mojżeszowych kapłanów przenie-

[1]) Genes. 14. [2]) Strom. 4. [3]) Lib. 2. ep. 3. [4]) 5. de demonstr. [5]) de sacr. cap. 1. lib. 5. [6]) Haer. 55. [7]) Epist. ad Marcell. [8]) Hom. 36. in. Genes. [9]) Epist. 95. ad Innoc.

sione: tedy i ofiara jego trwać musi. Boby wieczne kapłaństwo jego było próżne gdyby nigdy ofiary nie miał. Nie w niebie, bo tam nie ofiarują za grzechy; ale tu na ziemi grzechów ludzie przez takiego kapłana ofiarę zbywają. Któraż tedy jest ta ofiara? Nie ona krzyżowa krwawa, bo ta raz uczyniona jest, powtarzać się co dzień nie może. Musi tedy być insze ofiarowanie tejże jednej krzyżowej ofiary, wedle którego sam Pan Chrystus przez sługi swoje, jako kapłan wedle Melchisedecha wieczny a nieodmienny, ofiaruje. A tać jest msza święta, w kórej sam, przez nas, swoje sługi i kapłaństwa jego sprawce, pod osobą chleba i wina ofiaruje ciało i krew swoję, tak jako to sam na tej ostatniej wieczerzy postanowił i rozkazać raczył. A jeśliż tenże Chrystus swoim obyczajem w starym zakonie przez one kapłany u Mojżesza w figurze, gdy się jeszcze nie narodził, ofiarowany był, jako Jan św. mówi [1]): *iż Baranek zabity był od początku świata;* daleko lepiej potem, jako za nas w rzeczy samej ofiarowany i zabity jest, sam to kapłaństwo przez sługi widome w nowym zakonie sprawuje, i sprawować aż do końca swiata będzie. Bo jakoby trwało jego kapłaństwo, gdyby co ofiarować nie miał?

Tego wywodu tak jasnego zbywając heretycy, mówią: *iż się w niebie za nas modli, i tam Ojcu mękę swoję stawi, i nas z nim jedna.* Ale modliwa nie jest właśnie ofiara kapłańska, i nie masz w niebie własnej ofiary i odprawowania kapłańskiego urzędu. Gdyby się w niebo kapłaństwo jego przeniosło, i zakonby się też jego w niebo przeniósł, jako mówi apostół [2]), i musiałyby w niebie grzechy być, na które zakon dają. *Bo gdzie grzechu nie masz,* mówi apostół, *zakonu też nie masz.* Musiałyby też być w niebie rzeczy zwierzchowne, osoby chleba i wina, czego i dziecięciu nierozumnemu nie godzi się mówić i myślić.

Prawdziwa ofiara musi mieć te pięć sztuk. Aby co widomego i zwierzchnego ofiarowano, to jest bydlę jakie, w zakonie opisane, a w zakonie nowym chleb i wino, wedle porządku Melchisedecha. Bo wnętrzne ofiary, jako skrucha, modlitwa, i sprawiedliwość, i inne, nie są własne ofiary, i każdy je, i nie kapłan czynić może. Druga, aby ona ofiara od wszystkich chwalców Bożych jawnie i imieniem ludu swego oddawana Bogu była, na wyznanie najwyższej zwierzchności Boskiej, i poddaństwa powinnego ku niemu, i na ubłaganie od gniewu, i uproszenie potrzeb.

[1]) Apoc. 13. [2]) Hebr. 7.

Trzecia, aby ją dawał Panu Bogu kapłan, i osoba na to od Pana Boga postawiona, a nie inna. Czwarta, aby jakiemi ceremoniami i zwierzchownym porządkiem poświęcona była i błogosławiona, aby z świeckiej była święta i samemu Bogu naznaczona. A nakoniec, aby na cześć Panu Bogu ginęła, abo zabiciem, abo spaleniem, abo strawieniem i jedzeniem.

To wszystko Chrystus nie w niebie, ale na ołtarzu kościelnym odprawuje. On to wszystko czyni, co dziś na tej ostatniej wieczerzy czyni. Bierze chleb i wino, rzecz widomą i zwierzchną. Od wszystkich i za wszystkie; bo mówi: *za was i za wiele ich krew się ta wylewa.* Sam jest najwyższym kapłanem, od Boga pomaszczonym. Sam błogosławi i poświęca chleb i wino, i odmienia się w swoje ciało, mówiąc: *to jest ciało, to krew moja.* Pożywać i trawić każe: *jedzcie, pijcie.* Acz Boskie ciało jego nie zabija, ani trawi, jednak w osobach zabicie się ukazuje, i w strawieniu osoby chleba i wina giną. Osobno poświęcił ciało, osobno krew, jakoby zabite i umarłe. Bo gdzie się to dzieli, tam jest śmierć pewna. Czegoż tu do ofiary prawdziwej nie dostaje?

I owszem się i tym potwierdza też wielkim wywodem: iż na tej wieczerzy wypełnił Pan figurę pożywania baranka żydowskiego, którego pierwej Panu Bogu ofiarowano na pamiątkę i dzięki wyjścia z Egiptu, a potem go pożywano. Wżdyć rzecz sama miała mieć coś większego i nabożniejszego, niźli tylo figurę. Jeśli onego baranka nie prosto, bez ofiary i służby Boskiej, pożywano, daleko tego więcej nie godziło się bez ofiary pożywać. Nabożniejszeby było żydowskie pożywanie, niźli chrześcijańskie.

Tu tedy tę figurę Pan Jezus wypełniając, starą ofiarę baranka zepsował, a lepszą nam dał z ciała i krwie swojej. Za mięso bydlęce dał nam przenajdroższe ciało swe. Za dziękowanie z Egiptu, zostawił nam pamiątkę i dziękowanie za mękę swoję i wybawienie z mocy piekielnej. Za strawne na drogę naszę dał nam daleko lepszy i posilniejszy pokarm. I przetoż apostoł mówi [1]): *pascha abo baranek nasz ofiarowany jest Chrystus: używajmyż w przaśnicy szczerości i prawdy.* Co się o krzyżowej ofierze rozumieć nie może; bo nie tak go pożywamy, jako na krzyżu umarł, ale jako na wieczerzy tej pod osobą

[1]) 1. Cor. 5.

chleba i wina podany nam jest. A jeśli do jedzenia dany, tedyć i ofiarowany; gdy go apostołowie pożywali na wieczerzy, ofiarowany być musiał.

Samo pożywanie ukazuje, iż uprzedziła ofiara, jako mówi święty jeden: *jakobyśmy mogli ciała jego pożywać, gdyby pierwej zabite, to jest ofiarowane nie było?* [1]). Niżej się słowa jego położą. Zabite było w osobach chleba i wina, tajemnym bezkrewnym obyczajem ofiarowania: toż dopiero do jedzenia podano jest.

A ktemu gdy Pan mówi *in praesenti,* jako jest u Łukasza św. i u apostoła [2]): *bierzcie, to jest moje ciało, które się za was łamie, krew, która się za was wylewa, teraz tu na tej wieczerzy.* Cóż jest łamanie, cóż jest wylewanie, jeśli nie ofiara Bogu? A tego to słowo: *za was,* bardzo potwierdza, *i za wsze i za wielu ich grzechy.* Nie samo tu pożywanie: bo nikt nie pożywa tego baranka za grzechy swoje, bo go ma bez grzechu pożywać; ale się każdemu ofiaruje za grzechy jego. Nikt za drugiego, którego nie masz, nie pożywa, jedno sam za się; a tu i za drugie, których tam nie było: *za was,* prawi, *i za wiele ich krew się ta wylewa.* Toć musi rozumieć: krew się ta ofiaruje; bo możem za dalekie i odległe ofiarować; ale za nie pożywać, jedno samo za się, nie możem. Przetoż się sami ci głupcy nie rozumieją, gdy mówią: *pożywamy na odpuszczenie grzechów.* Prostaczku, nie możesz dla odpuszczenia grzechów pożywać, bo w grzechu śmiertelnym pożywając giniesz, jako mówi apostół [3]): ale ofiarą pierwej grzechy gładzisz, toż też ofiary dopiero pożywasz. Przetoż jeśli to prawda, iż bierzem na odpuszczenie grzechów: ofiara uprzedzić musi. Nie onym sposobem na krzyżu, bo się on sposób raz uczyniony powtarzać, i nigdy drugi raz ofiarować nie może; ale tym drugim, pod osobą chleba, w którym się onej raz uczynionej krwawej ofiary skutek i pożytek przez tę niekrwawą odprawuje, i na grzechy i potrzeby nasze przykłada. Ona ofiara na krzyżu jest jako studnia, a ta na ołtarzu jako wiadro, którem się ta krew Pańska czerpa, i na zbawienie nasze niekrwawnie wylewa.

O tej ofierze prorocy oznajmowali. A zwłaszcza Melachiasz [4]) bardzo jaśnie, iż po zburzeniu ofiar żydowskich ta sama w kościele Bożym między pogaństwem szczepionem zostać miała. Mówi Pan Bóg zastępów do żydowskiej synagogi: *już mi się nie*

[1]) Greg. Niss. orat. 1. de resurrect. [2]) 1. Cor. 10. [3]) 1. Cor. 11. [4]) Malach. 1.

podobacie, i ofiary nie przyjmę z ręku waszych; bo od wschodu słońca do zachodu wielkie jest imię moje między pogany i na każdem miejscu ofiarują imieniu memu ofiarę czystą, bo wielkie jest imię moje między pogany, mówi Pan Bóg zastępów. Kręćcie, gryźcie heretycy ten dobrze mocną ręką wbity goździ: nie ruszycie go z miejsca, i zęby połamiecie. Nie mówi o ofiarach duchownych, bo te nigdy nie ustają; ale o zwierzchownych, jakie w samem Jeruzalem czyniono, na jednem miejscu. Ukażcież taką ofiarę u chrześcijan, w nowym Kościele, z pogaństwa zebranym, po wszystkim świecie, na każdem miejscu, a prawie czystą? Nie ukażecie, jedno tę, której nas apostołowie nauczyli, którą wszystkie kąty chrześcijańskie napełnione są, która przez te półtora tysiąca lat nigdy nie ustała, której żaden heretyk i tyran wygubić nie mogli, sam ją tylo Antychryst na krótki czas obali. Kiedy Kościół wschodny i zachodny był bez tej ofiary? kiedy mszej Polska, Chrystusa poznawszy, nie miała? wszystek świat złość i upór ich antychrystski potępia. Słuchajmy co śś. doktorowie ze wszystkiego świata mówią; trochę ich słów położę, bo księgi wielkie o tem świadectwa zebrano.

Ireneus, uczeń apostolski, mówi [1]) *Pan Jezus na wieczerzy nauczył nas nowego testamentu nowej ofiary.* Cypryan męczennik [2]): *Jezus Chrystus ofiarę Bogu Ojcu ofiarował, tę, co Melchisedech ofiarował, chleb i wino, to jest swoje ciało i krew.* Ambrosius [3]): *widzieliśmy najwyższego kapłana do nas przychodzącego, widzieliśmy i słyszeli, a on za nas krw swoję ofiaruje; naśladujmy jako możem kapłani, ofiarujmy za lud ofiarę; bo acz jesteśmy w zasługę słabi, aleśmy ofiarą czci godni; choć nie widzim Chrystusa, aby teraz ofiarował: wszakże jego ofiarują na ziemi, gdy Chrystusowe ciało ofiarują, i owszem on w nas ofiaruje, bo jego słowo poświęca ofiarę, którą ofiarujem.* Grzegorz Nisseński, przypatrzmy się pilno, co mówi [4]:) *niewymownym i tajemnym, którego ludzie widzieć nie mogą, obyczajem ofiarowania, zrządzeniem swojem Pan Chrystus uprzedza najście gwałtowne, i sam siebie, ofiarę i zabicie, ofiarował za nas: kapłan sam, i zaraz samże baranek Boży.* Kiedyż się to stało? *Gdy ciało swoje dał do pożywania i krew do napoju domownikom swoim.* Chryzostom św. [5]*): miasto zabijania bydła, Pan Chrystus sam siebie ofiarować rozkazał.* I indziej: *święta ofiara, choć ją Piotr abo*

[1]) Iren. lib. 4. cap. 32. [2]) Cypr. 2. epist. 3. [3]) Ambr. in. psal. 38. [4]) Greg. Niss. orat. 1. de resurr. [5]) Chryzost. hom. 24. 1. Cor. hom. 2. in 2. ad Timoth.

Paweł, abo jakiejkolwiek zasługi kapłan ofiaruje, jednaż jest, którą dał sam Chrystus uczniom swoim, którą teraz kapłani sprawują; nic na tej mniej nie masz, niżli na onej. A to czemu? *bo tej nie poświęcają ludzie, ale Chrystus, klóry ją pierwej poświęcił.* Augustyn [1]): *Pan Chrystus z ciała i krwie swojej ofiarę ustawił wedle porządku Melchisedecha.* O niestatkowie! niegodniście tym ludziom świętym nóg umywać i całować, tak starym, tak świętym: wy cieleśnicy i młodzi, milczcież wżdy już, a prawdę poznajcie. A my swary z nimi pomiatając, do nabożeństwa dziś naszego, do używania tej ofiary przenajświętszej serca nabożne gotujmy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O przyjęciu Pana Jezusa w sakramencie.

Wysoki dowód, i jasne doznanie miłości tego Pana naszego ku nam wiernym swoim, w tem się najwięcej pokazał, iż on swoje ludki i poddane własnem ciałem swojem i krwią karmi. A któż kiedy o takiej miłości i cudach słychał? Niesłychana w prawdzie rzecz, aby król poddane ciałem swoim karmił. I matki tego synaczkom swoim nie czynią, jedno z przyrodzenia, i to nie wszystkie, zbywając pokarmu w ciele niepotrzebnego. U Joba coś takiego sługy jego mówią [2]): *o byśmy i ciało jego jeść mogli.* Z wielkiej miłości ku panu swemu to rzekli, jako więc matki dzieciom swoim mówią: ale do tego przyjść nie mogło. Bo taka miłość szkodęby uczyniła temu, którego miłujesz. Aż gdy miłość mocna, i ta, co wszystko przemoże, zstąpiła z nieba: dopiero się ten cud zjawił. Na którem i miłość się wielka pokazać mogła, i szkody nie ma ten, co miłe swoje ciałem swojem karmi. Zaniechajmy teraz swarów z heretyki, niech odstąpi niewierność wszelaka. Przestrachu, zdumiewania, łez nabożnych i skruchy wielkiej szukajmy, a wiarę w sobie nieomylną umacniajmy i rozszerzajmy, abyśmy z wiernymi do usprawiedliwienia przychodzili, i godnie używać takich tajemnic mogli.

Chciał nam pokazać tę miłość Pan Jezus, o jakiej świat nigdy nie słychał ani pomyślić mógł, aby nas ciałem swojem kar-

[1]) August. in psal. 33. [2]) Job 31.

mił; bo to obiecał był u Jana św. mówiąc [1]): *chleb, który ja wam dam, jest ciałem mojem.* I pragnął bardzo tego czasu i tej wieczerzy ostatniej, na której to wykonać miał. *Pragnąc,* prawi, *pragnąłem tę paschę jest z wami, niźli cierpieć będę.* I zostawował tej wielkiej miłości swej ku swoim doznanie na sam koniec, aby ją tak zapieczętował tak pamiętnym i wielkim cudem: do końca swe miłując, zostawił im na pożegnaniu upominek nowego testamentu tak wielki. Jakież mogło być znaczniejsze wolej jego w tej mierze oznajmienie? jako gdy chleb błogosławił, aby się jego przemożnem słowem, którem wszystko stworzył, na inną naturę odmienił, a stał się inny, niebieski, anielski chleb, który jest ciało jego. Izali błogosławieństwo jego próżnuje? izali nie jest dzielne i mocne? Błogosławił Pan Bóg przez Mojżesza, jako jeden święty wywodzi [2]), laskę: i odmieniła się w węża. Błogosławił opoce: i odmieniła się w wodę. Błogosławieństwo Boskie większą ma moc niźli natura: bo się niem i natura mieni. Samą wolą swoją, mówi drugi doktór [3]), wodę przemienił na wino, nie błogosławiąc wody i nic nie mówiąc: a tu gdy błogosławi i mówi: *to jest ciało moje,* tak mało o błogosławieństwie i dzielności słów jego trzymać mamy? obroń Boże!

A nie przeto mniej wierzyć mamy, iż nie widzim takiej odmiany ani kosztujem, jako na onem winie. Bo nie cielesny nam pokarm i napój daje, jako tam dawał, ale duszny. Jako dusze nasze niewidome są, tak też niewidomy i duchowny pokarm mają. A cóżby to za wiara była, gdyby wszystko odkryte smysłom miała [4])? *Błogosławieni, którzy uwierzyli a nie widzieli.* W takiej wierze otrzymać mamy błogosławieństwo. A więcbym Bogu nie miał wierzyć, czego mi na oko nie ukaże? Toćby już wiary żadnej ku Bogu i słowom jego nie było. W tej tajemnicy smysłom naszym słusznie kłamstwo zadajem, ani się na rozsądek ich spuszczajmy. Myli się oko, myli się ręka, myli się smak, myli się wonia. Samo się tylo ucho, jako u onego starego Izaaka, nie myli [5]), które słyszy Boga mówiącego: *to jest ciało moje.* Precz oczy, precz smaku, precz usta, nic tu do rozsądku waszego nie masz, prawdy nie poznacie. Jako wół i osieł, tak się na tej potrawie omylicie. Precz wszystko niedowiarstwo, które słowom i mocy Boskiej uwłóczysz. Ja się Panu Bogu memu wiarą zale-

[1]) Joan. 6. [2]) Ambr. de sacr. lib. 4 cap. 4. [3]) Cyrill. Hierosol. catech. mystag. 4. [4]) Joan. 20. [5]) Genes.

cić chcę, i przygotować. Tak jako się nią zalecił Noe o potopie, którego nie widział, do rzeczy niepodobnych przystając, i jako na pewne korab on sto i dwadzieścia lat budując [1]). Jako się nią zalecił Abraham, ojczyznę, którą miał w ręku, opuszczając, a na inną się, której nie widział, dla słowa Boskiego spuszczając [2]). Jako się zalecił Mojżesz, gdy gotowe bogactwa, które w ręku miał, i państwo Egiptu porzucił, a do innego, którego nie widział, serce skłonił. Bo mówi apostół [3]): *niewidomemu tak wierzył, jakoby nań patrzył.*

Twoję, Panie Boże mój, wszechmocność sławię, i słowo twoje czczę, dowodów żadnych na oko i zmysły nie chcę. Pewniejsze mi twoje słowo niźli moje oko, które patrząc na wapno, a mniemając, aby było mleko, patrząc na pozłocony grosz, a mniemając, aby złoty był, omylić się może: a twoje słowo omyłki żadnej mieć nie może. Niechżeć się ta wiara moja podoba, a przymnażaj mi jej tyle stokroć. Byś mi rzekł, że ten kamień jest chlebem, jabym zaraz wierzył. Bo to uczynić możesz, jako i czart, nieprzyjaciel twój, to wierzył, gdy cię kusił na puszczy [4]). Gorszą ci o tobie wiarę mają, a niźli czartowie, którzy, gdy ty mówisz: wziąwszy chleb, *to jest ciało moje,* wierzyć tobie nie chcą. Uchroń mię Boże takiego potępienia i zaślepienia. Wszystko, co chce Bóg, to czyni (psalm mówi) [5]) na niebie i na ziemi, a nic u niego niepodobnego być nie może. Niech mi czart zadaje, jakie może wymyślić, niepodobieństwa i nieprzystojności, i rozumami ludzkiemi i zmysły niech ze mną stoczy, obiecuję go krótko odprawić: Pan jest, Pan mówi. Lew ryknął, uciekaj. Bóg przemówił: prorokuj, a Panu powolność podaj; a głowę swoję i rozum, i zmysły na ostrym słów jego kamieniu rozbijaj.

Taka wiara i wyznanie przywodzi mię do nizkiego bardzo pokłonu, abym cię pod osobą chleba uczcił, i jako obecnego tu w tej tajemnicy Pana mego najniższą pokorą, duszą i ciałem przywitał, i do nóg twoich upadł, poddaństwo wszystko moje, i to com jest, tobie oddając, i twoję nademną najwyższą moc i panowanie wyznawając. Nie tylość mię stworzył, aleś mię nowem prawem za drogą krwią swoją kupił. Przyjmij od podnóżka nóg twoich, od poddanego i najliższego kmiecia twego, od prochu stóp twoich, ten pokłon. Jakoś przyjął od Abrahama, który się prochem i popiołem twoim nazwał. Jakoś przyjął od Joba

[1]) Genes. 6. [2]) Genes. 12. [3]) Hebr. 11. [4]) Matth. 4. [5]) Psal. 113.

mówiącego [1]): *ręce mię twoje uczyniły, tyś mię urobił, i z mlekaś mię jako ser utworzył.* Jakoż ci się kłaniać nie mam? Jako garniec stojąc przed garncarzem, słoma stojąc przed ogniem, szczenię stojąc przed lwem, drżeć nie ma i upadać? Jakoś przyjął pokłon od trzech królów, którzy cię w dziecinnej postawie i niepotężności, i w ubóstwie, i w stajni między bydłem poznali [2]), i nie gorsząc się zwierzchowną podłością, z wysokiej wiary upadli na ziemię, i wyznali straszliwe imię twoje, i oddali nizkie poddaństwo i czynsze swoje, tobie, Zbawicielu świata. Ja się też tą osobą chleba, tak podłem odzieniem twojem, i postawą nizką twoją, którą dla mnie bierzesz, nie gorszę, ale bardzo za nię dziękuję. Jakobym ja wytrwał, byś mi się w majestacie swoim podawał? ktoby w takim ogniu, w ciele będąc, nie zgorzał? jakobym ja mógł ciało twoje tak odkrycie jeść, by mi go tak pod osobą zwyczajnego chleba nie podał? Nie tylo się nie gorszę, ale cię z tej mądrości wielkiej i opatrzności około nas wysławiam. Przyjmij pokłon, tak jakoś przyjął od uczniów twoich, gdy po onem tonieniu swojem, i chodzeniu twojem po wodzie, do nóg twoich przypadli, mówiąc [3]): *prawdziwie jesteś Synem Bożym, Bóg z przyrodzenia,* u którego nic nie jest niepodobnego. Prawdziwe ciało masz, a po wodzie w niem chodzisz. Ciało twoje i tam jest, gdzie własności cielesnych nie masz; bo ma od bóstwa, z którem się złączyło, subtelność niepojętą, iż być bez okoliczności ciał przyrodzonych i na wielu miejsc zaraz może, i z pożywania żadnej szkody i umniejszenia nie ma.

A iż mi każesz pożywać ciała twego, a w dom mój ubogi idziesz, abyś mię tak drogą potrawą nakarmił: chędożę już domek serca mego, jako mogę; wyrzuciłem, Panie, wszystkie moje grzechy, żałością wielką oblewam i łzami pawiment mieszkania mego, żem cię kiedy obraził. Nigdy się wracać do grzechu, nigdy tu już do domku tego nieprzyjaciel twój nie przystąpi, nigdy i zakołatać do mnie nie będzie śmiał. Cóż dalej czynić mam?

Rozkazałeś, abym cię częstował, chcąc jeść ze mną, a ja z tobą: abym ja swoje potrawki na stół dał [4]), jako ty swoje dajesz. A cóż ja, ubogi kmieć twój, tobie, królowi memu, postawić za potrawę mogę? Wiem, iż ubogim obiadem sługi twego nie gardzisz: nie mam, jedno tej trochę dobrej wolej do ochotnego przyjęcia twego. Postawię wszystko serce moje tobie; wszystko,

[1]) Genes. 18. Job. [2]) Matth. 2. [3]) Matth. 14. [4]) Apoc. 3.

co jest, twoje już niech będzie. Przyjmij tych trochę łez moich z pokuty, jakoś od Magdaleny przyjął, która cię lepiej uczęstowała płakaniem, niźli Pharuż on potrawami swemi. Twoja potrawa jest, pokuta grzeszących. Lecz mój Panie, gdyś tak na sługę twego łaskaw, poślijż do chałupki mojej sługi twoje, z obiciem i kobiercami twemi, z kuchnią i kredensem twoim. Daj mi taką przyprawę, jakaby się tobie podobała. Ja z ręku i potraw twoich żyw być mam: przyjdźże Panie, gdy tak miłujesz, bogaty do ubogiego, lekarzu do chorego, żywocie do umarłego: a ubogacaj i ożywiaj duszę moję.

Kazałeś mi w tej uczcie, Panie, na się pamiętać, gdyś rzekł: *to czyńcie na pamiątkę moję.* Pomnię Panie, żeś z wysokiego majestatu bóstwa twego i chwały, którą masz spólną z Ojcem i Duchem świętym, na ziemię zstąpił, i ciało to natury mojej, i kości, i krew złączywszy w Boską personę twoję, dla mnie ubogo i w stajni, podlej niźli najliższy kmieć i niewolnik, urodzicieś się raczył. Pomnię, żeś dla mnie do Egiptu, jako wygnaniec, miecza okrutnika uchodząc, z najmilszą Matką twoją uciekał, i trzydzieściś lat w zatajeniu, milczeniu i w posłuszeństwie mieszkał. Pomnię twoje za mię posty, i drogi, i utrudzenia. Pomnię krzywdy i zelżywości i prześladowania srogie, i potwarze sprosne, któreś dla mnie cierpiał. Pomnię na ogrodziec, poimanie, sądzenie, powłóczenie, biczowanie, koronowanie, i niezliczone zelżywości i boleści twoje dla mnie. Pomnię, jakoś na krzyżu rozpięty umierał. Pomnię, coś mówił, i coś od niezbożnych ucierpiał. Pomnię, jakoś był opuszczony, i jakoś wołał: Ojcze, czemuś mię opuścił: abym ja opuszczony nie był. Pomnię, jakoś na krzyżu za grzechy moje, jako kapłan i pośrzednik mój, ofiarował się, mówiąc: Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią. Pomnię, coś rzekł do łotra i do Matki, i tegoż głosu od ciebie czekam; dzisiem w raju twoim, gdy ciało twoje i krew mam. A któryż raj pocieszniejszy być może? dziś policzony jestem za syna przeczystej Matki twojej. Pomnię, jakoś pragnął i mówił: skończyło się, i jakoś ducha swego Ojcu oddał. Pomnię i pogrzeb twój, i do piekłów wstąpienie, i zmartwychwstanie, i w niebo wstąpienie. Za co wszystko niewysłowione to dzięki ze wszystkiemi anioły i świętymi na niebie i na ziemi i pod ziemią oddaję. Wiem, iż mi to wszystko służy i moje to jest, coś dla mnie ucierpiał; wiem, iż tem obmywam złości i grzechy moje. Stoję pod krzyżem twoim,

i z boku twego, z źrzódła zbawienia, piję krew twoję. Proszę, niech mi na mój okup a nie na sąd służy.

Cóż mi dalej każesz? Izali o dobroci twojej ku mnie rozpaczać mogę? Nie idę do pocałowania twego jako Judasz, ale z łotrem dobrym wołam: *Pomnij na mię, Panie, w królestwie twojem.* Słyszę, iż mi mówisz: *bierz a pożywaj, to jest ciało moje.* A ja przelękłszy się majestatu twego, a miłością i przyzwaniem twojem pokrzepiwszy się, idę ochotnie do pocałowania nóg twoich jako Magdalena. Daj mi trochę łez, bym polać mógł nogi twoje, o studnico miłosierdzia, który serce moje w ręce twojej trzymasz. Niech się na taką miłość twoję skruszy, rozpuści, i roztaje. Izalim ja godzien takiej łaski? Większą mi czynisz, niźli ojciec synowi uczynić, niźli matka dziecięciu swemu może.

Niechże mi smakują potrawy twoje, niechże je słodko w zębach serca mego rozcieram. Cóżem wziął? Ofiarę na krzyżu zabitą: toć już grzechy moje zgładzone. A kogożby ta ofiara nie ubłagała? Jakiegoż grzechu okupić nie ma? Wziąłem chleb niebieski na posilenie: toć już duży będę na pracą w robocie Bożej. Wziąłem strawne na drogę: to już dobrze chodzić do miłej ojczyzny będę. Wziąłem Pana Jezusa: toć się weń odmienić mam, a jemu samemu żyć, w nim mieszkać, i z nim się nigdy nie rozstawać winien jestem. Wziąłem zadatek dobry na dziedzictwo niebieskie i ojczyznę onę wieczną: toć już wszystko moje, co w niebie jest, i to co Chrystus mój posiadł. O Panie, toś mi dobrym królem i panem moim, na dobrejeś mię paszy osadził, nad chłodną niebieskiej rosy wodą, jako drzewo nad rzeką, którego korzenie nigdy nie podeschną [1]), które się upalenia i wiatru nie boi, a rodzić zawżdy może. Skusiłem owocu z drzewa żywota, spoiłem się z dobrą pomocą i wodzem do sprawiedliwości; ubrał mię jako oblubienicę miłą swoję; tak drogie klejnoty na mię wysług swoich zawiesił. Trzymajże mię mocno Panie w tem złączeniu z tobą, a z ręki mię swojej nie wypuszczaj, abym dotrwał a nie ustał, a za takim przedziwnym obrokiem do góry Horeb doszedł, gdzie cię na oko oglądamy, ciebie Boże, odkupicielu nasz. Amen.

[1]) Psal.

Kazanie na wielki piątek,

o siedmi słowiech Pańskich na krzyżu.

Wynidźmy do niego przed bramę, zelżywość jego nosząc. Hebr. 13.

Pan Jezus, mówi apostół [1]), *aby przez krew swoję poświęcił lud, przed bramą ucierpiał,* i upomina nas, mówiąc: *przetoż wychodźmy do niego przed obóz, nosząc wzgardę jego.* Nieprzyjaciele oni, żydowie, Zbawiciela świata nie prosto zgubić i zabić, ale jaką największą mogli zelżywość i ohydę, u ludzi uczynić mu w śmierci chcieli. Nie na zdrowiu tylo jego, ale na czci i na słowie pomsty szukając, aby nie tylo zginął, ale śmiercią sromotną zelżony, ohydę u ludzi i po śmierci miał. Mogli go zabić i ukamionować, mając go w ręku jako inne proroki, jako im i Piłat mówił: *weźmijcie go, a wedle prawa swego osądźcie;* ale zdała się im to jeszcze mała pomsta, aby od swoich braciej i narodu zginął. Wydali go poganom, nieobrzezańcom, jako psom i wilkom, aby od ich ręku umarł. Mała się im pomsta zdała, aby w mieście świętem, w murach, przy onym tak sławnym kościele, ale aby w polu na drzewie, na sromotnej górze onej zamordowany został. I szukając jednego większej zelżywości, wypełnili swoich ofiar prorockie figury, mówi apostół: takie mieli w zakonie rozkazanie, aby ciała tych bydląt, których krew biskup do świątyniej wnosił, przed obozem abo bramą palone były. Dla tegoż, powiada, nasz Pan Jezus, *aby krwią swoją lud poświęcił, przed bramą ucierpiał.* W mieście wiele krwie wylał na biczowaniu i koronowaniu i poszyjkowaniu, a w twarz świętą kołataniu; ale przed miastem ucierpiał jeszcze więcej, i tam umarł, i jako ofiara wdzięczna Bogu Ojcu za nas na drzewie w ogniu miłości zgorzał. Lecz niecześć i sromota krzyża i pola onego obróciła się w wielką sławę; iż do krzyża zbiegają się wiele miast, wiele królestw i narodów, na koniec i wszystek świat. Małe im w Jeruzalem, ciasne miasteczko na miłośniki i sługi ukrzyżowanego; wielki lud przestrzeństwa potrzebuje. Woła [2]) Izajasz: *rozprzestrzeniaj miejsce obozu twego, Syonie, rozciągaj skóry namiotu twego, długie czyń powrozki twoje, umacniaj gwoździe twoje.* Bo i z lewej i z prawej strony ludzi do krzyża przy-

[1]) Hebr. 13. [2]) Isa. 54.

bywa. W poluś stanął Panie Jezu, w poluś tę wysoką chorągiew postawił, pod którą się wiele narodów ze wszystkiego świata skupiło, aby na cię lepiej patrzyli, a nic im nie zasłaniało. I my dziś wychodźmy z miasta, i zabaw domowych, i myśli świeckich, w to pole pod krzyż, nosząc na sobie zelżywość Pana naszego, a królestwa i miasta onego szukając, które łotrowi obiecał. Coć tu za mieszkanie w tem błocie? Niepewne to mury i zamki na ziemi, do lepszych pod krzyż wychodźmy. Najdziem raj z dobrym łotrem, i miasto ono, do którego Jezus z krzyża i z grobu wstąpił, aby nas do niego za sobą wprowadził. Ale pierwej zelżywość i krzyż jego nośmy, z nim cierpiąc, i mękę świętą jego rozmyślając. Skupmy się pod krzyż, a słuchajmy, co z krzyża mówi, nim umiera. Te słowa najważniejsze i pamiętniejsze są, które konający mówią. Stójmy pod krzyżem, nie jako Pharuzowie, i żołnierze, i lud on głupi, którzy się z Pana śmiali, i Panu większą zelżywość czynili; ale jako najświętsza Matka, i Jan, i Magdalena, i niektóre niewiasty, którzy z ukrzyżowanym boleli, i smutkiem się i ciężkością jego napełniali, krzywdę i mękę jego za swoję biorąc, i sromotę jego na sobie nosząc. Stójmy jako uczniowie pod stolicą mistrza naszego. Bo taką też sobie do nauki naszej kazalnicę obrał, z której nas naucza, nie tak mówieniem jako cierpieniem. A jednak i to, co mówi, niech na ziemię nie padnie. Porywajmy a paść na ziemię nie dopuśćmy, ale raczej na serca nasze bierzmy, słowa ze krwią i łzami mieszane, abyśmy się tą krwią Syna Bożego poświęcili, i grzechy nasze obmyli.

PIERWSZE SŁOWO

(nie w porządku ewangeliej, ale w naszem uważaniu i nabożeństwie).

Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił? [1])

Nie myślmy o tem, aby tu Pan nasz jaką niecierpliwość, abo jako dzisiejszy ministrowie bluźnią, zwątpienie jakie temi słowy dał po sobie znać. Uchowaj Boże to mówić i pomyślać o Panie bezgrzesznym, w którym się żadna przygana nigdy należć nie mogła, który jest wzorem doskonalstwa wszystkiej pobożności. O którym mówi Izajasz [2]): *iż żadnego grzechu nie miał, i zdrada żadna nie nalazła się w uściech jego.* Temi tedy słowy

[1]) Psal. 21. [2]) Isa. 53.

i wołaniem: *Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił?* pokazuje Pan prawdę, wielkość, i ciężkość męki swojej, iż cierpi nie obłudnie, jako niektóre sekty heretyckie mówiły [1]), ale prawdziwie, jako człowiek w ciele prawy: iż wielkie a ciężkie boleści czuje, i pod niemi tak żałośnie stęka. Bowiem nad inne wszystkie ludzie i święte więcej i ciężej cierpi, jako niżej w tym tam psalmie dokłada [2]): *do ciebie,* prawi, *wołali ojcowie naszy, i wybawieni są; a ja zostaję jako robak a nie człowiek, naśmiewisko ludzkie, i pomiotło pospólstwa.* Bo pewnie żaden na świecie święty nie był, któryby i tak wiele i z większą ciężkością cierpiał. A to z tej miary.

Bo naprzód nosił na sobie wszystkiego świata grzechy, to jest karanie za nie, jako prorok mówi [3]): *włożył nań Pan Bóg złości wszystkich nas.* Które karanie miało być bardzo i nazbyt wielkie, wedle wielkości i ciężkości grzechów ludzi na świecie, co byli, są, i będą. A iż w personie był tak zacny i wielki, (bo Syn Boży i Bóg prawy), najmniejsza krzywda była mu cięższa, niźli na świecie któremu cesarzowi i królowi największa. Bo im kto jest zacniejszy i mędrszy, tem go każda zelżywość bardziej boli, i lepiej ją i głębiej u siebie uważa i rozbiera, i ciężej na nię stęka. Nie tak boli kmiecia zelżywe słowo, jako króla. A cóż Syna Bożego, u którego królowie świetcy jako kmiecie najpodlejszy?

A ktemu Syn Boży i Bóg prawy cierpi nie tylo na ciele rany, ale to, co bardziej boli, na sławie potwarze i przyczytanie wielkich grzechów, większych, niźli je Barabasz, on łotr tak wielki, miał. A co jeszcze najciężej boli wielkie pany, na czci cierpiał zelżywości, uplwania, biczowania, zdeptania, koronowania, policzki, poszyjki, i taką wzgardę u wszystkich, iż się do robaka, którego każdy rad zdepce, a nie tak żałuje jako innego bydlęcia, przyrównał [4]). Jeszcze się ciężkość męki Pańskiej i stąd pokazuje, iż Pan był wielce subtelnego ciała, z onej przeczystej krwie panieńskiej z Ducha św. sprawy spojonego, na którym każda najmniejsza boleść większą być musiała, niźli u drugich ludzi największa.

A nadewszystko tem męki Pańskie różne i cięższe były od innych ludzi, iż inni święci, cierpiąc dla Boga, i prawdy i sprawiedliwości, mieli na duszy wnętrzne pociechy, które tak drugdy

[1]) Manichaei. [2]) Psal. 21. [3]) Isa. 53. [4]) Psal. 21.

były hojne, iż dla wdzięczności abo nie czuli cielesnej boleści, abo mało co czuli. Jako czytamy o męczennikach. Wawrzyniec święty, pieczony na kracie żelaznej, z okrutnika się śmiał, i ucinać co się upiekło, a na drugą stronę obracać kazał; mając przy sobie anioła, który go ścierał, mało co boleści czuł. Także i Markus i Marcellinus, i inni. Lecz Pan Jezus od wszystkich pociech wnętrznych na duszy odsadzony był, i prawie osierocenie i opuszczenie, jako tu woła, znosił, gdy mówi: *Boże, Boże, czemuś mię opuścił?* Innycheś świętych nie opuszczał, a ja jako robak wzgardzony a nie człowiek. Przebieżmy powieść męki Pańskiej, a obaczmy, na wielu miejsc opuszczony był, aż do krzyża przyjdziem. I będziem w dziesiąci gospodach, w których dziś Syn Boży przemieszkiwał, patrząc, jaką tam ucztę miał. A w dziesiątej z nim odpoczniem, gdy mówił: *skończyło się,* czas na pokój; *w ręce twoje, Ojcze, odlecam ducha mego.*

Naprzód zajrzemy do pierwszej gospody, patrząc na wielkie osierocenie jego w ogrojcu, gdy mówi, przed uczniami się opowiedając: *smutna jest dusza moja aż do śmierci.* To jest, równa się smutek śmierci. Co za smutek Pan miał, i jakie na duszy strapienie, bez pociechy żadnej: nie trudno się domyślić. Nie o to się smucił, iż cierpieć miał, i tak okrutnie, jako się namieniło: ale o to, iż ludzie, za które cierpiał, Boga gniewali i łaskę jego utracili. Bo jako się grzech na duszy, tak też pokuta zań od żałości i smutku poczyna. Dosyć czyniąc i pokutując za grzechy nasze, pierwej niezmierną żałość na duszy uczuł, któraby naszę skruchę nagradzała, i nam ją zaś, gdy zgrzeszym, jednała. A jako wiele i wielkich grzechów świat popełnił, tak też ona żałość w Panie i smutek wielki był, i przechodził wszystkie smutki na świecie. Przetoż za nim zjęła Pana Jezusa teskność, i ból serdeczny, który on pot krwawy z jego ciała wytoczył, który aż na ziemię z niego płynął.

Mógł się też Pan bać śmierci, i onego, na które patrzył, przyszłego cierpienia, i zelżywości, aby pokazał prawą mękę i prawe człowieczeństwo, i naturę naszę, która się na tak ciężkie rzeczy wzdryga. Gdy święci dla prawdy i Boga swego cierpieli, a śmierci się nie bali, i drugdy i bolu i ran nie czuli: Boską moc na dowód swej prawdy na sobie pokazowali, iż coś w sobie nad ludzie i naturę ludzką mieli. Lecz gdy Bóg prawy cierpieć i umrzeć w ciele miał, (czego Boska natura nie niesie, bo jest niecierpiętliwy i nieśmiertelny), niktby temu nie wierzył,

aby prawe człowieczeństwo miał, gdyby się był śmierci i męki nie bał, i bolów wielkich nie uczuł. Wszakże nic męzkiego jego statkowi ona bojaźń nie ujęła. Bo nie uciekał ani się wymawiał z męki, ale ochotnie do niej sam chcąc przystąpił, pytając [1]: *kogo szukacie, otom ja jest,* wiążcie i bijcie, bo to godzina wasza, której wam tego dopuszczono [2]). I dobry i mężny żołnierz przelęknie się w przygodzie, ale nie uciecze i mężno się potyka. Wszakże bojaźni onej pierwsza była przyczyna: nagroda naszej nieprawości, w której się Pana Boga i sądów jego nie boim. On ją na się wziął za grzechy nasze, patrząc na surowość i sprawiedliwość Boską, której nad grzeszniki używa: aby się na nim zatrzymała: ażeby nam przez tę wysługę swoję bojaźń Boską w serce wlewał: abyśmy się, gdy grzeszym, sądów Boskich bali, a śmierci się i czartów, i innych złych przygód nie bali: ale przez jego bojaźń męztwo na nasze nieprzyjacioły, i na śmierć wszelaką dla imienia jego, gdyby tego potrzeba, serce wielkie, jako oni męczennicy, mieciśmy mogli. Z tej bojaźni Pańskiej wszyscy męczennicy i święci siły męztwa nabierali, i na śmierć i męki, jako na gody, dla imienia Bożego nacierali.

Wielkie tu opuszczenie Pan cierpiał, gdy się do modlitwy ucieka, gdy przyklęka i na ziemię pada, a jako bardzo strapiony woła: *Ojcze, jeśli raczysz, oddal kielich ten odemnie.* Które to słowo wielkość niezmierną ciężkości na duszy pokazuje; ale męztwa i raz postanowionej wolej nie przełamuje, gdy przydaje: *wszakże nie to, co ja chcę, ale co ty Ojcze chcesz, to się niech stanie; nie moja wola, ale twoja niech się dzieje.* Ale tę tak okrutną ciężkość najbardziej pot krwawy pokazał, iż smutek i teskność i bojaźń ona z dusze na ciało wypłynęła, i tak zemdliła i ścisnęła ono niewinne i subtelne serce, iż się krew ze wszystkich członków ruszyć musiała.

O smutny Jezu, kto cię ucieszy? Anioł z nieba przyszedł, posila cię jako osłabionego, a tyś jest aniołów wszystkich umocnieniem. U swoich uczniów nie nalazłeś pociechy. Do Piotra mówisz: *Pietrze, nie mogłeś jednej godziny wytrwać ze mną, a nie spać, i smutku mi tego pomagać?* Obiecowałeś się za mię umrzeć, a ty dla mnie tej nie wielkiej ciężkości trochę niespania nie wytrwasz? Widzę duszę ochotną, ale ciało słabe. I wymawiasz nas, najmilszy Jezu, a sam nasze ciężkości wszystkie i sła-

---

[1]) Joan. 18. [2]) Luc. 22.

bości na się bierzesz, sam cierpisz bez żadnej pomocy, prawie opuszczony, i od wszystkich wnętrznych pociech odsadzony. Jakóba patryarchę Bóg z smutku o syny, i o Jozepha, i Dawida, gdy go syn prześladował, i inne, wybawił, a ciebie opuścił. Dajże nam prawdziwą żałość i skruchę serdeczną za grzechy nasze, abyśmy się w gorzkości ducha zasmucili, i na sądy się Boże i męki piekielne, i gniew Boży, w który grzesząc wpadamy, przestraszyli.

Był jeszcze opuszczony Pan Jezus w ręku Judaszowych, i tych, którzy z nim na poimanie jego przyszli. Zdrajca się nie upamiętał, ani ślepotą, która nań i na rotę jego padła, gdy wykonywać miał zdradę swoję; i oni wszyscy Pana, nań patrząc, nie poznali, i sam ich pyta: *kogo szukacie?* Otoście ślepi, nie znacie mię, tak dawno i dobrze mię znając: ręka was moja oślepiła, i prowadziłbym was, jako on Helizeusz [1]), gdziebym chciał, i uchronićbym się mógł łacno, ale nie chcę. Dobył trochę i mocy swej Pan Jezus na nie, gdy zbrojne i żołnierze one jednem słowem poraził i o ziemię rzucił, mówiąc: *jam jest;* a jednak się i tem nie upomnieli, ani się Judasz ukarał, i łaskawość mistrza jego nie ruszyła go, gdy mówił: *wiem, na coś przyszedł; zdradzić mię całowaniem chcesz,* będąc moim przyjacielem, i uczniem, i domownikiem; jednak ci tego pocałowania nie bronię. Znaj przedsię łaskawą twarz moję ku sobie, i gotowość do odpuszczenia grzechu twego. Nie twoja mię zdrada wydaje, ale wola Ojca mego i moja; a ty tak giniesz, iż było lepiej, abyś się był na świat nie rodził. Widzisz, iż się obronić mogę, gdybym chciał.

Co i do roty onej mówi: dawnoście poimać mię chcieli, i patrzyliście na mnie w kościele, i na jawnych miejscach; nie mogliście mię poimać [2]), i odchodziliście z mego kazania zlepszeni i zbudowani, gdyście mię imać chcieli. Lecz teraz wam dozwalam. To godzina wasza, i noc ciemności szatańskiej, której Bóg na sprawy swe i odkupienie ludzkie używa. Toż i do Piotra mówi: jako ty mnie tak słaby i sam jeden bronić chcesz? Izalibym ja do obrony nie miał wielkiego wojska aniołów [3])? *Nie chcesz abym pił kielich, który mi Ojciec posłał? a jakoż się pisma i obietnice Boskie w nich wypełnią?* a jako ludzie zbawienia bez mego ucierpienia dostąpią? Chcę być opuszczony, i od aniołów, i od ciebie, Pietrze, i od wszystkich pomocy i pociech:

[1]) 4. Reg. 6. [2]) Joan. 7. [3]) Luc. 22.

i to ucho, któreś uciął, zleczę: aby się nic na moję obronę nie działo.

O dobry Jezu, skoroś dał im na się tę moc, jako cię porwali, i wiązali, i bili, za upomnieniem zdrajce onego, który je nauczył, aby cię ostrożnie trzymali, i prowadzili żebyś cudownie nie uszedł. O jakie tam twoje osierocenie i opuszczenie! Bóg Samsona związanego wybawił [1]), iż powrozy jako nici potargał, a ciebie nie wybawił, Syna swego! Uciekli uczniowie, i Piotr z daleka patrzył, a ty onym psom, jako psalm tenże mówi [2]), podanyś był do szarpania i targania. Zmiłuj się nad nami, abyśmy sideł i zdrad nieprzyjaciół naszych dusznych, i powrozów a związek grzechów, jako psalm mówi [3]), uchodzić mogli. Nie dopuszczaj tego w pokusach naszych, abyśmy swoję godzinę mieli, i czas, i pogodę, i siłę do wykonania grzechów i złości, na które się zapuścimy. Zatrzymaj moc ciemności i upornych skłonności naszych, i czartów, którzy nas do grzechu pędzą. Twoja godzina niech zawżdy nad nami trwa, i pomoc twoja niech nas do pełnienia świętej wolej twojej prowadzi.

Nie małe było opuszczenie Pana naszego i u Annasza. Pyta ten biskup o naukę: Pan mówi, iż ja sam nie chcę być nauki mojej świadkiem; niech ci o mnie dadzą sprawę, którzy mię słuchali; wszakem nie w kącie, ale jawnie nauczał. Co gdy mówi, jeden z sług jego srogi i sromotny policzek Panu wyciął, za którym ona subtelna, i panieńska urodziwa, i śliczności pełna twarz, krwią się zalała, i oczy podsiniały, i twarz oszpetniała. A iż o naukę szło, aby jej kto nie przyganił, powiedział onemu słudze Pan Jezus: *jeślim źle rzekł, miałeś tego dowieść, a jeśli dobrze, czemu mię bijesz?* Te słowa nie pochodziły z jakiej najmniejszej niecierpliwości, której Pan we wszystkich mękach nie pokazał: ale w obronie nauki i prawdy Bożej milczeć się nie godziło, gdy dla niej on zły sługa Pana tak nie uczcił, aby się nie zdało, iż to słusznie uczynił na pohańbienie nauki jego, której nigdy przyganić nikt nie mógł. O swoję krzywdę milczeć możem, ale o Boską nie możem. Kto nauce Chrystusowej przyganiał, Bogu krzywdę czynił, który ją z nieba na zbawienie ludzkie posłał. Jako Pan mówił [4]): *moja nauka nie jest moja, ale tego, co mię posłał.* I tuś opuszczony Panie; kto o cię mówi? kto onego łotra karze? Biskup milczy, rad na on despekt twój

[1]) Judic. 15. [2]) Psal. 21. [3]) Psal. 118. [4]) Joan. 7.

patrzy; wszyscy się śmieją, na cię krwawego i zesromoconego patrząc. O Jezu policzkowany, odpuść grzechy ust moich. My źle mówiem, nasze usta pełne próżności, kłamstwa, zdrady i nieprawości: a ty karanie za nas odnosisz?

W czwartej gospodzie, wielce i ciężko Pan Jezus opuszczony był u Kaiphasza. Zeszła się rada, otoczyli Pana jako tenże psalm mówi: cielcy i tłuści bykowie, oni zazdrościwi i nieżyczliwi i nieukarani w swoich grzechach Pharużowie, i duchowni nieduchowni. Sądzić Pana chcą, świadków na potwarze swe nie mają, prawdy nie mają; szukają fałszu: nie znajdują. To tylo należli, iż dwa wystąpili mówiąc: słyszeliśmy, a on się na kościół przegrażał, iż go obalę, i za trzy dni postawię. Ale kościół cały stał, a rzeczy chcianej a nie uczynionej sąd ludzki nie sądzi. Mała się im tedy zdała do potępienia przyczyna, aż z pytania Pana ułowić chcieli. Spytał go najwyższy kapłan, *jeśliby był Synem Bożym?* A Pan jawnie rzekł: *jestem, i opowiadam wam, iż mię oglądacie w mocy i władzej wielkiej siedzącego na prawicy u Boga, i przychodzącego w obłokach niebieskich.* Nie zaprzał się Pan, wyznał tem, czem był, iż był Synem Bożym, równym Bogu, nie sposobionym. Boby w tem wedla onych przeciwników nie była żadna wina i bluźnienie, gdyż ludzie święci i urzędnicy, na miejscu Bożem siedzący, synmi się Bożemi w piśmie [1]) zowią. Lecz oni tak rozumieli słowa Pańskie, i Pan ich inaczej im nie wykłada, i o tę prawdę umiera, iż jest Synem rodzonym, własnym, od wieku, równym Bogu w naturze, Bóg prawy z Boga prawego rodzony; i przeto bluźnienie mu zadali: i on się kapłan rozgniewał, i szaty na sobie targał. I potępiony od nich jest na śmierć.

O jakie tu opuszczenie twoje, Panie, między srogiem onem bydłem! Na śmierć skazanego podali Pana sługom onym, którzy żarty z niego czyniąc, oczy zawięzowali, a za szyję bili, a prorokować kazali; na twarz świętą plwali i policzkowali, i targając a szarpiąc, jad swój, od panów swoich wlany, pokazowali. Noc onę aż do dnia na przykrości wszelakiej i złości czynieniu, i zelżywościach Pańskich strawili. Tuś prawie opuszczony, Panie mój, w ręku tych ludzi i psów sprosnych, jadowitych. Kto ciężkości twoje o tych wszetecznych i młodych i niewstydliwych przeliczy? Kto się nad tobą zmiłował? Kto o cię mówił? Kto cię tam

[1]) Psal. 82. Joan. 10.

cieszył? Zmiłuj się nad nami, abyśmy od naigrawania dyabelskiego przez te męki twoje wolni byli.

I piąta gospoda nie była lepsza u Piłata. Za wielką ciężkość męki swej Pan na wielu miejsc wspomniał, iż miał być pogaństwu wydany, jako niegodny ręki braterskiej, jako nie Izraelczyk, jako ten, którego się swoi wstydzili i nim się brzydzili, i któremu pogańskiej onej szubienice krzyżowej życzyli [1]). Tam go u sędziego rzymskiego złoczyńcą nazwali, tam chcieli, aby bez sądu i świadków i dowodów, jako jawny łotr, o którego złości nikt nie wątpił, na śmierć zdany był. Oparł się trochę Piłat, pytając się o prawej przyczynie śmierci. A gdy matactwa i potwarzy nakładli, jakoby zakazował poborów cesarzowi rzymskiemu dawać, jakoby się królem świeckim czynił, i cesarzowi w królestwie przeszkadzać chciał, jakoby lud zwodził i poburzał, począwszy od Galileej. I tam Pan opuszczony sam jeden sromotnie związany stoi, milczy, na potwarze fałszywe nie odpowiada, obrońce żadnego nie ma; w sercu woła: Boże, Boże mój czemuś mię opuścił? O sędzio świata wszystkiego, jako sromotnie przed tym Piłatem stoisz, i takie ciężkości na sławie twej cierpisz! Jako się zawstydzała prześliczna twarz twoja i spuszczone oczy twoje! Niechże pohańbieni na twoim sądzie nie zostajem, gdyż to dla nas cierpisz, abyśmy na sądzie twoim zawstydzenia onego wiecznego uszli.

Piłat usłyszawszy Galileą, chcąc onego sądu zbyć, wysłał Pana do Heroda. I tam nie mniej Pan opuszczony został. Król nadęty świecką pychą, dwór i żołnierstwo swoje zebrał, gościa abo więźnia z radością przyjął: spodziewając się na cuda jakie jego patrzyć, dworskiej i kuglarskiej z niego pociechy swej czekając, a rozumiejąc, iż się go Pan Jezus i jego wyroków na się bać miał. Ale nie trafił na pochlebcę i bojaźliwego, i czego od niego i z państwa jego pragnącego. Na żadne ono długie pytanie słowa mu jednego nie odpowiedział. Bo i słów tam szkoda było, gdzie pożytku uczynić nie miały; na tak złej i cielesnej roli co się urodzić mogło? I odniósł Pan wielką wzgardę od niego i od dworu jego, iż wszyscy jako błazna obleczonego w białą szatę z dworu wypchnęli. Wszyscy wołali: co ten błazen tu czynić miał? nie był godzien oka królewskiego i domu jego. Niech w pogańskich rękach do Piłata odesłany zginie.

[1]) Matth. 20. Mar. 10. Luc. 18.

Wielka wzgarda twoja, królu nad królmi, Jezu Chryste! I takeś zataił majestat królestwa twego przed temi robaki a nie królmi, których sława i moc w gnoju się i ziemi zostoi [1])? Ty się prawym królem ukażesz na on czas, gdy wszyscy panowie na tytuł twój na boku pisany patrzyć będą [2]): *Król nad królmi, Pan nad pany*. Niech się od ciebie milczeć, gdzie potrzeba, i o wzgardę świata tego niedbać nauczymy.

Piłat Pana znowu, jeśli królem jest, pyta; usłyszał, iż królestwo jego nie z tego świata jest. Na świecie jest, ale nie świeckie; nie przeszkadza królom świeckim i urzędom; nie ma wojska, zamków, dworu. Królestwo jego jest, opowiedanie i pokazanie prawdy około zbawienia ludzkiego, której Piłat aby ją poznał, niegodnym się czyniąc, o jego dalej królestwo nie dbał, i niewinnym go sądząc, a żydowskie uporne serca przełomić chcąc, święto ich im przypomniał, na które więźnia im jednego, gwoli ich Bogu, od którego dobrodziejstwo mieli, puszczał, aby Pana niewinnego onem świętem wyprosił. I chcąc tem mocniej prośby swej poprzeć, zrównał z nim wielkiego łotra i złoczyńcę Barabbasza, aby obierali jednego z nich, któryby wolności i żywota godniejszym był. Lecz oni srodze zelżyli Pana Jezusa na sławie jego: dobrodzieja wszystkich ludzi i żywota dawcę zabić [3]), a mężobójcę i buntownika wypuścić kazali. I spełniło się proroctwo [4]), iż niewinny zabit, abyśmy wszyscy winni, od śmierci wiecznej wolni zostali. O jaką sromotą na ten czas u ludzi wszystkich pohańbiony był Pan za nas, abyśmy na sądzie Bożym pohańbieni nie byli!

Gdy się Piłatowi ten sposób do wybawienia Pana naszego nie powiódł, do innego się udał. Biczować i ukarać Pana kazał. Niesprawiedliwy sędzia, o który go grzech na taką mękę i sromotę dajesz? co w nim ukarać chcesz? Winyś żadnej nie nalazł, a karanie nań kładziesz. I dał go w rękę katom onym, którzy Pana wstydliwego obnażyli i odarli, i sromotnie nagiego do słupa wiążąc obiczowali, od nogi do głowy srogie i niezliczone rany krwawe i sine zadając. O Jezu, kto rozmyśli boleści na ciele, i sromotę twoję na twarzy, i ciężkość twoję na duszy i na sławie! Takżeś opuszczony w ręku tych żołnierzów został, którzy twój grzbiet i ciało wszystko jako księgi i z obu stron karty spisali [5]), i więcej ran niźli liter, i nic nie czytać na tych księ-

[1]) 1. Mach. 3. [2]) Apoc. 19. [3]) Act. Ap. 3. [4]) Isa. 53. [5]) Psal. 21.

gach jedno biady i lamenty [1])! Karanie to złoczyńcom służy i łotrom. Na mękę patrzym, a grzechu nie widzim, chyba na sobie, którzyśmy takie piekielne biczowanie zasłużyli, a na twoim grzbiecie mękę zostawili. Na tobie ukaranie pokoju naszego, na tobie złości nasze pomstę wzięły, i rozkosze grzechów i ciała naszego zapłacone są [2]). Zmiłuj się nad nami, abyśmy się grzechów cielesnych przez te rany twoje i biczowanie ustrzegli, i z nich mocą takiej męki twojej wychodzili, a złe pożądliwości nasze na ciele umartwiali.

Żołnierze oni, nie bez przyzwolenia złego Piłata, mało się jeszcze onem okrucieństwem ugasiwszy, zwołali wszystkę rotę, której było z kilka set, i uczynili sobie igrzysko, im żartowne, a Panu wielce sromotne i ciężkie. Na ukaranie jego hardości iż królem być chciał, z czego go już był sam Piłat usprawiedliwił, żadnej w nim do królestwa świeckiego, któraby panom przeszkadzała, chciwości nie najdując; i szatańskim dowcipem cierniową koronę upletli, i na głowę, która świat i niebo rządzi, wcisnęli i wbili głęboko aż do kości, ostre one przenikające bodźca. Szatę też barwy królewskiej szarłatnej na niego włożyli, i laskę w rękę ze trzciny dali, i żartowny pokłon, królem go witając, i na kolana upadając, czynili, a pogębki dawali, i w oczy plwali, i trzciną w głowę bili, i pojedynkiem każdy się onem igrzyskiem cieszył.

Umieraćby od żalu takiego, Panie mój! Na takie-li pośmiechy i wzgardy twoje wielkie i wieczne królestwo wychodzi? O nieogarnione poniżenie! O głupia pycho nasza, którą głowy te nasze nieczyste i nierozumne podnosim. Czemu ich na tym cierniu Pańskim nie ukrócim? Tak się świat i śmierć z państwa i królestwa ludzkiego śmieje. Więcej tam ciernia, kłopotów, bojaźni, zdrad, odmian, niźli złota i pociech. Więcej tych, co się w sercu z panów śmieją, i w tył im łają, choć się im kłaniają. Tak mocne państwa świeckie, i dostatki, i rozkosze niezbożne, jako trzcina; przygody i śmierć tak je zdruzgoce, i wiatr rozwieje, iż pamiątki ich nie zostanie. O jakoś i tu opuszczony, Panie Jezu Chryste, w ręku tych wilków i psów nieuczciwych; nie opuszczajże nas w pokusach hardości i pysze świata tego, abyśmy się jej przez to naśmiewisko twoje odjąć mogli.

[1]) Ezech. 3. [2]) Isa. 53.

Nie mniejszą ciężkość i dziewiąte opuszczenie Panu przyniosło, gdy Piłat tak przybranego Pana, tak zbiczowanego w onej koronie, tak skrwawioną i uplwaną twarz jego ludziom onym ukazał, mówiąc: *owoż człowiek.* Dobrzem go już ukarał i poniżył. Patrzcie, co za król z niego, nie znaćci aby człowiek, już się nad nim zmiłować możecie, wżdy co ludzkości w sobie zostawcie. Lecz wszyscy krzyknęli: ukrzyżuj go. Wszyscy cię Panie odstąpili: i oni, którymeś na duszy i zdrowiu ich dobrze czynił, i oni, którzy cię za króla przed piącią dni witali. O Panie, prorok cię Izajasz tak widział w duchu i rzekł [1]): *widzieliśmy go, a nie było na co patrzyć; uroda i okrasa jego zginęła, wzgardzony i najpodlejszy między ludźmi, zbolały mąż i świadomy niemocy, zakryta twarz jego, i nie poznaliśmy go; prawdziwie niemoce nasze na sobie nosi; mniemaliśmy, iż trędowaty i od Boga zabity i poniżony: a on zraniony jest dla złości naszych, i starty dla grzechów naszych.* O Jezu Chryste, niechże taka twarz twoja wielką w sercu mojem uczyni żałość, abym się wstydził sromotnych grzechów swoich, dla których ta twarz twoja Boska oszpecona jest.

Pogroził im jeszcze Piłat sromotą ich pospolitą: iż to wasza zelżywość, gdy waszego króla, z rodzaju i krwie waszej, ukrzyżuję. Ale o to nie dbali. Zaprzeli się króla nieba i ziemie. I Piłatowi cesarzem pogrozili, jeśliby przeciwników jego, którzy się królem czynią, nie karał. A słaby, niesprawiedliwy sędzia Pana niewinnego umyślił na śmierć skazać, i umył ręce, mówiąc: *jam tej krwie nie winien;* a żydowie ją na się wzięli i na dzieci swoje, którą i dziś noszą na sobie dosyć znacznie. O Piłacie, ręce umywasz, a serce niesprawiedliwością mażesz, i usta na potępienie niewinnego obracasz. I tak skazany Pan na śmierć, i w szaty własne obleczony, przy dwu łotrach prowadzony był przed miasto. Na one łotry krzyżów nie kładli, a Pana Jezusa ciężkiem drzewem obciążyli, i na ramię jego krzyż i łoże, na którem umrzeć miał, włożyli. Prawdziwy nasz Izaak [2]) niósł drzewo ono z wielką ciężkością i odnowieniem ran swoich. Pod którem gdy upadał, i prawie umierał, dali mu pomocnika onego, Symona, i tak na górę onę kalwaryjską z wielką ciężkością wstąpił.

Szedł z nim lud wielki z onego ludnego miasta, znając go i świadomy będąc, i sromoty mu a wstydu przyczyniając. Pła-

[1]) Isa. 53. [2]) Genes. 22.

kały go niektóre niewiasty: rozumiem, iż Magdalena z innemi, między któremi była najświętsza Matka jego. Do których rzekł ono bardzo znaczne słowo o srogości sprawiedliwości Boskiej: jeśli mnie o cudze grzechy nie przepuszczono, a cóż z temi będzie, co swe własne mają? jeśli siekiera srogości Bożej zielonego drzewa nie minęła, a z suchem co będzie? I opowiedział im proroctwo o zgubie królestwa ich, i wielkich uciskach, w których mieli mówić: *góry padnijcie na nas, pagórki pokryjcie nas.*

Posłuchajmy tych płaczliwych niewiast. Mieliśmy ich sami z Hieremiaszem prorokiem przyzwać i mówić [1]): *narzekalnice mądre, pódźcie nad nami płakać żałobną muzyką waszą; wzbudźcie nas do smutku; uczyńcie nam lament mądremi słowy; wywódźcie nam łzy z oczu: niech płyną jako źrzódło, niech się zalewają wodą powieki nasze.* Mówcie płaczliwie i rzewliwie: okraso wszystkiego świata, na takieś oszpecenie przyszła? Najwdzięczniejszy między syny ludzkiemi, kto cię tak zesromocił? Mocarzu, któryś szatany straszył, i z piekła dusze przyzywał: gdzie teraz siła i moc twoja? idziesz tak zemdlony i umierający. Mądrość twoja, izali się w takie u ludzi głupstwo i pośmiech obracać miała? Proroku, któryś i myśli serdeczne ludzkie wiedział: izaliś tej swojej przygody nie wiedział? Dobrodzieju ludzki, któryś wszystkich leczył: tak ci się twoja dobroć płaci? Miłosierny nad każdego nędzą: jakoś teraz nie nalazł nad sobą miłosierdzia? Niewinny, któryś i trzciny nałomionej nie dołamał, a nikomuś się nie uprzykrzył: czemuś w to okrucieństwo wpadł? Baranku, któryś obrazić nikogo nie umiał: czemuś w tej paszczęce lwa tego, i w ostrych zębach jego uwiązł? Kto cię wybawi i wyzwoli? Na co przyszła ona mądrość twoja, której się świat dziwował? Coć pomogły one cuda, i dobrodziejstwa, któremiś ludzi nadawał i ożywiał? Źrzódło żywota, izali umrzeć masz? Sławo wszystkiego świata, jakoś zelżona? Niewinności szczera, co czynisz między temi łotry? Drzewo, pod którem upadasz, włóż na mię. Jam zgrzeszył. O sprawiedliwości Boska, gdzieś się teraz zagościła [2]), iż tak niewinnego nie obronisz? czemu milczysz, gdy niezbożni po świętym depcą? O serce moje, jako się nie spadasz? jako wątroba moja nie wypadnie ze mnie [3])? Płacz, a wylewaj hojną wodę oko moje. O słońce, jako na to patrzyć możesz? zasłoń oczy moje. O zie-

[1]) Jerem. 9. [2]) Habac. 1. [3]) Thren. 2.

mio, jako się nie trzęsiesz, a piekła na taką niezbożność nie otworzysz?

A my słysząc takie niewiast narzekanie, głębiej myśl obróćmy, mówiąc: jam zgrzeszył, jam winien, ja na swoje złości i grzechy, które ten niewinny z krzyżem na sobie niesie, płakać mam. O Jezu wspomóż mię, a daj mi prawdziwą skruchę i płakanie za nie.

Ostatnie opuszczenie Pana naszego było na krzyżu, na którym przybity był do drzewa, i srodze poraniony, i do policzenia kości rozciągniony, i podniesiony wzgórę, i upadaniem krzyża w dziurę w skale zgotowaną zstrząśnione ciało jego wisiało, na samych goździach i ranach wsporę mając. Tam boleściom, i ciężkościom, i sromocie, i nieczci końca nie było. Próżno się z wymową o tem kusić. Tu psalm zaczyna Pan, w którym wiele tych ciężkości Dawid, z daleka na nie patrząc, wyliczył. Tu woła Pan [1]): *Boże, Boże, czemuś mię opuścił?* tego, co tam w tym psalmie jest, usty nie domawiając, ale wszystko, i jeszcze więcej niźli tam jest, cierpiąc. Mówi tam: *obtoczyli mię cielcy, i bykowie tłuści obsiedli mię; otworzyli na mię usta swoje, jako lew ryczący i szarpający.* Cielcami i bykami zowie Pharuże one i książęta kapłańskie, bogate a rozpustne, i żołnierze, które w psalmie tym psami zowie, i lud pospolity, którzy obtoczywszy krzyż, naśmiewając się z Pana wołali: *jeśliś król, wybaw się z tej męki.* Dobrzeć tak królować na tej szubienicy, wysokoś się podnosić chciał: otożeś podniesion. Inszymeś pomagał do zdrowia, a sam się uzdrowić nie możesz. Zleź z krzyża, możesz-li. Czyniłeś się Synem Bożym, a tyś takim nędznikiem; czyniłeś się mocnym, i kościół nasz obalić, i za trzy dni go zaś postawić groziłeś się; obal ten krzyż, jeśli możesz. O nędzna mocy twoja! gdzież ona twoja mądrość? na coś wyszła? na głupstwo takie i sromotę. Znać iżeś rozumu nie miał, tak źle o sobie radząc. Heliasza wołasz, niech ci na pomoc przyjdzie. Chlubiłeś się Bogiem, iż twoim ojcem jest, w nimeś miał nadzieję: niechże cię teraz wybawi, jeśli chce. Ale znać iżeś łotrem i grzesznikiem, którego Bóg tak porzucił, i odbieżał w ręku naszych. Nie uczyniłby tego synowi swemu i słudze, na którego łaskaw. Nie jesteś tak dobry ani święty jako Dawid, którego Pan Bóg wyrwał z ręku Saula; ani jako Jeremiasz, którego od śmierci i z wieże Pan Bóg wybawił;

[1]) Psal. 21.

ani tak niewinny, jako Daniel od lwów wolny zostając; ani jako Zuzanna, ani jako Jozeph, którego Pan Bóg z wieże wyjął, i z potwarzy wybawił.

Te słowa przerażały serce Jezusowe bardziej niźli one gwoździe i rany, któremi brali mu sławę i cześć odejmowali, i takiem urąganiem i naśmiewiskiem serce jego przebijali. I woła Pan w tym psalmie [1]): *tak jest, Boże mój, w tobie nadzieję mieli ojcowie naszy, a wybawiłeś je i nie byli pohańbieni; a jam opuszczony i wzgardzony, jako robak a nie człowiek zostaję, jako woda na ziemię rozlana, której nikt zebrać nie może, tak ja ginę; serce moje jako wosk od ognia, tak się od żałości rozpływa; siła i moc wszystka moja uschła jako skorupa; język mój przyschnął do podniebienia mego; przekopali ręce moje i nogi moje, i policzyli wszystkie kości moje; szaty moje podzielili sobie, i losy puścili o suknią moję.* Czemużeś mię opuścił, Boże mój? O Jezu Chryste, sam wnet nas nauczysz, dla czegoś jest opuszczon; wymów jedno drugie słowo, a dowiemy się przyczyny takiego osierocenia twego.

WTÓRE SŁOWO.

Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią [2]).

Już rozumiemy, dla czegoś jest od Boga opuszczony, Synu Boży, gdy się tak za nas modlisz. Pewnie dla tego, abyśmy grzeszni krzyżownicy twoi opuszczeni nie byli, a w łasce Ojca twego i w szczęściu dóbr i chwały niebieskiej zostali. Tyś jest odkupicielem naszym, i kapłanem a pośrzednikiem naszym, na tym stole, na którym pieniądze za nas, niewolniki szatańskie, liczysz. Na tym ołtarzu, na którym wdzięczną ofiarę i Bogu Ojcu bardzo miłą za nas, na ubłaganie gniewu jego i zjednanie łaski jego oddajesz.

Takiego było rodzajowi ludzkiemu odkupiciela potrzeba. Mógłci Pan Bóg z najwyższej mocy swojej Boskiej człowieka upadłego z potępienia wybawić, i wrócić mu wszystko to, co słusznie i sprawiedliwie utracił, bez żadnej nagrody i kupna, z samej wolej i dobroci miłosierdzia swego. Bo żadnego nie ma sędziego nad sobą wyższego, i nikt mu mówić nie może: czemuś to uczynił? [3]). Nikomu się nie sprawuje, sam sobie panem,

[1]) Psal. 21. [2]) Luc. 23. [3]) Isa.

bez pana, czyni co chce, a nic mu nie jest niepodobnego, jako pismo mówi [1]). Ale iż porządny jest, i w sobie zawżdy jednaki, nie tylo miłosierdziem, ale i sprawiedliwością miarkuje sprawy swoje. Obiema około zbawienia naszego dosyć się stać musiało: i miłosierdziu i sprawiedliwości. Słusznie mógł człowiek upadły użalenia i miłosierdzia u Pana Boga dostać, aby nie miał po grzechu zamknionych wrót do łaski, tak jako złym aniołom zamknione są, i żadnego miejsca do pokuty im nie dano. Bo człowiek nie był sam wynaleźcą grzechu, jako szatan z swemi towarzyszami: z poduszczenia i zdrady, i namowy szatańskiej zgrzeszył; zazdrość nieprzyjacielska poraziła go, jako Mędrzec mówi [2]), i śmierć nań przywiodła. Ciało mając, nie mógł tak ostro i prędko, jako duchowie bez ciała, w rzeczy same patrzyć, i one uważyć, co to jest Pana Boga obrazić, i łaskę jego utracić. Do cielesnych i widomych piękności i smaków, w ciele będąc i smysły cielesne mając, uwiódł się, fałszywemi obietnicami zdradzony. Przetoż słuszne mógł mieć u Pana Boga nad sobą użalenie. A zwłaszcza gdy się tak wiele ludzi z pary onej na tem wygnaniu rozmnożyło, i ono pierworodnej sprawiedliwości utracenie przywiodło syny Jadamowe do wielkiej ślepoty na rozumie, i do wielkich błędów i grzechów, z których sami o swej sile wychodzić nie mogli; i tak w moc dyabelską wszyscy wpadli, i oni, którzy innego grzechu nie mieli, jedno ojcowski, przyrodzony i pierworodny: jako dziatki niewinne, które swoim uczynkiem grzeszyć nie mogły, a przedsię ginęły. Zakon przyrodzony, na sercach ludzkich pisany do rozeznania złego i dobrego, co dalej więcej się w ludziach zatłumiał, i grzech na grzech przyczyniał; co dalej tem więcej siłę i wolą do sprzeciwienia się jemu osłabywał. A on od Mojżesza pisany, nie tylo pomocy do powstania z grzechu i łaski nie dawał, ale też grzechy jako wrzody jątrzył, i żądzą do nich niejako samem zakazaniem ostrzył; i oznajmując, co grzech: grzechów, które niewiadomością grzechem nie były, jako mówi apostół [3]), przyczyniał i ożywiał je. I tak wszyscy ludzie ginęli, wszyscy zgrzeszyli.

Nie było i jednego, któryby sam z siebie i z natury swej Panu Bogu się podobał, i do onego końca, na który był stworzony, przychodził. Nie było, ktoby dobrze czynił. Nie było, jako psalm mówi i apostół przywodzi [4]), i do jednego. Przetoż tak

[1]) Job. Luc. 1. [2]) Sap. 2, [3]) Rom. 8. [4]) Psal. 13. Rom. 2.

wielka nędza ludzka słuszne użalenie u Pana Boga wyciągała. A zwłaszcza iż też w tej mierze Pan Bóg sławie i czci swojej dogadzać miał, aby do swoich myśli i przedsięwzięcia przyszedł, a człowiek, którego na podobieństwo i obraz swój uczynił, i dla którego rzeczy te widome wszystkie, niebo i ziemię stworzył, do wiecznej chwały, którą mu od początku świata zgotował, przywiedziony był. Aby się czart nie chlubił, iż to, co był Bóg umyślił z człowiekiem uczynić, na złość Bogu przerwał, i Boskie sprawy chytrością swoją popsował. Aby nie były złości i chytrości jego potężniejsze niźli Boska rada i przedsięwzięcie tak dawne około dobrego ludzkiego.

Lecz sprawiedliwość odmawiała i broniła, aby ten darmo przywrócon do swego nie był, który to dobrowolnie utracił; aby się krzywda Bogu i zelżywość nagrodziła, a karanie wieczne i doczesne z czartem ten cierpiał, który na czartowskiej wolej i grzechach przestawał. Nie godziło się Panu Bogu odstępować sprawiedliwości, która do odkupienia i naprawy i przywrócenia ludzkiego narodu do pierwszej łaski, pięć obwiązków wyciągała, aby się Bogu dosyć stało. Naprzód, aby człowiek wypłacał za człowieka. Bo człowiek wystąpił i zgrzeszył, nie anioł, ani inne stworzenie. Druga, aby on człowiek, któryby za ludzie Bogu dosyć czynił, był bez grzechu. Bo od grzesznego Panu Bogu nic miłego być nie może. Trzecia, aby z swego własnego wypłacał, i z tego, czego z której innej strony Bogu nie winien. Czwarta, aby taki, któryby krzywdy Bogu za człowieka nagradzać chciał, tejże był dostojności co i Bóg, aby sprawiedliwa nagroda wedle stanu była. A na koniec, aby ta nagroda cenę i wagę miała bez miary; bo niezmierzone są obrazy ludzkie przeciw Bogu, który w dostojności i zacności swojej miary i końca nie ma.

Takiej dosyćczynienie i nagradzanie człowieku były niepodobne, i wołać mógł, jako prorok żałuje [1]): *kto się nad tobą zmiłuje, Jeruzalem, kto się o cię zasmuci, abo kto pójdzie prosić o pokój twój?* Ani człowiek, ani anioł tym obwiązkom i takiej sprawiedliwości dosyć czynić nie mógł. O pierwszą wżdy łacniej, aby się człowiek obrał, któryby za człowieka umarł; i dla tego podobno między pogany tacy się najdowali, którzy krwią ludzką Boga sobie ubłagać chcieli, jako prorok napisał [2]): *izali się ubłagać Pan Bóg może tysiącmi baranów, abo kozłów tłustych? izali*

[1]) Jerem. 15. [2]) Mich. 6.

dać mam pierworodnego syna mego za złość moję, i owoc żywota mego za grzech dusze mojej? Radziby byli ludzie sumnienie swoje czyścili i grzechów swoich ciężkość odkupowali i krwią własnych dzieci swoich. Bo wielki jest i nieznośny człowieku ciężar: złe i zmazane sumnienie. Wielką ma człowiek chęć do ubłagania Boga, od którego się wszystkiego szczęścia swego spodziewa. Ale tego Bóg zakazał, iż żadna prostego człowieka krew, a daleko mniej bydlęca, ubłagać Boga nie mogła. Gdyż każdy człowiek z natury grzeszny jest i zmazany, i Bogu niewdzięczny, i nie ma onych drugich obwiązków czterech do nagrody.

Jednak to ludzie pamiętali, obietnicę tę od Boga sobie na obmycie grzechów daną, iż ludzką krwią do tego przyjść mieli, ale nie prostego człowieka, jako się niżej powie. Co się i na figurze Izaakowej pokazowało, gdy Abram chciał się krwią syna swego Bogu przysłużyć [1]). Lecz Pan Bóg serce jego przyjął, a onego mu mężobójstwa nie dopuścił. Bardziej się Dawidowi dziwujemy, iż na ubłaganie Pana Boga i oddalenie głodu, dopuścił Gabaonitom ofiarować i zabić Bogu siedm synów z domu Saulowego [2]). *I ubłagał się,* mówi pismo, *Pan Bóg, i stał się miłościw ziemi,* to jest ludziom na ziemi, aby się im żywność rodziła. Lecz to z objawienia i rozkazania Boskiego osobnego uczynił, na wyniszczenie i pomstę domu Saulowego, jako mu był Pan Bóg pogroził. Wiemy, iż krwią i zgubą Jonasza ludzie oni z Tarsu z utonienia morskiego wybawieni są; ale to była figura naszego Odkupiciela, w której jednak Jonas nie zginął, a od wieloryba zachowany był [3]).

Z tej takiej o ludzkiej krwie nadziejej nieprzyjaciel rodzaju ludzkiego, nauczył pogaństwa, aby dzieci swoje najmilejsze ofiarowali fałszywym onym bogom dyabłom, i krwią je oną ludzką ubłagali do pomocy swojej. I piszą o królu moabskim [4]), iż w oblężeniu, gdy już miał wpaść w ręce nieprzyjaciela swego, Achaba, króla izraelskiego: chcąc się wybawić a bogi ubłagać: w oczach nieprzyjaciół na murze ofiarował, i zabił ręką swoją syna swego pierworodnego, który na jego królestwo wstąpić miał. Czego się byli i żydowie od pogaństwa nauczyli, i niektórzy niezbożni królowie ich [5]), gdy opuścili prawego Pana Boga, a do bałwanów przystawali, własne dziateczki swoje k woli onym dyabłom zabijali, Beelfegorowi, jako psalm mówi [6]). Za czasów

[1]) Gen. 22. [2]) 2. Reg. 21. [3]) Jon. [4]) 4. Reg. 3. [5]) Num. 25. [6]) Psal. 105.

naszych w Mexyku, w Indyach zachodnich, kapłani naszy zastali ten obyczaj: iż w jednem mieście na ofiarę dyabłom o dwadzieścia tysięcy ludzi na rok ginęło. Gdy rozumieli oni ślepi, i od czartów, morderców ludzkich, nauczeni, iż większa być przysługa Bogu nie może, jako krew ludzka. Co wielce Panu Bogu naszemu prawemu brzydko było, i nigdy takiego okrucieństwa po ludziach nie chciał.

Prawda, iż ludziom obiecał dać takiego Messyasza człowieka, któryby je krwią swoją odkupił: ale tego samego ludzie czekać mieli, a dzieci swoich zabijać, i Panu Bogu się ludzką krwią przysługować nie mieli; dosyć było bydło na tę pamiątkę zabijać, a ludzkiej krwie nie rozlewać. Bo nie mogła im krew ona żadnej pomocy dać, ani Boga ubłagać, jedno tego samego Messyasza, który one wszystkie obowiązki sam tylo jeden mieć mógł w sobie, Pan nasz Jezus Chrystus, bo był prawy człowiek, syn Jadamów, nowy Jadam, który się wypłacać za rodzaj swój i braciej swojej długów Panu Bogu podjął. I włożył nań Pan Bóg, mówi prorok [1]), złości i grzechy wszystkiego świata, i przeszłe i przyszłe. On sam bez grzechu będąc, i jako tenże prorok mówi, nie mając złości żadnej ani zdrady w uściech swoich, Bogu się podobać sam z siebie mógł, i co począł, wszystko Panu Bogu wdzięczno i miło było. On sam z swego własnego wypłacić mógł bo inne stworzenie to co jest, i co ma, wszystko od Boga ma, i wszystko w niem Boże jest: i z tego, co Boże jest, Bogu płacić nie może. Jako kupiony niewolnik, wszystko co ma, pańskie jest, i on sam pański jest, tego, kto go sobie kupił, i nic panu darować nie może. Lecz Syn Boży syn jest, wolne ma dziedzictwo swoje, nie jest stworzeniem żadnem, z swego płacić mógł.

A będąc Syn z Boga rodzony i Bóg prawy, równy jest Ojcu w dostojności, i przeto nagrodzić mu wszystkie krzywdy mógł. Bo gdy kmieć króla rani, ręku ucięciem i gardłem nigdy królowi sprawiedliwie krzywdy i zelżywości jego nie nagrodzi, dla nierówności stanu. Ale gdy król się królowi ukarza i nagradza: prawie sprawiedliwa jest nagroda. Nie iżby Pan Jezus z strony natury Boskiej cierpiał i nagradzał, ale iż w ludzkiej naturze, wedle której nagradzał, persona była Boska, persona Syna Bożego, prawdziwego Boga, Ojcu w bóstwie równego. I dla tegoż wysługi jego były niezmierzonej ceny i wagi: iż ten, co za

[1]) Isa. 53.

nas czynił i nagradzał, był w personie Bóg prawy. Przetoż męka i wysługa jego, i za niezmierzone winy i grzechy ludzkie, i niezmierzonemu Bogu za obrazę, dosyć uczynić sprawiedliwie mogła.

Tak się tedy oboje zgodziło i porównało: i miłosierdziu się Boskiemu i dobroci jego, i użaleniu nad upadkiem ludzkim dosyć stało, i sprawiedliwość ma swoję pociechę. Z miłosierdzia dał Pan Bóg Syna swego na tę naprawę i zbawienie nasze, darmo okrom żadnej zasługi naszej; a z sprawiedliwości wyciągnął długi wszystkie nasze na nim, iż je ten Syn jego dostatecznie zapłacił. I przetoż jako prawy Odkupiciel tu na krzyżu liczy pieniądze okupu naszego, Bogu się za nas wypłacając. Włożył nań Pan Bóg złości i grzechy nasze, mówi prorok, i za nie dosyć czyni [1]); i mówi do Ojca: odpuść im, wybaw ich, wróć im wszystko, co utracili. Bo ja za nie cierpię, ja wypłacam, ja nagradzam; na mię wylałeś gniew twój, na mnieś ostrą sprawiedliwość twoję przytępił, i zapalczywość gniewu twego ugasiłeś. Ja człowiek za braty moje, ludzie wszystkie, dosyć czynię. Ja syn Jadamów za syny Jadamowe. Jam niewinny, ty wiesz, sędzia mój, iżem od grzechu wolny, ciebiem, Pana i Boga mego, nigdy nie rozgniewał. Jam Syn twój, tobie w bóstwie równy [2]), a takem się poniżył i wyniszczył: sprawiedliwąć za braty moje nagrodę daję. Odpuść im Ojcze: ja je do wysług moich przypuszczam, ja niewinność moję na nie kładę, ja za nie cierpię, i przeklęctwo z nich znaszam, a sam teraz przeklętym i wzgardzonym zostaję. Niech ja umrę, aby oni żyli, niech ja tu zawieszony cierpię, aby bracia moi piekielnej szubienice nie cierpieli.

Tu się nam ten Odkupiciel kapłanem staje na tym ołtarzu, ofiarę za nas wdzięczną oddając, a za nami się modląc, i za nas się wkłada jako pośrzednik nasz. O jaki to ołtarz, jaki kapłan, jaki jego ubior, jaka ofiara, i jako droga i Ojcu wdzięczna. Ołtarz u Mojżesza drzewiany, ale złotem obtoczony. Tuć drzewiany, ale droższą niźli złoto krwią Syna Bożego ozdobiony. U Mojżesza żaden kapłan do ołtarza przykowany nie był: a tu przybity do niego kapłan nieznośne boleści cierpi, aby wiecznym był nam kapłanem, a od tego ołtarza nigdy nie odchodził. Bo acz raz na nim umarł, i raz się ofiarował, ale inny obyczaj na wieczerzy wynalazł nie krwawy, i bez śmierci i cierpienia, z którego nigdy

[1]) Isa. 53. [2]) Philip. 2.

nie schodzi, i tęż ofiarę bez krwie Bogu za nas oddaje, jako się o tem indziej nauczyło.

Dwojakie jest kapłaństwo w piśmie św. wedle Aaronowego i wedle Melchisedechowego porządku [1]). Pan nigdy nie był kapłanem wedle Aarona. Bo nie był z jego rodzaju i synów, ale z pokolenia, jako apostół mówi, Judy; i onych słabych, nieważnych, bydlęcych ofiar nigdy nie ofiarował, i nie przystało jemu, aby to czynił. Ale był kapłanem wedle Melchisedecha na wieczerzy ostatniej. Tu ten Melchisedech nasz w personie takim będąc, ofiarą krwawą ciała swego i krwie wedle Aarona raz ofiaruje: ale nie krwawą zawżdy aż do końca świata przez sługi swe na ziemi ofiarować nie przestaje. Takim się tedy nam stał kapłanem. O jaki ubior tego kapłana! nic nie masz ozdobnego na nim. Ciało zbite i obnażone, głowa cierniem ukłóta, twarz oszpecona, i krwią ściekła i policzkami odrapana, i sinością, i ślinami i krwią pomazana. Nie znać, aby człowiek [2]): *nie poznaliśmy go,* mówi Izajasz; *mniemaliśmy, by kto trędowaty i od Boga uderzony.* Ręce podniesione w niebo na modlitwę za nas, ale z wielkiemi rany; nogi przykowane do służby tej Bożej. Wejrzyj Ojcze niebieski na tego kapłana: izali to nie wdzięczniejszy tobie i nam potrzebniejszy ubior?

Cóż za ofiarę ma ten kapłan? Gdy Izaaka, syna swego jedynego i umiłowanego, Panu Bogu ofiarować miał Abraham: sam niósł ogień i miecz na zabicie, a na syna drwa włożył, i nieść mu je z wielką ciężkością na górę kazał. Co z radością i ochotą czyniło dziecię ono. I bojąc się, aby z jego pracej nic nie było, pyta ojca [3]): *najmilszy ojcze, drwa mamy, ogień mamy, miecz mamy, ale ofiary i baranka nie mamy.* A ojciec się łzami zalewając na sercu mówił: o najmilsze dziecię, nie wiesz, iż ty sam barankiem być masz, i z mojej ręki umrzeć. I ledwo mogąc przemówić od żałości, rzekł: *Pan Bóg sobie opatrzy ofiarę, synu miły:* nieś jedno ty drwa, a nie ustaj. I gdy na górę przyszli, a ołtarz z drzew onych zbudował, powiedział synowi: najmilszy synu, kazał mi cię Bóg ofiarować i zabić. A on z wielką ochotą szyję ściągnął, mówiąc: gdyż Pan Bóg kazał, czyń ojcze najmilszy wolą jego. Lecz Izaakowi Pan Bóg przepuścił: ale temu Synowi swemu nie przepuścił. Gdybyśmy pytali: drwa widzę, ołtarz widzę krzyża tego, kapłana widzę, a ofiara gdzie? Ty, najmil-

[1]) Hebr. 7. 8. 9. [2]) Isa. 53. [3]) Genes. 22.

szy Jezu sam ofiarą być masz. Ojciec cię niebieski zabić za nasze grzechy rozkazał, aby ty sam był i kapłanem i barankiem. I umierając na tym ołtarzu i na tej górze, sam siebie miasto baranka ofiarował. Pierwej wnętrzne a duchowne ofiary swoje ofiaruje, posłuszeństwo ku najmilszemu Ojcu, mówiąc: tyś kazał, tyś mi taki mandat dał, abym za ludzie, braty moje, cierpiał i umarł [1]); ochotniej i z większą powolnością to czynię niżli Izaak. Przyjmujże Ojcze niebieski taką moję ku tobie powolność. Ofiarował i pokorę: wiesz, Ojcze najmilszy, jakiejem jest u ciebie chwały i zacności przed początkiem świata [2]): patrz na takie moje poniżenie i wyniszczenie. Ukaż mi, jako ciebie Ojca mego i bracią więcej moję miłować mam? Oto zdrowie i sławę i cześć a poczciwość dla nich tracę. Oto krew moję im rad daruję; nie mogą być bez krwie mojej zbawieni: niech się leje, i hojnie leje, i kropla jej we mnie niech nie zostaje. Ofiarował onę łaskawość, którą nieprzyjaciele, którzy go zabijali, wymawia, i nie tylo im odpuszcza, ale łaskę jedna. Ofiarował i cierpliwość, i wszystkie udręczenia swoje na duszy: widzisz Ojcze, jakom znędzony i strapiony na duszy i na ciele. Na koniec ofiarował wszystkie cielesne męki swoje: pot w ogrojcu, poimanie, wzgardy, uplwanie, biczowanie, koronowanie, zesromocenie, naigrawanie, potępienie, goździe, rany, boleści wszystkie, którym liczby i ceny nie masz.

O miłościwy Ojcze, przyjmijż tę ofiarę, a wejrzyj na twarz Messyasza twego. Izali to nie lepsza niżli Ablowa [3]), na któregoś serce i ofiarę wejrzał? izali ta krew nie lepiej do ciebie z ziemie woła, która nie przeklina ziemie, ale ją poświęca: to jest serca nasze, cośmy z ziemie i na ziemi. Izali nie lepsza niżli Noego [4]), której zawoniawszy rzekłeś: *już nigdy ziemie przeklinać nie będę dla człowieka; bo widzę, iż skłonny do złości od młodości swojej.* Jakoż po tej i przy tej ofierze przeklęctwa się bać mamy? Izali nie lepsza niżli Melchisedechowa [5]), po której Abraham wziął błogosławieństwo? Izali nie większe taką ofiarą na nas wlane bedzie? Izali nie lepsza niżli Mojżeszowa [6]), po której lud wybawiany jest z niewolej z Egiptu? azaż nie większa nasza niewola? Izali nie lepsza niżli Aaronowa [7]), między żywemi i umarłemi, po której plaga Boska i gniew Boski ucichnął? Izali nie lepsza niżli Gedeonowa [8]), po której trzy sta ludzi niezliczone wojsko porazili? Izali nie lepsza niżli Samuelowa u Masphy, i Dawidowa u Orny [1]), po której miecz zabijającego anioła schowany jest? Izali nie lepsza niżli Heliaszowa na Karmelu [2]), na którą z nieba ogień zstąpił, po której serca się ludzkie do Boga obróciły, i niedowiarstwa wygubiły, i deszcz ziemi głodnej dany był? Wejrzyjż na nię Panie Boże nasz, a gniew swój od nas oddalaj, i serca nasze do siebie obracaj, i niebieski deszcz łaski twej na nas puszczaj, i przeklęctwo od nas oddal. Boć to wielce przeważna i tobie bardzo miła jedynego i najmilszego Syna twego ofiara.

[1]) Joan. 14. [2]) Joan. 17. [3]) Genes. 4. Hebr. 12. [4]) Genes. 8. [5]) Genes. 14. [6]) Exod. 12. [7]) Num. 16. [8]) Judic. 6.

[1]) 1. Reg. 7. 2. Reg. 24. [2]) 3. Reg. 18.

TRZECIE SŁOWO.

Zaprawdęć powiedam, dziś ze mną będziesz w raju.

Mamy kapłana tak świętego, i owszem który wszystkich poświęcić może: tak niewinnego, tak przezacnego. Mamy pośrzednika tak bogatego i tak Bogu miłego. Mamy tak drogą i przeważną ofiarę jego, którą Pan Bóg zaraz się ubłagać może. Ale nam pokuty świętej i prawej za grzechy nasze, i żywej wiary potrzeba, bez której to wszystko, co dla nas Odkupiciel nasz czyni i cierpi, nic nam nie pomoże. Uczmy się pokuty prawej od tego świętego łotra, który wielkie i pocieszne słowo Pana swego z krzyża do siebie usłyszał: *zaprawdę powiadam, dziś ze mną w raju będziesz.* Aczci sromota niejaka od tego się uczyć, który się gdzieś w lesie na rozbojach wychował, nam, którzy od młodości w szkoleśmy Chrystusowej wzrośli. Ale iż takie są dary Boże i sposoby ludzkie, iż pierwszy bywają ostatniemi, a ostatni pierwszemi: możem się nie sromać tego, który do raju wiele świętych uprzedził, i dziwną skruchą do łaski Chrystusowej przyszedł. Apostołowie Pana odbieżeli: z miasta dwanaście ich z Panem wyszło, w ogrojcu tylo trzej zostało, w mieście przy męce tylo dwa, Piotr i Jan, i to z daleka, a pod krzyżem tylo się jeden Jan nalazł. Łotr ten na ich miejsca nastąpił, i sam w on zły straszliwy czas do Pana się przyznał. O jako wiele grzechów i grzesznych przy tej męce Pańskiej! Patrzym na Judaszową zdradę i łakomstwo; na Piotrowe zaprzenie; na apostolską nieporządną bojaźń i uciekanie; na przełożonych i kapłanów zazdrość, nienawiść, i krzywdy, i kłamstwa, i potłumienie niewinnego; na

fałszywe świadki; na Herodową pychę i wzgardę dobrych i świętych ludzi; na okrucieństwo i wszeteczność żołnierzów; na ludu wszystkiego niestatek, i morderskie serce i nieludzkość, do której się złym swoim starszym namówić dali, niewinnego dobrodzieja swego na krzyż wprawując, i nad Barabbasza gorszym go czyniąc; na Piłatową niesprawiedliwość i wyrok na Pana, i na inne grzechy i złości. O jako wiele grzeszników, o jako mało pokutujących! Dwa tylo znaczniejszy prawdziwie pokutują i żałują za grzechy swoje: Piotr święty, a ten łotr. Judasz do fałszywej a rozpacznej pokuty się puścił a do prawdziwej nie trafił. Setnik trzęsienia się ziemie, i zaćmienia słońca z innemi, co się w piersi bili, przeląkł. Ale w tym dobrym łotrze wzór prawej pokuty mamy.

Patrząc na niewinnego Pana, zbrzydził się grzechami swojemi, mówiąc: ja słusznie cierpię, bom to a to czynił, i wszystek żywot na rozbojach ludzkich i innych złościach strawiłem. A ten nigdy nic złego nie uczynił. O bym ja był jego kazania słuchał, a o takim proroku wiedział! I z serca za złości swe żałując, dostał wysokiej wiary o tym niewinnym, iż był prawdziwym Królem niebieskim. Słyszał, jako drudzy z jego królestwa żartują, i śmieją się z króla, na drzewie i goździach na powietrzu królującego: a on jako w prawdziwego króla uwierzył. Ale skąd ci ta wiara, miły łotrze? izaliś słyszał o którym królu, aby po śmierci królował? Oto umiera: a ty czego się po tak nędznym spodziewasz? Oto wszystkek świat nim wzgardził, żadnego nie masz, któryby go bronił i wymawiał, wszyscy go potępiają: tyś tylo sam głupi, iż od takiego nędznika nie wiem czego prosić chcesz. A on mówi: głupstwo moje obraca mi się w wielki rozum. Widzę króla na tym krzyżu, widzę niewinnego; oto słońce się ćmi, i ziemia się trzęsie, potępiając te potwarce, i bluźnierce, i morderce.

I gdy słyszał, iż i towarzysz jego na drugiej stronie z Pana się śmieje, mówiąc: *jeśliś królem, wybaw nas i sam siebie od tej śmierci;* puścił się nań słowy ostremi, karząc go, i bojaźni Bożej nauczając. Nie boisz się Boga, potępiony będąc na śmierć jako i ja? Jeszcze przyczyniasz grzechów przy śmierci, naigrawając się z niewinnego. Wżdy teraz, gdy umrzesz, mogłeś wspomnieć na sądy Boże, jako cię i po śmierci karać Bóg będzie. Znaj ze mną swoje grzechy, za które jako i ja to karanie słusznie cierpisz, a nie przyczyniaj ich, i niewinnemu Panu więcej żałości

naigrawaniem tem nie czyń. To sam niewinny. To prorok wielki. To król wielki. Ten pan śmierci weźmie na niebie królestwo. I wołał do Pana: *wspomnij na mię Panie, gdy przyjdziesz do królestwa twego.* Nie śmiem o inną rzecz prosić, tak wielkim łotrem będąc, którym i na cię patrzeć nie godzien; wstydzę się złości moich; niewinności się twojej i królestwu twemu polecam. Znam cię za sędziego umarłych i żywych, i wierzę, iż mi możesz i po śmierci dobrze czynić. O wielka wiaro, i pokuto, i nabożeństwo łotra tego, które Pan przyjął, i grzechy mu odpuścił, i raj obiecał nieodwłocznie: *dziś ze mną będziesz w raju.* Na dobry czas trafił, gdy Pan grzechy wszystkiego świata wypłacał, gdy od wszystkich opuszczony i potępiony wisiał: sam ten jeden był, który niewinności Pańskiej bronił, na nikogo się nie oglądając.

Naśladujmy tego w pokucie, ale tak późnej przy śmierci nie czekajmy: bo czasu godziny naszej nie wiemy, i przywileju na to, iż przy śmierci do pokuty przyjdziem, nie mamy. Taką, ale zaraz, nie odwłócząc, pokutę za nasze grzechy czyńmy. Ten nie miał czasu innego, między złemi się wychował. My z młodości w wierześmy świętej ćwiczeni, wiemy wolą Bożą, dawnośmy do tego ukrzyżowanego za nas przystali, i uwierzyliśmy, iż dla tego za grzechy nasze umarł, abyśmy wziąwszy przez niewinną śmierć jego odpuszczenie, już, jako apostół [1]) mówi, grzechom umarli, żadnej władzej do czynienia ich nie mając; jako umarły żadnej nie ma do czego czynienia siły: tak i my żadnej do grzeszenia mieć nie mamy, śmiercią Chrystusową umartwieni. Bo kto chce w grzechach zostawać, jako w Chrystusa wierzy? Gdy on za grzechy nasze cierpi i umiera, aby grzechów nie było, ażeby każdy weń wierzący, od nich wybawiony, miał siłę do ich wykorzenienia i zamordowania. Kto więźnia drogo wykupuje, a więzień woli w niewoli zostać: dobrodzieja onego nie potrzebuje. Tak i my, jeśli zostawać w grzechu chcemy, Zbawiciela Jezusa nam i męki jego nie potrzeba, i próżno weń wierzym. Pan z grzechami walczy, i na tej wojnie umiera: a my do nieprzyjaciół jego przystawać mamy? Nie daj Boże! Pan tak drogo krwią, żywotem, czcią swoją, od grzechów nas odkupuje: a my w grzechach leżąc, tak drogi okup tracić w niwecz mamy? Grzechy nasze zgładzić się nie mogły, aż tak drogą krwią Ba-

[1]) Rom. 6.

ranka, Syna Bożego: a my je tak lekce ważym? Grzechy nas do piekła prowadzą, i raj nam niebieski zamykają, a taka szkoda i utrata męką się nam Chrystusową wraca: jakoż możem grzeszyć, a męką Chrystusową gardzić?

Pycha i hardość nasza tak Chrystusa, Syna Bożego, zelżyła i poniżyła, a jabym jej miał przyjacielem być? Łakomstwo nasze tak Pana tego obnażyło i zubożyło, i na samem go powietrzu, którem się tylo ludzie nie dzielą, zawiesiło: a jabym w niem mieszkać miał? Nieczystości nasze tak Jezusa mego zbiczowały, poraniły ręce i nogi, i głowę, i ciało wszystko jako skorupę wysuszyły: a jabym w nich leżeć miał? kropleby jednej miłości ku temu dobrodziejowi memu takiemu we mnie nie było. Mężobójstwa i nienawiści nasze zabiły Chrystusa: a jabym się ich dopuszczać miał, i z niemibym Pana mego zabijał? Nie daj Boże! Zazdrości nasze i nieżyczliwości ku bliźnim płaci Pan na krzyżu taką ku nam, nieprzyjaciołom swoim, miłością: a jabym się w nich kochać miał? Obżerstwo nasze tak ciężko Pan odkupuje takiem znędzeniem, i piciem żółci i octu: a jabym się jako jemu na despekt obżerać miał? Lenistwo moje i oziębłość do rzeczy zbawiennych Pana tak ochotnym do męki i śmierci za nas i wypełnienia wolej Ojcowskiej uczyniło. Pan Jezus tak ochotnym jest za mię do cierpienia i gotowania mi łaski Bożej i skarbów niebieskich: a ja do brania i używania ich lenić się mam? O jakie potępienie nasze, jeśli się w grzechach kochamy, a do śmierci się Chrystusowej za grzechy nasze znamy. Jeśli on za grzechy umarł, a one dla nas poraził i pogubić je chce, aby nas nie gubiły: a cóż my już za sprawę z niemi i za przyjaźń mieć mamy? Jednak z tym łotrem nie rozpaczajmy, i Judasza się strzeżmy, gdy w grzechy upadniem. Nie upadanie nas potępi, bośmy ludzie: ale leżenie, i kochanie, i nierychłe z grzechu powstanie. O Jezu zbolały na tem drzewie: tegoś łotra wysłuchał i oświecił, izali mnie zapomnisz? Gdyż ja o bojaźni Boskiej myślę, sprawiedliwości się twojej boję, sam się sądzę, grzechami się brzydzę, twojej niewinności i męce za mię dufam, ciebie za króla i pana mego wyznawam, do twojego się niewidomego królestwa wpraszam: wspomnij na mię w królestwie twojem, abym przy skonaniu mojem te słowa usłyszał: *dziś ze mną będziesz w raju.*

CZWARTE SŁOWO.

Niewiasto: oto Syn twój; i do ucznia: oto Matka twoja.

Stała Matka Pana Jezusowa pod krzyżem, pełna wiary i wiadomości wolej Bożej, iż za grzechy i zbawienie świata Syn i Bóg jej cierpi; iż jego męka i śmierć światu potrzebna; iż go na to urodziła, aby świat takim sposobem odkupił, i figury i proroctwa pisane wypełnił. Pewna była jego zmartwychwstania i pociechy swojej po trzech dniach. Jednak matką jest, matką się być znać musi, spólnie z Synem na krzyżu wisi, i cierpi, nie jeden miecz, jako starzec on jej prorokował [1]), ale wiele włóczeń serce jej przeraża, i wiele jej śmierci zadaje; też gwoździe, co i Syn jej czuje. Pomódz chce, ale więcej smutku przyczynia patrzącemu na nię z krzyża. Który jako syn jej własny myślić mógł: ale radem, coś tu stanęła, sobie i mnie na większe utrapienie. Cóż za pociechę ze mnie masz? a co ja za żal mam, na cię patrząc? Mogłaś z oną Agarą mówić [2]): *nie będę patrzyła na umierające dziecię moje.*

Nie miej jej za złe, o Synu Boży: wszyscy cię odbieżeli, ona sama z Janem została pod krzyżem twoim. Za większą sobie śmierć ma z tobą nie cierpieć, a na cię nie patrzyć. Matkać jest, i matka takiego syna; nie mniej miłuje syna swego niźli ona Resfa, żona Saulowa [3]), która pod krzyżem synów swoich leżała; daj jej trochę pociechy, przemów co do niej. Do łotraś przemówił, a ta też matka utrapiona czeka jakiego słowa twego. Obróć na nię zapuchłe i krwią ściekłe oczy twoje. Użyj zeschłego języka na pociechę matki twej.

I rzekł Pan Jezus: białagłowo, oto syn twój: już nie ten, który ręce i nogi do drzewa przybite ma, i do twej posługi użyć ich nie może: nie ten, który umiera, a opatrować na ten czas sieroctwa twego nie będzie mógł. Oto syn twój, ten Jan, najmilszy mój uczeń, niech ci za mię synem do twego opatrzenia zostaje. O Zbawicielu! czemu jej matką nie zowiesz? izali synem jej być w tej nędzy przestajesz? Znam się do matki, mówi Pan, ale ją teraz nie jako matkę poważam. Bym miłości, którą mam ku mojej najmilszej matce, służył, na tymbym krzyżu nie wisiał, abobym teraz zaraz z niego dla pociechy jej zstąpił, i nieprzyjacioły moje pogromiłbym, i śmiercibym się tej odjął, aby ona nie

[1]) Luc. 2. [2]) Genes. 21. [3]) 2. Reg. 21.

płakała. Ale Ojca na tym krzyżu czczę i słucham, a matki do pociechy jej w tej mierze zapominam. Niech tu nie stoi pod krzyżem jako matka, ale jako zbawienia ludzkiego i wolej Bożej miłośnica.

A Jana czemu jej dajesz Panie za syna? izali to równa odmiana? Nie równa, ale potrzebna: aby znała, że jej sieroctwa żałuję, i przy śmierci najmilszej mojej matki nie zapominam, i do opieki ją tego i posługi, któremu dufam, wedle zwyczaju ludzkiego oddaję. O przechwalebna matko! Jużeż na tem przestań: lepiej ty sama słowa Syna twego i miłość jego ku tobie rozumiesz, niźli my pomyślić możem. Przyjmij nas do opieki twojej, jakoś Jana za syna wzięła, nas, którzyśmy się stali, acz niegodni, bratami najmilszego Syna twego. On nas tak zowie, on ciebie jednę matkę ma, tedyć i naszą matką jesteś. Uproś nam, abyśmy pożytecznie pod tym krzyżem Syna twego z tobą stali, a głosu jego i pociech słuchali, i pożytek męki jego brali.

Stójmy zranieni mieczem śmierci Pana niewinnego, bardzo zasmuceni i strapieni, iżeśmy grzeszyli, a Pana takiej męki nabawili. Stójmy jako pod ciepłą a z góry spadającą wodą, abyśmy wżdy te grzechy nasze jego krwią przenajdroższą obmywali, a użyli łaźniej obmycia naszego. Stójmy pod prasą jagód, z których nam mocne i słodkie wino wycieka: abyśmy się taką miłością, którą nam na tem drzewie pokazał, ku jego zamiłowaniu rozgorywali. Stójmy jako pod obłokiem chłodzącym wszystkie upalenia i nędze nasze, abyśmy od słońca w złościach nie czernieli. Stójmy jako szczenięta pod stołem, z tak bogatego obiadu odrobiny darów niebieskich zbierając. Stójmy jako pod chorągwią hetmana naszego, wszystkie nieprzyjaciele i pokusy nasze imieniem mocnem, i męką jego płoszając i porażając. Stójmy pod rodzajnem drzewem owoców zbawiennych, to jest cnót naśladowania męki jego, pożywając a mówiąc [1]): *pod drzewem odpoczywam, a owoc jego słodki ustom moim.*

O Jezu mój, niech na serce moje padnie odrobina twojej pokory, na którą patrzę, żeś się tak poniżył: będąc równym Bogu, stałeś się tak podłym i wzgardzonym. Ustępuj a precz wypadaj pycho, i hardości moja, i pragnienie sławy i podniesienia świeckiego: skusiłem owocu pokory tego, który jest królem nieba i ziemie. Spuść mi Panie z tego drzewa owoc posłuszeństwa,

[1]) Cant. cant.

który się na tym krzyżu bardzo bujny urodził. Posłuchałeś Ojca twego, gdyć tak wisieć i cierpieć kazał: abym ja też starszym moim i wolej twojej, gdy mi ciężkie rzeczy rozkazują, rad słuchał. Daj Panie skosztować tej cierpliwości twojej, w której tak wiele znosisz a nie szemrzesz: abym ja mógł przez mękę twoję nędze i przygody na tym świecie z weselem znosić mocą krzyża twego. Daj owoc łaskawości twej i cichości, którą te, co cię zabijają, miłujesz, ani się na nie przegrażasz, ale im łaski Ojca twego życzysz, i za nie się u niego wstawiasz, i grzechy ich obmawiasz. Spuść mi Panie z krzyża twego takie milczenie, w którem jako baranek do zabicia stoisz, a ust twoich na wszystkie krzywdy nie otwierasz. Daj owoc takiej szczodrobliwości ku bliźniemu, którą ty i krew swoję nam dajesz. Napełnij nas odrobinami takiego męztwa i mocności, w którem wszystkie krzywdy wytrwasz: abyśmy się i umrzeć za cię nie bali. Daj Panie owoc dotrwania aż do końca, jako ty trwasz, a nie tęsknisz, a z krzyża zejść nie chcesz, ażby Ojciec twój rozkazał, aż do śmierci: abyśmy się niestatku ustrzegli, a mocą męki twojej aż do końca w dobrych uczynkach dociągnęli.

PIĄTE SŁOWO.

Pragnę.

Już trzy godziny wisząc na onych goździach nasz Jezus krew wszystkę za nas z ciała wylawszy, usechł był jako gorąca skorupa, wedle psalmu [1]), i okrutne nań pragnienie padło, w którem zawołał: *pragnę.* Stała Najświętsza Matka, ale nic nie mając, i podać jako nie miała. I oni okrutnicy nie dopuściliby, aby Panu wody abo czego ku ochłodzie kto podał, a onej zaschłości ust i ciała jego ulżył. O jako tem słowem zasmucona matka żałosna zostawała, nie mogąc nic podać, ani pociechy żadnej przynieść. Jan św. na drugie się pragnienie jego oglądając napisał, *aby*, prawi, *pismo spełnione przezeń było*, rzekł: *pragnę.* To pismo w psalmie jest takie [2]): *dali mi za pokarm żółci, i w pragnieniu moim napoili mię octem.* Już był Pan żółcią karmion przed ukrzyżowaniem, gdy gotowali ono Pańskie łoże: ale octu nie pił. I wspomniał Zbawiciel, iż jeszcze tego nie wypełnił, i zawołał: *pragnę.* Wiedząc, iż jego nieprzyjaciele nie

[1]) Psal. 21. [2]) Psal. 68.

mieli mu podać wody ani wina, ani napoju jakiego pociesznego. I podali Panu na trzcinie w gębce octu. Pan się napił, i wielką ciężkość uczuł. I pokazał po sobie, iż jeszcze więcej pragnął za nas cierpieć, a iż nic opuścić nie chciał z tych ciężkości, które mu Ojciec nosić kazał, i u proroków naznaczył [1]). O jako była gorąca chuć jego za nas wszystko cierpieć i wypełnić. Boże, daj nam pragnienie do pełnienia wolej twojej, i wszelkiego doskonalstwa w zakonie świętym twoim, abyśmy byli błogosławieni, pragnąc i łaknąc sprawiedliwości.

SZÓSTE SŁOWO.

Wykonało się.

Gdy już nic nie zostawało, coby Zbawiciel nasz cierpieć i czynić i mówić miał na krzyżu, na katowniej onej tak ciężkiej: gdy się proroctwa wszystkie, i to co dawno pisano, i co Bóg postanowił od wieków około męki Chrystusa swego, wypełniło; gdy figury w ofiarach i innych zakonnych cieniach do prawdy przywiedzione już były; gdy wszelakie dosyćczynienie i nagroda sprawiedliwości Bożej za ludzkie grzechy świata wszystkiego stała się: odpocząć też już i na pokój iść miał Syn Boży od roboty swej [2]), tak jako figura była na stworzeniu świata, tak ciężkiej. Już śmiercią wszystek swój testament zupieczętować chcąc, rzekł to słowo szóste, w którem swój testament uczynił i napisał: *wykonało się.*

Jakób patryarcha, gdy miał umierać, zezwał wszystkie syny swoje, mówiąc [3]): *zbierzcie się, a słuchajcie, co wam przed śmiercią moją powiem.* Toż uczynił Mojżesz [4]), błogosławiąc synom izraelskim nim umarł; i Tobiasz także. Zbawiciel nasz, wiedząc, iż się uczniowie śmierci jego przelęknąć i odbieżeć go, i przy umieraniu być nie mieli, szeroki testament uczynił na ostatniej wieczerzy dzieciom swoim miłym, który się tu już przy samem skonaniu summuje w tem słowie: *wykonało się,* przy jednym pisarzu wiary godnym, przy Janie zamiłowanym, i przy najmilszej Matce swojej. Które słowo tak słusznie rozszerzyć i wykładać prawdziwie możem.

Skupcie się pod krzyż synowie i uczniowie Chrystusowi, przystąpcie do łóżka tak straszliwego i u świata niepoczciwego,

[1]) Mat. 5. [2]) Genes. 2. [3]) Genes. 49. [4]) Deut. 33.

słuchajcie ojca i mistrza swego umierającego. Posłał mię z nieba Ojciec mój, abym ludziom, braciej mojej, służył, i zdrowie moje za nie położył. Oto je kładę, i umieram taką i tak sromotną i ciężką śmiercią. Nie za który grzech mój, bo nic we mnie nieprzyjaciel nie nalazł: ale aby świat poznał, iż Ojca miłuję, a tak czynię, jako mi rozkazał [1]). Nie masz żadnego już proroctwa, któreby się w żywocie i męce mojej nie pełniło, i figury w zakonie dane nie uiściły. Oto macie baranka zarzezanego [2]), aby lud wszystek krwią jego podwoje serca swego namazał, a z śmierci i z niewolej Egiptu szatańskiego wychodził. Tu się krwawe Aaronowe [3]) ofiary, i krew bydląt onych, która grzechów gładzić nie mogła, wykonały: gdy się krew moja, która grzechy świata wszystkiego obmywa, tak hojnie wylewa [4]). Oto bydlę ono, na które grzechy ludzkie kładziono. Oto krew testamentu i przymierza z Bogiem [5]), która gniew Boski ubłagała, i przyjaźń jego ludziom zjednała. Oto wąż zawieszony [6]), aby każdy, kto weń wierzy, nie ginął [7]), ale na jad węża piekielnego z niego brał lekarstwo i żywot. Oto najwyższy kapłan umiera, aby się wygnańcy do ojczyzny wrócili [8]). Ta męka moja niebo, ojczyznę waszę, którą wam Jadam utracił, wraca. Ja nowym Jadamem waszym, do ojczyzny straconej was wprowadzę; wszystko, com wysłużył, wasze jest, wam to oddaję i zapisuję, was za dziedzice wszystkiej wysługi mojej piszę. Na wasem robił, waszem piekło i potępienie zastąpił, okupuję was krwią moją, daruję wam dobra moje, które mam u Ojca. Używajcie ich, a proście w imię moje o co chcecie [9]), a miejcie wieczny żywot i hojnie go miejcie [10]). Moja śmierć, a wasza wolność; moja sromota, a wasza chwała; moje udręczenie, a wasza ochłoda wieczna. Cóżem wam miał dalej uczynić, a nie uczyniłem? wszystkom wykonał, wam najmilszym dzieciom i braciej mojej. Jakożem was lepiej i więcej miłować mógł? A iż testament nie waży, ażby ten umarł, który go czyyni [11]): poczekajcie, nie odchodźcie, oto już skonam.

SIÓDME SŁOWO.

Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mego.

Z wielkim głosem, mówi ewangelia, umierał Pan Jezus, wołając, a te słowa mówiąc: *Ojcze w ręce twoje polecam ducha*

[1]) Joan. 14. [2]) Exod. 12. [3]) Levit. [4]) Levit. [5]) Exod. 24. [6]) Num. 21. [7]) Joan. 3. [8]) Num. 35. [9]) Joan. 17. [10]) Joan. 10. [11]) Hebr. 9.

mego. Dał znać tem wołaniem, iż chcąc umierał, nie kiedy nieprzyjaciele chcieli, ale kiedy on sam chciał, jako im mówił [1]): *mam moc położyć duszę moję, i mam moc zaś ją wziąć; nikt mi jej brać nie może, ale ja sam z wolej mojej położę ją.* I baczył ten cud setnik on, że nie tak umiera jako inni ludzie. Bo żaden wołając nie umiera, gdy wszystkie siły ustają, a nie tylo do głosu, ale i do szeptania najciższego mocy żaden umierający nie ma. I widząc, iż wołając umiera, rzekł: *zaprawdę ten człowiek był Synem Bożym.* Zostawując Pan jako prawy człowiek ciało na krzyżu, duszę od ciała odłączoną w ręce Ojcu swemu oddaje. Na potępienie tych niezbożników, którzy sprośnie i po epikursku o duszy trzymają, sprośniej niż baczni poganie, którzy samym rozumem przyrodzonym nieśmiertelności dusz naszych dochodzili. Dał nam wielki przykład Pan nasz o dobrem dokonaniu, żebyśmy tak przez drogą śmierć jego żywot też nasz do śmierci prowadzili, jakobyśmy bezpiecznie polecić duszę Panu Bogu mogli, aby jego opieki i pomocy godną się stawała, a nieprzyjacielskiej ręki duchów złych uchodziła. Zawoławszy tak Pan, skłonił głowę, mówi Jan św. i wypuścił ducha. I to cud nie mały. Bo pierwej ludzie umrą, toż głowę spuszczą: a Pan pierwej głowę spuścił. Przyzywał, mówi jeden uczony, śmierci do siebie, bo przystąpić nie śmiała, aż jej kinieniem głowy swej rozkazał. A nie darmo się bała, bo na Panu tym śmierć swoję śmierć w śmierci jego nalazła i umorzona została. Jako i na nas czasu swego toż się jej stanie.

PLANKT I ZAMKNIENIE.

Umarł pan nasz: pódźmy go płakać; umarł za nas Odkupiciel nasz: pódźmy łzy wylewać i narzekać. Gdy Jakób patryarcha umarł, mówi pismo [2]): *Jozeph upadł na twarz ojca swego umarłego i płakał, i całować go nie przestał; i rozkazał sługom swoim lekarzom, aby drogiemi olejki namazali ojca.* A my co czynić będziem? *Wołajcie,* mówi prorok [3]), *narzekalniczek, płaczliwych niewiast: niech przyjdą; poślijcie do mędrszych: niech przychodzą a nie mieszkają, niech nam smutną pieśń zaczną, aby się serca nasze kruszyły, a oczy nasze łzami się zalewały, i powieki nasze opływały wodą.* Stoją dawno dwie parze mądrych niewiast, wołać innych teraz nie potrzeba, bo się drugie boją. Stoi tu

[1]) Joan. 10. [2]) Genes. 50. [3]) Jerem. 9.

Matka Przenajświętsza, która mówić nic nie będzie: żałość jej niezmierna serce opanowała i usta zamknęła. Magdalena już dawno płacze, i od płakania ledwie nie umiera. Ale mówmy jej, będzie-li co mogła mówić na wzbudzenie łez naszych. Choć z łykaniem i z ciężkością, niech wżdy co trochę mówi, a nam żałość tę rozszerza [1]). *Siedźmy na ziemi, a milczmy, posypujmy popiołem głowy nasze, obłóczmy włosiane wory, spuszczajmy głowy na ziemię [2]). Ustały oczy nasze, i patrzyć nie mogą dla wylania łez wielkich; zatrwożyły się wnętrzności nasze, jakoby wątroba nasza na ziemię się wylała, na taką żałość patrząc.* Pan umarł, Zbawiciel zabity jest, niewinność potępiona, sprawiedliwość zamordowana, mądrość w głupstwo obrócona, sława nieba i ziemie w śmiech i urąganie upadła. Korona głowy naszej, najwyższa moc ustała, zdrowie nasze śmierć pożarła, bestye dzikie rozszarpały Jozepha, zabit ten, co ożywiał i żywot ludziom dawał. A ja gdzie się obrócę? O słońce, czemu świecisz? zapuść twarz twoję, twórca twój umarł. O ziemio, czemu milczysz, a ryków twoich nie puszczasz? O skały, czemu się nie padacie, i ludziom piekła nie ukazujecie, za taki grzech wielki! O groby, jako się nie ruszycie i nie przestraszycie, gdy ten do was wchodzi, który z siebie jest nieśmiertelny? O zasłono kościelna, odsłoń ciemności na takie dziwy; niech patrzą na to wszyscy, co twoi uczniowie, synagogo, pobroili. Co mijacie? patrzcie na żałość moję, jeśliście kiedy o większej słychali. Niestetyż nam, żeśmy zgrzeszyli. Grzechy, grzechy nasze, coście poczyniły? takeście jadowite i wielkie, iżeście się wymazać i wymyć, aż takiego niewinnego krwią, nie mogły? O niestetyż nam, cośmy zgrzeszyli, a do takiej śmierci Panaśmy przywiedli. Prawieć nas zamiłował, niebo i ojczyznę nam zapisał. Ale jako nam to smakować ma, gdy sam pan i dobrodziej tak sromotnie umarł? Dobry syn woli zdrowie oja swego, niżli wszystko dziedzictwo, które mu po śmierci zostawuje. Dawid śmierci syna żałując, o królestwo nie dbał, i płakać wolał niżli królować. Któż mię ucieszy? i od samych aniołów pociechy nie przyjmę. Płakać i tak umrzeć chcę. O przeklęte moje grzechy, coście to zrobiły! Na się więcej narzekać mam: jam zabił, jam umorzył Pana; jam zgrzeszył, a on za mię płaci, a śmiercią płaci, taką śmiercią, i tak

[1]) Job. [2]) Thren.

zacny i wielki, Bogu równy Syn Boży. O jako się gniewać mam na te grzechy. O jako im wielkim nieprzyjacielem być mam.

Ale płacząc, jako pocałujem i pogrzebiem tego Pana? Wysoko wisi, drabin nie mamy, żydowie nie pożyczą, wieczór zachodzi, w nocy go kto nam wydrze, a większą jaką wzgardę nieprzyjaciele mu uczynią. I tak nam płaczu i żałości przybywa, a o końcu nie wiemy, co mamy czynić. A w tem się ukazał Jozeph i Nikodem, oba tajemni uczniowie. Po śmierci śmieli, nikogoż się nie boją, u Piłata śmiele sobie poczynają, o ciało prosząc, (bo i ciało Pańskie w mocy nieprzyjaciół zostawało). Dali znać, i zjąć Pana i pogrześć umyślili. Tam matka jako Jozeph rzuciła się do całowania, i Magdalena, i inni ze czcią wielką złożone ciało do grobu nieśli. Drogich olejków nie żałowali, i zacny a kosztowny uczynili pogrzeb i onę ostatnią posługę mistrzowi i Panu swojemu.

My też tę jemu dziś posługę czyńmy, tem śmierć gorzką jego cieszmy, aby jej pożytki na nas zostawały, a nie ginęły. Aby tak ciężka praca Pańska nie była daremna. Z piąci cudów na elementach bierzmy do pokuty i nawrócenia naszego słuszne pobudki. Boże nasz, kapłanie nasz, pośrzedniku nasz, odkupicielu nasz, przez te męki i okrutną śmierć i poniżenie twoje, przez te boleści i wzgardy, któreś dla nas podjął, niech rozdarta i złożona będzie zasłona z serca kościoła i ołtarza wnętrznego naszego: abyśmy jasno patrzyli na tak wielkie i wysokie dobrodziejstwo twoje, i na taką drogość i powagę męki najświętszej twojej, z którejbyśmy ciężkość i srogi jad grzechów naszych uważyć, i przelęknąć się sprawiedliwości Bożej umieli. Zabawy świeckie, rozkosze cielesne, kochanie się w dobrach doczesnych, i ustawiczne przyczynianie grzechów, oczy nam zasłaniają i wiarę naszę tępią. O zasłono ciemna, podaj się; Chrystus umarł, aby ją złożył i podrapał. Daj Panie, aby nam słońce i szczęście świata tego nie świeciło, kiedy ty dla mnie na krzyżu wisisz, żadnego na świecie szczęścia i wesela nie używając. Niech w ustawicznym płaczu i żałości za grzechy moje zostaję, aby mi po trzech godzinach krótkiego tego żywota jasność twoja, którąś nam męką twoją zjednał, zaświeciła, i mnie uweseliła. Tyś krzyżem twoim świat wszystek oświecił, i ciemność pogańskich błędów i grzechów świata wszystkiego odegnał. Niech się zatrzęsie ziemia serca mego, na mękę twoję patrząc, a pobudzi się do naśladowania cnót tych, któreś nam na krzyżu twoim napisał: abym

umartwienie ciała mego, pokorę i poniżenie i wzgardę świecką dla ciebie miłował; abym był cierpliwy i łaskawy, i ubogiego serca, i szczodrobliwej ręki, gdyś ty, mój Pan, krwie twojej dla mnie nie żałował. Boże, oddal twardość serca mego, aby się ta opoka podała a skruszyła do miłości twojej, abym ci miłość oddawał za miłość. Uderz w to twarde serce młotem sądów i dobrodziejstw twoich, a zmiękczy je ku miłości gorącej twojej. Niech się otworzy mocą męki i śmierci twojej grób skrytych myśli moich, aby zła wonia z nich spowiedzią wychodziła, a żywot łaski twojej przystępował, i umarłą duszę moję ożywiał. Przez tę niewinną i gorzką mękę twoję, który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na dzień zmartwychwstania Pańskiego.

Ewangelia u Marka św. w XVI.

W on czas Marja Magdalena, i Marya Jakóbowa, i Salome nakupiły maści, aby przyszedłszy namazały Pana Jezusa. A bardzo rano, pierwszego dnia z szabatów, przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: któż nam odwali kamień ode drzwi grobowych? A pojrzawszy obaczyły odwalony kamień. Abowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą, i zdumiały się. A on im rzekł: nie lękajcie się; Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego; wstałci z martwych, nie masz go tu; oto miejsce, gdzie go było położono; ale idźcie, powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, iż was uprzedza do Galilejej; tam go oglądacie, jako wam powiedział.

Pan króluje; raduj się ziemio, weselcie się wyspów wiele [1]).

Nie zda się przyczyna jakiej nowej radości, iż Pan Bóg króluje, a cóż to za nowina? Izali kiedy nie królował? *Królestwo jego,* mówi na drugiem miejscu tenże Dawid, *od rodzaju do rodzaju* [2]), a nigdy się nie mieni, ani ustaje. Jednak nie darmo tak mówi prorok, i radować się każe wszystkiej ziemi, jako wielkiej nowinie. W żydowskim texcie w bibliej, przed przyjściem Pana naszego, było w tym wierszu psalmu tego to słowo: *z drzewa;* i tak czytano: *Pan króluje z drzewa, raduj się ziemio.*

---

[1]) Psal. 96. [2]) Psal. 96. Psal. 144.

Ale żydowie, jako im wymawia Justinus [1]) męczennik, to słowo: *z drzewa,* po zmartwychwstaniu Pana naszego wyskrobali, gdy po onej zelżywej i okrutnej na drzewie śmierci królować na ziemi, i pod ziemią, i na niebie, i moc swoję wszędzie rozciągać począł. Gdy na imię jego Jezus, jako mówi apostół [2]), uklękać poczęło wszelkie kolano, niebieskie, ziemskie, i piekielne. Przyszedł Syn Boży w ciele naszem, nie chlubiąc się z tego, jako tamże apostół pisze, iż był równym Bogu; podobieństwa żadnego królów świeckich nie pokazował, ale się ze wszystkiej czci swojej Boskiej wyzuwszy i wyniszczywszy, służebniczą postawę i urząd nosił, służąc zbawieniu świata wszystkiego. Nie królował, ale się na wielkie posłuszeństwo poniżył, aż na śmierć bardzo sromotną na drzewie. Nie królem u ludzi był, ale zelżonym i między łotry postawionym; nie panem, ale nędznikiem nad wszystkie nędzne [3]). Z królestwa jego żartowali przeciwnicy, i Herod, obłócząc go w białą szatę, i Piłat, ukazując ukoronowanego cierniem. I pod krzyżem, gdy mówili: *jeśliś król, wybaw się; jeśliś król, zstąp z krzyża* [4]). Poczekajcie trochę żydowie: nie z drzewa zlezie żywy, ale z grobu wynijdzie umarły; poznacie królewską, i pańską, i boską moc jego. Nie długo czekać, tylo trzy dni. I zacząwszy Pan pod ziemią w piekłach nad duszami umarłych królestwo swoje: dziś i nad żywemi pokazować je począł na ziemi. Mówmy o tem za pomocą Bożą, jako Pan wedle dusze do piekłów zstąpił, a jaką tam moc swoję pokazał; a w wtórej części, jako zmartwychwstawszy, na ziemi królować począł.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O zstąpieniu Pańskiem do piekłów.

Ledwie nam który artykuł wiary naszej ci nowi mistrzowie [5]) w cale zostawują, i ten o zstąpieniu Pana naszego do piekłów psują, i fałszywemi wykłady swemi obalają. A drudzy o piekle nic nie trzymają. Bo naprzód z piekła grób czynią, jakoby pismo święte groby zwało piekłem. Na czem szczery fałsz i złą wolą swoję pokazują. Bo inszy jest grób, a insze piekło i podziemna strona, we wszystkich językach: w łacińskim, greckim, żydowskim; a ledwie gdzie należćby mógł w piśmie, gdzieby

[1]) Dialog. cum Tryphone. [2]) Philip. 2. [3]) Psal. 21. [4]) Joan. [5]) Bucer. in Matth. 27. Beza in cap. 2. Actor. Calv. in psal. 2.

się grób piekłem zwał; a wszędzie zaś tego pełno, iż się tem imieniem podziemne duchów mieszkania zowią. Jako kto może o grobie to rozumieć, co mówi Jakób patryarcha [1]): *zstąpię do syna mego, do piekła, płacząc,* to jest do Jozepha. Izali Jozeph był w grobie? A on wedle jego mniemania i grobu nie miał, bo od bestyej pożartym go być mniemał. To tedy o tem miejscu mówił, gdzie duchowie świętych, którzy jeszcze do nieba wnisć nie mogli, odpoczywali. I o Chore, Datan, Abiron pismo mówi [2]): *iż żywi zstąpili do piekła.* Nie do grobów, ale na miejsce dusz potępionych. Boby w tem nic karania nie było, za ich wielki przepych, i buntowania, i potwarze na urząd Boży i Mojżesza: gdyby tylo do grobów, to jest dwa łokcia w ziemię wpadli, gdzie żadnego żywego nie masz, jedno umarłych kości. Jako to święci też doktorowie wyłożyli, Hieronym, Epiphanius, i inni [3]). I psalm, gdy mówi do Pana [4]): *bym wstąpił w niebo, tyś tam jest; bym zlazł do piekła, i tam jesteś.* Trudno tu przez piekło grób rozumieć, gdy ten, co na ziemi żył, o wysokości i o głębokości największej mówi, a groby nie głębokie od niego były, na kila tylo piędzi. Toż sam Pan mówi [5]): *ty Kapharnaum miasto, podniosłoś się aż do nieba, spadniesz aż do piekła.* Jako tu przez piekło grób rozumieć? Jako i o bogaczu Pan mówił: *pogrzebiony jest* [6]): a w piekle, gdy podniósł oczy swoje, gdy był w mękach, ujrzał Abrahama: o prawem piekle mówi, nie o grobie. Bo w grobie męki nie masz, i z grobu Abrahama nie widzi ciało, które samo bez dusze w nim leży. Fałszują nam tedy ten artykuł wiary, którym wyznawamy, iż Pan Jezus zstąpił do piekłów; bo Kościół święty nigdy przez piekło grobu nie rozumiał. A też inszy jest artykuł wiary o grobie Pańskim, w którym ciało jego położone jest, a inszy o wstąpieniu do piekłów, gdzie wedle dusze w one dwa dni przebył. Jako Piotr św. z psalmu dowodzi [7]): *nie zostawisz dusze mojej w piekle, i świętemu twemu na skazę patrzyć nie dasz.* To jest, jako Piotr św, z psalmu dowodzi: nie został w piekle Chrystus wedle dusze, i ciało jego nie widziało skazy w grobie. Dając znać, iż wedle dusze był w piekle Pan, a wedle ciała w grobie, a na obu miejscach zatrzymania i szkody nie odniósł. I owszem, piekło zwojowawszy, dusze świętych wyswobodził, i z grobu zaś ciało swoje wzbudził.

[1]). Genes. 37. [2]) Num. 16. [3]) Hieron. in c. 4. ad Ephes. Epiphan. in Ancorato. [4]) Psal. 130. [5]) Matth. 11. [6]) Luc. 16. [7]) Psal. 15. Act. Ap. 2.

Były i są dla dusz ludzkich miejsca pod ziemią, a różne od siebie i oddzielone. Jedno jest potępionych dusz na wieczne męki, w których przebywają przeklęci w towarzystwie szatańskiem, gdzie gore on nigdy nieugaszony ogień, którym pismo i ewangelia grozi; i ono zębów zgrzytanie i płakanie, o którem Syn Boży opowiada [1]). Drugie było duchów ojców świętych, którzy Panu Bogu się podobali, a weń wierząc i dobrze żyjąc, Messyasza czekali. To miejsce łonem Abrahamowem [2]) Pan Jezus nazwał; na którem nic nie cierpieli, i owszem w ochłodzie wielkiej przemieszkiwali; pod strażą jednak duchów złych, jeszcze niewolni zostając do czasu, ażby był długi za nie Messyasz rzeczą samą wypłacił, i one do nieba wprowadził. Bo fałsz jest heretycki, aby dusze świętych po śmierci w niebie były, niżli Chrystus za nie umarł [3]). Bo wielcy święci byli Jakób i Jozeph, a jednak nic sobie o niebie nie tuszą, jedno o piekle: to jest o podziemnej onej stronie, i mieszkaniu na łonie Abrahamowem. I Samuel, wielce Bogu miły prorok [4]), nie z nieba się Saulowi ukazał, ale z ziemie wychodzący. I psalm prorokuje [5]), iż Chrystus miał więźnie oswobodzić, i z sobą do nieba wprowadzić. I Zacharyasz mówi o Chrystusie [6]): *ty przez krew testamentu wywiodłeś więźnie z studniej, w której nie masz wody.* I nikt nigdy w Kościele Bożym tak nie nauczał, aby święci przed Chrystusem w niebie być mieli. A dla czegożby Chrystus przychodził na ziemię i cierpiał?

Spytasz, cóż Chrystus wedle dusze w piekle i podziemnych krainach onych czynił? Pewna rzecz, iż tam nic nie ucierpiał. Szalałby, ktoby tak mówił. Ale raczej wszedł jako król z zwycięztwem, na czarta i na piekło moc swoję, jako na najcięższe i najgłówniejsze nieprzyjaciele ludzkiego rodzaju rozciągając: jako gdy król do wieże i więzienia, chcąc widzieć więźnie, wchodzi, sam tam nic nie ucierpi, a z strażą i więźniami czyni, co chce. I tam naprzód potkał się Chrystus w duszy ludzkiej z mocarzem i hetmanem onym piekielnym, który wszystkie dusze ludzkie od Jadama aż do onego czasu w mocy swojej miał, a żadna ręku i więzienia jego za Boskim statutem ujść nigdy nie mogła. I starł moc i głowę jego jako on obiecany Jadamowi syn i nasienie szczęśliwe, sam jeden taki wolny między umarłemi, jako pismo mówi [7]).

[1]) Matth. 3. Luc. 16. Matth. 13. [2]) Luc. 16. [3]) Calvin. [4]) 1. Reg. 28. [5]) Psal. 67. Ephes. 4. [6]) Zach. 9. [7]) Genes. Psal. 87.

Nie tylo od poimania i mocy szatańskiej wolny, ale i mocarstwom onym piekielnym silny i straszliwy został. Przelękły się go wszystkie piekielne moce i zamki; i związał tego, co wszystkie ludzie wiązał, aby już mocy do ludzi wiernych nie miał. *Na mocnego przyszedł,* jako sam Pan mówi [1]), *mocniejszy, i związał go, i łupy jego porozdawał.* Odjął mu prawo i skaził je, które miał na ludzie, nie tylo grzeszne, ale i na święte, i wziął mu chyrograf, który miał na syny Jadamowe [2]), zadosyćczynieniem i zapłatą na krzyżu uczynioną; iż od onego czasu już żadnego prawa na ludzie nie ma, jedno na te, co mu się wolnie poddają do grzechów jego, które Pan Bóg do jego exekucyej podaje. Bo pierwej miał moc na wszystkie, tym sposobem, iż z grzechów jego żaden swoją mocą powstać, i grzechu się uwiarować nie mógł, i po śmierci każdy więźniem jego być musiał. Lecz Chrystus wypłaciwszy długi świata wszystkiego, moc tę jego zepsował, i więźnie one wybawiał.

Ogłosił też tam swoję ewangelią duchom dobrym, jako Piotr św. mówi [3]); *tym co w więzieniu byli duchom, przyszedłszy kazanie czynił, którzy niegdy byli niewierni; gdy czekali Boskiej cierpliwości, za czasu Noego, gdy budowano korab.* Wszystkim w obec dobrym duchom opowiedział Chrystus ewangelią i dobrą nowinę swoję; ale onym najprzedniej, którzy potopem poginęli; którzy acz na przodku nie wierzyli, ale gdy wodę widzieli, a ona się i nad góry podnosi: wspomnieli, co im Noe powiadał, i nim potonęli, uwierzyli, i pokutę czynili. O wszystkich onych rozumiano, że mieli być potępieni; ale Pan Bóg przyjął ich pokutę, i przy śmierci skarał ich na ciele, aby żyli w duchu, jako niżej tenże Piotr św. mówi [4]): *przeto i umarłym opowiedziano ewangelią, iż wedle ludzi osądzeni byli na ciele jako potępieni, ale wedle Boga, aby żyli w duchu.* Ogłosił tedy Pan Jezus swoję ewangelią i dosyćuczynienie swoje w ziemnych onych piekielnych stronach, oznajmując, jako za nie ucierpiał, i Ojcowskiej sprawiedliwości uczynił dosyć. I rozgromiwszy czarty, którzy nad świętymi duchami moc mieli, zatrzymawając je tam na miejscu, na którem pociechy ostatniej przez Chrystusa czekali, więźnie wszystkie one puścił, i wolność opowiedział, mówiąc, jako jest u Izajasza [5]): *więźniowie wychodźcie, i w ciemnościach będący światłość bierzcie.*

[1]) Luc. 11. [2]) Coloss. 2. [3]) 1. Petr. 3. [4]) 1. Petr. 3. Hieron. in quaestion. Hebr. in Genes. [5]) Isa. 49.

Które potem z sobą do nieba jako wielki zwycięzca wprowadził. Jako psalm mówi: *wstępując wzgórę poimane poimał, i z sobą prowadził;* i uczynił im wielki jubileusz.

Wielkie też jest podobieństwo, iż i te dusze, które na trzeciem miejscu były, to jest w czyśćcu, wszystkie za onem nawiedzeniem swojem wybawił Pan Jezus; które acz łona Abrahamowego nie były godne, ale też potępienia uchodziły, w pokucie scnodząc, sprawiedliwości Boskiej na onem miejscu czynili dosyć. O czem jest inny czas nauczania. To się tu przypomina, iż na dzień on tak wesoły, którego podziemne one strony tak wielki król i rodzaju ludzkiego odkupiciel nawiedził, i czyściec też wypróżnił; a choć kto nie dokończył pokuty, to im miłościwem latem darował, a wszystkie dusze wyzwolił, wielkie im święto ono obecności swojej czyniąc. Jednak czyśćca nie skaził, ale łono Abrahamowe i odchłań popsował na wieki. Nie skaził też piekła, które jego ewangelia opowieda, gdzie niewierne i niepokutujące karze, i karać na wieki będzie. Ani czyśćcu, jako się rzekło, gdzie ci, co w pokucie schodzą, doczesne karanie odprawują. Ale odchłań ojców śś. zepsował, aby już żadna dusza, która tu w wierze i w dobrych uczynkach i doskonałości zeszła, w moc i straż szatańską nie wpadła, ani wiecznej pociechy czekała, ale zaraz do chwały niebieskiej wrota miała otwarte. Tę naukę o zstąpieniu Pańskiem do piekłów, zawżdy Kościół św. katolicki od apostołów począwszy trzymał, jako w piśmie świętem fundowaną, która i od doktorów świętych dobrze jest utwierdzona [1]): iż tam do ziemnych stron nie darmo zstąpił, ale to, co się rzekło, za zwycięztwem swojem, nad piekłem i czarty sprawić raczył; na wielką pociechę wiernych, abyśmy o duszach naszych wiedzieli: iż nie tam są, gdzie ciała, ani w grobiech zostają, ani giną; ale jeśli doskonałe są w Chrystusie, czarty wszystkie, skoro z ciał wychodzą, zwyciężyć mogą, i do chwały wiecznej niebieskiej wstąpić. Już osłabiona moc szatańska, już zatrzymać nikogoż doskonałego w zakonie chrześcijańskim nie może. Tak tedy Chrystus na duszach pierwej i na piekle mocne królestwo swoje po śmierci wsławił, i część onę państwa swego pod ziemią nawiedził. Aby mu i one podziemne strony, jako mówi apostół [2]),

[1]) Ignat. epist. ad Trajan. Iren. lib. 5. Cyrill. Hierosol. catechesi 4. Athan. lib. de Incarnat. Basil. in. psal. 14. Niss. orat. 1. in resur. Hieron. in cap. 4. ad Ephes. Aug. epist. 99. et 57. ad Dardanum. [2]) Philip. 2.

przyklękały i poddane były, i moc a dobrodziejstwo odkupienia jego uczuły. Pierwej bowiem dusza grzeszy, pierwej zapłatę złą abo dobrą bierze, potem też na ciałach druga dana czasu swego będzie. Jako zaś drugą część królestwa swego, to jest ziemię, Pan zmartwychwstaniem swojem uweselił i opanował, w tej drugiej części kazania obaczmy, abyśmy słusznie rzec mogli: *wesel się ziemio, króluje Pan.*

WTÓRA CZĘŚĆ.

O zmartwychwstaniu i wsławieniu królestwa Chrystusowego na ziemi.

Niesłychana rzecz u ludzi, aby który król po śmierci królować miał. Każdy na ziemi pan, i cesarz, i monarcha świata wszystkiego, skoro umarł, państwo stracił; żaden się go już nie bał, a drugich sława, złych zwłaszcza, w grobie zostawała. Wnet się na jego dom, i syny, i przyjaciele jego, ci co mu nie życzyli, abo które uciskał, rzucają, i czynią z nimi, co chcą, i jako po zdechłym lwie depcą. Gdy żyją, ziemia przed nimi drży, bojąc się ich; gdy umierają, każdy nimi gardzi, a zwłaszcza, którzy lud uciskali. I nie wiem, skąd onemu łotrowi na krzyżu przyszło, iż się umierającemu królowi zalecał, mówiąc: *pomnij na mię, gdy przyjdziesz do królestwa twego.* Izali kto konającego króla wzywa? kto widział po śmierci którego pana królując? Cóż się dzieje łotrze, gdzie twój rozum? każdy król śmiercią królestwo traci. Ale ten, prawi, nie traci, ale je dopiero zaczyna, i do niego na possessyą idzie. O wielka wiaro tego łotra, gdzie się jej nauczył? I musim się od niego i my uczyć, tak na przodku złego i głupiego. Nauczajmy się zaprawdę tego, iż ten sam jest nasz Jezus Chrystus, z którego się królestwa za żywota śmiano; nikt się go nie bał, ani Piłat, ani cesarz rzymski: a po śmierci wszystko się go boi, i kłania mu się wszelkie kolano: ziemskie, podziemne i niebieskie [1]).

Patrzmy, jako się go przelękł on wielki rodzaju ludzkiego nieprzyjaciel, którego śmiercią zowiem. Śmierć koniec wszystkim czyni, i w niwecz państwa, skarby, rozkosze, siły i lata, i urody, i młodości obraca. A od tego samego króla ginie ten ludzki nieprzyjaciel. Wstał ten z martwych, w grobie go nie masz; a gdzież,

[1]) Philip. 2.

o śmierci, zwycięztwo twoje [1])? wszystkieś pożerała i w grobie kryła, żadnegoś nie wróciła, a teraz coć się dzieje? gdzie moc twoja i zbroja twoja? Ustałaś na tym samym: oto żyje, a już nigdy nie umrze syn Jadamów, człowiek prawy; z ciebie się śmieje i moc wszystkę twoję kruszy. O wielki królu, nie był taki nigdy na ziemi. Pan króluje, wesel się ziemio. Człowiecze z ziemie uczyniony, oto ziemia nie ziemia; błoto i glina twoja obraca się w wieczność; skaza i zgniłość obraca się w nieskazitelność. Jakoż się my radować nie mamy, czując takie królestwo Pana naszego, który już śmierć naszę oddalić swojem i w naszej naturze zmartwychwstaniem raczył; i daje nam nadzieję, iż to, co jest w głowie, będzie w członkach, i to co jest w korzeniu, będzie w różdżkach. Jakie Pan ciało ma, takie i słudzy a członki jego mieć będą. W nim się natura nasza naprawuje i do utraconej się nieśmiertelności wraca.

Uczuli to królestwo Chrystusa Pana naszego po śmierci pierwej wierni apostołowie, i uczniowie, i uczennice jego, które od aniołów posłane wołają: *żyje Pan, żyje i króluje*, nie w Egiptcie jako Jozeph, ale po wszystkim świecie i niebie. Owo mu i aniołowie służą: widzieliśmy je w grobie jego. Jako wesołą nowinę Jakóbowi powiedziano [2]) o onym synie, w mniemaniu jego od bestyi pożartym, iż pewnie żyw i króluje: tak nam, nad umarłym płaczącym, oznajmują: *weselcie się, Pan króluje;* on pożarty od bestyi, on sromotnie zabity, panem się stał wielkim. Nam daleko to weselsza nowina być ma. Bo nie w Egiptcie umarły króluje, ale i w niebie, gdzie nam do siebie każe, gdzie nas, jako Jozeph braty swoje, przyzowie na wieczne dobre mienie. O wesoła apostołom nowino, i mnie też uwesel, abym uczuł królestwo tego umarłego, w któregom uwierzył, a z takiego się szczęścia jego i mojego prawdziwie ucieszył.

Uczuli królestwo jego i żołnierze, stróże grobu jego, i poznać mogli Pana, co ziemię stworzył, gdy od ziemie wstawał, jako ziemią trząsnął, i jako lew ryknął. Trzęsła się ziemia, a oni upadli, i byli jako umarli.

Uczuli Pharużowie i ci, co go zabili, i przeć nie śmieli, ani zadawać kłamstwa śmieli żołnierzom onym, którzy jego sławne powstanie i królowanie wyświadczali [3]); ale kupują za pieniądze fałsz, prosząc ich, aby matali, jakoby go uczniowie, gdy oni spali,

[1]) 1. Cor. 15. [2]) Genes. 45. [3]) Matth. 28.

ukraść mieli. Czemu ci mężobójce tak kłamać każą? bo królestwo umarłego czują, a przedsię nawracać się nie chcą.

Lecz drudzy uczuli to królestwo umarłego w sercach swoich: i ci, co go zabili, i ci, co nań wrzeszczeli: ukrzyżuj, zabij gorszego niźli Barabbasza; ci uznali jego królestwo po śmierci, i korząc się żałują, i dla tego króla świat opuszczają, majętność przedają [1]), pod miecz i w ogień dla niego idą, i po wszystkim go świecie rozsławiają.

I rychło wszystek okrąg ziemie, począwszy od Jeruzalem, poznał królestwo umarłego za nas Pana, i rozmiłował się umarłego króla, i królestwa jego. I dziś wszystek Kościół, od kraju ziemie aż do końca, kłania się temu królowi, i pragnie z onym łotrem uczestnikiem być królestwa jego.

Radujże się ziemio, a pieśni zwycięztwa śpiewaj, a wesela tego w pożytkach swego odnowienia używaj. Mamy wielką przyczynę radości: i z strony Pana a Odkupiciela naszego, i z strony pociech i pożytków naszych, które nam z jego zmartwychwstania płyną. *Śpiewajmy Panu,* mówił Mojżesz [2]) do ludu onego, z mocy Pharaona wybawionego, gdy potopił Pan Bóg w morzu wszystko wojsko jego, i samego zgubił; *śpiewajmy Panu, bo się sławnie uwielbił.* Nie dla tego, iż nas wybawił, ale iż wielkie imię i moc swoję wsławił. Acz nam nasze wybawienie miłe, ale milsza nam cześć i chwała jego, która droższa jest niźli wybawienie nasze. Nie na to patrzym, żeśmy wolni, ale iż on sławnym został, i podniósł mocną rękę swoję nad nieprzyjacioły swemi.

Umarł Pan nasz jako nędzny człowiek, ale jako Bóg sam siebie z grobu wzbudził [3]). Nie jako Helizeusz, który dziecię umarłe modlitwą wskrzesił [4]), nie swoją ale cudzą, to jest Boską tegoż Pana mocą: a sam siebie ożywić i z grobu wybawić nie mógł. A ten Pan sam swoją się mocą trzeciego dnia z grobu porwał, jako Bóg prawy, który ma sam w sobie żywot, i dawca jest i źrzódło żywota [5]). Jako sam mówił do nieprzyjaciół swoich: *skaźcie ten kościół ciała mego, a ja go we trzy dni postawię* [6]). Prawieś dziś postawił ono na krzyżu umorzone ciało twoje. On kościół obalony, czego żadne stworzenie uczynić nie mogło, i tem cię znamy i sławimy, iżeś Bóg prawy. Zabityś jako baranek za grzechy nasze, wedle człowieczeństwa: aleś jako lew z grobu

[1]) Act. Ap. 2. 3. 4. [2]) Exod. 15. [3]) Joan. 2. et 10. [4]) 4. Reg. 4. [5]) Joan. 5. [6]) Joan. 2.

powstał wedle bóstwa, sam siebie ożywiając. Jako dawno prorokował patryarcha Jakób, mówiąc [1]): *młody lew z Judy na zwojowanieś poszedł; położyłeś się jako lew, a kto go obudzi?* Położony w grobie przez śmierć, duszą piekło zwojował, i plony podziemne odebrał, a trzeciego dnia sam siebie obudził. Położył się w grobie jako prawy człowiek i umarły; duszą piekło zwojowawszy, jako Bóg sam ciało swoje wzbudził. Toć jest ono najwyższe cudo, o którem do żydów, gdy cudów pragnęli, powiedział [2]): *cudo inne dane wam nie będzie, jedno cudo Jonasza proroka.* Jako on był trzy dni w brzuchu wieloryba, tak Syn człowieczy trzy dni będzie w sercu ziemie. I jako Jonasza wyrzucić ryba musiała: tak piekło i grób Syna człowieczego nie zatrzyma, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie. Kochamy się tedy w takim najwyższym cudu jego, którym wszechmocne bóstwo swoje pokazać raczył.

Radujem się i z prawdy i proroctwa jego, iż się prawdzie uiścił, gdy często o swojej śmierci, i za tem i o swem zmartwychwstaniu trzeciego dnia, oznajmiał. Tak iż Pharużowie słowa jego pamiętając, Piłatowi powiedzieli [3]): *zwodźca on,* prawi, *obiecował, iż trzeciego dnia zmartwychwstanę; rozkażże strzedz grobu jego, aby go uczniowie jego nie ukradli.* Powiedzcież Pharużowie, coście od stróżów i żołnierstwa słyszeli? kto go ukradł? nie dajcie im pieniędzy, nie kupujcie kłamstwa. Czemu stróżom tym nie zadajecie nieprawdy? jeśli źle mówią, czemu się boicie, a fałszu na nie nie dowodzicie? Ale musicie im wierzyć, choć poniewolnie i nie radzi. Bo kłamać im każecie, i kłamstwo u nich kupujecie. Tę prawdę sławią i aniołowie, mówiąc: *zmartwychwstał, tak jako wam powiedział.* Kochajmy się tedy z prawdy Pana i proroka naszego, iż trwa na wieki słowo jego, a nigdy się nie odmieniło, i na ziemię, jako mówi pismo, nie upadło [4]).

Radujem się też, iż Pan Jezus nasz oczyścił sławę swoję. Umarł w niesławie między łotry, i dali go na śmierć jako złoczyńcę; grzeszniejszym go osądzili niźli Barabbasza, mężobójcę i buntownika; i po śmierci jego sławę mażą, zwodźcą go przed Piłatem zowiąc. A któryż kiedy mężobójca i złoczyńca zmartwychwstał? Zawstydziłeś się potwarco. Owo Jozeph, którego pani spotwarzyła, i mąż jej lekkowierny sławę jego, jako Mędrzec

[1]) Genes. 49. [2]) Matth. 12. [3]) Matth. 27. [4]) 1. Reg. 3.

mówi, pomazał [1]). Owo wychodzi z więzienia, owo wołają woźni, iż mu królestwo wszystko i rządy poruczają. Wynidźże potwarco, powiedaj teraz grzechy jego. Prawda, że się swego matactwa wstydzisz, prawda, że się kryjesz i uciekasz? Ale nie bój się, tak to Pan dobry, na takie państwo podniesiony, nad żadnym potwarcą i nieprzyjacielem swoim pomsty nie szuka, ale raczej krzywdy swojej zapominając, zabijacze swoje do swej łaski przez apostoły wzywa, odpuszczenie im obiecując, iż i własną krwią swoją napawać chce te, co krew jego wylali, jako św. Augustyn mówi. Nam z tego wielka radość, iż się one nieczci i niesławy Pana naszego otarły, a na nieprzyjacioły jego się obróciły. Podwyższam cię Panie, boś ty mnie podwyższył, i nie ucieszyłeś na mnie nieprzyjaciół moich [2]). Nie wesel się, nieprzyjaciółko moja, mówi u proroka [3]), iżem upadł; gdy usiędę w ciemności, powstanę: Pan światłość moja jest.

I z tego się wielce weselim, iż Pan Bóg ze zwycięztwa i wybawienia dał nam doskonałą pociechę. Gdy Dawid wygrał bitwy z Absalonem, i wróciło mu się królestwo: była radość, ale nie zupełna. Bo syn królewski zabity umarł, i przetoż radość ona Dawidowi w płacz się i w smutek obróciła [4]). Samson obaleniem pałacu i wielką nieprzyjaciół porażką zwycięztwo odniósł, i lud swój wybawił [5]), ale też sam z nimi przywalony zginął, i nie było ze zwycięztwa wesela zupełnego. Oni żeglarze z Tarsu z wielkiej nawałności wypłynęli, i wybawienie zdrowia swego od gotowej śmierci odnieśli [6]). Mieli radość, ale nie zupełną. Bo niewinnego człowieka i proroka Jonasza utopić dla swego wypłynienia musieli. Mieli radość, ale nie doskonałą; bo człowiek niewinny dla ich wypłynienia zginąć musiał. Ale gdyby byli Jonasza onego w Niniwe żywego ujrzeli, a on miasto do Pana Boga nawraca, a dowiedzieli się od niego, jako go ryba pożarła i na brzeg wyrzuciła, iż się i on przy zdrowiu został, i oni też tak szczęśliwie wypłynęli; dopieroby byli mieli doskonałe wesele. I namby zbawienie nasze, które nam śmiercią swoją Pan Jezus zjednał, tak wdzięczne nie było, i owszem zostalibyśmy byli, jako Dawid po Absalonie, w kłopocie i smutku, i mówilibyśmy byli z oną żoną Tobiaszową: *nigdy te pieniądze, po któreś syna posłał, za to nie stoją, gdy syna nie mamy* [7]). I mybyśmy mówili:

[1]) Gen. 41. Sap. 10. [2]) Psal. 29. [3]) Mich. 7. [4]) 2. Reg. 18. [5]) Judic. 16. [6]) Jonae. 1. [7]) Tob.

zbawienie nasze, i wszystkie bogactwa niebieskie smaku nam nie dają, gdy tego, co je nam zdrowiem swojem zjednał, i tak nas bardzo miłował, nie widziemy; gdy dobrodziej nasz zginął, a wrócić się nam nie ma. Lecz gdy oboję rzecz mamy: i zbawienie nasze całe, i zbawiciela naszego całego i żywego, prawieśmy doskonale uweseleni.

Z strony też naszej mamy się nie tylo radować, ale wszystką radością napełniać. Dziś Pan Zbawiciel Jezus w naturze naszej pogromił one mocne a nigdy od żadnego nie zwyciężone nieprzyjaciele nasze: dyabły, którzy ludzki rodzaj wiązali i niewolili, powiązał, i moc im odjął, i prawa ich na nas podrapał. Dziś w człowieczeństwie naszem Samson nasz bramy i zamki piekielne zwojował. Piekło, które wszystkie dusze, co ich od Jadama było, trzymało, a żadna więzienia tego ujść nie mogła, zdziurawił i więźnie wyprowadził. Syn Jadamów Jadamowej się krzywdy pomścił, i starł moc smoka onego, który ojce nasze oszukał, i prawa na potomstwo jego dostał. A którzyż mogą być cięższy i szkodliwszy nieprzyjaciele naszy? jakież większe wesele, jako to z podeptania i skruszenia ich być może?

Dziś i śmierć cielesna w głowie naszej, na Panie naszym, poległa i zginęła, w ciele ludzkiem umorzona, do którego się już nigdy nie wróci. Do innych się, którzy tego zmartwychwstania znak niejaki mieli, wracała: ale do tego ciała Chrystusowego, uwielbionego, nigdy już nie przystąpi. Tegoż się wszyscy w ciałach naszych spodziewamy. Przyjdzie czas, gdy mocą tego zmartwychwstania Chrystusowego, jako głowy naszej, wszystkie też członki od śmierci wolne będą, i jako wsiane zimie ziarna, na wiosnę onę zakwitną. Gdy ten Syn Boży na wszystkie umarłe w grobach krzyknie, aby wstawali [1]), gdy się z śmierci natrząsać będziem, mówiąc z apostołem: gdzież ono, o śmierci, zwycięztwo twoje [2])? gdzież ona ostra włócznia twoja? już stępiała, i samaś przepadła.

Co póki nie przyjdzie, już teraz zaraz ożywia to Pana naszego zmartwychwstanie dusze nasze grzechem umarłe, i oddalając grzech śmierci wiecznej, żywot nam wlewa. *Bo umarł*, mówi apostół [3]), *za grzechy nasze, a zmartwychwstał na usprawiedliwienie nasze, abyśmy w nowości żywota chodzili.* Boże, daj nam zmartwychwstanie na duszy, póki na ciele nie przyjdzie. Z du-

[1]) Joan. 5. [2]) 1. Cor. 15. [3]) Rom. 4.

szeć jad się na ciało wylał: dusza, pierwej umarła, ożywiona być ma; jej pierwsze i potrzebniejsze zmartwychwstanie, które dziś zacząć i otrzymać możem. O byśmy z Chrystusem mocą męki i ożycia jego zmartwychwstali, a z tejże nowiny tryumphu Pańskiego prawdziwie uweselić się mogli! Cóż nam za pożytek to zwycięztwo Pańskie nad śmiercią i piekłem i szatanem przyniesie, jeśli w grzechu, który tego nabroił, i śmierć i piekło urodził, zostajem? jeśli w grobie i prochu złości leżym, i między kościami umarłych uczynków, jako mówi pismo [1]), próchniejem? Apostół jako o pewnem i doszłem zmartwychwstaniu naszem na duszy mówi [2]): *jeśliście zmartwychwstali z Chrystusem szukajcież górnych dóbr, nie tych, co na ziemi.* I Piotr św. mówi [3]): *z wielkiego miłosierdzia swego odrodził nas na żywą nadzieję przez zmartwychwstanie Jezu Chrysta od umarłych.* Gdy grzechy odkupione śmiercią Pańską porzucamy, a nie grzechowi, ani chęciom naszym, ani ciału, ani światu, ani czartu i pokusom jego żyć, ale samemu temu, który nas sobie kupił, chcemy, i mocnie to sobie w sercu stanowimy: w ten czas się odradzamy, i żywot bierzem przez moc zmartwychwstania Pańskiego. I siły wszystkiej z łaski jego, abyśmy temu dosyć uczynić mogli, dostajem. Gdy mówim: *Chrystus zmartwychwstał:* jużeż grzechu wypadaj, a do mnie się nie wracaj. Już cię ten umorzył, co za moje grzechy umarł. Już one umarłe uczynki, jako w grobie kości, niech nie śmierdzą. Z grobu żądz złych i chciwości zaraźliwych, świeckich i cielesnych, wychodzę. Ożywia mię Chrystus, i moc mi swojem zmartwychwstaniem podaje, abym już jemu żył i wolej jego. Już wszystkie rozkosze i swe wole i zbrodnie one pierwsze niech zagrzebione zostają. Chrystus we mnie żyje. Jego robotę robić będę. Jemu już wszystek żywot mój, i władzą członków, i siły moje oddaję; temu, który dla mnie umarł, temu, który we mnie zmartwychwstał, temu, który szatana i piekło odemnie i śmierć wieczną odpędził. Drogo Pana mego ten taki żywot mój stoi: nabyć się nie mógł, aż on umarł. Niechże ja już nigdy w grzechach nie umieram, jako i on nie umiera. Tyś na mię umarłego, i w grobie złości leżącego zawołał [4]): *wstań, co śpisz, wstań od umarłych; oto cię światło moje oświeca,* oto cię męka i zmartwychwstanie moje ożywia. Żyć tedy tobie będę, i ty Panie sam żyj

[1]) Hebr. 9. [2]) Coloss. 3. [3]) 1. Petr. 1. [4]) Ephes. 5.

we mnie. A ja tobie wonne maści cnót i dobrych uczynków z temi niewiastami przynosić nie zaniecham. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

W Poniedziałek wielkonocny.

Ewangelia u Łukasza św. w XXIV.

Onego czasu dwa z uczniów Pana Jezusowych tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt stajów od Jeruzalem, którego imię Emmaus. A ci rozmawiali z sobą o tem wszystkiem, co się było stało. I stało się, gdy rozmawiali i społu się pytali, że sam Pan Jezus, przybliżywszy się, szedł pospołu z nimi. Lecz oczy ich były zatrzymane aby go nie poznali. I rzekł do nich: cóż to są za rozmowy, które idąc macie między sobą, a jesteście smętni? A odpowiedając jeden, którego imię Kleophas, rzekł mu: tyś sam przychodniem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w niem w te dni działo? I rzekł im: co? A oni rzekli: o Jezusie Nazareńskim, który był mąż prorok, mocny w uczynku i mowie przed Bogiem i wszystkim ludem; a jako arcykapłani i przełożeni naszy wydali go na śmierć i ukrzyżowali go; a myśmy się spodziewali, iż on miał był odkupić Izraela: a ku temu wszystkiemu już to dziś trzeci dzień, jako się to stało; ale i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które raniuczko były u grobu, a nie nalazłszy ciała jego, przyszły, powiadając, iż i widzenie anielskie widziały, którzy powiadają, iż żywie; i poszli byli niektórzy z naszych do grobu, i tak należli, jako niewiasty powiadały, ale samego nie należli. A on rzekł do nich: o głupi a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy; izaż nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus, i tak wszedł do chwały swojej? A począwszy od Mojżesza i wszystkich proroków, wykładał im we wszystkich piśmiech to co o nim napisano było. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli, a on pokazował, jakoby dalej miał iść. I przymusili go, mówiąc: zostań z nami, boć się ma k wieczoru, i dzień się już ku zachodu nachylił. I wszedł z nimi. I stało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziąwszy chleb, błogosławił, łamał i podawał im. I otworzyły się oczy ich i poznali go, a on zniknął z oczu ich. I mówili między sobą: izali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze i pisma nam otwierał? A wstawszy tejże godziny wrócili się do Jeruzalem, i należli zgromadzonych jedenaście, i tych, którzy z nimi byli, powiadających: iż wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Symonowi. A oni powiadali, co się działo w drodze, i jako go poznali w łamaniu chleba.

Ten, który wedle psalmu upadłe podnosi [1]), i zachwianym rękę podkłada, Pan Jezus, Bóg nasz, te dwa ucznie swoje w wierze i w nadziei o sobie wątpliwe i upadłe, tem kazaniem swojem naprawić raczył. Na objawienie chwały zmartwychwstania swego, i na wielką ich pociechę, oczy im do wiary otworzył, serca ich oziębłe zagrzał, i smutek ich oddalił. A to dwiema najwięcej rzeczami: kazaniem abo pisma świętego wykładaniem, a łamaniem chleba, to jest używaniem najświętszego sakramentu. Jako byli zwątpili o wszystkiem, co pierwej o Panie rozumieli, i czego się od niego nauczyli, śmiercią oną Pańską tak straszliwą zwątleni, sami się wydają, gdy mówią: inszegośmy się czegoś po nim nadziewali, iż miał wybawić Izraela, a on sam źle zginął. *Niewiasty* powiadają, *iż anioły widziały u grobu, którzy powiadają, iż żyw jest, ale nas tylo zastraszyły.* Z czego poznać było bardzo zeszłą wiarę ich i nadzieję o Panie i mistrzu swoim; który ich jednak nie zapomniał, a tam, gdzie pilniej było, pomocy dać nie omieszkał. My też na tem pielgrzymstwie drogi naszej, na wiele rzeczy potrzebnych często w wierze i nadziei słabiejem; oczy mamy zawiązane, i serca do duchownych i niewidomych dóbr oziębione, i pełniśmy smutku i frasunków, jakobyśmy drugdy o Panu nie wiedzieli A czemże się leczyć i naprawować i cieszyć mamy, jedno nauką pisma i słowa Bożego, i świętemi sakramenty? tym zwłaszcza, w którym pożywamy ciała i krwie Pana naszego. O pismie świętem jutro, da-li Bóg, mówić będziem: dziś o sakramencie nauczmy się z tego przykładu Pańskiego, iż używanie jego pod jedną osobą święte i dobre jest, i tenże ma pożytek co i pod dwiema. O czem nie było czasu mówić w wielki czwartek, gdzie było pilniej o przyprawie do takiej niebieskiej potrawy upominać wierne; teraz się nagrodzić może.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O używaniu sakramentu pod jedną osobą.

Nie bez wielkich przyczyn, i dowodów i świadków nauczają katolicy, iż tu Pan nasz, chleb błogosławiąc i łamiąc, sakrament ciała i krwie swojej dał tym dwiema uczniom pod jedną osobą chleba, bo trzy rzeczy nas do takiego rozumienia przywodzą.

---

[1]) Psal. 145. Psal. 117.

Jedna, iż tym prawie sposobem i porządkiem Pan Jezus, jako i na onej wieczerzy, poświęcał ciało swoje. *Wziął chleb, błogosławił, łamał i rozdawał* z ręki Boskiej swojej, jako i tu. Druga, iż błogosławieństwo Boskiej mocy i ręki jego mocne jest, a próżne być nie może; muszą się cudownie po niem rzeczy mienić. Bo nasze ludzkie błogosławieństwo, gdy chleb żegnamy abo u stołu potrawy: rzeczy się żegnaniem naszem nie mienią, i one potrawy jeść może, (jako św. Chryzostom mówi [1]), i poganin i niewierny, i rzucić się na ziemię mogą. Ale gdy u ołtarza przez nasze usta Chrystus sam błogosławi i żegna, abo poświęca: tam się rzeczy mienić cudownie muszą. Bo słowo Boskie próżne nie jest: mocne i dzielne jest wielce. Co na przykładach pisma świętego poznać. Błogosławił Pan Bóg Sarę i Abrahama: i natura się w nich naprawiła. Błogosławił, mówi św. Ambroży [2]), laskę Mojżeszową, i odmieniła się w węża, i woda w krew; i inne tam przykłady przywodzi, twierdząc, iż błogosławieństwo Boskie natury odmienia. A nakoniec po skutku znać, iż tam nie prosty chleb był, ale ciało Pańskie: bo do dusze przeniknął, i oczy duszne tym dwiema otworzył: skoro skusili przedziwnej potrawy, lepiej niźli po onym miedzie, którego Jonatas kosztował [3]), oczy się im otworzyły. Co się prostemu chlebu przyczytać nie może.

Do tych wywodów mamy sześci świadków, doktorów świętych: trzech łacińskich i trzech greckich. Wielki u nas doktor, Augustyn św. który to twierdzi nie na jednem miejscu [4]), iż ci dwa sakrament ciała Pańskiego wzięli, po którym do poznania Chrystusa przyszli. Ten jeden stać nam ma za wszystkie Lutry, Kalwiny, i inne młode i dziś urodzone, i żadną pochwałą kościelną nie wsławione, i owszem potępione heretyki. Lecz i drugi Hieronym św. toż mówi [5]), który równą z świętym Augustynem, i mało nie większą powagę ma. Beda [6]) trochę młodszy, acz też ma lat blizko ośm set, tegoż im pomaga. A grecki Chryzostom szeroko o tem pisze [7]); którego wielkość sławy, nauki i żywota świętego, wszystkie te nadęte młode rozumy potępić słusznie może. Zgadza się z nim Theophilaktus i Esichius [8]), i nauczają,

[1]) Chrysost. in Matth. oper. imperf. homil. 17. [2]) Ambr. de his, qui myster. inic. et de sac. [3]) 1. Reg. 14. [4]) August. de cons. evangel. lib. 3. cap. 25. Idem epi. 59. quaest. 8. [5]) Hieron. in epitaph. Paulae. [6]) Beda in hunc locum. [7]) Chrys. in Matth. ho. 17. op. imperfecti. [8]) Theoph. in hunc locum. Hesychius in Levit. cap. 9.

iż tym dwiema dano to, co dziś u ołtarza Chrystus przez ręce kapłańskie daje.

To rozumienie tych świętych starych pasterzów dusz ludzkich i świec Kościoła Bożego, dziwnie się z słowem Chrystusowem zgadza, gdy mówi [1]): *chleb, który ja wam dam, ciało jest moje; kto pożywa mnie, żyć będzie dla mnie; kto pożywa tego chleba, będzie żył na wieki; ten chleb jest, który z nieba zstąpił, aby nie umierał ten, kto go pożywać będzie.* Tu o tym Pan sakramencie mówi, samę osobę chleba mianując. I w tej tam kapitule krople wina nie najdziesz. Krew najdziesz, ale wina żadną miarą. Bo krew od ciała nie jest rozdzielna w żywym i już nigdy nie umierającym Chrystusie.

A do tego Dzieje apostolskie jaśnie ukazują [2]), iż pierwszy chrześcijanie w Jeruzalem pod jedną osobą brali, i tak im apostołowie ten sakrament rozdawali, jako jest pisano: *trwali,* prawi, *ci co uwierzyli, na nauce apostolskiej, na społeczności łamania chleba, i na modlitwach.* Łamanie to chleba nic innego nie było, jedno używanie sakramentu pod jedną osobą chleba. Bo przy niem naukę i kazanie i modlitwy kładą. Gdyby tu mówił Łukasz św. o obiadach i używaniu potraw cielesnych: czyścieby chrześcijany pierwsze wychwalił, iż co dzień używali i biesiadowali. Sami heretycy [3]) nie przą, (jako i o Emmaus, nie mogli zaprzeć), iż tu o sakramencie pismo mówi: ale, prawi, kielicha zamilczał Łukasz św. Zamilczał, bo go nie było; a ty do pisma św. nie przydaj, czego w niem nie masz. I pewna rzecz, iż u żydów w starym zakonie przy pożywaniu ofiar Bożych z ołtarza, nigdy wina nie pijano, choć drugdy wino ofiarowano: chyba chleb abo mięso jedziono. Poganie przy ofiarach bałwochwalskich to czynili: jedli, i pili wino, i ożerali się, jako na dyabelskiej służbie. Ale swoim był tego zakazał Pan Bóg, i samym kapłanom, gdy ofiary czynić mieli, aby wina nie pijali [4]). Chyba gdy zpoganieli, a do cudzych się bogów udali, tam pili wino przy ofiarach i ożerali się. Co im Mojżesz [5]) za wielki grzech wymawia.

I dla tegoż Kościół Chrystusów pierwszy, w Jeruzalem, pod jedną osobą, to jest łamaniem chleba, brał ten sakrament, gdzie wszystko byli wierni żydowskiego narodu; bo przy ofierze Bożej nigdy nic nie pijali. A w Koryncie między pogany apostół Paweł

[1]) Joan. 6. [2]) Act. Ap. [3]) Chemnicius ei Philippus. [4]) Levit. 10. [5]) Deut. 32.

dawał dwie osobie. Bo poganie zwyczaj mieli przy ofierze i nabożeństwie pić też wino. Lecz w Jeruzalem, gdzie się Kościół św. daleko przed Pawłem świętym począł, chleb tylo łamali, to jest pod jedną osobą chleba ciało i krew Pańską brali. Bo też oni ludzie, przystając do Chrystusa, i zakon przedsię Mojżeszów na początku i ceremonie stare chowali. I było bez wątpienia między nimi wiele Nazareów, to jest tych, którzy śluby czynili Bogu trudzić ciała swe, a wina do pewnego czasu nie pić [1]), jako zakon opiewa. Ci tacy jako co dzień używać sakramentu pod osobą wina mogli? zwłaszcza, iż na on czas co dzień każdy tego daru używał, i bez przygany nie był, kto tego nie uczynił.

Figury starego zakonu, które nasz ten sakrament opisowały, jednę tylo osobę ukazują; jako pożywanie baranka jedzenie miało, napoju nie miało [2]). Także manna[3]), do której Pan Jezus swój ten sakrament przyrównał, nie miała też napoju. I opoka[4]), która wodę wypuściła, potrawy nie miała, sam tylo napój. Bo różnych czasów dana była woda od manny, nie pospołu. I sam chleb w świątyniej na stół kładziono[5]), który leżał przez tydzień bez żadnego wina. Jako i karmienie ludu na puszczy, którym je Pan Chrystus nasycił [6]), było, jako święty Chryzostom mówi i inni, figurą i przyprawą tego sakramentu, które tylo chleb miało, napoju żadnego nie miało.

A k temu zwyczaj apostolskiego starożytnego Kościoła pokazuje dawne i chwalebne używanie tego sakramentu pod jedną osobą. Samo chowanie sakramentu tego dosyć ma świadectwa, iż raz poświęcony w osobie chleba, i przez cały rok chowano w kościołach wschodnich [7]). Co i pustelnicy oni, którzy daleko od ludzi mieszkali, a kapłanów nie mieli, czynili: dla godziny śmierci chowali i kila lat ten sakrament w samej osobie chleba. Bo wino tak trwać nie może, i nigdy osoby wina nie chowano. Co i Ambroży św. o Satyrze pisze, iż na morzu miał ciało Pańskie w chustce [8]) i gdy się rozbił korab, wziął, i deski się trzymając wypłynął. Za starego męczenników Kościoła brali sakrament do domu, świadczy św. Cypryan [9]), aby mogli mieć to strawne, gdy je z prędka na męczeństwo porywano. Co też świadczy stary Tertullian [10]), i św. Bazylius [11]), który sam pod osobą chleba cho-

[1]) Num. 6. [2]) Joan. 6. [3]) Exod. 12 [4]) Num. 20. [5]) Levit. 21. [6]) Joan. 6. [7]) Zophr. in prato cap. 79. [8]) Ambr. in vita Sat. [9]) Cypr. ser. de lapsis [10]) Tert. lib. 2. ad uxorem. [11]) Basil. epi. ad Caesar. Amph. in vita Basil.

wał też sobie od nagłej śmierci sakrament, którego umierając pożywał. O osobie wina ani słychać, ani było podobno.

Mieli starzy obyczaj dziatkom skoro po chrzcie, jako jest u św. Cypryana, dawać ten sakrament. Jakoż go dawali? Dziateczki osobą chleba pewnieby się udawiły; tedy im tylko kropelkę krwie Pańskiej w osobie wina do ustek puszczano, a za cały to sakrament miano, i wierzono, iż tam i ciała Chrystusowego pożywało dzieciątko.

A dla chorych jako w osobie samej chleba chowano sakrament i im posyłano, napisał Euzebius: jako z Dyonizyusza, alexandryjskiego biskupa, przywodzi [1]), iż Serapion, skarany dla grzechu, brać ciała Pańskiego nie mógł, aż tylo przy śmierci. Gdy umierał na pustem miejscu, posłał do kapłana po sakrament, który mu go przez pacholę w koszyku przysłał, nauczając go, aby uschłą osobę chleba rozmoczył, i dał konającemu starcowi. Co po dziś dzień Grecy chowają i Ruś nasza: przez cały rok chowają dla chorych najświętszy sakrament w samej osobie chleba, którą rozmoczywszy, dają choremu.

O jako dziś głupie i niebacznie u lutrów się nauczywszy Ruś, nam o osoby przymawia. Krótko je każdy odprawić może. Nie mówią tego z staremi Grekami, choć odszczepieńcami, którzy Kościołowi rzymskiemu nigdy o to nie przyganiali. Niech poczną od Focyusa aż do zboru florenckiego, jeśli jedno słowo o to kiedy mówili. A k temu sami pod jedną osobą ludziom dają.

U tychże Greków i Rusi obyczaj jest poście, iż mszej nie mają, jedno w sobotę a niedzielę; a gdy pop służy w inszy dzień poście, pod jedną osobą, w niedzielę poświęconą, pożywa. O czem jest kanon ich stary in Trullo [2]). I u nas to czynią w wielki piątek: służąc kapłan, nie poświęca w on dzień, ale co wczora poświęcono i schowano, pod samą osobą chleba bierze. I w wielki czwartek kapłani, gdy tylo jedna msza jest, wszyscy pod jedną osobą używają; i w chorobie sam papież nie lepszy, pod jedną tylo osobą i umierając przyjmuje.

Co mówią, iż Chrystus pod dwiema osobami ustawił ten sakrament: prawda, ale dla ofiary i mszej, którą tam miał. Tę ustawę zawżdy pełnim u ołtarza, i msza być inaczej, jedno pod dwiema osobami, nie może; ale używanie pod jedną być może. Bo męki i śmierci Pańskiej, która się na mszej ofiaruje i opo-

[1]) Euseb. lib. histor. 6. cap. 36. [2]) Can. 52. conc. Laodic. c. 49.

wiada, nie może wyrazić i ludziom ukazać i dać do rozumienia, jedno, gdy osobno ukazujem ciało, a krew osobno: każdy się domyśli, iż ktoś umarł. Co być pod jedną osobą nie może. A jednak tam Chrystus jest żywy, i ciało jego ma krew, i krew ma ciało. I bylibyśmi fałszywi, gdybyśmy się teraz umarłemu ciału bez krwie kłaniali: gdyż już Chrystus nigdy nie umiera. Kto wierzy, iż ten sakrament nie tylo jest sakramentem, ale i ofiarą abo *sacrificium,* jako się w wielki czwartek nauczyło, ten o osoby swarzyć się nie może. Kto wierzy, iż prawdziwy tam jest Chrystus nierozdzielny, żywy, jako sam rzekł [1]: *kto pożywa mnie, będzie żył dla mnie,* ten też o osoby nie mówi. I przeto kalwinowie nic o osoby nie dbają, bo tam nie wierzą nic o Chrystusie przytomnym i o ciele jego prawdziwem. Lutrowie tylo o to świegocą, a nie wiedzą o co, gdy ofiary nie przyznawają. A przedsię mówią, iż biorą na odpuszczenie grzechów. Co z ofiary idzie, a nie z używania, do którego nikt z grzechem śmiertelnym i wiadomym przystąpić nie może.

Używano pod dwiema osobami w starym Kościele. A kto tego prze? My to radzi wyznawamy, ale też to niech nam radzi adwersarze przyznawają, iż i pod jedną osobą używano, i toż o jednej z strony używania i pożytku rozumiano, co i o obojej osobie. Sześć set lat Polska wiarę świętą ma, a o osobie wina nigdy nie słychała. Także i inni starszy chrześcijanie.

Czemuż raczej dziś dają pod jedną, niźli pod dwiema? Przyczyny są poważne, na które lutrowie odpowiedzi nie mają. Naprzód wiara dobra i cała o tym sakramencie, iż tam żywy jest Chrystus, aby nikt go nie dzielił. K temu, aby wszystko na świecie chrześcijaństwo zgadzało się w używaniu tego sakramentu, który jest związek zgody naszej, wedle apostoła [2]: *wszyscy jesteśmy jednym chlebem, którzy jednego chleba pożywamy.* Niechże się wszyscy w używaniu tej jedności chleba zgadzamy. Do zgody i jedności w tej mierze dwie osobie służyć nie mogą. Bo nie wszyscy wino mają, ani mieć mogą: musielibyśmy tych potępić, abo im zbawienia nie życzyć, którzy abo wina z przyrodzenia nigdy nie piją, abo go mieć nie mogą. Wiele się takich ludzi, i niewiast brzemiennych i chorych najduje, którzy od samej woniej wina mdleją. Nie tylo Ruś i Moskwa, ale wielka

[1]) Joan. 6. [2]) 1. Cor. 10.

część Indyej, które czasów naszych wiarę chrześcijańską przyjmują, które drugi świat czynią, wina nie mają.

Cóż na to mówią lutrowie? Jeden mówi, *iż miodu używać mogą* [1]). O nierozumie! jako człowiek materyą sakramentu, od Chrystusa postanowioną, odmienić, i Boga samego ustawę zepsować może? A o tych, co wina nie pijają, dozwala drugi, aby pod jedną osobą brali [2]). Patrz, jakoć się zgadzają? Jeden do miodu, a drugi do jednej osoby ukazuje.

Nakoniec trudnoby miała się zachować uczciwość tego sakramentu między wielkim ludem, w rozdawaniu dwu osób. Bo ciało Pańskie gdy z przygody upadnie, podnieść je zaś możem; ale krew Pańska gdy się rozleje, kto ją zbierze? Na co na jednem miejscu Chryzostom św. narzeka [3]), na żołnierze swego adwersarza papieżowi się uskarżając.

Co mówią, iż Chrystus tak rozkazał używać, gdy rzekł [4]): *jeśli ciała Syna człowieczego jeść i pić krwie jego nie będziecie, żywota w sobie mieć nie możecie.* Na to mówię: iż niepodobnej rzeczy Chrystus nie rozkazał o osobach chleba i wina; boby też tego bez winy potępił, który wina pić, abo go mieć nie może. Ale się jego rozkazanie nie na osoby, ale na samę rzecz, to jest na ciało i krew jego świętą ściąga. Co jest pod jedną osobą w ciele żywem, bo tam jest i krew. By był rzekł Chrystus: jeśli pod dwiema osobami, chleba i wina, jeść i pić ciała i krwie mojej nie będziecie: toby przykazanie ważyło [5]). Ale tego Pan nie mówi, ani wina w tej tam kapitule nie wspomniał. Duchownać to potrawa, tożci duszy jeść, co i pić; nie potrzeba duszy, jako ciału potrzeba, osobno jeść a osobno pić; posilenia jej z Chrystusa żywego potrzeba, które prawdziwe jest pod osobą chleba, gdzie jest żywy Chrystus, żywe ciało i krew jego. O czem dosyć już mowy; kto chce szerzej, ma o tem katolickiego pisania dostatek, i kilka set świadków starych przeciw heretyckim uporom, około tych osób zebranych najdzie.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O piąci pożytkach, które z przytomności Chrystusowej ci uczniowie dwa odnieśli.

Wiele zbawiennych rzeczy przytomnością swoją Pan w tych dwu uczniach swoich sprawić raczył. Drogę im uciesznią swem

[1]) Philippus Melanchth. [2]) Brentius. [3]) Chrys. epist. ad Innoc. papam. [4]) Joan. 6. [5]) Joan. 6.

towarzystwem i chodzeniem z nimi uczynił; wiarę ich karaniem i kazaniem swojem naprawił; gorące do Boskich rzeczy serce wzbudził; smutek ich oddalił; oczy im otworzył, i sam się im miłościwie zjawić raczył. To wszystko tenże Chrystus, będąc przytomny w sakramencie, sprawuje w tych, którzy godnie do niego idą. O jakoby się najlepiej o dostojne używanie takich tajemnic starać, a niźli o osobę i smak wina, którego się doma napić możesz, swary zaczynać. Ale czart niesnaski około tego niebieskiego stołu, u którego największa zgoda być ma, między bracią i domownikami wznieca, a do przyprawy pożytecznego używania pilność zagasza.

Stał się tu Pan Jezus pielgrzymem z pielgrzymującemi, podróżnym z podróżnemi, i lekką i miłą im onę drogę czyni. Tego też nam potrzeba. Podróżniśmy i goście na tym żywocie świata tego, ojczyzny z onemi patryarchami szukamy [1]), wygnańcy rajscy, radzibyśmy swój raj, w którym stworzeni jesteśmy, naleźli. A droga zła, przykra, niebezpieczna: łotrów i rozbójników pełno, którzy ranią, łupią, zabijają dusze nasze. Gospody wszystko cudze, prawego wczasu nie mają; jako nie doma, rozgościć się człowiek nie może. Boleść i śmierć, i wiele ludzkich przygód z nich nas wypychają. Jeśli się dobra trafi gospoda, opuścić ją musisz, abyś drodze nie zamieszkał. Jeśli zła, tem rychlej z niej wychodzisz, lepszej się na drugą noc spodziewając, a ono podobno na gorszą trafiając. Odmieniamy myśli, wole, stany, służby, szczęścia, potrawy, szaty, domy, przyjacioły, imienia, sługi, i nigdy miejsca nie zagrzejem; co raz w inszejeśmy gospodzie, a wszędzie niestatek i tęskność nas zejmuje. Jako chory to leżeć, to chodzić, to siedzieć przyczyna; pokoju szuka, to z tą poduszką, to z ową, to na tem łóżku, to na owem: a przedsię boli. Takić jest żywot nasz, i obyczaje nasze, i pielgrzymowanie nasze na tej ziemi. A dojachanie dobre do miejsca i ojczyzny miłej, gdzie bez odmiany i teskności mieszkać, a szczęścia prawego i wiecznego używać będziem, bardzo niepewne: kto dobrego opatrzenia, wodza, koni, i strawnego na pokrzepienie siły do podróżnej pracej nie ma. Skądże się na to zbierzem, jeśli Pana Jezusa mieć nie będziem? On jest droga [2]), on jest końcem tej drogi, on się nam dał w najświętszym sakramencie za strawne, za wodza, za chleb, który nas posila lepiej niźli on Heliaszów;

[1]) Hebr. 11. [2]) Joan. 14.

za obronę, o której psalm mówi [1]): *nagotowałeś mi stół przeciw tym, którzy mię troszczą.* Dziwny stół, który nieprzyjaciele odgania, obronę daje od złych pokus, drogę czyni wdzięczną i łacną, nogi i siłę wszystkę do chodzenia w drogach sprawiedliwości naprawuje, i niejako, gdy go zawżdy w sakramencie z sobą mamy, towarzyszem się nam w drodze, jako i tym dwiema staje. Jako prosił Mojżesz [2]): *proszę Panie, abyś z nami w tej drodze chodził; jeśli ty sam nie poprowadzisz nas, niechże się z tego miejsca nie ruszamy.* Także się i my módlmy, a Pana prośmy, aby z nami chodził, a nas nie opuszczał.

W tej drodze naprawuje Pan Jezus upadłą wiarę ich gromieniem i wywodami z pisma św. Gługiemi je zowie, iż się dali zwyciężyć pokusie, w męce i śmierci Pana swego; w czem byli od Pana przestrzeżeni i upomnieni częstokroć, aby się nie gorszyli, a wiary nie tracili, gdyby go na krzyżu zabitego ujrzeli, gdyż inaczej nie mogło być zbawienie ludzkie naprawione: a żeby trzeciego dnia czekali zmartwychwstania jego. Zowie je też leniwe do wiary pismom i opowiadaniom prorockim, od dawnych wieków przejrzanym, w których jaśnie dosyć o żywocie Messyaszowym, o męce i zmartwychwstaniu jego oznajmiono jest. Które pisma gdy im wykładał, wiara się ich odnawiała i wzmagała.

Trzecią rzecz Pan Jezus w tych uczniach sprawił, iż serca ich kazaniem onym swojem i nauką do rzeczy Boskich rozpalił. Czując w sobie on ogień, mówili: *jako serce nasze gorzało, gdy do nas mówił w drodze, a pisma nam otwarzał?* Bardzo jest oziębłe serce nasze do duchownych i wiecznych dóbr, do zamiłowania Pana Boga i Zbawiciela naszego. Cielesne te widome dobra i zabawy wszystko serce ludzkie do siebie ciągną, a miłość w nich do rzeczy, które Chrystus obiecuje, gaszą. Rychlejsza i skłonniejsza wola nasza do tego, co widzi, niźli do tego, co wierzy. Bo się ludzie od smysłów bydlęcych nie odwodzą, a na lepszą i z anioły równą rozumną duszę nie pomnią, której potrawa i uciecha własna jest, duchowne i anielskie zabawy około służby Bożej i naśladowania cnót Boskich, a rozważanie niewidomego, przyszłego po śmierci wieku. Na tośmy oziębli, na cośmy właśnie stworzeni, a do świata i widomych dóbr, które są bydłu własne, geręcsze chęci mamy. Czemże się

[1]) Psal. 22. [2]) Exod. 34.

wżdy zagrzejem i zapalim? Kazaniem i słuchaniem słowa Bożego, jako ci dwa, słuchając Pana Jezusza proroki wykładającego. W czem Boską miłość ku ludziom baczyć mogli, jako z dawna przez proroki Syna swego dać nam obiecał na tak sromotną śmierć, abyśmy nie ginęli. I innych wiele smaków z onego kazania brali, i przetoż się słuchaniem onem zapalali, i ku Boskim rzeczom chęć wzbudzali. Tożby i nam na oziębłość naszę czynić. A iż ludzi tylo kapłanów słuchamy, a Pana Chrystusa w nich mówiącego nie widzimy: tem tępiejem i nie gorzejem. W starym zakonie wołali do Mojżesza [1]): *ty z nami rozmawiaj i nas nauczaj; niech Pan Bóg z nami nie mówi, abyśmy nie pomarli.* Lecz w nowym mając dziwnie łaskawego doktora i mistrza naszego, raczej gdy słyszym od Boga mówiące kapłany, tak na Pana, co je posłał, wołajmy: ty sam Panie mów do mnie i do serca mego; to kapłańskie słowo, jeśli od ciebie mocy nie weźmie, u samych tylo uszu zostanie, a do serca mego nie przeniknie. Ty mów, jakoś obiecał, do wnętrzności moich, a wnetże się rozgrzeję, i do miłości się twojej zapali serce moje. O co najpilniej prośmy, gdy Pana w sakramencie przyjmujemy, w którym jest wągl on Izajaszów [2]), wzięty z ołtarza stolicy Boskiej, który oczyścia i zapala. O byśmy wiedzieli i doznawali, jako ogniste z tego sakramentu strzały do serca wylatają, i jako nas odmieniają.

Otworzył im też Pan Chrystus oczy zapuszczone, któremi go poznać nie mogli, skoro skusili onej drogiej potrawy z ręki jego. Toć to jest wielka i gorącego pragnienia godna dzielność tego naszego sakramentu, w miedzie onym Jonaty figurowanego [3]), po którego skuszeniu oczy mu się otworzyły. Wielka jest ślepota rozumu naszego na rzeczy duchowne i wieczne, na poznanie Pana Boga i Syna jego, Pana naszego, i na to, co dla nas uczynił. Dawid często woła: *oświeć Panie oczy moje, abym w śmierci nie zasnął* [4]); *tyś pochodnia moja, Boże oświeć ciemości moje* [5]). I prorok się modli imieniem wszystkiego ludu [6]): *daj nam Panie siłę, a oświeć oczy nasze.* I Pan Jezus często nam światłość wspomina i do niej ukazuje [7]); w której człowiek jasno patrzy: i na się, i na grzechy swoje; i na Boga, Pana swego, aby go co dalej, tem więcej poznawał; i mocy, dobroci, mą-

[1]) Exod. 19. [2]) Isa. 6. [3]) 1. Reg. 14. [4]) Psal. 12. [5]) Psal. 17. [6]) Baruch. 1. [7]) Joan. 12.

drości, sprawiedliwości, a osobliwie darom i dobrodziejstwom jego się pilnie przypatrował. Byśmy często i dostojnie światłość naszę, Pana Jezusa, w sakramencie przyjmowali, i ten chleb niebieski, w ręku samych jego łamany i nam podawany, dobrze w sercu trawili; jakiejby nam światłości do znajomości jego przybywało? jakobyśmy wedle apostoła [1]) rośli w poznawaniu łaski i wielkiego królestwa jego, i tego, co nam śmiercią i zmartwychwstaniem swojem zjednał?

W onem otworzeniu oczu poznali Pana, ale Pan zniknął, dając znać, iż już nie na taki żywot, jaki przed tem z nimi w towarzystwie żył, zmartwychwstał, ale na inszy, jaki mieć będziem, da-li Bóg, po śmierci: na królestwo, na wstąpienie i podniesienie się w niebo [2]).

Dosyć na tem mieli oni uczniowie, choć tak krótko, iż żywego Pana widzieli, i napełniwszy się niewymownego wesela z jego panowania i zwycięztwa śmierci, smutek on, o którym ich Pan pytał: *czemuście smutni*, złożyli. O jakie to wesele tego Pana widzieć: wolałbym go na jedno oka kinienie widzieć, niżli świat wszystek, i chwałę i państwa jego posieść. Dziwnaż to radość, która zupełnie serca ludzkie napełnia, o której Pan mówił: *zaś mię oglądacie, i uweseli się serce wasze; a wesela tego od was nikt nie odejmie* [3]).

Abyśmy do takiego wesela przyjść mogli, trzymajmy z sobą, choć w cudzej osobie, pana naszego, mówiąc: *zostań z nami, boć już zachodzi wieczór.* Trzymajmy go w osobie ubogich, i przyjmowaniu pielgrzymów, i w jałmużnach. Nie tak tym dwiema pomogło słuchanie, jako Pana do gospody pociągnienie i uczęstowanie prostym chlebem. Za który Pan dał im niebieski on chleb, którym otworzone oczy poznały Pana chwały. By go byli do gospody na swój chleb nie prosili, nigdyby takiej pociechy nie mieli.

Ukazuj się też nam, Panie Jezu Chryste, niewidomą pomocą Boską twoją, abyśmy w tem potułaniu i niestatku i nędzach drogi naszej nie pobłądzili, ani słabemi i tęskliwemi zostawali, a od najazdów nieprzyjaciół i rozbójników wolni być mogli. Pokrzepiaj wiarę naszę pogromem słów i karania twego, abyśmy twardość i tępość serca naszego składali, a onę gorącością słów i obietnic twoich zapalali. Otwórz oczy nasze na

[1]) Coloss. 1. [2]) Joan. 20. [3]) Joan.

poznanie i uważenie dobroci twojej i wielkiej łaski ku nam. Niech zbywamy smutku uweseleniem łamania chleba i pożywaniem najświętszego ciała i krwie twojej, i czynieniem uczynków miłosiernych. Z czego prawe wesele pobożnym i wiernym uczniom twoim roście. Który z Ojcem i z Duchem św. żyjesz i królujesz w jedności Ducha św. Bóg jeden na wieki. Amen.

We wtorek wielkonocny.

Ewangelia u Łukasza św. w XXIV.

Czasu onego stanął Pan Jezus w pośrzodku uczniów swoich i rzekł im: pokój wam, jamci jest, nie bójcie się. A przelęknąwszy się i przestraszeni będąc, mniemali, iż ducha widzieli. I rzekł im: czemużeście się zatrwożyli, a myśli wstępują do serc waszych? Oglądajcie ręce moje i nogi, iżem ja tenże jest; dotykajcie się i przypatrujcie, bo duch nie ma ciała ani kości, jako widzicie, że ja mam. A rzekłszy to, ukazał im ręce i nogi. Lecz gdy oni jeszcze nie wierzyli i dziwowali się od radości, rzekł im: macie tu co jeść? A oni mu dali sztukę ryby pieczonej i plastr miodu. A gdy jadł przed nimi, wziąwszy ostatki, dał im. I rzekł do nich: teć są słowa, którem mówił do was, będąc jeszcze z wami, iż się musiało wypełnić wszystko, co napisano w zakonie Mojżeszowym, i w prorocech, i w psalmiech o mnie. Tedy im zmysł otworzył, żeby rozumieli pisma. I rzekł im: iż tak napisano, i tak było potrzeba, aby Chrystus ucierpiał, i wstał od umarłych dnia trzeciego, a żeby była przepowiadana w imię jego pokuta, i odpuszczenie grzechów po wszystkich narodziech.

Wczoraśmy powiedzieli, iż wiary naszej około Pana Chrystusa i spraw jego, a zwłaszcza około męki, śmierci i zmartwychwstania jego, wielkie jest z pisma św. utwierdzenie i błędów wszystkich naszych i ślepoty naprawa; którą Pan Jezus i wczora onych dwu uczniów, i dziś wszystkich pospołu niedowiarstwo leczy, ukazując im z słowa Bożego, od dawnych wieków pisanego, to co się z nim działo, iż tak Duchem świętym u proroków przepowiedziano, i od Boga zrządzono było, aby Chrystus cierpiał, umarł i zmartwychwstał, i narodom wszystkim odpuszczenie grzechów i zbawienie zjednał. Wielki to bardzo dowód tajemnic wiary naszej, i wielka pociecha nasza, iż tak pewne a nieomylne zakonu naszego chrześcijańskiego prawa i nauki mamy; na których polegając, pewnością się nadzieje naszej

cieszym, i radości się wielkiej w Duchu świętym napełniamy. Mówmy o tem w tej pierwszej części, jako Pan Bóg da; a w drugiej o końcu i pożytkach śmierci i zmartwychwstania Pańskiego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako pewne są dowody z pisma św. i które tu Pan przywodził i wykładał, a iż do rozumienia pisma klucza potrzeba, i gdzie go szukać.

Ludzie za najpewniejszy dowód rzeczy wątpliwej mają smysły te nasze: oczy, uszy, dotykania, smaki, wonią. Na co sami właśnie patrzą, co sami słyszą, i czego się dotykają i kosztują, o tem wątpić nie umieją. Jako się tu pokazuje w tej ewangeliej, w której Pan swego zmartwychwstania doznawać uczniom każe. Uchem, iż głos on jego, któremu byli przywykli, słyszą, gdy mówi: *jam jest, nie bójcie się;* (bo człowieka po mowie poznać, jako Rhode, ona dzieweczka, Piotra św. gdy wyszedł z więzienia [1]) i w nocy we drzwi kołatał, poznała). I okiem, iż nań patrzą, i jego żywego widzą. I rękoma, iż się im dotykać ciała swego i kości swoich rozkazuje, i one ręce i nogi, jakie na krzyżu miał gwoździmi przekopane, podaje. Aby doznali, iż on jest, i prawe a żywe ciało ma, iż nie duch jest, który ciała i kości nie ma, i jeść potraw ludzkich prawdziwie nie może. I przeto jeść sobie dać kazał, i w oczach ich jadł, na pewny dowód swego prawdziwego zmartwychwstania, i życia w ciele.

Cóż nad to dowodniejszego być może? Większy jednak i pewniejszy jest dowód prawdy z pisma i z słowa Bożego, z dawna od proroków przepowiedzianego. Bo i te smysły nasze omylić się mogą, jako Izaaka, gdy synowi błogosławił, omyliły [2]), iż nie poznał Jakóba, syna swego, choć się go i dotykał. I przetoż Piotr święty mówi [3]): widzieliśmy Pana w wielkim majestacie na górze świętej; słyszeliśmy Ojca jego o nim gdy mówił: toć jest Syn mój najmilszy, tego słuchajcie. A przedsię przykłada: mamy mocniejsze abo pewniejsze prorockie słowa, których słuchając dobrze czynicie. Jakoby rzekł: pewne są oczy i uszy nasze, ale słowo Boże, u proroków pisane, jest pewniejsze; bo się na niem nikt omylić nie może, i przyznać wielką prawdę musi, gdy się pokazuje, iż to, co się dziś stało, to a to, jako iż Chrystus zabit na krzyżu, i zmartwychwstał: powiedziano jest od

---

[1]) Act. Ap. 12. [2]) Genes. 27. [3]) 2. Petr. 1.

trzech abo dwu tysięcy, abo od kilanaście set lat, i napisano od tego i od tego proroka. Jako kto temu wierzyć nie ma? W Thessalonice i w Bereej gdy na kazanie i cuda Pawła św. poganie w Chrystusa uwierzyli [1]), a on im potem ukazał w księgach prorockich, jako to opisano z dawna było, co się z Chrystusem dziać miało: dziwnie się w wierze utwierdzili, pilno pismo ono czytając, a doznawając, iż tak jest, jako kazaniu apostolskiemu uwierzyli. Bo wiara jest z słuchania [2]); ale wiarę w sobie z pisma św. ukrzepczyli.

Pan Jezus wszędzie, a zwłaszcza w męce swojej, która się dziwna zdała apostołom, aby wierzyli, a męką się jego nie gorszyli, przywodzi pismo prorockie, i dawne o tem postanowienie rady Boskiej, gdy mówi: *musi się wypełnić wszystko, co pisano o mnie w zakonie Mojżeszowym, i u proroków, i w psalmach.* Nie iżby dla tego się co działo, iż tak napisano: ale iż tak Bóg przejrzał, i tak miało być, przeto tak napisano. Nic tedy nad taki dowód pewniejszego być nie może. Bo przyszłe i dalekie rzeczy opowiedzieć ze wszystkiemi okolicznościamii ch nikt okrom Boga prawego nie może; u którego samego wszystko zaraz jest obecno, i to, czego jeszcze nie masz; i co on raz postanowił, chybić i po wielu tysięcy lat nie może, i nikt się na słowie jego nie oszuka.

Z czartowskich, i czarnoksięskich, i gwiazdarskich praktyk pismo się śmieje [3]), kto im o rzeczach przyszłych prawdę przyznawa, i moc Boską niejako przypisuje, na czem się bardzo oszuka. Przetoż my chrześcijanie katoliccy wielką mamy radość i pociechy, iżeśmy na tak pewnych około naszej wiary fundamentach zasadzili zbawienie nasze. Nie jako turcy, i żydowie, i poganie, i heretycy, którzy takiej żadnej pewności nie mają, ani mieć mogą.

Radbym bardzo wiedział, które pisma Pan Jezus i wczora i dziś o sobie przywodził z Mojżesza, z proroków, i psalmów. Ale nie możem wiedzieć, bo ich nie pomienił ewangelista. A to tego było najpilniej potrzeba. Bo u Mojżesza jedno tylo mem zdaniem najduje się literalne o Messyaszu ono proroctwo, gdy mówi [4]): *proroka wzbudzi tobie Pan Bóg jako mnie.* Inne wszystkie, których jest bardzo wiele, figuralne są [5]). Jako ofiary wszystkie krwawe, zwłaszcza zabicie onego baranka wielkonocnego;

[1]) Act. Ap. 17. [2]) Rom. 10. [3]) Isa. 47. [4]) Deut. 18. [5]) Levit. Exod. 12. Num. 21. Levit. 16. Exod. 24. Num. 19.

zawieszenie węża na drzewie; ofiara bydlęcia, na które grzechy kładziono i wolno je puszczano; krew testamentu; woda rozgrzeszenia; śmierć najwyższego kapłana, po której się wygnaniec do ojczyzny wracał, i inne, ukazowały żywot, i mękę, i zmartwychwstanie Messyasza, Pana naszego Jezusa.

O czem jaśniejsze są pisma u proroków, i w psalmiech, i jest ich dobra liczba. Kto cztery bardzo jasne wie, może na nich przestać. Bo dziwnie wyraziście żywot, mękę, i na krzyżu zawieszenie i zmartwychwstanie Pańskie ukazują. Jako Izajasz, Mądrość, Daniel, i psalm 21 [1]), innych proroctw, których jest i u tych i u innych proroków bardzo wiele, zaniechawszy, jako się o tem indziej mówiło [2]).

Jednak pytajmy się o przyczynie, czemu ewangelistowie tych miejsc z pisma nie napisali, ani mianowali, które Pan Jezus przywodził? Mam pewnie za to, iż dla tego, aby nikt sobie do szperania w piśmie i wykładania jego wolności nie brał, ale żeby rozumienia pisma od Kościoła czekał, z ręku tych urzędników kościelnych, którym się tego Duch św. zwierzył. Pewnie apostołowie te miejsca od Pana mianowane wiedzieli i pamiętali, i Duch im św. przypominał, ale ich pisać i oznajmiać bez przyczyny nie chcieli, aby każdy wiedział, iż Kościół św. jest skarbnicą takich tajemnic, i tam się uciekać ma, kto chce dobrze na zbawienie swoje pismo rozumieć.

Nie potrzeba sobie pisma św. lekce ważyć, i za łacne je poczytać, i ludziom go tak za łacne i proste udawać. Zakryte jest, trudności ma wiele, uczyć się go potrzeba; bez klucza do niego nie przystępuj; bez mistrza i wodza, jako w gęstym lesie, w niem pobłądzisz.

Co dosyć jaśnie św. Łukasz w tej dzisiejszej ewangeliej dał znać, gdy mówi: *apostołom i uczniom swoim otworzył Pan rozum, aby pismo rozumieli;* kilka lat się nie w lada szkole uczyli, a przedsię pisma nie rozumieli, aż im do niego otworzono. Bo zamknione i siedmią pieczęci księgi są zapieczętowane, jako św. Hieronym napisał [3]), przywodząc słowa św. Jana: aż ten otworzy, który ma klucz Dawidów. Który gdy otworzy, nikt zamknąć, a gdy zamknie, nikt otworzyć nie może [4]). Tego klucza swego tu użył Pan Jezus, gdy mówi Łukasz św.: *otworzył im zmysł,*

[1]) Isa. 53. Sap. 2. Dan. 9. Psal. 21. [2]) Na niedzielę zapustną. [3]) Apoc. 5. Hieron. ad Paulinum. [4]) Apoc. 3.

aby pismo rozumieli. To znać, iż jest zamknione, a nikt bez klucza rozumienia w niem nie dostanie.

Kluczem tym jest wiara w Chrystusa, której Kościół święty, apostolski, katolicki naucza. Pierwej potrzeba wiarę mieć, toż pismo rozumieć. I przeto pierwej wiarę tych uczniów Pan naprawił, aby jego prawdziwemu zmartwychwstaniu wierzyli, ukazując im ciało swe, i blizny swe, i kości, których duch nie ma, i prawdziwe jedzenie, którego duch bez ciała nie ma: aby patrząc na żywe człowieczeństwo, uwierzyli w bóstwo; toż dopiero daje im rozumienie pisma, i rozumy ich do niego prostuje. Przetoż nikt tak głupi być nie ma, aby apostołowie dla tego Chrystusowi swemu uwierzyli, iż im pismo o sobie ukazował. Uchowaj Boże takiego nierozumu. Bo same Chrystusowe słowa były ważniejsze niż pismo, i jako od Boga prawego mówione, powinną wiarę wyciągały; ale gdy jemu uwierzyli, potwierdzenie wiary z pisma, do którego im Pan otworzył, wzięli. Co się też i z onemi, jakom wspomniał, Berejczykami stało [1]). Gdy uwierzyli kazaniu apostolskiemu, wiary wszelkiej godnemu: dopiero z pisma utwierdzali wiarę. Bo wiara jest z kazania kościelnego, mówi apostół [2]), a utwierdzenie wiary z pisma jest świętego, którego żaden niewierny rozumieć nie może. I przeto rzekł Izajasz [3]): *jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie.* Przetoż heretycy pisma rozumieć nie mogą, bo tego klucza, to jest wiary katolickiej, apostolskiej, nie mają. O żydach mówi apostół [4]): *gdy się do Pana przeniosą, odjęta im z oczu zasłona będzie.* To jest pismo rozumieć będą, gdy w Chrystusa na jego kaznodziej powieść uwierzą. I o heretykach tenże mówi [5]): *gdy chcą być doktormi w zakonie, nie rozumieją i tego, co mówią: hardzi, zawżdy się uczą, a do poznania prawdy nie przychodzą.* Dla czego? Iż wiary katolickiej i zjednoczenia z Chrystusem, i Kościołem, i Duchem jego nie mają. Dla tegoż św. Augustyn na Manicheusze woła [6]): *wy tego nie rozumiecie,* bo jako prorok mówi [7]): *jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie, boście nie są wyuczeni w królestwie Bożem, to jest w prawdziwym katolickim Kościele Chrystusowym,* o którym sam rzekł [8]): *każdy uczony pisarz w królestwie Bożem podobny jest gospodarzowi, który dobywa z skarbu swego*

[1]) Act. Ap. 17. [2]) Rom. 10. [3]) Isa. 7. juxta LXX. [4]) 2. Cor. 5. [5]) 1. Tim. 1. [6]) Aug. con. Faust. lib. 4. cap. 2. [7]) Isa. 7. [8]) Matth. 13.

rzeczy starych i nowych. Pierwej w królestwie Bożem, to jest w Kościele być musi ten, który uczonym w piśmie nowem i starem być chce.

I Cyrillus alexandryjski napisał [1]): *subtelne bardzo i głębokie to słowo, i błędni go nie obejmą.* I stąd mówi Izajasz: *jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie, bo początek rozumienia jest wiara.* I na drugiem miejscu mówi tenże doktor [2]): *żydowie nic rozumieć nie mogą z pisma, ażby pierwej uwierzyli w Chrystusa.* Czego i Izajasz naucza, mówiąc: *jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie.* Napisał i Augustyn drugi raz [3]): *wiara ma uprzedzić, aby rozumienie było zapłatą wiary.*

Próżno tedy heretycy przypisać sobie chcą rozumienie pisma: próżno się na nie targają, gdy wiary w Chrystusa katolickiej nie mają; prawa do pisma mieć nie mogą, gdy złączenia z ciałem Chrystusowem, to jest z Kościołem, w którym Duch św. mieszka, nie mają; nic rozumu około pisma bez tego klucza nie mają. I woła na nie stary Tertullian [4]): *jeśli heretycy są, tedyć chrześcijanie nie są, a niechrześcijanie prawa żadnego do pisma chrześcijańskiego brać nie mogą.* I Augustyn św. powiedział [5]): *który człowiek w katolickiej wierze jest wyćwiczony, i dobrze prawdziwą pobożnością opatrzony, nie może się w rozumieniu pisma zawieść; lecz kto z Kościoła wypadnie, a sobie dufa, a wiary katolickiej odstąpi, w błędy wpada, gdy pisma na swoje wymysły nakręca, a do pisma z swojemi umyślonemi fantazjami przystępuje.* To rzekł św. Augustyn do Fausta heretyka [6]), który mówił, iż u Mojżesza nie mógł pisma żadnego o Chrystusie należć. *Bo,* prawi, *złem sercem czyta: nie dla tego się dowiaduje, aby wiedział, ale czego nie wie, rozumie o sobie, iż wie; taka hardość nadęta oko serdeczne abo zamyka, aby nic nie widziało, abo je krzywi, aby źle widziało.* Tak dzisiejszy naszy heretycy wiarę katolicką porzuciwszy, do pisma z swojem już dawno zawziętem mniemaniem przystępują: a jakoż w niem prawdę należć mogą? której oni nie szukają, ale tylo swoich rozumków utwierdzenia w piśmie patrzą. Bez klucza wiary świętej w większe i głębsze błędy z czytania pisma upadają.

[1]) Cyril. Alex. contr. Julian. lib. 7. [2]) Idem. contr. Judaeos lib. 1. cap. 5. [3]) Aug. ser. 5. de verbis Dom. [4]) Tertul. de praescript. haeret. [5]) Aug. con. Faust. lib. 16. c. 14. [6]) Lib. 16. cap. 14.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pożytkach i końcu męki Pańskiej i zmartwychwstania jego.

Dwa nam końce i pożytki męki i zmartwychwstania swego Pan Chrystus w tej ewangeliej ukazuje. Powołanie wszystkich narodów, i oświecenie ich do wiary, począwszy od Jeruzalem, a pokutę i odpuszczenie grzechów.

Jako droga jest krew Syna Bożego, i śmierć jego, i zmartwychwstanie jego, i hojne w niej odkupienie i skarby: tak nie jeden naród żydowski, ale wszystkie na ziemi narody pożytek mieć z niej miały. Przeto nie w murze ucierpieć chciał i krzyż swój postawić Pan Jezus, ale w polu: aby narodom świata wszego przestrzeństwo się uczyniło, i dobry do ukrzyżowanego przystęp. Ciasne było Jeruzalem na krzyż Pański, (jako się rzekło w wielki piątek). Ciemno nań było w mieście, popsować się one mury a po wszystkim świecie puścić miały, aby w polu i na górze chorągiew Chrystusowa stanęła, do którejby się wedle Izajasza narody wszystkie zbiegały [1]). *Korzeń,* prawi, *Jesse stoi za chorągiew ludziom; onemu się poganie modlić będą, i grób jego zostanie sławny.* Tu i o śmierci i zmartwychwstaniu Pańskiem prorok dał znać. Bo jeśli nie umarł, co po grobie? a jeśli nie zmartwychwstał, jako sławny może być grób jego? I na innem miejscu [2]) każe Syonowi rozprzestrzeniać obozy, i skóry, i umacniać goździe namiotów, dla wielkich gości i ludu z lewej i z prawej strony. Co dziś Pan nasz wypełniać poczyna, gdy o skutku męki swej mówi, iż wszystkie narody oświecone będą, i Boga poznają, i krzyżowi się memu pokłonią, pokutę przyjmując i odpuszczenie grzechów. Co i przed śmiercią dał znać [3]): *gdy wzgórę,* prawi, *podniesiony będę, wszystko pociągnę do siebie.*

W jakich błędach i grzechach byli po wszystkim świecie ludzie: jako dyabłom służyli, jako im dzieci swe i ludzie ofiarowali, to jest zabijali; w jakich sprosnościach, i niewiadomości, i ciemnościach piekielnych chodzili, trudno wymówić. Oni między nimi najlepszy i najmędrszy filozofowie, choć niektórzy Boga jednego poznali, a przedsię bałwanom się kłaniali, ustawiczne sekty, i niezgody, i swary około szukania prawdy mieli; w sprosności cielesnej i w grzechach przeciw przyrodzeniu żyjąc, piekielnych czartów wolą czynili, jako im apostół wymawia [4]).

[1]) Isa. 3. Isa. 11. [2]) Isa. 54. [3]) Joan. 12. [4]) Rom. 1.

A gdy Chrystus ucierpiał, gdy do nich posły swoje rozesłał: o Boże mój, jaka je światłość obtoczyła, jako się bogi swemi i sami sobą brzydzić poczęli, jako dla prawdy i Chrystusa ukrzyżowanego na śmierć z radością szli, jako żyli anielskim żywotem; jest się z czego weselić, kto historye kościelne czyta.

A tem dziwniej, iż się taka odmiana w nich stała samem kazaniem apostolskiem: nie mieczem, ani mocą, ani pieniądzmi, bo byli żebracy i nędznicy oni apostołowie; lada kto je bił, gubił, zabijał, jako mówi apostół [1]). A jeszcze dawniej, iż tak szeroko i rychło śmiał za czasu swego apostół Paweł mówić [2]), iż po wszystkim świecie św. ewangelia kwitnęła. To to prawie moc Boża, prawie skutek drogiej i ważnej męki Pańskiej, taka na sercach wszystkiego świata odmiana, taka reformacya jego dziwna, takie do kazania z wierzchu głupiego i wzgorszenia pełnego przystawanie [3]).

Toż się za czasów tych naszych, które się tem samem ubłogosławiły, w Indyach dzieje. Wielka moc krzyża św. i Chrystusowej męki w nawróceniu ludu onego niezliczonego, który tak głupim był, tak wiele dla czartów czynił, takie złości i grzechy, iż się sami jedli, i dzieci i rodzice swoje stare do zabicia i jedzenia jako wieprze karmili, i inne sprosności niezliczone czyniąc: dziś z nami równo wierzą, i stokroć lepiej żyją, świątobliwość onego pierwszego za apostołów Kościoła wyrażając a nas stare a złe chrześcijany potępiając.

Niechże zazdrościwy i nieżyczliwy Chrystusowi heretyk Kościoła i królestwa Chrystusowego nie króci. Niech mu zaginienia i ciasności nie przyczyta. Niech drogiej męki jego pożytków nie gasi, aby u nich w tak małej liczbie, w tak ciasnych kątach, w tak niezgodnej trzodzie, w tak cielesnych i rozpustnych obyczajach, królestwo Chrystusowe zostawać miało. O którem Pan mówi, iż na wszystkie po świecie narody rozszerzyć się Kościół jego miał. Wszelki naród, pokolenie, język, mówi Daniel [4]), pokłoni się Chrystusowi, i służyć mu będzie. Dziedzictwo Pana tego, nie jeden który kącik, i jama heretycka, ale końce wszystkiej ziemie, mówi psalm [5]), napełnić miało, i napełniło, i dziś napełnia.

Na wielką pociechę naszę i upewnienie katolickiej nadzieje naszej, trzy wielkie około tego proroctwa przełożę; jako o oświe-

[1]) 2. Cor. 11. [2]) Rom. 1. [3]) 1. Cor. 1. [4]) Dan. 7. [5]) Psal. 2.

ceniu i wezwaniu do wiary narodów, i o poczęciu Kościoła Chrystusowego między pogany z Jeruzalem, i o rozsypaniu murów miasta onego prorocy jaśnie mówili. Mówi u Izajasza Pan Bóg o Synu swoim, i królu a Messyaszu naszym [1]): *mało to, abyś mi był sługą na wzbudzenie pokolenia Jakóba, i na drożdże abo ostatki Izraela nawrócenie; otom cię dał na światłość narodom, abyś był zbawieniem mojem aż do końca ziemie.* I innych u tegoż Izajasza o temże słów jest wiele, iż Chrystus narody świata wszystkiego do siebie i krzyża swego pociągnąć miał. O czem i apostół wiele pisma [2]) przywodzi.

Drugie proroctwa są o tem, iż narodów nauczyciele i doktorowie wyniść mieli z Jeruzalem, jako tu Pan mówi: *poczynając,* prawi, *od Jeruzalem, kazanie się ewangeliej rozgłosi po wszystkich narodach.* O czem tak jest u Izajasza i u Micheasza w też słowa prorokowanie [3]): *ostatnich czasów będzie zgotowana góra domu Pańskiego na wierzchu gór, i podniesie się nad pagórki, i popłyną do niego wszystkie narody, i pójdzie lud wielki;* i rzekną: *przychodźcie a wstępujmy na górę Pańską i do domu Boga Jakóbowego, i nauczy nas dróg swoich, i chodzić w ścieżkach jego będziem; bo z Syonu wynidzie zakon, i słowo Pańskie z Jeruzalem.* To się tak stało: z Jeruzalem wyszli apostołowie z góry onej Syona, i do nich wszystkie się narody zeszli, i słowo Boże od nich, i naukę i zakon Chrystusów przyjęli; a to o tysiąc lat przed tem napisano, nim się stało.

Trzecie proroctwo jest o wywróceniu murów Jeruzalem, zagubieniu onego kościoła i ofiar jego, i zburzeniu żydowskiego królestwa. O czem Daniel dziwne proroctwo napisał [4]): mianował czas i rok, którego żydowie Chrystusa zabić mieli: *po tyle lat,* prawi, *zabiją Chrystusa, i lud ludem już Bożym nie będzie, bo się tego zabitego zaprze.* A potem co? *miasto Jeruzalem i kościół rozproszy lud z wodzem, który przyjdzie; i koniec będzie zburzenie, i po końcu wojny pastanowione spustoszenie.* Co może być nad to jaśniejszego? Co się tak znacznie wypełniło, i po półtoru tysiącu lat na tę prawdę, na takie zburzenie żydów i kościoła onego tak zacnego, i ofiar i zakonu i królestwa żydowskiego oczyma naszemi patrzymy.

Cóż może być nad wiarę naszę katolicką pewniejszego? Jakoż się my z tej prawdy weselić nie mamy? Jako ją heretykom wydrzeć sobie dopuścimy? którzy nie idą od Jeruzalem, nie idą od tych naszych mistrzów, apostołów, i potomstwa ich, ale od swej wolej i samosłaństwa swego; którzy Kościół nam czynią i Chrystusowe na ziemi królestwo, niewidome, ciasne, potargane, niezgodne, gorsze niźli żydowskie dzisiejsze, którzy bez króla, bez wodza, bez kapłana, bez ofiary, jako i heretycy zostali. Niechże do żydów i innych niewiernych idą. Nie tak jest tania krew i śmierć Pańska, i zmartwychwstanie sławne Chrystusa naszego, aby się skutek i pożytek wysługi jego tak cieśnił i tak kurczył.

[1]) Isa. 49. [2]) Rom. 9. [3]) Isa. 2. Mich. 4. [4]) Dan. 9.

Co się drugiego skutku męki Pańskiej dotycze, pokuty i odpuszczenia grzechów, nie potrzeba już wiele mówić Nie na to umarł Syn Boży, abyśmy grzesznemi po staremu byli. Nie na to zmartwychwstał, abyśmy w grobach i zgniłości grzechów naszych leżeli. Raz Chrystus dla grzechów umarł, raz je wiecznie umorzył: niechże ich nikt nie ożywia, niech tak umarłe i zabite jako sprosne trupy piekielne leżą; kto je raz przez mękę Chrystusową porzucił, i kto je przez krew i wysługę jego w sobie umorzył: niech się do nich nie wraca, ale niech oczyściony od nich i oswobodzony żyje Chrystusowi, a chodzi w sprawiedliwości i cnotach jego. Toć pokuta prawa umie, teć są jej części przedniejsze. Tak czynili pierwszy oni ojcowie naszy, gdy do ewangeliej przystali: jako i dziś Indyanie, Brasylejczycy, Mexykanie, Peruanie i Japonowie, oblokłszy się w Chrystusa na chrzcie i w białą szatę sprawiedliwości jego, a porzuciwszy starego Jadama, nie mazali onej od Chrystusa danej niewinności, dziwnie się pilnie grzechu strzegąc, i jednego nie wielkiego gniewu abo złego słowa nie przypuszczając.

A jeśli się ludziom upaść trafi, zaraz z żałością i smutkiem serdecznym małe grzechy tak na sobie karzą, jakoby się największych dopuścić mieli. A my co czynim? Wnet zaraz wypościwszy, i na dni święte wpadłszy, spowiedzi i dobrych postanowienia zapominając, do błota się pierwszego: pijaństwa, nieczystości, łupieztwa, lichwy, waśni i nienawiści, złej mowy, i próżności cielesnej wracamy. I przychodzi nam szkodliwa *recidiva,* gorsza niemoc niż pierwsza, i ostatnie sprawy nasze szkodliwsze się zbawieniu stają niźli pierwsze [1]). Na co miejmy wżdy takie lekarstwa.

[1]) Luc. 11.

Uważajmy, iż tam szkodliwsza rana, gdzie była druga taka, a blizna się na niej rozcina. Tak też szkodliwszy jest powtórzony grzech, który pierwszego grzechu zagojoną bliznę otwarza. Trudniejsze tam zleczenie, na co narzeka Dawid, mówiąc [1]): *złości moje podniosły się na głowę moję, a jako ciężar wielki obciążyły mię; i popsowały się i pogniły blizny moje dla głupstwa mego.* Iżem zaleczoną ranę odnowił: i gnije, a leczyć się nie da.

Nie zostawujmy żadnej przyczyny do grzechu, wszystkie i najmniejsze wymiatajmy, jakie są: rozmowy, patrzanie, i złe miejsce, i złe towarzystwo, i dół, i sidło, w któremeśmy pierwej uwięźli; wszystko to z daleka mijajmy, targajmy, z domu wyrzucajmy. Dziury wszystkie, któremiby ta woda grzechu wchodzić do łódki dusze naszej miała, zatykajmy. Drabiny, po którychby złodziej ten wleźć miał do nas, odbierajmy.

Czyńmy sobie zmocowanie, i złe skłonności nasze wiążmy, jako Zbawicielel nasz napomina [2]). Bo bez pracej i ciężkości łaska Boża, którą nam daje Chrystus na uwiarowanie grzechów, nie pomoże. Chce Pan Bóg, abyśmy też co sami czynili, a biedzili się z sobą, i złemi zwyczajmi i popędliwościami naszemi.

Pomnieć mamy, jako czart jest na nas jadowity, gdy go raz wypędzim, a na świętej spowiedzi i pokucie porazim. Idzie i nabywa większej na nas sobie siły, jako Pan mówi [3]) i towarzystwa mocniejszego i ćwiczeńszego do wojny niźli on sam, i przychodzi samo ośm, i dobywa zamku czystej i chędogiej dusze naszej, aby się tam przebił. A my też o sobie czujmy, nabywajmy sobie pomocy z modlitwy, z karności, z postów, z jałmużny, z ofiary przenajświętszej, z przyczyny świętych, z przytomności aniołów Bożych; a wołajmy do anioła naszego, gdy pokusy tajemne na nas uderzą: przybywaj mi stróżu mój z dobrą pomocą. Bo on stary czart zdobył się na mię, i przywiódł potężniejsze towarzystwo. Izali większy ma być jad jego, niźli twoja ku mnie miłość?

Zaczętej pokuty, a zwłaszcza od kapłana danej, nie zapominajmy, i innej duchownej zbroje nie składajmy, ani bezpieczniejmy, wiedząc [4]), iż nieprzyjaciel krąży jako lew, chcąc nas drugi raz opanować; sprzeciwmy się jemu, a nie ustajmy w pilności i w czynieniu tego, cośmy zaczęli.

[1]) Psal. 37. [2]) Matth. 11. [3]) Luc. 11. [4]) 1. Petr. 5.

A nade wszystko, kto się chce zachować w całości, i do złości i niewolej szatańskiej nie wracać: ugęściać do używania najświętszego sakramentu. Tam nowej siły zawżdy na grzech i na czarta nabywajmy, jako psalm mówi [1]): *zgotowałeś mi obiad i stół przeciw tym, którzy mię uciskają.* Samo opuszczenie tej potrawy, na wojnę taką i pracą osłabić nas i podać nieprzyjaciołom może. Jako kto nie je, do boju siły nie ma; tak kto się tą potrawą niebieską często nie karmi: wygrać na wojnie z grzechem i czartem nie może.

Pomnieć mamy, iż nie ten, co pocznie, ale ten, co dokona, zapłatę bierze. Przetoż prosić Pana Boga o stateczność i dokonanie dobre nie zaniechajmy.

Błogosław Panie pokucie zaczętej naszej, a obroń nas grzechów, którycheśmy się przed tobą zarzekli. Dodaj nam pilności i dowcipu na niedbalstwa nasze, i siły na nieprzyjacioły nasze. Niech pożytek męki i zmartwychwstania twego w nas nie ginie. Z tobąśmy na żywot i dobre uczynki i sprawiedliwość powstali, z tobą niech drugi raz nie umieramy, bo ty już nie umierasz. Ale niech żyjem tobie, i zakonowi twemu świętemu, i wolej twojej. Daj stateczność i wytrwanie do końca przez to chwalebne zmartwychwstanie twoje, który z Ojcem i z Duchem świętym żyjesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na przewodną niedzielę, pierwszą po wielkiejnocy.

Ewangelia u Jana św. w XX.

W on czas, gdy wieczór był dnia onego, pierwszego po szabacie, a drzwi były zamknione, kędy uczniowie byli zgromadzeni dla bojaźni żydów, przyszedł Pan Jezus, i stanął w pośrzodku, i rzekł im: pokój wam. A to rzekłszy, ukazał im ręce i bok. Uradowali się tedy uczniowie, ujrzawszy Pana. Rzekł im tedy zasię: pokój wam. Jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posyłam. A to powiedziawszy, tchnął na nie i rzekł im: weźmijcie Ducha świętego; których odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane. A Thomasz, jeden ze dwunaście, którego zowią Dydymus, nie był z nimi, kiedy przyszedł Pan Jezus. Mówili mu tedy drudzy

[1]) Psal. 22.

uczniowie: widzieliśmy Pana. A on im rzekł: jeśli nie ujrzę w ręku jego przebicia gwoździ, a nie włożę palca mego na miejsce gwoździ, i nie włożę li ręki mojej w bok jego: nie uwierzę. A po ośmi dni, byli zasię uczniowie jego w domu i Thomasz z nimi. Przyszedł Pan Jezus drzwiami zamknionemi, i stanął w pośrzodku, i rzekł: pokój wam. Potem rzekł Thomaszowi: ściągnij sam palec twój a oglądaj ręce moje, i ściągnij rękę twoję a włóż ją w bok mój, a nie bądź niewiernym, ale wiernym. Odpowiedział Thomasz i rzekł mu: Pan mój i Bóg mój. Powiedział mu Pan Jezus: iżeś mię ujrzał Thomaszu, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli. Wieleć i innych znamion uczynił Pan Jezus przed uczniami swemi, które nie są w tych księgach wypisane. Ale te są napisane, abyście wierzyli, że Pan Jezus jest Chrystus, Syn Boży, a iżbyście wierząc żywot mieli w imię jego.

Tem dwojgiem zjawieniem, które ta ewangelia przekłada, wielki miłośnik braciej swej, jako je przez Magdalenę nazwał Pan Jezus [1]), wiele dobrego do uczniów swoich wnosi ten, który nie umie jedno nam dobrze czynić. Bo przynosi bojaźliwym prawdziwy pokój; wątpliwym pewność zmartwychwstania swego, ukazując im ręce i bok; poniżonym i od świata wzgardzonym wielkie urzędy, gdy ich świata wszystkiego starostami czyni, mówiąc: *jako mię posłał Ojciec, tak i ja was posyłam.* I moc im dziwną na odpuszczenie grzechów ludzkich daje, gdy mówi: *komu odpuścicie, będzie odpuszczono.* I smutne uwesela, bo się uradowali, ujrzawszy Pana swego. I błędne nawraca, gdy Thomasza do stateczności wiary i takiego wyznania przywodzi, iż zawołał: *Pan mój i Bóg mój.* O wszystkiem trudno teraz mówić, ale potrzebniejsze nauki i pociechy weźmiem. Pierwej wedle obyczaju naszego to, co służy do umocnienia wiary o własnościach ciała Pana naszego, i o urzędzie posyłania i mocy apostolskiej, trochę co rozumienia rozszerzymy. A potem o przyczynach tych, o zmartwychwstaniu wywodów tak wielkich, o pokoju i bliznach ran Pańskich, pocieszne wam nauki z daru Bożego przyniesiemy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O własnościach uwielbionego ciała Pana naszego i o naszych, i o posyłaniu i mocy apostolskiej.

Nie darmo się, jako Łukasz św. dołożył [2]), na przybycie nagłe Pana swego uczniowie przestraszyli i zatrwożyli, mniemając, aby dusza jaka abo duch do nich przyszedł, i między nimi

[1]) Joan. 20. [2]) Luc. 24.

stanął. Bo wejście Pańskie było jakoby duchowne a nie cielesne, przez zamknione drzwi, co dwa kroć powtarzając mówi Jan św. Nie potrzebowało ciało jego uwielbione otworzenia drzwi, ani uprzątnienia zawad jakich do wejścia; przez ściany i mury przeniknęło, a jako duch żadnego zatrzymania i przeszkody mieć nie mogło, i miejsca nie zastąpiło. To jasne słowa świętego ewangelisty pokazują. Które psować śmieją, i jasność ich ćmić wiary świętej dzisiejszy nieprzyjaciele [1]), mieniąc, iż pierwej sobie Pan drzwi otworzył, toż wszedł, abo jakie inne wolne wejście nalazł. Ale upor ich słowa bardzo jasne Jana św. dwa kroć powtórzone potępiają. I święci kościelni doktorowie starzy: Chryzostom, Cyrillus, Augustinus, Ambrosius, Justinus, Epiphanius, Hieronymus, Gregorius, Hilarius, i inni [2]), usta im zamykają, gdy wielki cud i własność dziwną ciała uwielbionego Pana Jezusowego w tem wejściu przyznawają, nad rozum i pojęcie ludzkie: iż kościste i mięsiste ciało swoje prawdziwie przez zamknione drzwi i mury i ściany wnieść, i postawić się we śrzodku uczniów z niem raczył.

Bo nie darmo się uczniowie przestraszyli, i myślili, że to nie prawy w ciele Chrystus, który tak przez zamknione drzwi przeszedł, ale dusza jaka, abo duch miał być jaki. Lecz Pan Jezus o prawdziwem ciele swojem ich upewnia, i dotykać się im każe, mówiąc [3]); *dotknijcie się a obaczcie, iż duch kości i ciała nie ma, jako widzicie, że ja mam.* Wyznać tedy nad rozum nasz musim, iż ciało uwielbione Pana naszego dziwne ma nad pojęcie nasze własności: iż miejsca w sakramencie nie zastępuje, iż na wielu miejscach być może, iż i tam jest prawdziwie, gdzie żadnej okoliczności ciał własnych ludzkich nie masz. Choć go nie widzim, choć pod tak małą i najmniejszą odrobiną osoby chleba: prawdziwe jednak ciało jego jest.

I dla tego ci sakramentarze, i przodek ich Berengarius, tak te słowa świętej ewangeliej psować chcieli, abyśmy z tego miejsca utwierdzenia o prawdziwem ciele w sakramencie nie mieli; i przą tego, aby przez kamień i pieczęci nienaruszone z grobu ciało Pana naszego wyszło. Ale kto im już wierzy, widząc tak jasne świętej ewangeliej słowa, i takie Kościoła świętego wszystkie

[1]) Calv. 4. Inst. c. 17. Oecolam. Martyr. [2]) Chrysost Cyril. August. Eutimius in hunc locum. Ambr. in Lucam. Epiph. haer. 64. Hieron. ad Pamma. Greg. homil. 26. Hilar. 3. de Trin. Bern. ser. 1. de resurr. [3]) Luc. 24.

doktory, którzy im usta zawięzują i niewstyd ich hańbią. Na koniec sam ewangelista Jan św. za cudo to wejście ono przyznawa, gdy mówi tamże [1]: *wiele i innych cudów czynił Pan przed uczniami swemi, których tu nie pisano.* Cóż tu za cud uczynił przed nimi? Ten pewnie, iż ciało z mięsa i z kości przez zamknione drzwi i mury i drzewa wniósł.

Nie tylo Chrystusowe ciało, które sto kroć większe ma, dla persony Boskiej z sobą zjednoczenia, przywileje, ale i nasze ludzkie, gdy będą zmartwychwstaniem uwielbione ciała, będą tę subtelność miały, jako mówi apostół [2]: iż im żadne mury i ściany i przeszkody nie zawadzą, i nic ich więźnić nie będzie mogło. Siejem w ziemię, mówi św. Paweł, te ciała jako ziarna pszeniczne, które na wiosnę onę, mocą Chrystusowego zmartwychwstania, odrodzą się i rozkwitną. Wsiewamy je skazitelne, a wstanie nieskazitelne. Niech wiara nie chramie: by i zgorzało, by i w brzuchu bestyej strawione było, tedy się wrócić toż a nie inne musi, a skazy żadnej na potem nie uzna, i wiecznie zostanie bez śmierci. Wsiewamy je w ziemię bardzo niepoczciwe, szpetne, śmierdzące, brzydkie, straszliwe ludziom, bardziej niż trupy innych bestyi; ale nie gorsz się tem, a pomnij, iż to ciało wielką chwałę, większą niźli słońce piękność i jasność, i wdzięczność wszystkie wonie przechodzącą mieć będzie. Jako ono ciało Chrystusowe w ogrojcu okrwawione, u Kaiphasza oszpecone, u Piłata podrapane, na krzyżu rozgoździone, i zdziurawione, i włócznią otworzone, i sinością, krwią i ranami wielce oszpecone, dziś się rozkwitnęło nad wszystkie róże, i lilie, i gwiazdy, i kamienie drogie, i nad samo słońce: tak i naszym się stanie; we wszystkich rozkoszach wiecznych uwielbienie weźmie, we wszystkich ubiorach anielskich chlubić się będzie, nic urodziwszego i piękniejszego nad nie nie będzie.

Wsiewamy je, mówi apostół, osłabione, które sobą nie władnie; nosić je jako drewno musim, samo się i bestyom i robactwu nie odejmie. Ale na on dzień weźmiem ciało mocne jako żelazo, trwałe jako miedź abo złoto, mocne nad wszystkie ludzkie siły, któremi i ziemią ruszyć będzie mógł jeden uwielbiony.

Wsiewamy je w ziemię jako wole i szkapie ciała, grube, ciężkie. Lecz na onę wiosnę weźmiem je dziwnie subtelne, duchowne, na kształt ducha wszędzie przenikające, a natury ciał

[1]) Joan. 20. [2]) 1. Cor. 15.

prawdziwych nie tracące. Ciało prawdziwe ludzkie będzie, i żadny zamek, i drzwi, i kamienie żadne zatrzymać go nie będą mogły. Jeśliż takie ciała nasze takiej subtelności wedle apostoła będą: a cóż Chrystusowe z bóstwem zjednoczone ciało, które daleko większe z onego złączenia ma własności? Może się ku pożywaniu wszystkim dawać, a szkody żadnej i umniejszenia nie odnosić; może na wielu zaraz miejsc być, i może miejsca nie zastępować, a przedsię prawdziwem ciałem zostawać. Jako w najświętszym sakramencie mocno wyznawamy, wiarą rozum, i oczy, i smysły umartwiając. Ci ludzie z rozumem swoim do tajemnic Bożych idą, i przeto ślepemi i głupiemi zostają. Światłość nieprzystępna oczy ich sowie ślepi. Boską moc rozumem swoim mierzą, i przetoż nie tylo wiarę, ale i rozum tracą; i to u nich niepodobno, co w głowie ich stanąć nie może. Nie tak wiara katolicka, ale na słowie Boga swego pszestaje, a jego mądrości i mocy obyczaj i trudność wszystkę poleca.

Użyjmyż wielkiej pociechy i wesela z pewności uwielbienia ciał naszych przez takie Pana naszego zmartwychwstanie, które jest wzorem szczęścia naszego. Czekanie odkupienia tych ciał naszych niech nam ciężkie nie będzie; aczkolwiek, jako mówi apostół [1]), i my, co pierwiastki Ducha św. mamy, stękać musim, nosząc tak mizerne ciało, i mieszkając w tak skażonym domu: czekajmy jednak naprawy; dusza przedsię pobożna ma swoję zapłatę, i dobre śniadanie mieć może, nim ten obiad nadejdzie. Na duszy chwałę niebieską jako śniadanie mieć zaraz po śmierci pojedynkiem możem, a obiad, to jest uwielbienie ciał, ze wszystkiemi zaraz na dzień sądny.

Chce Pan Bóg doznawać wiary naszej, i z niej nam zapłatę dawać. Byśmy na chrzcie zaraz brali niesmiertelność ciał naszych, niktby z miłości ku Chrystusowi, i z chęci do niebieskich dóbr, do chrztu św. nie przystąpił. Godzić się nam tak śmierci skusić, jako jej i Pan Jezus, Pan nasz, skusił; nie chciejmy nad Pana i mistrza naszego większy być. Acz śmierć jeszcze nad ciałmi panować będzie, ale czas on przyjdzie, gdy ją na głowę zwojujem, i śpiewać piosnkę onę u apostoła będziem: śmierć utonęła, wygraliśmy. *Gdzież jest, śmierci, zwycięztwo ono twoje* [2])*? gdzie jest on twój ostry bodziec, którymeś wszystkie zabijała? Chwała Bogu, który nam dał zwycięztwo przez Pana naszego Jezu Chrysta.*

[1]) Rom. 8. [2]) 1. Cor. 15.

Co się drugiej rzeczy dotycze, o posyłaniu i mocy świętych apostołów i potomków ich, wiedzieć mamy, iż temi słowy: *jako mię Ojciec posłał, tak i ja was posyłam,* uczynił je Pan Jezus urzędnikami i sprawcami wszystkiego Kościoła swego na ziemi. Gdy sam do ojca odejść miał, i królestwo w niebie osieść: nie opuścił trzody i Kościoła swego, ale zostawił starsze, na których rząd wszystek i zatrzymanie domu jego należy, dziwniejszym obyczajem, niżli inni królowie i zakonodawce. Bo żaden z nich po śmierci porządków i ustaw swojej rzeczypospolitej nie stanowił, ale tylo póki żyli. A nasz wielki król i zakonodawca umarwszy, po śmierci prawa daje, i urzędniki swojemu królestwu stawi. Kto to kiedy słychał? Przetoż stanowienia jego większą powagę mają, i niewybadanej mądrości pełne są, i wieczne, których żadne stworzenie odmienić nie może. *Jako mię* prawi, *Ojciec posłał,* abym Kościoł jego, pókimbył w tym na ziemi żywocie, sprawował: *tak ja,* gdym już na niewidome moje królestwo poszedł, a na ziemi widomie mieszkać nie będę, *posyłam was,* i na swem miejscu stawię. Co i wy także uczynicie, inne po sobie posyłając, aby się tak urzędnicy Kościoła mego rodzili, a nigdy nie ustawali. Bo ludziom w ciele, bez cielesnego i widomego mistrza być, nie jest podobno; gdyż Pan Bóg tak ich nauczać i rządzić nie chciał, jako anioły, duchem samym i niewidomie. Bo nigdyby tak rząd między ludźmi nie był, gdyby się każdy wnętrznym i niewidomym duchem szczycił, a starszego jako Chrystusa nie słuchał.

W czem i to dał znać Pan Jezus, aby się nikt na urząd duchowny na miejsce Chrystusowe nie wmagał, ani cisnął, ażby był posłany, ażby go tenże Chrystus przez swoje już posłane posłał [1]). *Bo nikt sobie brać tej czci nie ma,* mówi apostół, *aż wezwany jako Aaron* i synowie jego. Kto z jego krwie nie pochodził, do kapłaństwa prawa nie miał; tak i w nowym, kogo posłańcy od samego Chrystusa nie posłali, ten do sprawowania urzędu duchownego prawa żadnego nie ma. Czem się wszystko samosłaństwo ministrów umarza, i hańbi się bezpieczność panów onych, co na nie ręce kładą. Sami nie będąc posłani, posyłać nie mogą, sami żadnej mocy duchownej na to nie wziąwszy: dać nikomu nie mogą, czego nie mają, i nigdy mieć nie mogli. Skąd też baczyć się może, iż każdy chrześcijanin starszych kościelnych,

[1]) Hebr. 5.

od niego posłanych, jako samego Chrystusa słuchać winien jest. A na coby słał sługi swe do poddanych, gdyby na poddane tego prawa nie włożył, aby słuchali jego posłańców, jako jego samego [1])? Co i przedtem mówił: *kto was słucha, mnie słucha.*

I drugiej się jeszcze rzeczy przypatrzmy. Świetcy królowie i panowie, gdy urzędniki na swe miejsce dają; pisać im prawa i statuty i instrukcye mogą, aby się wedle nich zachowali; ale rozumu im, aby kiedy nie pobłądzili, dać nie mogą. A nasz zakonodawca i król, nic nie pisząc, ani praw pisanych dając, na sercu je posłańców swoich napisał i wyrył. Mojżesz na kamiennych tablicach, a Chrystus, mówi prorok [2]), na sercach prawo zostawił. A żeby nie pobłądzili, dał im rozum swój, dał im Ducha swego świętego, o którym, tchnąwszy na nie, mówi: *bierzcie Ducha świętego.*

To tchnienie Syna Bożego pokazuje, iż Duch św. od niego pochodzi, jako i od Ojca; jako to wykłada Cyrillus alexandryjski [3]) i inni, przeciw uporowi Greków nowych. A danie Ducha św. tym, którzy nas rządzą, pewnym jest dowodem, iż pobłądzić nigdy około nauki, mając taki Chrystusów rozum i mądrość, i takiego mistrza, nie mogą. Przetoż bezpiecznie się na nie spuścić możem, zwłaszcza gdy spólnie pod jednym Piotrem stoją, a mówią [4]): *tak się Duchowi św. zda, i nam też.*

Jeszcze i to uważenia godno. Świetcy królowie, gdy od siebie urzędy stawią, dają im moc na zapłatę dobrym i złym, aby sądząc, kto czego godzien, dobrym pochwałę i podwyższenie, a złym karanie dawali. Co daleko poważniej, z większym pożytkiem poddanych swoich, Pan Jezus uczynił. Dał urzędom swoim moc na dusze, aby grzechy dobrym a pokutującym odpuszczali, a złym, nieposłusznym, i w grzechu leżącym, grzechy zatrzymywali. To jest, aby z ich ręku wszyscy wierni niebieskie dary: usprawiedliwienie, łaskę, i wszystko prawo do wiecznych skarbów brali, a ich rozsądkowi, około takich wiecznych dóbr brania, podlegali, obiecując im to: *iż co oni na ziemi uczynią, to w niebie przyjęto i pochwalono być ma.* O jaka to moc! kto się jej, pragnący łaski Bożej i odpuszczenia grzechów, nie rozmiłuje? kto się jej nie przelęknie? kto się tu starszym kościelnym nie poniży? O wielka mądrości Pańska! jako i swoje urzędniki uczcił, i na poddane tak ostre wędzidło włożył, iż ich posłuszni

[1]) Luc. 10. [2]) Jerem. 31. [3]) Cyrill. in Joan. in hunc locum. [4]) Act. Ap. 15.

być, i w pokoju i rządzie się zachować, jeśli zbawienie mieć chcą, muszą. Jako się tu i spowiedź funduje, już się w innem kazaniu powiedziało.

Zakochajmyż się w takiej mocy, którą Kościołowi swemu zostawić Pan raczył, a umiejmy jemu dziękować z onym ludem [1]): *pochwalon bądź Panie, któryś taką twoję Boską moc ludziom podał.* Bo ta moc z wielkim pożytkiem i pociechą naszą, jako się indziej nauczyło, tu na ziemi od Pana zostawiona jest. Jako sam mówił: *niech każdy wie, iż Syn Boży ma moc na ziemi odpuszczać grzechy.* Nie wziął jej z sobą do nieba, ale ją tu na ziemi zostawił, gdzie grzeszym, abyśmy tu odpuszczenie mieć mogli. Umiejmy mocy takiej i tego klucza do tak bogatej skarbnice używać, często do nóg kapłanów, kluczników i szafarzów Boskich, przypadając, jako do Chrystusa samego, wiedząc, iż co oni uczynią na ziemi, to Chrystus uczynił na niebie.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O przyczynach takich wywodów zmartwychwstania, o pokoju, i innych naukach.

Żaden artykuł wiary naszej tak mocnie i dowodnie ugruntowany nie jest, jako ten o zmartwychwstaniu Pana naszego. Sam Pan często o niem powiadał, i figurę Jonaszową wykładał. Aniołowie z nieba przyszli do grobu i zmartwychwstanie to wyświadczali [2]). Sami nieprzyjaciele, morderce Pana naszego, uwierzyć żołnierzom, którzy grobu strzegli, i matactwo u nich kupować musieli. Sam Pan Jezus żywo się stawi, i ukazuje nie jednemu, ale rozmaitym [3]). *Widział go,* mówi apostół, *Piotr, widział go Jakób, widzieli go jedenaście, widzieli go więcej niż pięć set zaraz braciej. I mnie się,* prawi, *najpodlejszemu ze wszystkich, ukazał.* I innym się ukazował, nie przez jeden dzień ani dwa, ale *przez dni czterdzieści,* jako mówi Łukasz święty [4]). I chciał, aby o tem prawdziwem jego zmartwychwstaniu nie tylo serca ludzkie wierzyły, ale aby i oczy patrzyły, i ręce się dotykały ciała jego. Jako tu Thomasz czyni. I sam do nich mówił [5]): *dotykajcie się a doznajcie, iż nie duch jest, ale prawe ciało, bo duch ciała i kości nie ma.* I Jan św. mówi [6]): *widzieliśmy oczyma*

[1]) Matth. 9. [2]) Matth. ult. [3]) 1. Cor. 15. [4]) Act. Ap. 1. [5]) Luc. 22. [6]) 1. Joan. 1.

naszemi, i ręce się go nasze dotykały. I Piotr św. mówi [1]): *jedliśmy z nim i pili po tem jako zmartwychwstał.*

Cóż za przyczyna była tak wielkich dowodów, i tak mocnej o tem pewności? Wielkie a poważne są przyczyny tak pilnych o zmartwychwstaniu Pańskiem dowodów. Naprzód, abyśmy pewnie wiedzieli, iż jest żywot po śmierci, iż są niewidome ziemie, królestwa, zamki, pałace, niebieskie i piekielne, nizkie i górne. Kto o tem nie wie, abo nie wierzy, abo nie myśli, wżdy się z tego zmartwychwstania nauczaj i upewniaj. Kto tu ziemie te i te widome dobra ma za swój dom, pokój, i zamek, i na tem już przestaje, i radby, aby tak został: nic w nim chrześcijańskiego nie masz. Widzi i ręką się dotyka, iż tu na ziemi nic wiecznego, nic do końca pociesznego nie masz, a wrodzona chęć do wieczności i trwałości w nas jest. Ten co takie pragnienie wieczności i żywota w serce ludzkie wlał, a tu na ziemi dostąpić go nie dał: na innym świecie i na innych dobrach tę wieczność życia ukazał. A tenci jest po śmierci żywot. Tam jest królestwo Pana naszego Jezu Chrysta, o którem mówił [2]), iż nie jest z tego świata. W tem królestwie po zmartwychwstaniu ukazował się, i jadł i pił z uczniami swemi [3]), będąc już na inszym świecie i królestwie swojem. O tem zawżdy wierni z Tobiaszem mówili i mówią [4]): *synowieśmy świętych, żywota onego czekamy, który Pan Bóg da tym, co mu wiary nie mienią.* I apostół pisze [5]): *byśmy tylo na tym świecie w Chrystusie nadzieję mieli, nędzniejszychby ludzi nad nas nie było; coby mi,* powiada, *po tem, iżem w Ephezie z bestyami walczył, jeśli umarli nie zmartwychwstają, a innego po śmierci żywota nie masz? jedzmy, pijmy, bo jutro umrzemy.* Jako mówią niewierni, i niezbożni, i bestyalscy ludzie, którzy o przyszłym żywocie, na który stworzony jest człowiek, i innem szczęściu lepszem, nie wiedzą, abo zamiłowawszy te dobra bydlęce, wiedzieć o nim nie chcą. Dla tego tedy Pan Jezus, wszedłszy na ten przyszły nasz żywot, i wziąwszy weń jako człowiek possessyą, w nim się ludziom po śmierci ukazuje, upewniając ich, iż jest ludziom i naturze ludzkiej po śmierci inny żywot, na który człowieka Pan Bóg stworzył. A żeby nie rozumieli, iż tak zmartwychwstał jako Łazarz, abo on młodzieniec i panna, które tenże Pan Jezus wskrzesił, żeby tu jeszcze w tym żywocie ziemskim przebywać miał. Przetoż ukazuje

[1]) Act. Ap. 10. [2]) Joan. 19. [3]) Luc. 22. [4]) Tob. 2. [5]) 1. Cor. 15.

się im krótko, wnet wznikając z oczu ich, i przez drzwi zamknione wchodząc i wychodząc, ukazując im chwałę żywota innego, i chwałę już nie ziemskiego ciała swego.

Druga jest przyczyna takiego upewnienia o zmartwychwstaniu: aby nam Pan Jezus rzeczą samą pokazał nieśmiertelność dusze ludzkiej na sobie. Acz ciało umrze, ale dusza umrzeć nie może; nie ginie, nie w grobie zostaje, nie zamiera, jako niektórzy heretycy dziś plotą [1]). Gdy Pan ciało swoje żywe ukazał, pewnie w niem i duszę ludzką stawił, bo ciało samą się tylo duszą ożywia. W bestyach z ciała się dusza, którą żyją, rodzi, i z ciałem umiera; ale w ludzkie ciało wlewa Pan Bóg duszę, którą z niszczegoż na swoje podobieństwo tworzy, jako pismo mówi [2]): *uczyniwszy Pan Bóg z ziemie Jadamowe ciało, natchnął w twarz jego tchnienie żywota, i stał się człowiek w duszę żywiącą.* Gdy tedy Pan ukazał żywe ciało, pewnie i duszę ludzką w niem ukazał, bez której ciało żyć i ożywić się nie może, i bez której jest szczera ziemia. A coby po wszystkiem, co wierzym i co nam Bóg obiecuje, gdyby dusza nasza umierała? Przetoż na umocnienie nieśmiertelności dusze naszej Pan Jezus tak pilnie swego zmartwychwstania dowodzi.

A iż się ciało śmiercią psuje, i człowiek naturę swoję pierwszą traci; iż dusza bez ciała prawdziwym człowiekiem nie jest: upewnia nas Pan swojem zmartwychwstaniem, iż się wszystka natura nasza czasu swego naprawi, a ciało w prochu i ziemi porzucone, wrócić się duszy i z nią złączyć musi, tak jako się w Chrystusie, jako w głowie naszej, złączyło. O tem abyśmy byli pewni, swojem nas zmartwychwstaniem umocnił. Jako apostół wykłada [3]): *jeśli Chrystus zmartwychwstał, a jako niektórzy mówią, iż zmartwychwstania od umarłych nie masz?* I śmie mówić: tak to fałsz jest, iż Chrystus nie zmartwychwstał, jako to fałsz, iż my zmartwychwstać nie mamy. A jeśli to prawda, iż Chrystus zmartwychwstał, tak i to prawda, iż my zmartwychwstaniem.

I sama nieśmiertelność i trwałość dusze to wyciąga, aby ciało się wróciło. Bo jeśli z dusze i z ciała prawy jest człowiek, a sama dusza nie jest naturą całą i człowiekiem onym, jako jest z obojga stworzony; pewnie to być musi, iż jako dusza jest nieśmiertelna, tak też i ciało musi być czasu swego nieśmiertelne. I tak Pan Jezus ciał zmartwychwstania przeciw Sadduceuszom

[1]) Lutherus in Eccles. [2]) Genes. 2. [3]) 1. Cor. 15.

dowodzi [1]). Abraham, Izaak i Jakób żyją na duszy. Bo mówi Pan Bóg [2]): *jam jest Bóg Abrahamów i Izaaków i Jakóbów,* a mówi po ich smierci, iż jest Bogiem i Panem ich: a Bóg nie ma sług umarłych: pewnie tedy słudzy jego żyją. Co za tem idzie, iż też ich ciała zmartwychwstaną. Bo Abraham nie jest prawym Abrahamem bez ciała; dusza Abrahamowa nie jest człowiekiem bez ciała Abrahamowego. Jeśli tedy Abraham żyje, pewnie i ciało mieć musi; bo bez ciała prawym człowiekiem Abraham nie będzie. Przetoż to pospołu chodzi: nieśmiertelność dusze z ciała zmartwychwstaniem. Ci co o wieczności dusze nie trzymają, o zmartwychwstaniu też ciała nic trzymać nie mogą. Jako byli Sadduceuszowie i dziś Nowochrzczeńcy niektórzy, i w Angliej Purytanie, co mówili, *iż nie masz ani anioła, ani ducha,* abo dusz ludzkich. Lecz my, co wierzym, iż dusza po śmierci żyje: słusznie wierzym, iż i ciało się jej wróci, aby człowiek był człowiekiem całym, tak jako stworzony jest.

Przyprawujmyż się do uwielbienia ciał naszych na dzień on zmartwychwstania. *Bo wszyscy zwartwychwstaną, ale się nie wszyscy odmienią,* mówi apostół [3]). Dusze dobre wezmą takie ciała, jako się opisało, i tysiąckroć chwalebniejsze, na wzór Chrystusowego ciała. Ale ci, co na zmartwychwstanie sądu powstaną, wezmą ciała nie tylo takie, jakie tu na ziemi mieli, ale jeszcze daleko nędzniejsze: wezmą je na męki i ogień piekielny, ciężkie, śmierci bez końca podległe, to jest konające bez umierania. Żywe będą, ale nie duszy, aby co w nich dobrego użyła jedno mękom, a piekłu, a czartom, nieprzyjaciołom swoim.

Kto rad widzi swoje zdrowe ciało, i rad w niem mieszka, choć w takiem nędznem i zgniłem: staraj się, abyś na wieki tak zdrowe miał, i na wieki w niem z weselem mógł i rozkoszą mieszkać. Morzże je tu, nie dopuszczając mu chęci jego przeciw rozumowi i zakonowi Boskiemu. Jeśli tu wszystkiego mu dopuścisz, zabijesz je, a na piekło je utuczysz. Kto się w młodości i urodzie ciała swego kocha: miejże zawżdy młodą a niepomazaną duszę, aby grzechem i zgrzybiałością swoją na ciało wrzodów wszystkich nie wypuszczała. Wszystko chcemy mieć piękne, jedno duszę szpetną. A ono piękność z dusze na ciało wychodzi.

Kochajmy się w przyszłym żywocie, na który Chrystus zmartwychwstał, a ten podróżny a nietrwały niechaj nas nie za-

[1]) Matth. 22. [2]) Exod. 3. [3]) 1. Cor. 15.

wodzi. Nie pokładajmy tu sobie domu, gdzie jest gospoda krótka i nie nasz własny dom, gdzie śmierć nas ze wszystkiego wypchnie. O żywocie, gdzie śmierci nie masz, gdzie słońce nie zachodzi, i miesiąca nie ubywa, gdzie wszystko wiosna bez zimy [1]), rozkosz bez uprzykrzenia, pomieszkanie wesołe bez teskności, kto się o twoich dobrach i wczasiech wypowie?

Miejmy pokój Chrystusów z Bogiem, z bliźnim, i sami z sobą [2]), abyśmy z Panem Bogiem w tej przyjaźni, którą nam Chrystus męką i zmartwychwstaniem swojem zjednał, zostawali, a nigdy jej nie targali. Chrystus jest pokojem naszym, mówi apostół [3]), który ze dwu uczynił jedno. Bóg przezeń z światem się pojednał, i przez krew krzyża jego wszystko uspokoił. O jaki to wdzięczny pokój, Boga mieć na się łaskawego, i wszystko dobre od niego brać, i większych co dzień pociech czekać. O jako nie równa wojna, kto z nim przymierze łamie, a gniew jego grzesząc na się pobudza.

Z każdym też bliźnim naszym, upomina apostół [4]), pokój miejmy, a przyczyny żadnej do niezgody nie dajmy. Wolał Abraham synowcowi swemu Lotowi ustąpić i daleko od niego mieszkać [5]), bojąc się dla sług rozerwania braterskiej miłości. Lepiej, jako apostół mówi [6]), i krzywdy cierpieć, niźli w niesnaski jakie z bratem zachodzić. *Pokój mój daję wam,* mówi Pan Jezus, *pokój mój zostawuję wam.* Nie tak, jako go świat daje, tak go ja daję; bo świat dać nam zwierzchny cielesny pokój, i to nie długo i obłudnie może: ale serdecznego i wnętrznego dać nie może. Chrystus pokój z łaską przez apostoła złącza.

Błogosławiony, który sumnienia swego pokój mieć może, który sam Pan Bóg przez łaskę swoję w nas sprawuje, iż przestajem na tem, co nam Pan Bóg z dobroci swojej dał i co obiecał; iż chęci do świata, które wszystkie niepokoje czynią, umarzamy; iż na male przestajem; iż się świeckich niepokojów nie boim; iż się Pana Boga bojąc, i jego miłując, w nim wszystkie pokoje, i koniec, i wczasy nasze pokładamy. Niechże Panie użyję pokoju tego, któryś mi zostawił; niech do onego górnego pokoju tesknię, a z dobrego się sumnienia weselę, czując on pokój, którymeś mię z Ojcem twoim pojednać raczył.

---

[1]) Isa. 60. Isa. 32. [2]) Ephes. 2. [3]) Coloss. 1. [4]) Rom. 15. [5]) Genes. 13. [6]) 1. Cor. 6.

Często piastujmy ręce, nogi, i bok Pana naszego, gorącem się sercem blizen tych jego dotykając, a one często pozdrawiając. Zwykliśmy pięć pacierzy mówić, i za pokutę je wam dawać, na pamiątkę tych piąci ran Pańskich. O byśmy tego nabożeństwa dobrze użyć mogli. Jakobyśmy z weselem z tym Thomaszem wołali: *Pan mój i Bóg mój.* Dobrodziej mój i twórca mój: ręce mię jego uczyniły, ręce mię jego okupiły, drogie pieniądze krwie własnej za mię dając. Z ręku jego bogatych a goździmi przebitych wszystko mi dobre płynie. Zdziurawione są, aby nic nie ściskały, ale na nas wypuszczały. Bok jego serce mi otworzone ukazuje, i uprzejmość, i miłość ku mnie z niego patrzy; jakoż go miłować nie mam? Nogi jego, na posłuszeństwie za mię przebite, lenistwo i nieposłuszeństwo moje ganią: jakoż się wstydzić nie mam, a do pilnej roboty i powolności w zakonie Chrystusowym nie pobudzić?

Kochajmy się z tego, iż wierzym w Chrystusa, któregośmy, jako Piotr św. mówi [1]), nie widzieli; iż tego miłujem, na którego nie patrzym; iż to wierzymy, co on rzekł, choć nie rozumiemy; iż prawdzie i mocy jego nad smysły i pojęcie nasze pokłon czynim, i powolność rozumu naszego pod słowo jego podmiatamy. To nasze błogosławieństwo od Chrystusa: *błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli.* Nie frasujmy się: uiści się nam czasu swego, i tę wiarę naszę, i takie bez dowodów i cudów do prawdy jego i mocy przystanie nagrodzi: iż go, da li Bóg, oglądamy tak jako jest, i rzeczywiście weźmiem wszystko, czego czekamy: pociechy dusz i ciał naszych, i królestwo ono, na które zmartwychwstał, którem się z nami, braty swemi i spółdziedzicmi, dzielić będzie. Jedno nas Panie Jezu nie opuszczaj, a niewidomie łaską twoją i nawiedzeniem uweselaj, a z błędów wszystkich, jako tego Thomasza, wyrywaj. A my tobie wdzięczne wyznanie z pokłonem ofiarujem i zawżdy ofiarować będziem: Pan nasz jesteś i Bóg nasz jesteś. Który z Ojcem i z Duchem św. królujesz na wieki. Amen.

---

[1]) 1. Petr. 1.

Na wtórą niedzielę po wielkiejnocy.

Ewangelia u Jana św. w X.

Czasu onego powiedział Pan Jezus Pharyzeuszom: jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz zdrowie swoje daje za owce swoje. Lecz najemnik, i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego, i opuszcza owce, i ucieka, a wilk chwyta i rozpłasza owce. Ale najemnik ucieka, iż jest najemnikiem, i nie ma pieczy o owcach. Jamci jest on pasterz dobry, i znam owce moje, i znają mię moje. Jako mię zna Ojciec, i ja znam Ojca, a zdrowie moje kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarnie, i one potrzeba, abym przywiódł, i słuchać będą głosu mego: i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.

Koniec pracej i śmierci tego dobrego pasterza, Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa, którą dla owiec swoich podjąć raczył, ten jest, mówi Jan św. [1]), *aby syny Boże rozproszone zebrał do jedności.* Dla tego, prawi, umarł nie za jeden lud żydowski, ale za wszystkie po świecie ludzie, a zwłaszcza syny Boże wybrane, i od wieku w księgach jego napisane, którzy byli jako rozproszone owce, aby je do jedności zebrał. Przed przyjściem Syna Bożego wiele było ludzi między narodami, którzy jednego Boga prawdziwego, twórce nieba i ziemie, znali, i jemu służyli, i pełniąc przyrodzony zakon, zbawieni być mogli. Jaki był Job [2]) i oni jego przyjaciele; i Jetro, ojciec żony Mojżeszowej [3]), i królowie i książęta niektóre, którym pismo święte daje świadectwo w księgach Machabejskich [4]), i oni z narodów, którzy do Jeruzalem przychodzili do kościoła onego [5]) i którzy Philippa apostoła prosili, aby Pana Jezusa widzieć mogli [6]). Ci wszyscy nie byli pod jednym pasterzem, biskupem najwyższym ludu Bożego, ani do jego posłuszeństwa przywiązani byli, ani ustawy obrzezania, i sakramentów, i pisanego zakonu nie trzymali, ani byli winni; i przeto nie było ani jednego nad wszystkiemi widomego pasterza, ani jednej owczarniej. Pan Jezus, chcąc te wszystkie syny skupić do jedności, obiecał to w dzisiejszej ewangeliej, iż miała być jedna jego owczarnia, to jest jeden Kościół, i jeden pasterz: iż wszyscy zgodnie pod jednem prawem, i pod jednym urzędem, i w jednym domu, jako rodzeni bracia żyć i mieszkać mieli. Co

[1]) Joan. 11. [2]) Job 1. [3]) Exod. 17. [4]) 2. Mac. 3. [5]) 3. Reg. 8. [6]) Joan. 12.

jako się ziściło i ziścić musiało, w tej pierwszej części z daru Bożego nauczym, oznajmując, jako ta jedność w zakonie nowym fundowana jest, jaka jej wielka potrzeba, i czem się najwięcej spaja i wiąże. A potem o dobrych i złych pasterzach i owcach, z pomocy Ducha świętego mówić będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Jako jedność od Chrystusa w zakonie nowym ugruntowana jest, jaka jej potrzeba jest, i czem się wiąże, i o jej pożytkach.

O jedność Kościoła swego Syn Boży, jako człowiek, Ojca swego prosił, i pilnie bardzo, i czasu onego, gdy na poimanie i śmierć szedł, mówiąc [1]): *proszę, aby ci, co w mię wierzą, byli jedno; jako ty Ojcze we mnie, a ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli.* Czegoż ta modlitwa takiej osoby nie uprosiła? Być tedy ta jedność w Kościele jego musi. I była zaraz, skoro apostołowie w Jeruzalem ten Kościół zaczynali. Mówią Dzieje apostolskie [2]): *iż u onej wielkości ludzi wiernych było serce jedno i dusza jedna.* Jako w ciele jednem i w rozmaitych jego członkach duch jest abo dusza jedna: tak między nimi taka zgoda, miłość i jedność zostawała, jakoby z dwudziestu tysięcy ludzi jeden się mąż stawał, o jednem sercu i o jednej duszy. Jako o onych mówi pismo [3]), których było po czterykroć sto tysięcy do boju, *iż się skupili jako mąż jeden;* jedną wolą, sercem, i jakoby duszą jedną powiązani do zgody i miłości byli.

A k temu, gdy ciż wierni uczniowie Chrystusowi do jednego domu, do jednego stołu, do jednych potraw, do jednej skarbnice przywiązani są: jako bez jedności i zgody być, abo jako ją targać mogą [4])? Domem Bożym nazwał apostół Kościół [5]); jeśli się w nim domownicy nie zgadzają, a jedno nie są, dom się spustoszy i obali [6]). Do jednej wiary i nauki, i do jednych sakramentów, jako do stołu jednego i potraw jednych przypojeni jesteśmy [7]): jakoż zjednoczyć się nie mamy? Izali u jednego stołu siedząc wadzić się, i potrawy rozmiatać, i skarb spólny rozproszyć, i głodem poumierać mamy? Jedna wiara, mówi apostół [8]), i jeden chrzest, a dwie wierze i dwa chrzty być nie mogą; a jakoż taką jedność rozrywać?

[1]) Joan. 17. [2]) Act. Ap. 4. [3]) Judic. 20. [4]) 1. Tim. 3. [5]) Ephes. 4. [6]) Psal. 127. [7]) Luc. 12. [8]) Ephes. 4.

Przeklęty tedy, kto tę jedność targa, kto z Chrystusem do kupy nie zbiera [1]), kto sukienkę jego niezszytą rozrywać chce, kto rozwody w małżeństwie Chrystusowem czyni, kto jedno ciało rozcina [2]), a w baranku kości łamie, kto tę owczarnią dziurawi a wilkom do niej otwarza. Żaden taki zbawion być nie może, Chrystusowym się uczniem zwać nie ma [3]), w ciele, w którem Duch św. przebywa, nie jest; wygnańcem jest z domu ojcowskiego, z korabia wypadł na przepaść morską, potraw niebieskiej nauki nie ma, żywota nie ma, prawdy nie ma, Ducha świętego nie ma. Biada rozrywaczom, jako mówi apostół [4]), fałszywej braciej, odszczepionym członkom, synom złości, którzy sieją między bracią niezgodę. Tak to potrzebna do zbawienia jedność, iż kto nie ma Kościoła, (jako święci mówią) [5]), za matkę, nie ma Boga za ojca. Kto w ciele i posłuszeństwie kościelnem nie jest, na takiego z głowy Chrystusowej i wysług jego nic spłynąć nie może. *Okrom Kościoła,* mówi św. Augustyn, *sakramenta, i biblią, i inne wszystkie wiary artykuły mieć kto może: zbawienia tylo mieć nie może.* I na innem miejscu mówi: *nie jest uczestnikiem Boskiej miłości, który jest nieprzyjacielem jedności.* I indziej: *żadnej się rzeczy nie ma tak chrześcijanin lękać, jako odłączenia się od ciała Chrystusowego, które jest Kościół jeden katolicki; bo jeśli się od niego oddzieli, nie jest członkiem Chrystusowym, a jeśli jego członkiem nie jest, Duchem jego posilać się nie może, a kto Ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest jego.* Nic tedy straszliwszego być nie może, jako rozdział od jedności kościelnej, w którym się ci ludzie nie czują. Czem się ta jedność trzyma i wiąże, już o tem mówmy.

Żadną rzeczą inszą mocniej się jedność Kościoła Bożego nie trzyma, jako pasterzem jednym, widomym. *Będzie,* prawi, *jedna owczarnia, i jeden pasterz;* jakoby rzekł: jedna być owczarnia nie może, jeśli jednego pasterza mieć nie będzie. Jako jedno królestwo być nie może, które jednego króla nie ma, i w jedności zostać nie będzie mogło, gdzie dwa a nie jeden sprawować je będą. Zbawiciel nasz odchodząc od nas wedle ciała, gdy trzody swojej paść i rządzić widomie zaniechał, Piotra od siebie jako namiestnika, i inne po nim wstępujące zostawił; jako jaśnie

[1]) Luc. 11. [2]) Joan. 19. [3]) Joan. 14. [4]) Phil. 3. [5]) Cypr. de unit. August. super gestis emerit. Donatist. Idem in symb. ad catech. Idem de unit. Eccl. Iren. lib. 5. cap. 40. De bapt. cont. Donat. 3. c. 16. Tract. 27. in Joan.

mówi św. ewangelia [1]). I chciał, aby Kościół jego ten obyczaj rządzenia miał, który jest najlepszy ze wszystkich: to jest monarchią abo jedynorzędźstwo, aby jeden, a nie dwa, ani trzej nad wszystką jego czeladką starszym był, i nad wszystkiemi jego owcami zwierzchność miał.

Ten sposób rządzenia wszystek świat pochwala, i rozumy i nauki wszystkich philozophów i polityków pogańskich na to się zgadzają, i przykłady na niebie i na ziemi, i starego Kościoła, to ukazują, iż najlepszy rząd jest, gdzie jeden wszystkim władnie. Tego się tylo ludzie w takiem rządzeniu obawiają, aby on jeden głupim i złym nie był, żeby rzeczypospolitej złym rozumem nie zawiódł, aby mocy onej na tyrańskwo nie użył. I zabiegają temu ludzie rozumni, kładąc na pany prawa, i radę im, bez którejby nic nie czynili, przydając. Ale Pana Chrystusa, Boga naszego, mądrość i przemożność łacno temu niedostatkowi ludzkiemu w takim rządzie zabieżała. Bo tego starszego i jednego pasterza tak umocnił, tak uprzywilejował, iż się zachwiać nigdy nie może, aby miał abo około nauki i wiary pobłądzić, abo grzechami swemi szkodę jaką wielką Kościołowi czynić. Tak umocnił tego Piotra i potomki jego, iż nigdy Kościół i królestwo Chrystusowe tu na ziemi przezeń klęski żadnej wziąć nie miało, i owszem jego statecznością i dużością wspierać się miało. I przetoż temu Symonowi dał zaraz, skoro go ujrzał, nowe imię, *Piotrem,* to jest *kamieniem,* abo *opoką* twardą go nazywając, i na fundament go Kościoła swego obierając.

O tym kamieniu jeszcze Izajasz prorokował: *oto ja,* prawi, *kładę w fundamentach syońskich kamień, kamień doświadczony, węglasty, drogi, na fundamencie fundowany.* Co prorok, z daleka patrząc [2]), właśnie o Pietrze i papieżach rzymskich pisał. O wielu kamieniach fundamentalnych prorok mówi, nie o jednym, który jest Chrystus, a między niemi jeden nad wszystkie inne przekłada. Co się o Chrystusie rozumieć nie może, jedno, jako Jan św. powiedział [3]), o dwunaście apostolech, którzy są fundamentami miasta Bożego, między któremi, jako mówi ewangelia, pierwszy [4]) *Piotr na fundamencie* fundowany, to jest na Chrystusie, który jest wszystkiego, jako mówi apostół [5]), Kościoła swego pryncypalnym fundamentem. Na którym Piotr fundowany, wtó-

[1]) Lac. 12. Joan. 21. [2]) Isa. 28. [3]) Apoc. 21. [4]) Matth. 10. [5]) 1. Cor. 3.

rym a widomym na urzędzie Kościoła jego jest fundamentem. Patrzmyż, co o tym kamieniu prorok mówi.

Naprzód, iż jest kamień doświadczony. Prawie doświadczony, nam zwłaszcza, co żyjem półtora tysiąca lat po jego na fundament założeniu. Bo przez te czasy wielkiemi najazdy nigdy się nie naruszył, nigdy nas nie omylił, nigdy nie osłabiał: ani tyrańskim wszystkiej mocy cesarzów rzymskich przez trzy sta lat mieczem; ani chytrościami i fałszami heretyckiemi, które wszystkie na głowę poraził i pogubił; ani odszczepieństwy, ani złych cesarzów chrześcijańskich prześladowaniem, ani żadnemi domowemi niepokojami nie upadł. Prawie nam statku około wyznania wiary i nauki Chrystusowej, i dobrego rządu Kościoła Bożego dotrzymał. Jakiegoż większego i dłuższego doświadczenia chcemy? Nie ludzka to przemożność, ani siła, ani rozum, iż tak ten Kościół stoi, i ten urzędnik najwyższy tak rządzi: ale Boska, iż mu Chrystus dał takie przywileje kamienia niedobytego, iż go strażą anielską obtoczył, iż żadne piekielne wojska pożyć go nie mogą [1]).

A na różność między onem starego zakonu najwyższem kapłaństwem dołożył prorok, iż ten kamień jest węgielny. Bo Aaron z potomki swemi jednę tylo ścianę, to jest żydowskiego wybranego ludu zatrzymawał. A Piotr dwie ścienie trzyma, i żydowską i pogańską, i one owce, o których tu Chrystus mówi [2]): *iż mam inne owce nie z tej owczarnie,* to jest ludzie wybrane między pogaństwem, które musi przywieść. Nie przywiódł ich Chrystus sam przez się, bo nigdy poganom ewangeliej swojej nie podał; ale przez apostoły, i tego Piotra, którego uczynił jednym pasterzem obojej owczarniej, i żydowskiej i pogańskiej, i ze dwu uczynił jedno, jako mówi apostół [3]), jednym będąc węgielnym kamieniem na fundament obojej ściany.

Dał jeszcze trzeci tytuł temu Piotrowi prorok: *iż to kamień drogi jest.* Bo drogie skarby wiary i królestwa Bożego wypuścił z siebie na wiele narodów. Kto wyliczy, jako wiele ci Piotrowie i papieżowie za tą monarchią swoją prawie wszystkiego świata pogańskie narody do wiary świętej przywiedli?

By nie był jeden, coby się o wszystkiego świata Kościoły starał, ktoby do takich narodów biskupy i kaznodzieje posyłał? By nie jeden rządził wszystkiemi owcami Bożemi, jako by nauka

[1]) Isa. 62. Matth. 16. [2]) Joan. 10. [3]) Ephes. 2.

i wiara dochować się w tak dziwnych głowach ludzkich mogła? Ktoby heretyki ukazował i potępiał? Ktoby koncylia składał? Ktoby to, co wszyscy uradzą, wykonywał? Ktoby biskupy karał i jednał? Oto widzim naszych czasów, tak się wiele heretyków rozmnożyło, po Angliej, Szkocyej, Daniej, Szwecyej, Niemcach, Polszcze, Węgrach, a wżdy jeszcze jednego koncylium, na któremby co zgodnie postanowili i wykonali, uczynić nie mogli. To dla czego? Iż jednego nie mają, któregoby wszyscy słuchali; iż monarchy nie mają, ani mieć mogą, któryby je w jedności i zgodzie utwierdzał i zatrzymawał. Bo im tego Chrystus nie dał, jedno samemu Piotrowi i jego potomkom.

Grekowie, jako od tego monarchy odstąpili, i jednego dotąd synodu na rząd swój uczynić nie mogli. A dla czego? Iż Piotra nie mają, ani go mieć mogą; iż jeden drugiemu hardy, a każdy rządzić chce; iż odjąwszy słuszne i od Boga rozkazane Piotrowi św. posłuszeństwo, sami je u swoich podległych utracić musieli. Nie podoba się pysznym heretykom, i ludzkiej mądrości ich, i wysokiemu o sobie rozumieniu, aby jeden rządzić i rozumy ich krócić miał. Mienią się tak dobremi i mądremi jako on. Co też ojcowie ich, Datan, Chore, i Abiron Mojżeszowi mówili [1]): żeśmy tak dobrzy jako i ty, i z nami też mówi Pan Bóg; rządzić nami nie będziesz.

Dziwno się im zda, aby na jednym człowieku takie wielkie budowanie Kościoła Bożego polegało. Nie rozumieją, iż w tak słabem naczyniu moc swoję Boską Chrystus pokazuje, i co jest jemu łacno, i co wielkiej sławie jego służy, iż w słabym człowieku mocna ręka jego Boska wszystko wspiera, i wszystkie moce piekielne zwycięża. Obyczaj jego Boski jest: głupstwem rozumu nauczać; słabością moce wszystkie ziemskie i piekielne kruszyć; przez rybołowy świat nawracać; przez wodę, chleb, i wino, olej, niebieskie skarby nieprzeliczone rozdawać. I gdy się tym nizkim i podłym rzeczom wiarą poddajem, synmi nas Bożemi i uczestnikami natury swej Boskiej czyni.

Dłużej o tej świętej i tak pożytecznej monarchiej Kościoła Bożego mówić nie chcę. Bo się też i na innych miejscach nieco o niej dotyka. Słowa tylo krótkie świętego Cypryana wspomnię: *nie z inąd się,* prawi [2]), *herezye wszczęły i odszczepieństwa, jedno stąd, iż kapłana Bożego nie słuchają, a nie myślą, iż jeden w Ko-*

[1]) Num 16. [2]) Epist. 55. ad Cornel. papam.

ściele do czasu ma być kapłan i sędzia na miejscu Chrystusowem. I Hieronym św. napisał [1]): *całość kościelna na jednego kapłana dostojności zawisła, któremu jeśli nad inne większa moc nie będzie dana, tyle będzie w Kościołach odszczepieństwa, ile kapłanów.* Doktorów inszych świadectwa przywodzić długoby było, gdyż wszyscy, co ich jedno było i pisało, ten rząd w Kościele znają. I starzy greccy: Chryzostomus, Bazylius, Nazyanzenus, którzy rzymską tę stolicę tem zawżdy czcili; i młodszy Grekowie: Gennadyus Scholaryus, Bessarion, Bekus, przeciw swoim Grekom o ten artykuł się zastawiając pisali, jako się indziej o tem pisało. To tylo powiem, co za starych męczenników we 254. lat po Chrystusie wyznawano. Gdy Korneliusz na papieztwo był wybrany. Nowatus heretyk fałszywym się papieżem uczynił, i zdradą chytrych słów w więzieniu niektóre kapłany w Rzymie, którzy dla Chrystusa śmierci czekali, do siebie pociągnął. W czem się oni obaczywszy, a omyłki swej żałując, takie wyznanie czynią, położone między listy Cypryana świętego [2]), który się na ten czas przy Korneliusie przeciw Nowatowi zastawiał. I te są słowa ich:

My wiemy, iż Korneliusz biskup najświętszego katolickiego Kościoła, od Boga wszechmogącego i Chrystusa Pana naszego wybrany jest. My błąd nasz wyznawamy: zdradzeni jesteśmy, oszukani chytremi słowami jesteśmy. Bo acz zdaliśmy się mieć niejaką społeczność z odszczepieńcem i heretykiem, jednak czyste serce nasze zawżdy w Kościele zostawało. Bo nie jest nam tajno, iż Bóg jest jeden i jeden, Chrystus Pan nasz, któregośmy wyznali, jeden Duch święty, i jeden biskup w Kościele katolickim być ma. Póty ich słowa.

Któreż świadectwo może być od wszelakiego podejrzenia wolne, o tem, iż jeden wszystkiego katolickiego Kościoła ma być biskup i pasterz najwyższy, bez którego jedność kościelna zatrzymać się nie może: jako to tak stare, od takich dla Chrystusa zmęczonych więźniów? Którego im pomagał i ten wielki męczennik Cypryan.

Zachowajże nam Panie Jezu Chryste tego Piotra, i ten zamek wszystkiego powszechnego Kościoła, ten kamień fundamentu i nauki wiary wszystkiego chrześcijaństwa, ten zgody naszej i jedności świętej mocny węzeł, a skałę obrony naszej przeciw

[1]) Advers. Lucifer. [2]) Cypr. epist. 46.

nawałnościom wszystkiej niewierności. Uiszczaj Piotrowi twemu coś obiecał: niech pasie wszystkie owce twoje, i obronę im od wilków daje. Niech je w kupie w owczarni twojej i w miłości, którąś testamentem twoim nam odkazał, zatrzymywa. Niech kluczami swemi niebieskie wiernym twoim tajemnice otwarza aż do końca świata.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O dobrych i złych pasterzach i owcach.

Co może być nędzniejszego, jak owca bez pasterza, która należć sama sobie żywności, i obronić się nikomu, i do domu a owczarniej swojej trafić nie może? Jakie jej szczęście gdy ma pasterza, a k temu dobrego? Obaczże człowiecze swoje nędze, któryś jest wedle dusze jako owca błędna: nie znasz duchownych potraw swoich, i należć ich i kochać się w nich nie umiesz, obronić się okrutnemu lwowi, czartu, i pokusom a grzechom jego, nie możesz, do domu i własnej ojczyzny twojej niebieskiej bez wodza nie trafisz. A nędze swoje obaczywszy, patrz też na szczęście swoje, jako Piotr św. mówi [1]): *byliście jako owce błędne, aleście się obrócili do pasterza i biskupa dusz waszych, do Jezusa Chrystusa;* który będąc Panem i Bogiem naszym, ten pasterski urząd około nas na się wziął, i stał się nam dobrym i wielce dobrym pasterzem. Który nam żywność niebieską przyniósł, i z gęby nas lwa piekielnego wyrwał, i zdrowie swoje położył za żywot owiec swoich. Który nas nigdy nie opuszcza, i teraz nas z nieba wszystkiem opatruje, docześne i wieczne nam dobra spuszczając; wiecznym pasterzem i biskupem naszym zostaje, siedząc w chwale Ojca swego; Boską ręką swoją wszystkiem dobrem nas napełnia, i obronę wszelaką nam daje.

A choćże nas namiestnicy jego, widomi pasterze naszy, drugdy opuszczają, on nie opuszcza; ale ich niedbalstwa nagradzając, mówi [2]): *oto ja sam szukać owiec moich będę, i dojrzę ich, a nawiedzę je, jako pasterz nawiedza trzody swoje; paść je będę na hojnych i tłustych pastwiskach; jeśli która zginęła, szukać jej będę; porzuconą dowiodę, zranioną obwinę, niemocną utwierdzę, tłustej i mocnej dochowam, i paść je roztropnie będę.* Bardzo osobne i drogie potrawy nam dajesz, pasterzu i panie nasz, bo

[1]) 1. Petr. 2. [2]) Ezech. 34.

i ciałem i krwią swoją nas karmisz, i sam u onego przedziwnego stołu i ołtarza tę potrawę gotujesz, odmieniasz i poświęcasz, która nam żywot wieczny i wszystko uczestnictwo dóbr twoich daje. I byśmy dobrze najlepsze pasterze mieli, ludzie, posłańce twoje: tedy bez ciebie nas nie ukarmią, jeśli ty w uściech ich, z których nam słowo twoje podają, nie będziesz, ty co sam serca dotykasz, do którego moc ludzka i język bez ciebie nie przeniknie. Jakoż się w tobie, o dobry mój pasterzu, kochać nie mam? Kto taką dobroć twoję obejmie? kto za nię wydziękować się może?

Tego pasterza naśladowaćby mieli naszy widomi Chrystusowi namiestnicy: biskupi, plebani, kaznodzieje, pasterze, kapłani. Mieliby się na ten urząd nie kwapić, jeśli ich miłość ku Chrystusowi, i chęć do czci a sławy jego rozmnożenia nań nie wsadza i pobudza; jeśli drogiej krwie jego, którą dusze ludzkie polał, nie uważają i uszanować nie umieją. Gdy na taki urząd swego Piotra Pan stawił, próbować go chciał, jeśli się nań godzi, nie tak z nauki ani innej godności, jako z samej ku niemu miłości, pytając go [1]: *jeśli mię miłujesz więcej niźli inszy?* A gdy to powiedział, co w sercu swojem najdował, z bojaźnią i wstydem więcej się na jego Boską wiadomość, która sama na serca patrzy, niźli na swoje sumnienie spuszczając, rzekł: *ty wiesz, Panie, że cię miłuję.* A nie dosyć było raz o to pytać, ale i drugi raz i trzeci. I gdy wyznał miłość ku Panu swemu, dopiero mu owce swoje zlecił: *paś baranki i owce moje.* Ile masz ku mnie miłości, tyle jej na pracą około owiec moich pokazuj. Innej uczynności i pożytku miłości twej ku mnie nie pragnę, jedno pracę około owiec moich, aby mi nie ginęły. Wiesz, com dla ciebie uczynił; wiesz, jakom cię zamiłował: nagradzajże mi to taką ku owcom moim posługą, a za to na ziemi żadnej nagrody nie pragnij. Dochody i intraty na ten urząd mieć będziesz: krzyż i męki. Gdy się już na tej pracej aż do starości zrobisz, na krzyżu cię zawieszą, i tak jako i mnie zabiją. Moim namiestnikiem zostaniesz, i na urzędzie, i tu na tej od świata zapłacie.

Jakoż tedy pasterzem dusz ludzkich dobrym być może, który na takie dostojeństwo nie idzie dla miłości ku Chrystusowi, ale z miłości ku samemu sobie, aby się dobrze miał? Nie

[1]) Joan 21.

dla dusz ludzkich, ale dla intraty, i pieniędzy, i sławy. O miły pasterzu, patrz na ten wzór Pana twego, który cię posłał na tę robotę, iż więcej masz owce, jego krwią kupione, miłować, niźli zdrowie swoje, które, gdy owce inaczej obronione być nie mogą, z ochotą za nie położyć masz. Co i Dawid, świeckim królem będąc, uczynić chciał, gdy do Pana Boga mówił [1]: *na mię i na dom mój obróć rękę twoję, a tych owieczek moich nie zabijaj.* Rozmyślże się, jeśli temu dosyć uczynisz, jeśli tej wieże dobudować, jeśli z małem wojskiem na wielkie się puścić masz, jako Pan mówi [2]). Jeśli z to siły nie masz, lepiej sobie pokój uczyń. Jeśli zdrowia dla owiec, nie mówię pracej i pieniędzy, żałować masz: nie wdawaj się w ten urząd. Ale jako my zdrowie za owce damy, gdy pracej samej dla nich żałujemy, a pieniędzy jeszcze bardziej, tych, które nie z dóbr naszych dziedzicznych, ani własnych, ale z kościelnych jałmużn mamy, które na pomoc i obronę tych owiec fundowane i zostawione są?

Mieliby pasterze naszy, ile może być, z twarzy i z żywota znać owce swoje, i mieć spisane imiona ich, i kłaść je na stół pod poduszkę swoję, aby się do nich wszystkie myśli w nocy i we dnie obracały. Ale jako je znać mają, a drudzy ich od roku do roku nie widzą? a jeśli raz w rok dla dziesięcin i czynszów zajadą, prędko zaś ich odbiegają. O Boże mój, jaka szkoda, jaka dusz ludzkich utrata, jakie Chrystusowej krwie oszukanie, jaki około zmowy z Panem niestatek. Izali się tak z tobą Pan Bóg zmówił na tę robotę [3])?

Mieliby zawżdy owce wizytować, przeglądać, i onych dojrzeć. A nie cudzą ręką, ale własną swoją one piastować. Jako Pan Bóg do Mojżesza mówił [4]): *noś ten lud mój w zanadrzu swojem, jako nosi mamka dzieciątko, a nieś je do ziemie, którąm ojcom ich obiecał.* I o Panie naszym prorok mówi [5]): *na ramionach swoich jako pasterz, i na łonie swojem baranki poniesie, i płodne sam podźwignie.* Co o sobie tenże Pan w przypowieści powiedział, iż zgubioną owcę na sobie poniósł. W zakonie przy onym namiocie Bożym kapłani inne podlejsze naczynia lewitom na wozy kłaść kazali: ale skrzynią sami na ramionach swoich nosili [6]). Która skrzynia droższa nad dusze, w których krew Boga naszego zamknięta jest, być może? Niech śpiewania i inne

[1]) 2. Reg. 24. [2]) Luc. 14. [3]) Matth. 20. [4]) Num. 11. [5]) Isa. 40. [6]) Num. 7. Josu. 3.

obrządki kościelne innym towarzyszom zlecają: ale dusze i paszą ich sami rękoma swemi piastować mają. Nie z wikaryami się Pan Bóg zmówił na robotę, ale z tobą, pasterzu; a jeśli on bez ciebie robi, a ty nic nie czynisz, za cóż chleb roboty jego wydzierasz?

Mieliby przy owcach mieszkać, jako rybitwowie przy wodzie. Toć prawie *naczynie* nosić, jako prorok mówi [1]), *głupiego pasterza.* Laskę i torbę pasterską nosić, a nigdy owiec nie paść. Pasterzem się zwać, a owiec nie znać. Sieci nosić, a nigdy niemi nie łowić; abo wodę łowić, a o ryby nie dbać. Prowenty brać, a owiec zaniechać. To co na opatrzenie dusz dano, tem sobie rozkoszy i sławy szukać, i powinne bogacić: dusze a owce morzyć, a wilki karmić.

Nie mieliby niektórzy, pasterzmi własnemi będąc, najmitów naśladować, którzy nie owiec i dobra ich, ale swego myta i pożytku patrzą. Nie co owcom pożyteczno, ale co im samym zdrowo, tego pilnując, od owiec w złej przygodzie, gdy wilcy nalegają, uciekają. Jako apostół narzeka [2]): *wszyscy szukają swego,* a Chrystusowego pożytku nikt nie szuka.

Nie mieliby czasu potrzeby, gdy wilcy nadchodzą, uciekać, ale się raczej mocno za owce zastawiać. A jeśli inaczej obronione i zdrowe być nie mogą, lepiej od wilków na wzór Pański rozdrapanym zostać, niźli owiec od Chrystusa, które go tak drogo stoją, poleconych, odstępować.

Ale iż takich pasterzów nie wiele, którzyby swój urząd tak pełnili, a niedbałych najmitów więcej; gorszyć się niedbalstwem ich nie mamy, ale im powinność dobrych owiec oddawać i one czcić winni jesteśmy, na swoje grzechy, dla których nas Pan Bóg takiemi karze, narzekając. Byle tylo te dwie rzeczy mieli: porządne Boże od biskupów posłanie, a naukę kościelną; iż ani się sami, jako heretycy czynią, posłali, ani inszej nauki, jedno powszechną, jako od Kościoła i od starszych swoich przełożonych biorą, nie rozsiewają. Iż mogą mówić [3]): *nauka moja nie jest moja, ale tego, co mię posłał.* Dosyć, że mi zdrową naukę przynosi, dosyć że przezeń do mnie Chrystus mówi: nic mi do jego obyczajów. I z konwie szpetnej, kto pragnie, dobre wino pić może, konew mu go nie obrzydzi. Rura szpetna piękną wodę puszcza. Kto potrzebuje wody, szpetnością się rury nie odraża.

[1]) Zach. 11. [2]) Philip. 2. [3]) Joan. 7.

Jeśli oni w powinności się swojej nie czują, a jako ludzie swoje też niedostatki mają: mnie się ich sądzić nie godzi. Pasterza najwyższego słuchać chcę, w tem, co o takich rzekł [1]): *wszystko, co wam powiedzą, czyńcie, ale wedle uczynków ich nie czyńcie; bo mówią, ale nie czynią.* Tem mię ubezpiecza Pan mój, iż zdrową nauką ich karmić się mogę, a złemi przykłady ich psować się, i rządu Boskiego zamieszawać nie mam.

Heretycy się tem od dobrej nauki odrażają, rozumu nie mając: iż się nie godzi dla czyjego złego żywota dobrej nauki odstępować, i dusze swojej utracać. Owcy sądzić pasterza nie przystoi [2]), i dobremu synowi ojcowskiej sromoty odkrywać się nie godzi; gdyż tacy przeklęctwo odnoszą, którzy się z ojców śmieją, a nie pokrywają grzechów ich. I złych urzędników słuchać apostół każe [3]). Nie daj Boże, jako św. Hieronym upomina [4]), o tych źle mówić, abo je do ludzi, a zwłaszcza do heretyków hydzić, *którzy usty swemi ciało Pańskie poświęcają.* Uchowaj Boże szemrania na starsze i urzędniki dusz naszych, o które Pan Bóg tak wiele ludzi na puszczy pobił, gdy im wymawiał Mojżesz [5]): *usłyszał,* prawi, *Pan Bóg szemranie wasze na nas; a my cośmy są? nie przeciw nam jest szemranie wasze, ale przeciwko Panu.*

Wzgarda kapłańskiego stanu wiele złego przywiodła, mówi św. Chryzostom [6]). *To,* prawi, *jest wszystkiego złego przyczyna, iż rządzicielów poważność zginęła, i uczciwości ku nim i bojaźni nie masz.* Co za nowina, iż nie wszyscy pasterze dobrzy, a iż o dobre tak skąpo? Jeszcze się apostołowie na to skarżyli [7]). *Szukamy,* mówi apostół, *między szafarzami, aby się kto wierny nalazł: wszyscy swego pożytku patrzą.* I Piotr św. już przymawiał drugim, iż dla zysku swego sprosnego na urzędzie pasterskim siedzieli, a pany być chcieli a nie sługami [8]). Czyńmy, jako św. Augustyn [9]) radzi: pasterze miłujmy, najmity znośmy, a wilki mocno odganiajmy. Dobremu kapłanowi, mówi apostół, dwoję cześć dajmy. A najmitowi podobno jednę dawać kazał, iż katolicką a zdrową naukę daje, choć sam wedle niej nie żyje. Wszak nam na przykładach Chrystusowych i świętych jego nie schodzi, do których się obracajmy, gdy pasterze nieprzykładne

[1]) Matth. 23. [2]) Genes. 9. [3]) 1. Petr. 2. [4]) Hieron. ad Nepotian. [5]) Exod. 16. [6]) Chrys. homil. 2. in 2. ad Timoth. [7]) 1. Tim. 4. 2. Tim. 4. Philip. 2. [8]) 1. Petr. 5. [9]) Aug. ser. 49. de verbis Dom. 1. Tim. 5.

mamy. Bądźmy dobremi owcami, a Pan Bóg obiecał nam dać pasterze wedle serca swego. Lecz gdyśmy źli, grzechy nasze złemi przełożonemi Pan Bóg karze. Do najwyższego i własnego pasterza, i dziedzicznego, wiecznego biskupa dusz naszych wołajmy.

Trzody twojej i owieczek, któreś krwią twoją kupił, Zbawicielu nie opuszczaj. Boskim duchem twoim napraw serca nasze, aby prawych owiec przyrodzenie miały. Daj prostotę, cichość, pokorę, cierpliwość, posłuszeństwo owcom twoim, aby śladem twoim chodziły, a stóp nóg twoich pilnowały. Aby się nikomu nie przykrzyły, każdemu starszemu swemu posłuszeństwem, wełną i mlekiem służyły; na te, co je szarpają, gniewu nie miały, i pomsty nie pragnęły. Broń nas słabych i nieuzbrojonych bydlątek twoich od wilków i srogich zębów heretyckich i piekielnych, jakoś obiecał [1]), iż z ręki twojej i mocnej obrony twojej nikt nas wyrwać nie ma. Daj nam pasterze pobożne i rozumne, i namiestniki twoje. Nie patrz na grzechy nasze, abyś nas dla nich złemi pasterzmi karać miał; ale nas posłańcami twemi wiernemi, mądremi, przykładnemi, i chwałę twoję miłującemi naprawuj. A jeśliby nam na pasterzach doczesnych zeszło, wżdy nas ty, dziedziczny i przyrodzony i wieczny pasterzu nasz, nie opuszczaj, a Duchem twoim świętym sług twoich niedbałości nagradzaj. Abyśmy na prawicy twojej jako dobre owce twoje na on dzień straszliwy stanąć mogli, a pożądany głos twój usłyszeli: *przystąpcie błogosławieni, bierzcie zgotowane wam królestwo.* Który z Ojcem i z Duchem św. królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

Na trzecią niedzielę po wielkiejnocy.

Ewangelia u Jana św. w XVI.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim: maluczko, a już mię nie ujrzycie, i zasię maluczko, a ujrzycie mię, iż idę do Ojca. Mówili tedy niektórzy z uczniów jego między sobą: cóż to jest, co nam powiada: maluczko, a nie ujrzycie mię, i zasię maluczko, a ujrzycie mię, a iż idę do Ojca. Mówili tedy: cóż to jest, co nam mówi: maluczko? nie wiemy, co powiada. Poznał tedy Pan Jezus, że go pytać chcieli, i rzekł im: o tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: maluczko, a nie ujrzycie mię, i zasię, maluczko, a ujrzycie mię. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, iż wy będziecie płakać i narzekać, a świat się będzie weselił, a wy się smęcić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta gdy rodzi, smętek ma, iż przyszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. Przetoż i wy teraz wprawdzie smutek macie, lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

[1]) Joan. 10.

Po te cztery niedziele, które zostają do Świątek, Kościół święty bierze ewangelie z onego przewdzięcznego kazania i upominania, które Pan na żegnaniu do swoich umilonych synaczków, jako je tam zowie, czynił. Święte ono kazanie najwięcej się na tem bawi, aby zasmucone opowiedaniem blizkiej śmierci swojej i rozstania się z nimi ucieszył. I cztery im na to przedniejsze pociechy daje. Jednę, iż ono zasmucenie nie długo trwać, a w wesele obrócić się miało. Drugą, iż odejście jego jest z wielkim ich pożytkiem, gdy im tam, gdzie odchodzi, u Ojca swego zjedna Ducha św. i posłać go im obiecuje, na wielkie ucieszenie i naprawę ich. Trzecią, iż tam, gdzie idzie, z niego pośrzednika mieć będą, który im wszystkie potrzeby ich, o które w imię jego prosić Ojca będą, opatrzy. Czwartą, iż w uciskach i prześladowaniu zwycięztwo pewne mieć będą, i od świadectwa ewangeliej żadnej się mocy odstraszyć nie dadzą. Te cztery pociechy z ewangeliej Jana św. Kościół nam po te cztery niedziele do Świątek przekłada, dając też nam naukę i nadzieję, iż też nie długo smutków tych naszych, a w rychle oglądamy Pana, który nas zamiłował i dla nas umarł, który nam w tem czekaniu pośle Ducha św. i nasze modlitwy przyjmie, i w nędzach i kłopotach świata tego da nam szczęśliwe przetrwanie i zwycięztwo. Pierwszą tedy pociechę dziś odprawmy, inne na drugą niedzielę zachowując.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O płaczu i uciskach Kościoła Bożego, jako się w wesele obracają.

Jest jeden bardzo jasny znak prawdziwego Kościoła Chrystusowego: smutki i prześladowania tu na ziemi cierpieć, a niemi nie upadać, ale się raczej samą zgubą rozmnażać, i w wesele ją obracać, jako tu sam Pan Jezus przestrzedz raczył: *smutek*

wasz w radość się obróci. Co się na nim samym, jako na głowie wszystkich wiernych, pierwej pokazało. Ucierpiał od swoich nieprzyjaciół Pan Jezus zelżywości wielkie i męki, i na koniec sromotną śmierć, w której jakoby zginął; i w hańbie onej między łotry zostając, wesele uczynił nieprzyjaciołom swoim, iż nad nim umierającym wykrzykali: *gdzież teraz królestwo twoje, i ona moc twoja, którąś innym dobrze czynił?* Tak sromotny koniec wszystek twój żywot potępił; w śmierci i w grobie wszystka twoja zacność pogrzebiona zostanie. Nie raduj się nieprzyjacielu; nie ustajcie w nadziei święci uczniowie zabitego króla waszego, do trzeciego dnia tylo czekajcie. Mało co ujrzycie chwałę Pana waszego, i pohańbią się prześladownicy jego, *i smutek wasz obróci się w wesele.* I tak się stało. W zgubie Pan i w śmierci nie tylo nie zginął, ale się nią wsławił; i z niej, jako się na wielkąnoc powiedziało, królestwo swoje zaczął: *i smutek obrócił się w wesele.*

Toż się działo z pierwszym onym za apostołów Kościołem i wiernemi jego. Skoro Piotr św. rozgłosił [1]) ewangelią zmartwychwstania zabitego Pana, i odpuszczenie grzechów przez imię jego, moc wszystka żydowska na apostoły się oburzyła, groźbami, jawnem u słupa biczowaniem, więzieniem, i krwie rozlaniem zatłumić imię Chrystusowe i Kościół jego chcieli [2]). Jednak choć św. Stephana ukamionowali, choć Jakóba apostoła ścięli, choć Piotra św. na śmierć skazali, choć Szaweł wszędzie krew wiernych rozlewał: Kościół się święty rozmnożył, i z Jeruzalem uciekając, świat ewangelią napełnili [3]). Co do zguby służyć miało, to na rozszerzenie ewangeliej służyło, *i smutek się obrócił w wesele.* Iż mówi pismo [4]): *Kościół miał pokój, i budował się, chodząc w bojaźni Bożej, i pociechy się Ducha świętego napełniał.*

Po apostolech rzymscy wszystkiego prawie świata cesarze, ciężkiemi i długiemi morderstwy wygubić i wykorzenić Kościół Boży chcieli, i prawa srogie na chrześcijańskie głowy, i na ich majętności i zdrowie pisali, i po wszystkiego świata królestwach wykonywać, począwszy od rzymskiej stolicy swojej kazali. Częstokroć całe miasta chrześcijańskie z dziećmi i majętnościami palono, i ludowi pospolitemu pogańskiemu wolność, jako on Pharao w Egiptcie, na zamordowanie każdego chrześcijanina, i na złupienie dóbr jego dawano; i temu, co go ukazał i wydawał,

[1]) Act. Ap. 2. [2]) Act. 4. 5. [3]) Act. 8. et 9. [4]) Act. 9.

majętność jego darowano [1]). Płacząc utrapieni chrześcijanie kryli się, i w ziemi miasta sobie czynili; po skałach i górach, lasach, i pustyniach błąkali się, i po wielkiej części umierali. A jednak *smutek się w wesele obracał:* nie tylo chrześcijan wygubić nie mogli, ale zgubą się oną rozmnażali wierni Boży, a prześladownicy ich wiecznie upadali i ginęli.

Słuchajmy, co w ten czas w wielkiem prześladowaniu, około roku Pańskiego 180. do cesarzów morderców za chrześcijany pisał Tertullianus [2]). *Byśmy,* prawi, *chcieli jawnemi być waszemi nieprzyjacioły, dostałoby nam mocy i w liczbie i w dostatku. Izali więcej Maurów, Markomanów, Partów i inszych narodów, którzy w swoich samych granicach siedzą, a niźli po wszystkim świecie ludzi?* to jest chrześcijan. *Za obce nas macie, a wszystkich my wasze miejsca napełnili: miasta, wyspy, zamki, wsi, schadzki, wojska, roty, i pałace, i senat, rynki; sameśmy tylo wam bożnice* bałwochwalskie *zostawili. A na jakąbyśmy się wojnę nie zgodzili? By dobrze nam było nie równo: my, co się tak radzi zabijać dajemy? By w nauce i w karności naszej nie było, iż lepiej być zabitym niźli zabić. I wojnyby nam z wami nie potrzeba: byśmy się tylo od was oddzielili, a na stronę gdzie z tak wielkim ludem poszli: państwo wasze w hańbieby zostało, utratą takich jakichkolwiek sąsiad i poddanych. Samem odstąpieniem pokaralibyśmy was, przelękliby ście się pustek waszych, i zdumiewalibyście się nad umarłem państwem waszem, szukając, komuby rozkazować. Bo więcejby wam zostało nieprzyjaciół niźli sąsiad. Teraz mało macie nieprzyjaciół, dla wielkiej liczby chrześcijan poddanych waszych, które wolicie zwać nieprzyjacioły rodzaju ludzkiego, niźli nieprzyjacioły błędów ludzkich. By nie chrześcijanie, ktoby was wyrywał od onych niewidomych nieprzyjaciół, którzy dusze i zdrowia wasze wojują? od dyabłów mówię, które my od was darmo bez zapłaty i najmu odganiamy. Tem samem pomstybyśmy nad wami użyli, byśmy tylo tego nad wami panowania duchom złym dopuścili. Tak nam płacicie, ludziom, którzy nie tylo przykrości wam żadnej nie czynią, ale wam tak potrzebni są?* Póty Tertullian. Z których słów doznać się może, jako Kościoła Bożego onem zabijaniem nie ubywało, jako we krwi żyli, w zgubie się mnożyli, w ręku nieprzyjaciół wygrawali, nad szatany mocy używali, a dobrze czynili tym, co ich zabijali;

[1]) Histor. eccles. [2]) Tertull. in Apolog.

a mogąc się im odjąć, nigdy na nie ręki nie podnosili, póki świeckiego króla i zwierzchności swej własnej chrześciańskiej nie mieli. Krew męczeńska, mówi św. Cypryan, była jako ziarno wsiane, z którego się sto innych rodzi [1]): *i obracał się smutek w wesele.* Poginęli oni tyranowie, i szczątek ich do Konstantyna wielkiego nie został, a Kościół Boży stoi i stać będzie na wieki.

Toż się działo za prześladowania heretyków. Gdy się Aryanie rozmnożyli, a cesarze aryańscy tę niezbożność rozszerzali, i katoliki uciskali i morzyli, i niejako już zwycięzką pieśń śpiewali, jakoby świat wszystek chrześcijański na swój błąd przywiedli. Tym czasem rozmnożył Pan Bóg między nowem pogaństwem Kościół swój: Celtowie we Francyej, Indowie dalecy, Ormianie wiarę świętą przyjęli. A potem i Saraceni, za Walentyniana cesarza przez mnicha Mojżesza nawróceni, i Burgundy, i Szotowie przez Celestyna papieża. Zatem i Klodoweus, król francuzki, ze wszystkiem królestwem swojem, i innych wiele narodów, Chrystusowi się pokłonili. A oni Aryanie upadli, i ostatnie z Hiszpaniej od Rychareda króla wykorzenieni są. I obrócił się smutek katolicki w wesele [2]).

Także za czasów heretyków cesarzów obrazoborskich: Philippika, Leona Isauryka, Kopronyma, i Leona Armenina, wszystek Kościół uciśniony był; gdy mocą kacerstwa swoje rozmnażali, a katoliki gubili, wiele nowych narodów do Kościoła przystąpiło, którym Korolus, wielki cesarz, z papieżami kaznodzieje posyłał. A oni heretycy cesarzowie z swojemi błędami poginęli. *I obrócił się smutek w wesele.*

A gdy Grekowie, począwszy od onego jadowitego Phocyusa, odrywać się od Kościoła św. poczęli, wielkie bardzo narody do Chrystusa przystąpiły: Czechowie, Polacy, Morawcy, Dalmatowie, Illyrowie, Rascy, Bosnacy, Serbi, Karwaci, Pomorzanie, do których Mikołaj, wielki papież, Cyrylla i Methodyusza biskupy wyprawował. *I smutek on,* odstąpienia Greków, *obracał się w wesele.*

A za naszych czasów odstąpienie luteranów i kalwinów, jako Pan Bóg dziwnem nawróceniem Indów, i wielkich królestw ich na zachód i wschód słońca nagradza, już nikomu nie tajno. Kto wiedzieć pragnie, co się dzieje w Japonie, w Chynie, w Indyach wschodnych, w Peru, w Ameryce, w Brasyliej, w Mexyku,

[1]) Joan. 12. [2]) Sozom. lib. 1. cap. 5. Socrat. lib. 1. c. 15. Ruf. lib. 1. cap. 9. Cedrenus Sigebertus in chron. Bonfinius lib. 6. cap. 34.

i innych wielkich bardzo pogańskich królestwach, niech się pyta i czyta. *I obraca się smutek w wesele.*

Jako zaś ustają i nie trwają prześladownicy Kościoła i heretycy: i z starych historyi, i z dzisiejszych naszych wieków poznawamy. Pisze Theodoretus [1]), iż do jego czasów 76 kacerstw kwitnęło, a ledwie już które za jego czasów, powiada, zostawało. Augustyn św. wylicza 88 herezyi [2]), i świadczy, iż ich już za czasu jego mało co było. A dzisiejszy pisarze starych herezyi dwieście wyliczają, z których żadna nie została, jedno trocha Nestoryanów i Eutychianów na wschodnych stronach, a druga trocha Hussytów w Czechach. Drugie już do szczątka zginęły. A to mieli wielką szerokość: i panów, i cesarzów, i królów wiele obrońców, i pisali ksiąg bez liczby przeciw katolikom i papieżom; i zdało się, iż mieli wiecznie trwać. A ono tak upadli, iżby nikt był nie wiedział, iż na świecie byli, gdyby katoliccy pisarze o nich nie pisali. Luterskie królestwo zaczęte roku Pańskiego 1517, ledwie siedm lat trwało. Wnet je Zwingiel i Nowochrzczeńcy rozerwali. Ci co się dziś luterany zowią, mało co luterskiej nauki, ale inszą swoję mają. Na Zwingla nastąpił Kalwin i zwojował go. Na kalwinisty nastąpili Libertynowie i Purytanowie, w Angliej zwłaszcza, i państwo ich rozerwali. Kalwin sam o trwałości swojej nauki sobie nie tuszył [3]). A Kościół św. katolicki rzymski, acz płacze i smuci się z tego, iż tak wiele dusz ginie, iż takie ma na się, i na tę prawdę, którą sławi, najazdy: żadna białagłowa tak nie boleje w rodzeniu, jako ten św. Kościół; żaden zamek nie ma takiego i tak ciężkiego oblężenia, ani tak jadowitych nieprzyjaciół i domowych zdradziec, to od żydów, to od pogan, od tyranów, turków, heretyków, odszczepieńców, i złych katolików. *A jednak smutek się mu w wesele obraca.* I tem się pokazuje, iż jest prawdziwym Kościołem apostolskim, który za obiecaniem Chrystusowem w statku swoim nieodmiennym stoi.

Każdy też wierny, który do Pana Boga swojego przystał, niech wie o swojem własnem prawie, iż tu na świecie cierpieć ma, a iż mu na pociechach potrzebnych schodzić nie ma, *iż mu się zawżdy obrócą w wesele.* To prawo na początku obwoływali apostołowie; *utwierdzali,* mówi św. Łukasz, *dusze uczniów, upo-*

[1]) Theod. lib. 3. de fabul. haeret. [2]) August. lib. de haeres. et in psal. 57. [3]) Calvin. in praefat. Catech. Geneven.

minając ich[1]), aby trwali w wierze: a iż przez wiele ucisków wniść mamy do królestwa Bożego. Nie domaśmy, ale na wygnaniu między obcemi ludźmi; lada kto nam krzywdę uczynić może. W drodześmy złej, i błotnej, i przykrej, i ogłodzonej: nie dziw, iż nędze zażyjem. W cudzejeśmy gospodzie: nie dziwować się, iż nas, gdy się rozgościć chcemy, wypędzają. A co więcej, synmiśmy i dziećmi Boga najwyższego, a jako nie dorośli, rozumu prawego nie mamy. Ojciec nasz najmilszy uczy nas rozumu, i ćwiczy nas w karności dobrego wychowania, i daje znać, jako nas miłuje. O czem apostół mówi[2]): *czemuście*, prawi, *zapomnieli pociechy swojej, w której do was jako do synów mówią: synu mój, nie pogardzaj karnością Pańską, a niech cię nie teskno będzie, kiedy cię karze; bo kogo Pan miłuje, tego karze, i biczuje syna każdego, którego przyjmuje. Trwajcież w karności, bo się Bóg z wami obchodzi jako z synmi. A cóżby to za syn, któregoby ojciec nie karał? Jeśli karności nad wami nie używa, toście cudzołożni, a nie synowie. Mieliśmy cielesne ojce, którzy nas uczyli, i czciliśmy je: jako nie więcej Ojca ducha naszego słuchać mamy, abyśmy żyli? Każda karność, póki trwa, zda się, iż nic wesołego nie ma, a smutek ma; ale potem wyćwiczonym przynosi spokojny pożytek sprawiedliwości.* Póty święty Paweł.

Patrzże, jako nam karność Boską i uciski tego świata zaleca: iż są od Pana Boga posyłane, jako znaki i upominki ojcowskiego o nas obmyślania: iż nas upewniają o szczęściu naszem, iżeśmy synmi króla wielkiego nieba i ziemie; iż nas ćwiczą do sprawiedliwości i poświęcenia. Gdy się para chłopiąt szarpają, ojciec jednego bierze za włosy i karze, a drugiemu nic nie czyni, mówiąc: nie mój to syn, nic do niego nie mam. Tak też gdyby nas Pan Bóg nie karał, zaprzałby się nas, żeśmy nie są synmi jego. Czego uchowaj Boże.

O leśne drzewo nie dba gospodarz, roście jako chce; a on też kiedy chce, na ogień je wytnie. Ale o drzewo ogrodne i sadowe stara się, aby dobrze rosło; chędoży je, nachyla, obrzezuje i obcina. Tak Pan Bóg kogo porzuci, dopuści mu swej wolej: ale kogo ma za swego, trzyma go, i rządzi, i ćwiczy. Gdy lekarze o czyjem zdrowiu zwątpią, dopuszczają mu jeść i pić, co sam chce; ale o kim tuszą, iż ozdrowieć może, morzą go głodem i pragnieniem, aby do zdrowia przychodził, swejwolej mu nie

[1]) Act. 14. [2]) Hebr. 12.

dopuszczając. Tak Pan Bóg gdy nas karze, wie iż się poprawić możem; a gdy szczęścia drugim dopuszcza, o ich zbawieniu źle tuszy. Jakóba patryarchę Pan Bóg rozmaitemi przygodami i trudnościami nawiedzał, a Ezaemu, bratu jego, szczęście dawał, iż jednego, to jest Jakóba, mówi pismo, miłował, a drugiego zaniechał[1]).

Wielkie są pożytki smutku na tym świecie i doległości wiernym Bożym, tak iż Zbawiciel nasz weselić się z nich każe: *radujcie się, gdy was prześladować będą, bo zapłata wasza wielka jest w niebie.* I apostół mówi[2]): *chlubim się z nieszczęścia świeckiego, i w ciężkościach naszych.* I drugi upomina[3]): *weselcie się*, prawi, *gdy w rozmaite pokusy wpadniecie;* bo się niemi wiara wasza doświadcza. Prawie doświadcza Pan Bóg serc naszych, jeśli go miłujemy: gdy nas karze, tak jako gdy nam dobrze czyni. Jeśli z Jobem mówim[4]): *miło mi było z ręki Boskiej dobre brać, czemu z tejże ręki jego i złego nie mam wytrwać?* Tak mi miłym Panem jest, gdy mię dobrami wszelakiemi opatruje, jako gdy mi je bierze; bo to wszystko z miłości ku mnie ojcowskiej i ku memu dobremu czyni. *I tak się smutek w wesele obraca.* Dobre nam ciężkości świata tego, w których się jako złoto w ogniu, mówi Piotr św.[5]), oczyściamy, i w których grzechów naszych zbywamy. Dobre nam nieszczęścia, w których nabywamy nadzieje do odpłaty, jako za dobrą robotę, jako mówi apostół[6]): *iż cierpliwość rodzi nadzieję, a nadzieja nie pohańbia; jeśli spół z Chrystusem nie cierpim, nie będziem też spół z nim królować.* Dobrze nam na doczesnych pociechach szkodę mieć, abyśmy na wnętrznych i wiecznych zyskowali, a z Dawidem[7]) mówili: *wedle wielkości bolów moich w sercu mojem pociechy twoje uweseliły serce moje.*

Trudno się pociechy Pańskiej spodziewać, gdzie smutku nie masz. Z nami jest Pan Bóg w uciskach, mówi psalm[8]), a bez ucisków i ciężkości jako z nami będzie? Nie mieszka, mówi Job[9]), na ziemi, gdzie rozkosznie żyją. Nie łacno wymówić, jaką pociechę czują miłośnicy Boży na sercu, gdy je Pan Bóg na wierzchu karze. Jest w żywocie Lidwiny św. panny, gdy jej w długiej ciężkiej niemocy nauczył spowiednik tak do Pana Boga mówić: nie oddalaj odemnie boleści Panie, jeśli mi dasz

[1]) Rom. 10. Oseae 2. [2]) Rom. 5. [3]) Jacob 1. [4]) Job 2. [5]) 1. Petr. 1. [6]) Rom. 5. [7]) Psal. 93. [8]) Psalm. [9]) Job 28.

odrobinę wnętrznej na duszy pociechy twojej. Zaczem gdy to uprosiła, nie tylo jej sroga ona niemoc ciężka nie była, ale tak się jej słodką stała, iż prosiła, aby w niej aż do śmierci zostawała.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O rozmaitem płakaniu, i o krótkości smutku wiernych, i o krótkości wesela świeckiego.

Rozmaite jest płakanie i zasmucenie ludzkie. Jedno przyrodzone. Drugie niepotrzebne i niemądre. Trzecie pożyteczne i dobrowolne. Pierwszego uchodzić nie możem: samo przyrodzenie, skoro się urodzim, płakać nas naucza; nie tylo tych, którzy się w chałupce kmiecej, ale i tych, którzy w pałacach pańskich z matki się rodzą. Jako król wielki Salomon sam o sobie napisał, mówiąc [1]: *urodzony, wziąłem powietrze pospolite, i na takąż ziemię wypadłem, i pierwszy głos puściłem płacząc; bo żaden z królów innego początku rodzaju swego nie miał.* Nikt nas tej piosnki nie naucza: zaraz urodzeni poczynamy płakać. Sama nam natura ukazuje, iż się nie na swej ziemi, ani doma, ale w cudzej stronie i w obcym domu rodzim; iż w więzieniu i nieszczęściu żywot poczynamy; iż nie na wesele, ale na nędze z ziemie, to jest z matki, która też z ziemie jest i w ziemię się obróci, nago i podło wychodzim. *Jakoż* [2]), mówi psalm, *śpiewać mamy piosnkę syońską w cudzej ziemi?* Jako zapomnieć smutku wygnania naszego, i szczęścia straconej ojczyzny możem? Jako płacz i żałość tę wielką utulić? Komu się chce śpiewać? Izali nie lepiej wzdychać do ojczyzny, a płakać, aby się nam wróciła? W cudzym się domu rozweseliwszy, wnet cię wypędzą, i krótka a omylna radość obrócić się w smutek. Lepiej jej nie kosztować, a żałości nie przyczyniać. Więzień posadzony na gardło, czekając każdej godziny, której go wywieść mają, jako ma śpiewać?

Człowiek skoro się urodzi, więźniem jest skazanym na śmierć. Nie wie, kiedy go wywiodą; jeśli w rok, abo przed rokiem, abo w kilanaście, abo w kilkadziesiąt lat; a przedsię każda godzina u niego, której żyje, podejrzana być musi, i tego się gościa i nowiny tej, to jest śmierci, zawżdy spodziewa. A będąc dziecięciem tem mizerniejszy jest, iż swej nędze nie czuje. Podrosłszy tem jest głupszy, iż się na młodość ubezpieczy, a jako

[1]) Sap. 7. [2]) Psal. 136.

ptaszek około sieci ziarneczka zbiera, nie wiedząc, jako w siatkę wpadnie. A w stan jaki wstąpiwszy dopiero pozna, iż się nie na rozkosz urodził, ale na robotę i pracą, i na pot w jedzeniu chleba. A doznawając chorób, przygód, ucisków, prześladowców: dopiero się prawemi łzami zalewa. A starzejąc się, i na same lata stękając, pośpiesza do śmierci. A kiedyż się tu uweselić? Nie masz zaprawdę czasu do wesela w tym żywocie śmierci.

Przetoż rzekł Mędrzec [1]): *tam głupiego serce, gdzie się weselą; a mądrego tam jest serce, gdzie smutek.* Bo mądry widzi, iż na ziemi statecznego wesela nie masz: jeśli się go co pokaże, zdradliwe jest, wnet się mieni i ucieka. I przeto się go mądry boi, i mówi: co mię próżno, o szczęście i wesele, zawodzisz, a szalonym uczynić chcesz? A głupi, gdy się z weselem świeckiem przywita, ma je za wiernego przyjaciela: a oszuka się bardzo na tej przyjaźni.

Tego tedy płakania przyrodzonego ten się u mądrego pożytek najduje. Naprzód poznawa, iż coś rodzice jego zbroili, dla których taka kaźń od Pana Boga na dzieci ich padnie. Tego się poganie domyślić nie mogli. Nam to wiernym objawiono. Poznawa też, iż nie w takiej nędzy Pan Bóg człowieka stworzył, ten który dobra i szczęście swoje hojnie na stworzenie wylewa, *a miłuje,* jako Mędrzec mówi [2]), *to wszystko, co jest, i nie gniewa się na to, co stworzył; bo nic z gniewu nie postawił ani uczynił.* I domyśla się, iż się natura nasza grzechem zepsowała, i o naprawie jej obmyślawać może. Do tego obaczy łacno po takiej przyrodzonej nędzy, iż świat ten nie jest jego własna ziemia i ojczyzna, ale raczej wygnanie: i pyta się o inszym kraju i domie swoim, na tej gościnie nie przestając. O którą prosząc Pana Boga wzdycha, płacze, i takie pożytki z nędze tej wrodzonej i z płakania zbiera.

Drugie płakanie jest niepożyteczne i mało mądre: gdy o lada co, i o to, co niegodne łez naszych, frasunki sobie zadajem, i gdy to tracim, co nam drugdy szkodę większą przynosić mogło.

Płaczą ludzie gdy majętność gubią, gdy się im świat nie powodzi, gdy swego uporu abo gniewu nie dojadą, gdy rozkosze ich, w których grzeszyli odchodzą, i inne próżności same z siebie nie trwałe, i których jako wielkiej rzeki grobla żadna za-

[1]) Eccl. 7. [2]) Sap. 11.

trzymać, a płakanie ich udzierżeć i przywrócić nie może. Przetoż mówi Mędrzec [1]): *nie wdawaj w smutek serca twego, ale go odganiaj od siebie; pomnij na koniec, a nie zapominaj, bo nie masz wrotów; i drugim nie pomożesz, i sam siebie zepsujesz.* Szkoda łez na tak podłe rzeczy, szkoda balsamu na kapustę, i drogiego olejku na buty. Łzy nasze i smutki nasze są jako balsam drogi, i olejek lekarski i wdzięczny: szkoda ich wylewać na rzeczy świeckie, które same z siebie jako śnieg tają, i których, aby się nam wróciły, nie wypłaczem. Lepiej je z pokorą tracić, a na wolą Boską puszczać. Gdyż drugdy sidłem nam są, i sami się niemi zabijamy, i do wielkich nas grzechów wszystkie pospolicie szczęścia świata tego przywodzą.

Jest trzecie płakanie pożyteczne i potrzebne, o którem tu Pan mówi: *wy płakać będziecie, a świat się będzie weselił.* Usłyszycie o mnie, o mistrzu i panie swoim, iżem poimany, zelżony, naśmiany, biczowany, i spotwarzony, i między łotry na drzewie zawieszony, iż nieprzyjaciele wykrzykają i wołają: zginął, zginął, euge, euge, on co się Synem Bożym czynił. Fałszywe były postępki jego i Bogu przeciwne, który go od śmierci nie wybawił. Już imię jego zginie; ci co go czcili, brzydzić się jego krzyżem będą, uczniowie się jego rozproszą i złą śmiercią poginą. To tu płakać nad zelżywością Boską, gdy się jego czci krzywda dzieje. Lepiejby nam umrzeć, niżli o najmniejszej zelżywości Pana Boga naszego słyszeć [2]). Heliasz prosił o śmierć, aby na zbluźnienie Boga prawego, i na rozsypanie ołtarzów, i na zabijanie proroków i sług jego nie patrzył. Ezechiasz szaty na sobie drapał, i popiołem się posypował, zelżenie i przymówki na Boga swego czytając [3]). Mathatyas, ojciec Machabejczyków[4]), widząc kościół Boży zwojowany od pogaństwa, i chwałę Bożą podeptaną, pokrywszy się włosiennicą z synmi swemi, płakał rzewliwie a mówił: *a na co i żyć mamy?* Za taką żałość czci Chrystusowej on łotr pod krzyżem łaskę nalazł, iż się o jego niewinność frasował, i drugiemu towarzyszowi łajał [5]). I bardziej go bolała krzywda ona Pańska, niżli przebicia gwoździ, na których wisiał. Bo nic o swoję ciężkość nie mówi, jedno nad zelżeniem Króla niebieskiego płacze. O by nas taki frasunek zejmował, prędkobyśmy do pociechy trafiali.

---

[1]) Eccl. 38. [2]) 3. Reg. 19. [3]) Isa. 38. [4]) 1. Mach. 2. [5]) Luc. 23.

I ono piękny i pożyteczny płacz, gdy widzim Kościoła Bożego umniejszenie, i ściśnienie, i roztargnienie, i żałując utraty chwały Bożej, i skrócenia czci Najwyższego Pana chwały, jako nad schorzałą matką płaczem. Gdy widzim, a ono kapłanów i sług Bożych i chwalców Przenajwyższej Trójce ubywa, gdy kościoły pustoszeją, gdy dobra kościelne łupią, sługi Boże z nich wyganiają, śpiewanie nocne i dzienne ustaje, klasztory we dwory i stajnie obracają, i inne uciechy serc Boga miłujących odchodzą. Tak płakał Jeremiasz, mówiąc [1]): *drogi do kościoła zarosły, i płaczą; nie idzie nikt na święta, opuszczony ołtarz i przybytek Pański.* Takie my łzy wylewajmy nad Niemcy, nad Flandryą, Anglią, Szwecyą, Szkocyą, Danią, w których Kościół św. poburzony ustaje, i nad Grecyą i królestwach od Turków pobranych, w których Chrystus nasz, Bóg prawy, zelżony jest, i chwała jego tak dawno tam kwitnąca ustaje. I nad naszą Polską dobrze zapłaczem, widząc w niej takie herezye i bluźnierstwa na Boga chrześcijańskiego, i takie grzechy, które z brzegu wylewają i potopem już grożą.

I ono drogie łzy, które opłakiwują utrat dusz ludzkich, które heretycy gubią, a nikt się im nie sprzeciwi, a dusze proste pomocy żadnej nie mają. Wilcy jadowici owieczki niezbrojne porywają, szatan moc bierze i weseli się z nieczci Bożej, a dusze kupione krwią Bożą pożera, i swoje piekło napełnia. Jako gdy ojciec abo matka na zabijanie dziatek swoich patrzy, jakie łzy leje: tak i my na takie tyraństwo szatańskie stękamy.

I on płacz pożyteczny jest, gdy na ludzkie nędze patrzym, a pomocy im dać nie możem. Samą tylo żałością, a łzami, a modlitwą służym im, a miłość i miłosierdzie ku nim pokazujem. O jaki na to plankt Jeremiasz uczynił [2]), gdy widział w upadku królestwa i ojczyzny ludzkie nędze, a ono pany wielkie i bogate powiązano, i pędzą je w niewolą jako barany. Wszyscy złupieni od głodu umierają, drogie perły za trochę chleba dają, matki swoje dziatki warzą i jedzą, trupów wszędzie pełno bez pogrzebu, każdy stęka i wzdycha, etc. Aza mało i dziś widzim tej nędze w ubóstwie, w chorobach, w utratach, w potwarzach, w złupieniu i rozbojach, drugdy od swoich, którzyby ich bronić i ogarnywać mieli? *Od płaczu*, mówi prorok [3]) *ustały wnętrzności moje, wątroba ze mnie wychodzi, od żalu nad zgubą i utrapienia*

---

[1]) Thren. [2]) In thren. [3]) Thren.

ludu mego. Używajmy takich łez, bo są u Pana Boga płatne, i jednają nam u niego miłosierdzie.

Lecz ono najpłatniejsze i najdroższe łzy są, które za grzechy nasze i ludzkie wylewamy. Tam drogi balsam z oczu naszych płynie, tam szczęśliwa żałość i smutek, którym grzechy jako ogień szkodliwy gasną. O tych Pan rzekł [1]): *błogosławieni, którzy płaczą.* Tego błogosławieństwa dostajmy z pilnością, a tu się na płacz i boleści serdeczne nie żałujmy.

Na koniec wdzięczne i miłe płakanie jest, gdy co w niewinności, abo dla prawdy, abo dla czci Bożej, abo dla sprawiedliwości i cnoty cierpim. Zemszczenie pomiatając, a w krzyżu się onym Chrystusowym kochając, jako apostół mówi [2]). I drugie chwali, gdy z radością utratę i wydzieranie imion swoich cierpieli, gdy się wesołemi onemi łzami polewali, i dla Chrystusa i prawdy jego cierpią. *Szli apostołowie ubiczowani,* mówi święty Łukasz [3]), *z weselem, iż się stali godnemi onę zelżywość dla imienia Pana Jezusa cierpieć.* Dwu onych braciej, przykowanych za nogi do słupa, Marka i Marcellina, pytali okrutnicy, jako się mają? A oni rzekli: nigdyśmy smaczniejszych potraw nie jedli. Płynęły łzy jake źrzódło, ale dusze chłodziły jako rosą z nieba. Tak w każdej doległości, którą Pan Bóg na nas kładzie, stawić się i płakać zbawienno jest; zwłaszcza gdy nie nasza wina, ale samo dopuszczenie Boskie i wola święta jego nastąpiła.

Na wszystkie chrześcijańskie doległości i frasunki na tym świecie wielkie lekarstwo: krótkość; jako na wszystkie szczęścia świecki wielki postrach: takaż też nietrwałość i odmiana. Każda rzecz krótka, za którą wielka, i długa, i wieczna następuje pociecha, nie ma być ciężka i przykra. Głupstwoby nieznośne było, gdyby komu tak obierać dano: abo dzień jeden na męce będziesz, a po nim wiecznie i bez końca rozkoszy zażyjesz; abo dzień jeden na rozkoszach strawisz, a wieczny w piekle ogień cierpieć musisz. Jakożby tak zaszłego rozumu być kto miał, aby się do krótkiej męki nie rzucił, i onej z taką nadzieją nie obłapił? Żywot ten masz na ziemi, byśmy dobrze i tysiąc lat żyli, za jeden dzień poczytany być ma, gdy się do wieczności przyrównywa, jako pismo mówi [4]): *tysiąc lat Panie u ciebie jako dzień wczorajszy, który minął; rano się człowiek rozkwitnie, a wieczór upadnie.* To nam tylo wadzi dla słabej wiary naszej; iż to, co tu

[1]) Matth. 5. [2]) Hebr. 10. [3]) Act. 5. [4]) Psal. 89.

cierpim, abo z czego się weselim, w oczach i uczuciu jest; a to, co nam po śmierci obiecują, i czem grożą, w tyle jest, i patrzyć na to, jedno wiarą i nadzieją, nie możem. Ale to wiernym i Bożemu słowu nieomylnemu dufającym chrześcijanom nie wadzi. Niedbalcom, głupim, i bestyom podobnym, przeszkoda jest: tym, którzy jako mówi apostół [1]), z ziemią trzymają, których Bogiem jest brzuch i ciało.

Odejdę od was, mówi Pan Jezus, *ale nie na długi czas: prędko się do was wrócę. Zasmucicie się, ale nie długo smutek wasz obróci się w wesele.* Płaczem teraz, iż Chrystusa Pana, dobrodzieja swego w sieroctwie, to i owo cierpiąc, nie widzim: ale go rychło, i dziś drudzy, oglądać możem. Cóż nam za krzywda? Izali trudno trochę poczekać, a do niego się gotować? Trzy dni apostołowie jako zelżonego i zabitego płakali, a wiecznie się z niego żywego i królującego, i po dziś dzień z jego nieodmiennej chwały radują. Cóż im była za trudność one trzy dni wytrwać?

Maluczko, a nie ujrzycie mię, a potem maluczko, a ujrzycie mię, i uradujecie się, a wesela waszego nikt wam nie odejmie. Byśmy tu tysiąc lat cierpieli, tedy to jako jedno półgodziny, gdy się do onych wiecznych a nieprzeliczonych lat przyrówna, a rzadki tu żyje teraz do siedmidziesiąt lat. Przed kilką tysięcy lat rzekł Mędrzec [2]): *liczby dni ludzkich najwięcej sto lat, i te jako kropla wody do morza, i jako ziarnko piasku przyrównane do wieczności; krótka robota, ale bez końca zapłata.* I mówi u proroka Pan Bóg [3]): *na maluczki czas opuściłem cię, a w wielkiem miłosierdziu zgromadzę cię; na króciuchny czas w gniewie moim twarzem moję zakrył od ciebie, a w wiecznem miłosierdziu użaliłem się nad tobą.* I Piotr św. mówi [4]): *radować się będziecie, jedno trochę zasmucić się w rozmaitych pokusach potrzeba; a gdy trochę ucierpicie,* mówi niżej [5]), *ten co was do wiecznej chwały powołał, skończy i umocni pociechy wasze.*

Czartowski jest obyczaj, iż w służbie Bożej ukazuje ciężkości i trudności, a pociechy i pomocy Boskie, i zapłaty, i krótkość cierpienia pokrywa. Także nabożnym ukazuje świeckie pociechy i wesela, a krótkość ich i koniec straszliwy, i długie a wieczne męki po nich zasłania, i patrzyć na nie nie da. Lecz Pan Bóg i słowo jego święte, gdy karze na świecie, zaraz pociechy, i zapłatę, i krótkość cierpienia ukazuje, i wzywa nas do

[1]) Philip. 3. [2]) Eccl. 28. [3]) Isa. 54. [4]) 1. Petr. 1. [5]) 1. Petr. 1.

tego jarzma swego, wołając [1]): *pójdźcie do mnie w ciężkościach, a ja was ochłodzę, bo jarzmo moje wdzięczne, i ciężar mój słodki jest.*

Jako się ludzie na weselu i pociechach świeckich oszukiwają, mówmy już o tem, kończąc to kazanie. *Świat się weseli*, mówi Pan [2]), bo świat jest głupi i ślepy. Ludzie świetcy weselą się, jako psalm mówi, z dóbr świeckich, *gdy mają pełne komory i obory, i pieniędzy sklepy, i dzieci kupę, i imion a dochodów bogatych wiele.* I mówią: *błogosławiony, kto to ma,* a nie widzą w tych dobrach tego, co widział Salomon, który wszystkiego wesela i rozkoszy świeckich, i bogactw, i zacności i sławy, i królewskich czci skosztowawszy, mówił [3]): *nie nalazłem w tem wszystkiem, jedno próżność i utrapienie serca, i odmianę, za którą nic pod słońcem nie trwa.*

Próżności pełne prace i zabawy ludzkie, gdy to zbierają, bez czego być mogą, i co im do zbawienia wadzi. Cóż pomogą tysiące, któreś schował, gdy ich nie używasz? Co po takiej sławie i czci u ludzi, w której cię jeden chwali, a sto ich ganią? Coć po takiej rozkoszy, po której zdrowia ubywa, a brzydkość i żal następuje? Na co się sześć godzin abo cały dzień ubiera białagłowa, aby tylo była widziana? a nikt drugdy na nię nie wejrzy, a mądry jej łaje, i z głupstwa się jej śmieje. Na co tak wiele pachołków, koni, tak wiele utrat i częstowania? a drugi mówi: lepszebym był doma potrawy miał. Co po sześci koni, gdy cię jeden uwieźć może? Sama próżność, pompa, dym, cień, z którego nie masz żadnego pożytku, a wszystko się w wiatr obraca. I mówi pismo [4]): *Ephraim wiatry pasie, i za niemi biega, jako chłopięta głupie za motylami.*

W weselu świeckiem jest też utrapienie serca. A jako nie ma cię o to sumnienie ściskać, iż dobra Boże i cudze rozpraszasz? iż za tem w wielkie grzechy wpadasz? iż swe utraciwszy, na cudze targać się musisz? iż ubogiego morzysz, na któreś te utraty obrócić mógł? Źrzeć się musisz, gdy kto tobą wzgardzi. Jako on Aman, gdy mu się Mardocheusz nie pokłonił [5]), wszystko mu jego szczęście i rządy u króla obrzydły. Nafrasujesz się, gdyć się nie powiedzie: słodkości ziarno, a pracy i kłopotów korcy sto. Jako prorok mówi o takich [6]): *poczęli pracą, i złość urodzili; jajca z wierzchu białe wężowe i piękne pojedli,*

[1]) Matth. 11. [2]) Joan. 16. [3]) Eccl. 2. [4]) Oseae. 12. [5]) Esther. [6]) Isa. 59.

i pajęczych płócienek natkali; jajca je one pomorzą, a z pajęczyn sukien mieć nie będą.

A na odmiany kto się obejrzy, przelęknąć się każdego wesela i powodzenia, i mieć je za podejrzane musi. Jeśli kto mądry, z mądrym Salomonem mówić ma [1]): *śmiech miałem za błąd, a weselum rzekł, co mię zdradzasz?* Oto wnet nastąpi smutek, oto za pasem utrata wszystkiego. W czem się kochasz: oto niemoc nastąpi, a śmierć wszystko rozpłoszy i porzucić każe. Jako gdy pies jaką pieczenią porwie, wołają nań: porzuć, porzuć, a jeśli nie chce, kij mu z zębów ono mięso wybije. Tak śmierć na łakome, i kto się w czem tu na świecie zakocha. Lepiej wszystkiem gardzić, i w tem się nie kochać, co zostać ma, a czego z sobą wziąć nie możem. Lepiej na głos ewangeliej i kaznodziejski porzucić w czas tę pieczenią, a niźli kija i śmierci czekać.

Na krótki i niepewny żywot nic nie pomnią, co się tu weselą, a grzechów przyczyniają, a ubogie i Kościoł Boży prześladują; wszystko na tym świecie krótko i drobno. Mogą mówić z onemi niezbożnemi [2]): *mały, i krótki czas, i tęskliwy żywota naszego.* Ale niech tej krótkości dobrze używają, a nie mówią: *gdyż krótko żyć mamy, zażyjmyż świata, póki możem: pijmy drogie wino, woniami kosztownemi pomazujmy się; rozkoszujmy, a ubogie ściskajmy, i wdowie i staremu nie przepuszczajmy.* Nie tak mówcie, o głupi, ale tak: lepiej krótko co cierpieć, i drogami sprawiedliwości chodzić, a wiecznej pociechy zażyć, a niźli rozkoszy dzień mieć, a piekła na wieki. Jako głodny przez sen je, a ocknąwszy w tymże głodzie zostaje [3]). *Zasną bogaci, a nic w ręku swoich nie najdą; chwała ich za niemi nie pójdzie* [4]). *Sława niezbożnych krótka, i wesele hipokryty, obłudnika i krzywoprzysiężce jako punktcik jeden. By się do nieba podniosła pycha jego, i głową obłoków dosięgał, będzie na końcu w gnoju, i ci co nań patrzyli, rzekną: gdzie się dział* [5])*?* Jako sen odlata, i minie jako nocne widzenie. Nie kochajmyż się w świeckiem weselu, ale raczej w niem mówmy to, co ona królowa Ester do Pana Boga mówiła, to i my w największem świeckiem szczęściu mówmy. Będąc z ubogiej niewolnice na tak wysokie szczęście podniesiona, iż była panią nad stem dwudziestą i siedmią królestw, a jednak temi słowy Panu Bogu się korzy [6]): *ty wiesz Panie, iż się brzydzę tą koroną, która jest znakiem pychy na głowie mojej, i nie używam*

[1]) Eccl. 2. [2]) Sap. 2. [3]) Isa. 29. [4]) Psal. 75. [5]) Job. 20. [6]) Esther. 14.

jej, jedno czasów ukazania mego; i jakom tu przeniesiona jest, nigdym się niewolnica twoja do tego dnia nie uweseliła, jedno w tobie, Boże Abrahamów. Święta i mądra pani nie dufała onemu świeckiemu szczęściu, które ją tak było wyniosło: wiedząc, iż się odmienić prędko mogło, jako się na drugiej przed nią królowej Wasty odmieniło; i serca do tak odmiennego wesela nie przykładała, ani się w niem ukochała; jedno do onego, które się nie mieni, które w samym Bogu nieodmiennym nabożne serca najdują. Żadna inna rzecz na świecie uweselić nas statecznie nie może, jedno to, gdy czujem wnętrznem Ducha św. wzruszeniem, iż na nas łaskaw ten, co nas stworzył i drogą krwią odkupił, aby nas uczestnikami dóbr swoich uczynił: iż się od niego myślą i grzechem śmiertelnym nie dzielim; iż wolej jego w każdej rzeczy dosyć czynić, i jemu się co najlepiej upodobać i umilić pragniem.

O Jezu przenajsłodszy, naucz mię płakać tu na ziemi, w tej cudzej babilońskiej stronie [1]), nad gorzkiemi rzekami bystrej wody, z którą świeckie wszystkie dobra uciekają, a nigdy się nie wracają, których żadna grobla w statku nie zatrzyma. O Panie mój, wszystek twój żywot, w którymeś z nami przebył, smutkiem się i płaczem napełnił: a ja, niegodny uczeń twój, wesela tu szukać mam? Jako się ciebie, Pana mego, wstydzić za to nie mam? Niechże mi żadne szczęście świeckie nie pochlebuje. Niech się jemu zdradzać nie dopuszczam. Ty sam bądź weselem mojem, któryś mię tak umiłował, abym miłość wszystkę moję w tobie samym utopił. Wysłuchaj płaczliwego wzdychania naszego za ostatki chrześcijańskich królestw, nad któremi słusznie łzy krwawe wylewamy, bośmy bardzo zdrobnieli. Zachowaj je, i przywróć w nich pierwszą chwałę twoję, a drugie, gdzie usta zamkniono chwalcom twoim, wybaw dla wielkiego imienia i sławy twojej Boskiej. To też nasze królestwo racz od błędów i grzechów, które nam prawy smutek czynią, wyzwolić, i zatrzymać je na cześć twoję, aby się płakanie nasze obróciło w wesele, ze czci twojej i chwały, którą nam przywrócić będziesz raczył. Który z Ojcem i z Duchem św. żyjesz i królujesz Bóg jeden na wieki. Amen.

[1]) Psal. 136.

Na czwartą niedzielę po wielkiejnocy.

Ewangelia u Jana św. w XVI.

W on czas rzekł Pan Jezus uczniom swoim: idę do onego, który mię posłał, a żaden z was nie pyta mię: dokąd idziesz? ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serce wasze. Aleć ja prawdę wam powiadam: pożyteczno wam, abym ja odszedł; bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was; ale jeśli odejdę, poślę go do was; a on przyszedłszy, będzie karał świat z grzechu, i z sprawiedliwości, i z sądu; z grzechu mówię, iż nie uwierzyli w mię; a z sprawiedliwości, iż do Ojca idę, a już mię więcej nie ujrzycie: a z sądu, iż książę tego świata już jest osądzone. Mamci wam jeszcze wiele mówić, ale teraz znieść nie możecie; lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy; bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, to powie, i przyszłe rzeczy oznajmi wam; onci mię uwielbi, bowiem z mego weźmie, a wam opowie.

Na nagrodę odejścia swego widomego Pan Jezus obiecuje swoim smutnym uczniom posłać Ducha św., którymby się w sieroctwie swojem ucieszyli, i wszystkiej prawdy od niego się nauczyli. Ciężkie im było ono Pańskie odchodzenie, i rozumieli, iż bez niego zostać tu na ziemi nic innego nie było, jedno zginąć, i jako słabym i podłym owcom od wilków, bez pasterza tak dobrego i możnego rozszarpanemi być. Ale im ukazuje Pan Jezus, iż jego odejściem od nich nic ich takiego potkać nie miało. I owszem mieli być doskonalszy w wierze i w nauce, i światu wszystkiemu pożyteczniejszemi, i od nieprzyjaciół dobrze obronionemi, za przyjściem do nich takiego niewidomego mistrza, i przemożnego Pana i Boga, którego on im posłać miał; który inaczej dany być nie mógł, jedno za jego ustąpieniem z świata do Ojca swego. Na takiej nagrodzie i osobliwej pociesze już uczniowie przestać mogli, choć na Pana swego patrzyć nie mieli, i miłą obecność jego wedle ciała utracili. Jakoż potem przestali i ucieszyli się, życząc Panu takiej chwały w niebie, do której wstąpił, i czując w sobie po wzięciu Ducha św. niewymowne pociechy, i dzielności, i potężności do rozmnażania chwały Chrystusowej i ludzkiego zbawienia. I Kościół wszystek z niemi wielce ucieszony jest, i dobrze opatrzony. I nie zostaliśmy sierotami, jako Pan obiecował [1]), przy tak dobrym, i tejże mocy

[1]) Joan. 19.

i bóstwa jako i on jest, opiekunie. Do czego się i jako tego Ducha św. opieka około Kościoła Chrystusowego, tu zostawionego, ściąga, uważmy w tej pierwszej części; a potem się do innych nauk z ewangeliej za pomocą Boską udamy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Nauczy was wszystkiej prawdy.

Iż prawda zbawienna w samym jest Kościele katolickim, podana od Ducha św., a iż nie wszystka jest pisana.

Dla prawdy, aby ją ludzie mieli, zstąpił z nieba Syn Boży, i mówi: *na tom się urodził i na tom przyszedł, abym świadectwo dał prawdzie, i kto jest z prawdy, słucha głosu mego* [1]). Bez prawdy człowiek nie człowiek, bo rozumu użyć dobrze nie może. Jako oko na farbach się bawi, a ucho na dźwiękach: tak rozum na prawdzie. Jeśli oko nie osądzi, co biało, a co czarno, i ucho nie rozezna, co kto mówi: nic po niem. Tak gdy człowiek nie wie, co prawda, a co fałsz: po rozumie mu nic. Nie wie, do czego przystać ma, na czem się sadzić, gdzie stąpić: chodzi jako w piwnicy ciemnej bez świece. Stąd wszystkie błędy urosły, a z błędów grzechy, iż się ludzie na prawdzie mylą, która głęboko, jako jeden philozoph mówił, zakopana jest. A im rzeczy droższe i należytsze, tem szkodliwsza jest na nich omyłka i pochybienie prawdy. Szukali philozophowie prawdy w rzeczach widomych i przyrodzonych, we słońcu i biegach jego, i innych gwiazdach, w poznaniu natur zwierząt, i ziół, i drzew, jako też i Salomon szukał [2]): ale jej nie wiele naleźli. I rzekł Salomon [3]), iż wszystko trudno, nie może człowiek wybadać prawdy. Lecz na tem mniejsza szkoda. Około uczynności i cnót i obyczajów, tem większa szkoda nie wiedzieć prawdy, w czem też przyrodzony rozum ludzki po większej części błądził. A około końca, na który stworzony jest człowiek, i około błogosławieństwa a szczęścia najwyższego, w którem żadnej nędze nie masz, którego z natury każdy pragnie, i o śrzodkach, jako do niego przyjść, nie wiedzieć i prawdy nieomylnej nie mieć: to największa i najgłówniejsza szkoda. Rozum przyrodzony domyślić się nie mógł, jako człowiek skażony grzechem na rozumie upadł, i w takiej nędzy na

[1]) Joan 15. [2]) 3. Reg. 4. [3]) Eccle. 1.

świecie został. Wiele mu na tem należało wiedzieć tę prawdę, na jakie szczęście stworzył go Pan Bóg, i jako przyjść do tego szczęścia miał: iż na wieczne ono w niebie mieszkanie, do którego przez samego tylo Messyasza, Syna Bożego, wprowadzon być mógł. Z tem na świat Syn Boży przyszedł, oznajmując nam tę prawdę o niebieskich dobrach, aby nas do nich wprowadził. Tej takiej prawdy żaden nas doskonale nauczyć nie mógł, jedno ten, co w niebie był i z nieba przyszedł [1]), i to, co mówił i nauczał, nie z słuchania miał ani z nauki, jako Mojżesz i prorocy, ale z samego widzenia i z Boskiego swego przyrodzenia. Przetoż był nam niepochybnym około prawdy zbawienia naszego i królestwa niebieskiego mistrzem.

A gdy długo nas uczyć sam nie mógł, zostawił także widome w ciele ludzie na naukę naszę: apostoły, i po nich urzędniki wszystkie kościelne, którzy aby nie błądzili, dał im Ducha św., Ducha prawdy, tak bezpiecznego mistrza, jako i on sam był; na którego, gdy przez porządne a kościelne urzędniki mówi, tak się dobrze spuścić możem, jako na samego Chrystusa, Syna Bożego. Bo tymże Bogiem jest jako i on, i tak wszystkich rzeczy Boskich świadomym, jako mówi apostół [2]). Ta tylo różność jest, iż Chrystus, Bogiem będąc i człowiekiem, sam w ludzkiej swojej postawie przez się nas nauczał, a Duch św. nie mając natury ludzkiej, przez pewne ludzie, na to obrane, to jest przez apostoły i ich następniki, do nas mówi, i Kościół Chrystusów naucza, i prawdę im wszelaką ukazuje.

To się naprzód ziściło w dziejach apostolskich [3]), gdy około rzeczy trudnej, to jest o podniesieniu ustaw Mojżeszowych i obrzezania szukali apostołowie prawdy; i zjachawszy się na koncylium do Jeruzalem, taki wyrokowi swemu tytuł dali: *zdało się Duchowi św. i nam.* Wiedząc, iż w nich Duch św. mówił, i prawdę im w onej wątpliwej sprawie ukazał, aby się ziściło słowo Chrystusowe, jako rzekł: *on będzie w was mieszkał, i nauczy was wszystkiej prawdy,*

Nie wszystkiego Pan Jezus nauczył apostołów swoich dla ich niesposobności, jako sam w tej ewangeliej mówi: *wielebym jeszcze miał wam powiedzieć, ale znieść teraz nie możecie.* Zostawił wiele tajemnic wiary naszej nauce Ducha św. gdy dokłada: *gdy,* prawi, *przyjdzie Duch prawdy, ten was nauczy wszystkiej*

[1]) Joan. 3. [2]) 1. Cor. 2. [3]) Act. 15.

prawdy. Bo jako sam mówił o swoich apostołach i uczniach [1]): *w stare beczki trudno było wlewać młode wino; boby dwoja była szkoda, i na winie i na beczkach, gdyby się mocnością młodego muszczu rozpukły.* Staremi beczkami nazwał grube jeszcze one apostoły, którym wszystkiej nauki podać nie mógł, póki się nie odnowili przez Ducha św. przyjście. Dopiero przezeń wszystko wino ono drogie wszystkiej prawdy wlano jest do rozumu ich od tego mistrza, Ducha św. O czem tak jasne są te słowa Chrystusowe, którem by ci nowowiernicy wierzyć chcieli, nigdyby nie uwłoczyli kościelnym od Boga podanym tradycyom, o rzeczach, których w piśmie nie masz, które na sercach tylo apostolskich i następników ich napisane są. Bo jako je ewangelistowie pisać mieli, gdyż ich z ust Chrystusowych nie słyszeli? A Pan Chrystus jawnie mówił, iż im nie wszystkiego powiedział, ale inne nauki Duchowi swemu zostawił. A Duch święty nie pisał, jedno na sercach apostolskich, które na sercach pismo apostołowie w Kościele zostawili, i z ust swoich drugim następnikom swoim podali.

O czem tak stary apostolski uczeń Ireneus świadczy [2]): *nie potrzeba u innych szukać prawdy, którą łacno brać od Kościoła, gdyż apostołowie jako do bogatej komory zupełnie weń wszystko podali, co do prawdy służy; toć jest wejście do żywota: inni są złodzieje i rozbójnicy, i strzedz się ich potrzeba, a to miłować z wielką pilnością, co kościelnego jest, i brać prawdę podania abo tradycyi; izali nie mamy się uciekać do starych Kościołów, w których apostołowie przemieszkiwali, gdy jest o czem jakie małe wątpienie, i od nich brać o onem wątpieniu, to co pewnego i jasnego jest; a gdyby byli apostołowie i pisma nam nie podali: izaliby się nie musiało iść za porządkiem tradycyi, to jest z podania ustnego od ręki do ręki.* Póty Ireneus. Z których słów jego cztery jako włócznie na te herezye dzisiejsze mamy. Pierwsza, to co się z słów tych Pana Jezusowych umacnia, iż apostołowie w Kościołach, w których sami przebywali, zostawili skarb prawdy nauk tych, które im Duch św. podał, których w piśmie nie masz, które na sercach tylo uczniów i następników swoich pisali, co apostół Paweł św. tradycye zowie. *Trzymajcie,* prawi, *bracia, tradycye, któreście wzięli abo usty abo pismem* [3]). Jawnie dając znać, iż niektóre nauki apostół jako w skarbie, słowy tylo samemi

[1]) Matth. 9. [2]) Iren. lib. 3. cap. 4. [3]) 2. Thess. 2.

bez pisma, uczniom swoim zostawił. O czem też mówi, gdy Antychrysta wspomina [1]): *wiedzcie,* prawi, *co Antychrysta zatrzymywa; aza nie pamiętacie, iż z wami będąc tom wam powiadał?* Na które słowa mówi św. Augustyn [2]): *wiedzieli oni, co apostół żywym głosem nauczał, a my nie wiemy, cośmy apostoła nie słuchali?* To znać, iż wiele nauk słownych zostawiali święci apostołowie bez pisma, od Ducha św. podanych. Co i święty Bazylius twierdzi [3]), i święty Chryzostom, i inni prawie wszyscy, których wyliczać nie potrzeba.

A k temu naucza ten Ireneus, *iż w rzeczach około wiary wątpliwych uciekać się ma każdy po rozsądek do Kościołów, w których święci apostołowie przebywali.* O jakoby prędko swarów skończyli, by tej rady słuchali, a prawdy z serca samego szukali. Należliby ją krom wątpienia w Kościołach apostolskich. Ale oni nie szukają prawdy, od Ducha św. przez apostoły w Kościołach zostawionej, ale swojego przepychu i pożytków swoich. Wolą do niemego pisma, które jako się im podoba wyszpocić mogą, wyskrobać, wymazać, i wyrzucić z niego, co się im nie podoba. Do Kościołów starowiecznych apostolskich uciekać się ten święty każe; do biskupów w nich uczących, którzy na naukę i miejsca apostolskie wstąpili; do żywych sędziów: nie do pisanego statutu, który skończyć kontrowersyej między dwiema, gdy go obadwa za sobą pociągają, nie może.

Trzecia też rzecz bardzo ich bodzie, co tenże stary doktor naucza: iż u takich ludzi, którzy od apostołów z liniej ich nie idą, prawdy o rzeczach Boskich nie masz. Ale tacy są łotrowie i rozbójnicy, którzy się w cudze żniwo wdzierają, i nie drzwiami, ale okny do domu i do nauki, której im nikt nie zlecił, włażą [4]); którzy bez sukcessyej są, ojców nie mają, i dla tego tradycyi żadnych, to jest dziedzictwa prawdy ojcowskiej mieć nie mogą. A gdzieby się u lutrów tradycye wzięły? *Pytaj,* mówi pismo [5]), *ojców twoich, a powiedzą:* a oni gdzie mają ojce? kogoż mają pytać, jeśli się do ojców katolickich, od których uciekli, nie wrócą? Gdzie u nich przodkowie idący od apostołów? Przetoż od tradycyi uciekają, przetoż niemi pohańbić się i pokłóć mogą. Bo sama starowieczność, i od apostołów szczepione Kościoły, i inne tegoż szczepu rózgi, na wszystek świat rozniesione i roz-

[1]) 2. Thess. 2. [2]) August. de civitate 2. cap. 19. [3]) Basil. de Spiritu s. cap. 29. [4]) Joan. 10. [5]) Deut. 32.

krzewione, potępić je mogą. Przetoż za takie, jako Ireneus mówi, poczytani być mają.

Nakoniec i tem ich pohańbia ten św. uczeń apostolski, gdy mówi: *iż apostołowie mogli nam żadnego pisma nie zostawiać, a mógł Kościół Boży samemi tradycyami trwać.* Jako na inszem miejscu twierdzi, iż wiele narodów odległych za jego czasu było, którzy żadnego pisma o ewangeliej nie mieli, na samej, słowy podanej, o Chrystusie kościelnej nauce, przestając. I przed Mojżeszem, jeszcze od Jadama, pisma żadnego w Kościele nie było. To bardzo hardość i chytrość tych naszych heretyczat pobija, którzy wszystkich wywodów chcą z pisma szczerego, wyrazistego. Nad co nic głupszego być nie może. Bo gdyby wszystkie wiary naszej dowody z pisma być miały: Chrystus by był sam co pisał. Ale nie tylo nie pisał nic, ale i pisać nigdzież nie rozkazał. Tem wedle proroka [1]) i apostoła [2]), dzieląc nowy swój zakon od starego, iż on na kamiennych tablicach pisany był, a jego na sercach. Iż Chrystusów Kościół jest jako oblubienica wierna, której zamykać nie potrzeba; a stary był jako w cudzołoztwie podejrzana niewiasta, którą wiązać i zamykać pisaniem, i obwiązkami rozmaitemi musiano. Dając znać, iż jego Kościół nie pismem, jako Mojżeszów, ale Duchem św. sprawowany być miał.

Acz i u Mojżesza więcej się rządzili tradycyą niźli pismem, i Kościół Boży przed Mojżeszem, jako się rzekło, pisma żadnego nie miał przez dwa tysiąca lat i dalej; i długo drugdy księgi Mojżeszowe zakryte leżały, jako za czasów króla Jozyasza [3]), samem tylo podaniem i tradycyą się kapłani, i lud pod nimi rządzili. A k temu Jan św. świadczy [4]), iż nie wszystko pisano. I jawna rzecz jest, iż tylo dwa apostołowie pisali. A drudzy, co na sercach po wszystkim świecie pisali: to ma ginąć i w niwecz się obrócić? Co za rozum? Listów niektórych od apostoła Pawła pisanych nie mamy, i ksiąg wiele, które pismo mianuje, poginęło, i wszystko pismo zginąćby mogło: a więcby Kościół Boży zginął? Wieleby artykułów wiary zgubicieśmy mogli, które w piśmie wywodu nie mają.

Temu się też przypatrzyć mamy, iż Duch św. nie tylo jest dany apostołom i osobom ich, ale i następnikom ich. Bo mówi Pan Jezus: *dam wam Ducha, który z wami trwać będzie na wieki.* Póki Kościół Chrystusów trwa, póty go Duch Chrystusów

[1]) Jerem. 31. [2]) Hebr. 8. [3]) 4. Reg. 22. [4]) Joan. 21.

rządzić nie przestaje. Po apostolech nastąpiło wiele heretyków, wiele nieprzyjaciół prawdy, jako je Duch św. przez biskupy na koncyliach potępił: jako temu nie wierzyć, choć tego w piśmie nie masz? Izali Kościół Boży nie trwa na wieki? jakoż Duch święty spać może, aby do jego rządzenia omieszkał? Jako ich prawdy nie nauczył w ten czas, gdy jej było najpilniej, gdy Aryusz, Macedonius, Nestor, Eutyches i inszy fałsze swoje szerzyli, a z pisma szczerego potępieni być nie mogli? jako Duch święty omieszkał prawdy zborów takich ojców śś., apostolskich namiestników, nauczyć? Ma tedy Kościół nie tylo pismo, ale i tradycye, i nauki bez pisma, i nauki Ducha św. w rozumieniu pisma, i w okazaniu każdej prawdy.

O mizerni błędnicy, jako wy to pismo, do którego się odzywacie, śmiecie szarpać, i wszelaką nieuczciwością mazać, gdy się wam podoba, a gdzie was jawnie potępia. Póki możecie, wywracacie je, a słowa jawne krócić śmiecie. A gdy nie możecie, księgi całe z niego wyrzucacie, przydajecie, fałszujecie, skrobiecie, tłumactwem i rhetoryką swoją nicujecie. Natrzeć nie śmiecie na żywe pismo, na urzędy kościelne, na Ducha św. język, którym on mówi i naucza prawdy. Lecz i z pisma tego dobrze was katolicy nosić umieją, którzy jako je lepiej czczą, i lepiej to św. pismo rozumieją, tak też lepiej niem szermować i bić was umieją. My do pisma dobry wykład jego mamy: ojce, doktory mamy, półtora tysiąca lat jednakiego rozumienia; mamy Kościół Boży, który nie po kartach chodzi, i jego wiara nie na papierze jest, ale na sercach. Wy nie mając ani ojców, ani Kościoła, ani biskupów, ani ludzi, którzy tak jako wy przed wami nauczali i trzymali; nie mając starożytności żadnej, ani miejsca, ani czasów, gdzie ta wasza sekta przed Lutrem mieszkała: nie dziw, iż się do kart i papieru uciekać musicie, i na nich swój Kościół ukazujecie. Lecz i tam zostać się wam trudno. Macie już i z szczerego pisma odprawę. Boże, abyście wierzyli, a od zbawienia i prawdy zbawiennej nie odpadali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O odpędzeniu smutków, i o obecności Pana Jezusowej, i o dzielnościach Ducha św. w karaniu ludzkiem.

Acz Pan Jezus przestrzegł ucznie, jakośmy w przeszłą niedzielę słyszeli, iż jego odejściem i śmiercią w wielki żal i pła-

kanie wpaść mieli, ale tego nie chciał, aby w smutku upadali, a zła myśl i trwoga górę nad nimi miała: ale żeby nadzieją przyszłych pociech i pożytków swoich, i męztwem serca pokusy i postrachy i smutki odganiali, a w złą myśl się nie wdawali. Zasmuciliście się, mówi Pan, iż wam o swem odejściu do Ojca powiadam; nie ma to być; uważajcie i upatrujcie w tem dobre swoje, a frasunkom się nie poddajcie. I Mędrzec naucza [1]): *wiele ludzi frasunek pozabijał, i nie masz w nim pożytku.* I apostół mówi [2]): *iż świecki frasunek o śmierć przyprawuje.* Duchowny, który tylo grzechów, któremi Pana Boga obrażamy, żałuje, zdrowy jest. Bo jako się z grzechów rodzi, tak też grzechy zabija i psuje: jako robak, który się w drzewie wylęże, drzewo onoż psuje. A jest smutek taki wesoły, bo się przezeń wszystka łaska Boża żałującemu wraca. Lecz smutek o świeckie rzeczy zaraźliwy jest; nic się nim, co zginęło, nie wróci: ani pieniądze, ani imienie; nic wesołego w sobie nie ma, sam się nim człowiek psuje. Tej philozophiej i poganie nauczali, i w tem doskonałość mądrego i mężnego kładli, aby się i z szczęścia nie radował i z nieszczęścia się nie smucił. A naszego Pana chrześcijańska szkoła tego dokłada, aby się z nieszczęścia świeckiego uczniowie jego weselili. *Weselcie się i radujcie, gdy was potwarzać i prześladować będą* [3]). Jako upomina św. Jakób [4]): *weselcie się bracia, gdy wpadniecie w uciski.* I apostół mówi [5]): *chlubim się z prześladowania, gdy nas biją, po nas depcą, do więzienia dają, biczują.* Jako o apostołach ubiczowanych mówi św. Łukasz: *od biczowania szli z weselem, iż byli godni ucierpieć co dla Pana Jezusa* [6]).

Dobry chrześcijanin wszystko, co cierpi, może sobie w męczeńską koronę obracać i mówić: iż dla Chrystusa mego cierpię; bo w wierze jego, na jego wiarę, nadzieję i czekanie spuściłem się. Gdym się ochrzcił a weń uwierzył, dał mi wszystko prawo na wieczne dobra; ale mi czekać w cierpliwości kazał na wygnaniu i złem powietrzu świata tego. Otóż to dla jego słowa i czekania ucierpię; dla niego cierpię, i on mi to czekanie, gdy obietnicę ziści, zapłaci. Żołądek zły ledwie miękkie potrawy strawi, a dobremu i miękkie i grube nie wadzą. Tak mądremu i nieszczęście i szczęście jednakie. Oboje strawić cierpliwością

[1]) Eccle. 30. [2]) 2. Cor. 7. [3]) Matth. 5. [4]) Jacob. 1. [5]) Rom. 5. [6]) Act. Ap.

i wspaniałością serca chrześcijańskiego może. Choremu i na łóżku i usłanej pościeli źle; a zdrowemu i goła ława do snu nie przeszkodzi. Święty Wawrzyniec twarde miał łoże na żelaznej ognistej kracie, a przedsię na niem wesoło leżał, i śmiał się z okrutnika, mówiąc: dopiekła się pieczonka, obróć na drugi bok a pożywaj. Nie lękać się nieszczęścia, ale je rozumem i pociechami duchownemi płoszać i uzdać, aby do serca nie dochodziło, a w Chrystusie i pociechach niebieskich tonęło.

Jeszcze doskonalszemi uczniami Chrystusowemi zostaniem, gdy z frasunków i kłopotów pożytki zbierać będziem. Wam to pożyteczno, iż się dla mego odejścia zafrasujecie. *Bo jeśli nie odejdę, Duch św. do was nie przyjdzie.* Śmieli niektórzy heretycy kalwińscy z tych słów Pańskich mówić: *iż przytomność Pana Jezusowa, z której się my w najświętszym sakramencie bardzo cieszym, nie jest nam tu na ziemi pożyteczna, bo i apostołom szkodziła, i przyjście im Ducha św. odbierała.* Nie widzą błędnicy, iż w tem wielka jest około tej obecności różność. Tu Pan ucznie od onej widomej obecności swojej odsadza [1]). Bo póki nań jako na człowieka w onej nizkości i podłości świeckiej patrzyli, póty się do jego bóstwa podnieść nie mogli, i ona im obecność do wiary doskonalszej przeszkadzała. Jako piersi macierzyńskie do dużości z lepszych potraw i do wzrostu dziecięciu przeszkadzają. I przeto je Pan jako od piersi odsadza, aby w wiarę o nim, i o jego bóstwie i sprawach, z nauki Ducha św. urość, i siłę wziąć na wszelką w cnotach doskonałość mogli.

Lecz to insza w sakramencie obecność Pana naszego, której my na oko nie widzimy: nie tylo nam do wiary o bóstwie jego nie przeszkadza, ale do wszelkiego wzrostu duchownego i siły pomaga. Bo tam na wielką się wiarę o słowie i wszechmocności jego zdobywamy, wierząc to, czego nie widzim, i co rozumowi i smysłom naszym niepodobno. Tam miłość ku naszemu Odkupicielowi gorąco się zapala, widząc, że nas lepiej, niźli własna matka, swoją krwią karmi. Tam z ciała jego żywota i dużości na wszystkie cnoty dostajem, jako sam obiecał [2]): *kto pożywa mnie, będzie żył dla mnie.* Tam się jego szaty dotykamy, abyśmy niemoce grzechów naszych odegnali; i innych niewysłowionych pożytków z tej obecności niewidomej Pana naszego dostajem.

[1]) Greg. Mor. in Job. 8. cap. 17. [2]) Joan. 6.

To ku nauce służy, abyśmy świeckie pociechy dla duchownych radzi utracali. Świecka niejako, acz nigdy do żadnej rzeczy świeckiej nieprzyrównana i wielce chwalebna ona była pociecha uczniów Pańskich, iż Pan w ciele z nimi mieszkał, iż wielkiej pociechy z niego używali, iż się w nim ukochali, nigdy od jego obecności oddaleni być nie chcąc. Ale dla większej odstąpić onej mniejszej winni byli. Co i my czyńmy radzi, świeckich małych pociech i kochania dla większych, niebieskich, duchownych odstępujmy. Drudzy i królestwa pomiatali, aby im do duchowieństwa nie szkodziły. Apostół wszystko, co na świecie widział, za błoto sobie ważył dla Chrystusa, w którym się zakochał [1]). Świata tego pociechy dzielą serce, i ujmują miłości Chrystusowej. Ile chęci do świata przyłożysz, tyle jej do Boga odejmiesz. Im mniej od świata pociech mamy, tem nam duchowne łacniej przychodzą. Radość rzeczy świeckich dusznego wesela skraca. Smaczniej je, który się przemorzy. Mała potrawka skazi wielką ucztę, którą bogaty pan zgotował [2]). *Daj,* prawi, *smutnemu wina, aby zapomniał smutku swego.* A kto wesół z pociech świeckich, wina niebieskiego nie potrzebuje. Boże mój, Jezu mój, wolęć się ja przemorzyć, pociech się świata tego nie dotykając, abym się z ciebie i z obietnice łaski twojej uweselił. Odsadź mię od tych piersi, jako jest w psalmie [3]), bo to nie duży pokarm, wzrostu i siły nie da. Postaw mię u misy stołu twego, między czeladką i syny twemi, abym na twoich niebieskich i zakrytych potrawach urosł. Gdy się urodził Izaak [4]), nie weselił się Abraham, ani gości naprosił: aż gdy od piersi odsadzony był. To wesele nasze niech będzie na świecie, wesela nie użyć, ale z samego zamiłowania Jezusa się cieszyć.

Przyjmujmy radzi karanie Ducha św. przez pasterze i kaznodzieje nasze. Bo to jest nasza powinność. Duch Boży do tego nas budzi, abyśmy ludzie karali o niedowiarstwo, o niesprawiedliwość, o bezpieczność, która się na bojaźń Bożą nie ogląda, wymawiając im te grzechy, i na oczy wyrzucając.

Nieszczęśliwe niedowiarstwo heretyckie większy grzech ma niźli żydowskie i pogańskie, którzy z niewiadomości nie wierzą, którzy łaski do wiary od Ducha św. nie przyjęli. A ci z rozmysłu i niewdzięczności grzeszą, i przyjąwszy wiarę i chrzest święty odstąpili jej, sami się sądząc i zabijając, i wyrok na się potępienia czyniąc, jako apostół mówi [1]). Żydowska niewierność nigdy takiej szkody Chrystusowi nie czyni, i duszom, jego krwią kupionym. Bo dusz jadem swoim nie zabija, słowa nam Bożego nie falszuje, jedności i zgody chrześcijańskiej nie targa. Turecka moc ciała zabija, ale duszom wysługę męczeńską daje; świeckie dobra bierze, ale duchownym szkody nie czyni. A chytrość heretycka i dusze gubi, i królestwa i rzeczpospolitą targa, miesza, obala, wojny między bracią sieje, i wszystkich jest niezgód matką, i chrześcijańskiej sławie u pogan i rozszerzeniu imienia chrześcijańskiego przeszkodą. Bo się Turcy chrześcijańskiemi około Chrystusa niezgodami do zbawienia swego odrażają.

Długoż wżdy oczu nie otworzysz mizerne heretyctwo? Czemu się w złem swojem i w zgubie braciej swojej kochasz? Czemu się niesławą Chrystusową karmisz, tak targając św. Kościół jego, a tak źle do pogan imię jego udając? Nie jest to Duch Boży, który Chrystusa nie uwielbia, i sławy mu nie życzy. Czegoż ci do nalezienia prawdy nie dostaje? Masz pismo, masz Kościół, w którym Duch św. naucza i pismo wykłada, masz doktory, masz koncylia, masz uczone ludzie i święte: czemu nie pytasz, a na ich rozsądku nie przestajesz? Którego wżdy sędziego masz, aby cię uspokoił, i Kościół Boży do jedności i pożytków, które z niej idą, przywodził? Kochasz się w niesławie Chrystusowej i zgubie wszystkiego chrześcijaństwa. Jakoż nad tobą płakać? jako cię umarłego ożywić? O Jezu Chryste, Boże nasz, niech Duch twój przerazi serca ich.

A my, co dobrze wierzym, czemu sprawiedliwie wedle wiary i statutów Chrystusowych i jego przykładów nie żyjem? Izali nam wiara na większe potępienie bez uczynków nie posłuży? Czemu karności i Ducha św. poduszczenia nie przyjmujem? Niesprawiedliwość posiadła pałace, zamki, domy, role, rynki, ulice. Nie masz prawdy, nie masz miłosierdzia [2]), o Bogu nie wiedzą na ziemi: bluźnierstwa, kłamstwa, zabijania, łupiestwa, złodziejstwa, nieczystości z brzegu wylały. Prawem się nie karzą, wstydem się nie trzymają, bojaźnią się Bożą nie krócą. Szukasz dobrego, jako jabłka po trzęsieniu, i jagody po zbieraniu, i kłosów po żniwie [3]). Niestety, com na tak głodny czas i miejsce trafił: jeść się chce, a nie masz nic dobrego i dostałego na winnicy Bożej, mówi prorok. Katolicy dobrze wierzą

[1]) Philip. 3. [2]) Prov. 31. [3]) Psal. 130. [4]) Genes. 21.

[1]) Tit. 3. [2]) Oseae. 4. [3]) Mich. 7.

a źle czynią; głos mają Jakóbów, a ręce Ezawego; usty Panu Bogu służą, a rękami heretykom, którzy się z ich złych spraw, łakomstwa, lichwy, nieczystości, pijaństwa gorszą i od świętej wiary odrażają. Chrystus sprawiedliwość i cnót swoich naśladowanie nam zalecił i zostawił, i sam za nie na zapłatę niewidomą do Ojca poszedł: tam nas z dobremi i sprawiedliwemi uczynkami czekając, i tam je płacić chcąc. A my się na świeckich rozkoszach, zyskach, czestkach, łakomstwie i nabywaniu pieniędzy bawim. Jakośmy godni zwani być uczniami i czeladką jego? Przyjmujmyż wżdy to karanie i Ducha św. upominanie od sług Bożych, a o prawdę taką nie tylo się nie gniewajmy, ale ją na ukrócenie grzechów naszych, i pomnożenie sprawiedliwości i dobrych uczynków a owoce pokuty obracajmy.

Wżdy się sądu i karania Boskiego bójmy, jeśli się miłością do dobrego nie przywodzim. Czart osądzony moc nad nami stracił, żadnego poniewolnie w złościach i grzechach trzymać nie może, deptać po nim, gdy chcemy, możem: na to nam męka Pańska posłużyła. A my w jego ręce leziem, do jego się potępienia kwapim, pokusy jego przyjmujem, kochamy się w grzechu, który on urodził. Izali nas jego potępienie minie? izali do jego piekła i domu jego nie pójdziesz, ty coś wolą jego czynił i panowania jemu nad sobą dopuścił? O jako to ciężkie z czarty potępienie i przeklęctwa wiecznego uczestnictwo? Jakoż się nie boisz, ty z którego dziś duszę wydrzeć i podać cię tak srogiemu katowi Pan Bóg może? Słuchajcie mię dziateczki, bojaźni was Bożej nauczam [1]). Nie masz żadnego, ktoby tak bardzo skarać mógł, jako Pan Bóg, bo swojej wszechmocności na karanie używa. Wszystka moc tyranów świeckich zdrowieć tylo wydrzeć może: nie bójmy się jej, ale tego się bójmy, który zabiwszy ciało, na duszy się mścić i do piekła ją na wieki posłać może [2]). Jezu, spuść nam Ducha św., aby nas ukarał i nawrócił, i zmiękczył twardość serc naszych. Amen.

[1]) Psal. 33. [2]) Luc. 2.

Na piątą niedzielę po wielkiejnocy, którą krzyżową zowią.

Ewangelia u Jana św. w XVI.

W on czas mówił Pan Jezus uczniom swoim: zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam; dotychmiast nioczeście nie prosili w imię moje; proście, a weźmiecie, aby radość wasza była doskonała. Tociem wam powiedał przez przypowieści; przychodzić godzina, gdy już dalej nie przez przypowieści mówić wam będę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam. W on dzień w imię moje prosić będziecie: i nie mówię wam, iż ja będę Ojca prosił za wami, abowiem sam Ojciec miłuje was, żeście wy mnie umilowali i uwierzyliście, żem od Boga wyszedł. Wyszedłem od Ojca, a przyszedłem na świat, zaś opuszczam świat, a idę do Ojca. Rzekli mu uczniowie jego: oto teraz jawnie mówisz, a żadnej przypowieści nie powiadasz; teraz wiemy, że wszystko wiesz, a nie potrzebać, żeby cię kto pytał; stądże wierzymy, żeś od Boga wyszedł.

Nieoszacowana pociecha i szczęście nasze, iż nam Syn Boży, dziedzic nieba i ziemie, za pewne obiecuje, iż wszystko otrzymamy, o cokolwiek w imię jego Ojca niebieskiego prosić będziem. Tę pociechę nam Pan Jezus zgotował na to osierocenie nasze, w którem tu nas uczniów swoich zostawił, i na tej nędzy, kłopotach, pokusach, które dla jego odejścia cierpim, czekając widzenia onej Pańskiej i Boskiej twarzy jego. Abyśmy tedy nie wstesknili sobie, a wszelkie potrzeby do takiego czekania mieli: daje nam tę pociechę Pan Jezus, iż mieć mamy wszystko, o co jedno Ojca niebieskiego prosić będziem. Byleśmy w imię jego prosili. Obaczmyż w tej pierwszej części, co to jest w imię Chrystusowe prosić, i jakim nam jest pośrzednikiem. A potem o prośbach nauczać z daru Ducha świętego będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Co to jest w imię Chrystusa Pana naszego prosić Boga Ojca, i o pośrzednictwie Pana naszego.

W imię Pana Jezusa Chrysta prosić, nic innego nie jest, jedno wysługi jego, pośrzednictwo i dosyć uczynienie, którem wszystko za nas wypłacił Ojcu niebieskiemu, przekładać, i tem go niejako obwięzować, aby nam był miłościw, a dawał nam

zbawienne potrzeby nasze. W czem uważajmy to naprzód, iż Pan Bóg, ile z nas, nie może nam nic być powinien, aby co z prawa i z powinności dla nas czynić miał. Bośmy stworzenie jego: może nas bez prawa zgubić, jako nas z niczegoż stworzył. Bośmy niewolnicy jego; wszystko co w nas i przy nas jest, jego jest: bośmy i kupno jego. Wszystkie prawa na nas ma, aby nam nic nie czynił z powinności, a mógł nas zgubić, jako i kiedy chce: a my nań żadnego sami z siebie nie mamy, ani mieć możem, aby nam co dobrego czynić winien. Ale on sam z szczerej dobroci swojej na wielką pociechę i nadzieję naszę dać mógł nam na się prawo. Jakoż dał w starym i w nowym zakonie, aby nam dobrze czynił, a nas nigdy nie opuszczał. Co naprzód wielce dobry Pan, a prawie sama szczera dobroć, uczynił, słowem się swojem i obietnicą wiążąc, której i przysięgą swoją potwierdził, gdy do Abrahama rzekł [1]), obiecując mu Boskiem i Pańskiem słowem swojem, iż go rozmnożyć, i z jego krwie wszystek naród ludzki przez Messyasza ubłogosławić miał. Której obietnice swojej potem, gdy mu syna jedynego i długo czekanego ofiarował, i na rozkazanie jego zabić go chciał, przysięgą wsparł, mówiąc [2]): *przysiągłem sam na się, iżeś to uczynił dla mnie; iż rozmnożę naród twój jako gwiazdy na niebie, i w nasieniu twojem ubłogosławię wszystkie narody.* Co pan Bóg uczynił, mówi apostół, dla nas [3]), *abyśmy przez te dwie niewzruszone rzeczy, to jest przez obietnicę i przysięgę, dla których niepodobno jest, aby Pan Bóg skłamać miał, bazdzo mocną nadzieję mieli.* Przetoż gdy Pan Bóg za złości i odstępstwo do bałwochwalstwa i cielca onego na puszczy zgubić naród on Abrahamów chciał, wkłada Mojżesz przysięgę Boską, mówiąc [4]): *pamiętaj Panie na Abrahama, Izaaka i Izraela, którymeś sam na się przysiągł, iż masz rozmnożyć potomstwo ich jako gwiazdy na niebie.* Prawda, iż oni zgubę zasłużyli, ale na złość i grzechy ich patrzyć nie masz, jedno na słowo twoje. Boś ty jest prawdziwy, złość ich niech twojej prawdy nie obala.

Takąż obietnicą Pańską obronili się dziwnie źli i grzeszni synowie Dawidowi, Joram, Achas, i inni, iż jako pismo mówi [5]): *nie chciał Pan Bóg potomstwa ich wygubić dla zmowy i obietnice, którą uczynił Dawidowi, ojcu ich.* Wolał od nich wzgardy cierpieć, a przepychu ich przeciw sobie nie karać, niżli naruszyć słowa

[1]) Genes. 12. [2]) Genes. 22. [3]) Hebr. 6. [4]) Exod. 32. [5]) 2. Par. 21.

swego. Przetoż pismo wszędzie prawdę jego wychwala [1]). Także na puszczy uczynił Pan Bóg z ludem onym przymierze, i obwiązał się im, iż im miał zawżdy dobrze czynić, jeśliby go nie odstępowali, i obietnice one przysięgą i krwawą ofiarą umocnił [2]). I gdy potem bardzo gniewali oni ludzie Pana Boga swego, i odstąpili go, do innych się Bogów udając, a Pan Bóg słusznie karać je i zgubić chciał, Jeremiasz zakłada lud on przymierzem, na puszczy uczynionem i poprzysiężonem, mówiąc [3]): *pamiętaj Panie, abyś nam przymierza, któreś z nami uczynił, nie łamał.*

W czem obaczmy nieogarnioną dobroć Boską jego. Gdy im Pan Bóg przysięgał, włożył też na nie obowiązek, aby go nigdy nie odstępowali, a zakon jego chowali; czego gdy nie czynili, wolny był Pan Bóg od przysięgi swojej. Bo kto wiary nie chowa, chowana mu też wiara być nie ma. To tak ludzie czynią. A Pan Bóg z okwitej dobroci swej, choć się już wymówić z przysięgi mógł, przedsię im tego nie zamiata, przedsię woli być ludziom to winien, co obiecał, i na słowo swoje więcej pamięta, nie chcąc, aby niestatek ludzki wątlił prawdę i przysięgę jego. O niewymowna dobroci, jako cię wychwalić? Chociaśmy źli, a słowa mu nie chowamy: przedsię on swego nam dotrzymawa, którem się nam z dobrej wolej swojej obowiązał.

A w nowym zaś zakonie z tejże i jeszcze większej dobroci swojej Pan Bóg bardziej się nam spowinowacił i większy obwiązek jego mamy na to, aby nam dobrze czynił, a nas nigdy nie opuszczał. Jako między ludźmi wielki jest obwiązek przysięga, ale pewniejszy drogiej i miłej rzeczy zastawa. Gdy własne dziecię, i syny, i dziedzica swego dają królowie na upewnienie wiary i pokoju z oną stroną.

A nie tylo się obwiązał nam Pan Bóg, Syna swego nam dając, ale go też uczynił jednaczem i pośrzednikiem między sobą i między nami, aby nas zawżdy jednał, i pokój raz uczyniony odnawiał, i wiecznej nam łaski u Ojca dochował.

Czworaki może być jednacz. Jeden, co tylo odnosi stronom, co która mówi. Jaki był Mojżesz, który odnosił ludziom, co Pan Bóg po nich chciał; i zaś odnosił do Pana Boga od ludzi, co Panu Bogu obiecowali, gdy mówili [4]): *powiedz Panu Bogu, iż wszystko uczynim, co nam każe, i posłuszni go będziem.* Takimi jednaczami są duchowni i kaznodzieje, i ci, co nam sakramenta

[1]) Exod. 19. et 24. [2]) Deut. 29. [3]) Jerom. 14. [4]) Exod. 19.

sprawują, którzy nam wolą Bożą opowiadają, i wiele obiecują od Pana Boga tym, którzy się jego bać chcą, od których my też niejako, na spowiedzi zwłaszcza, mówim: *powiedz Panu Bogu, iżem się upamiętał; już go nigdy gniewać nie będę, pokutę wszelaką czynić będę.* A Pan Bóg zaś nam rozkazuje, abyśmy rozgrzeszali i o jego łasce upewniali. Takie duchownych i kapłanów pośrzednictwo apostół zowie posługą jednania z Bogiem, gdy mówi [1]): *od Chrystusa sprawujem poselstwo, Bóg przez nas upomina; proszę od Chrystusa, jednajcie się z Bogiem.* Ale w takiem poselstwie jednacz nic z swego nie czyni, jedno z cudzego. Są jeszcze inni jednacze, którzy nie tylo słowa od stron odnoszą, ale się za jedną stroną z miłości ku nim i z użaleniem ich nędze przyczyniają, i proszą o łaskę, i wkładają poważne prośby swoje u jednej strony. Tacy są święci aniołowie i dusze sprawiedliwych, i na ziemi wszyscy wierni, gdy jeden za drugiego Pana Boga prosi: żywi za żywe, i umarli w niebie za te, co na ziemi zostali. Jako prosił Jonatas Saula za Dawidem, Joab Dawida za Absalonem, uczniowie Pańscy za niewiastą Syrofenissą, i Jeremiasz umarły i Oniasz umarły za zwycięztwo Machabeuszowe [2]). I ci zwać się mogą jednacze, ale niedoskonali, co tylo prośbą a łaską, którą mają u Pana swego, wesprzeć bracią mogą. Ale Pan Bóg może ich nie wysłuchać, jako rzekł do Jeremiasza [3]): *nie módl się za ten lud, bo cię nie wysłucham.*

Jest jeszcze trzeci obyczaj pośrzednictwa, już daleko doskonalszy, niźli te dwa. Gdy jednacz z oboją się stroną spowinowacił, iż mu tak blizki jeden jako i drugi, i ma uczestnictwo krwie z obiema stronami, a śrzodkiem jest prawym między temi, którzy od siebie są daleko różni. Takim pośrzednikiem i jednáczem jest sam Pan Chrystus między Bogiem i człowiekiem, którzy od siebie bardzo różni są: on oboję ma naturę, i Boską i ludzką, i Bogiem jest i człowiekiem, i ten sam prawie dobrze i bezpiecznie jednać może. Bo będąc Bogiem i Synem Bożym, jednej natury z Ojcem, wolą wszystkę ojcowską ma. A będąc człowiekiem, rozumie nędzy i potrzebom naszym, i mocnie się wstawia za bracią swoję, z któremi się spowinowacił, i naturę ich nosi, i krew ich w sobie ma, i łacny przezeń do Boga przystęp, i łacne ubłaganie, i dziwnie potężna za nami jego prośba. I przetoż się apostół słusznie z nami wszystkiemi z takiego

[1]) 2. Cor. 5. [2]) 2. Mac. 12. [2]) Jerem. 7.

kapłana i jednacza chlubi [1]). *Nie takiego,* prawi, *biskupa mamy, któryby nie mógł użalić się nad słabością naszą, ale skuszonego we wszystkiem, na podobieństwo bez grzechu.* Doznał sam nędze i niepotężności naszej, będąc uczestnikiem krwie i natury naszej. Tu na ziemi nędze nasze skosztował, i nie może być bez tego, aby się nad nami użalić nie miał. A z drugiej strony, mówi tenże [2]): *tak przystało, abyśmy takiego mieli kapłana, któryby wyższy był niźli niebo,* to jest równy Bogu i Bóg prawy. Jedna natura do czynienia go łaski i miłosierdzia nad bracią pobudza, a druga wielką mu potężność i moc do tego, u którego się za nas wstawia, daje, i wedle której sam z Ojcem i z Duchem św. łaskę ludziom czyni, i dary wszystkie spuszcza. Acz tylo wedle ludzkiej natury pośrzednikiem jest, jako się o tem na innem miejscu mówić może.

Lecz tu najdoskonalszy i najpewniejszy jednacz i pośrzednik, który nie tylo słowa stron przeciwnych odnosi, nie tylo prośbą jednej strony za drugą używa, nie tylo obojej strony naturę ma: ale wszystkie winy jednej nędznej strony nagradza, wszystkie długi sam z swego skarbu za nie płaci, i prawie sprawiedliwą nagrodą i dosyćczynieniem wszystkie nieprzyjaźni porównywa, i wieczny pokój czyni, i łaskę do otrzymania wszystkiego, czego na potem potrzeba, kupuje. Takim chciał być Paweł św. wstawując się za Onezymem do Philomena, i tak mu pisząc: *jeśli ten niewolnik twój, któregom ja w więzieniu urodził,* to jest do Chrystusa nawrócił, *w czem ciebie uszkodził, aboć co winien został: włóż to na mię; ja Paweł, ja zapłacę* [3]).

My tedy takiego mamy pośrzednika Jezusa, Syna Bożego, który wstawia się za nami, a jedna nas samą rzeczą. Cośmy byli winni, i ludzki naród wszystek był Bogu winien, wszystko za nas wypłaci gorzką i okrutną męką swoją, wielką a nieoszacowaną wysługą swoją; która wagę swoję ma niezmierzoną z persony jego boskiej, w której jest, a Bogu rozgniewanemu i od nas ukrzywdzonemu równy. On cześć jego nagrodził nieczcią swoją. On gniew Boski na sobie znosił męką okrutną i zamordowaniem swojem. On to, cośmy utracili w niebie, wysłużył, i nam darował, abyśmy przezeń przywróceni do wszystkiego dziedzictwa niebieskiego zostawali. A będąc prawdziwym człowiekiem, za ludzie grzeszące, brat za braty swoje zapłacił,

[1]) Hebr. 6. [2]) Hebr. 7. [3]) Philem.

wszystko z swej własnej krwie i roboty drogiej. Tak się zastawia za nas. Jeśli oni zgrzeszyli, owo ja za nie karanie odnoszę. Jeśli winni, owo za nie płacę. Na mię Ojcze obróciłeś gniew twój; jam ugasił na sobie sprawiedliwość twoję. Bracia moi są, wysłużyłem im dziedzictwo do którego je rad przypuszczam, i z niemi się dzielić chcę.

Tać jest nauka Kościoła Bożego o pośrzednictwie Pana naszego, i o prośbie w imię jego. Niechże wiedzą przeciwnicy, jako my o wstawowaniu się za nas Pana naszego i pośrzednictwie jego nauczamy, i jako w imię jego prosim. A niech się wżdy kiedy wstydzą onych srogich i kłamliwych na nas potwarzy: iż my w litaniach i hymnach żadnej wzmianki o Chrystusie nie czynimy; iż my święte za bogi mamy: iż pośrzednictwo Chrystusowe gubimy, abo krzywdę i ubliżenie mu czynimy [1]). Bo każdy widzi, iż my od świętych łaski żadnej nie prosim, aby ją nam dali, ale od samego Pana Boga, który jest dawca łaski i chwały [2]). Nie czynim ich pośrzednikami własnymi do Boga, ale tylo przyczyńcami. Bo gdy się modlim, patrzym na trzy rzeczy: na Boga samego w Trójcy jedynego, od którego wszystkiego prosim; patrzym na Chrystusa, przez którego imię, to jest wysługę, i mękę, i dosyćczynienie, zapłatę i kupno za nas, prosim; patrzym na samych siebie, co prosim. I widząc się być niegodnemi, wołamy na święte przyjacioły Boże, aby z nami stanęli, a przez tegoż Chrystusa, jako samego własnego pośrzednika, z nami się i za nami modlili, i za jednę je personę z nami, co prosim, poczytamy, aby to czynili z nami, co my czynim, a prośby nam pomogli. Bo z nimi rychlej uprosim, jako on setnik rozumiał [3]), którego wiarę Pan Jezus chwali. Nie za pośrzedniki je mamy do Boga, Chrystusa opuściwszy, ale za towarzysze do modlitwy; abo pokornie i prawdziwie mówiąc, za starsze i najprzedniejsze braty, milsze Panu Bogu, niżli my jesteśmy. Jeśli nie krzywda pośrzednictwu Chrystusowemu, iż się na ziemi jeden za drugiego modli, i brat brata o modlitwę wzywa: jaka będzie krzywda i ubliżenie temuż pośrzednictwu, iż się za mnie w niebie Piotr św. modli, który większą ma miłość ku mnie, większą u Boga łaskę niżli tysiąc Piotrów na ziemi? Opuszczam świadectwa świętych doktorów i przykłady. Indziej tego hurmem i ufami dostatek naszy kładą. Tu czas i miejsce tego nie potrzebuje.

[1]) Calv. lib. 3. Instit. cap. 20. [2]) Psal. 82. [3]) Luc. 7.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O prośbach, jakie być mają.

Wielkie szczęście nasze, iż nam to słowo Pan prawdziwy i wszechmocny spuszcza [1]): *proście, o co chcecie, a dano wam będzie.* Większe to szczęście, niźli onego Neemiasza i Zorobabela [2]), którym wielcy monarchowie świata wszystkiego kazali od siebie prosić, o coby chcieli: iż im nic odmówiono być nie ma. Bo królowie świata tego nie wszystkiego, czego nam potrzeba, dać mogą. Zdrowia i grzechów odpuszczenia nie dadzą, i łaska się ich mieni, i potwarze miejsca u nich mają, i wierzą im, i tym, którego miłowali, wzgardzają, i drugdy zabijają. Większe to szczęście niźli Helizeusza, któremu chciał Heliasz zjednać u Boga, o coby jedno prosił [3]). Bo nie zawżdy święci uprosić mogą, co chcą, i odmówić im Pan Bóg za słuszną przyczyną, i bez przyczyny może.

Takie a naszemu równe szczęście miał Salomon, któremu nie król świecki, nie prorok który, ani święty, ale sam Pan Bóg rzekł [4]): *proś mię, o co chcesz, nie odmówięć.* I prosił o to, czego mu żaden na świecie dać nie mógł, i czego za wszystkie swoje skarby i królestwo kupić nie mógł. To jest o rozum i mądrość na sprawowanie ludu Bożego, którą mu sam Pan Bóg dać i weń wlać mógł; jakoż to uczynił. Takieć i większe niźli Salomonowe jest szczęście uczniów Chrystusowych, którym wysłużony i prawny dał przywilej do Ojca, aby to mieli, o coby w imię jego prosili. O to nam tylo idzie, abyśmy prosili, i dobrze prosili, i wiedzieli, o co prosić. Przeto zalecić się tu ma słusznie modlitwa i chęć do niej; i o sposobach jej, i o co prosić ma, dobrze nam wiedzieć, którzy takie szczęście mamy, abyśmy go szczęśliwie używali.

Sama nędza i niezliczone żywota tego dolegliwości mogłyby nas nauczyć modlitwy. Płakać umiemy i narzekać, i ludzkich pomocy szukać, i gniewać się, i wiela się niecierpliwości i grzechów dla odpędzenia nędze dopuszczać: a modlić się nie umiemy, i przetoż pociechy nie najdujemy. Nie wiemy, gdzie mieszkają prawe pociechy, nie wiemy, gdzie ich szukać. Tam ich szukamy, gdzie ich nie masz, abo gdzie się do krótkich, odmiennych i zdradzających trochę nadzieje ukaże. W Panu Bogu, i w ręku jego samych, i w władzy jego wszystkie są potrzeby i pociechy

[1]) Matth. 7. Joan. 14. [2]) 2. Esdr. 2. 3. Esdr. 4. [3]) 4. Reg. 2. [4]) 3. Reg. 3.

nasze; i wszystko wybawienie z kłopotów i z trudności naszych u niego jest. Czemuż i nie prosim, i tego się rzemiesła nie uczym? Tenże, u którego w ręku są pociechy nasze, prosić nam każe, i wysłuchanie obiecuje: czegoż mieszkamy? Pana Boga, iż tak mam rzec, teskno, iż nam dobrze nie czyni: a nas nie teskno, iż złe cierpim, mogąc pewną mieć pomoc? Bez prośby nic nam Pan Bóg dać nie chce.

Pókiśmy nie mogli prosić, i jeszcześmy się nie narodzili, nagotował nam dóbr wiele, i w żywocie matek naszych, jako Dawid mówi [1]), napełnił nas dobrodziejstwy swemi. Nagotował nam chwałę niebieską, nagotował dziedzictwo wieczne, nagotował i obyczaj, którym go dostawać. Zgotował drogą krew i mękę Syna swego dla nas, abyśmy przez nię wszystko mieli; gdy nas jeszcze nie było, abyśmy być mogli, dał duszę nieśmiertelną, dał ciało, dał na nas swój obraz, dał chrzest zbawienny, strzegł dzieciństwa i lat niedorosłych naszych, i inne niezliczone i drogie dary swe na nas wylał, chocieśmy go nie prosili. Lecz gdyśmy do baczenia przyszli, a poznaliśmy źrzódło i rzekę dóbr i potrzeb naszych: nie daje nam Pan Bóg bez prośby i starania, doznawając wolnej dobrej wolej i miłości naszej ku sobie, i chcąc, aby i to, że się modlim, obróciło się nam na wysługę łaski jego. *Wzywaj mię,* mówi [1]), *a ja cię wysłucham; proś, a ja dam; otwórz usta, a ja je napełnię.* Czemuż nie mówim? Otwarzam Panie tobie głodne usta moje i serce moje, i ukazuję potrzeby moje. Jako wołać nie mam do ciebie, gdy ty potrzeby moje w samej ręce twej nosisz? Prosić mi każesz, a wysłuchanie i napełnienie chęci mej obiecujesz. Jakobym głupim był, bym tego omieszkał, mając na się takie nędze, i tak gotową z niemi ucieczkę do ciebie?

Szkodę nieoszacowaną mamy, jeśli nie prosim; głupstwo niewymowne ma się nam przyczytać, jeśli się nie modlim. Zgoła nic mieć nie będziesz, ani w tym żywocie, ani po śmierci. Jakoż tego tak pożytecznego rzemiesła, którem żyjesz, i głodu, i śmierci, i ubóstwa uchodzisz, mieć nie masz? Jako się go z największą pilnością uczyć omieszkasz?

A by nam dobrze o pożytek nie szło, byśmy tak szczęśliwi byli, żebyśmy nic nie cierpieli i nie potrzebowali: jeszczeby modlitwy potrzeba, to jest dzięki i chwały, pokłonu i wdzięczności

[1]) Psal. 21. [2]) Psal. 49.

temu, co nas stworzył, i od którego każde szczęście jest, i wziąć je jako swoje, kiedy chce, może. Bo to jest pierwsza i przedniejsza część modlitwy: chwalić, i kłaniać się, i czynsz poddaństwa oddawać temu, od którego wszystko mamy, i który wziąć jako swe może. *Bogu twemu służyć i jemu samemu kłaniać się będziesz* [1]), mówi pismo. Bez takiej modlitwy najbłogosławieńszy aniołowie, którym nic nie potrzeba, i którzy wiedzą, iż szczęścia ich Pan Bóg nigdy im nie odejmie, nigdy nie są. I woleliby wszystkę chwałę swoję stracić, niźli bez takiej modlitwy zostawać, a Panu tak dobremu pokłonu nie czynić, i miłosierdzia, dobroci i mądrości, i opatrzności, i wielkości, i niezmierności jego nie wychwalać.

Przetoż i anioł jeden w ciele, on wielki prorok Daniel [2]), mając tę anielską w sobie ku Twórcy swemu miłość: gdy mu modlitwy do prawego Boga zakazano, wolał zdrowie, niźli, nie tylo na trzydzieści dni, ale na jeden dzień pokłon Bogu swemu utracić. Gdy mu zagrożono lwami i srogością paszczęk i zębów ich, pomyślił sobie: wolę na jeden dzień dziesięć kroć umrzeć, niźli na jednę godzinę służbę i pokłon Twórcy memu opuścić. Żywot mi dusze mojej wziąć chcą, a zdrowie mi cielesne dają. Nie godzienem zdrowia, jeśli Boga mego nie czczę, i powinności mu dłużej nie oddaję. Przetoż modlitwa paszczęki lwom zamknęła, iż temu, co się w modlitwie kochał, szkody nie uczynili, ale tym, którzy modlitwie przeszkadzali, śmierć prędką i połamanie kości ich przynieśli.

Dawid, wszystkie dostatki królewskie mając, a nędze nie cierpiąc, iż tak rządzeniem królestwa zabawionym będąc, siedmkroć na dzień [3]), i o północy lirę i lutnią swoję, to jest serce wesołe na chwałę Pana swego podnosił, i mówił [4]): *powstań lutnia moja.* A my co mówim, którzy modlitwę tak często opuszczamy? Nie iż nam o zdrowie idzie, ani o małą jaką szkodę, ale iż nas lada próżność świecka, i lada lenistwo od niej odepchnie. Nauczone od Daniela ono troje pacholąt: Sydrach, Misach, Abdenago [5]), aby co dzień kila kroć Panu Bogu pokłon oddawali: i w ogniu, w który byli wrzuceni, chwalili Twórcę nieba i ziemie. I modlitwa ogień im w rosę i ochłodę obróciła, iż mocy swej ogień zapomniał, i chwalcom Bożym szkody i na jednej nici uczynić nie mógł. Cóż dłużej mówić? Bez modlitwy i bestye,

[1]) Deut. 6. Matth. 4. [2]) Dan. 6. [3]) Psal. 118. [4]) Psal. 56. [5]) Dan. 3.

i nieme twarze, i słońce, i gwiazdy, i drzewa, i ziemia, i morze nas potępi, którym pismo chwalić Pana Boga obyczajem swym każe, to jest nam, na ich piękność, urodę, moc, biegi, które im Bóg dał, skóry, mięso, pierza patrzącym, i ich na każdy dzień używającym. Bo my sami rozum mając, a wiedząc, iż dla nas stworzone są, za nie tę cześć Bogu oddawać mamy. Czego jeśli nie czynim, nad wszystkie bestye sprośniejszy zostajem. Bez modlitwy nic obrony od czartów, i od grzechów, i od przygód wszystkich nie mamy. Zgoła w nędzach i śmierci, i złych przygodach, i potępieniu, i wiecznem ubóstwie, i nieszczęściu, bez takiego rzemiesła zostajem.

Jakoż się tego rzemiesła nauczyć i jako niem dobrze robić? Nauka łacna, bo sama nędza nauczy. Nie potrzeba dziecięcia i innych mizeraków nauczać płakać, ani żebraka, jako ma prosić. Ale dobre płakanie i żebranie, to przytrudniejszem. Bo rzekł apostół Jakób: *przetoż nie upraszacie, iż źle prosicie* [1]). Naprzód źle prosi, który w grzechu śmiertelnym będąc, o co innego prosi, a nie o to pierwej, aby z grzechu wyszedł, a Pana swego dalej nie gniewał. Cóż rzecze takiemu Pan Bóg, jedno ono słowo [2]) u proroka: *gdy ściągniecie ręce i długo się modlić będziecie, nie wysłucham was, bo ręce wasze krwie są pełne; obmyjcie się a czystemi bądźcie, odrzućcie złość z myśli waszych od oczu moich, przestańcie źle czynić, nauczcie sie dobrze czynić.*

Źle prosi, kto nie w imię Jezusa, pośrzednika najwyższego, jako się już opowiedziało, nie w imię wysług męki i śmierci jego prosi; który bez wiary mocnej w tego Syna Bożego ukazać się śmie przed oczy Boskie; który nie bierze na się szaty wysług jego, a nie mówi [3]): *wejrzyj na twarz Chrystusa twego.* Mną gardzić słusznie Panie możesz, ale Synem twoim nie możesz. Otom ja w ciele jego, i członek jego; jeśli uschły, tedy wżdy nie odcięty: niech w nim ożywiony będę.

Źle prosi, kto świętymi i ich przyczyną w modlitwie swej, i przyczyną przenajświętszej Matki Boga i Pana naszego gardzi. Bo naprzód sprzeciwi się nauce i zwyczajowi Kościoła powszechnego, i starego zakonu i nowego. I w starym wzywano aniołów, jako czyni Jakób patryarcha, i ludzi się Bogu miłych wysługami szczycono, i doznano, iż się umarli święci za nas modlą [4]). A w nowym nigdy Kościół bez świętych wzywania nie

[1]) Jacob. 4. [2]) Isa. 1. [3]) Psal. 83. [4]) Genes. 48. 4. Reg. 20. 2. Mac. 15.

był, jako to się indziej pokazuje. Jakoż się ta modlitwa podobać ma Panu Bogu, którą Kościół wszystek gani? A ktemu nie ma w sobie taki pokory, który bez świętych do Chrystusa idzie. Nie ma onej pokory setnikowej [1]), którą Pan chwali nad inne, gdy przyjść do niego bez przyczyny, ludzi, na które on łaskaw, nie śmiał. Wysoko ten o sobie trzyma, który prosto, jako najgodniejszy, bez czci i bojaźni idzie. A ten, co się boi, i zna majestat straszliwy Pana swego, mówi: wezmę z sobą przyjaciele Pańskie, bom sam godny i wejrzenia oka jego nie jest. A k temu taki, co bez świętych idzie, krzywdę czyni Chrystusowi, Panu swemu. Bo jego przyjaciele lekce sobie waży, które on ma w wielkiej czci, i chce, aby je czczono. Bo kto króla czci, a żony jego, królowej, nie czci, samego króla gniew zasługuje. Święci są jako małżonką Chrystusową i ciałem jego; kto je czci, Chrystusa czci. Jako sam rzekł [2]): *kto was przyjmuje, mnie przyjmuje.* A k temu, gdy Pana Boga gniewamy, i święte też jego gniewamy; i mamy ich przepraszać, i im się korzyć, gdy Pana przepraszamy. Bo Pańska krzywda i niecześć tych też jest krzywda, którzy Pana miłują. Co i świeckie obyczaje mają: bo obrażony chce, aby i powinne jego przepraszał ten, co obraził.

Źle prosi, kto wielkiej wiary nie ma o wszechmocności Boskiej, iż może, a ufności o dobroci jego, iż dać chce. *Bo taki* mówi św. Jakób [3]), *jako łódka się na morzu chwieje.*

Źle prosi, który ufności i nadzieje sobie dobremi uczynkami abo wolą do nich nie wspiera. Bo tam nadzieja musi być słaba, gdy się nic dla Pana Boga nie czyniło abo czynić nie chce.

Źle prosi, kto bez miłości ku bliźniemu prosi, iż mu przewinienia jego nie odpuszcza, jakie jest w pacierzu.

Źle prosi, kto miłosierdzia i łaski bliźniemu nie pokazuje. Jako ma należć sam u Boga miłosierdzie, który go bratu nie czyni?

Źle też prosi, kto, gdy może być, nie w kupie i nie z drugiemi pospołu prosi. Co się mówi na dzisiejsze processye. Dawny zwyczaj jest kościelny, i w starym zakonie, iż się zaraz wszyscy dla potrzeb wielkich schodzą na ubłaganie Pana Boga, jako jest

[1]) Luc. 7. [2]) Matth. 10. [3]) Jacob. 1.

u Joela [1]): *zzowcie się trąbą, poświęćcie post, przyzowcie zbór, zgromadźcie lud: stare, młode, i piersi ssące.* Jako czynili za czasów Judyt i Hester, i w nowym zakonie czynim. I dziś na te processye powinna schadzka święta, widząc takie potrzeby Kościoła Bożego, i takie plagi Pańskie nad nami, abyśmy wszyscy do Pana wołali, u którego zgoda i miłość braterska wiele może, jako nauczył nas Syn Boży [2]): *gdzie się dwa abo więcej z was skupią, tam jestem między nimi.* Pewnie na to, aby wysłuchał i pomoc dał wszelaką. Ta kupa brackiej zgody i miłości wiele pomaga, zwłaszcza z postem i z powściągliwością wszystkich, którą i tych dni Kościół rozkazuje.

Na ostatek upomnijmy się, o co prosić mamy. Naucza nas sam Zbawiciel: *proście, aby wesele wasze było zupełne* [3]). Dał nam znać Pan Jezus, iż nie o małe, ani o świeckie dobra i pociechy prosić przednie mamy, ale o te, na których jest zupełne wesele i dostateczne przestawanie nasze. O wieczne tedy dobra prośmy, bo te wesele mają nieustające, szczere, nie mieszane, i prawie zupełne, w których ugaszą się wszystkie żądze nasze, i napełnią się wszystkie kąty ich. A naprzód prośmy za Kościół Boży na ziemi, aby w nim uczczone było wielkie imię Pana Boga naszego, a rozszerzył go Pan Bóg na wszystkie strony, a niewierne i błędne do niego skupił. O by się wróciła św. Kościoła jedność, a heretycy go nie rozrywali, a pogańskie, które się teraz jeszcze otwarzają narody, poznali prawego Boga, i pokłonili się Jezusowi naszemu: jakoby wielka i zupełna nasza radość była. Dla Ojca naszego niebieskiego, aby wsławiony był, a dla dusz ludzkich, aby odkupienia, sobie przez krew Syna Bożego zgotowanego, zażyli. I przeto on psalm na każdych *Laudes* powtarzamy, gdzie jest taka modlitwa [4]): *Boże, zmiłuj się nad nami.* Czegoż pragniecie? Nie swego, ale twego, Panie. Niech cię poznają na ziemi wszystkie narody. Niechaj wyznawają moc, dobroć, mądrość twoję, któryś je stworzył na obraz twój, abyś się uweselił w dziełach twoich.

O Boże nieba i ziemie, braciaśmy Jezusa twego, tak tobie zasłużonego; ciałośmy i krew Syna twego, tak tobie miłego, jegośmy członki: wejrzyj na nas dla niego, i dla tej miłości, którą masz ku niemu. Obowiązałeś się nam takim zastępnikiem, przymierza pokoju twego z nami włożycieś nań raczył; pomnij na

[1]) Joel 2. [2]) Matth. 18. [3]) Joan. 16. [4]) Psal.

słowo i przysięgę twoję z nami, a dla złości naszych nie czyń ubliżenia prawdzie twojej, i słowu twemu Boskiemu. Jeśli nas z gniewu twego, który słusznie zasługujem, uderzyć chcesz: my się twoim najmilszym Synem zastawim. Jużeś go dosyć raz ubił i zabił dla nas, jako sam mówisz: *dla złości ludu mego ubiłem go* [1]). Niechże nam płaci męka jego. Przez nię i dla niej daj nam potrzeby duszne i cielesne, na cześć wielkiego imienia twego. Amen.

Na dzień wniebowstąpienia Pańskiego.

Ewangelia u Marka św. w XVI.

Czasu onego, gdy jedenaście uczniów u stołu siedziało, ukazał się im Pan Jezus, i wymawiał im niedowiarstwo ich i zatwardzenie serca, iż tym, którzy go widzieli zmartwychwstałego, nie wierzyli. I mówił im: idąc na wszystek świat, każcie ewangelią wszemu stworzeniu; kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion; a cuda tych, co uwierzą, te naśladować będą: w imię moje czarty będą wyrzucać, nowemi językami będą mówić, węże będą brać, i choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie; na niemocne ręce będą kłaść, a będą zdrowi. A tak Pan Jezus potem, gdy rzecz do nich odprawił, wzięty jest do nieba, i siedzi na prawicy Bożej. A oni wyszedłszy, przepowiadali wszędy, którym Pan dopomagał, i naukę ich potwierdzał przytomnemi cudami.

To rozkazanie Pańskie o rozgłoszeniu enwangeliej na wszystkie się wieki ściąga. Bo ludzie zawżdy nowe Pan Bóg tworzy, a na miejsca umarłych następują żywi, którzy ewangeliej i zbawienia potrzebują, a mieć go bez nauczycielów i kaznodziej nie mogą. Gdy jedni nauczają i rząd czynią, a drudzy słuchają, i do wiary i pełnienia wolej Bożej posłuszni są: nigdy Kościół Boży nie ustaje, a ewangelią wszystka ziemia, i zbawieniem ludzkiem niebo się napełnia. I równe jest niebezpieczeństwo: i nam ewangeliej nie opowiedać, i wam jej nie słuchać i pełnić, gdyż obiema potępieniem pogrożono. A iż się tych wieków naszych złych namnożyło ludzi, którzy fałszywą ewangelią wnoszą i ludzie zarażają,, miasto słowa Bożego wymysły swoje i szatańskie nauki podając; pilno się znać macie na tych, którzy z fałszywą, a którzy z prawdziwą ewangelią idą. Z dzisiejszych słów Pań-

[1]) Isa. 53.

skich cztery znaki wyczerpnąć, po których poznać prawdziwe ewangelisty, i te fałszywe ewangeliki niemi wytknąć możem. O czem, i o tym artykule wniebowstąpienia Pańskiego pierwej za pomocą Boską mówmy. A potem o przyczynach tegoż wniebowstąpienia, i o innych naukach i pociechach naszych mówić będziem.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O czterech znakach prawdziwych ewangelistów i kaznodziej, i o tym artykule wiary: *wstąpił na niebiosa.*

Naprzód ten z prawdziwą ewangelią idzie, który się sam w ten urząd nie wdaje, ażby go Pan Bóg posłał, i to jemu rozkazał, jako to czyni Pan Jezus: *idźcie, rozgłaszajcie ewangelią.* I indziej mówi [1]): *jako mię posłał Ojciec, tak ja was posyłam.* Bo jako, wedle apostoła, kazać kto ma, gdy posłany nie jest [2])? I nikt sobie tej czci nie bierze, ażby był wezwany na to, tak jako Aaron z synmi swemi [3]). Prawdziwi posłańcy tego się urzędu bali, i od niego jako mogli uciekali. Mojżesz tak się długo z Panem Bogiem o to umawiał, wypraszając się z takiego urzędu [4]). Jeremiasz także się, trudności bojąc i niegodność swoję uważając, wymawia [5]); a Jonas i za morze uciec chciał, aby od poselstwa Bożego do Niniwen próżen być mógł [6]). Lecz fałszywi ewangelicy nie czekają, aby im Bóg, abo ludzie od Boga ten urząd poruczyli. Sami bieżeli, mówi Pan Bóg [7]), a jam ich nie posłał, i przetoż kłamali, mówiąc: Bóg mię posłał, i Bóg mi to a to mówić kazał; a Pan Bóg im nic nie poruczał.

Prawdziwi ewangelistowie z cudy na początku posłani są, jako tę moc im Pan daje, aby czarty wyganiali i wszelkie choroby leczyli. I takiemi Boskiemi prawie wywody naukę swoję apostołowie potwierdzali. A ci ewangelicy cuda żadnego nie czyniąc: wierzyć sobie każą. Biblią ukazują, i słowa Boże w niej fałszują: co każdy zły, i sam czart uczynić może; a pieczęci takiej Boskiej na cudach nie ukazują, którąby się prawdziwie, iż są posłańcami Boskimi, wywieść mogli. A jeśli rzeką, iż i my, starzy ewangelistowie kościelni, cudów nie czynim: odpowiadamy im, iż dosyć na tem, iż my cuda ojców naszych, na którycheśmy

[1]) Joan. 20. [2]) Rom. 10. [3]) Hebr. 5. [4]) Exod. 2. 3. [5]) Jerem. 1. [6]) Jon. 1. [7]) Jerem. 23.

naukę święceniem i rodzeniem duchownem wstąpili, ukazujemy; i naukę starą, i już od apostołów i ich potomków, męczenników i innych wyznawców, cudami potwierdzoną przynosimy; i possessyą swoję i sukcessyą nigdy nieprzerwaną, od apostołów, i tych, co cuda czynili, ukazujemy. Gdy kto dziedziczne imienie długo trzyma, przywileju na nie ukazować mu nie potrzeba, narodem się samym wywiedzie. Tak starym chrześcijanom, possesyą w wierze świętej i Kościele Bożym mającym, cudów nie potrzeba, gdyż cuda przodków swoich ukazują. Jako święty Augustyn napisał [1]): *w tej wierze,* prawi, *stoję, która cudami utwierdzona, i sukcessyą a rodzajem kapłańskim wzmocniała.* Dosyć było synom Aaronowym na dowód poselstwa swego od Boga, i kapłaństwa swojego, ukazać rodzaj i pochodzenie od Aarona, ojca swego, którego urząd cudami Pan Bóg wyświadczył. Tak i nam dosyć na tem, iż rodzaj od apostołów i ich potomków, którzy cuda czynili, ukazujemy, i tę ich naukę cudami potwierdzoną przynosimy. Gdybyśmy z nową nauką i z nowem poselstwem jako oni przychodzili, słusznieby się cudów u nas upominać mogli, jako my bardzo słusznie u nich jako nowej nauki mistrzów, tego się upominamy. Kto ma dziedzictwo, od tysiąca lat w domu swym trwające, takiemu przywilejów na nie ukazować, jako się rzekło, nie potrzeba. Ale kto czego nowo dostał, przywilejem się wspierać musi. Mielić też apostołowie biblią, a jednak nie biblią, o której pogaństwo nic nie wiedziało, ale cudami swemi prawdy dowodzili.

Trzeci znak jest prawego ewangelisty, iż idzie z tą nauką, która wszędzie jest i zawżdy. Jaka była apostolska, o której tu Duch św. mówi, *iż wszędzie rozgłosili ewangelią.* To nie apostolska ewangelia, która nie jest wszędzie, która w jednym kącie się ozywa, o której świat nie słychał, którą zawżdy wyklinał i oną się brzydził. Takieć są tych ewangelików nauki, które w jednym kącie kwitną, a stare, potępione od Kościoła herezye wskrzeszają, i w nich się sami nie zgadzają. Acz na wielu miejsc fałsz swój rozsiewać mogą, ale wszędzie inszy, i z sobą niezgodny. Prawdziwa ewangelia jednaka zawżdy, i zgodna na każdem miejscu, i za morzem i w Indyach zawżdy jedna, jako prawda jedna jest.

[1]) Epist. fundam.

Na koniec to prawdziwa ewangelia, do której sama ręka Boska przystępuje, i w której Pan Bóg sam roboty pomaga, jako tu mówi święty Marek, iż apostołom w rozsiewaniu ewangeliej pomagał Pan Bóg, i ręka jego z niemi była, jako w Dziejach apostolskich święty Łukasz mówi [1]). Nie ludzkie to sprawy: serce odmienić i wiarę w nie wlać, i na trudne a niepodobne u ludzi rzeczy kogo namówić, i tak tę prawdę osłodzić, iż dla niej ludzie majętnością i światem wszystkim gardzili, i radzi z ochotą krew rozlewali, i tysiąc śmierci podejmować chcieli. Nie ludzka to sprawa: zatrzymać po wszystkim świecie jedność wiary, i wytrwać wszystkie prześladowania, i tak długo nie dać się żadną nawałnością obalić. Na tych takich rzeczach poznać rękę i siłę Bożą, i prawdę słowa jego. Czego iż u heretyków nie masz, a sama u nich ręka ludzka robi: chytrość, przewrotność, swawola. upor, tyrańskwo, zdrady i fałsze, i oszukania, wywody philozophskie, i smysłów a rozumu ludzkiego sprawy tem oni robią. Z czego ani do wielkich cnót, ani do wzgardy świata, ani do pokory, ani do umartwienia ciała i swej wolej ludzie się nie przywodzą, ale raczej do rozkoszy, i cielesności, i hardości pobudzają. Nie masz tam ręki Bożej, ale sama ludzka, która źle buduje, wieczności i trwałości dać nie może; i przetoż się mienią i prędko się herezye obalają i giną. Bo sami tylko ludzie tę Babilonią założyli, Boga z nimi i ręki jego nie masz, odbieżeć jej nie dokonawszy muszą.

Między artykułami prąwdziwej ewangeliej ten też dziś rozgłaszamy, iż Pan Jezus, Bóg nasz, wedle natury ludzkiej w niebo wstąpił, i siedzi na prawicy u Boga Ojca.

Czterdzieści dni po swem zmartwychwstaniu ukazował się Pan uczniom swoim, rozmawiając z nimi o królestwie Bożem, mówi Łukasz święty [2]). Królestwo to Boże jest święty Kościół Chrystusów na ziemi, w którym, nim do nieba wstąpił, porządek wszystek postanowił, i nauczył święte apostoły, jako go sprawować mieli. Uczynił starszego najwyższego, Piotra świętego, któremu wszystkie swoje owce poruczył. Dał im moc na sądzenie grzechów ludzkich i rozgrzeszanie. Wykładał im tajemnice pisma świętego, innych wiele rzeczy w tem królestwie swojem postanowił, pisząc je na sercach uczniów onych, które oni Kościołowi świętemu podali [3]). A na koniec wyprowadził je z miasta,

[1]) Act. Ap. 11. [2]) Act. Ap. 1. [3]) Joan. 20. Joan. 21. Luc. 24.

i szedł z nimi przez Betanią na górę, na której im błogosławił, ręce podniósłszy [1]). Żegnając się z nimi, nadał im wiele duchownych upominków, i zostawił im drogie błogosławieństwo swoje: zgodę, miłość, moc na naukę i nawrócenie świata, przez tego Ducha, którego im obiecał, i czekać w Jeruzalem kazał. I tak im błogosławiąc, mówi Łukasz święty, odszedł od nich, i poniósł się w niebo.

Tu Marek święty mówi: wzięty jest w niebo. A Łukasz święty i drudzy mówią: sam wstąpił i poniósł się w niebo. Oboja jest prawda. Jako gdy mówi pismo [2]): *z grobu od śmierci wzbudził go Ojciec.* I drugi mówi [3]): *iż się sam od umarłych wskrzesił i swoją mocą powstał.* Tak też i to, gdy raz mówią ewangelistowie, iż wzięty jest w niebo, drugi raz, iż sam w nie wstąpił: jednoż się rozumie. Bo wedle natury ludzkiej wzbudzony z grobu jest i wzięty w niebo, ale wedle Boskiej sam się wzbudził i sam w niebo wstąpił. Acz i wedle uwielbionego ciała natury nie potrzebował żadnej pomocy. Bo ciało uwielbione może na powietrzu chodzić, i na obłokach i wiatrach latać, mając wszystkę subtelność duchom podobną. Acz nie może nieba sobie otwierać jako ten Pan nieba, któremu anielskie wojska służą, i nieba wszystkie. A nie darmo jednak położył to słowo Marek święty: *wzięty jest w niebo,* dając znać o wielkiem wojsku wszystkich aniołów, którzy mu służyli, z tryumphem wielkim Pana swego prowadząc. Między któremi dwa zostawszy, one słowa do uczniów rzekli: *mężowie galilejscy, co się dziwujecie patrząc w niebo? ten Jezus, który w niebo wzięty jest od was, tak przyjdzie, jakoście go widzieli idącego w niebo.* A wiemy, iż przyjdzie ze wszystkiemi anioły, jako sam mówi, na sąd widomie i na oko. Przeto i teraz rozumieć mamy, iż widomie i na oko wojska wszystkie niebieskie prowadziły go w niebo.

Gdzie siadł na prawicy Ojca swego. Nie masz u Pana Boga ani lewice ani prawice; bo bezcielesny jest i nieogarniony; ale się temi ludzkiemi słowy wyraża moc, państwo, chwała, i władza wielka, którą Panu naszemu dał Ojciec na niebie i na ziemi, to jest człowieczeństwu jego. Bo wedle bóstwa zawżdy to miał, a nigdy tego nie tracił; ale wedle tego, iż i człowiek jest prawy Pan Jezus, wziął po onem uniżeniu swojem na ziemi, i po onej niesławie i zelżeniu swojem na krzyżu, wielką i najpierwszą

[1]) Luc. 24. [2]) Act. Ap. 2. [3]) Joan. 10.

cześć u Ojca nad wszystko stworzenie; i urząd pański i królewski sprawowania wszystkiego, co jest na niebie i na ziemi, jako mówi apostół, odniósł [1]), *aby na imię jego kłaniało się wszelkie kolano, na niebie, na ziemi, i pod ziemią.* To siedzenie jego na prawicy Bożej daje znać, iż siedzi jako król w państwie swojem, i jako sędzia wszystkiego świata na stolicy sądowej swojej, a wszystko stworzenie słuchać, i jemu poddaństwo oddawać winno jest, gdyż się mścić nad nieposłusznemi będzie. I teraz mając wiele nieprzyjaciół, jako jest w psalmie [2]), króluje między niemi, a mocy królestwa i Kościoła jego nikt nie obali, aż czas przyjdzie, gdy wszytkie nieposłuszne sobie pokarze, i uczyni je podnóżkiem nóg swoich [3]).

To siedzenie Pańskie w niebie nie tak się rozumie, jako dzisiejszy mistrzowie wykładać chcą: aby Pan Jezus wedle człowieczeństwa miał tam być jako zamknięty, i nigdy się stamtąd nie ruszać, ani tu na ziemi ciałem być, ażby na sąd ostatni; jako wyznawamy, iż stamtąd przyjdzie sądzić żywe i umarłe. Bo to jest wielki fałsz, na zniszczenie sakramentu ołtarza świętego wymyślony. Gdyż wiemy, iż Pan Jezus ukazał się tu na ziemi po kila kroć świętemu Pawłowi, a zwłaszcza przy nawróceniu jego. A ukazał się jako prawy człowiek, bo gdy spytał [4]): *Panie, ktoś jest?* rzekł: *jam jest Jezus Nazareński,* on com się w Nazaret wychował. Co bóstwu jego nie służy, jedno samemu człowieczeństwu jego. I pewne a całego świadectwa są historye, iż się i Piotrowi świętemu w Rzymie, gdy miał być ukrzyżowan, ukazał [5]). I do wszystkich apostołów przy ich śmierci obiecował się przyjść temi słowy [6]): *nie frasujcie się, iż odchodzę od was; idę gotować wam miejsca, a gdy je wam zgotuję, zaś przyjdę i wezmę was do siebie, abyście tam byli, gdzie i ja.* Bez wątpienia do każdego swego apostoła, i dziś, do kogo chce, a zwłaszcza przy śmierci, przychodzi Pan Jezus, i bierze je do chwały swej, tam gdzie on jest wedle widomego człowieczeństwa. Bo wedle bóstwa wszędzie i zawżdy w niebie był i jest. Takie fałsze, które tę niewolą i więzienie na Pana kładą, i rozumowi się sprzeciwiają, i bluźnienia szkaradnego pełne są.

[1]) Philipp. 2. [2]) Psal. 99. [3]) 1. Cor. 15. [4]) Act. Ap. 9. [5]) Ambros. [6]) Joan. 14.

Ten też artykuł wiary naszej, iż ciało Chrystusa Pana naszego siedzi w niebie na prawicy Ojcowskiej, nie jest przeciwny drugiemu, którym wyznawamy, iż ciało jego najświętsze w sakramencie mamy na ołtarzu pod osobami chleba i wina, toż które siedzi na prawicy Bożej. Bo oboja jest szczera prawda: siedzi na prawicy u Ojca w przyrodzonym i widomym stanie, a w sakramencie jest niewidomie i nad przyrodzenie przez poświącanie i odmienienie chleba i wina w ciało i krew swoję, które on mocą Boską swoją sprawuje nad rozum i pojęcie nasze. Nie zstępuje ciało jego z nieba, ani wstępuje z ziemie na niebo, gdy je nam w sakramencie daje: ale je mocą nieogarnioną swoją czyni, i słowem odmienia chleb w ciało swoje, i wino w krew swoję, gdy przez usta kapłańskie mówi: *to jest ciało moje, to jest krew moja.* A kto mu wierzyć nie ma? A kto mu mocy w tem ująć może? Jako to czyni, i którym sposobem, my nie wiemy, i pytać się nie jest wiernego rzecz. Dosyć na tem, iż czyni, iż mówi, a my mu bez omyłki wierzym: bo słowo jego mocne i niepochybne jest. Nie z sakramentu, ani z ciborium przyjdzie na sąd, mówią ci niewierni, ale z nieba. Prawda: bo w sakramencie jest obecność ciała jego docześna, niewidoma, na posilenie i zbawienie dusz naszych, nie na sądzenie: ale na prawicy jest obecność widoma i wieczna. I stamtąd przyjdzie karać i sądzić złe i niewierne heretyki, i na oko patrzyć nań wszyscy źli i dobrzy będą, czego w sakramencie nie masz. O czem się na innych kazaniach dosyć naucza. Tem tylo zamknę, jako Kościół Boży od wieku, i wszystka starożytność ojców świętych, tego się zadawania i trudności nie bali, a oboję rzecz mocno wierzyli i wyznawali. Długoby wszystkie wyliczać, jednego tylo Chryzostoma przed jedenaścią set lat tak każącego przywiodę [1]). *O dziwy,* mówi, *o łaska Boża; ten, który z Ojcem wzgórę siedzi, na ten czas* przy ołtarzu *w ręku jest wszystkich, i sam się daje tym, którzy go przyjmować chcą.* I na drugiem miejscu [2]): *Heliasz zostawił płaszcz uczniowi swemu, a Syn Boży wstąpiwszy, ciało nam swoje zostawił.* Ale *Heliasz wyzuty bez płaszcza został, a Chrystus i ciało swe nam zostawił, i sam je mając wstąpił.* I indziej [3]): *tu będąc w tym żywocie, czyni to nam ta tajemnica i sakrament, iż z ziemie staje się nam niebo; bo to co największej czci godno jest, to ja tobie na ziemi ukażę; bo jako w królewskich pałacach nie*

[1]) Homil. 3. de sacerdotio. [2]) Homil. 2. ad pop. [3]) Hom. 24. in 1. Cor.

ściany, ani pokrycia złote, ale ciało królewskie rzecz jest najzacniejsza: tak i w niebie królewskie ciało. I nie anioły, ani archanioły, ani nieba niebów, ale samego Pana, którego to wszystko jest, tobie ukazuje. Póty ten święty. Ukazujemy ciało Chrystusowe i samego Chrystusa pod osobami chleba i wina na ołtarzu. Bo acz go na oko nie widzim, ale gdy na osoby chleba, pod któremi on jest zakryty, patrzym, na samego Pana patrzym. Jako więc mówim, i dobrze mówim: widziałem ciało Pańskie przy świętej mszej, widziałem Chrystusa Pana mego. Tać jest wiara Kościoła Bożego, która przy słowiech Pańskich i wszechmocności bóstwa jego stojąc, smysłów się cielesnych i rozumu swego nie radzi.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O przyczynach wniebowstąpienia Pańskiego, i o pociechach z niego i naukach naszych.

Widomie i w oczach ludzi onych, o których apostół mówi [1]), *iż się więcej niźli piąci set braciej zaraz ukazał,* w niebo wstąpił Pan Jezus w wielkiej chwale aniołów i duchów ojców świętych, które z sobą prowadził, jako psalm mówi [2]), i apostół święty przywodzi [3]); i w wielkim obłocznym majestacie, aby wziął zasłużone królestwo, za ono tak wielkie posłuszeństwo, które Ojcu swemu oddał, i za ono poniżenie, które dla nas tu na świecie podjąć raczył. W ten czas mu śpiewali aniołowie tysiące tysiąców, jako jest w objawieniu Jana świętego [4]). *Godny jest baranek, który zabity jest, aby wziął moc i bóstwo:* to jest cześć Boską, wedle tego, iż baranek, to jest prawdziwy człowiek jest, aby był uczczon jako Bóg jeden z Ojcem i Duchem świętym. Dla tego iż ucierpiał i zabity jest, aby mu się ona wzgarda i poniżenie nagrodziło. Na co patrząc uczniowie oni, dziwnie się weselili, i z wielkiem uradowaniem do Jeruzalem się wracali, życząc Panu swemu takiej czci i takiej nagrody po onej tak srogiej na krzyżu zelżywości. Już nie żałowali sieroctwa swego, iż z nimi widomie na ziemi nie został, jako ich upominał: *byście mię miłowali, radowaćbyście się mieli, iż idę do Ojca.* W ten czas tę prawą miłość i radość pokazali, gdy go już w takiej chwale

[1]) 1. Cor. 15. [2]) Psal. 67. [3]) Ephes. 4. [4]) Apoc. 5.

widzieli: nie swoje pociechy, ale jego chwałę obierając. Acz i w tem większych pociech swoich dostali.

My też poradujmy się Panu z takiego jego podwyższenia, jako życzliwi miłośnicy czci jego. A cóż nas lepiej i stateczniej uweselić może, jedno chwała Pana naszego, dla której wszystko i nas stworzył? Więcej nam ma być milsza cześć Zbawiciela naszego, niźli samo zbawienie nasze, bośmy go miłować winni więcej niźli samych siebie. Gdy Pana naszego cześć poganie i inni niewierni gubią, gdy imię jego bluźnią, gdy Kościół jego targają, gdy chrześcijanie swemi niezgodami i złościami swego Chrystusa źle do turków i pohańców udają: wielką się żałością zalewajmy. A gdy powstaje chwała Boża, a Chrystus się sławi, ta sama radość niech nam żywotem będzie. Dla niej i własnych pociech naszych odstępujmy, bo ich w takiej ku Panu miłości nie utracim. A mówmy [1]): *podwyż się nad wszystkie nieba Panie, i wszystka ziemia niech się napełni chwały twojej.* Tobie Panie sprawiedliwość a nam pohańbienie twarzy naszej [2]): niech twoje ciało zostaje, a nasze niech ginie. *Nie nam Panie, nie nam, ale imieniu twemu daj chwałę* [3]). Już nam dobrze, gdy chwale świętej twojej dobrze.

Nie tu na ziemi Pan Jezus wziął sobie królestwo, bo tu chciał być wzgardzony; i będąc Panem nieba i ziemie, jednym się palcem ziemskiego państwa i rządów nie dotykał. Bo królestwa na ziemi nie są stateczne: wszystkie z frasunkami, i morderstwy ludzkiemi, i obciążeniem ubogich; wszystkie gubią dzierżawce swoje, a każdego z nich śmierć strąca i składa; wszystkie nie są godne, aby się niemi Syn Boży bawił. Nie godne to jest na ziemi miejsce państwa i zacności jego, ciasne na tak wielkiego Pana, u którego ziemia jest podnóżkiem nóg jego, i obywatele jej, mówi prorok [4]), u niego jako mrówki i robaczkowie, i państwa ich jako kropla jedna, z wiadra upadająca. Niebieskie wielkie, szerokie sobie królestwo Pan wziął, i tam a nie na ziemi królem być chciał. A my czemu się w tych ziemskich dobrach, jeśli tego imienia godne są, kochamy? Czemu się tym świeckim królestwom dziwujemy? Czemu na ono wielkie i wieczne, w którem natura nasza posadzona jest, nie patrzymy? O niebo, jakoś szerokie, jako mocno zbudowane: od-

[1]) Psal. 56. [2]) Dan. 9. [3]) Psal. 113. [4]) Isa. 40.

miany w tobie nie masz, domem jesteś radości i rozkoszy nieustającej.

A nie tylo sobie ono królestwo górne Pan Jezus wziął, ale i dla nas je opanował, i dla nas na possessyą w nie wjachał. *Idę,* prawi, *do Ojca, gotować wam miejsca* [1]). Zgotował nam to tam miejsce kupnem i wysługą swoją, krwią je nam drogą swoją kupił, śmiercią je nam swoją otworzył, a dziś samą possessyą, a dzierżeniem nas o niem upewnił, iż już u tego w ręku jest, który jest bratem naszym, krwią naszą, natura nasza. Osadziła się w niebie głowa rodzaju naszego, wszczepiła się w raju górnym: skądże nam urość ma większa nadzieja, iż tam możem być, gdzie już dla nas zgotowano. Gdzie natura ludzka nasza, gdzie głowa nasza osiadła, tam też i członki osieść mają. Gdzie krew i kości nasze zaszły, tam też i my tejże krwie i kości być mamy.

Gdy Jozeph, syn Jakóbów, w Egiptcie panem został, mówił do braciej swojej [2]): *Bóg mię tu dla was przesłał, abyście głodem nie pomarli; powiedzcie ojcu memu o chwale i państwie mojem, a niechaj rychło przyjedzie do mnie, a ja wam dam dobra wszystkie Egiptu, i osadzę was na ziemi przewybornej w tem królestwie.* Toż do nas Jozeph nasz, Syn Boży mówi: dla was z taką trudnością, i męką, i śmiercią srogą moją dostałem tego królestwa. Patrzcie, jakie jest: jako wieczne, mocne, okwite, pełne rozkoszy i dostatku, i skarbów, i wesela. Nie masz w niem śmierci, ani boleści, ani bojaźni, ani niedostatku żadnego. Kwapcież się do mnie, bracia moi: dla was to zgotowano, wasze są wszystkie skarby niebieskie. O mój Jezu, tak dobry i hojny, i taki miłośniku braciej twojej, czemuż my tu na ziemi zostawać chcemy, a do ciebie się nie kwapim? Jakobyśmy się w wieży i więzieniu urodzili, a słońca nigdy nie widzieli, tak do niego nie pragniem, nie wiedząc, jako jest piękne i wesołe. Jakobyśmy nic nie wierzyli, co nam o tem takiem królestwie powiadają. Jakobyśmy tu od śmierci i kłopotów bezpieczni byli, a o drodze i krótkiej gospodzie nie wiedzieli. Tem gardzim, coś ty tak drogo kupił, Panie.

A jako Jozeph, wiedząc iż jego ojciec i bracia, i dom jego wszystek, nie mieli koni, wozów, dostatków na tak daleką do królestwa jego drogę; wyprawił po nie wiele wozów, koni i osłów,

[1]) Joan. 16. [2]) Genes. 45.

i posłał szat wiele i pieniędzy, aby wszelakim dostatkiem opatrzeni drogi się onej nie bali. Tak też nasz Jozeph, Pan Jezus, wiedząc, iż my jesteśmy ciałem i ziemią obciążeni, wiedząc jakośmy do niebieskich i wiecznych dóbr niesposobnymi: zasiadł na prawicy u Ojca, aby, jako mówi apostół [1]), wstawiał się za nami, a jednał nam i posyłał dary i pomoce wszelakie z nieba na tę drogę, i do tego królestwa swojego, do kórego nas za sobą wzywa.

On jest przyczyńcą i pośrzednikiem naszym, on blizny ran swoich, w których za nas umarł, ukazuje i miłosierdzie wszelakie i dobrodziejstwa jedna. A nie tylo jedna przeszłą wysługą swoją, ale też sam z Ojcem wszystko daje, byleśmy w imię jego prosili. Prośmyż a wołajmy.

Panie, słabiśmy na taką drogę, wielkiej nam pomocy potrzeba, poślij nam wszelakie dostatki, wozy, konie, szaty, obroki, pieniądze, obrony łaski twojej. Ta droga pełna rozbójników i duchów złych, którzy nas bardzo straszą; pełna błota i złej drogi, grzechów i nieczystości i chęci złych do świata; pełna gór przykrych i hardości próżnej, z których łacno spaść i szyję złamać; pełna zimna i śniegów, i wód, i złych przejazdów. Opatrzże nas Panie, a z tamtego królestwa bogatego poślij dostatki. Poślij Ducha świętego, któryby nas, stare już i w złościach zgrzybiałe, na tę drogę posilił, i odmłodził dusze nasze. Poślij skruchę za grzechy, abyśmy z nich jako z ciężkiego błota wychodzili. Poślij anioły, którzyby nas od rozbójników i pokus bronili. Poślij szaty łaski, i niewinności, i sprawiedliwości twojej, któreby nas zagrzały i tobie wdzięcznymi uczyniły. A my ochotnie się do ciebie pokwapim. O jakiebym miał mieć skrzydła: kto mi je da, jako gołębicy, abym tam przeleciał? Ustępujcie ciężary świeckie, i wszystkie ziemskie miłości i grzechy: nie możecie z nami na tę drogę, już się około wozów naszych nie wieszajcie. Nie wprowadziła Pana naszego do tamtego królestwa pycha świecka, ani łakomstwo, ani rozkosze, ani dobre mienie: ale pokora, ubóstwo, posłuszeństwo, i umartwienie ciała, i sromota świecka, i zelżywość, dla wolej Ojca swego, i wypełnienia rozkazania jego. Te go tam wozy wprowadziły. Na tychże się i my koniach i wozach

[1]) Hebr. 9.

tam puszczajmy, które z nieba, i od niego z daru jego mieć możem, za staraniem naszem. On to nam wszystko z domu swego tak bogatego pośle. Który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Na szóstą niedzielę po wielkiejnocy.

Ewangelia u Jana św. w XV. i w XVI.

Onego czasu mówił Pan uczniom swoim: gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi: onci o mnie świadczyć będzie. I wy świadczyć będziecie, bo ze mną od początku jesteście. Tomci wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączać was z bożnic będą, ale przyjdzie godzina, że wszelki, który was zabije, mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie poznali Ojca, ani mnie. Alemci to wam powiedział, abyście, gdy ta godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem ja wam opowiedział.

Gdyż za tydzień Ducha świętego na apostoły zesłanie święcić, jeśli Pan Bóg doczekać nam da, będziem: godziło się przestrzedz wierne, aby o jego bóstwie wiedząc, i dzielności a dary jego wielkie, z któremi do nas idzie, uważając, gorąco też nawiedzenia jego do siebie pragnęli, i na to serca swoje zgotowali. Przetoż Kościół tę dziś ewangelią nam przekłada, w której Pan Jezus Ducha świętego zowie pocieszycielem, mistrzem prawdy, i świadkiem wszystkich spraw i postępków i nauk swoich; obiecując go im zesłać, aby za jego rządzeniem, i sprawą i nauką, dobrze i doskonale zbawienie swoje, i ludzkie, na które ich posyłał odprawowali. Żaden człowiek bez tego Ducha w Chrystusa wierzyć, i jego znać, i o nim dobrze trzymać nie może [1]). Żaden pociech duchownych, na których serce nasze bardzo przestaje, nie ma. Żaden bez tego ognia w miłości się Chrystusowej zagrzać i zakochać nie umie, i potężności do dobrego i do wypełnienia wolej Bożej nie dostanie. Przetoż z wielką chęcią sobie go życzyć, oń Chrystusa prosić, i jemu serce gotować winniśmy. *Pragnąłem,* mówi Mędrzec [2]), *i dany mi jest rozum; wzywałem, i przyszedł na mię Duch mądrości.* I Zbawiciel nam obiecuje [3]):

[1]) 1. Cor. 12. [2]) Sap. 7. [3]) Luc. 11.

jeśli wy, będąc źli, dajecie dobre daniny synom swoim, daleko więcej Ojciec wasz niebieski z nieba da Ducha dobrego tym, którzy go proszą. Mówmy pierwej około świadectwa o Chrystusie, które Duch święty i apostołowie dają. A potem o cierpieniu i pociechach Ducha świętego.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

Iż wiary naszej pewność i umocnienie dwiema się świadkami wspiera: Duchem świętym i Kościołem apostolskim.

To co wiara nasza święta katolicka trzyma i wyznawa, wszystko jest nad rozum ludzki, trudne i wielkiego podziwienia pełne, nie z philozophiej, ani z wynalazków ludzkich, ale z nieba nam objawione. Nie dziwno, iż poganie głupstwem, a żydowie wzgorszeniem to zwali [1]), gdy sławim i wierzym, iż Bóg jest w Trójcy jedyny; iż dla ludzi Syn jego, Bóg prawy, umarł; iż ciała jego pożywamy; iż zmartwychwstać w ciałach mamy; i inne dosyć głębokie, a rozum nasz przechodzące prawdy katolickiej wyznania: nie dziw, iż się z tego śmieją ci, co tej łaski do wiary od Pana Boga nie wzięli, którą nas niegodne uczcić raczył. A iż do rzeczy trudnych do wierzenia, i głębokich do rozumienia, a bardzo należytych do zbawienia, wielkiej pomocy wywodów i świadectwa potrzeba: dwoje nam Pan Chrystus dał świadectwo, którem się bardzo wspieramy około takiej trudności wiary. To jest Ducha świętego i apostoły, abo apostolski święty Kościół. Tak jak tu mówi: *Duch święty da o mnie świadectwo, i wy dacie.* Apostoły i Kościół apostolski za jednęż to rzecz rozumieć mamy. Bo acz Kościół zamyka w sobie lud wszystek wierny: ale nie dzieje się od ludu, jedno od urzędników, gdy się co imieniem jego czynić i nauczać, i odprawować ma. Jako gdy z miastem wielkiem kto ma sprawę: do urzędu miasta tego idzie, gdyż ze wszystkimi, co ich w mieście, niepodobno co odprawować. Jeden tedy świadek jest wnętrzny niewidomy: Duch święty, a drugi zwierzchny widomy: Kościół Boży, abo urząd apostolski. Jeden do serca mówi, a drugi do ucha; a bez obudwu nierozdzielnie wiary i zbawienia mieć nie możem. Duch święty pierwej do Chrystusa i wiary jego myśli, chęć i skłonność czyni i serca pociąga, a potem do zwierzchnej apostolskiej

[1]) 1. Cor. 1.

nauki odsyła i ukazuje. I gdy ją uchem usłyszy człowiek, onemu wszystkiemu za sprawą Ducha świętego wierzy. I stąd każdy wierny, jako Jan święty mówi [1]), *ma świadectwo Boże w sobie, kto wierzy w Syna Bożego.* Bo mu duch święty, który wiarę wlewa, daje znać, w sercu, iż to prawda pewna, co wierzy. Jako i apostół mówi [2]): *Duch święty daje świadectwo duchowi naszemu, iż jesteśmy synowie Boży.* I Jan Chrzciciel nauczał [3]): *kto,* prawi, *przyjął swiadectwo Syna Bożego, ten oznaczył, iż Bóg prawdziwy jest.* To jest, ten przyzwoleniem swojem jako pieczęcią upewnił się, iż to prawda, co mu Bóg do serca podał.

Lecz to świadectwo Ducha świętego bez kościelnego świadectwa nie idzie. Bo Duch święty nie naucza, co i jako wierzyć, jedno do tego, czego apostołowie albo Kościół święty naucza, sposobne serca czyni, i to w nich utwierdza, i do wierzenia przywodzi; i nikt pospolicie, okrom jakiego cudu i osobnego przywileju, któryby komu dał Pan Bóg, do wiary bez zwierzchnego słuchania posłańców Bożych i świadków prawdy Bożej nie przychodzi. *Bo jako mają wierzyć,* mówi apostół [4]), *jeśli nie będą słuchać? a jako mają słuchać bez kaznodzieje?* Dla tegoż nie tylo Duch święty na sercu prawdę katolicką wyświadcza, ale i apostołowie i kościelna nauka. I przetoż apostoły Pan Jezus swemi świadkami zowie [5]). Tak iż wiary naszej pewność nie tylo jest z natchnienia Ducha świętego wnętrznego, ale i z kazania kościelnego. I nie dosyć ma na tem sumnienie, iż wierzy z natchnienia Ducha świętego, jeśli świadectwa kościelnej nauki, z tym się Duchem zgadzającej, nie ma, bez której Duch święty nikomu wiary nie wlewa. I jest jako jedna rzecz i jedno słowo Ducha świętego i kościelne, i dzielić się nigdy nie mogą. I przeto, gdy Pan Jezus modląc się Ojcu mówi [6]): *nie za nie tylo proszę, ale i za te, którzy przez słowo ich uwierzą.* Bo słowo apostolskie słowo jest Boże, słowo Ducha świętego, jako mówi Paweł święty [7]): *nie przyjęliście od nas jako słowo ludzkie nasze, ale jako w samej rzeczy jest, przyjęliście jako słowo Boże.* Stąd Augustyn święty mówi [8]): *słowo Boże i słowo apostolskie, wierzyć Bogu i wierzyć Kościołowi: jedna to właśnie rzecz jest.*

---

[1]) Joan. 5. [2]) Rom. 8. [3]) Joan. 3. [4]) Rom. 10. [5]) Act. 1. [6]) Joan. 17. [7]) 1. Thess 2. [8]) August. tractatu 109. in Joan.

W czem się przestrzedz mamy od heretyckich fałszów, którzy świadectwo tylo Ducha świętego w sobie przyjmować chcą, a kościelnego apostolskiego nie chcą. Bo wnętrzne i niewidome i z pisma nauki obrócą, jako chcą, na swój rozum: ale kościelnych nie mogą. Duchem się świętym fałszywie chlubić mogą, ale Kościoła nie oszukają, który sam tego ma Ducha prawdy. Chrystus prawdy swej świadkiem uczynił Ducha świętego przez apostoły, którym go posłał, aby Duch święty wnętrznie, a oni zwierzchownie Chrystusowej wiary nauczali, a byli ustami i tłumaczami Ducha świętego. I przetoż jako Ducha świętego, tak też i apostoły, a w nich Kościół, świadkami swemi Pan Chrystus zowie. O czem i Piotr święty mówi [1]): *Bóg wzbudził Chrystusa trzeciego dnia, i ukazował go nie wszystkiemu ludowi, ale świadkom przejrzanym od Boga, nam cośmy z nim jedli i pili po tem gdy zmartwychwstał.* I poruczył im to świadectwo, mówiąc [2]): *będziecie mi świadkami w Jeruzalem i w Samaryej, aż do końca ziemie.* Dla tegoż ci heretycy nigdy bez kościelnego apostolskiego świadectwa zostać się z swoją nauką nie mogą, ale Kościołowi wierzyć muszą, jeśli chcą wierni i między ucznie Chrystusowe poczytani być.

I chcąc tego świadectwa kościelnego zbywać, mówią: *iż my wiarę Kościołowi damy tym sposobem, jeśli się Kościół z pismem zgadza, a to sami osądzim, iż wedle pisma naucza.* Co jest bardzo głupia hardość: czynić się chcą sędziami kościelnemi, abo raczej samego Ducha świętego, który przez Kościół mówi, gdyż uczniami jego być mają. Jako Pan mówi [3]): *kto Kościoła nie słucha, niech będzie jako poganinem wyklętym.* Co koncylia i biskupi wszystkiego świata z Ducha Bożego i z nauki jego postanowią: to oni pierwej na sąd głowy swojej puszczają, i jako się im podoba, przyjmą abo porzucą. O niewstydzie sromotny, jako lada co mówisz. To poganie, u których rozsiewali apostołowie ewangelią, apostoły pierwej examinować, a potem im wierzyć abo nie wierzyć mieli? Sromaj się wżdy dziecinna mowo. Mieli je sądzić, jeśli wedle pisma prorockiego każą [4]), a oni i o piśmie i o prorokach nigdy nie słyszeli. Acz uwierzywszy, jako oni w Bereej, w pismo, o którem im powiadano, patrząc, i tam tego, czego ich nauczano, szukać mogli. Jeśli apostoły każące sądzić mieli: musieli pierwej i lepiej pismo rozumieć, niżli święci apo-

---

[1]) Act. 10. [2]) Act. 1. [3]) Matth. 18. [4]) Act. 17.

stołowie i mistrzowie ich. Co za rozum? Jaki nowy rząd na świecie? Niech wżdy kiedy głupstwo swoje abo upor uznają. Niechaj wiedzą, iż apostolski Kościół i pismo święte nam podał, i on je od fałszywych pism obronił, i oczyścił, i on sam tego Ducha świętego ma, którym pisali ludzie święci, i on sam to pierwej i lepiej, co jest pisano, rozumie. I nie jest dane pismo niewiernym, ale wiernym, którym do niego Duch święty otwarza, aby je rozumieli, jako prorok mówi [1]): *jeśli nie uwierzycie, nie zrozumiecie.* Heretycy wiarę, abo raczej mniemanie o rzeczach Boskich sobie w głowie swej ukowawszy, z pisma potwierdzenia szukają, i do niego litery gwałtem naciągają. A katolicy wiarę z kościelnego kazania, w którym Duch święty świadkiem jest, wziąwszy, do pisma idą, rozumienia jego nie z swojej głowy, ale z kościelnego wykładu i doktorów, jako świadków Chrystusowych, szukają. I przetoż omyleni być nie mogą.

Kazanie bowiem kościelne nie jest gołą historyą i powieścią, ale i świadectwem i podporą prawdy z Duchem świętym pospołu. I przeto apostołom Chrystus rzekł [2]): *wy o mnie świadczyć będziecie.* I Pawłowi świętemu mówi Pan: *postawiłem cię sługą i świadkiem tego, coś widział* [3]). I sami o sobie apostołowie mówią [4]): *rozkazał nam ludziom opowiadać i świadczyć.* Nie tylo opowiadać, ale i świadczyć, iż to prawda Ducha świętego, która nikogo zawieść nie może. Różne są rzeczy: powieść i świadectwo. Bo gdy kto co powiada, może mu wierzyć abo nie wierzyć. Ale gdy świadczy, a nieomylnem świadectwem, już powieść swoję umacnia, i do wierzenia wiąże: już temu wierzyć ma ten, co słucha, i na tem się zawieść nie ma.

Kto tedy temu świadkowi, Kościołowi św. nie wierzy, Chrystusowi nie wierzy, Duchowi świętemu nie wierzy, Bogu nie wierzy, który takie świadki posłał, i wierzyć im a słuchać ich rozkazał. Dla tegoż się Kościół zowie [5]) *filarem i umocnieniem prawdy,* przeto iż zbłądzić około pisma i prawdy nie może, zawieść nikogoż nie może. Spytałbym ich na koniec: jeśli ci ministrowie tak nauczają swoje słuchacze, aby im nie wierzyli, ażby w pismo wejrzeli i osądzili naukę ich, jeśli dobra abo zła? jeśli wedle pisma, abo nie? nie wierzę, aby do tego niebaczenia przyszli. A jeśli oni prostym, i czytać nie umiejącym, i pisma tak trudnego i głębokiego nie rozumiejącym, sądzić się i uczyć nie

[1]) Isa. 7. juxta LXX [2]) Act. 1. [3]) Act. 26. [4]) Act. 10. [5]) 1. Timoth. 3.

dadzą: jako oni starsze swoje, i Kościół katolicki, i kazanie jego i koncylia, i biskupy wszystkiego świata sądzić chcą, i nauczać się ich ważą? Kościelną poważność w nauce psują, a sami ją sobie u swoich przywłaszczają. Tę poważność do wiary, która samemu Kościołowi i Duchowi świętemu, rządzcy jego, własna jest, na się fałszywie biorąc. Lecz się im ta wzgarda Kościoła Bożego dobrze oddaje. Jako oni niesłusznie Kościół sądzą, tak je uczniowie ich, i panowie ich świetcy, słusznie nie tylo sądzą i nauczają, ale i wyganiają, i karzą, jako chcą. Ja to śmiem mówić, a nie wiem, kto mi to zgani: gdyby wiara nasza chrześcijańska na samo wnętrzne Ducha świętego, którym się oni chlubią, świadectwo, abo na samo pismo przychodziła, a podpory i świadectwa kościelnego nie miała, dawnoby ją nam heretycy wydarli, którzy tego się rzemiesła uczą, aby się Duchem świętym chlubiąc, pismo zglozować, wywracać wymyślnemi swemi wykładami umieli. Jakoż drudzy umieją, a mistrz dawny ich i stary pożarciem się dusz karmi, i tego im pomaga. Dawnoby już, by nie Kościół, a mianowicie apostolski rzymski, samo pismo zelżyli i wygubili, i w baśni je Ezopowe obrócili.

Tu się to namienia, czego się każdy domyślić może, iż to świadectwo o prawdzie swej Pan Chrystus nie tylo apostołom onym zleca, ale i ich potomkom aż do końca świata, bez których Kościół nigdy być nie może. Bo gdy mówi: *będziecie mi świadkami, boście od początku ze mną,* nie rozumie tylo o tych, którzy przy nim od początku jego kazania w jego szkole mieszkali. Bo apostół święty Paweł tam nie był, ani Łukasz, ani Marek, a jednak oni temiż świadkami byli. Ale i o innych rozumie, którzy od tych, co z Panem przemieszkali, pewne wstępowanie i rodzaj ręku kładzienia mieli i maja, iż z ręki w rękę ten urząd świadczenia o Chrystusie sobie podawali. Bo jako Chrystus znał się być posłańcem od Ojca, aby dał świadectwo prawdzie, i on apostoły od siebie posyłał: tak też Chrystus moc tę dał apostołom, aby drugie posyłali, a Chrystus, póki świat stoi, aby miał z Duchem świętym świadki swojej prawdy dla ludzkiego zbawienia, którzy się rodzą zawżdy, i rodzić aż do końca świata będą.

I toż się dołożyć może, jakie jest niebaczenie tych ludzi, którzy świadectwem Kościoła Bożego tak poważnem i wielkiem około prawdy wiary naszej pomiatają, a świadectwa ministrow-

skie przyjmują. Zrównaj jedno z drugiem: zawstydzić się sam siebie i rozumu upadłego twego musisz. Katolicki kapłan, świadek prawdy Chrystusowej, idzie nie z swoim własnym rozumem, ale z rozumem świata wszystkiego katolickiego, nic nie nauczając, jedno co po wszystkim świecie biskupi i kapłani zgodnie nauczają, i co od swoich przodków chrześcijan od półtoru tysiącu lat wzięli. A minister idzie z swoim własnym rozumem, który się światu wszystkiemu i starowieczności wszystkiej sprzeciwia. To przynosi, co się samej jego głowie udało, i to słowem Bożem zowie, co sam wykładem swoim upornym w piśmie fałszuje. Na któregoż się wolisz świadectwo spuścić?

K temu świadek katolicki idzie z posłuszeństwa, iż go posłano; sam się nie posłał na to świadectwo. A minister sam się posłał, i w to świadectwo wtrącił: któryż ci podejrzeńszy być ma? Jeden idzie jako gołębica, która się do korabia do Noego wraca [1]), i poselstwa swego daje sprawę temu, który go posłał; a drugi idzie jako kruk na ścierwie zabawiony, nie wraca się tam, skąd wyszedł, nikomu się o to, czego naucza i świadczy, nie sprawuje. Świadek katolicki stary, siwy, ma lat tysiąc i kila set, bo to przynosi, co przed nim wszyscy doktorowie tak starzy wyświadczali; dobrze się zna na granicach, pamięta i prawdy nie chybi. A świadek ministrowski młody, z dzisiejszą nauką, która się nie dawno urodziła, idzie nic nie świadom: jakoż go na rozgraniczenie brać masz? A tak około nauki Chrystusowej w każdem wątpieniu i pytaniu przestajmy na świadectwie Kościoła Bożego i urzędników jego, w których Duch święty mówi, a zwłaszcza na koncyliach abo sejmach duchownych, które, jako ono pierwsze w Jeruzalem, zawżdy takie wyroki w zgodzie Ducha świętego czynią [2]): *zdało się Duchowi świętemu i nam,* aby to a to każdy wierzył i wyznawał. Bo tam się właśnie te słowa Pańskie iszczą: *Duch święty da o mnie świadectwo, i wy dacie.*

WTÓRA CZĘŚĆ.

O cierpieniu naszem i o pociechach Ducha świętego.

Pan Jezus na przestrogę uczniom swoim opowiada im przyszłe przygody ich, i prześladowania, i zabijania, i męki a zelży-

[1]) Genes. 7. [2]) Act. 15.

wości, na które przyjść mieli, dla tego, aby się na nie zgotowali, a niemi żadnej utraty i szkody, ale raczej zysk zbawienny otrzymać mogli. Wiedział Pan Jezus naturę ludzką i słabość jej, gdy na cierpienie przychodzi. Mogli sobie myślić i pokusy mieć rozmaite: czemu to na nas dopuszcza Pan? czemu nas nie broni? izali nam nie obiecał? podobno o nas nie dba, posyłając nas między srogie wilki; paszczęki ich zawrzeć może, aby nas nie szarpali. Aboć nas nie miłuje? aboć nas bronić nie może? Także się nam praca nasza około ewangeliej i roboty tak ciężkiej płacić ma?

Takiemi i innemi myślami skruszeni być mogli, gdy na nie ludzie i tyranowie srodzy powstawali, i wzgorszeni być mogli. Od takich pokus broni ich Pan Jezus przejrzeniem i wolą swoją, iż to tak chciał mieć, aby jego ewangelia poczęła się gorąco z wielkiem sercem, aby za nię uczniowie jego cierpieli, i zdrowie radzi kładli; czując w niej za sprawą Ducha świętego wielką słodkość, większą niźli w zdrowiu i wszystkiego świata dobrem mieniu. Chciał Pan Jezus, aby takie świadki prawda jego miała, którzyby ją nie słowy tylo i żywotem, ale i śmiercią wyświadczali, a dawali ludziom rozumieć, iż żywot wieczny, który ewangelia opowiada i przynosi, nad wszystkie dobra świeckie lepszy jest, i prawy żywot i wieczne rozkosze z temi świeckiemi niezrównane daje. Do którego gdy się uczniowie jego kwapili, a utratę zdrowia tego za zysk sobie mieli: musieli się niewierni dziwować i do wiary przywodzić, myśląc: iż po śmierci jest coś lepszego, do czego się tak chrześcijanie kwapią, a tak radzi z tego świata i przez wielkie a nieznośne męki odchodzą.

Pokazać też chciał Pan Bóg przez taką słabość sług swoich, które zabijać każdy mógł, gdy żadnej potężności i obrony nie mieli: iż jego słabość, jako mówi apostół [1]), mocniejsza jest niźli moc wszystkiego świata, która ich gubiąc je wygubić nie mogła, gdy się samą zgubą i zabijaniem mnożyli.

I ten też wielki cud pokazać chciał Pan Jezus w ewangeliej swojej, iż w ludziach taką mocną wiarę Duchem swoim szczepił, z której porzucali te dobre mienia, na które patrzyli, i w ręku je mieli, za te, których nie widzieli; i dali się namówić nie rozkoszą, ani pieniądzmi, ani dobrem mieniem, ani mocą, ale samem słowem, na tak ciężkie światu i ciału przykrości

[1]) 1. Corinth. 1.

i męki, cisnąc się do rzeczy przyszłego innego świata, których nie widzieli. W czem się wielka moc Ducha świętego pokazała.

Na on czas nie szedł żaden do chrztu świętego, aż pierwej wszystkiego co miał odżałował, i na gotową się śmierć i ciężkie męczenia zgotował. Przetoż pierwszy chrześcijanie oni byli jako złoto, i nieobłudną miłość do Chrystusa swego przynosili. Prawie odrodzeni sami się siebie przeli, i wszystko dla perły drogiej, zbawienia swego, porzucali.

A jako w wojskach za ufce stracone, które naprzód idą na strzelby i działa, i trupy swojemi zawalają wały, i góry czynią, aby po nich towarzysze ich na pewne zwycięztwo postąpili: tak ci straceni, którzy w tych ufcach męczeńskich byli, śmierciami swemi osłabili niewierne pogany, którzy je przez trzy sta lat zabijali, i zawalili doły i wały uporu ich i okrucieństwa, iż się poddać drugim następującym musieli. Widząc, jako dla tego Chrystusa radzi chrześcijanie umierali, i zabić się dawali: przełomili upor swój i uwierzyli, iż Chrystus Bóg jest prawy, który takie po śmierci swoim rozkosze daje, do których się słudzy jego przez śmierć i męki z taką ochotą cisnęli.

Dziś chrześcijanie lekko sobie wiarę świętą ważą, bo im lekko przychodzi. Wnet z lada namowy heretyckiej odstępują, dla zysku i rozkoszy ją Turkom i pogaństwu przedają. Pierwej dla niej wszystkiego, co świat obiecać mógł, odstępowali: a dziś jej dla lada marności świeckiej odstępują.

Godzi się i to uważyć, co Pan mówi: *zabijając was,* prawi, *będą rozumieli, iż Bogu przysługę czynią* [1]). Między żydy onemi, którzy Pana zabili, i jego apostoły, i Kościół w Jeruzalem i w ziemi onej prześladowali, wiele takich było, którzy potwarzom starszych wierzyli, jakoby się Chrystus Bogu i zakonowi ich sprzeciwił, i Mojżesza bluźnił; jako i Szczepana świętego potwarzali, i inne apostoły, i ucznie ich; i zabijali jako Boże nieprzyjaciele, rozumiejąc, iż nie tylo o to grzechu nie mieli, ale iż się ich śmiercią Bogu przysługowali. W takiej niewiadomości był Paweł święty, który chrześcijany gubił, z uprzejmej ale nierozumnej chęci ku Bogu, i ku zakonowi i podaniu ojców swoich, jako sam o sobie mówi. I przeto powiada [2]): *dostąpiłem miłosierdzia, iżem czynił z niewiadomości.* Jednak ona niewiadomość nie była taka, któraby i Pawła świętego, i inne proste, od grze-

[1]) Joan. 16. [2]) 1. Timoth. 1.

chu wolnemi czyniła. Bo słyszeli o cudach, które Chrystus czynił i uczniowie jego, któremi Pan Bóg świadectwo swej prawdzie dawał. Dowiedzieć się i przypatrzyć mogli, by byli większą pilność około tego czynili, a na ich się prześladowanie i zabijanie nie skwapiali. A starszy oni żydowscy, którzy znali moc Bożą w Panie naszym, i mówili [1]): *ten człowiek wiele cudów czyni, już wszyscy weń uwierzą,* gdy Łazarza z grobu wskrzesił; i w apostolech także, gdy chromego od porodzenia Piotr święty uzdrowił, znać musieli moc Bożą, i mówili [2]): *jawne się cudo stało, i przeć go nie możem:* ci żadnej wymówki z niewiadomości nie mieli, a złością szczerą chcąc grzeszyli, zabijając i mordując niewinne.

Między pogaństwem także wiele potwarzy kapłani oni bałwochwalcy, i inni philozophowie, i cesarze, i królowie niewierni na chrześcijany kładli. Zwali je *atheos,* bez Boga, którzy w żadnego boga ich, których tak wiele mieli, wierzyć nie chcieli. Zwali je niezbożnemi i świętokradźcami, iż bogów czcić, i ofiary im czynić nie chcieli. Przyczytali im sromotne nocne schadzki, na których dzieci zabijali, i krew ich pili. Gdy się co złego w rzeczypospolitej działo, abo głody, abo mory, abo wojny, i porażki od nieprzyjaciół: to wszystko chrześcijanom przyczytali, iż dla ich wzgardy bogowie obrażeni tak ludziom źle czynili. Czemu lud pospolity wierząc, zabijali je, jakoby się Bogu i rzeczypospolitej przysługując. I często bez prawa, bez sądu, tumultem i wielką je mocą gubili, i majętności ich i domy pobierali. O jakiej na on czas święci oni niewinni chrześcijanie nędze dla Chrystusa użyli!

I czasów naszych w Angliej spotwarzyli katolickie kapłany, iż rzeczpospolitą burzą, iż poddane od posłuszeństwa odwodzą, iż królową zabić chcą, iż ojczyznę zdradzić myślą. I tak je zabijają, mordują, jako złoczyńce, bez liczby, nic na nich nie dowodząc, jedno to, iż katolicy są, a prawdę w Duchu świętym Chrystusową świadczą. Większe nad niemi okrucieństwa wymyślają, niźli się u pogan najdowały. A nie tylo kapłany i duchowne, ale pany wielkie, wojewody i hrabie, i ludu pospolitego, i białych głów, u których abo krzyżyk, abo paciorki, abo obraz nabożny najdują, abo się dowiedzą, iż mszej tajemnie słuchali, bez liczby pozabijali, i dziś jeszcze zabijają.

Jakąż z tego nam Duch święty pociechę daje? Tę naprzód, iż się Kościół Boży przeczyścia w tym ogniu, a nasze niedbal-

[1]) Joan. 11. [2]) Act. 4.

stwo wzbudza. Jako i Cypryan święty, gdy takie na Kościół święty najazdy od pogaństwa się wszczynały, wiernych upomina, mówiąc [1]): *Pan chciał próbować czeladkę swoję, bo już był pokój długi napsował karności, od Boga nam podanej; leżącą wiarę, a jakoby śpiącą Pan Bóg karaniem swojem obudził; każdy chciał pilnie ubogacić się, w kapłaniech ustało nabożeństwo, w dyakoniech całości wiary nie było, uczynki nie miały miłosierdzia, obyczaje nie miały karności.* To święty Cypryan. I Augustyn święty napisał [3]): *iż prześladowaniem heretyckiem pilniej się o piśmie świętem pytamy, i jako ze snu lenistwa dowcip się nasz obudza, iż tak z łaski Zbawicielowej to, czem nieprzyjaciel chce szkodzić, Bóg w pomoc naszę obraca.*

Przyczynia się też Kościołowi z męczenników wielkiej sławy i umocnienia, iż na ich męztwo katolickie patrząc, wiele się ich utwierdza, i dla Chrystusa i prawdy jego cierpieć także drudzy pragną. A co najpocieszniej, iż ze krwie męczenników wielkiego się żniwa spodziewamy, iż się katolicki Kościół tam najwięcej, gdzie ją rozlewają, rozmnaża. Bo jako napisał Tertullian i Leo papież [3]); krew męczeńska nasienie jest chrześcijańskie; gdzie padnie na ziemię a obumrze, wielki pożytek czyni. Heretycka cierpliwość tego nie ma; jako gałąź, gdzie ją odetniesz, tam leży i gnije: tak na heretyki jeden wyrok urzędu jakiego przypadający rozprasza je, iż zaraz i miejsca, gdzie byli, nie znać. Takich wiele sekt było, a wszystkie upadły, i te nie długo z pomocy Bożej upadną i zginą.

Prześladowaniem, jako mówi apostół [4]), napełnia nas Pan Bóg weselem i pokojem w wierze. W tem wojsku, gdzie ustawicznie rany od nieprzyjaciół podejmują, w temże też igrają i weselą się, mówi pismo [5]): *co widzicie w Sunamicie? jedno w obozie chóry.* Bo ile nam ran nieprzyjaciele zadają, tyle nam wesela i zasług u Pana Boga naganiają. Bo to dla niego cierpim, i on nam te rany nagradzać, i wieczną koroną płacić będzie. A iż nas Pan Zbawiciel przestrzegł, i z daleka opowiedział, iż to na nas przyjść miało: wielką z tego mamy pociechę, gdy na jego wolą i proroctwo wspominamy, jako tu sam mówi: *to wam mówię, abyście na to wspomnieli, gdy na te przypadki i nędze przyjdziecie, iżem ja to wam opowiedział.* Baczyli, iż to nie szło z przygody, ale z osobnego zrządzenia i dopuszczenia Boskiego, aby tak Kościół się Chrystusów cierpieniem i krwią niewinną uczniów swoich ufundował, na budowanie mocne a trwałe aż do końca świata. Miło nam to cierpieć, co nam Pan Jezus prorokował, i co na nas włożyć chciał, aby tak wielkie imię jego wsławione było.

[1]) Cypr. ser. 5. de lapsis. [2]) Aug. epist. 105. [3]) Tertul. in apolog. Leo Papa. [4]) Rom. 15. [5]) Cantic. 7.

Mądrego i ostrożnego rzecz jest, patrzyć na przyszłe przygody, i do nich się, jakoby już teraz przyjść miały, gotować, a nie mówić: nie spodziewałem się tego. Bo to głupiego słowo, jako i poganie upominali. My podobno na męczeństwo nie przyjdziem dla Chrystusa, bośmy tego niegodni; wszakże Boże, byśmy byli godni! O do jakiejby nas pociechy Duch święty, dając nam cierpliwość, przywiódł! Ale na rozmaite nieszczęścia, i choroby, i na śmierć nakoniec straszliwą przyjść musim. Na to proroctwa nam nie potrzeba, pewniśmy tego: natura sama, i prawo rodzenia, i grzechy nasze są nam pewnem proroctwem. O tem zawżdy myślmy, jako się z śmiercią potkamy, jako ją zwyciężyć, aby nam jakiej szkody na duszy nie uczyniła. O czem się na innem miejscu nauki dają.

Uważajmy też, jakie grzechy z niewiadomości Boskiej idą, o której tu mówi Pan Jezus, abyśmy się co dzień w uznaniu Pana Boga, jako apostół nam życzy [1]), na uwiarowanie grzechów pomnażali. Czegoż człowieku pilniej, jedno aby znał Pana swego, który go stworzył i odkupił? Z czegoż się więcej chlubić, jako mówi prorok [2]), mamy, jedno z tego, iż się nam Pan Bóg nasz objawił, i ukazał nam wielkość swoję, i wspaniałość swoję, i miłość, którą nas uczcił? Im głębiej w tej wiadomości Boskiej postąpim, tem doskonalszy w bojaźni Bożej zostaniem. Im jaśniej na dobroć jego, i to, co nam daje, i co dla nas niegodnych czyni, patrzyć będziem, tem w miłości ku niemu goręczsy zostaniem. Jako płomień z tłustości mocny i jasny wynika, tak miłość z wiadomości Bożej.

Poślij nam, o Boże nasz, Jezu, wedle obietnice twojej, Ducha prawdy: niech nam wiadomość o tobie, panu i dobrodzieju naszym, większą i goręczszą przyniesie. Niech nam świadczy do serca o tobie, a zwłaszcza, jakie i jako wielkie jest zamiłowanie twoje ku nam, abyśmy cię miłować co dzień więcej i wszystko zakochanie nasze w tobie utopić mogli. Daj nam tego pocieszyciela na wszystkie smutki, kłopoty, potwarze i prześladowania

[1]) Coloss. 1. [2]) Jerem. 9.

synów świata tego, którzy Kościół święty twój i dziedzictwo twoje zgubić chcą, i niewinną krew sług twoich rozlewają. Długoż Panie nie wysłuchasz tej krwie, ktora do ciebie z ziemie woła za temi, którzy ją rozlali, aby się uznali? Nie prosi pomsty, jedno takiej, jakiejeś ty sam prosił od Ojca, i jakiej dyakon twój Szczepan, gdy go zabijali, żądał i otrzymał: iż się z innemi do ciebie Paweł święty nawrócił, i uznał grzech swój, i uznał skutek tej krwie, którą wylewał. Tegoż i mytym zabijaczom i prześladownikom naszym z serca od ciebie prosim. A póki nie uprosim, od nas sług twoich nie racz oddalać ducha cierpliwości twej, i wesela w każdym ucisku naszym. Który z Ojcem i z tymże Duchem świętym w społeczności bóstwa jednego królujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

Na dzień świąteczny Ducha świętego.

Ewangelia u Jana św. w XIV.

Onego czasu mówił Pan Jezus uczniom swoim: Jeśli mię kto miłuje, będzie chował słowa moje, a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy. Ktoć mię nie miłuje, słów moich nie chowa. A słowo, któreście słyszeli, nie jestci moje, ale tego, który mię posłał, Ojca. Tomci wam powiedział, u was mieszkając. Lecz pocieszyciel Duch św. którego Ojciec pośle w imię moje, onci was wszystkiego nauczy, i przypomni wam wszystko, comkolwiek wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój mój daję wam. Nie jako dawa świat, ja wam daję. Niechże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, żem ja wam powiedział: odchodzę i wrócę się do was. Gdybyście mię miłowali, wżdybyście się radowali, iż idę do Ojca, bo Ojciec większy jest, niżli ja. I terazem wam powiedział, przed tem niż się stanie, iżbyście, gdy się stanie, wierzyli. Już z wami wiele mówić nie będę. Abowiem idzie książę tego świata, a we mnie nic nie ma. Ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako mi Ojciec rozkazał, tak czynię.

Upewniliśmy się dziś dziwnie mocno, iż Pan Jezus, Zbawiciel nasz, tu na świecie dla nas zelżony i zamordowany, prawdziwie w niebo wstąpił, i tam jako król niebieski na prawicy u Ojca swego wszystkiem władnie. Bo stamtąd dary i upominki, o których na ziemi nigdy było nie słychać, ani się tu na tym

świecie rodzić mogą, które prawie własne są kraju tamtemu, posłać swoim wiernym raczył. Jakób patryarcha nie wierzył, aby syn jego Jozeph, którego śmierci już długo płakał, królował w Egiptcie [1]); aż gdy ujrzał od niego posłane pańskie i królewskie upominki, onemu królestwu własne, dopiero ożył duch jego, i uwierzył. Gdy Dawid poraził Amalechity [2]), a dary z korzyści swej panom rozsyłał, pewni byli o zwycięztwie wielkiem jego. Także gdy szpiegowie oni z ziemie obiecanej przynieśli wielkie grono wina, które dwa nieść na żerdzi musieli [3]), pewni byli wszyscy o dobrej i okwitej onej tam ziemi. Cóż za upominek ten król nasz z państwa i królestwa swego posłał? Wielki a prawie niebieski, i na ziemi niesłychany. Słyszał-li kto kiedy, aby ludzie prości zaraz w jednej godzinie wszystkiego świata językami mówili? Aby nieumiejętni wszystkie tajemnice Boże i rozumy pisma świętego zaraz umieli? Aby jeden rybołów jednem kazaniem namówić mógł trzy tysiące ludzi, aby tego za Boga mieli, którego sami na krzyżu zabili? aby się temu pokłonili, którego przed dni piąciądziesiąt między łotry wiszącego widzieli? Boskie to i z samego prawie nieba upominki. Bóg to jest, i wielki Bóg nieba i ziemie, który tak bogate dary posyłać mógł. A nie upominki tylo, ale pana i dawcę ich, Ducha świętego zesłał, aby tu na ziemi z wiernemi mieszkał, prawdy ich nauczał, sieroctwo ich i nędze opatrował. Który, iż jest prawym Bogiem, równym Synowi i Ojcu, naprzód w tej pierwszej części pokażmy, a potem o jego mieszkaniu w nas i tych jego darów nabywaniu mówić za łaską tegoż Ducha świętego będziem. Boże daj duchem Piotrowym do was mówić, abyśmy się skruszyli do pokuty, z daru tego, który dziś zesłany jest.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O prawdziwem bóstwie Ducha świętego, i o pochodzeniu jego od Syna.

Na pohańbienie nieprzyjaciół Boga chrześcijańskiego, w Trójcy jedynego, mocno i uprzejmie wyznawamy: *wierzę w Ducha świętego,* tak jako wierzę w Ojca wszechmogącego, i w Syna jego, Jezu Chrystusa, Pana naszego. Jakożbym ja miał w stworzenie wierzyć, i w niem wszystko serce moje i ufanie położyć, jeśli

---

[1]) Genes. 45. [2]) 1. Reg. 30. [3]) Num. 13.

Bogiem Duch święty nie jest? iżalibym bałwochwalstwa uszedł, a sam się bardzo na tej wierze i nadziei nie oszukał? Nie daj Boże. Stoim przy kredzie, stoim przy apostolskiej nauce, stoim przy wszystkiego chrześcijaństwa wierze, stoim i przy piśmie świętem, o które oni nie dbają. Co im pomoże pismo święte na podparcie tej prawdy ukazować, gdy mu nie wierzą? Ale jeśli nie dla nich, tedy dla naszego utwierdzenia obaczmy, jako pismo jaśnie mówi o bóstwie prawem Ducha świętego.

W księgach królewskich te są słowa: ostatnie słowa, które mówił Dawid [1]): *Duch Pański przemówił we mnie, i słowo jego przez usta moje: rzekł Bóg izraelski, powiedział mocny izraelski, panujący nad ludźmi.* Oto tu Ducha świętego zowie Bogiem izraelskim, mocnym i nad ludźmi panującym. Jakoż bóstwo jego jedno nie jest z Ojcem i z Synem? A różność persony ukazał, gdy rzekł: Duch Pański, iż od Ojca pochodzi. A ten Duch Pański, który mówi przez Dawida, jest Bogiem izraelskim. Czegoż jaśniejszego do tego wyznania potrzeba? Niezbożni pohańcy, by prawdy szukali, tuby ją już z tego samego pisma należli; ale pismu, jakom rzekł, nie wierzą.

Drugie pismo jest u Izajasza, gdy prorok mówi [2]): *Króla zastępów widziałem oczyma memi, i rzekł mi: idź, powiedz ludu temu: słuchać będziecie a nie rozumieć.* Te słowa mówił Pan Bóg zastępów, Bóg prawy. A też słowa przyczyta Paweł święty Duchowi świętemu, gdy mówi [3]): *dobrze rzekł Duch święty przez Izajasza do ojców naszych: idź do ludu tego i powiedz im: uchem słuchać będziecie, a rozumieć nie będziecie.* Tęż mowę przyczytał Duchowi świętemu. A któż za tem wątpi, iż Duch święty jest Bóg zastępów? Wszyscy prorocy mówili: Pan Bóg zastępów mię posłał, Pan Bóg izraelski przez nas mówi. A Piotr święty [4]) upewnia nas, iż Duch święty w prorokach mówił, i Duchem świętym wszyscy święci Boży natchnieni proroctwa dawali. Jakoż tu nie wierzyć, iż Duch święty Pan jest zastępów, i on Bóg izraelski, któremu stary Kościół służył?

A Piotr święty i Paweł jawnie i odkrycie Ducha świętego Bogiem zowią. Mówi do Ananiasza Piotr apostół [5]): *czemu czart skusił serce twoje, iżeś skłamał Duchem świętym? nie skłamałeś ludziom, ale Bogu.* O jako jaśnie Ducha świętego zowie Bogiem.

---

[1]) Reg. 22. [2]) Isa. 6. [3]) Actor. ult. [4]) 2. Petr. 1. [5]) Act. 5.

I Paweł święty do Koryntów mówi [1]): *podzielone są dary, ale jeden jest Duch, jeden jest Pan, jeden jest Bóg.* Ten, co dary niebieskie ludziom rozdaje, jeden jest. Jakoż go zowią? Duch święty, Pan i Bóg. O ślepoto, która Ducha świętego nie masz, przeto tego jasnego pisma rozumieć nie chcesz.

A kto człowieka stworzył? Izali nie prawdziwy Bóg? Otóż stworzenie Job święty przypisuje Duchowi świętemu, gdy mówi [2]): *Duch Pański uczynił mię.* A kto stworzył niebo? Izali nie Bóg prawdziwy? Otóż stworzenie nieba Duchowi świętemu psalm daje, mówiąc [3]): *słowem Pańskiem umocniło się niebo, i Duchem ust jego wszystka siła ich.* A k temu wszędzie na każdem miejscu być, i wszystkie kąty nieba i ziemie napełnić, to samego Boga własność jest, która się Duchowi świętemu przyczyta, gdy Mędrzec mówi [4]): *Duch Pański napełnił okrąg ziemie, i ten, który wszystko zatrzymawa, wiadomość ma głosu: to jest wie wszystko, co kto mówi i myśli.* Izali nie sam Bóg odpuszcza grzechów? Pewnie sam. A gdy o Duchu świętym mówi Pan Jezus [5]): *bierzcie Ducha świętego, komu odpuścicie grzechy, będą odpuszczone*: izali tej mocy nie zna w Duchu świętym? I bardzo mu to przyczyta. Także i odrodzenie dusz ludzkich na chrzcie, izali nie samemu Bogu służy? A jednak się Duchowi świętemu daje. *Chrzcijcie,* mówi Pan, *w imię Ojca i Syna i Ducha świętego.* By nie był Bogiem prawym Duch święty, jako by mu ta moc równa z Ojcem i Synem przyczytana była? I apostół usprawiedliwienie Duchowi świętemu przypisuje, gdy mówi [6]): *usprawiedliwieni jesteście w imię Pana Jezu Chrysta, i w Duchu Boga naszego.*

Co tym ludziom koncylia i doktory święte przywodzić? jeśli pismu nie wierzą, jako Duchowi świętemu, przez biskupy wszystkiego świata mówiącemu, uwierzą? Wtóre powszechne koncylium potępiło Macedoniusza, który bóstwo Ducha świętego bluźnił, i inne po nim wszystkie. I co jedno doktorów jest chrześcijańskich, żaden inaczej nie naucza. Co się temu pogaństwu przeciwić, gdy oni zgoła Boga chrześcijańskiego w Trójcy jedynego odstępują, a do fałszywego żydowskiego i tureckiego przystają?

Co mówią, (iż gdy się posyła Duch święty od Ojca i od Syna, musi być nierówny Ojcu i Synowi: bo większy ten, co po-

---

[1]) 1. Cor. 12. [2]) Job 33. [3]) Psal. 32. [4]) Sap. 1. [5]) Joan 20. [6]) 1. Cor. 6.

syła, a mniejszy ten, co go posyłają): na to Augustyn święty odpowiada [1]): *posyłanie z rozkazania czyni nierówność, ale posyłanie z pochodzenia ma wielką równość: przeto się od Ojca posyła, iż od niego wiekuiście pochodzi, także i od Syna: nie posyła persona w bóstwie tej persony, która od innej nie pochodzi: jako Syn nie posyła Ojca, ani Duch święty Syna, bo Ojciec od Syna nie pochodzi, ani Syn od Ducha świętego, ale raczej Duch święty i od Ojca i od Syna;* a iż mówi u Izajasza Syn Boży [2]): *Duch Pański na mnie, iż mię posłał: to mówi jako człowiek prawy wedle człowieczeństwa, wedle którego Duch święty Syna posyła, i napełnia go dary swemi, i na nim odpoczywa, ale nie wedle bóstwa, wedle którego Duch święty pochodzi od Syna, nie Syn od Ducha świętego.*

To wyznanie jest przeciw Grekom młodym, którzy Synowi Bożemu to odejmują, aby Duch święty nie pochodził od niego, tak jako i od Ojca. W czem wielce błądzą, i wyznanie chrześcijańskie i Trójcę świętą bardzo mieszają, i na aryańskie kacerstwo gonią. Bo jeśli Syn nie ma tego wszystkiego, co Ojciec, okrom ojcowstwa, którem w personie jest od Ojca różny: tedy będzie w istności nierówny Ojcu, i nie będzie tego wszystkiego miał, co Ojciec. Bo nie będzie miał pochodzenia Ducha świętego, które ma Ojciec, które pochodzenie nie służy do różności person, tak jako ojcowstwo i tchnienie Ducha świętego; tedyć musi być spólne jemu z Ojcem, jeśli w istności jest z nim równym. A toćby była niezbożność aryańska, kłaść w bóstwie jaką nierówność Ojca od Syna.

Lecz gdy mówi Syn [3]): *wszystko, co Ojciec ma, moje jest:* pewnie ma i pochodzenie Ducha świętego. A k temu gdy mówi: *on,* to jest Duch święty, *mię uwielbi, bo z mego weźmie*: cóż weźmie? Mówią święci doktorowie: Augustyn, Chryzostom, Cyrillus, Theophilaktus, Euthymius [4]), iż naukę weźmie. Jeślić od Syna naukę bierze Duch święty, pewnie i istność abo jestestwo od niego ma i od niego pochodzi. I przykłada Pan Chrystus: nie tylo z mego weźmie, *ale nie będzie mówił sam od siebie.* Toć pewnie mówi od Ojca i od Syna, od których wiecznie pochodzi, i od których skarby nauki, które są w Synie, bierze.

[1]) Aug. lib. de Trinit. cap. 5. [2]) Isa. 61. [3]) Joan. 16. et 17. [4]) In hunc locum Joannis.

Ta prawda i onemi się słowy wspiera, gdy Pan mówi o sobie: *poślę wam Ducha świętego, ja go wam poślę od Ojca.* Nie posyła jako starszy nadeń, rozkazując, boby to była nierówność: uchowaj Boże tak mówić. Nie posyła go jako pan sługę, nie posyła jako mędrszy, radząc mu, boby i tu była wielka nierówność. Ale go posyła jako pniak drzewa, posyła rózgę i kwiecie i owoce. Bo od niego z przyrodzenia samego pochodzi rózga i kwiat i owoc. Przetoż mądrze mówi święty Augustyn [1]): *gdy mówi pismo, iż Syn posłany od Ojca, mówi wedle człowieczeństwa, iż się na świecie narodził z Panny czystej;* ale gdy mówi pismo, *iż Syn posyła Ducha św. rozumie się, iż od niego pochodzi.*

Z czego chcąc się wyśliznąć Grecy, mówią: *posyła Syn Ducha świętego, iż dary jego posyła.* Ale to próżna mowa, bo pismo jaśnie mówi: *iż nie tylo dary Ducha świętego posyła, ale samego Ducha świętego.* Bo apostół mówi [2]); *miłość Boża wylała się w serca wasze przez Ducha świętego, który wam dany jest.* Nie mówi: dary jego, ale Duch sam święty. I gdy mówi: *członki wasze są kościołem Ducha świętego, którego w sobie macie* [3]). Kto tak głupi, aby dary Boże zwał Bogiem, aby darom Bożym kościoły budowano, a nie samemu Bogu? Bylibyśmy bałwochwalcy, dary Boże chwaląc za Boga. I na innem miejscu apostół, gdy dary Ducha świętego wylicza, nie miesza ich ani zowie Duchem świętym, ale osobno mianuje dawcę darów a osobno dary, gdy mówi: *rozdzielność jest łask i darów, ale jeden Duch święty, Pan i Bóg, który sprawuje i rozdziela je jako chce* [4]). Nie jest tedy Duch święty darem, ale dawcą darów niebieskich, ani Syn Boży darów na apostoły posłał, ale samego Pana i rozdawcę darów, Ducha świętego. A jeśliż go posyła, pewnie od niego pochodzi. A k temu gdy Pan tchnął na apostoły i rzekł [5]): *bierzcie Ducha świętego, komu odpuścicie grzechy, odpuszczone są:* ta ceremonia tchnienia pokazuje, iż tak od niego Duch św. pochodzi, jako tchnienie od ducha ludzkiego przyrodzenno i właśnie pochodzi. Co Greczyn stary, uczony i święty Cyrillus, na te Pańskie słowa pisząc, tak mówi, i nasz Augustym św. z nim się zgadza [6]).

A na koniec Duch święty zowie się w piśmie Duch Synowski [7]). *Kto,* prawi, *Ducha Chrystusowego nie ma,* mówi apo-

[1]) Aug. de Trinit. lib. 4. cap. 19. et 20. [2]) Rom. 7. [3]) 1. Cor. 6. [4]) 1. Cor. 12. [5]) Joan. 20. [6]) Cyrill. in Joan. lib. 12. cap. 56. Aug. lib. 3. in Maxim. cap. 14. [7]) Rom. 8.

stół, *ten nie jest jego.* I indziej [1]): *iżeście synowie Boży, posłał Bóg Ducha Syna swego w serca wasze, wołającego: Ojcze, Ojcze.* Nie iżby się on sam Duch święty modlił, ale nas naucza, i tę nam otuchę daje, abyśmy śmieli mówić Bogu wszechmogącemu: Ojcze, Ojcze. Czemużby się tedy miał zwać Duchem Synowskim? Nie przeto, aby był jego sługą abo bratem, ale iż od niego pochodzi.

Do tak jasnego pisma mamy na Greki koncylia wielkie, mamy doktorów ich greckich piętnaście: Grzegorza Thaumaturga, Athanazego, Bazylego, Grzegorza nisseńskiego, Nazyanzena, Cyrilla jerozolimskiego, Chryzostoma, Epiphaniusza, Dydyma, Cyrilla alexandryjskiego, Symeona Metaphrasta, Anastazyusza, Tarazyusza patryarchę, Maxyma i Damascena, na niektórych miejscach. Okrom młodszych Greków, którzy o tem przeciw swoim księgi pisali, jako Bekus patryarcha, Gennadius, Scholarius, Ugo Eterianus, Bessarion, i inni, których się słowa gdzie indziej kładą [2]). A łacińskie doktory stare i święte wszystkie przeciw nim mamy. I na koniec dzisiejsze heretyki, którzy Jeremiasza, patryarchę carogrodzkiego, około tego artykułu staremi łacińskiemi wywody starli i przekonali, i tem się też z niemi rozbracili [3]). Mamy na nie ich własne na zborach, a zwłaszcza florenckim, wyznanie i ich przekonanie. Czemuż w tak jawnym uporze i heretyctwie, nie tylo odszczepieństwie zostają? Cóż im do jedności z nami Ducha świętego zawadza? Upór, który się i poniżeniem tem tureckiem nie mieni. Wyklęci nakoniec od papieża Mikołaja, gdy koncylium florenckie zrzucili, a do błędu się swego wrócili, w ten dzień carogrodzkie państwo stracili, który Duchowi świętemu dajem, to jest w same świątki. Czego się żal Boże, iż takim uporem swoim do upadku wszystkiego chrześcijaństwa przyczynę dali. Płakaćby nad ich upadkiem i krwawe łzy wypuszczać, a ono co dalej, tem się więcej w pogaństwo obracają.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O dzielnościach i darach Ducha św.

Dzielności, dary i pożytki Ducha św. w wiernych i w Kościele Chrystusowym nie są wypowiedziane, ale wielkiego uwa-

[1]) Galat. 4. [2]) W książkach o rządzie kościelnym przeciw Rusi. [3]) Socolovius in Censura.

żenia godne, abyśmy znając i czując mieszkanie w nas Ducha świętego, tych darów jego zażyć umieli. O nim rzekł apostół [1]): *iż Duch święty sprawuje wszystko we wszystkich.* Co jedno do otrzymania zbawienia naszego i do brania pożytku z męki i wysługi Pana Jezusowej służy, od niego wszystko jest. Coby nam pomogło, iż Syn Boży za nas umarł, gdybyśmy wiary weń i nauki o zakonie jego, i miłości ku nienu, i pełnieniu rozkazania jego nie mieli? To wszystko Duch święty w każdym sprawuje, tak iż śmiał mówić apostół: *iż i mówić Pan Jezus nikt nie może, jedno z Ducha świętego.* On jest exekutor i wykonawca wszystkich śrzodków, któremi do zbawienia z uczestwnictwa wysług Chrystusowych przychodzim. I przetoż tenże Paweł święty mówi [2]): *kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest jego.* Chrystusa nie zna, i do niego przyjść nie może, i nic z nim spólnego nie ma.

On naprzód zakon Chrystusów, zakon łaski i nowego testamentu, w którym zbawienia szukać wszyscy ludzie mają, dziś na sercach przełożonych Kościoła Bożego napisał i obwieścił: inakszy i lepszy daleko, niżli on stary był, przez Mojżesza dany. Pięćdziesiątego dnia po wyjściu z Egiptu dany był na puszczy, na górze onej Synai, zakon stary; i przeto dzisiejsze święto święcili u Mojżesza, i pięćdziesiątnicą je zwali, na pamiątkę onego dobrodziejstwa. Tak też dnia pięćdziesiątnego po zmartwychwstaniu Pańskiem, którem nas z wiecznego i piekielnego Egiptu wywiódł, przez krew swoję, jako baranek prawy, dany dziś jest inszy lepszy zakon Chrystusów przez Ducha świętego. On stary z góry Synai: a ten z samego nieba od zakonodawce najwyższego, Chrystusa na prawicy Bożej siedzącego, zesłany jest.

On w ogniu straszliwym, na który patrząc prawie ludzie umierali: a ten w ogniu wdzięcznym, który serca oświeca i uwesela, który lud do siebie dziś w Jeruzalem przywabił. On z bojaźnią: a ten z łaską i miłością Synowską przyszedł. On Mojżeszów z trąbą przeraźliwą i srogą: a ten przez trąbę głosu Piotrowego obwołany jest. On stary na tablicach kamiennych napisany był: a ten na miękkich sercach apostolskich wydrukowany został. On stary na karcie i piśmie Mojżesz zostawił: a ten się nie pisze, jedno piórem Ducha św. na sercach apostolskich.

[1]) 1. Cor. 12. [2]) Rom. 8.

W czem się niech poczują ci, co zakon Chrystusów do samego pisma przywięzują i cieśnią. Niech powiedzą, z jakiem pismem Duch święty na apostoły przyszedł, gdzie im pisząc co rozkazał? Nie z księgami ich na wszystek świat rozesłał, ale z języki ognistemi. Bo acz niektórzy apostołowie potem pisali, ale wiary i nauki o Chrystusie nie z pisma wzięli, jedno od Ducha św. i napełnili wszystek świat kazaniem, i wiarą, i zakonem Chrystusowym.

A jako gdy Pan Bóg przez Mojżesza stary zakon dawał, do niego one słowa mówił [1]): *teraz do ciebie przyjdę we mgle obłocznej, aby słyszał lud, iż do ciebie mówię, a wierzył ci na wieki:* uczynił mu obecnością i rozmową swoją kredyt i wierzenie u wszystkich ludzi. Tak dziś jawnie zstępując Duch św. na apostoły, i w nich mówiąc, i naukę im i mądrość tajemnic niebieskich o sprawach i zakonie Chrystusowym dając, uczynił im kredyt, aby im na potem wszystek świat wierzył. Aby wiedział, iż apostolski Kościół nie na czas, póki sami apostołowie żyli, ale na wieki, póki świat stoi, ma Ducha św. na naukę prawdy i zakonu Chrystusowego. I mylić się na nim nikt nie może, i winien tego Kościoła apostolskiego każdy słuchać, jako Ducha świętego w nim mówiącego.

To prawo zakonu nowego tem też od onego starego różne jest, iż ono tylo ukazowało, co czynić, a czego się strzedz, a łaski nie dawało i siły, jako by to, co każą, wypełnić. Lecz nowy zakon, który Duch święty na sercach pisze, zaraz z rozkazaniem daje łaskę, moc i siłę do pełnienia. *Zakon,* mówi Jan św. [2]), *przez Mojżesza dany jest, a łaska i prawda przez Chrystusa uczyniona jest.* I u proroka o takim Ducha świętego zakonie dawno Pan Bóg był obiecał [3]). *Dam wam,* prawi, *nowe serce, i Ducha nowego dam między was, i oddalę kamienne serce z ciała waszego a dam wam ciała mięsiste, a Ducha mego dam między was, i uczynię to, iż w mojem przykazaniu chodzić i sądów moich przestrzegać będziecie, abyście je czynili.* To jest ten szczęśliwy zakon, w którym Duch święty z nami robi, i nam do niego dużość daje, abyśmy wypełniać go mogli. To jest on nowy zakonodawca, o którym psalm mówi [4]: *błogosławieństwo da zakonodawca, i pójdą z cnoty w cnotę, aż do ujrzenia Boga Bogów w Syonie.* Mojżeszów miał rozkazowanie, ale błogosławieństwa na pełnienie nie miał, aby ludzie szli z cnoty w cnotę.

[1]) Exod. 19. [2]) Joan. 1. [3]) Ezech. 36. [4]) Psal. 83.

Ten zakon zowie się też zakon miłości, bo Duch święty wlewa miłość synowską w serca nasze, abyśmy Chrystusa miłując, wszystko, co on kazał, z miłością i ochotą i łacnością pełnili; bo nic trudnego w gorącej miłości nie jest. I przeto Pan mówi w dzisiejszej ewangeliej: *kto mię miłuje, przykazanie moje chowa.* Ta miłość bez Ducha świętego być nie może, który, wedle apostoła, wlewa ją w serca nasze, o czem jutro, da-li Bóg, mówić będziem.

Także i wiara w Chrystusa być w nas nie może, jeśli Duch święty serca do niej nie sposobi. Bo kazanie samo kościelne i apostolskie nie namówiłoby żadnego na tak trudne i niepodobne rzeczy do wierzenia, gdyby Duch święty serc nie wzruszał. I przeto gdy apostołowie kazali i nauczali, na przodku onym widomie Duch święty na słuchacze zstępował, serca ich do wiary przyprawując, jako to dziś niewidomie czyni. *Jeszcze Piotr kazania nie skończył, a Duch święty,* mówi pismo [1]), *upadł na wszystkie słuchacze.*

Ten Duch święty wielkie cudo między wiernemi Kościoła apostolskiego czyni, gdy je w jedności wiary zachowuje, a o rzeczach tajemnych niebieskich tak wielką zgodę czyni, iż u wszystkich chrześcijan katolików jedno jest serce i myśl jedna, i rozum jeden, i język jeden. Wszystkiemi językami różnemi od siebie i dalekiemi mówiąc, jednej wiary apostołowie nauczyli, i dziś do tego czasu we wszystkich językach jedna jest. Toż wierzy Włoch co Polak, toż Hiszpan co Murzyn, toż Francuz co Japończyk, toż Niemiec co Brazylian, toż za morzem i w dalekich trzech lat jazdy krainach o Chrystusie i artykułach zakonu Bożego wierzą.

Byli u onych philozophów greckich rozmaite miasta, które prawa swoje różne i zakonodawce różne miały, a żadne miasto drugiego do swego zakonu i do jedności rozumienia namówić nie mogło. A Kościół katolicki do jednego zakonu wszystkie narody na świecie skupił, iż jedno wszyscy rozumieją i wierzą i mówią. Czyja to sprawa? Kto takiemi sercy i rozumy władnąć może? Nikt okrom samego Boga i Ducha świętego. Aby każdy znał, iż Duch święty z nami mieszka i w nas jest.

Różnemi językami mówiemy, a o niebieskich się rzeczach wszyscy po świecie jednako rozumiemy. A drudzy w jednym

[1]) Act. 10.

języku na jednę się wiarę i w jednym domu zgodzić nie mogą. Babilonia z jednego języka wiele różnych języków czyni, któremi się budownicy jej rozpraszają, a zaczętego budowania dla nierozumienia jeden drugiego odbiegają [1]). A Duch święty w Jeruzalem ze wszystkiego świata języków jednę zgodę, jednę wiarę, jedno rozumienie, jedno doskonałe budowanie uczynił. Sprawy to twoje, o nasz Boże Duchu święty, który najwyższym mistrzem tego tak wysokiego aż do nieba budowania Kościoła Chrystusowego danyś nam jest.

Za powodem Ducha tego świętego oni pierwszy chrześcijanie nie tylo grzechy składali, i żywot odmieniali, ale i rozkoszą i dostatkiem świeckim, majętnościami i pieniądzmi wzgardziwszy, do nóg je apostolskich na spólne wszystkiej braciej potrzeby pamiętali [2]). *Żaden nic swego nie miał, u wszystkich jedna dusza, jedno serce;* w prostocie i pokorze wielkiej kościoła, kazania i sakramentów pilnowali, i napełnieni pociechy Ducha świętego, nie bali się świata waszego pogróżek. I mężowie i niewiasty, i młodzi i starzy, wszyscy zranieni miłością Boską, śmiercią i żywotem tym gardzili; ciało i rozkosze jego zwojowali, złe pożądliwości ugasili; świeckie żądze, i chwałę ludzką, i dobre mienia, i pieniądze za błoto u siebie poczytali; domy, ojce, matki, siostry, dzieci, i zacności rodu porzuciwszy, w samych tylo dobrach niebieskich i pociechach Ducha św. kochanie pokładali.

A my co czynim? Takeśmy głupi, iż o takiego gościa i pana dbać i starać się nie będziem? Nie użyjem tej ludzkości jego, którą się sam z miłości ku nam obiecuje, i do nas się jakoby wprasza? *Stoję,* prawi [3]), *u drzwi i kołacę;* kto mi otworzy, wnijdę do niego. I w dzisiejszej ewangeliej mówi Pan: *przyjdziem do niego i mieszkać w nim będziem.* A my co odpowiadamy? Nie chcę takiego gościa, boję się, aby mi mego pokoju i obiada nie zepsował, aby mię od świata, i pieniędzy, i rozkoszy, i od upodobania mego nie odegnał. O nędzny kmieciu! On z wielkim pokojem idzie, on prawe bogactwa i rozkosze z sobą niesie, on dziwnemi potrawami ciebie karmić i uweselać chce. Boisz się o swoję kapustę, gdy fazyany i kuropatwy następują? Boisz się o swoje zdarte szmaty, gdzie złotogłowowe szaty, żupany, delie niosą? Boisz się trudności w zakonie Bożym, gdyć wszystkę pomoc do niego dają? Ten przedziwny gość każeć

[1]) Genes. 11. [2]) Act. 4. Act. 3. [3]) Apoc. 3.

Boga miłować, aleć miłość sam ku niemu w serce wleje. Każeć robić, ale sam ręce twoje trzymać i siłę im dawać będzie. Każeć płakać, aleć da wnętrzne dziwne rajskie wesele. Upoić cię tak swem winem, iż z radości świata wszystkiego państwa, i bogactwa, i rozkoszy zapomnisz; iż śmiały, jako pijany, na wszystkie nędze, cierpienia, na ogień i żelazo pójdziesz. Tak cię zaprawi piżmem swojem, iż cię wonią jego do wszego duchowieństwa i cnót chrześcijańskich pociągnie. Tak cię odmieni, iż się sam sobie zadziwujesz, a rzeczesz: nie tymem jest, com był; kto mię przemienił? Podobno-li było ze mnie, takiego pijanice, rozkosznika, zabijacza, kostery, łakomca: tak trzeźwiego, pokutnego, łaskawego, sprawiedliwego uczynić? Prawie to odmiana nie ludzkiej, ale boskiej ręki. To odmiana prawice Najwyższego, mówi psalm [1]).

O Jezu Chryste, do ciebie wzdycham, do ciebie oczy obracam: poślij mi Ducha twego [2]), Ducha pierwszego, w którym odrodzony jestem, abym mógł mieć skutek i pożytek męki gorzkiej, i drogiej wysługi twojej, i wniebowstąpienia twego. Niech poznam, iż na Ojcowskiej prawicy siedzisz, w królestwie wielkiem i szerokiem swojem: iż ty Pan mój, i brat ciała i natury mojej, w niebie królujesz, i wszystkiem władniesz; poślij mi stamtąd upominek twój pański. A nie chcę innego, jedno (jako Helizeusz obierał) Ducha twego, któryby mieszkanie ze mnie swoje uczynił, i nadał mię dary swemi: mądrością duchowną, aby mi rzeczy niebieskie i wieczne smakowały, a świeckie staniały. Abym miał oświecenie ciemnego rozumu mego, któryby mi na rzeczy potrzebne zbawieniu memu świecił, i one ku pożądaniu i wzbudzeniu chęci mojej ukazował. Aby mię ten Duch twój opatrował radą dobrą w potrzebach i w wątpliwych postępkach, i w nalezieniu śrzodków do mego dobrego. Aby mię obdarzył męztwem i siłą do wykonania ich, żebym się niczem odstraszyć od dobrych dróg nie dopuścił. Daj Panie Ducha umiejętności w sprawach świeckich, abym je na duchowne obracać umiał, a szkody od nich, gdy im podlegać muszę, nie odnosił. A najwięcej cię o miłość ku tobie, Panu memu, proszę, aby mi wlał tego Ducha miłości, z którejbym mógł jako prawy syn przykazanie twoje wypełniać. Bo w ten czas łacno robić, gdy miłość pracą osłodzi, a ciężaru chęć wielka nie czuje. Daj mi

[1]) Psal. 76. [2]) Psal. 50.

na koniec Ducha bojaźni twojej, abym się zawżdy przelękał, a postrach na się on synowski puszczał: abym cię kiedy, jakom jest złego przyrodzenia i słabego statku, nie obraził, a z łaski twojej nie wypadł. Który z Ojcem i z Duchem świętym królujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

Na poniedziałek świąteczny.

Ewangelia u Jana św. w III.

Czasu onego mówił Pan Jezus Nikodemowi: Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Boć nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawion przezeń. Kto wierzy weń, nie podległ potępieniu. Lecz kto nie wierzy, już potępiony jest, iż nie wierzy w imię jednorodzonego Syna Bożego. A toć jest potępienie, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej umiłowali ciemności niż światłość. Bo były złe ich uczynki. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości ani idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego. Lecz kto czyni prawdę, przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione.

Słowa te Pana naszego w tej ewangeliej, wyjęte są z rozmowy i nauki, którą Pan dawał staremu onemu Nikodemowi [1]), który na ludzie się oglądając, nie śmiał przyjść jawnie do nauki wielkiego mistrza, aż w nocy czas upatrzywszy, o duszy i sumnieniu swojem radził. I usłyszał one słowa od Pana: *jeśli kto znowu się nie odrodzi z wody i z Ducha świętego, nie może oglądać królestwa niebieskiego.* W których słowiech Pan przyczyta Duchowi świętemu odrodzenie nasze na chrzcie, chcąc, abyśmy go dla tak dziwnej sprawy za prawdziwego Boga znali. Stary Kościół, póki miał dorosłe do chrztu ucznie, pospolicie odkładał im chrzest na ten czas Ducha świętego, to jest na Świątki, dla tej dzielności odrodzenia naszego. Którego zwyczaju została w Kościele pamiątka, iż na Świątki wodę do chrztu gotujemy i żegnamy. Przystało wtedy w te dni świąteczne uważyć to odrodzenie nasze, i tę wielką i boską dzielność Ducha świętego,

---

[1]) Joan. 3.

abyśmy moc jego i dary znali, a dochować ich sobie umieli. Co za pomocą tegoż Ducha św. uczyniwszy, do nauk z ewangeliej czytanej przystąpim.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O rodzaju duchownym na chrzcie, i o innych odmianach, które Duch święty w nas sprawuje.

Rodzaj wszelaki i ten przyrodzony rzeczy każdej, która żyje, dziwny jest, i stworzeniu się żadnemu przyczytać nie może, jedno samemuż Bogu, i mocy a mądrości jego boskiej. Gdy się pierwszy człowiek na świecie Kaim urodził, Jewa matka jego rzekła [1]): *dostałam człowieka przez Boga,* rozumiejąc, iż rodzaj ludzki szczera i dziwna jest sprawa boska, a nie ludzka. Jako i ona druga matka Machabejska do synów, na śmierć ich za Boga i zakon jego namawiając, mówiła [2]): *nie wiem, synowie, jakoście się w żywocie moim ukazali, i nie jam wam dała dusze i tchnienia i żywota, nie jam spoiła członki wasze: ale Stworzyciel świata, który rodzaj ludzki sprawuje, który początek wszystkiemu nalazł.* Co i Mędrzec namienił [3]): *jako nie wiesz, którą drogą wiatr chodzi, i jako się w brzemiennej kości spajają, tak nie rozumiesz spraw Bożych, który wszystko tworzy.* A jeśli cielesny rodzaj dziwny jest i rozumem naszym niepojęty: daleko jest dziwniejszy rodzaj niewidomy, którym nas Duch święty rodzi, gdy z syna ludzkiego staje się i rodzi syn Boży; z cielesnego staje się duchowny; z grzesznika rodzi się święty i Bogu miły. Duch święty wodę na chrzcie boską mocą swoją na obmycie dusz ludzkich i na płodność duchowną podnosi, i tę moc elementowi daje. Jako się figura tego na stworzeniu świata ukazała; *Duch Pański,* mówi pismo, *przenosił się nad wodą;* to jest, jako święci doktorowie [4]) wykładają: aby wodę płodną uczynił, z której stworzone miały być ryby i ptacy. Jako kokosz jajca swoje zagrzewa i ciepłem je swojem ożywia, tak Duch święty na chrzcie płodność tę dziwną wodzie mocą swoją boską daje, aby się z niej nowi ludzie rodzili. I przetoż Tertullian, i Augustyn, i Optatus [5]) wierne ochrzczone rybami bożymi zowią, iż się z wody i Ducha świętego rodzą.

---

[1]) Genes. 4. [2]) 2. Mac. 7. [3]) Eccl. 11. [4]) Hier. q. q. in Genes. [5]) Tertul. lib. de baptis. August. 18. de civit. cap. 23. Optat. lib. 3. cont. Parmen.

Tegoż chrztu naszego figura była na potopie, jako święty Piotr naucza [1]: iż Noe z domem swoim przez wodę zbawiony był; *jako was,* prawi, *i teraz tejże formy chrzest zbawia.* I ono morze, i obłok, w którym Pan Bóg niewierne nieprzyjaciele ludu swego potopił, a swój lud wybawił, było też tegoż naszego chrztu, mówi Paweł święty, przeznaczenie [2]). *Wszyscy,* prawi, *ochrzczeni są w obłoku i w morzu, i wszystko się z nimi działo w figurze.* Jako w morzu onem poginęli Egiptcyanie, tak we chrzcie naszym topim okrutnika naszego, czarta, i grzechy jego i starego Jadama umarzamy. A obłok Ducha świętego znaczył, który wodzie taką moc daje, jako święty Cypryan, i Augustyn, i Hieronym wykładają [3]).

Także przejście cudowne onego ludu do ziemie obiecanej przez rzekę Jordan chrzest nasz znaczyło [4]); bez którego, jako Pan mówi, do królestwa niebieskiego, do ziemie naszej obiecanej nie wnidziem. Niepodobna rzecz wodzie wzgórę iść, i jako mur i ściany rozdzieliwszy się stanąć, i drogę suchą ziemią i dnem czynić: a jednak mocy to boskiej podobno było. Także na chrzcie naszym wielkie cudo znać musim, i zdumiewać się każdy może, jako ta woda do dusze przenikać, i dusze na chrzcie świętym obmywać i odradzać może: ale wszystko Duchowi św. który jest Bóg prawy, podobno. Jako piekielny powierzchny ogień duszę, która jest nie cielesna i duchownego przyrodzenia, palić może: tego rozum nasz nie pojmuje. A jednak to wielka jest prawda, którą sam Syn Boży raz wyświadczył [5]): iż dusza bogacza onego gore w piekielnym ogniu. Niepodobna rzecz jest, aby ogień z natury swej tak gorącej nie palił: a wżdy Bóg naturę jego odmienić mógł, iż trojgu onym pacholąt w Babilonie szkody żadnej nie uczynił [6]). Niepodobno, aby żelazo po wodzie na wierzchu pływało: a wżdy z pomocy Bożej pływało [7]). Bóg, który przyrodzenie daje, toż przyrodzenie mienić może, i w tem Boską moc swoję pokazuje. Taką moc gdy Duch święty na naszem odrodzeniu czyni, jako prawego bóstwa jego wyznawać nie mamy?

Tę odmianę Ducha świętego znacznie czują ludzie, gdy do chrztu świętego, dorośli zwłaszcza i przyprawni, idą. Dziwował się Cypryan, gdy miał do wiary chrześcijańskiej przystać [8]), jako

[1]) 1. Petr. 3. [2]) 1. Cor. 10. [3]) Cypr. lib. 4. epist. 7. August. tract. 11. in Joan. Hieron. 83. epist. ad Oceanum. [4]) Josu. 4. [5]) Luc. 16. [6]) Dan. 3 [7]) 4. Reg. 6. [8]) Cypr. lib. 2. epist. ad Donatum.

się we chrzcie odrodzić człowiek może, żeby insze zaraz miał chęci, i myśli, i skłonności, a mógł zwyczaje swoje, w których urosł, porzucić, i z starego nowym się stać, jako się i tu Nikodem stary, gdy mu to Pan mówi, dziwował. Ale gdy wziął chrzest Ducha świętego, mówi o sobie Cypryan święty, *iż uczuł odnowienie i złożenie z siebie przeszłego żywota przygany, i złe zwyczaje, i złe do grzechów i świata skłonności; a to, co mu się pierwej zdało trudnego i gorzkiego, po chrzcie było miłe, i łacne, i wdzięczne.* I dla tego chrzest święty nazwał Cypryan *śmiercią grzechów, a cnót świętych żywotem.*

I drugi stary pisarz kościelny [1]), jeszcze za męczeństwa, przykładów wiele onego swego czasu, na które patrzył, tej to odmiany wspomina, i mówi: *daj mi męża gniewliwego, srogiego, złorzeczliwego: króciuchnemi słowy tak go łaskawym jako owieczkę uczynię.* O chrzcie to mówiąc, na którym są krótkie słowa, ale wielka i dziwna dusze odmiana.

Jest dziwna o tem w żywocie Genezyusza powieść [2]). K woli Dyoklecyanowi, wielkiemu nieprzyjacielowi wiary Chrystusowej, Genezyus niejaki komedyą ze chrztu chrześcijańskiego z towarzyszmi swemi czynił, na większą ohydę i wzgardę chrześcijan. I będąc świadomy spraw i ceremonij, i słów wszystkich, których na chrzcie Kościół święty używa, bo powinne miał chrześcijany, i między niemi się schował: ze wszystkich żarty czynił, i do śmiechu cesarza i ludzi pobudzał. Lecz gdy przyszło do zarzekania się czarta, i do wyznania wiary, i polewania wodą, z onemi słowy: *ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha świętego,* zawołał Genezyus: jestem już prawy chrześcijanin. I przystąpiwszy się bliżej do cesarza, a milczenie pilnie uprosiwszy, powiedział: *jakom żyw, brzydziłem się chrześcijany i uciekałem od nich; ale teraz, gdym żartem wyznał Chrystusa, i zarzekłem się dyabłów, i wziąłem chrzest, żarty obróciły mi się w prawdę; widziałem, cesarzu, rękę z nieba, która mię polewała; widziałem wszystkie grzechy moje na długiej karcie spisane; a skoro mię polano, wszystkie zniknęły, i karta biała została, i rzeczono mi: dziękuj Bogu, a bądź synem jego, a miłuj Chrystusa, otoś już zbawion; a tak cesarzu, i wy ludzie wszyscy, wiedzcie, iż prawdziwie Chrystusa praweyo wyznawam, i wasze wszystkie dyabły potępiam, i nie masz innego Boga nad tego, który takie dziwne odmiany czyni.*

[1]) Lactantius lib. 3. cap. 25. [2]) In vita Genesii, w żywociech świętych.

Wszystkim tedy poganom ona komedya w sromotę się obróciła, i podano na wielkie męki Genezyusza, aby Chrystusa odstąpił; ale on ochotnie zań wszystkie okrucieństwa wycierpiawszy, szczęśliwą śmierć podjął, i koronę męczeńską odniósł. Takieć odmiany Duch święty w sakramencie chrztu świętego czyni.

A nie tylo przez chrzest, ale też przez inne sakramenty, przez świętą pokutę i bierzmowanie, i ofiary świętej używanie, tę odmianę serce ludzkich Duch święty sprawuje. Patrzym i my na te odrodzenia często, ludzi zwłaszcza młodych, rozpustnych i grzesznych, którychby świat wszystek mocą swoją nie odmienił, jako ten Duch święty. Gdy jego kołataniu i natchnieniu otwarzają; gdy mu serca swoje na nowe naczynie i beczki pięknie wyczyściają, i dom swój na mieszkanie takiego gościa, i pana, i gospodarza, ochędażają i gotują; gdy się od świata i smaków, a piersi tej niewiasty nieprzyjaznej odsadzają. Gdy im ten Duch słodko zaśpiewa i zagra, i ten psałterz i lutnia w uszu serca ich zabrzmi: skakać dziwnie wesoło, i wszystkiego odbiegać i zapominać, co świat obiecuje, umieją. Muzykę słyszą, a organisty nie widzą. Ale po skoku znać, kto im zagrał: gdy z swowolnych stają się cichemi, z zuchwałych pokornemi, z rozkosznych na ciele zmartwionemi, z dzikich a nieunoszonych posłusznemi, z bogatych ubogiemi. Czego się w zakonach najwięcej napatrzym. O dziwny mistrzu, o dziwna mocy na odmianę serca: odmieniajże tak nas.

Czujmyż bóstwo i moc Ducha świętego, który takie statki boskie czyni, a odrodzić duszę może, tę, którą sam stworzył, i z ludzkich synów dzieci Boże, z cielesnych duchowne, z grzesznych święte i czyste czynić może. Izali to nie prawy Bóg? A chcieśmy starzy Nikodemowie, odrodzić się jednak i starego grzesznego Jadama z siebie złożyć, a Chrystusa na się oblec mocą tego Ducha świętego możem. Ciało się stare odmłodzić nie może, ale dusza może, jako apostół mówi [1]): *acz się zwierzchny nasz człowiek psuje, to jest ciało, ale wnętrzny odnawia się dzień ode dnia.* I indziej mówi [2]): *odnawiajcie się duchem myśli waszych, a obleczcie na się nowego człowieka, od Boga stworzonego.* Duch święty, Bóg prawy, przetworzyć nas najgorszych na obraz boży, Bogu miły, i oblec nas w dziwnie piękne szaty łaski

[1]) 2. Cor. 4. [2]) Ephes. 4.

i wysług Chrystusowych, i przyjaźni Bożej może, byleśmy sami do tego się sposobili, a natchnienia jego dziwnego i tajemnego nie odmiatali.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O miłości Boskiej ku nam i naszej ku Panu Bogu, i o innych naukach z ewangeliej.

Dwoje jest dwu person pochodzenie w jednej boskiej naturze. Od Ojca pochodzi Syn, obyczajem słowa, mądrości, i rozumienia. Bóg sam siebie rozumiejąc rodzi personę sobie w istności równą, którą Synem zowiem; a z onego rozumienia miłując sam siebie, przez ono rozumienie wypuszcza drugą personę, którą Duchem świętym zowiem, różną od Ojca i od Syna, która od obudwu pochodzi. Przetoż ta persona, która z wolej i tchnienia pochodzi, to jest Duch święty, miłością się zowie. I cokolwiek Pan Bóg z miłości ku ludziom uczynił, i to, co też ludzie z miłości ku Panu Bogu czynią: Duchowi się świętemu przyczyta. On, jako mówi apostół, wlewa w serca nasze miłość Bożą [1]). *Miłość,* prawi, *Boska wlana jest w serca nasze, przez Ducha świętego, który dany nam jest.* Tej miłości pilnie nam do zbawienia potrzeba; *bo kto nie miłuje Pana Boga i bliźniego,* mówi Jan święty [2]), *w śmierci zostaje.* Którą aby nam Duch święty wlewał, a onę w sercach naszych wszczepił i ufundował, uważmy gorąco, jako nas Pan Bóg umiłował. Bo tego łacno miłujemy, którego ku sobie miłości wielkiej i przyjaźni doznawamy. Doznajmyż a do serca puśćmy te Pańskie słowa: *tak Bóg świat umiłował, iż jedynego swego Syna dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie ginął, ale żywot wieczny miał* [3]).

Jeszcze przed wieki, nim nas stworzył, tę nam miłość pokazał, jako apostół mówi [4]), *iż nas w Synie swoim wybrał przed postawieniem świata.* Bez swego żadnego pożytku z nas, z szczerej dobroci swojej, przyczyny innej nie mając, jedno, iż dobry sam w sobie, a końca dobroci swej nie ma, i chce stworzeniu swemu dobrze czynić. Nie patrzy na to, co jego miłości godne jest, ale na to, co miłosierdziu i wielkości dobroci jego przystoi. Jesteśmy stworzenie jego, proch nogi jego, niewolstwo jego; nie miłowanie, ale rozkazowanie i wzgarda od tak wysokiego maje-

[1]) Rom. 5. [2]) 1. Joan. 3. [3]) Joan. 3. [4]) Ephes. 1.

statu tak nizkim robakom przystoi. A jednak przedsię nie patrzy na to, cośmy są, jedno na to, co on jest: *iż dobry, a dobroci jego końca nie masz.*

A iż miłość dzielna jest, a dawać jej co wielkiego temu, kogo miłuje, własno jest: po wielkości datku, wielkość się jej pokazuje. Daje kto komu to, co mu nie ciężko dać, jako bogaty daje pieniądze ubogiemu: miłość jest, ale jeszcze nie wielka. Daje wszystkę majętność swoję: to większa. A nade wszystko największa, gdy Syna swego własnego daje, nad którego innego nie ma, a zwłaszcza takiego, z którym sam jest jednej natury i jednego bóstwa: to już nieogarniona i niewypowiedziana miłość. Daje go na pożytek tym, którzy mu nieprzyjaciele byli, i srogiemi go złościami, i grzechami, i nieposłuszeństwy gniewali, jako apostół mówi[1]): to dziwna gorącość miłości. Daje go nie na panowanie i rozkosze, ale na służbę, jako sam Syn Boży mówi. Daje go nie tylo na służbę, ale na nędzę, ubóstwo, wzgardę, i potwarze, i prześladowania. A jeszcze więcej: daje go na śmierć, aby za ludzie umarł, i śmiercią je swoją zbawił. Aby umarł nie za dobre; bo za dobrego, jako apostół mówi[2]), podobnoby kto śmiał umrzeć: ale za złe, potępione, i pełne wszystkich grzechów. A iż niektórzy dla czci i sławy swojej umierają, ten Syn Boży w śmierci i sławę, i cześć traci, wisząc między złoczyńcami i łotry, zabity jako gorszy niźli Barabbasz, mężobójca i ludzkiego dobra nieprzyjaciel. A choć wiedział Pan Bóg, iż takiem jego dobrodziejstwem wiele ludzi gardzić i z niewdzięczności nie dbać o taką jego i tak drogą łaskę i miłość mieli, przedsię dobroci jego i miłości to nie zatrzymało. O niewyczerpane morze takiej miłości, jako naszego serca nie wzruszy, abyśmy miłość za miłość oddawali!

Patrzmyż na tej miłości ku nam koniec. Nie miłuje nas Pan Bóg, żeby z tego jaki miał pożytek, bo on nas i dóbr naszych nie potrzebuje[3]); ale żeby każdy, kto w tego Syna, od niego tak danego, uwierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. O zgubie naszej wiemy, iż bez tego Syna jego niceśmy nie są, jedno niewolnicy szatańscy, potępieni na piekło i śmierć wieczną, wygnańcy i Bogu brzydcy, i przeklęci jeszcze w żywocie matek naszych: jakoż się nie poczujem, abyśmy tak nie zginęli?

[1]) Rom. 5. [2]) Rom. 5. [3]) Psal. 15.

Oto nam nie trudne do uchodzenia takiego nieszczęścia śrzodki podają: wiarę prawą i żywą w Syna tego Bożego. *Kto weń wierzy, ten nie zginie.* W stworzenie i nie w prawego Boga wierzyć, jest szczere bałwochwalstwo i głupstwo; gdyż wiara na samym się Bogu wspiera, w którym człowiek wszystkę myśl, i serce, i nadzieję swoję nieomylną pokłada. Co stworzeniu jakiemu a nie samemu Bogu dawać, omyłkaby wielka była i oszukanie. I stąd hańbim bluźnierstwo aryańskie i nowochrzczeńskie, iż oni w takiego wierzą, który Bogiem prawym nie jest, i są bałwochwalcy. Wierzę w Jezu Chrystusa, Syna Bożego jedynego, który się począł, etc. Ta mię wiara od czarta i mocy jego, od śmierci i od grzechów wybawia. Boże umocnij mię w niej, aby wszystkie moce niewierności przezwyciężała, a kacerstwa zbawieniu i tej wierze przeciwne burzyła. A nie tylo nas od zguby i zatracenia wiecznego wybawia ta wiara, ale też do żywota bez śmierci i królestwa niebieskiego przywodzi, które nam Syn Boży krwią swoją otworzył, do którego na dzierżawę i possessyą za nas wstąpił, w którem ciało i kości, i przyrodzenie moje ludzkie na państwie tak wysokiem i wielkiem nad wszystkie anioły postawił.

W tej wierze katolickiej w Syna Bożego, jeśli statecznie stać, i grzechami się przeszłemi brzydzić, i w sprawiedliwości a światłości dobrych uczynków chodzić będę: grzechy mi przeszłe nie zaszkodzą, bać się ich nie mam. Bo nie przyszedł Syn Boży, aby świat sądził, aby nas o grzechy nasze pozywał, skazował i karał: jako sędziowie i królowie przychodzą, dla których sprawiedliwości kryć się i uciekać zloczyńcy muszą. I gdy uciec nie mogą, w srogie ich ręce wpadają, i cierpią ćwiertowania, obieszenia, palenia, żywo zagrzebienia. Lecz Syn Boży i Pan mój, w którego wierzę, nie za sędziego dan mi jest, ale za zbawiciela tu na ziemi. Nie używa ze mną sprawiedliwości, ale mi niesie odpuszczenie i łaskę. Sam za nas Ojcu swemu długi wypłaca, i jego sprawiedliwość i karanie za nas podejmuje, a nam daruje wszystko przewinienie, i łaskę nam Boską i wszystkie dobra wieczne jedna.

Do niego rzekł Ojciec[1]): *dałem cię na pokój i przymierze ludziom, abyś ziemię wskrzesił, a spustoszałe dziedzictwa posiadł; abyś tym, co są w więzieniu, mówił: wychodźcie, i tym, którzy są*

[1]) Isa. 49.

w ciemności: objaśniajcie się. I sam o sobie mówi [1]): *posłał mię Duch Pański do pokornych, abym leczył skruszone serca, abym więźniom opowiadał wypuszczenie, i zamknionym otworzenie.* O nieogarniona łasko Boga naszego! Przyszedł Syn Boży nas, więźnie szatańskie, i niewolniki grzechów, nieprzyjaciele niegdy swoje, nie zabijać, ale wybawiać; nie sądzić, ale darować wolnością, i łaską, i uczestnictwem królestwa swego. O jako mi to płatna wiara w tego Zbawiciela! O jako w niej mocno stać mam, abym dóbr takich nie utracił! Jakoż takiego Pana i Boga miłować nie mam, który mię tak umiłował? Kamieniem bym być musiał, by mię taka miłość nie obeszła, a do pełnienia wolej tego, który mię miłuje, nie pobudziła.

Ten się niechaj boi, który w tego Syna Bożego nie wierzy, abo źle wierzy; nie tak jako kazanie Kościoła świętego i nauka ukazuje, ale jako on sobie wymyśla i obiera. Którzy wiarą się chlubiąc, wiarę psują, do pisma się świętego odzywają, a pismo na swój rozum kręcą. A nie czerpają z niego prawej wiary, ale niewierność, i fałsze, i rozerwania, i nieposłuszeństwo, i wzgardę Kościoła Bożego, w którym Duch święty mówi, i podeptanie duchownej zwierzchności, doktorów, biskupów, kaznodziej i ewangelistów Kościoła Bożego, którzy trwają aż do końca świata. Tacy się niech boją. Bo im Syn Boży nie przychodzi na zbawienie, ale je w starem ojcowskiem potępieniu zostawuje. Już są osądzeni, bo nie wierzą w Chrystusa, tak jako wszystek Kościół powszechny, który jest podporą i filarem prawdy, wierzy. Już osądzeni są onem Jadamowem potępieniem, w onej przeklętej dzieży starego kwasu, zostając synmi gniewu z samej natury i rodzenia.

A nie przetoż na onym ostatnim sądzie sądzeni nie będą, choć tu już tacy wszyscy niewierni osądzeni są. Bo jako święci doktorowie wykładają, sądzeni będą na trybunale Bożym wszyscy niewierni: nie sądem pytania i doznawania, ale sądem karania. Potępieni są prawem, ale drugi raz sądem od sędziego potępieni będą. Jako kto zabije, już prawem pisanem i zwyczajnem potępiony jest: ale od sędziego jeszcze ma być u sądu potępiony dla wykonania sprawiedliwości i karania, które zasłużył. Stądże mówi psalm [2]): *nie powstaną niezbożni do sądu, ani grzeszni do zboru sprawiedliwych.* Bo ich nie będą sądzić, ukazując

[1]) Isa. 61. [2]) Psal. 1.

złe uczynki ich, w których już są, bez wiary będąc, skazani, ale ukazując potępienie ich i karanie piekielne. Nie staną między temi, których wysławiać przed anioły, na które i korony kłaść będą, ale z temi, na które tylo wyrok on straszliwy wydadzą [1]): *precz odemnie etc.*

Na koniec daje się przyczyna takiego ludzi niewdzięcznych niedowiarstwa, w którem potępieni są, gdy mówi Pan [2]): *to jest sąd i potępienie ich, iż światłość przyszła na świat, a ludzie umiłowali ciemności więcej niźli światłość, bo złe były uczynki ich.* Bronią wielu ludziom dobrej wiary, i przystąpić im do niej nie dopuszczą grzechy i ciemności, w których się kochają. Wiedzą, iż wiara Chrystusowa w katolickim Kościele umarza pychę rozumków pojedynkowych, i każe im rozum schować, a uszy na słuchanie i posłuszeństwo wiary otworzyć. Przetoż miłując ciemności hardości dowcipu swego, do wiary i do światłości nie idą. Wiedzą, iż Kościół Boży króci cielesność i swawolą, przetoż kochając się w tej ciemności, od wiary się jego odrażają. Wiedzą, iż Kościół broni lichwy, cudzołoztwa, i wszeteczeństwa, a oni takie ciemności miłując, do światłości nie idą, aby się nie potępiły sprawy i uczynki ich, a tego tracić nie musieli, w czem się źle zakochali. O takich pismo mówi [3]): *wiele ich uwierzyli w Chrystusa, ale go nie wyznawali, iż im wiara ich nie pomogła; bo więcej umiłowali sławę ludzką niźli Boską.* Kto ma złe oczy, ten się słońca strzeże; kto się w złości kocha, nie idzie do nauki o cnocie, nie idzie do mistrza sprawiedliwości: ale się kryje, tając złych postępków swoich, aby się nie pokazały i hańby nie odniosły. Lecz kto ma dobrą wolą grzechy porzucić, sumnienie oczyścić, wedle zakonu bożego, nie wedle swej skłonności żyć: ten idzie do wiary i prawdy Kościoła bożego, i do mistrza cnót i żywota dobrego. I w wierze Chrystusowej składa złe sumnienie, i oczyścia grzechy swoje, i nabywa sprawiedliwości jego, i w niej czyni dobre uczynki, i ma z Chrystusa do wszelakiej cnoty pomoc.

Stąd się pokazuje, iż złe uczynki i do wiary przeszkadzają, a do niej przyjść nie dopuszczą, a wiarę sromocą i niepożyteczną do zbawienia czynią. Nie chce złoczyńca do wiary, w której mu złości jego przestać każą, i woli w swoich ciemnościach leżeć i zginąć, jako się rzekło. A ten, co już wierzy i w Chrystusa się wszczepił, aby dobre uczynki rodził: jeśli ich nie czyni,

[1]) Matth. 25. [2]) Joan. 3. [3]) Joan. 12.

wiarę swoję próżną ma, i do zbawienia nie przyjdzie. *Kto czyni prawdę, idzie do światłości, aby się oznajmiły uczynki jego, iż w Bogu uczynione są* [1]). Dobry katolik i wierny chrześcijanin kocha się w uczynkach dobrych, i w Chrystusie, Bogu swoim, od którego ma łaskę na czynienie ich, i z której się z wysług jego zalecają, gdy je czyni; spodziewa się za nie zapłaty, i idzie do światłości na oczy, i od śmierci cielesnej i sądu bożego nie ucieka, ciesząc się dobrem sumnieniem swojem; jako ów, który potwarzony będąc, z ochotą do sprawy i do sądu idzie, dufając niewinności swojej. Lecz zły katolik, zmazanego sumnienia, z umarłą, bez owoców miłości wiarą, na śmierć nie rad wspomina, onej się boi, sąd mu boży wielce straszliwy, radby w kącie gdzie i w ciemnicy siedział, i w tym gnoju dóbr tych ziemskich został. Ale być nie może: poniewolnego z błota i z wieże wywiodą do śmierci i do sądu, i na światłość, w której się szpetność i sromota dusze jego pokaże. Gdy rzeknie król [2]): przywiedzcie tu nieprzyjaciele moje, i zabijcie je przedemną.

O Boże mój, jako za tę nieogarnioną miłość, z którejeś Syna swego jedynego posłał, i za mięś go na tak sromotną śmierć wydał, dziękować mam? W tym mam od zguby mojej wolność, w tym Syonie twoim jedynym uchodzę sprawiedliwości i sądu twego. Przezeń wolenem od starego przeklęctwa, w którem urodzony jestem; wolenem od niewolej szatańskiej, od grzechu i piekła; przezeń mam wolność synów bożych i prawo do dziedzictwa jego. Czemże wżdy taką miłość twoję ku mnie nagrodzę? Najlepiejbym wedle siły nagrodził, bym cię cale za to miłować mógł, a żywą i gorącą wiarą tobie służył. Ale jako cię miłować mam, jeśli mi Ducha miłości nie poślesz? któryby mię odmienił, a z cielesnego duchownym, z świeckiego nabożnym, z oziębłego gorącym uczynił. Poślij mi ogień, któryś apostołom [3]) posłał, abym gorzał w miłości ku tobie, i omdlewał w chuci pragnienia czci twojej. Niech mi Panie obrzydną przeszłe ciemności i grzechy, z którycheś mię wywieść raczył. Niech światłością uczynków dobrych i sumnienia dobrego wdzięcznym się staję, abym z weselem do ciebie, światłości mojej, przystąpił, a na on czas, gdy mię do sądu twego, na którym płacić już będziesz każdemu wedle uczynków jego, pozowiesz, abym ochotnie odpowiadał: idę, idę Panie. O Boże, bym się mógł na on

[1]) Joan. 3. [2]) Luc. 19. [3]) Act. 2.

czas tobie z dobremi uczynkami w Bogu i w Chrystusie, a w szczepie wysług jego uczynionych, ukazać i postawić. Przez tegoż Jezu Chrysta, Pana naszego, który z tobą i z Duchem świętym żyje i króluje Bóg jeden na wieki. Amen.

Na wtorek świąteczny.

Ewangelia u Jana św. w. X.

Onego czasu mówił Pan Jezus Pharyzeuszom: zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: kto nie wchodzi drzwiami do owczarniej, ale wchodzi inędy, ten jest złodziej i zbójca; lecz który wchodzi drzwiami, pasterzem jest owiec; temu odźwierny otwiera, a owce słuchają głosu jego; i nazywa owce swe mianowicie, i wywodzi je; a gdy wypuści owce swe, idzie przed niemi, a owce idą za nim, bowiem znają głos jego; ale za cudzym nie idą, i owszem uciekają od niego, bo nie znają głosu obcych. Tę przypowieść powiedział im Pan Jezus, lecz oni nie zrozumieli tego, co im powiadał. Rzekł im tedy zasię Pan Jezus: zaprawdę, zaprawdę wam powiadam iżem ja jest drzwiami owiec; wszyscy, ile ich przyszło, złodzieje są i zbójce, aleć ich nie słuchały owce; jamci jest drzwiami; przez mię jeśli kto wnidzie, zbawion będzie; wnidzie, i wynidzie, i pastwiska najdzie; złodziej nie przychodzi, jedno żeby kradł a zabijał i tracił; jam przyszedł, żeby żywot miały i obficiej miały.

Na rozmnożenie i wieczność rodzaju Kościoła swego, aby nigdy nie ustawał, dwa sakramenty Pan Jezus, głową i najwyższy sprawca jego, postawił. Jeden chrzest święty, w którym się rozumne owce jego, a drugi, w którem się pasterze i urzędnicy tych owiec rodzą, to jest święcenie i stawienie kapłańskie. Oboje to rodzenie Duchowi się świętemu przyczyta. Bo on na chrzcie, jakośmy wczora słyszeli, z wody odradza nas na syny Boże, i on daje i stawi pasterze, kapłany, biskupy na sprawowanie i paszą owiec Chrystusowych. Jako zna apostół, mówiąc do ephezkiej księży [1]): *czujcie o sobie i o wszystkiej trzodzie swojej, w której was Duch święty postawił biskupami, abyście rządzili Kościół boży, którego nabył krwią swoją.* Owce i uczniowie Pana Jezusowi bez pasterzów widomych być nie mogą, bo nauki ustawicznej, i pokarmów, i dozoru, i obrony potrzebują. A iż wiele na się chytrych wilków, złodziejów i rozbójników mają, którzy

[1]) Act. Ap. 20.

się pasterzmi ich fałszywie zowią: ukazał Pan, gdzie prawdziwych pasterzów patrzyć, skąd je brać, i jako je od cudzych i fałszywych rozeznawać. Co się z wykładu tej Pańskiej przypowieści dzisiejszej ewangeliej pokaże, gdy za pomocą Ducha św. obaczym, co to owczarnia, co drzwi do niej, co za odźwierny, którzy prawdziwi pasterze i owce, którzy złodzieje i rozbójnicy.

PIERWSZA CZĘŚĆ.

O owczarniej i drzwiach do niej, i o odźwiernym.

Owczarnia jest jeden Kościół święty katolicki i dom boży na ziemi, do którego się wszystkie owce Chrystusowe kupią, w którym zgodnie żyją, w zamknieniu, w obronie i porządku, dostatkami wszystkiemi do zbawienia opatrzonym, z którego do drugiego górnego niebieskiego mieszkania wstępują. Bardzo wiele na tem, znać się na tej owczarniej i na prawdziwym Kościele i domie bożym, w którym jest pasza prawdy ewangeliej i słowa bożego, i wszelakie od złodziei i rozbójników bezpieczeństwo. Pierwej się o nim mądry pyta, niźle o słowie bożem, jako pierwej dzieci dom swój i matkę znają, toż od matki chleba proszą. Bo gdy do cudzego abo nieprzyjacielskiego domu wnidą: abo im nic nie dadzą, abo je potrują. Tak się u proroka narody zmawiają w osobie naszej [1]): *pójdźmy a wstępujmy na górę Pańską, i do domu Boga Jakóbowego; i nauczy nas dróg swoich, i chodzić będziem w ścieżkach jego, bo z Syonu wynidzie zakon, i słowo Pańskie z Jeruzalem.* Pierwej tedy potrzeba dom ten i syońską górę i Jeruzalem, matkę naszę, poznać: toż słowa bożego i zakonu jego od niej się nauczać. Jakoż tedy dom ten i tę owczarnią nowego Jeruzalem poznamy? Nie po słowie bożem, jako ci mówią, bo każda setka i fałszywa rozbójska gospoda to sobie przyczyta, iż ma prawe słowo boże i sakramenty. Ale po znakach pewnych domu bożego, w którym się słowem bożem prawdziwem karmią.

Jeden jest bardzo jasny, iż dom ten i owczarnia ma własne imię, którem się nigdy żadna sekta nie zwała, ani zwać mogła, i Pan Bóg im tego nie dopuścił. A to imię jest: chrześcijański katolicki Kościół. Dawno napisał Cyrillus jerozolimski [2]): *jeśli,* prawi, *pójdziesz do którego miasta, nie pytaj się, gdzie kościół abo dom boży, bo i heretycy zowią się domem bożym i kościołem: ale pytaj, gdzie jest katolicki kościół, bo to imię własne jest świętej nas wszystkich matki.* Toż i Augustyn święty przestrzegł [1]). I drugi stary doktor [2]) napisał: *zaprawdę nie od ludzi to jest wzięto, co przez takie wieki nie upadło; a imię katolik nic nie ma z Marcyonem, Apellesem, Montanem, nie od heretyków poszło; i gdy cię,* prawi, *spytają, powiedz: imię mi chrześcijanin, a przezwisko katolik; jedno mię mianuje, a drugie mię ukazuje.* Inne sekty zowią się od swoich przodków. Aryanie od Aryusza, Ebionite od Ebiona, luteranie od Lutra, kalwinistowie od Kalwina; a dom boży nie ma inszego imienia, od żadnego człowieka przezwiska nie bierze. Nie od papieża Klemensa, ani od Ewarysta, ani od Pawła. Chrześcijańskie katolickie ma imię, które do tego czasu trwa, i dziś tem się od innych fałszywych zborzyszcz i karczem rozbójnych oddziela, a żaden heretyk pokryć się tem imieniem nie śmie, ani może.

Drugi znak też jest bardzo jasny, jedność i zgoda wielka tego domu. Bo jedna owczarnia, mówi Pan Jezus [3]), jeden pasterz, jeden chrzest, jeden Bóg [4]). Wszystka w tym domu zgoda i jedność stawić się, mnożyć, dochowywać i zatrzymywać, i naprawować łacno może. Bo wszyscy, jako w domu jednym, jednego gospodarza słuchają. Żaden sobie wiary nie wymyśla, żaden się rozumem swoim pojedynkowym nie wynosi, ale jedno u wszystkich serce do wiary, jedne usta do wyznania, tak jako się za apostołów poczęło [5]). *Było,* prawi, *u wielości ludzi jedno serce i jedna dusza.* I jako apostół upomina [6]): *proszę, abyście wszyscy jedno mówili i rozumieli, a sekt i odszczepieństwa aby między wami nie było.* To się tak działo do tego czasu, i dziś w tym Kościele tak się dzieje. Jeśli kto jest swej głowy, wnet go osądzą i wyrzucą, i od siebie jako parszywą owcę oddalą. Lecz u tych sektarzów żadnej jedności i zgody nie masz, i nigdy jej mieć nie mogą. Bo jednego pasterza mieć nie chcą ani mogą, któregoby wszyscy słuchać chcieli i byli winni, i na jego rozsądku przestawali. Do jednego Chrystusa wszyscy ukazują, ale każdy od niego mówi, co chce, i mata, co chce: każdy się jego poseł czyni. On sam z nieba do nas na naukę naszę nie idzie, a oni cuda żadnego od niego, jako prawi posłańcy, ani sukcessyej od prawych posłańców, co cuda czynili, nie ukazują.

[1]) Isa. 2. [2]) Cyril. catech. 18.

[1]) Aug. con. epist. fun. cap. 4. [2]) Pacianus epist. ad Sempronium. [3]) Joan. 10. [4]) Ephes. 4. [5]) Act. Ap. 4. [6]) 1. Cor. 1.

Zamczysta też jest ta owczarnia, ma mury swoje i obrony; winnica ta ma swoje płoty do zagrodzenia, z którego się wychylać i przeskakować nikomu nie godzi. Ma swoje prawa i karności, któremi porządek swój zachowywa, aby i od postronnych nieprzyjaciół była bezpieczna, i od domowych rozruchów była spokojna. Inne sektarskie obory są jako miasto bez murów: lada je nieprzyjaciel zwojuje, lada je prześladowanie obali, nie trwają; jako kuczki u sadów, i rzepy, skoro owoc zbiorą [1]), wiatr je roznosi. Nie mają praw i karności i posłuszeństwa, bo każdy rządzić chce, nauczać chce, ciągnąć za sobą uczni chce, jako apostół mówi [2]): *nie szuka tego, co wszystkim, ale co jemu samemu pożyteczno.*

Drzwi do tej owczarniej jest Chrystus, Syn Boży, Messyasz nasz, bez którego nikt do domu tego wniść nie może, któryby wierzyć weń nie miał, i za Boga go swego i odkupiciela nie znał. Wiara weń jest każdemu wstępem i wrotami do tego domu i owczarniej. Pierwej potrzeba w Chrystusa wierzyć, iż jest prawym Synem Bożym, równym Bogu, i prawym odkupicielem naszym, iż jest i prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek; potem do Kościoła jego wniść, i wedle praw domu onego w jedności świętej żyć każda jego owca musi.

Czem się wszystkie błędy heretyckie potępiają. Ci co bóstwa jego nie wyznawają, ale prawdziewemu człowieczeństwu jego uwłoczą: w Kościele Bożym nie są, członkami jego i owcami nie są. Bo przez te drzwi nie idą. A ci zaś, co o bóstwie i człowieczeństwie jego dobrze trzymają, a owczarnią jego ganią i bluźnią, i wniść do niej nie chcą, i jedności kościelnej nie mają: ci u drzwi zostali, i wrócić się nazad, i innego sobie Kościoła szukać, i osobno go sobie budować muszą. Jeśli prawdziwego Chrystusa znają, niech też Kościół jego i urzędniki kościelne jego znają w tej owczarni, która zawżdy, wszędzie, po wszystkie wieki była, jest i będzie; która nigdy nie ustaje, bez której Chrystus nigdy nie był, jako król bez ludu, oblubieniec bez oblubienice, mistrz bez uczniów nigdy nie był.

Oni Chrystusa drzwi ukazując, domu jego nie ukazują starego, trwałego, wiecznego, nieustającego. Jakoż drzwi mogą być bez domu? Nie ukazują, gdzie była owczarnia ta, której tylo drzwi należli, przed Lutrem, i dalej wzgórę aż do lat półtora tysiąca; które były ściany i mury jej, które owce w niej się zamykały, którzy urzędnicy ją rządzili, które się nacye w niej zamknęły. Swoje tylo zborzyszcze świeże, dzisiejsze, nowe, małe, niezgodne, odmienne ukazują. Nie dopiero te drzwi, Chrystus Jezus, nastały: a pewnie bez ścian, i domu, i ludu, i wszelakiego dostatku do zachowania, i karmienia, i obrony owiec nie były. Fałszywego tedy ci ludzie Chrystusa mają, i źle się z nim znają. Bo ten, co domu nie miał, abo go dochować nie umiał, abo nie mógł: prawemi drzwiami i Chrystusem prawym nie jest. W Kościele tedy katolickim, który zawżdy był i jest, w jego ścianach i murach te są drzwi i ten Chrystus prawy, bez którego nikt zbawion być nie może. U katolików go patrzyć, tam się z niego cieszyć, tam przezeń do Kościoła jego wchodzić, i zbawienie w jego jedności należć potrzeba.

Odźwiernym tego domu jest Duch święty, który i wewnątrz do serca, i z wierzchu przez urzędniki kościelne, które sam stawi, wiarę w Chrystusa podaje. *Nikt,* mówi aoostół [1]), *i rzec nie może: Pan Jezus, jedno w Duchu świętym.* Do tych drzwi nikt nie przychodzi, nikt ich należć nie może, jedno kogo Pan Bóg Duchem swym wewnątrz pociągnie, i komu wiarę z nieba, dar swój wleje. On rozdaje ten dar, komu chce. Bez niego, jako ślepi Sodomczycy, do drzwi Lotowych nie trafią, ani drzwi Chrystusa Jezusa nie znajdą. Chcieli apostołowie iść z Chrystusowem kazaniem do Azyej, *ale im,* mówi pismo [2]), *zakazał Duch Boży, ten to odźwierny,* aby tam nie opowiadali słowa bożego. I potem gdy chcieli iść do Bithyniej, *nie dopuścił im Duch Chrystusów.* On mistrze śle, i rozmaite przystępy ludziom do wiary i do oświecenia i upamiętania gotuje, i sposabia serca ludzkie do Chrystusa, i do niego, jako do drzwi prawych zbawienia naszego, prowadzi i otwiera. Wlewa i do serc ludzkich wiarę i miłość ku Bogu, ukazując dobroć i zamiłowanie jego ku nam, abyśmy się wzruszyli i do niego przybiegali. Ten Duch święty Piotra apostoła [3]) do Korneliusza posłał, i do Cezaryej iść mu rozkazał. I poruczył mu, aby narody do wiary przyjmować nie wątpił. I on sam, gdy Piotr ewangelią do uszu ich i kazanie o Chrystusie wnosił, widomie na nie zstąpił, i rozmaitemi językami mówić im dopuścił. Ten tedy Duch święty prawym jest odźwiernym zbawienia ludzkiego. Ale iż nie tylo serca ludzkie do wiary w Chrystusa wewnątrz przyprawuje, ale też i kaznodzieje, pa-

[1]) Isa. 1. [2]) Act. Ap. 20.

[1]) 1. Cor. 12. [2]) Act. Ap. 16. [3]) Act. Ap. 10.

sterze i urzędniki kościelne na to stawi, i posyła, i poświęca, a bez nich i nauki ich nikomu wiary nie wlewa: obaczmy, którzy są właśni pesterze naszy, od Ducha świętego postanowieni, a którzy są złodzieje i rozbójnicy.

WTÓRA CZĘŚĆ.

O pasterzach prawdziwych, i złodziejach a rozbójnikach.

Kto drzwiami wchodzi, ten jest pasterzem owiec.

Jako wiele należy i świeckiej rzeczypospolitej i Kościołowi bożemu na dobrych urzędnikach, gdy je Duch święty posyła, pomaszcza, poświęca, i daje: dosyć apostół święty dał znać [1]), gdy ucznia swego prosi, aby modły były pilne za króle, i za tych, co na dostojnościach wysokich siedzą; *abyśmy,* prawi, *spokojne życie mieli w każdej pobożności i czystości,* rozumiejąc iż z nich idzie pokój i dobre pomieszkanie, i zatem rozmnożenie cnót wszelakich. Jako mocna głowa, i serce wesołe, i żołądek strawny zdrowie wszystkiego ciała trzyma, tak jeden dobry urzędnik wszystko królestwo i zdrowie jego zatrzymać może. *Król mądry,* mówi pismo [2]), *umocnieniem jest ludu.* Jedna jasna pochodnia dom wszystek oświeca. Jeden głos hetmański wojsko wszystko z złego razu wybawia. Jeden dobry pasterz owce wszystkie utuczy.

Do Mojżesza mówił Pan Bóg [3]): *noś mi te ludzie,* (nad któremi przełożony był), *jako nosi mamka dzieciątko, a donieś je do ziemie, o którąm przysiągł ojcom ich.* Pobożny urzędnik tak poddane miłuje i znosi jako dzieci swoje, tak im do dobrego ich pomaga jako mamka niemowlęciu, i prowadzi je do pełnienia wolej nie swojej, ale tego, ktory mu je poruczył. Póki był żyw Jozue, wielki on hetman i przełożony ludu bożego [4]), i inni po nim starszy, towarzysze jego, póty lud nie odstępował Pana Boga swego. Ale gdy umierali, wracali się do złości swojej. Póki był żyw stary kapłan Jojada [5]), póty król Joas dobrym był, i królestwo szczęśliwie sprawował. Gdy umarł, obrócił się do złego, i sam zginął i królestwo zamieszał.

Jeden pełny darów Ducha świętego na urzędzie wiele naprawić, wiele podźwignąć może: w dobrych obyczajach, i w pobożności, i w nabożeństwie, i w pokoju pospolitym. *Jaki jest*

[1]) 1. Tim. 2. [2]) Sap. 6. [3]) Num. 11. [4]) Judic. 2. [5]) 2. Paral. 24.

sprawca miasta, mówi pismo [1]), *tacy są i obywatele jego.* Król głupi pogubi lud, a miasta kwitną rozumem mądrych. Każdy na przełożone oczy obraca, bo wysoko siedząc, dadzą się każdemu widzieć. A co w oczy idzie, to i do serca rado przenika, i tak owce rodzą, jako na co patrzą. Jakób patryarcha, gdy pstre rózgi w oczu owiec swoich stawił [2]), wszystkie pstre jagniątka rodziły. Tak przełożeni, jakie obyczaje dają na sobie poddanym swoim widzieć, takie też poddani mają. O Duchu święty, Boże nasz, jako cię pilnie prosić mamy, abyś nam dobre starsze nasze, i sprawce owiec Chrystusowych dawał. Pilniejsza to modlitwa, niźli o którą rzecz i pociechę własną. Bo z tej pospolitej wszystkie pojedynkowe płyną.

A mówiąc o duchownych przełożonych i pasterzach, ten jest naprzód wedle tych słów Pańskich własnym pasterzem owiec, który wrotami, to jest przez Chrystusa idzie. Który o nim ma dobrą wiarę, wyćwiczony jest w zakonie jego, wychowany w służbie jego, i w Kościele jego. Który Chrystusa na sobie nosi, i wyraża żywot i obyczaje jego, i sławę a chwałę jego miłuje. Który ma zdrową kościelną naukę, czyste serce, dobre sumnienie, i wiarę nie obłudną, jako apostół [3]) naucza, ale dzielną i w miłości robiącą. Takiemu otwarza do rządzenia owiec i na urząd pasterski odźwierny, Duch święty, natchnieniem, wezwaniem, poświęceniem.

Natchnieniem mu otwarza, gdy myśli o rozmnożeniu chwały bożej, o przywodzeniu dusz bliźnich do Boga, o robocie i cierpieniu dla imienia Chrystusowego jemu do serca puszcza: chęci takie i pragnienia serdeczne dając, aby ludzkiemu zbawieniu pomagał, prawdę i cnotę szczepił, a fałsz i złe obyczaje wykorzeniał, a na żadny się zysk i świata tego dobra, i na dochody, i na żadną zapłatę doczesną nie oglądał. I owszem same kłopoty, prace, ciężkości, prześladowania i śmierć na koniec dla Chrystusa i owiec jego przed się brać i na oczy sobie przekładać ma. Bo ktoby w swem sercu pierwej patrzył na pożytki i pieniądze, i bogate dochody, i na sławę ludzką, i czci świeckie, tem się do urzędu duchownego i pasterstwa owiec wzbudzając: takiemuby nie Duch święty otwarzał, ale duch pychy i cielesności, i chuci świeckich, który go nie do drzwi, ale do okna przez ambicyą, i łakomstwo, i grzechy inne pędzi.

Przeto w tem, kto do stanu duchownego pasterskiego przystąpić chce, ma się dobrze spróbować i doświadczyć, jeśli tego

[1]) Eccles. 10. [2]) Genes. 30. [3]) 1. Tim. 1.

Ducha Bożego w sobie ma, jeśli mu ten tak radzi, jeśli mu tak otwarza: aby się pierwej obliczył, jako Pan Chrystus naucza [1]), z mieszkiem swoim, niźli takiej i tak wysokiej wieże, na której stróżem ludzkim ma być we dnie i w nocy, budowanie pocznie. Jeśli się nie czuje tak od Ducha świętego sprawionym, niech da budowaniu takiemu pokój, niech na świeckim stanie przestaje. Jeśli nie szczerą chęć swoję i wolą swoję widzi, iż się więcej pożytkiem, niżeli służbą boską i pracą około dusz, która dosyć ciężka jest i trudna, uwodzi: niech się z miejsca nie rusza, a o stanie takim nie myśli. Bo to jest gniazdo wszystkich złych i psujących żniwo boże robotników, i niezbożnych pasterzów, gdy na ten stan z taką myślą idą, aby swoje, a nie ludu bożego pożytki obmyślali; aby się tylo sami i swoje domy wynieść, a chwałę bożą poniżyć i onej zaniechać mieli. *Biada takim pasterzom,* woła prorok [2]), *którzy sami siebie tuczą,* a z śmierci i zguby owiec bożych pożytku swego szukają. Bo coby na owce i dobre ich obrócić mieli, to sobie, i na wszystkie marności obracając, owcom ujmują, i one niedbalstwem swojem i złemi przykłady swemi zabijają.

A nie dosyć, iż kto ma tak dobre z Ducha świętego myśli, iżby wiernie i zgoła darmo robić, i sam siebie na tem bożem żniwie strudzić dla Chrystusa, i dla większej chwały jego umyślił: potrzeba mu powołania czekać, aby się sam w tak trudne i niebezpieczne prace nie wdawał, ażby Duch święty przez ludzie, na to już posadzone, wezwać go do tej roboty raczył, iżby go wybrano, mianowano, podano. *Bo nikt sobie brać tej czci nie ma,* mówi apostół [3]), *jedno wezwany jako Aaron.* Nikt tak sobie pochlebować nie ma, żeby godnym miał być tak trudnego i wielkiego około dusz urzędu, i miejsca Chrystusowego. Są co proszą, zabiegają, kupują, darują, aby je obierano i mianowano; takim Duch święty nie otwarza, ale raczej drzwi do owczarniej, i do jej rządzenia zamyka. Oni mocą tak drzwi dobywają, i trafia się z dopuszczenia Bożego, gdy karać chce grzechy ludzkie, iż się dobędą i rządzą, abo raczej błądzą, na swoję i owiec bożych zarazę.

A jeszcze, by dobre powołanie mieli, wymawiać się, uciekać od onej pracej, bojąc się jej, powinniby byli, aby na nię nie szli, jedno przymuszeni, a ludzką prośbą zniewoleni. Jako

[1]) Luc. 14. [2]) Ezech. 34. [3]) Hebr. 5.

o wielu świętych czytamy: o Ambrożym, i Grzegorzu, i innych świętych, którzy od biskupstwa i papieztwa uciekali, póki mogli, i rozmaite wymówki i odrażenia serc ludzkich od siebie najdowali. Mojżesz tak wiele podaje wymówek Panu Bogu, gdy go na taki urząd wzywał [1]). Raz mówi: *com ja jest, Panie mój,* taki nędzny, i nizki, i niesprawny, abym twoje poselstwo sprawował? Drugi raz mówi: *nie uwierzą mi, Panie mój;* proszę, nie ślij mię, bo rzekną: wymyślasz sobie, nie ukazał ci się Pan, anić tego poruczał. Drugą zaś wymówkę najduje: *proszę Panie, widzisz, jakom niewymowny, a jeszcze teraz gorzej, gdyś do mnie mówić począł, język mi osłabiał,* i przelękłem się ogromności twojej, która sama język i usta zamyka. A na koniec mówi: *proszę Panie, poślij innego;* aza tobie trudno o godne sługi? Aż gdy mu Pan Bóg obiecał, iż sam z nim być ma, iż usta jego sam sprawować ma, iż mu pomagać ma, iż mu cuda w rękę daje, iż mu do tej pracej towarzysza Aarona przydaje: dopiero przyzwolił.

O byśmy się tak z Panem Bogiem umawiać umieli, a na urzędy tak wielkie do wybawiania dusz ludzkich, nie od Pharaona, ale od piekielnego książęcia i od złości wrodzonej i grzechów, inaczej nie szli, jedno z takiem upewnieniem pomocy Pańskiej, i z dary jego takiemi: szczęśliwiebyśmy ten urząd odprawowali. Toż uczynił Jeremiasz, i Ezechiel, i inni: wymawiali się Panu Bogu. A Jonas i za morze od tego urzędu uciekał. Aż gdy musieli, a Pańskiej pomocy do tego, który ich wzywał, pewni byli: dopiero się stawali jako miedziane mury i żelazne filary [2]), których nikt przełomić, i ustraszyć od służby, i prawdy, i nauki, i od roboty bożej nie mógł.

A na koniec dobremu pasterzowi potrzeba święcenia, i mocy wzięcia przez ręce kapłańskie, od tych kapłanów, którzy tęż moc od Chrystusa, i apostołów jego następowaniem wzięli na urząd pasterski. Bo mocy do kazania i nauki, i do sprawowania sakramentów żaden na świecie człowiek, ani żaden najwyższy urząd świecki dać nie może: od samego jest Ducha świętego. Bo jest ta moc na dusz ludzkich odrodzenie, obmycie i karmienie, leczenie i zbawienie, której król żaden dać nie może. Musi tedy być od Boga samego. Jakoż jest od Chrystusa, prawego Boga, który apostołom dał kapłańską moc, mówiąc [3]): *dana mi jest moc na ziemi i na niebie: idźcież, nauczajcież a chrzcijcie.* I na drugiem

[1]) Exod. 3. 4. [2]) Jerem. 1. [3]) Matth. ult.

miejscu [1]): *jako mię,* prawi, *Ojciec posłał, tak ja was posyłam; i tchnąwszy na nie, rzekł: bierzcie Ducha św. komu odpuścicie grzechy, będą odpuszczone.* I indziej [2]): *to,* prawi, *czyńcie na moję pamiątkę,* poświęcając ciało i krew moję, jakom ja uczynił. Tę moc wziąwszy apostołowie: iż dla Kościoła i owiec bożych, które trwają i są aż do końca świata, dana jest: nie wzięli jej z sobą, ani z nimi umarła, ale ją innym przez ręce kładzienie podali, inne po sobie mocą Ducha świętego poświęcając. Tak apostoła świętego Pawła i Barnabę uczniowie apostolscy poświęcili. Gdy w Antyochiej służbę bożą abo liturgią sprawowali i pościli, rzekł im Duch święty [3]): *odłączcie mi Szawła i Barnabę na dzieło, do którego je obrócę.* Izali ty Panie nie możesz ich sam posłać? nie możesz bez ludzi onym rozkazać? Na co do sług swoich mówisz, aby je poświęcili i ręce na nie kładli, i moc im twoję dawali? Nie chce Duch święty, aby inszy był w Kościele porządek: aby nie każdy, co chce, Ducha świętego sobie przypisował, a na urzędy się cisnął, ażby od urzędników kościelnych, którzy apostolską moc Ducha świętego od drugich wzięli, posłani i poświęceni byli. I mówi pismo, *iż pościli, modlili się i ręce kładli na Szawła i Barnabę.* I to było poświęcanie kościelne. I tak mówi pismo: *posłani od Ducha świętego, puścili się do Selewcyej i Cypru.* Duch święty je posłał, ale przez ludzie i ręce kładzienie potomków i synów duchownych apostolskich. Bez tego święcenia nigdy prawym pasterzem owiec Chrystusowych nikt być nie może, bo mocy żadnej niebieskiej i boskiej na zbawienie dusz ludzkich mieć nie będzie.

Te tedy trzy rzeczy: natchnienie Ducha świętego, wezwanie abo obranie, i poświęcenie, czynią pasterza prawego, ale jeszcze niepożytecznego, jeśli przy owcach mieszkać nie będzie, i znać ich i mianować imieniem własnem nie będzie umiał. Jeśli się do głosu jego owce nie przyuczą, jeśli ich wywodzić na dobre pasze nie będzie. Jeśli sam przed niemi nie pójdzie.

O Boże mój, jaki to pasterz, który owiec swoich nie zna, który przy nich nie mieszka, który je innym porucza, który po wełnę do nich i po mleko posyła, a sam im nigdy nie służy! Izali to pasterz, izali to nie sprosny najmit i coś gorszego? Bo najmit wżdy służy choć dla pożytku: ale ten pożytek bierze a nie służy, ledwie o nich słyszy. Pieniądze z owiec ręką swoją

[1]) Joan. 20. [2]) Matth. 26. [3]) Act. Ap. 13.

piastuje, a owce cudzej ręce poleca. A cudza ręka jako pożyteczna, niech sam na swoich sprawach dozna.

Co za pasterz, którego głosu owce nie znają? który ich słowem bożem nie karmi? który sam pierwej tego nie czyni, co owcom czynić każe? O Boże mój, uchowaj nas takich pasterzów! O Duchu święty, sprawco i dozorniku owiec Chrystusowych, nie pomnij na grzechy ludu twego! Poślij dobre robotniki na wielkie: polskie, litewskie, podolskie, pruskie żniwo, które heretykowie z swemi ministrami psują. A bardziej się snać złych pasterzów niedbalstwem i ich sprosnemi przykłady psuje.

Jednak uchowaj nas Boże złodziei i rozbójników, którzy pasterzmi się być zmyślają, a oni są wilcy i szkodnicy niewinnych owiec bożych. Ci to ministrowie heretyccy, którzy nie idą drzwiami przez Chrystusa, którego nie znają; bo ścian i murów i domu jego nie znają. By dom widzieli i owczarnią, i drzwiby widzieli. By Kościół boży znali, Chrystusaby prawego, który w nim jest, drzwiami znali. Ale iż domu i owczarniej bożej tak wysokiej, tak starej, tak powszechnej, tak narodów wszystkich ludźmi napełnionej, nie widzą ani znają: pewnie i Chrystusa nie znają, który Kościół ten ufundował, zbudował, mocno postawił, i sam u niego jest pasterzom dobrym drzwiami. Nie idą tedy przez te drzwi, bo im Duch święty nie otwarza. Nie mają tej myśli, aby owce do kupy zgromadzali, ale aby je na sekty rozpraszali. Nie myślą sławić Chrystusa, ale go lżyć, i chwalce jego między sobą wadzić. Nie rozmnażać służby bożej, ale ją pustoszyć idą.

Nie mają do Kościołów obierania porządnego i wezwania, nikt ich nie posyła, sami się wtrącają w kazanie i w sakramenty, czego im nikt nie poleca. Nie mają święcenia i mocy i pomazania Ducha świętego, przez ręce kładzienie tych, którzy moc od synów i rodzaju apostolskiego wzięli. Z czemże idą? Z grzechami i swąwolą, i grzechy i też swąwolą między ludzie sieją. Któż ich posłał? sami się posłali. Cóż czynią? Minąwszy drzwi, oknem jako złodzieje lezą i wykradają nam owce. Chytro z pismem idąc, zwodzą cudze dzieci. Sami są niepłodni, uczniów swoich nie mają, ludu swego nie mają, bibliej swojej i pisma nie mają, sakramentów nie mają: wszystko od nas wykradli. Izali sobie jakich pogan, i ludzi, co Chrystusa nie znali, nabyli? Izali to nie naszego rodzaju dzieci, co za nimi wyszły? Izali naszego chrztu na sobie do nich nie zanieśli? Wykradli je fał-

szywem kazaniem, i pochlebstwy, i kręceniem pisma, i obietnicą wolności cielesnej, do której serca ludzkie skłonne są.

A gdy dalej kraść nie mogą, iż się ludzie obaczają, a od okna, od pisma i fałszów w niem one płoszają, i wykręty ich i chytrości szatańskie ukazują: puszczają się do rozbojów i mocy. Mocą wydzierają, gdzie mogą, kościoły, i dochody ich, wyganiają stare kapłany, i od wielu set lat sprawiedliwe possessory. I zabijają niewinne sługi boże, i prześladują dobrodzieje swe, bez których nie wiedzieli o Chrystusie, o Bogu, o piśmie, o bibliej, o sakramentach. W temeśmy im winni, iżeśmy tego wiernie dochowali, a iż bez nas i chrześcijanie być nie mogli. Jakoż już nie są, gdy starowieczne chrześcijany prześladują, a Kościoła się bożego, który od wieków trwał, zaprzeli; gdy większe bluźnienia na Chrystusa miecą, niźli Turcy i Saraceni; gdy kościoły chrześcijańskie i wszystkie pamiątki Ukrzyżowanego psują, i to czynią, co wszystkę sławę i stan chrześcijański i professyą gubi.

Nawróć je, Duchu święty, a poślij na nie dobre psy i czułe pasterze, biskupy i kaznodzieje, proroki, króle, które ty łaską swoją obierasz, posyłasz, i pomaszczasz na wzbudzenie i naprawę spustoszonej chwały twojej, i ludzkiego zbawienia przestrogę. Usłysz głos Heliaszów, którym wiele ich woła, kapłanów twoich i sług twoich [1]): *ołtarze, Panie, twoje rozproszyli, kapłany pobili, jam sam został.* Nie ślij, Panie, królów syryjskich na pokaranie takiego odstępstwa, nie ślij tureckiego miecza, wzbudź takie pany i króle chrześcijańskie, którzyby ołtarze twoje i kościoły przywrócili, a prawy pobożnemi niezbożność gładzili. Poślij Duchu święty na państwa chrześcijańskie Konstantyny, Theodozyusze, Karły, Zygmunty, a najwięcej proroki, i kapłany, i Helizeusze, aby ich miecza prorockiego [2]), który jest słowo boże, żaden nie uszedł. Toć najostrzejsze strzały, które do dusze przenikają: słowa Duchem twoim zapalone, jako ogniste kule, na niewierność i grzechy. Ku chwale wielkiego imienia twego, który z Ojcem i Synem królujesz na wieki Bóg jeden. Amen.

[1]) 3. Reg. 19. [2]) 3. Reg. 19.

BIBLIOTHECA SEMINARII IN BIAŁYSTOK Nr 14631

KONIEC PIERWSZEJ CZĘŚCI
KAZAŃ ROCZNYCH: NIEDZIELNYCH I ODŚWIĘTNYCH

Bogu w Trójcy jedynemu chwała. Amen.

SUMMARYUSZ
KAZAŃ NIEDZIELNYCH I ODŚWIĘTNYCH
PRZEZ CAŁY ROK.

PIERWSZA CZĘŚĆ:

KAZANIA NIEDZIELNE
od pierwszej niedzieli adwentu do wtorku świątecznego.

Str.

Na I niedzielę adwentu . . . 1

Pierwsza część kazania. O potrzebie przyjścia Pańskiego na sąd ostatni 2

Cztery trybunały Boskie. Pierwszy w urzędach. Sędzie zowią bogami. Ludzkie sądy mało mają sprawiedliwości. Fundament ziemie wzrusza niesprawiedliwość. Wtóry trybunał: karanie Boskie na ziemi. Co ojciec nie skarał, Bóg skarał. Niedoskonały sąd Boży na ziemi. Sądy Boże na ziemi miłosierdzia pełne. Idzie appellacya od sprawiedliwości do miłosierdzia. Trzeci trybunał skoro po śmierci. Po śmierci jeszcze niedoskonała sprawiedliwość. Sromota własne karanie ludzkie. Czwarty najdoskonalszy trybunał: ostatni sądny dzień. Sądów Bożych teraz nie widzim. O sądzie Bożym źle heretycy trzymają. Pośrzednictwo Pana naszego za nami na sądzie ustanie.

Wtóra część. O porządku tego straszliwego sądu . . 8

Postrachy wielkie na ludzie. Krzyż święty ukaże się. Płacz wszystkiego świata ludzi. Płacz niepożyteczny złym. Ukaże się Pan Jezus. Aniołów wojska uszykowane jako do bitwy. Wojsko czartów. Trąba jako pozew. Rozłączenie kozłów od owiec. Dobrych pochwała. Hańba złych. Wieczność przeklęctwa. Bojaźń Boża z takiego rozmyślania. Dzień Pański sidło, złodziej, noc, nagłe przyjście. Dobrym wesoły dzień sądny. Zły i winny więzień do sądu się nie kwapi, a dobry go pragnie.

Na II niedzielę adwentu . . . 14

Chrystus nie idzie do nas bez przesłańców. Ubierają córki swoje duchowne.

I. Jako katolicy raz przyjętego Chrystusa nigdy nie odstępowali, ani innego czekali, i o przyczynach poselstwa Jana świętego 15

Upewnienie o Messyaszu Jezusie. Kościół święty rzymski Chrystusa prawego mając, nigdy go nie odstąpił. Kiedy Kościół rzymski i jako Chrystusa odmienił, niech powiedzą. Heretycy od Chrystusa raz

Str.

przyjętego odstępują i zawżdy innego czekają. Berengarius pierwszy mistrz kalwinistów. Luter inszego Chrystusa przyniósł. Luteranie jeszcze inszego Chrystusa czekali. Kalwinistowie jeszcze też inszego czekali. Nowokrzczeńcy jeszcze inszego Chrystusa czekają. Chrystus katolicki heretyckiemu przeciwny. Za Lutra, gdy nastał, sześć się sekt najdowało. Na pytanie Janowi jako katolicy odpowiedają. Druga przyczyna poselstwa Janowego. Wolność dał uczniom od szkoły swojej Jan święty. Gospodarzom nauka przy śmierci.

II. O odprawie posłów Jana świętego i tego wychwaleniu 21

Cuda Messyaszowe Izajasz opowiedział. Znak przyjścia Messyasza: ubogich do niego przystawanie. Świecka sława ludzie ślepi. Boska wspaniałość, o pany świeckie nie dbać. Panowie mądrzy do ubogich się cisnęli. Jako wilk z owcą mieszka i lew z cielęciem. O wzgorszeniu i niedotrwaniu. Nie gorszyć się z heretyków, iż się im powodzi, ani z Turków. Wychwalenie Jana. Stateczność w dobrem. Trzcina niech się do dębu przywiąże. Wzgarda samego siebie. Wszystko mieć miękko chcemy. Serca same twarde. Wierność służby prorockiej.

Na III niedzielę adwentu . . . 26

I. O chrzcie Jana świętego, czem był różny od Pana Chrystusowego 27

Woda rozgrzeszenia u Mojżesza. Sektarze Janów chrzest z Chrystusowym mieszają. Janów chrzest od Jana był ustawiony. Doczesny był Janów chrzest. Słał drogę chrzest Janów chrztu Chrystusowemu. Dzielności nie miał na grzechy Janów chrzest. Heretycy zelżyli chrzest święty. Nasze sakramenta same w sobie mają dary Boże. Różność Mojżeszowych sakramentów od Chrystusowych. Nie powtarza się chrzest Chrystusów. Słowa u Łukasza św. jako rozumieć. Znaku na odpuszczenie grzechów dać nie może, jedno sam Bóg. Znaki rozmaite w Kościele. Obrazy i żegnania, czem różne od sakramentów.

II. O czworakiem pytaniu posłów do Jana świętego . 32

Podobieństwa świętego Jana do Chrystusa. Wierność i sprawiedliwość Jana świętego. Nie z pokory ale z prawdy prze się być Messyaszem. Ludzie więcej o sobie trzymają, niźli są. Za bogi się ludzie mieli z pochlebstwa i miłości ku samych sobie. Panowie najmniej mają prawych przyjaciół. Pochlebstwa jako szkodliwe. Odmiana ludzkiej przyjaźni. Cudzem pierzem zdobią się ludzie. Na stanie swym ludzie nie przestają. Utraty próżne. Drugie pytanie. Nie chciał się zwać Heliaszem Jan święty. Swego dla czci Bożej odstępować. Trzecie pytanie. Czemu się prorokiem zwać nie chciał Jan święty. Wierność ku Panu i miłość. Czwarte pytanie. Proroctwo Izajasza o dwu naturach Chrystusowych. Wykonanie urzędu swego czyni Jan święty. Przymówka na ospałość. Jako świat na nas woła. Ciało jako na nas woła. Przyprawa do Chrystusa. Prawda. Sprawiedliwość. Pokora. Mierzyć się swą stopą. Znać samego siebie. Głupstwo jest, nie znać dóbr, które w ręku mamy. Pytanie samych siebie.

Str.

Na IV Niedzielę adwentu . . . 40

I. O czasie przyjścia Pana Chrystusowego na ziemię, na zbawienie świata wszystkiego 41

Od Jadama do Chrystusa lat 4120. Ludzie od Jadama idący w nadzieję Messyasza przyszłego zbawieni być mogli. Od stworzenia świata do Noego 1656 lat. Od potopu do Abrahama lat 293. Od Abrahama do wyjścia z Egiptu lat 720. Od wyjścia z Egiptu do budowania kościoła 480 lat. Prorocy w tym czasie, których pisma mamy. Od niewolej babilońskiej do Chrystusa lat 516. Czemu się Pan Bóg nie rychło iścił w obietnicach o Messyaszu. Długie dni u Pana Boga. Słowo się jego nie starzeje. Cierpliwości i wiary doznawa. Czemu pod monarchią rzymską Chrystus nastał. Ostatnią godziną zowią się czasy panowania rzymskiego. Pod rzymskiem państwem pogodnie się rozsławiła ewangelia. Obcy pan na królestwie Dawidowem. Kapłaństwo Aaronowe wiotszało i ustawało. Koniec prorokom Jan święty. Słowo do Jana na puszczy. O żywocie pustelniczym.

II. O sposobach, któremi Jan święty ludzie przyprawował, gotując drogę Panu Chrystusowi 46

Kredyt sobie czynił Jan święty z Izajasza. Wiarę o dwu naturach w Chrystusie Jan szczepił. Jako pierwej był Chrystus, niźli Jan. Pewność nauki Chrystusowej. Do pokuty jako Jan wzywał. Oczy otrzeć, kto na Messyasza patrzyć chce. Niebieskich dóbr pragnąć. Zły żywot do wiary przeszkadza. Spowiedzi naszej u Jana figura. Spowiedź u Jana nie odpuszczała grzechów. Chrzest Janów jako ludzie przyprawował. Czemu rzekł: chrzcić będzie i ogniem. Ogień czyścowy oczyścia. Trojaki chrzest. Wykorzenienie grzechów. Hardość wszystkich żydów z rodzaju Abrahamowego. Obietnica na dobre się ściąga. Próżne chluby z rodzaju. Szlachectwo bez cnoty co jest. Od kapłanów wykorzeniał jad ojcowski. Poborce jako karał. Żołnierze Jan święty nauczał. Gorszy naszy uczniowie, niźli u Jana. Góry, które i jako uniżać się mają. Doły jako się zasypują. Krzywizny jako się prostują. Kamienie na drodze. Ubieramy panny do ślubu.

Na I niedzielę po Bożem narodzeniu . . 52

Ubogie narodzenie Pańskie świadków potrzebowało. Świadki, jakie Pan obrał.

I. O dziwowaniu się sprawom Bożym, i o wyrozumieniu proroctwa Symeonowego 53

Dziwowanie ludzkim dziełom ustaje rychło. Boskie sprawy zawżdy u nas dziwne. Boskie duchowne sprawy daleko dziwniejsze. Dziwować się im potrzeba, i jakie tego pożytki. Nie tylo się dziwować ale i rozmyślać Boskie sprawy. Zwanie rzeczy duchownych. Pożytki rozmyślania. Gniewliwi jako rzecz roztrząsają, która je obraziła. Prorocy jako daleko patrzą. Symeon jako wiele rzeczy przyszłych widział. Co to powstanie w słowach Symeona. Chrystus z nieba łaskę do powstania przyniósł.

Str.

Na miejsce żydów narody wezwane. Prześladowanie na Pana Jezusa od żydów. Symeon śmierci sobie dla czego życzył. Heretyckie i pogańskie prześladowanie. Przyczyna sprzeciwienia się Chrystusowi i Kościołowi jego, złe myśli. Upadku ludzkiego nie jest Pan Bóg przyczyną. Kamień obrażenia. Ewangelia odkrywa myśli ludzkie. Heretyckie myśli jako się odkryły. Ludzie mniemali, aby heretycy prawdy szukali na przodku. Na koncylium trydentskie żaden się heretyk nie ukazał. Czego szukają heretycy. Zgubić myślili wiarę chrześciańską. Myśli heretyckie wszystek świat widzi. Boleści Matki Bożej.

II. O Annie świętej wdowie 61

Prorokini Anna. Białymgłowom uczyć w Kościele zakazał apostół. Anglików rozum. Starość. Wdowstwo i powściągliwość. Lepsze niżli małżeństwo. Czystość świętą poniżają heretycy. Mieszkanie przy kościele, abo klasztory białychgłów. Klasztory niewieście w zakonie starym. Domy panieńskie i wdowie za apostołów. Patryarcha luterski czystość zhańbił. Modlitwa nocna i dzienna w starym zakonie i nowym. Posty. Katolicy to mają, co tu ewangelista chwali, a heretycy to wyrzucili. Duch prorocki w Kościele katolickim. Znaki przy katolikach prawdziwego Kościoła.

Na I niedzielę po Trzech Królach . . 65

Księgi o dzieciństwie Chrystusowem odrzucone. Zatajenie i milczenie Pana naszego do lat 30. Skwapliwość młodych.

I. O drogach nabożnych, i o prawie Bożem na nie . 66

Miejsce obliczności Bożej. Obyczaj ludzkiego pojęcia. Przyczyny drogi do kościoła w Jeruzalem. Wyznanie najwyższej zwierzchności. Zatrzymanie jedności wiary. Odstąpienie od jednego kapłaństwa co sprawiło. Przywileje kościoła Salomonowego. Miejsce Boże kościołów straszliwe. Przysługa Panu Bogu. Ciężkość podjęta dla Pana Boga. Trudności oddala Pan Bóg, gdy co dla niego czynim. Zwyczaj chrześcian chodzenia na drogi nabożne. Miejsca osobnemi dary Bożemi nadane. Do cienia Piotra świętego chore noszono. Chryzostom święty do Rzymu dla kości apostolskich pragnie. Święty Wojciech. Ziemskie miejsca dary swemi uczcił Pan Bóg.

II. O zostaniu Pana Jezusowem w Jeruzalem, w kościele między doktormi 72

Znaki w dzieciństwie przyszłej dobroci. Mądrość Syna Bożego w młodości. Młode znać po towarzystwie i kościele. Młodemu nie nauczać. Doktorami gardzą heretycy. Przykra pycha heretycka, gdy gardzą świętymi doktorami. Nigdy nie jest Kościół bez doktorów. Heretycy doktorów się bać muszą. Przyrównanie doktorów starych do tych nowych heretyckich. Powinność synów ku rodzicom. Gdy Pan Bóg powoływa do służby swej, może syn rodziców nie pytać. Może i pytać, jeśli wie, że mu nie przeszkodzą. Heretyckie dzieci co mogą ojcom mówić. O poddaństwie. Wolność szkodliwa i głupia. O złe wychowanie dziatek rodzice karzą. W zakonie godziło się syna złego śmiercią karać. Frasunki

Str.

małżeńskie. Boleści przeczystej Matki. Kłopoty około dziatek. Jako Pan Jezus w mądrości rósł.

Na II niedzielę po Trzech Królach. . . 79

Bezżeństwo niektórych ludzi nie lży małżeństwa. Trzy skazy małżeństwa.

I. O naprawie stanu małżeńskiego przez Pana Chrystusa 80

O wielożeństwie. Czemu niektórzy żon wiele mieli. Wielożeństwo dawno ustało i u pogan i u żydów przed Chrystusem. Chrystus je prawie umorzył. O rozwodach. W nowym zakonie nie masz rozwodów. Sakramentem jest małżeństwo u chrześcian. Dla sakramentu rozwiązać się małżeństwo nie może. Gdzie małżeństwa prawego nie było, tam nie jest rozwód, ale okazanie błędu. Rozdział od mieszkania do czasu. Trzecia małżeństwa wada, powinowactwo. Krewność, powinowactwo aż do piątego stopnia małżeństwa nie dopuszcza. Kazirodztwo i karanie jego. Natura sama krewności w małżeństwie broni. Przyczyny, dla których kazirodztwo złe jest. Niebezpieczność domowa.

II. O ciężarach i pociechach małżeńskich . . . 85

Cudów Pańskich trzy pożytki. Odmiana natury chleba w sakramencie. Czemu się tu i osoby zmieniły. Dla czego się w sakramencie smaki i osoby nie mienią. Drugi pożytek cudów. Trzeci pożytek cudów Pańskich. Na małżeństwo pierwej się nędze wylały po grzechu. Pierwsza beczka wody małżeńskiej: zniewolenie spólne. Pociecha i odmiana wody na wino. Trzy końce małżeństwa: wychowanie dziatek, lekarstwo niepowściągliwości, pomoc domowa. Drugi ciężar małżeński: węzeł nierozwiązany. Odmiana na wino wtórej beczki. Gdy towarzysz zły w małżeństwie, jako się cieszyć. Łaska Boża w małżeństwie. Trzecia beczka wody małżeńskiej. Odmiana na wino. Ślepota do małżeństwa idących. Za rodzenie obiecuje Pan Bóg niewieście łaskę. Czwarta beczka wody małżeńskiej: wychowanie dziatek. Czeladka. Pociechy z wychowania dziatek. Domowa szkoła i przykłady dobre rodziców. Piąta beczka. Pociechy na piątą i szóstą. Czystość i powściągliwość małżeńska. Małżeństwo nie zupełne na grzech cielesny lekarstwo. Najświętszej Panny prośby Syn nie odrzucił. Nauki małżeńskie. Powinności małżeńskie.

Na III niedzielę po Trzech Królach . . 95

I. O trędowatym, o modlitwie jego i odesłaniu do kapłanów 96

Pokłon cielesny nie jest zabobonem. Modlitwa wiarę ma mieć o wszechmocności Boskiej. Pokusy w nagłych przygodach wiarę wydzierają. Nadzieja o dobroci Pańskiej w modlitwie. Pewności o sobie nikt nie ma, co Pan Bóg z nim czynić chce. Wolej Pańskiej polecać prośby nasze mamy. Luteranie, Kalwinistae wszyscy. Bóg nikomu nie jest zniewolony. Czemu trędowaty do ofiar Mojżeszowych odesłany jest. Co się właśnie ofiarą zowie. Bez ofiary zwierzchniej, zbudowanej na wnętrznej, świat nigdy nie był. Z naturą ludzką ofiara się urodziła we wszyst-

Str.

kich narodach. Prawo przyrodzone na ofiarę. Ofiarę zgubiwszy, zakon i kapłan ginie. Ofiara i zakon związane są z sobą. Bez kapłana nie masz religiej ani zakonu. Bez ofiary nie masz czci Bogu własnej. Własny tytuł Boży, ofiara. Trzy szkody za oddaleniem ofiary. Chrystus nie zepsował w zakonie prawa przyrodzonego. Taż potrzeba ofiary w zakonie nowym, jako i w starym. Sławy u ludzi z dobrych uczynków nie pragnąć.

II. O setniku 103

Wiara setnikowa. Wielkie wyznanie bóstwa Chrystusowego. Na wierze budował setnik miłość ku sługom Boga prawego. Źli nie tak źli, gdy dobre radzi widzą. Przy wierze miał szczodrobliwość na budowanie kościoła. Budowanie kościołów. Pomsta Boża na świętokradźce. Pokora setnikowa i przyczyna świętych. Wzywanie świętych pokora chrześciańska rodzi. Posłuszeństwo setnikowe. Jeśli kto przeciw starszym, tacy młodszy przeciw niemu. Wolność prawa i niewolstwo. Miłość ku domownikom. Dla dobrego sługi daje Pan domowi wszystkiemu błogosławieństwo. Powinność sług dobrych. Te dwie modlitwie powtarzać często. Na wolą się Boską dawać.

Na IV niedzielę po Trzech Królach . . 108

Przyznać bóstwo Chrystusowe stworzenie każe.

I. O dobrym korabiu na przewóz duszny do nieba . 109

Żywot nasz przewóz przez morze. Cztery zalecenia korabia dobrego. Pierwsza pewność na moc i trwałość. Cztery wiatry na Kościół Boży. Pierwszy wiatr, pogańskie miecze. W Rzymie najcięższe prześladowanie od pogan. Drugi wiatr, kacerstwa. Trzeci wiatr, odszczepieństwa. Czwarty wiatr, grzechy duchownych i innych. Drugie zalecenie dobrego okrętu, mądry na nim sprawca. Trzecie, porządek i jedność. Czwarte zalecenie, dobre świadectwo. Wkal endarzu nie masz żadnego świętego heretyckiego.

II. O wierze i ufności w przygodach 113

Wiara i ufanie różne są. Wiara jednę naturę ma. Wiara rość może. Jako wiara roście. Wiarę wielką czynić mają wielkie niepodobieństwa i trudności. Wiara wielka Mojżeszowa. Wiara wielka Dawidowa w ciężkich razach. Bojaźń uczniów. W przygodach na grzechy wspominamy. Pan Bóg nie mściwy ani skwapliwy. Odpuszcza Pan Bóg grzechy w przygodach. Ufanie w przygodach. Zuzanna. Upomnienie w złych przygodach do nadzieje. Czemu Pan Jezus śpi. O opatrzności i czujności Boskiej w rządzeniu świata. Bogowie pogańscy śpią, ale nasz prawdziwy wszystko rządzi i opatruje. Panu Bogu tak łacno obmyślać o wszystkich, jako o jednym. Dla czego Pan Bóg odwłacza wybawienie dobrych. Potrzeba Pana Boga budzić. Przyrównanie żywota naszego do żeglowania. Żeglowanie łódki na samym brzegu. Żaden długo na morzu być nie chce. Dojachanie miłować, nie drogę. O dobre wiatry prosić i onych użyć. Złym się wiatrem nie puszczać. Deszczki się trzymać. Modlić się a budzić Pana.

Str.

Na V. niedzielę po Trzech Królach . . 121

I. O złych synach i plewidle kąkolu 122

Acz wszystkie grzechy, ale osobnie heretyctwo kąkolem się zowie. Pięć znaków kąkolu heretyckiego. Pierwszy, nowina. Prawda pierwsza, niźli fałsz. Luterska ewangelia stara być nie może. Drugi znak, nocny przychód. Trzeci znak, ubóstwo bez swej rolej, i kradzież. Czwarty znak, podobieństwo do pszenice. Naprawują Kościół heretycy jako obraz przykurzony. Piąty znak, iż kąkol nie plewa. Heretycy innego Boga mają, a nie na jednym z nami korzeniu. O plewidle, godzi-li się. Godzi i pomocno jest. Szkody, które przynoszą herezye. Kto heretyki penować zakazuje, jakim jest. Heretyckie naigrawanie z Polaków. Bez Boga być chce, kto wszystkie herezye przypuszcza. Karania słownego kto się nie boi, karania nie ma. Pan Jezus nie zakazał plewidła, tylo niewczesnego. Gniew o cześć Boską wielka cnota. Jakiego Pan Jezus plewidła zakazał.

II. O zachowaniu się z kąkolem, gdy się do plewidła zaspało, i o roli serca naszego, i o ostatniem żniwie . . 129

Żarzliwość Boska nie ma w nas ustawać. Chrystus posiał miłością i zgodą rolą swoją. Żałość i płacz nad herezyami. Pomagać heretykom do zbawienia. Katolicy odrażają złemi przykłady od wiary heretyki. Duchownych powinność. Królów i panów powinność. Obcowanie z heretyki ostrożne. Brać pożytek z heretyków winni kalolicy. Między złemi dobrze żyć, wielka sława. Pożytek z herezyej. Herezye dla grzechów dopuszcza Pan Bóg. Grzechy czyścić. Szpetne imię: syn dyabelski i nasienie jego. Nasienie Boże: synowie Boży. Pokusy podsiewa czart. Pomyślenie jako ziarno, przyzwolenie na uczynek jako źdźiebło. Modlitwa.

Na VI niedzielę po Trzech królach . . 135

Używanie przypowieści bardzo jest dawne.

I. O zwyczaju i przyczynach w przypowieściach mowy, i o trudności pisma świętego 136

Kto swojej słodkości nie ma, na urzędy się porywa. Starych rozumów i panów zwyczaj. Pański i królewski obyczaj. Pierwsza przyczyna, aby nie wszyscy rozumieli. Temu, kto ma, dają; a temu, co nie ma, biorą. Nie chce Pan Bóg wszystkim rozumienia tajemnic swoich otwarzać, ale samym starszym. Szpiżarnia i klucze tajemnic Bożych. Nie każdemu pismo święte otwarte i łacne. Pismo święte trudne. Matacz wielki prawdę rzekł. Dla tego pismo trudne, aby się ludzie uniżali kościelnym urzędom. Bazylius i Nazyanzenus jako się pisma uczyli. Trzecia przyczyna. Pismo hardym, sieci na ich uwichłanie. Czwarta przyczyna. Do rozumienia pisma, modlitwy i czystego serca potrzeba.

II. O wykładzie dwu przypowieści, i jako się z nich budować mamy 140

Rzeczy Boskie wzgardzone u świata. I osoby duchowne. Pan Jezus był u ludzi wzgardzonym. Ziarno moc swoję na wiosnę ukazuje.

Str.

Święci także jako ziarno mali u świata. Nauka Chrystusowa do ziarnka małego przyrównana. Cnoty święte są gorczycznem ziarnem. Nauki. Bądźmy małemi sami u siebie. Na nizkiem o sobie rozumieniu nikt nie przegra. Doły na pysznego. Ziarneczko wsiane polewać. Małemi nie gardzić. Podłemi w szpitalach, w klasztorach nie gardzić. Ubogich i wzgardzonych na ziemi, najwięcej w niebie. O kwasie. Dzieża natury naszej w Jadamie zakwaszona. Nowy Chrystusów kwas. Trzy sita, co są. Dusza, duch, ciało.

Na niedzielę starozapustną . . . 147

Dla czego się ta niedziela siedmdziesiątnicą zowie.

I. O robotnikach w winnicy Pańskiej, i o zapłacie za robotę dobrych uczynków 148

Kościół Boży czemu się winnicą zowie. Posyłanie robotników do winnice. Pilność Boska około winnice. Potrzeba się znać na robotnikach. Robotnicy nie posłani psują winnicę. O dobre robotniki zawżdy prosić Pana Boga. Wielkie błogosławieństwo Boże, pasterze dobrzy. Zmowa robotnikom z gospodarzem. Własnemi rękami, nie cudzemi, robić mają. Dwa błędy heretyckie. Wiara jest jako zmowa, a uczynki robota. Jako uczynki nasze zasługują odpłatę wieczną. Uczynki same z siebie nic wiecznego nie zasługują bez łaski i przyjaźni Boskiej. Sam się nam Pan Bóg płacić obwięzuje. Sprawiedliwość jedna wedle wagi, druga wedle dostojności persony. Prawo dziedziczne i prawo nabyte. Uczynki nasze z męki Pańskiej wagę mają. Chrystus w nas uczynki dobre czyni. Korzeń wysługi naszej jest łaska Boża, którą nas sobie umilił. Pierwsze usprawiedliwienie jest z szczerej łaski, ale wtóre i z wysługi.

II. Jako się na robocie w winnicy Pańskiej zachować i do niej wzbudzać się mamy 155

Każdy około winnice serca swego robić ma. Ziemia serca naszego zarażona. W dzieciach znać naturę naszę. Do złego jakośmy skłonni, a oziębli do dobrego. Wojnę sam z sobą człowiek musi wieść. Karcze kopać. Jedne się skłonności złe wykorzenić mogą, drugie nie mogą. Drugie przycinać. Gniew trudno wykorzenić. Szczepić cnoty potrzeba. Myśl dobrą prostować a od ziemie podnosić. Miarkowanie cnót, abo odcinanie łozy bujnej. Grodza. Dotrwanie aż do końca. Straż nad winnicą. Co nas do roboty pobudza. Głód. Próżnować Pan Bóg zakazał. Na chléb duszny robić. Modlić się za winnicę Kościoła powszechnego. Za winniczkę serca naszego.

Na niedzielę sześćdziesiątnicę . . . 159

I. O zaślepieniu i zatwardzeniu serc tych, którzy z grzechów swoich nie powstają 160

Zatwardzenie serc ludzkich. Heretycy Panu Bogu grzech przyczytają. Nie chce Pan Bóg, aby kto grzeszył. W zgubie się naszej nie kocha Pan Bóg. Nie jest skąpy Pan Bóg, i nieprzebrane skarby ma. Każdemu daje Pan Bóg pomoc do zbawienia. Wolną wolą i obieranie

Str.

ma każdy. Od tego, kto długo gardzi łaską Bożą do powstania, bierze ją Pan Bóg. Oddalenie słuszne od niewdzięcznych łaski, zowie się zaślepienie i zatwardzenie. Pan Bóg nikogo nie zaślepia. Zatwardzenie, jako karanie dopuszcza za grzech Pan Bóg. Nauki około zatwardzenia. Przelękać się na straszliwe sądy Boże. Nie wie ten, co w grzechu leży, kresu na zatwardzenie danego. Rychło powstawać z grzechów, aby Pan łaski do powstania nie odjął. Panu Bogu grzechów ludzkich nie przyczytać. Pan Bóg i na złe łaskę swoję miece. Pan Bóg bez przyczyny nikogo nie karze. Ezaego jako Pan Bóg nienawidział.

II. O sześci przeszkodach do dobrego urodzaju duchownego na roli serc naszych 166

Przeszkoda do słowa Bożego, nie mieć uszu. Ladajakie słuchanie słowa Bożego. Dzielność słowa Bożego. Żołądek do słowa Bożego. Trzecia przeszkoda, obłudność i niestatek. Herodów i Saulów niestatek. Męztwa do konania świętego pokuty potrzeba. Czwarta przeszkoda, zabawy świetckie. Ziarno między cierniem, słowo Boże między zabawami świeckiemi, zbytniemi. Zabawa pierwsza, o niebieskie dobra. Oboje utraci, kto dla świeckich opuszcza duchowne. Piąta przeszkoda, bogactwa. Bogactwa jakie rany zadają. Trudno je utrzymać. Przy śmierci bardzo kolą. Szósta przeszkoda, rozkosze. Dusza znająca swoję dostojność. Rozkosze cielesne duszę bestyalską czynią. Zamknienie.

Na niedzielę zapustną, którą pięćdziesiątnicą zowiem . 173

Męka Syna Bożego trudna była uczniom do wierzenia. Większy dowód z starych proroków, niźli z cudów.

I. O starych proroctwach, i opisanie tajemnic wiary naszej około męki i śmierci zmartwychwstania Pana i Boga naszego 174

Allegorye w piśmie św. U Salomona jako znaczne proroctwo o męce Pańskiej. Izajasz jako mękę i śmierć Syna Bożego opisał. Trudnością i nieprzystojnością odrażać się od wiary nie mamy. Daniel stare proroctwo Cyrusowi o jego państwie ukazał. Wielki wywód, opowiadanie, co się po kila set lat dziać miało. Dobrowolna męka Pańska. Pierwsza przyczyna tak częstego opowiadania o śmierci. Nie dla tego cierpiał Syn Boży, iż tak napisano, ale iż chciał cierpieć, przeto napisano.

II. O innych przyczynach przypominania męki i śmierci Pańskiej, i o ślepym 179

Dla wzgorszenia uczniów, na przestrogę ich, śmierć im swoję opowiada. Przy szczęściu na nieszczęście i śmierć pomnieć. Chwała ludzka zdradliwa. Koniec swój Pan na myśl sobie przywodził. Zabawa prawego chrześcianina. Pożytki z rozmyślania męki Pańskiej. Tyryaka nasza. Odpędzenie grzęchów. Uważenie miłości Bożej ku nam. Nie najdziesz na ziemi takiego przyjaciela, coby za cię umarł. Uroki z oczu. Przelęknienie sprawiedliwości Boskiej. Ślepota duszna. Ślepota sług Bożych. Wierzyć a nie czynić, oczy mieć, a ślepym być. Patrzyć na grzechy nasze. Na mękę Syna Bożego. Na dobrodziejstwa Boskie. Na

Str.

srogość jego. Znać się na czasie, aby nie minął. Ludzkiemi pokusami nic odwodzić się nie dajmy. Męztwo w pokusach. Pożytek z pokus. Umieć żebrać. Wiedzieć, gdzie żebrać i u kogo. Nie prosić u tego, co sam nie ma. O co prosić.

Na I niedzielę w post . . . 186

I. O przyczynach i pożytkach postu świętego . . 187

Pierwsza przyczyna, naśladowanie Pańskie. Wedle przemożenia naśladujem Pana. Druga przyczyna, trudzenie z Chrystusem. Trzecia przyczyna, przyprawa do świąt. Czwarta przyczyna. Czemuż zowiem siedmdziesiątnicę. Apostołowie post wielki ustawili. Post wielki po wszym świecie. O pożytkach postu. Ubłaganie Pana Boga. Post jest owoc skruchy. Drugi pożytek postu, obrona od grzechu. Czarci postu się boją. Naczynie do grzechu. Niepostem ułowieni jesteśmy w raju.

II. O chytrościach i sztukach szatańskich na wojnie z wiernemi 192

Wiedzieć o takim nieprzyjacielu. Niewidomego nieprzyjaciela znać mamy. Jako szatan z duszą naszą rozmawia. Cztery komórki serca naszego. U pierwszych drzwi najszczęśliwsze potkanie. Czart się z domownikami naszemi na nas zmawia. Szatańska mowa. Ciału w potrzebach jego nie dowierzać. Od małych poczyna a grubemi grzechami kończy. Potrzeba różna od zbytku. Pismem świętem czart zdradza. Na rozumieniu pisma czart łowi. Uwodzi fałszywemi obietnicami. Dozwala Pan Bóg czartu dobrze czynić i źle. Chwałę ukazuje a kłopotów tai. Na czas ustępuje, aby bardziej zdradził. Nigdy się nie ubezpieczać.

Na II niedzielę w post . . . 199

Dla czego tę ewangelią dziś Kościół kładzie.

I. O świadectwie bóstwa Pana Chrystusowego na górze, o nieśmiertelności dusz naszych i wieczności ciał, o ukazowaniu się dusz ludzkich i o ich różnych miejscach . . 200

Wyznanie Piotra św. Domyślić się było trudno, iż Bóg w ciało się ludzkie wcielił. Mojżesz o Chrystusie osobą swoją pismo swoje wyłożył. Bóg nie ma podobieństwa żadnego. Kochanie Boskie własne w samym sobie. Co to jest: w którym mi się upodobało. Tego słuchajcie, jako to heretycy wywracają. Chrystus mówi, nie w piśmie samem, ale w posłańcach swoich. Chytrość heretycka. Nieśmiertelność dusz ludzkich. Ciał naszych nieśmiertelność. Dusze ludzkie ukazować się mogą. Różne miejsca dusz ludzkich. Starzy święci nieba nie dostawali.

II. O poście Mojżesza i Heliasza, o robocie w pokucie świętej patrząc na zapłatę, o wstępowaniu z Panem na górę 204

Do wzięcia zakonu postem się przyprawował Mojżesz. Aby Pan Bóg na sercu naszem zakon swój napisał, pośćmy. Nie poszczący niegodni byli zakonu Bożego. Kościelne spustoszenie od heretyków. Here-

Str.

tyckie słowa o poście. Post duchowny cielesnego nie psuje. Duchowny post nie ustaje, a cielesny ustaje. Post na jakich cnotach roście. Na skrusze. Post smutku jest znakiem. Post się rodzi na powściągliwości. Powściągliwość od rzeczy wolnych. Dawidowa powściągliwość. Ezau niepowściągliwy. Na posłuszeństwie. Kościelne posłuszeństwo wielka cnota. Moc i łaska Boża w posłusznych. Czterech młodzieńców w Babilonie powściągliwość. Urody postem nie utracili. Na ofierze buduje się post. Pomoc do czystości z postu. Modlitwie post pomaga. Zapłatę Pan ukazał tym, co robią. Robota, którą Pan rozkazał. Czemu krótko ewangelistowie piszą. U philozophów słów dosyć bez rzeczy. Przemienienie Pańskie jako dziwne. Przyczyna przemienienia Pańskiego. Słowa Piotra świętego, kosztującego onego królestwa. Skwapił się Piotr święty do zapłaty. Wchodzenie na górę. Ciasna droga na górę. Ziemia niech nam obrzydnie, którą ukazuje czart. Złożyć na górę tłomoki.

Na III niedzielę w post . . . 211

Potwarz i mądremu ciężka. Gniew Mojżeszów na potwarce.

I. O grzechu przeciw Duchowi świętemu . . . 213

Nie jest grzech każdy po chrzcie. Grzech z krewkości, z niewiadomości, ze złości. Grzech przeciw Duchowi świętemu, który jest. Czemu się zowie nieodpuszczonym. Co grzeszyli przeciw Duchowi świętemu, mieli odpuszczenie grzechów. O żadnym wątpić nie mamy najgrzeszniejszym. Słowa apostolskie źle rozumieli Nowacyanie. Pokuta przed chrztem i po chrzcie czem różna.

II. Jaką Pan Jezus sprawę o sobie daje, i o sztukach szatańskich przestrzega 216

Na inne potwarze tak Pan nie odmawia, jako na te. Różność grzechu na Syna i na Ducha świętego. Niezgoda gubi królestwa. Domowa wojna. Przyrodzony porządek między czarty. Królestwa czem stoją, czem giną. Heretycy niezgodę szczepią w królestwach. Gospodarz Kościoła Bożego jedność umie zatrzymać i naprawić. Drugi wywód. Zaklinacze czartów w starym zakonie. Dla czego za czasu Chrystusowego wiele ludzi czarci osiadali. Pierwsza przyczyna. Królestwo Chrystusowe znać po wojowaniu czartów. Druga przyczyna. Trzecia. Duszne opętanie gorsze, niż na ciele. Jeden święty prosił Pana Boga, aby ciało jego czart opętał. Grzech gorszy niż dyabeł. Brzydzić sobie czarta i grzechy jego. Moc czartowska, gdy chcemy z grzechu powstać i do spowiedzi iść. Sekretarzem czartowskim jest ten, który grzechy tai. Wstyd szkodliwy na spowiedzi. Na spowiedzi ludzie kwit biorą. Póki gęba wolna, łacniejsza pomoc. Szatan czyni swoim pokój na ciele. Świeckie szczęście podejrzane nam być ma. Po wygnaniu czart jadowitszy na nas. Wracanie się do grzechu szkodliwsze. Tyrańskie czartowskie jakie. Królestwo Chrystusowe na zburzenie szatana i grzechów. Na czarta zbierać wojsko. Święci Boży idą do poratowania naszego. Jakośmy niedbali około siebie. Czego się czarci boją. Nic czartowskiego w domu nie zostawiać, aby się nie wrócił.

Str

Na IV niedzielę w post . . . 225

Duszny pokarm pilniejszy.

I. O pierwszych dwu chlebiech dusz naszych, to jest o samym Panu Bogu, i o ciele Pana Chrystusowem . . 226

Chrystus jako Bóg prawy chlebem jest dusz naszych. Przestronne ludzkie serce. Bóstwo Chrystusowe. Wierz a jużeś pożywał. Drugi chleb duszny, ciało Chrystusowe. Drugie nietylko wiarą, ale w sakramencie używanie Pan Chrystus podał i obiecał. Kapharnajczycy o pierwszem używaniu nic nie mówią, bo łacne jest wiarą. O drugie używanie obiecane trudność czynią. Jako Pan szemranie o niepodobieństwie pożywania ciała jego leczy. Potrzebne pożywanie ciała Chrystusowego w sakramencie. Coś lepszego, niżli manna była, Pan obiecał. Nic niedowiarstwu Pan nie ustąpił około swej obietnice. Cud cudem Pan potwierdza. Ciało Pańskie nie jest niepożyteczne, ale cielesne rozumienie. Cielesne rozumienie. Dwoje używanie, wiarą i w sakramencie. Cudo na prostym chlebie czemu Pan uczynił.

II. O drugich trzech chlebach dusz naszych . . . 231

Słowo Boże, chleb dusze naszej. Chuć przyrodzona do wiadomości i nowin. W obietnicach Boskich jako się dusza wiarą karmi. Czwarty chleb duchowny. Anielski chleb, chwała Boża. Piąty chleb duchowny. Jako Pan Bóg kusi. Wiara o wszechmocności Chrystusowej. Dobro pospolite obmyślać mają przełożeni. Na ubogie oko mieć miłosierne. Jałmużnę rozmnaża Pan Bóg i daje nagrodę.

Na V niedzielę w post . . . 236

II. O pokucie i trzech jej częściach, a zwłaszcza o skrusze i spowiedzi 237

Trzy części pokuty. Dosyćczynienie nie za winę, ale za karanie doczesne. O skrusze: na niej wszystko należy. Skrucha co jest. Skrucha zamyka w sobie wiarę o dobroci Boskiej. Skrucha od bojaźni się poczyna, miłością się kończy. Skrucha bez łaski Bożej być nie może. Skrucha ma obrzydzenie grzechu. Poprawę na potem skrucha zamyka. Jaka jest żałość z całego serca. Żałość na zmysłach i uczuciu różna od żałości na rozmyśle. O spowiedzi, która się w skrusze zamyka. Spowiedź, jaka w starym zakonie. Prawo dał Chrystus na spowiedzi. Kapłany sędziami uczynił Pan Bóg sumnienia ludzkiego. Sądowa moc w spowiedzi. Urząd sędziego. Boskie rozkazanie święta spowiedź. Kazanie nie jest od grzechów rozwiązanie. Doktorów świętych świadectwa o spowiedzi. Spowiedzi żaden papież nie ustawił. Pożytki spowiedzi. U tego trybunału nigdy nie przegramy. Po kwit z długów do kapłana. Pociecha wielka w spowiedzi. Uchodzim spowiedzią na sądzie wszystkiego świata. Nie może urząd tak grzechów ukarać, jako spowiedź. Na spowiedzi pożytki dwa wstyd ma. Wyliczanie większych grzechów podobne jest.

Str.

II. O trzech krzywdach Pańskich w tej ewangeliej . 245

Prawdy wszystka ziemia pragnie. Heretycy prawdy Bożej nie przyjmują. Gdzie szukać prawdy. Nauka i prawda na piersiach kapłańskich. Co to jest z Boga być. Druga Pańska krzywda. Nie na wszystko głupim odpowiadać. Nie oddawać potwarzy za potwarz. Śmierć duszna. Przedwieczność bóstwa Chrystusowego.

Na niedzielę kwietną 252

Czas, który Pan Jezus na mękę sobie obrał.

I. Jakie było tu na ziemi królestwo Pana naszego, i jako na stolicy Dawidowej zasiadł 253

Pan Jezus wedle człowieczeństwa jest królem duchownym wszystkiego świata. Nabyte królestwo Pana naszego. Pan nasz królem z rodzaju Dawidowego. Jako i kiedy Pan Jezus zasiadł stolicę królewską Dawidową. Pan stolice królewskiej świeckiej Dawidowej nie trzymał. Pan Chrystus królom świeckim nie przeszkadzał. Czemu anioł mówi: da mu Pan Bóg stolicę Dawida. Nie przystało, aby Pan używał królestwa świeckiego. Mądrzy gardzili świeckiem królestwem. Jakim u świeckich królem chciał być Pan Jezus. Przykład do wzgardy rzeczy świeckich. Wjechanie do Jeruzalem jakie było. Ceremonie ubogie Pan przyjął i od nas przyjmuje. Słowa nierozumiane Pan Bóg przyjmuje. Processye nasze i chwała Panu Bogu od prostych.

II. O sześci pańskich i prawie królewskich cnotach; które Duch święty ludowi żydowskiemu w Panu Chrystusie ukazował 257

Mądrość tego króla. Moc tego króla. Ludzcy nieprzyjaciele. Na Łazarzu Pan zwojował śmierć. Bogactwa tego króla. Moneta, którą Pan na swej koronacyej rozmiatał. Pan po złoto do morza posłał. Szczodrobliwość Pańska. Łaskawość i cichość króla tego. Łaskawość króle miłe poddanym czyni. Miłość ku poddanym tego króla. Obrona ubogich, pańska cnota. Poddanym jaka folga. Na wojnie za poddane ten król umarł. Na śmierć baranek przyjachał. Poddać się tak dobremu królowi. Przyjdź królestwo twoje. Królewskie ku nam dobrodziejstwa.

Na wielki czwartek 263

I. O przenajświętszej ofierze mszej świętej, którą Pan Jezus ofiarował i ofiarować rozkazał 264

Nie wszystko ewangelistowie wyraźnie napisali. Ja tobie ofiaruję, nie mówił Pan na krzyżu. Czynić, rozumie się ofiarować. Kapłan i ofiara wespół chodzą. Pan nasz nigdy nie był kapłanem wedle Aarona. Różność Melchisedecha od Aarona. Dwie najznaczniejsze różności. Melchisedech kapłanem nie był, jeśli ofiary nie miał. Kapłaństwo Melchisedechowe bez potomstwa. Chrystus sam jeden kapłan. Nie ofiarują w niebie za grzechy. Chrystus zawżdy przez widome sługi swoje, kapłany, ofiaruje też ofiarę, co na wieczerzy ofiarował. Kapłaństwo tam, gdzie i zakon przeniesione, nie w niebo. Prawdziwa ofiara ma pięć

Str.

sztuk. Ofiara Chrystusowa ma to wszystko. W osobach pokazuje się zabicie i strawienie. Osobno ciało poświęcił a osobno krew. Figura baranka, który był ofiarowany pierwej, toż pożywany. Stara ofiara zepsowana a lepsza dana. Baranek ofiarowany i pożywany, Chrystus. Pożywanie nabożne ofiara uprzedza. Łamanie i wylewanie jest ofiarowanie. Pożywanie nie jest za grzechy, ale ofiarowanie. Za odległe i dalekie ofiara, a używanie obecne; sam za się każdy pożywa, nie za drugiego. Ofiara na krzyżu czem od tej różna. Ofiara między narody czysta po zburzeniu ofiar żydowskich. Niech ukażą ofiarę między pogany po wszystkim świecie. Osobne słowa tego doktora (Grzegorza Nisseńskiego).

II. O przyjęciu Pana Jezusa w sakramencie . . . 271

Niesłychana miłość, ciałem własnem karmić. Na koniec zachował Pan ten sakrament. Błogosławieństo Boskie nie próżne. Niewidomy pokarm ma też odmianę niwidomą. Wiara nie jest wiara, gdyby na oko rzeczy miała. Smysłom nic nie wierzyć. Zalecenie Panu Bogu z wiary. Pewniejsze słowo Boże, niźli oko nasze. Gorsza wiara u lutrów, niż u czartów. Pokłon najniższy przed przyjęciem. Pokłon od trzech królów. Nie gorszyć się podłą zwierzchnią postawą. Chodzenie po wodzie prawdziwemu ciału nie uwlokło. Chędożyć domek serdeczny. Jeść z Panem, a Pan z nami. Łzami Magdalena uczęstowała Pana. To czyńcie na moję pamiątkę. Rozpamiętywać żywot Pański. Raj nasz. Nie jako Judasz do pocałowania, ale jako łotr dobry.

Na wielki piątek.

O siedmi słowiech Pańskich na krzyżu 277

Nie lada jako zgubić żydowie Pana chcieli. Cielesne mury na sługi Ukrzyżowanego. Pod krzyżem lepsze miasto i raj z łotrem najdziem.

Pierwsze słowo: Boże, Boże mój, czemuś mię opuścił? . 278

Ministrowskie, kalwińskie bluźnienia. Żaden święty z większą ciężkością nie cierpiał jako Pan Jezus. Zacni i mądrzy ciężej cierpią. Na czci i sławie wielkie pany krzywda bardzo boli. Pańskiego ciała subtelność bolu przyczyniała. Pan na duszy pociech nie miał, jako inni święci. Pierwsze opuszczenie w ogrojcu. Pan na sercu pierwej dosyć za grzechy nasze czynił. Mógł się Pan śmierci bać. Bojaźni Pańskiej przyczyna. Z bojaźni tej męczennicy i święci mężni zostają. Pot krwawy. Słowo Pańskie do Piotra. Drugie opuszczenie w poimaniu. Pan zaślepił oczy Judaszowe i innych. Dobrowolna Pana naszego męka. Godzina zła, gdy się nam na złe podwodzi. Do Piotra słowa Pańskie. Trzecia gospoda i opuszczenie u Annasza. Pański policzek. O krzywdę Bożą nie godzi się milczeć. Czwarte opuszczenie u Kaiphasza. Wyznanie Pańskie o bóstwie swojem. Piąte opuszczenie u Piłata. Szóste opuszczenie u Heroda. Milczenie Pańskie. Siódma gospoda u słupa. Ósma gospoda na koronowaniu. Pycha ludzka ukrócona. Dziewiąte opuszczenie, abo gospoda pod krzyżem. Słowo do niewiast płaczliwych. Dziesiąte opuszczenie na krzyżu. Gospoda na krzyżu. Naśmiewiska z Pana i nędze jego.

Str.

Wtóre słowo: Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią 291

Opuszczony Pan, abyśmy nie byli opuszczeni. Obyczaj naszego odkupienia. Oboje musiało być, i miłosierdzie i sprawiedliwość. Człowiek godzien był miłosierdzia. Nędza ludzka. Zakon przyrodzony i pisany nie ratował człowieka. Sławie też swojej Pan Bóg w naprawie naszej dogadzał. Sprawiedliwość miłosierdziu się sprzeciwiła. Sprawiedliwość pięć obowiązków wyciągała. Człowieka nie podobne było dosyćczynienie. Krwią ludzką chcieli ludzie Boga ubłagać. Wielki ciężar złego sumnienia. Ludzką krwią, ale nie prostego człowieka, ubłagać się Pan Bóg miał. Dawid krew ludzką rozlał na ubłaganie Boga. Jonaszową krwią ludzie wybawieni. Poganie krew czartom dzieci swoich ofiarowali. Żydowie zabijali dzieci dyabłom k woli. W Mexyku jakie morderstwo. Krew prostych ludzi zakazana na ofiarę i nie pomaga, tylo sama krew Syna Bożego. Bez grzechu był. Z swego wypłacał. Syn Boży równy Bogu w doskonałości. Persona Boska w naturze ludzkiej, wedle której cierpiał Syn Boży. Niezmierzone jego wysługi. Modlitwa na krzyżu Pana naszego za nas i dosyćczynienie. Kapłaństwo Chrystusowe na krzyżu za nas. Ołtarz jaki. Dwojakie kapłaństwo. Ofiara naszego kapłana. Sam Pan Jezus i kapłanem i ofiarą. Wnętrzne ofiary. Posłuszeństwo. Pokora. Miłość aż do utraty czci i zdrowia. Łaskawość ku nieprzyjaciołom. Cierpliwość. Ofiara wszystkie inne przechodząca.

Trzecie słowo: zaprawdęć powiedam, dziś ze mną będziesz w raju 299

Pokuty się od łotra dobrego uczyć. Łotr dobry do Pana się przyznał, a uczniowie uciekli. Grzechy po męce Pańskiej. Dwa tylo prawdziwie pokutujący przy męce Pańskiej, Wielka wiara łotra tego. Mowa do drugiego łotra. Wielka wiara i skrucha łotra tego. Na dobry czas trafił. Nie odwłoczna pokuta ani próżna być ma. Źle w Ukrzyżowanego wierzy, kto w grzechu leży. Grzechów nie wznawiać, które Pana umęczyły. Śmiertelne grzechy. Nie rozpaczać jako Judasz, ale wołać jako łotr.

Czwarte słowo: niewiasto, oto syn twój; i do ucznia: oto matka twoja 303

Wiara najświętszej Matki. Matka z Synem cierpi. Mowa Syna wiszącego do Matki. Mowa do Matki. Czemu ją białągłową, a nie matką zowie. Nierówna odmiana. Jako z Matką najświętszą stać pod krzyżem. Krzyż. Cieplice. Prasa do jagód i wina. Obłok chłodzący. Obiad bogaty. Chorągiew. Drzewo rodzajne. Naśladowanie pokory, posłuszeństwa, cierpliwości, łaskawości, milczenia, szczodrobliwości, męztwa, dotrwania.

Piąte słowo: pragnę 305

Pragnienie cielesne. Pragnienie duchowne. Pragnął wszystkę wolą, od Ojca u proroków naznaczoną, wypełnić i więcej cierpieć.

Szóste słowo: wykonało się 306

Wypełniwszy wszystko, odpocząć miał. Chrystusów testament. Jeden pisarz przy testamencie i Matka najświętsza. Wykład testamentu.

Str.

Siódme słowo: Ojcze, w ręce twoje polecam ducha mego . 307

Chcąc umarł, kiedy chciał. Nieśmiertelność dusze ludzkiej. Cud niemały, pierwej głowę spuścić, niżli umrzeć. Śmierć przystąpić nie śmiała.

Plankt i zamknienie 308

Pójdźmy umarłego płakać. Para niewiast mądrych. Syn dobry woli zdrowie ojca swego, niżli dziedzictwo. Pogrzeb. Czem się Chrystusowa śmierć cieszyć ma. Zasłonę serdeczną złożyć. Słońce się ćmi, trzęsie się ziemia, opoki się padają, groby się otwierają.

Na dzień zmartwychwstania Pańskiego . . 311

Żydowie wymazali z psalmu słowo: z d r z e w a. Pan Bóg nie królował na ziemi poniżony. Nie z krzyża zstąpił król izraelski ale z grobu.

I. O zstąpieniu Pańskiem do piekłów 312

Piekło za grób rozumiane być nie może. Artykuł wiary inszy o piekłach, inszy o grobie. Miejsca pod ziemią dla dusz ludzkich. Miejsce Ojców świętych pod ziemią. Łono Abrahamowe. Przed Chrystusem nikt do nieba nie wszedł. Co Chrystus czynił w podziemnych krajach. Chrystus piekielniki zwojował. Pan Jezus zepsował czartowi prawo. Ewangelia pod ziemią ogłoszona. Ludzie potopem karani, pokutowali, nim potonęli. Więźnie wypuścił i z sobą je wziął. Z czyścu wszystkie dusze Pan Jezus wyzwolił. Czyściec wypróżniony na ten dzień, ale nie skażony, tylo odchłań świętych Ojców skażona. Piekło też nie skażone.

II. O zmartwychwstaniu i wsławieniu królestwa Chrystusowego na ziemi 317

Żaden król po śmierci na ziemi nie króluje, jedno Chrystus sam. Łotr się królowi zalecał umierającemu. Śmierć od Pana zwojowana uczuła jego królestwo. Naprawienie natury naszej. Uczuli apostołowie jego królestwo po śmierci. Żołnierze uczuli królestwo Pana naszego. Poznali Pharużowie Pańskie zmartwychwstanie. Mężobójcy Pańscy uczuli królestwo umarłego. Świat wszystek uczuł królestwo umarłego. Radość nasza pierwsza, iż się Pan uwielbił, a moc swego bóstwa pokazał. Milsza nam sława jego, niżli zbawienie nasze. Kościół postawiony. Lew z grobu Pan nasz. Radujem się, iż się w swojem proroctwie uiścił. Radujem się, iż Pan oczyścił sławę swoję. Jozeph spotwarzony jako się oczyścił. Weselim się, iż oboje mamy cało: i zbawienie i Zbawiciela. Dawid. Samson. Nieprzyjacicle naszy pogromieni. Śmierć cielesną Pan zwojował. Zmartwychwstanie na duszy. Dusza pierwej grzeszy, pierwej też żywot i zmartwychwstanie bierze. Pożytek Pańskiego zmartwychwstania. Z grobu wychodzić.

W poniedziałek wielkonocny . . . 324

Wykładaniem pisma świętego i chleba łamaniem naprawił Pan ucznie.

I. O używaniu sakramentu pod jedną osobą . . . 325

Trzy wywody. Chrystus przez kapłany poświęca. Doktorów świętych świadectwo: greckich trzech, łacińskich trzech. Pismo święte i słowa Pańskie o jednej osobie. U żydów ofiary jedziono ale nie pijano. W Koryncie narodom pod dwiema dawano. Nazarei wina nie pili. Figury stare pod jedną osobą używania. Chowanie sakramentu. Brali do domu sakrament. Dawanie dziatkom sakramentu. Chowanie sakramentu dla chorych. Ruś dzisiejsza głupie nam o osoby przymawia. Ruś pod jedną osobą pospólstwu sakrament rozdaje. Poście u Greków pod jedną osobą biorą popi. Kapłani w wielki czwartek pod jedną osobą biorą, i w chorobie sam papież. Dla mszej Chrystus pod dwiema osobami sakrament ustawił. Sakrament jest i ofiarą nowego zakonu. Przyczyny używania pod jedną osobą. Wina z przyrodzenia i z choroby wiele ich nie pije.

Str.

II. O piąci pożytkach, które z przytomności Chrystusowej uczniowie dwa odnieśli 331

Miłą im Pan drogę czyni swojem towarzystwem. Co raz inszą gospodę mamy. Posilenie na drogę. Stół przeciwko nieprzyjaciołom. Wiarę upadłą naprawuje. Rozpalenie serca. Oziębłość serca ludzkiego. Czem je zagrzać? Słuchaniem słowa Bożego. W starym zakonie nie chcieli, aby Bóg sam z nimi mówił, a w nowym o to prosim. Otworzenie oczu. Zmartwychwstał Pan, nie na taki żywot jako pierwej. Smutek oddalił od uczniów.

We wtorek wielkonocny . . . 336

Z pisma świętego utwierdzenie wiary.

I. Jako pewne są dowody z pisma świętego, i które Pan przywodził i wykładał, a iż do rozumienia pisma klucza potrzeba, i gdzie go szukać 337

Ludzkie dowody z smysłów, z bestyami równe. Smysłami cielesnemi dowodził Pan swego zmartwychwstania. Większy dowód z pisma świętego, niżli z smysłów. Przepowiadania prorockie rzeczy, które się po tysiącu lat stać miały, bardzo pewne dowody. Wiara z kazania, a potwierdzenie jej z pisma. Gwiazdarskie praktyki. Które Pan pisma przywodził, nie wiemy. Czemu nie mianowano tych miejsc z pisma, które Pan przywodził. Do Kościoła się o rozumienie pisma uciekać. Rozumu otworzenie do rozumienia pisma. Klucz do rozumienia pisma. Pierwsza wiara niżli pismo. Nie dla tego w Chrystusa uwierzyli apostołowie, iż im pismo ukazował. Hardzi zawżdy się uczą, a nic w piśmie nie umieją. Wiara uprzedza rozumienie pisma.

II. O pożytkach i końcu męki Pańskiej i zmartwychwstania jego 342

Pożytek męki Pańskiej na wszystkie narody. Oświecenie narodów. Ciemności pogańskie. Sekty philozophskie. Odmiana wielka w pogaństwie. Nowego świata chrześciaństwo. Szerokie królestwo Chrystusowe. Trzy wielkie proroctwa na pociechę katolicką. Początek wiary Kościoła z narodów w Jeruzalem. Wywrócenie murów Jeruzalem. Drugi pożytek męki Pańskiej, odmiana żywota. Raz zabity grzech wznawiać się nie ma. Nie wracać się do grzechów. Recidiva. Na recydywy lekarstwa.

Str.

Przyczyn do grzechu nie zostawować. Czynić gwałt sobie. Gniew szatański większy po nawróceniu. Pokutę pełnić i przyczyniać jej. Ugęszczanie do sakramentu ciała Pańskiego.

Na przewodną niedzielę . . . 347

Co wniósł Pan Jezus między ucznie swoje.

I. O własnościach uwielbionego ciała Pana naszego i o naszych, i o posyłaniu i mocy apostolskiej 348

Wejście przez zamknione drzwi. Ciało Pańskie w sakramencie bez okoliczności cielesnych. Cudowne wejście Pańskie. Ciała nasze jaką mieć będą subtelność. Własność ciał uwielbionych: nieskazitelność, piękność, mocność, subtelność. Rozum i zmysły wiara umartwia. Pociecha nasza z uwielbienia ciał naszych. Stękamy, nosząc to nędzne ciało. Czemu na chrzcie nieśmiertelności ciał nie bierzem. O mocy i posyłaniu apostolskiem. Chrystus po śmierci porządki kościelne stanowi. Ludziom w ciele bez cielesnego, widomego mistrza nie podobno być. Posyłać się sam nikt nie ma. Nie posłany posyłać nie może. Na sercu pisana posłańcom nauka. Duch święty pochodzi i od Syna. Urzędnicy naszy duchowni pobłądzić nie mogą. Moc wielka na dusze kościelnym urzędnikom dana. Na poddane wędzidło.

II. O przyczynach wywodów zmartwychwstania, o pokoju i innych naukach 354

Wiara o zmartwychwstaniu czemu tak mocno ugruntowana. Abyśmy wiedzieli, iż jest żywot po śmierci. Wrodzona chęć w nas do wieczności. Pan w królestwie swojem jadł i pił z uczniami, jako obiecował. Czemu Pan prędko wzniknął. Nieśmiertelność dusze. Naprawa natury naszej zmartwychwstaniem ciał naszych. Nieśmiertelność dusze pewne ciał zmartwychwstanie ukazuje. Przyprawa do uwielbienia ciał naszych. W przyszłym się żywocie kochać. Szczęście żywota przyszłego. Pokój z Bogiem, z bliźnim i z sobą. Pokój z bliźnim. Pokój sumnienia który jest. Piastowanie ręku i boku Pana naszego. Błogosławieni, co nie widzieli.

Na II niedzielę po wielkiejnocy . . 360

Koniec śmierci Pańskiej, zebranie synów do jedności. Między pogaństwem wiele było sług Bożych.

I. Jako jedność od Chrystusa w zakonie nowym ugruntowana jest, jaka jej potrzeba jest i czem się wiąże, i o jej pożytkach 361

Sam Syn Boży o jedność naszę Ojca prosił. Początki Kościoła w wielkiej jedności. Do jednego domu i stołu i potraw wierni przywiązani. Przeklęty, kto targa jedność. Czem się jedność chrześciańska spaja. Zbawiciel obecnie i widomie paść nas zaniechawszy, Piotra na miejscu swem postawił. Jedynorzędźstwo najlepsze. Chrystus jednego na rząd kościelny umocnił. Piotr, fundament kościelny na fundamencie Chrystusie. Pierwszy Piotr. Kamień doświadczony Piotr rzymski przez

Str

lat półtora tysiąca. Kamień węgielny. Chrystus pogany przywiódł nie sam przez się, ale przez Piotra i towarzysze jego. Kamień drogi. Piotr rzymski wiele narodów do wiary przywiódł. Potrzeba jednego pasterza. Heretycy wszyscy jednego zgodnego koncylium uczynić nie mogą. Grekowie przez ośm set lat jako odstąpili, jednego synodu nie uczynili. Moc Boska w słabem naczyniu. Stare świadectwo o zwierzchności Kościoła za męczenników. Dzielić się od biskupa rzymskiego, jest dzielić się od Kościoła Chrystusowego.

II. O dobrych i złych pasterzach i owcach . . . 367

Człowiek jako błędna owca. Szczęście owiec Chrystusowych. Chrystus swoich owiec nigdy nie opuszcza. Ludzie nie upasą owiec, jeśli Chrystus paść nie będzie. Nie kwapić się na pasterki urząd, jeśli miłości ku Chrystusowi nie masz. Próba na pasterstwo. Jako miła Chrystusowi praca około owiec jego. Dochody Piotrowe od świata na urząd. Znać owce mianowicie. Wizytacya. Własną ręką owce a nie cudzą nosić. Mieszkanie przy owcach. Nie być najmitami. Nie uciekać od owiec czasu potrzeby. Nie gorszyć się z niedbałych pasterzów. Na dwie tylko rzeczy w pasterzach patrzyć. Nie sądzić nam pasterzów naszych. Złych urzędników słuchać. Nie szemrać na starsze. Wzgarda kapłanów przyczyną wiela złego. Nie dziw, iż o dobre pasterze skąpo.

Na III niedzielę po wielkiejnocy . . 372

Cztery pociechy.

I. O płaczu i uciskach Kościoła Bożego, jako się w wesele obracają 373

Pan Chrystus po śmierci sławny. Apostołowie. Rzymskie państwo na Kościół Boży. O morderstwie rzymskiem. Wielka liczba chrześcian pod mordercami ich. Od czartów bronili pogan chrześcianie. Ziarno wsiane, krew męczeńska. Heretyckie najazdy. Rozmnożenie chrześciaństwa za Aryanów. Obrazoborcy. Odszczepieństwo Greków nagradzał Pan Bóg. Heretycy nie trwają. Luterskie królestwo krótkie. Prawo wiernym dane, iż tu cierpieć mają. Wygnani podróżni. W cudzej gospodzie. Niedorośli. Ojcowskie karanie. Szczęście synowskie, karność. Pożytki smutku na tym świecie. Oczyścienie dusze w smutku. Lidwina cierpliwa.

II. O rozmaitem płakaniu, i o krótkości smutku wiernych, i o krótkości wesela świeckiego 380

Płakanie trojakie. Przyrodzone. Rodzim się w więzieniu. Skazaniśmy na śmierć. Mądrego serce tam, gdzie smutek. Pożytek płaczu wrodzonego. Drugie płakanie niemądre. Płaczem nie wrócą się dobra świeckie. Trzecie płakanie. Płakanie o zelżywość Boską. Płakanie o Kościół Boży. Płakanie o utraty ludzkie. Płakanie nad ludzką nędzą. Płakanie za grzechy. Płakanie w cierpieniu niewinnem. Lekarstwo na frasunki, krótkość. Modicum. Obieranie mądre i głupie. Tysiąc lat jeden dzień. Czartowski obyczaj. Wesele świeckie ma utrapienie. Odmiany w szczęściu świeckiem. Krótkość żywota.

Str.

Na IV niedzielę po wielkiejnocy . . 389

Nagroda odejścia Pańskiego od uczniów. Nie zostaliśmy sierotami.

I. Iż prawda zbawienna w samym jest Kościele katolickim, podana od Ducha świętego, a iż nie wszystka jest pisana . 390

Dla prawdy zstąpił Bóg z nieba. Bez prawdy człowiek nie człowiek. Głęboko zakopana. Im rzeczy większe, tem szkoda większa, prawdy o nich nie wiedzieć. Prawdy o niebieskich rzeczach sam nas Syn Boży nauczył. Na miejsce swe dał Pan Chrystus apostoły i Ducha świętego w nich. Na koncyliach Duch święty mówi. Nie wszystkiego Pan Jezus apostołów nauczył, więcej świętemu Duchowi polecił. Nauka świętego Ducha podana bez pisma. Duch święty na sercach tylo pisał, nie na kartach. Gdzie prawdy wiary świętej szukać. Ireneuszowe cztery na herezye włócznie. Apostołowie bez pisma naukę w Kościołach zostawili. Po rozsądek do Kościoła się uciekać. Swaryby się z heretyki prędko skończyły, by prawdy szukali. Do żywych sędziów, nie do niemej karty po rozsądek. Prawdy nie masz u tych, co z liniej apostolskiej nie idą. Lutrowie ojców nie mając, tradycyi mieć nie mogą. Kościół bez pisma mógł samemi tradycyami trwać, mówi Ireneus. Różność starego zakonu od nowego. I u Mojżesza więcej się podaniem rządzili. Duch święty dany jest apostolskim potomkom. Na żywe pismo nie śmieją natrzeć heretycy, jedno na martwe.

II. O odpędzeniu smutków, i obecności Pana Jezusowej, i o dzielnościach Ducha świętego w karaniu ludzkiem . . 395

Frasunek niepotrzebny i szkodliwy. Smutek duchowny wraca utratę a świecki nie. Radość nasza w nieszczęściu. Wszystko, co cierpiem, możem sobie w koronę męczeńską obracać. Szczęście oboje mądremu jednakie. Odejście Pańskie jako było pożyteczne. Przytomność Pana naszego jaką szkodę uczniom czyniła. Inaksza w sakramencie Chrystusowa obecność. Świeckie pociechy dla duchownych utracać. I królestwa drudzy pomiatali dla pociech duchownych. Radość świecka duchowną skraca. Karanie od Ducha świętego przyjmować. Szkody od heretyków. Sprawiedliwość. Wiara bez uczynków, potępienie. Rzadko dobrego należć. Idę do Ojca, a już mię nie ujrzycie. Sąd Boży. Czart potępiony, i moc nam dana jest nań. Bojaźń Boża.

Na V niedzielę po wielkiejnocy

którą krzyżową zowią 401

I. Co to jest w imię Chrystusa Pana naszego prosić Boga Ojca, i o pośrzednictwie Pana naszego 401

Pan Bóg z strony naszej nic nam winien być nie może. Pan Bóg dał nam na się prawo. Pan Bóg przysięgę ludziom uczynił. Mojżesz przysięgą Boską broni ludu. Synowie źli Dawidowi przysięgą Boską obronieni. Przymierze na puszczy z ludem. Jeremiasz przymierzem Bożem ludu broni. Pan Bóg trzyma wiarę tym, co mu jej nie trzymają. Obsides. Zastawa dzieci między jednającemi się. Jednacz nasz Chrystus. Czworaki jednacz, mediator. Kapłani jednacze z Panem Bogiem. Drudzy jednacze są, co się przyczyniają. Święci jako nas z Panem Bogiem jednają, modląc się za nami. Trzeci obyczaj pośrzednictwa własny Panu Jezusowi. Prawym pośrzednikiem Pan Chrystus: ma obie naturze. Pośrzednik Chrystus sam wszystko z swego za nas płaci. O pośrzednictwie Pana naszego nauka kościelna. Potwarze heretyckie około wzywania świętych. Na trzy rzeczy patrzym, gdy się modlim. Jako świętych przyczyny używamy.

Str

II. O prośbach, jakie być mają 407

Wielkie szczęście nasze. Królowie nie wszystkiego dać mogą. Salomonowe szczęście. Chrystus dał nam przywilej do Ojca swego. Ochota do modlitwy. Nie wiemy, gdzie pociechy mieszkają. Bez prośby Pan Bóg nie chce dorosłym dawać. Jaka szkoda nie prosić. Nie dla pożytku Panu Bogu się modlić, ale dla jego chwały pierwej. Przedniejsza część modlitwy, chwała Boża powinna. Aniołów modlitwa. Daniel wolał zdrowie tracić, niźli modlitwę opuścić. Modlitwa lwom paszczęki zatkała. Dawid siedm kroć się na dzień modlił. Czemu psalmy bestye i stworzenie do chwały Bożej wzywają. Jako się modlić. Kto źle prosi. Źle prosi, kto nie w imię Chrystusa prosi. Źle prosi, kto przyczyną świętych gardzi. Wiara i ufanie. Dobre uczynki. Odpuszczać winy. Czynić miłosierdzie. W kupie prosić, gdy może być. O co prosić? Wieczne dobra dają prawe wesele. Za Kościół Boży i sławę Bożą. O nawrócenie pogan i heretyków.

Na dzień wniebowstąpienia Pańskiego . . 413

Ewangeliej rozgłaszanie po wszystkie wieki.

I. O czterech znakach prawdziwych ewangelistów i kaznodziej, i o artykule wiary: wstąpił na niebiosa . . . 414

Pierwszy znak, posyłanie porządne. Święci z poselstwa się Bożego wymawiali. Z cudami na początku prawdziwi ewangelistowie posłani są. Nowej ewangeliej cudów potrzeba. Aaronów rodzaj cudów nie potrzebował. Nauka prawej ewangeliej wszędzie i zawżdy. Stare herezye wnoszą. Ewangeliej prawej ręka Boska popiera. Dać zdrowie o Chrystusa i wiarę jego, ręka to Boska. Zatrzymać jedność wiary po wszym świecie. O wniebowstąpieniu. Rząd kościelny Pan Jezus stanowił po zmartwychwstaniu. Jako Pan Jezus i wzięty jest w niebo, i sam w nie wstąpił. Ciała uwielbionego przywilej. Wojsko aniołów Panu służyło przy wstąpieniu w niebo. Jako na prawicy u Boga. Nie jest Pan zamkniony w niebie. Pan Jezus w ciele ukazał się na ziemi. Nie są sobie przeciwne artykuły o wniebowstąpieniu i sakramencie. Nie zstępuje ani ustępuje ciało Pańskie z nieba w sakramencie. Heliasz płaszcz tylo zostawił, a Chrystus to ciało, w którem wstąpił.

II. O przyczynach wniebowstąpienia Pańskiego, i o pociechach z niego i naukach naszych 420

Str.

Z jaką chwałą Pan wstąpił. Radość uczniów Pańskich. Radość ze czci Pana naszego. Nie chciał Pan królestwa na ziemi. Dla nas też Pan królestwo w niebie opanował. Głos Syna Bożego do nas. Pomoc na drogę i wyprawa. Pośrzednik nasz Pan Jezus.

Na VI niedzielę po wielkiejnocy . . 424

Bez Ducha świętego wierzyć w Chrystusa, i miłować go, i ucieszeni być nie możem.

I. Iż wiary naszej pewność i umocnienie dwiema się świadkami wspiera: Duchem świętym i Kościołem apostolskim . 425

Trudne rzeczy wierzym. Dwoje świadectwo, którem się wspiera wiara nasza. Urząd apostolski jest głowa kościelna. Wnętrzny i zwierzchny świadek. Świadectwo Ducha świętego bez kościelnego nie idzie. Słowo Ducha świętego i słowo kościelne jedna rzecz. Heretycy wnętrznem się świadectwem szczycą. Duch święty świadczy przez apostoły. Heretycy sędziami się Kościoła abo raczej Ducha świętego czynią. Apostołów poganie nie pytali o pismo. Kazanie kościelne nie jest gołą historyą, ale świadectwo pewne. Winni wierzyć ludzie Kościołowi. Pytanie piękne. Ministrowie nie dają się swoim uczniom sądzić. Wiara święta gdyby na samem piśmie zostawała, dawnoby zginęła. Świadectwo o sobie Pan zleca, i apostolskim potomkom. Kościelnem świadectwem gardzą, a ministrowskie przyjmują.

II. O cierpieniu naszem i pociechach Ducha świętego 430

Przyczyny takiego odpowiedania. Zgotowanie na pokusy. Natura ludzka do cierpienia słaba. Pokusy szemrania w nędzy. Początek Kościoła świętego jako gorący był. Świadectwo z żywota i śmierci bardzo mocne. Wzgarda żywota tego jako pogany obchodziła. Moc Boża w słabości ludzkiej. Mocność wiary odmieniła widome za niewidome. Do chrztu idąc gardzili wierni wszystkiem, co mieli Ufce stracone w wojszeze. Lekko sobie wiarę świętą dziś ważym. Niewiadomość niektórych, co Kościół Boży prześladowali. Niewiadomość ona nie czyniła ich od grzechu wolnemi. Potwarze od pogaństwa na chrześciany. W Angliej okrucieństwa na katoliki. Pożytki prześladowania. Niedbalstwo się wzbudza. Prześladowanie Kościół święty rozmnaża. Krew męczeńska nasienie jest chrześciańskie. Wesele Ducha świętego w prześladowaniu. Pociecha z proroctwa Pańskiego. Przyszłe przypadki mądry upatruje. Niewiadomość Boża do jakich grzechów przywodzi.

Na dzień świąteczny Ducha świętego . . 436

Upominki z nieba.

I. O prawdziwem bóstwie Ducha świętego, i o pochodzeniu jego od Syna 437

Wierzym w Ducha świętego i przeto prawym go Bogiem znamy. Bałwochwalstwo jest, wierzyć w rzecz stworzoną. Pismo nie dla niewiernych, ale wiernych. Bóg zastępów posyłał proroki, a ten jest Duch święty. Paweł i Piotr święty Ducha świętego Bogiem zowią. Job święty stworzenie swoje Duchowi świętemu przyczyta. I Dawid. Duch święty napełniał niebo i ziemię. Duch święty odpuszcza grzechy, przetoż Bogiem jest. Duch święty jako Bóg prawy odradza na chrzcie wierne. Usprawiedliwia. Koncylia. Koncylium wtóre konstantynop. Posyłanie Ducha świętego jakie jest. Syn wedle człowieczeństwa od Ducha świętego posłany. Pochodzenie Ducha świętego i od Syna. Greków młodych błąd wielki. Ducha świętego Syn posyła nie jako większy, ale w równości, jako pniak posyła i wypuszcza różdżkę. Nie tylo dary ale samego Ducha świętego posyła Ojciec. Kościołów darom Bożym nie budują, ale samemu Bogu. Tchnienie Ducha świętego ukazuje pochodzenie od Syna. Duch Chrystusów zowie się Duch święty. Doktorowie greccy starzy przeciw nowym Grekom.

Str

II. O dzielnościach i darach Ducha świętego. . . 442

Duch święty wykonywa w nas wszystkie śrzodki do zbawienia. Duch święty zakon Chrystusów na sercach napisał. Różność zakonu starego od nowego. Zakon nowy nie przyszedł z pismem. Duch święty uczynił kredyt apostołom, aby im wierzono na wieki. Zakon nowy daje łaskę do pełnienia tego, co Pan Bóg każe. Nowego zakonu szczęście. Zakon nowy, zakon miłości. Gdy kazali apostołowie, Duch święty na słuchacze widomie zstępował. Cudo Ducha świętego, jedność wiary po wszystkich narodach. U pogan zakonodawce zgodzić się nie mogli na jedne prawa. Babilonia różne języki i rozumienia rodzi. A Jeruzalem języków różnych jednę wiarę czyni. Pierwszych chrześcian jako Duch święty światem gardzić nauczył. Starać się o takiego gościa. Ducha świętego dzielności. Dary Ducha świętego.

Na poniedziałek świąteczny . . . 448

Wodę do chrztu świętego żegnają.

I. O rodzaju duchownym na chrzcie i o innych odmianach, które Duch święty w nas sprawuje 449

Rodzaj każdy sama moc Boża sprawuje. Rodzenie Duchowi świętemu przypisane. Rybki Boże, chrześcianie. Cudo Ducha świętego na wodzie. Pan Bóg przyrodzenie odmienia. Dorośli po chrzcie jaką odmianę Ducha świętego czuli. Żarty ze chrztu na co wyszły. Wielka moc sakramentów chrześciańskich. Odmiany Ducha świętego w obyczajach. Starzy Nikodemowie możem się znowu odradzać.

II. O miłości Boskiej ku nam i naszej ku Panu Bogu, i o innych naukach z ewangeliej 453

Wielkość miłości Boskiej ku nam. Od wieku. Bez swego pożytku. Nie z godności jakiej naszej. Nie patrzy jego miłość na to, cośmy są, jedno na to, co on jest, iż dobry. Miłość wielką po datku wielkim znać. Nieprzyjaciołom dał Syna swego. Nie na królestwo, ale na wzgardę

Str.

i męki. Na śmierć. Na sromotną, niesławną śmierć. Niewdzięcznym i gardzącym. Koniec Boskiej miłości ku nam. Śrzodek do zbawienia, wiara Syna Bożego. Wierzyć nie w Boga, jest bałwochwalstwo. Aryaństwo zganione. Nie boim się w wierze Chrystusowej przeszłych grzechów. Nie przyszedł jako sędzia, ale jako zbawiciel. Bać się mają, co źle wierzą w Syna Bożego. Kto nie wierzy, jako już osądzony jest. Przedsię niewierni już tu osądzeni, drugi raz będą sądzeni. Potępiony prawem, ma być potępiony sądem. Przyczyna ludzkiego niedowiarstwa. Grzechy do wiary nie dopuszczają. Dobre sumnienie śmierci się nie boi i od sądu nie ucieka. Modlitwa.

Na wtorek świąteczny . . . 459

Dwa sakramenty na rozmnożenie Kościoła.

I. O owczarniej i drzwiach do niej, i o odźwiernym . 460

Owczarnia jest Kościół Boży. Pierwej się o Kościele prawdziwym pytać, niźli o słowie Bożem. Znaki Kościoła prawego. Własne imię katolickie. Imię chrześcianin, przezwisko katolik. Drugi znak, jedność owczarniej. Sektarska zgoda i jedność. Zamczysta jest owczarnia Boża. Drzwi do owczarniej, Chrystus. Co bóstwo bluźnią Pana naszego, drzwi nie mają. Kto w Chrystusa prawdziwego wierzy, w Kościele jego być musi. Drzwi nie mogą być bez domu, tak Chrystus bez Kościoła. Drzwi nie były bez ścian. Odźwierny Duch święty. Do Chrystusa nikt nie przychodzi, jedno z natchnienia Ducha świętego. Duch święty śle kaznodzieje i robotniki, i przystęp do wiary czyni.

II. O pasterzach prawdziwych, i złodziejach a rozbójnikach 464

Wiele należy na dobrych urzędnikach. Wiele na jednym należy. Kto własnym pasterzem? Co przez Chrystusa idzie. Któremu Duch święty otwarza. Natchnieniem jako Duch święty otwarza. Kto się na dochody nie ogląda. Ma próbować Ducha, kto idzie na stan pasterski. Kto dla dochodów idzie na pasterstwo. Powołania czekać ma pasterz. Aby wybrany był. Uciekać od urzędu pasterskiego. Wymówki Mojżeszowe. Jeremiaszowe i Ezechielowe wymówki. Jonas. Święcenie prawy pasterz ma mieć. Król żaden dać nie może mocy duchownej. Paweł święty na biskupstwo poświęcony. Duch święty chce porządku w Kościele. Mieszkanie przy owcach. Złodzieje, rozbójnicy. Ministrowie drzwi nie widzą, gdy domu nie widzą. Chrystusa nie znają, gdy Kościoła jego nie znają. Heretycy wszystko od nas wykradli. Rozboje i gwałty heretyckie.

BIBLIOTHECA SEMINARII ARCH. IN BIAŁYSTOK Nr 1463

W ciągu druku opuszczone zostały niektóre objaśnienia, podane w oryginalnem wydaniu na marginesach. Kładzie się je na tem miejscu k woli zupełności.

Łaskawy czytelnik raczy

	Zrobić odsyłacz do wyrazów:					I dołączyć u dołu stronnicy:
Str.	32	wiersz	2	od	dołu	jako pies zabity poległ — Roczne dzieje Baroniusza.
„	53	„	7	„	góry	którzy żywot swój sprosnemi grzechami zmazali — Taki był Luter i inni jego ucznie, ministrowie.
„	60	„	15	„	„	I jeszcze im obronę prawną dają — Konfederacya.
„	69	„	4	„	„	Jako się o tem indziej mówi — O jedności kościelnej.
„	71	„	10	„	„	między którymi był Marius — Patrz w żywociech świętych.
„	86	„	2	„	dołu	Czytamy o królu francuskim św. Lodwiku — W żywocie jego.
„	101	„	2	„	„	o tej ofierze w innych kazaniach — Na wielki czwartek.
„	126	„	4	„	góry	na inszem miejscu do uważenia się podało — W książkach przeciw konfederacyej.
„	245	„	11	„	„	O czem iż się na innem miejscu nauczyło — W niedzielę 21 po świątkach.
„	297	„	1	„	„	jako się o tem indziej nauczyło — W wielki czwartek.
„	354	„	2	„	„	już się w innem kazaniu powiedziało — W niedzielę piątą w post.